

XVIII



Wrocławskie Studia
Erazmiańskie

Studia Erasmania
Wratislaviensia



Mirosław Sadowski
Bartosz Chrzyszcz
Jan Chmielecki
Bartosz Wyspiański

Redaktor Naczelny/ Editor-in-chief

Prof. dr hab. Mirosław Sadowski

Rada Naukowa/ Programme Board

Prof. dr hab. Andrzej Antoszewski (Wrocław)

Prof. dr Christopher J. Berry (Glasgow)

Dr Giovanni Bianco (Bari)

Prof. dr hab. Krystyna Chojnicka (Kraków)

Prof. UMCS dr hab. Tomasz Demendecki (Lublin)

Prof. UMCS dr hab. Małgorzata Łuszczyńska (Lublin)

Prof. UW r dr hab. Włodzimierz Gromski (Wrocław)

Prof. dr Knud Haakonssen (Boston, Uppsala, Sussex)

Prof. dr Shinsuke Hosoda (Kyoto)

Prof. dr hab. Marek Maciejewski (Wrocław)

Prof. Andreas Philippopoulos-Mihalopoulos (University of Westminster)

Doc. dr Jānis Pleps (Łotwa)

Doc. Dr Olesia Radyszewska (Kijów)

Prof. dr hab. Mirosław Sadowski (Wrocław)

Prof. dr h.c. Quentin Skinner (Londyn)

Dr Maria Sobolewska (Manchester)

Prof. UKSW dr. hab. Maria Szczepaniec (Warszawa)

Prof. dr hab. Monika Urbaniak (Poznań)

**WROCLAWSKIE STUDIA ERAZMIAŃSKIE
STUDIA ERASMIANA WRATISLAVIENSIA**

Zeszyt XVIII

Redaktor Naczelny:

Mirosław Sadowski

Zastępca Redaktora Naczelnego:

Bartosz Chrzęszcz

Sekretarz Redakcji:

Jan Chmielecki

Członek Kolegium Redakcyjnego:

Bartosz Wyspiański

Wrocław 2024

Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Lista stałych recenzentów/ Permanently-appointed reviewers:

Prof. dr hab. Włodzimierz Bernacki, UJ
Prof. dr Laura Carballo Piñeiro, Hiszpania
Prof. UŁ dr hab. Maciej Chmieliński,
Prof. dr hab. Anna Ciłkowska-Kimla,
Prof. dr hab. Piotr Kimla,
Prof. William Koprowski, Ph. D., J.D., USA
Prof. UR dr hab. Artur Łuszczynski,
Prof. dr hab. Elwira Marszałkowska-Krześ, UWr
Prof. Pavelas Ravluševičius, Litwa
Prof. UJ dr hab. Arkady Rzegocki,
Prof. UWr dr hab. Janusz Sawicki,
Prof. SWPS dr hab. Iwona Sierpowska,
Dr Paweł Sydor, SAN w Łodzi
Prof. dr hab. Tomasz Tulejski, UŁ
Dr hab. Krzysztof Urbaniak, UAM

Projekt i wykonanie okładki:

Dr Bartosz Chrzęszcz

Zdjęcie portretu Erazma z Rotterdamu wykorzystane przy tworzeniu okładki zaczerpnięte z Wikimedia Commons (https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Erazm_z_Rotterdamu.jpg)

Copyright by Pracownia Badań Orientalnych, Katedra Doktryn Politycznych i Prawnych
Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego & Authors,
Wrocław 2024
ISSN 2080-332X

Spis treści

Wstęp

Część I. Carl Schmitt

Bartosz Chrząszcz

Inspiracja katechoniczna w myśli Carla Schmitta oraz arcybiskupa Fultona J. Sheena.....11

Marcin Birt

Postrzeganie Bundeswehry w politycznej narracji PRL.....38

Piotr Sosiński

Kolorowa rewolucja - Oswalda Spenglera wizja upadku cywilizacji zachodniej.....63

Bartosz Wyspiański

Wpływ koncepcji Maurice'a Hauriou oraz Santiago Romano na instytucjonalizm w myśli Carla Schmitta.....78

Jan Zygmunt Chmielecki

Carl Schmitt a konserwatywna rewolucja w Republice Weimarskiej.....101

Marek Popielarski

Carl Schmitt w pismach Erica Voegelina.....132

Rafał Pietrkiewicz

Znaczenie telluryczności w myśli Carla Schmitta.....141

Konrad Kościewicz

Metafizyka decyzyzjonizmu.....156

Michał Cholewa

O ekonomii rządu w debacie Carl Schmitt - Erik Peterson.....175

Karol Brodnicki

Między związkami państw, a państwem związkowym. Carl Schmitt wobec nieunitarnych form ustrojowych.....186

Oskar Kosenda

Civis simul et christianus. Teologia polityczna Ernsta-Wolfganga Böckenfördego200

Część II. Zagadnienia doktrynalno-ustrojowo-prawne

Grzegorz Pastuszko, Zuzanna Żurawska

Legal Status of the Speaker of the National Assembly of the Republic of Serbia.....215

Jacek Grela

Termin zawity do zaskarżania uchwał właścicieli lokali.....231

Paweł Szklarczyk

Itō Hirobumi a porządek konstytucyjny Meiji.....247

Dominik Delczyk

Kilka uwag na temat doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej.....265

Anna Hadała, Weronika Pietras

Institution of Temporary President of the Republic of Croatia in Light of the Provisions of the Constitution of December 22, 1990.....274

Maria Myśkow

Ewolucja zakresu podmiotowego praw człowieka na przykładzie sytuacji dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych.....290

Aleksandra Lemańska

Kryteria oceny rzetelności prowokacji policyjnej w orzecznictwie ETPCZ: wystarczające standardy czy pole do nadużyć?.....303

Część III. Varia

Monika Drela

Reforma ewidencji zabytków z perspektywy funkcjonalnej i systemowej.....318

Marek Podkowski

Organizacja i działalność Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych (1931-1939).....334

Jakub Nawrot

Fundamenty myśli o stosunkach międzynarodowych Adolfa Marii Bocheńskiego.....345

Karol Sobków	
<i>Między wolnością a kontrolą: Socjologiczne refleksje nad rozporządzeniem MiCA i przyszłością kryptoaktywów</i>	356
Wojciech Zmysłowski	
<i>Cnota w Gestorum Andrzeja Maksymiliana Fredry</i>	369
Julia Kiezik	
<i>Na przód: socjalistyczna wizja emancypacji kobiet w poglądach Clary Zetkin</i>	385
Wojciech Wereszko	
<i>Język regionalny w Polsce i jego status w kontekście prób nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym</i>	395
Michał Szymański	
<i>Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. jako Operator Informacji Rynku Energii zarządzający Centralnym Systemem Informacji Rynku Energii</i>	410
Piotr Tomaszewski	
<i>Spoleczeństwo masowe i jego wybrani krytycy w historii myśli politycznej i prawnej. Od de Tocqueville'a do Marcusego</i>	433
 Część IV. Sprawozdania	
Jan Zygmunt Chmielecki	
<i>Sprawozdanie z Forum Tocqueville'owskiego - Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej</i>	473
Bartosz Wyspiański	
<i>Sprawozdanie z XXI Zjazdu Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych "Autorytaryzm i totalitaryzm w myśli politycznej i prawnej"</i>	480

Wstęp

Prezentowany, 18 już tom „Wrocławskich Studiów Erazmiańskich” obejmuje różnorodne teksty z zakresu historii myśli politycznej i prawnej oraz dogmatyki prawa. Motywem przewodnim tegorocznego tomu jest niemiecka myśl polityczna ze szczególnym uwzględnieniem dorobku ideowego Carla Schmitta. Pozostałe teksty stanowią wielopłaszczyznowe opracowanie żywotnych problemów politycznych, prawnych, społecznych i gospodarczych. Nadaje to prezentowanemu tomowi charakteru interdyscyplinarnego. Jako redakcja mamy nadzieję, że ta publikacja stanie się przedmiotem żywego zainteresowania i dyskusji wśród naszych Czytelników.

Mirosław Sadowski

Bartosz Chrzęszcz

Jan Chmielecki

Bartosz Wyspiański

Recenzenci tomu

dr hab. Radosław Antonów, prof. UW

dr Andrzej Demiańczuk

dr Jakub Juszcak

dr hab. Tomasz Scheffler

dr Paweł Sydor

prof. dr hab. Maciej Trzciniński

prof. dr hab. Tomasz Tulejski

Część I. Carl Schmitt

Bartosz Chrzęszcz

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0001-8344-0420

Inspiracja katechoniczna w myśli Carla Schmitta oraz arcybiskupa Fultona J. Sheena

ABSTRACT

The Katechon inspiration according to Carl Schmitt and Archbishop Fulton J. Sheen

The Katechon (the one who restrains) is the most important figure in Carl Schmitt's political theology. The tasks assigned to him, which require constant fulfillment, are to maintain the existence of the world, to stop the apocalypse as well as the reign of the Antichrist and to stop the final battle on the fields of Armageddon. In fact, it is not Carl Schmitt, but St. Paul who is considered to be the author of this concept. However, apart from interesting interpretations that have been developed by, among others, some Church Fathers or medieval apocalyptics, this concept is mainly associated with the jurist from Plettenberg. The aim of this text is to draw the attention of the readers to the fact that the Katechon inspiration appears both in the writings of this German scholar (who was not a representative of the clergy, but had an unusual conservative perspective) as well as in the clergy of the Catholic Church. In this respect, it was considered appropriate to compare the views of Carl Schmitt with the conclusions reached by Archbishop Fulton J. Sheen.

Słowa kluczowe: Katechon, Antychryst, Carl Schmitt, abp Fulton J. Sheen

Wprowadzenie

Pojęcie Katechon (τὸ κατέχων) w Piśmie Świętym pojawia się tylko raz. Możemy je odnaleźć w Nowym Testamencie, konkretnie w 2. Liście św. Pawła do Tesaloniczan: „Bo tajemnica bezprawia już działa; niech tylko ustąpi ten, co [je] dotychczas więzi. Wtedy ukaże się ów nie trzymający się prawa, którego Pan, Jezus, tchnieniem swych ust usunie i wniwecz obróci objawieniem się swojego przybycia”¹.

¹ (2 Tes, 2, 7-8). W zacytowanym fragmencie Pisma Świętego (*Biblia Pierwszego Kościoła*. Przełożył oraz przypisami opatrzył ks. Remigiusz Popowski, Warszawa 2023, s. 1483.) Apostoł Paweł odpowiada na pogłoski o rychłym powrocie Chrystusa. Utrwała przekonanie, że wydarzenie to nie będzie miało miejsca, dopóki istnieje siła powstrzymująca, czyli Katechon. Dopiero brak Katechona oznaczać będzie ostateczną konfrontację pomiędzy dobrem a złem, po której nastąpi koniec świata. Zob. P. Goraj, *Figura katechona w myśli Carla Schmitta*, „Res Politicae” 2022, t. 14, s. 193-219.

Katechon to ktoś (lub coś), kto (lub co) powstrzymuje, chroni świat przed nadejściem Antychrysta. Podtrzymuje istnienie świata oraz powstrzymuje apokalipsę, panowanie Antychrysta i końcową bitwę na polach Armagedonu². Pochodzący z greki termin nie ma swojego odpowiednika w łacinie, jak również w językach nowożytnych, stąd bardziej opisowa formuła (*qui tenet nunc*), czyli ten, który powstrzymuje (więzi bezprawie). Bez większych wątpliwości można przyjąć, że Katechon to najważniejsze albo jedno z najważniejszych pojęć w chrześcijańskiej teologii politycznej.

W ramach niniejszego artykułu stwierdzenie to posłuży wykazaniu, że elementarna walka przeciwieństw: Katechona i Antychrysta oraz opowiadanie się po stronie tego, który powstrzymuje, inspiruje niezmiennie autorów kojarzonych z szeroko pojętym nurtem konserwatywnym w myśli politycznej i prawnej, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z myślicielami świeckimi czy z hierarchami Kościoła katolickiego. W związku z powyższym interesujące, ale także zasadne wydaje się podjęcie próby zestawienia z sobą postaci nietuzinkowych, wzbogacających swoimi spostrzeżeniami literaturę poświęconą analizowanemu zagadnieniu, mianowicie doskonale znanego badaczom doktryn politycznych i prawnych Carla Schmitta oraz zyskującego popularność arcybiskupa Fultona J. Sheena³. Katechon wyraźnie łączy się z problematyką paruzji, tworzy istotne napięcie między czasem historycznym/fizycznym a odwiecznym planem boskim, przekłada moment końca świata, aby jak najwięcej ludzi mogło się nawrócić i otrzymać zbawienie, utrwała w świadomości chrześcijan elementarne rozróżnienie na dobro i zło, stanowi kluczową władzę powstrzymującą, wreszcie jest fundamentalnym aspektem w kontekście „decyzji”, szczególnie tej dotyczącej ustalenia czasu końca historii i podmiotu, który ją podejmie⁴.

Niestety do dziś nie ustalono kto lub co miał być Katechonem opisanym przez św. Pawła. Dyskusja na ten temat wciąż trwa, a osiągnięcie w tym względzie pewności wydaje się niesłychanie odległe. Możemy jedynie wyróżnić kilka teorii tego, kogo lub co miał na myśli Apostoł Narodów. Po pierwsze, niekiedy przyjmuje się, iż Katechonem jest sam Bóg, który stworzył świat, po czym dba o to, aby jego upadek nie nastąpił, czyli powstrzymuje pojawienie się Antychrysta i koniec świata; po wtóre, rolę Katechona być może spełnia Kościół katolicki prowadzony przez Ducha Świętego; po trzecie zaś, niewykluczone również, że pojęcie to ma wymiar polityczny i odnosiło się do Cesarstwa

² A. Wielomski, *Prawica w XX wieku 2*, Radzymin 2017, s. 353.

³ Arcybiskup Fulton J. Sheen, właśc. Peter John Sheen (1895-1979) był wybitnym duchownym katolickim, któremu narracja apokaliptyczna nie była obca. Wytrwale dowodził w jaki sposób współczesne ideologie zagrażają fundamentom naszego świata. Przenikliwie krytykował w szczególności ideologię komunistyczną, ukazując ją jako wypaczenie chrześcijańskiego systemu wartości. Duchowny ten jest autorem kilkudziesięciu książek i artykułów. W Stanach Zjednoczonych zyskał ogromną popularność dzięki prowadzonym przez siebie audycjom radiowym oraz cyklowi programów telewizyjnych *Life is Worth Living*. W 1979 roku został określony przez papieża Jana Pawła II mianem „wiernego syna Kościoła”.

⁴ P. Goraj, *op. cit.*, s. 195.

Rzymskiego⁵. Mnogość interpretacji wynika z tego, że zarówno wizja Katechona, jak i Antychrysta była jedynie „figurą wyobrazeniową”. Po lekturze wskazanego fragmentu 2. Listu do Tesaloniczan, próżno oprzeć się wrażeniu, iż mamy do czynienia z opisem zawołowanym. Tradycja apostołska również nie przekazała nam klarownych wskazówek służących poczynieniu konkretnych ustaleń. Pierwsi chrześcijanie rozumieli, że Katechon to ktoś lub coś, dzięki komu lub dzięki czemu nie nadszedł jeszcze Antychryst, nie doszło do bitwy na polach Armagedonu oraz nie nastąpił koniec świata⁶. Co intrygujące, z lektury Drugiego Listu do Tesaloniczan można wysnuć wniosek, że zapowiadając nadejście „Niegodziwca” św. Paweł zaznaczał, że przyjmuje on postać starotestamentowego anty-Boga, ale także anty-Chrysta odtwarzającego pewne rysy Pana łącznie ze swą paruzją, ze swoim określonym przez Stwórcę czasem i swoją potęgą nadprzyrodzoną, dzięki której dokonuje fałszywych cudów, wiodąc człowieka do zguby. Istnieje jednak tajemnicza postać, która powstrzymuje pojawienie się wroga Chrystusa. Ponieważ, jak zostało to już wykazane, św. Paweł nie wyjaśnia kim lub czym miałyby być ta postać, możemy, jak sądzę zasadnie, dodać do przedstawionych interpretacji także tę, w myśl której Katechonem jest głoszenie Ewangelii aż po krańce ziemi oraz oczekiwanie na nawrócenie się Izraela. Jest to zapewne najbardziej optymistyczna interpretacja, gdyż nakaz głoszenia Ewangelii ma charakter nieustający, nieograniczony w czasie, a to oznacza, że w konsekwencji nigdy nie nastąpi nadejście Antychrysta⁷.

Mając na uwadze, że zapoznanie się z Drugim Listem św. Pawła do Tesaloniczan jest niewystarczające dla rzetelnej analizy inspiracji katechonicznej, warto zawarte tam konkluzje uzupełnić apokaliptycznymi fragmentami Pisma Świętego. W tym względzie uwagę badaczy przykuwają Proroctwo Daniela i Apokalipsa św. Jana. Z chronologicznego punktu widzenia należy najpierw odczytywać Proroctwo Daniela zawarte w Starym Testamencie, a następnie skupić się na Nowym Testamencie, odczytując 2. List do Tesaloniczan w perspektywie wcześniejszego Proroctwa, po czym przejść do Apokalipsy św. Jana, zapoznając się z nią przez pryzmat tekstu Pawłowego⁸.

W tekście Proroctwa mowa o tajemniczym śnie proroka, w którym ujrzał panowanie „czterech bestii” utożsamianych z „czterema królestwami”⁹. Doprowadzą one do unicestwienia tradycyjnego świata i dotychczasowych wyobrażeń religijno-politycznych. Najstraszliwsze będzie panowanie czwartej i ostatniej jednocześnie bestii, która pokona pierwsze trzy i wykreuje swoje imperium doczesne (Dn 7, 23-25). Będzie to coś w rodzaju panowania Antychrysta, o którym nie mogło być

⁵ A. Wielomski, *Teokracja papieska 1073-1378. Myśl polityczna papieży, papalistów i ich przeciwników*, Radzymin-Warszawa 2023, s. 57.

⁶ *Ibidem*, s. 58.

⁷ S. Sperling, *Tajemnica Antychrysta. Refleksja nad zagadnieniem od epoki Ojców Kościoła do czasów współczesnych*, „Studia Elckie” 2017, 19 nr 1, s. 63-64.

⁸ P. Goraj, *op. cit.*, s. 197.

⁹ Przyjmuje się, że te cztery królestwa to: babilońskie, perskie, greckie i rzymskie. Zob. *ibidem*.

jednak mowy w tekście powstałym przed narodzinami Chrystusa¹⁰. Proroctwo zawiera zapowiedź nadejścia Syna Człowieczego, Mesjasza, który pokona czwartą bestię i zbuduje nieprzemijające Królestwo Boże na ziemi (Dn 7, 13-14, 18, 26-27)¹¹. Odczytywanie tekstu Daniela przez pryzmat apokaliptyczny doprowadziło do wniosku, że Antychrystem może być rzymski cesarz. Ostatecznie jednak utrwaliło się stanowisko przeciwne, którego przedstawiciele postrzegali Rzym nie jako Antychrysta, lecz Katechona. W perspektywie tego stwierdzenia za interesujące można uznać interpretacje Ojców Kościoła. Uznawali oni, że mianem Katechona można określić Cesarstwo Rzymskie, które mimo radykalnie antychrześcijańskiego nastawienia, szczególnie za panowania Nerona, wypełniało zadanie pozytywne. Imperium nie miało bowiem wewnętrznych granic, co umożliwiało sprawniejsze szerzenie nowej wiary. Chrześcijanie-łacinicy byli ponadto Rzymianami i z tym państwem się utożsamiali, z kolei Rzym był dla wielu chrześcijan jedyną znaną oraz wyobraźną rzeczywistością polityczną. Nie wszyscy Ojcowie Kościoła zgadzali się z tym poglądem. Sformułowano również stanowisko uznające za Katechona Kościół katolicki. Jego podstawą była zasadnicza wątpliwość co do siły Rzymu i jego możliwości powstrzymania Antychrysta. Natura polityczna — jak podkreślano — nie może przecież wpłynąć na eschatologicznie pojętą historię walki Boga z diabłem. Katechonem jest zatem Kościół, a Cesarstwo może być najwyżej jego asystentem. Ojcowie Kościoła opracowali również trzecią interpretację, w myśl której Katechonem jest chrześcijański Rzym. Cesarstwo ujmuje się tu jako zabezpieczenie dla eschatologicznej instytucji, jaką jest Kościół chrześcijański. Tertulian wskazuje, że chrześcijańskie cesarstwo skutecznie stawia czoła zarówno Antychrystowi, jak i germańskim barbarzyńcom¹².

Z tekstu Daniela wynika, że opisane cztery królestwa będą miały charakter uniwersalny, co przywodzi na myśl nie lokalne królestwa, lecz rozległe cesarskie formy władzy (np. Cesarstwo Rzymskie, Bizancjum, cesarstwo Karola Wielkiego, cesarstwo Ottonów). Niewiele to jednak wyjaśniało, wciąż istniał bowiem spór, czy czwarta bestia ochrania świat przed Antychrystem czy sama nim jest. Nie było nadto pewności w jaki sposób liczyć owe bestie i czy w ogóle to właśnie bestie należy liczyć. Hierokraci koncentrowali się bowiem nie na liczeniu bestii, lecz rogów (Dn 7, 24)¹³.

¹⁰ Sylwia Sperling dostrzega, że idea Antychrysta jest obecna w Starym Testamencie (Por. Ez 28, 2; Dn 7-12), jednak nie została, co oczywiste, wyrażona wprost przy użyciu tegoż właśnie terminu. Dotyczy wszelkich sił występujących przeciw Bogu. Zgodnie z Pismem Świętym siły te istnieją i działają od początku świata, a na jego końcu objawiają się w sposób szczególny. Dla proroków Starego Testamentu nieprzyjaciel miał konkretną tożsamość. Dla Ezechiela był to Gog i jego sprzymierzeńcy, dla Daniela zaś Antioch IV Epifanes. Dopiero w Nowym Testamencie Antychryst pojawia się pod tą właśnie nazwą. Ma to miejsce w 1. Liście św. Jana Apostoła. Interesującymi fragmentami są w tym względzie (1 J 2, 18) oraz (1 J 2, 22). W Nowym Testamencie Antychryst występuje jednak pod wieloma nazwami. Warto przytoczyć choćby określenia „Syn Zatracenia”, „Fałszywy Prorok”, „Niegodziwiec” czy „Bestia”. Zob. szerz. S. Sperling, *op. cit.*, s. 62-63.

¹¹ A. Wielomski, *Teokracja papieska...*, s. 59.

¹² A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Radzymin 2017, s. 339-340.

¹³ A. Wielomski, *Teokracja papieska...*, s. 61.

Średniowieczny mit cesarza jako Katechona pojawia się za panowania Karola Wielkiego. Nie posługiwano się jednak wówczas tym terminem. Motyw katechoniczny to w tym przypadku nie konstrukcja teologiczna, lecz ludowa. Na początku IX wieku popularność zyskało przekonanie, zgodnie z którym po śmierci Karola Wielkiego nadejdą czasy panowania Antychrysta, a w najlepszym przypadku nastąpi trudny do opanowania chaos polityczny (co w istocie miało miejsce)¹⁴. Mit odżywa w wieku X w germańskim cesarstwie. Katechonizacja władzy Ottonów była niemiecką wersją teologii politycznej króla-kapłana występującą wcześniej u Franków czy Gotów, z tą różnicą, że monarcha niemiecki był władcą uniwersalnym. Spośród datowanych na tamten okres tekstów, o cesarzu pojmowanym jako Katechon, traktują dwa komentarze do 2. Listu do Tesaloniczan. Autorem pierwszego z nich był Hajmon z Halberstadt, drugiego zaś Adso z Montier-en-Der¹⁵. Obie opowieści są niemal identyczne. Wskazują, że w przyszłości pojawi się Antychryst, który urodzi się gdzieś na Wschodzie (w Królestwie Persów bądź w Babilonie). Obaj autorzy wyrażają przekonanie, że przyjdzie na świat w rodzinie żydowskiej, będzie człowiekiem zrodzonym ze stosunku dwojga normalnych ludzi i stanie się przywódcą polityczno-religijnym. Nie będzie więc zbuntowanym wobec Boga aniołem. Stanie za to na czele ludów orientalnych, aby poprowadzić je do zwycięskiej wojny z chrześcijańskim Zachodem. Była to narracja typowa dla medievalnego antyjudajizmu¹⁶. Niemieccy apokaliptycy twierdzili, że Antychryst odniesie zwycięstwo militarne i podbije Europę. Dojdzie do brutalnych prześladowań chrześcijan, a Cesarstwo przestanie istnieć. Wielu zostanie wystawionych na próbę. Słabsi nie wytrzymają, porzucą swoją wiarę zwodzeni licznymi cudami, które staną się za sprawą Antychrysta (na jego znak drzewa będą owocować, morza zaś na przemian burzyć się i uspokajać). Tylko nieliczni stawią opór urokowi i terrorowi Antychrysta¹⁷. Adso z Montier-en-Der twierdził, że Antychryst będzie panował przez trzy i pół roku, po czym nastąpi nadprzyrodzona interwencja w obronie chrześcijan. Niebo się otworzy, a na ziemię zejdzie Chrystus wraz z archaniołem Michałem. Wspólnie zmiażdżą Antychrysta i jego wojska. Hajmon z Halberstadt wskazywał, że paruzja będzie miała miejsce na Górze Oliwnej w Babilonie, Adso z Montier-en-Der zlokalizował zaś Górę Oliwną w Jerozolimie¹⁸.

Istnienie Cesarstwa Ottonów, będącego kontynuacją Imperium Rzymskiego, można zgodnie z powyższym uznać za politycznego gwaranta bezpieczeństwa, czuwającego Katechona, dzięki któremu Antychryst jeszcze się nie pojawił. W ocenie Adso z Montier-en-Der trzy pierwsze bestie z Proroctwa Daniela to Persowie, Grecy i Rzymianie. Czwartą bestią byli natomiast Frankowie, którzy przejęli cesarstwo po upadku Rzymu. Za Katechona zostali natomiast uznani Germanie. Wizja

¹⁴ *Ibidem*, s. 62.

¹⁵ *Ibidem*, s. 62-63.

¹⁶ *Ibidem*, s. 63-64.

¹⁷ *Ibidem*, s. 64.

¹⁸ *Ibidem*, s. 64-65.

Adso z Montier-en-Der obejmuje również chrystianizację całego świata, w którym nie będzie już pogan. Chrześcijaństwo przyjmą wszyscy, nawet żydzi. Chrześcijański cesarz, ujrawszy cały świat zjednoczony w Chrystusie, uzna, że jego misja dobiegła końca. Pojedzie na Górę Oliwną, gdzie złoży Chrystusowi w ofierze swoją koronę. Będzie to zwiastowało początek Apokalipsy¹⁹.

Carl Schmitt o Katechonie

Katechon uchodzi za najważniejszą figurę Schmittiańskiej teologii politycznej²⁰. Koncepcji tej poświęcono już wiele opracowań²¹. Każdy badacz myśli politycznej i prawnej Carla Schmitta przynajmniej raz musiał zetknąć się ze słynną frazą: „wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne”²². Na gruncie niniejszego studium nie będziemy zatem przywoływać wnikliwie słynnej teorii analogii zachodzących pomiędzy pojęciami z zakresu teologii i pojęciami z pogranicza polityki i prawa. Skoncentrujemy się natomiast na istocie tego, co Carl Schmitt rozumiał pod pojęciem Katechon. Felix Grossheutschi podaje, że słowo „Katechon” zostało zastosowane przez Carla Schmitta dokładnie 20 razy²³. Badacz skrupulatnie wskazuje w jakich pracach jurysta z Plettenbergu posłużył się tym terminem. Nie odtwarzając całości porządkujących tę kwestię wywodów, warto dla przejrzystości zaprezentować dociekania Grossheutschiego w formie tabelarycznej:

Pozycja Carla Schmitta	Rok wydania
<i>Beschleuniger wider Willen oder: Problematik der westlichen Hemisphäre</i>	1942
<i>Land und Meer</i>	1942
<i>Die Lage der europäischen Rechtswissenschaft</i>	1943/1944

¹⁹ *Ibidem*, s. 65.

²⁰ A. Wielomski, *Prawica w XX wieku 2*, s. 354.

²¹ Dla przykładu warto wymienić tu następujące pozycje: J.M. Beneyto, *Politische Theologie als politische Theorie. Eine Untersuchung zur Rechts- und Staatstheorie Carl Schmitts und zu ihrer Wirkungsgeschichte in Spanien*, Berlin 1983; M. Nicoletti, *Trascendenza e potere. La teologia politica di Carl Schmitt*, Brescia 1990; M. Scattola, *Teologia polityczna*, przeł. P. Borkowski, Warszawa 2011; A. Wielomski, *Carl Schmitt i jego teologia polityczna*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2017, nr 1-2 (77-78); A. Wielomski, *Czy Adolf Hitler był katechonem? Uwaga na marginesie dyskusji o istocie teologii politycznej Carla Schmitta*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 2.

²² C. Schmitt, *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone nauce o suwerenności*, [w:] *idem*, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichoński, Warszawa 2012, s. 77.

²³ F. Grossheutschi, *Carl Schmitt und die Lehre vom Katechon*, Berlin 1996, s. 59-102.

<i>Glossarium. Aufzeichnungen der Jahre 1947–1951</i>	1991 (Należy mieć na uwadze, że mimo ukazania się Glossarium w 1991 roku, prywatne notatki Schmitta zostały sporządzone w latach 1947-1951)
<i>Ex Captivitate Salus</i>	1950
<i>Drei Stufen historischer Sinngebung</i>	1950
<i>Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum</i>	1950
<i>Die andere Hegel-Linie. Hans Freyer zum 70. Geburtstag</i>	1957

Tabela 1: Prace Carla Schmitta, w których pojawiają się odniesienia do Katechona

Felix Grossheutschi zastosował, jak możemy dostrzec bez trudu, typową dla historyka metodę chronologiczną. Waler porządkujący tej metody jest bezdyskusyjny, niemniej podniesiony został w literaturze zarzut, zgodnie z którym działaniem bardziej pożądanym byłby podział w obrębie badanego pojęcia umożliwiający utworzenie katechonologii, a więc czegoś na wzór nauki zajmującej się istotą Katechona/Katechonów. Adam Wielomski dostrzegł, że Katechon pojawia się w piśmiennictwie Carla Schmitta w dwóch znaczeniach²⁴:

- 1) Symbol polityczny, termin religijny, którym Schmitt posłużył się do nazwania pewnego problemu politycznego. Innymi słowy jest to pewna publicystyczna przenośnia, której nie należy nadawać znaczenia mistycznego;
- 2) Pojęcie z zakresu teologii politycznej, symbol o znaczeniu głęboko religijnym oraz mistycznym, który wyraźnie łączy się z apokaliptycznymi poglądami uczonego z Plettenbergu²⁵.

²⁴ A. Wielomski, *Czy Adolf Hitler był katechonem?...*, s. 54-55.

²⁵ Interesująca jest w tym względzie analiza poczyniona przez Jacoba Taubesa. Zob. J. Taubes, *Carl Schmitt — apokaliptyk w służbie kontrrewolucji*, przeł. P. Graczyk [w:] *idem, Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*, przeł. P. Graczyk *et al.*, Warszawa 2013, s. 427-442.

Opisywane pojęcie zrobiło poważną karierę polityczną, stając się narzędziem pacyfikacji niezadowolonego społecznego używanym od wieków. Zgodnie z wykładnią konserwatywną (a takiej dokonał właśnie Carl Schmitt) Katechon może oznaczać legitymizację władzy doczesnej, która mimo uwikłania w grzech i upadek, spełnia zbawienną funkcję, powstrzymując Antychrysta (na płaszczyźnie politycznej utożsamianego z anarchią)²⁶. W dorobku Carla Schmitta termin Katechon pojawia się po raz pierwszy, jak zostało to już zaznaczone, w 1942 roku. Z nauką o Katechonie jako z ideą ściśle związaną z „agonią” naszej epoki, czyli „*eonu* chrześcijańskiego” niemiecki jurysta zapoznał się jednak 10 lat wcześniej, w 1932 roku²⁷. Ma to znaczenie z uwagi na kontekst historyczny i biografię ideową Schmitta²⁸. Zanim jednak kwestia ta zostanie rozwinięta, warto wskazać przykłady różnych Katechonów wypełniających swoją misję we właściwych sobie sferach działania. Za kryterium dyferencjacji można przyjąć wagę oraz rozległość tego, co jest bronione przed upadkiem i rozkładem²⁹:

Katechoni teologiczno-polityczni	Katechoni polityczni	Katechoni intelektualni
(Powstrzymywanie całego świata przed Apokalipsą lub samego chrześcijaństwa przed ostateczną zagładą)	(Mężowie stanu i politycy powstrzymujący upadek swojego państwa lub właściwej dlań formy ustrojowej)	(Myśliciele, którzy stworzyli systemy filozoficzne, historyczne i prawne, broniąc tradycji typowych dla swoich dyscyplin naukowych)

²⁶ Por. M. Pospiszyl, *Ateologia wielości. Katechon, pompa próżniowa i biopolityka*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 2(8), s. 284.

²⁷ C. Schmitt, *Glossarium. Aufzeichnungen der Jahre 1947-1951*, Berlin 1991, s. 80.

²⁸ Na temat biografii ideowej Carla Schmitta zob. A. Wielomski, *Katolik — Prusak — Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019, s. 27-28.

²⁹ A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 344-346.

<p>1) Cesarstwo Rzymskie, które powstrzymywało Apokalipsę oraz koniec świata;</p> <p>2) Sacrum Imperium broniące chrześcijański Zachód w średniowieczu;</p> <p>3) Kościół katolicki, główny Katechon po dezintegracji Cesarstwa;</p> <p>4) Cesarstwo Bizantyjskie, które chroniło chrześcijański Bliski Wschód przed islamem;</p> <p>5) Rudolf II Habsburg (Katechon negatywny) zawiódł i nie powstrzymał degradacji swojego chrześcijańskiego imperium na dwa wrogie względem siebie bloki konfesyjne (katolicki oraz protestancki).</p>	<p>1) Cesarz Franciszek Józef II broniący Austro-Węgry przed rozpadem na państwa narodowe;</p> <p>2) Premier Georges Clemenceau dla Francji podczas I wojny światowej;</p> <p>3) Tomáš Masaryk dla liberalnej demokracji w Czechosłowacji;</p> <p>4) Józef Piłsudski dla międzywojennej Polski;</p> <p>5) Winston Churchill dla Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej;</p> <p>6) Stany Zjednoczone dla światowego liberalizmu w XX wieku.</p>	<p>1) Georg Wilhelm Friedrich Hegel w filozofii, broniący ją przed oświeceniowym ateizmem (prawicowy heglizm);</p> <p>2) Friedrich Carl von Savigny w niemieckiej nauce prawa, broniący tradycji przed nowatorami.</p>
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Tabela 2: Podział Katechonów opisywanych przez Carla Schmitta według wagi i rozległości tego, co podlega obronie

Adam Wielomski przekonuje, że oprócz przytoczonego wyżej podziału można wyodrębnić także dyferencjację według kryterium intencji autora zgłębianej koncepcji teologiczno-politycznej³⁰.

³⁰ *Ibidem*, s. 346-359.

Pojęcie publicystyczne	Pojęcie eschatologiczno-polityczne	Pojęcie kontrrewolucyjno-etatystyczne
<p>Katechonem rozumianym jako pojęcie publicystyczne jest każdy, kto skutecznie broni ukształtowanego <i>status quo</i> przed jego upadkiem, niezależnie czy mamy do czynienia z cesarzem broniącym cesarstwa, prezydentem/premierem stojącym na straży demokracji liberalnej czy osobą prywatną, która broni powszechnie szanowanych wartości przed upadkiem.</p>	<p>We wskazanym rozumieniu Katechon ratuje chrześcijaństwo przed upadkiem, staje w obronie świata przed zgubną działalnością Antychrysta. Katechonem była w tym zakresie przede wszystkim władza cesarska (Państwo Karola Wielkiego jako restauracja Imperium Rzymskiego; Cesarstwo Niemieckie). Władca katechoniczny panuje nad wielkim, kontynentalnym imperium europejskim oraz jest władcą chrześcijańskim łączącym w sobie cechy uniwersalnego władcy doczesnego, a także wczesnomediewalną formułę króla-kapłana.</p>	<p>Schmittiański Katechon etatystyczny to dyktatura bezwzględna i zdecydowana bronić porządku. Ma ona charakter konserwatywny, prawicowy i chrześcijański. Powstrzymuje szeroko pojętą rewolucję, jest siłą porządkującą, która sprzeciwia się nieprawości, zwalcza zło dzięki porządkowaniu i prawu. Katechon jest orędownikiem porządku i bezwzględnym wrogiem chaosu oraz dezorganizacji. Stawia tamy rewolucjom, ale także powstrzymuje, sprzeciwia się postępowi, również reformom przeprowadzanym drogą pokojową.</p>

Tabela 3: Podział Katechonów opisywanych przez Carla Schmitta według intencji autora badanej koncepcji

Nie ulega wątpliwości, że w rozważaniach Carla Schmitta Katechon Katechonowi nie był równy. Wszystko zależało bowiem od kontekstu posługiwania się tą figurą. Zdecydowanie czym innym będzie przyporządkowanie tego określenia do wybitnych, ale jednak obojętnych

z perspektywy eschatologii chrześcijańskiej Clemenceau czy Churchilla³¹, a czym innym opisanie prób uratowania chrześcijaństwa przed Antychrystem. Za elementarny można uznać fragment *Nomosowi ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*: „Chrześcijańskie cesarstwo nie uznawało się za wieczne, lecz miało na względzie zarówno swój własny kres, jak i koniec obecnego eonu, a mimo to było zdolne do osiągnięcia potęgi historycznej. Kluczowym pojęciem historycznym na opisanie tej kontynuacji jest katechon, ten, który powstrzymuje. »Cesarstwo« oznacza potęgę historyczną, która jest w stanie powstrzymać nadejście Antychrysta i koniec obecnego eonu. [...] Nie wierzę, żeby dla pierwotnej wiary chrześcijańskiej w ogóle możliwy był inny obraz historii niż katechon. Wiara w to, że ten, który powstrzymuje, opóźnia koniec świata, przerzuca jedyny most pomiędzy eschatologicznym paraliżem wszelkich ludzkich działań i wspaniałą potęgą historyczną w rodzaju chrześcijańskiego cesarstwa królów niemieckich”³².

Dotychczasowe uwagi pozwalają przybliżyć się do zrozumienia właściwego znaczenia pojęcia *Katechon* dla Carla Schmitta. Katechon to ten, kto broni *rzeczywistości* konserwatywnej przed rewolucyjną *nierzeczywistością*. Katechon jest urzeczywistnieniem podstawowej idei przepelniającej myśl niemieckiego prawnika, mianowicie porządku. Jest zatem niczym innym jak siłą porządkującą, która sprzeciwia się nieprawości, zwalcza zło dzięki porządkowaniu i prawu. Katechon, symbolizując porządek, zwalcza Antychrysta — zasadę niesprawiedliwości i nieporządku³³. Katechon jest osobą lub instytucją, która chroni świat przed anarchią³⁴. Katechon opisywany przez Schmitta jest bezwzględną dyktaturą o charakterze pravicowym, konserwatywnym i chrześcijańskim, nastawioną na obronę porządku wszelkimi środkami i powstrzymującą rewolucję. Nie ulega wątpliwości, że Katechon zapobiega chaosowi, podejmuje starania zmierzające do zastopowania tendencji rewolucyjnych. Należy jednak dodać, że również powstrzymuje przed nadmiernymi zmianami, postępem, reformami (także tymi, które są przeprowadzane na drodze pokojowej). Władza całkowicie katechoniczna jest w pełni antynowoczesna, postępuje zgodnie z zasadą konserwacji, a wręcz sama stanowi jej istotę, sprzeciwia się nowożytnej wizji świata i człowieka wyznaczonej przez racjonalizm, emancypację i rządy ludu³⁵.

Katechon nie jest pojęciem występującym samodzielnie w określonej epoce i miejscu świata. Rzetelna analiza tej figury wymaga każdorazowych odniesień do Antychrysta. Innymi słowy nie jest możliwe określenie kto lub co jest Katechonem bez zidentyfikowania Antychrysta³⁶. Najprościej rzecz ujmując Antychryst jest zdecydowanym wrogiem, przeciwieństwem Katechona. Pragnąc

³¹ C. Schmitt, *Glossarium...*, s. 125.

³² C. Schmitt, *Nomosowi ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*, przeł. K. Wudarska, Warszawa 2019, s. 26.

³³ Zob. M. Nicoletti, *op. cit.*, s. 491.

³⁴ G. Geréby, *The Theology of Carl Schmitt*, „Politeja” 2021, vol. 18, no. 3(72), s. 33-34.

³⁵ A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 357-358.

³⁶ A. Wielomski, *Czy Adolf Hitler był katechonem?...*, s. 61.

poczynić dokładniejsze w tym względzie ustalenia, należy mieć gruntowne rozeznanie w historii myśli konserwatywnej (do kanonu której Schmitt się zalicza) oraz wykazać się wiedzą historyczną dotyczącą okresu dwudziestolecia międzywojennego w Niemczech, szczególnie momentu przełomowego, a więc końca Republiki Weimarskiej i początku III Rzeszy.

Konserwatyści doszukują się Antychrysta w rewolucji jako takiej, na jej temat wypowiadają się w bardzo zbliżony sposób. Takie pojęcia jak „schizma bytu”³⁷, „antyrzecz”³⁸, „świat ruin”³⁹ czy „córa szatana”⁴⁰, wyrażają zasadniczo jedną ideę: rewolucja jest Antychrystem naruszającym ustabilizowany porządek. Problemu tego nie należy jednak sprowadzać do jednego wydarzenia historycznego. Dla jednych kontrewolucjonistów takim wydarzeniem była Wielka Rewolucja Francuska, dla innych zaś Wiosna Ludów. Dla przykładu Joseph de Maistre uważał, że rewolucja z 1789 roku stanowi spełnienie proroctw z *Księgi Daniela*, *Drugiego Listu św. Pawła do Tesaloniczan* oraz *Apokalipsy św. Jana*⁴¹. Po zakończeniu tej rewolucji, jak przewidywał, otworzyć się miały Niebiosa, po czym nastąpiłoby zejście Chrystusa na ziemię. Byłby to początek Jego tysiącletniego panowania, którego uwieńczenie stanowić będzie apokatastaza⁴². Podobną, apokaliptyczną narrację, prowadził hiszpański konserwatysta Juan Donoso Cortés, który wiedział już, studiując uważnie historię, co miało miejsce pod koniec XVIII wieku we Francji. Z niepokojem przyglądał się przebiegowi Wiosny Ludów w Europie. Donoso przeczuwał, iż ludzkość czeka apokalipsa będąca karą za bunt przeciwko porządkowi ustanowionemu przez Boga. Porządek łączony z Cywilizacją katolicką można było utrzymać już tylko za pomocą dyktatury, gdyż alternatywne możliwości, jak uznawał markiz de Valdegamas, przepadły⁴³. Kto zatem jest/może być Katechonem z perspektywy najbardziej uznanych „Doktorów Kontrewolucji”? Odpowiedź nie nastrocza tutaj większych trudności. W takiej narracji za Katechona może być uznana władza królewska, papieska

³⁷ J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, [w:] *idem, O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej. Wybór pism*, przeł. A. Płonka, Kraków 2019, s. 43.

³⁸ A. Wielomski, *Prawica w XX wieku*, Radzymin 2013, s. 55. Rewolucję jako „antyrzecz” opisywał Charles Maurras.

³⁹ J. Evola, *Gli uomini e le rovine*, Roma 1972, s. 23.

⁴⁰ J. Barbey d'Aurevilly, *L'Enfermée*, [w:] *Œuvres romanesques complètes*, t. I, Paris 1964, s. 627.

⁴¹ P. Goraj, *op. cit.*, s. 205.

⁴² Na temat apokatastazy w myśli Josepha de Maistre'a zob. A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Warszawa 2011.

⁴³ Zob. J. Donoso Cortés, *Mowa o dyktaturze*, [w:] *idem, O katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie. Wybór Pism*, przeł. M. Wójtowicz-Wcisło, Kraków 2017, s. 297. Mowa o dyktaturze została wygłoszona przez Donoso Cortésa 4 stycznia 1849 roku. Z idei w niej zawartych najistotniejsza jest ta, że nie ma już możliwości (uwzględniając sytuację polityczną Hiszpanii tamtego okresu) wyboru pomiędzy wolnością a dyktaturą. Gdyby ów wybór istniał, Donoso, jak sam akcentuje, wybrałby wolność. Możliwość wyboru została jednak sprowadzona wyłącznie do opowiedzenia się albo za dyktaturą insurekcji, albo za dyktaturą Rządu. Markiz de Valdegamas rekomenduje dyktaturę Rządu jako mniej uciążliwą i mniej uwłaczającą. Zgodnie z powyższym, jest to wybór pomiędzy dyktaturą odgórną a oddolną. Hiszpan opowiedział się za tą, która przychodzi z góry, z obszarów czystszych i jaśniejszych. Innymi słowy, wybrał dyktaturę szabli, ponieważ uznał ją za szlachetniejszą od rozwiązań odpowiadających dyktaturze sztyletu. *Ibidem*, s. 316. W słynnym *Eseju o katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie* [1851], Donoso Cortés pisał z kolei w równie apokaliptycznym tonie: „w budzącym trwogę dniu, gdy pole bitwy zapełni się oddziałami katolickimi i oddziałami socjalistycznymi, nikt nie będzie wiedział, gdzie jest liberalizm”. Por. J. Donoso Cortés, *Esej o katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie rozważanych w ich fundamentalnych zasadach*, [w:] *idem, O katolicyzmie...*, s. 139.

lub dyktatorska, w dalszej zaś, eschatologicznej perspektywie sam Chrystus, chociaż stanowczo należy zaznaczyć, że najwybitniejsi przedstawiciele dyskursu kontrrewolucyjnego przed Schmittem: Joseph de Maistre i Juan Donoso Cortés, pojęciem tym się nie posługiwali⁴⁴.

Analizując konkluzje Carla Schmitta, można zasadnie twierdzić, że każda epoka ma swojego Katechona, ponieważ każda ma swojego Antychrysta⁴⁵. Dla dziewiętnastowiecznych kontrrewolucjonistów Antychrystem była odpowiednio rewolucja francuska (przypadek de Maistre'a) oraz Wiosna Ludów (przypadek Donoso Cortésa), Katechonem był zaś król, papież lub dyktator. Po ich porażce ukazać miał się natomiast Katechon w postaci Jezusa Chrystusa. W 1932 roku należało jednak uwzględnić i poddać weryfikacji inne problemy. W słabej i niestabilnej politycznie Republice Weimarskiej konserwatysta mógł uznawać, że Antychrystem jest nowożytny świat zbrojny w racjonalizm i technikę⁴⁶. Nie jest to jednak najważniejszy trop badawczy, co zostało już w literaturze dostrzeżone⁴⁷. Przede wszystkim, należy jednoznacznie wskazać, że Antychryst musi być negacją Chrystusa, stawiać się w Jego miejsce, podawać za ponownie wcielonego Zbawiciela, dążyć do szerzenia holistycznej antytezy Ewangelii, wreszcie obiecywać zbudowanie Królestwa Bożego na ziemi, nie zaś w zaświatach. Ma zwiastować *złą nowinę*, a tą dla wielu niemieckich konserwatystów była głównie ideologia komunistyczna, zwłaszcza w wersji promowanej przez Lenina, a następnie przez Stalina, wprowadzona w sowieckiej Rosji⁴⁸. Zanim Schmitt opowiedział się po stronie narodowych socjalistów uważał, że prawicowa dyktatura jest istotą chrześcijańskiej kontrrewolucji w XX wieku. Oznacza bowiem istnienie autorytarnego państwa zapobiegającego wybuchowi rewolucji liberalnej bądź, jeszcze gorszej, rewolucji komunistycznej. Powstrzymuje zatem Antychrysta, który jest rewolucją. U schyłku Republiki Weimarskiej, kiedy Schmitt uważał za wroga zarówno liberalizm, komunizm, jak i narodowy socjalizm, mógł zasadnie twierdzić, że Katechonem był urzędujący wówczas prezydent Paul von Hindenburg. Nie spełnił on jednak pokładanych w nim nadziei⁴⁹.

Perspektywa Schmitta uległa zmianie w 1933 roku, kiedy zasilił szeregi NSDAP (*die Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*) partii, którą traktował wcześniej, oprócz komunistycznej KPD (*die Kommunistische Partei Deutschlands*), jak jedno z antysystemowych

⁴⁴ A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 363-364.

⁴⁵ C. Schmitt, *Glossarium...*, s. 80.

⁴⁶ Zob. np. F. Grossheutschi, *op. cit.*, s. 107-116.

⁴⁷ Wnikliwie tłumaczy to Adam Wielomski. Zob. A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 365-368.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 368.

⁴⁹ Problem ten opisuję w tekście traktującym o koncepcji dyktatury prezydenta Rzeszy. Zob. B. Chrząszcz, *Koncepcja dyktatury prezydenta Rzeszy jako istota decyzyjizmu Carla Schmitta*, [w:] D. Szpoper, P. Dąbrowski (red.), *Suwerenność, autonomia i podmiotowość*, Sopot 2023, s. 92-105.

zagrożeń dla Republiki Weimarskiej⁵⁰. Antychrystem pozostała rewolucja komunistyczna, a ściślej bolszewicy z sowieckiej Rosji. Zmianie uległo jednak podejście do Katechona, który nie musi już, co oczywiste, powstrzymać nazyfikacji Niemiec, a kwestie związane z liberalizmem oraz nadmiernym postępowaniem nie będą dla niego szczególnie znaczące. Katechon stanie przed obowiązkiem powstrzymania rewolucji komunistycznej, to będzie jego prymarne zadanie. Jeżeli zaś od 1933 roku władzę w Niemczech sprawowali narodowi socjaliści z charyzmatycznym Führerem na czele, to za umotywowane można uznać następujące pytanie: Czy Schmittiańskim Katechonem był Adolf Hitler? Na to pytanie próżno szukać jednoznacznej, przekonującej odpowiedzi. Niemiecki jurysta nie napisał tego bowiem nigdy wprost, nie wskazał nadto żadnego kandydata na Katechona w okresie międzywojennym. Istnieje jedynie możliwość analizy przesłanek uprawdopodobniających przypuszczenie jakoby Hitler był Katechonem. Po pierwsze, opisywany przez Hajmona z Halberstadt oraz Adso z Montier-en-Der (których wywody Schmitt znał) Antychryst wykazuje cechy bliskie Leninowi. Antychryst miał przecież przyjść ze Wschodu i być Żydem. Co prawda, pisali oni o Bliskim Wschodzie, niemniej Rosja również jest położona na wschód od Niemiec. Jeśli zaś uwzględnimy, że Adolf Hitler był wrogiem komunizmu i judaizmu, to zapewne właśnie on w ocenie Schmitta mógł być tym, który powstrzyma Niemcy przed wrogą ideologią reprezentowaną przez bolszewików, którzy nierzadko mieli żydowskie pochodzenie⁵¹. Po wtóre, choć idea Katechona jest Schmittowi znana już w 1932 roku, to pierwsze wzmianki o nim pojawiają się w jego pracach dopiero 10 lat później, kiedy wiele zaczęło wskazywać na to, że III Rzesza może ponieść klęskę w II wojnie światowej. Niemiecki patriota — a tak można bez wątpienia określić Carla Schmitta — musiał więc poszukiwać Katechona, który uratuje jego państwo przed klęską. Co intrygujące, najwięcej wzmianek o Katechonie pojawia się po zakończeniu II wojny światowej. Mając na uwadze niezwykle apokaliptyczny ton pism niemieckiego prawnika z tamtych lat, można odnieść wrażenie, że upadł Katechon oraz objawił się autentyczny Antychryst⁵². Po trzecie, wiele wskazuje na to, że Schmitt dostrzegał w III Rzeszy katechoniczne imperium, dziedzica *Sacrum Imperium*. Wreszcie po czwarte, Schmitt nie mógł napisać wprost, że za Katechona można postrzegać Hitlera tudzież, że sam to robi. Podejrzewany przez Sowietów i Amerykanów o aktywną współpracę z hitlerowskim reżimem, mógłby dostarczyć w ten sposób materiału dowodowego przeciw sobie samemu. Ostatecznie świadomie tego nie robi, a interesujący nas problem pozostaje w sferze naukowych domysłów⁵³.

⁵⁰ Powody przystąpienia Carla Schmitta do NSDAP zostały opisane m.in. przez Reinharda Mehringa. Zob. R. Mehring, *Carl Schmitt. A biography*, przeł. D. Steuer, Cambridge-Malden 2014, s. 282-284. W polskiej literaturze w interesujący sposób problem ten przeanalizował Adam Wielomski. Por. A. Wielomski, *Katolik — Prusak — Nazista...*, s. 345-376.

⁵¹ A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 375.

⁵² *Ibidem*, s. 375-376.

⁵³ *Ibidem*, s. 377-378.

W 1948 roku, a więc 3 lata po zakończeniu II wojny światowej, Schmitt stwierdził, że Hitler jest Antychrystem! Przyznał, że podobnie jak wielu innych Niemców uległ wierze w Führera, perspektywę zakłóciło oszustwo na bardzo szeroką skalę. Kto jest wobec tego prawdziwym Katechonem? Kościół katolicki — pełna antyteza komunizmu⁵⁴. Czy uznane za wysoce prawdopodobne postrzeżenie Hitlera za Katechona było więc w istocie pomyłką? A może była to prawidłowa interpretacja w duchu teologii politycznej poczynań Hitlera z czasów kiedy sprawował władzę? Zasadne wydaje się skłonienie ku stwierdzeniu, że Katechon powinien być określany sytuacyjnie z uwzględnieniem kontekstu czasu i miejsca. Podobnie Antychryst, który nie zawsze przybiera w gruncie rzeczy identyczny kształt. Jurysta nie wskazuje na niezmiennie określenie kategorii Katechona i Antychrysta. Zgodny z tym pozostaje charakter Schmittiańskiego konserwatyizmu, który pomimo silnej inspiracji romańskich tradycjonalistów, różnił się od klasycznego wzorca kontrewolucyjnego. Schmitt nie był konserwatystą katolickim *sensu stricto*, nie dążył do restauracji *ancien régime* u, nie formułował swoich poglądów w nawiązaniu do sojuszu Tronu i Ołtarza, a w katolicyzmie dostrzegał przede wszystkim archetyp decyzji podejmowanej przez absolutnego suwerena. Nie posługiwał się również argumentacją nawiązującą do wartości uniwersalnych i niezmiennych, lecz bazował na potrzebie istnienia silnego państwa. Obrona porządku miała wymiar polityczno-społeczny⁵⁵.

Katechon to obrońca wielkich, konserwatywnych wartości: autorytetu, porządku, hierarchii, dyscypliny i własności. Broni wszystkiego, co tradycyjne przed tym, co nowatorskie, z tym, że analizując to zagadnienie w kontekście III Rzeszy należy zauważyć, że wówczas bronił porządku mieszczańskiego powstałego w XIX wieku przed bolszewizmem, względem którego nawet narodowy socjalizm uchodził za ruch sytuacyjnie konserwatywny⁵⁶. Rewolucja oraz Antychryst to pojęcia synonimiczne, podobnie jak stabilna władza i Katechon. Z perspektywy Schmittiańskiej władza broniąca stabilnego porządku ma zatem charakter katechoniczny. W powojennych Niemczech takiej władzy jednak nie ma. Nie może być Katechonem władza zależna od któregokolwiek z triumfatorów II wojny światowej. Dlatego właśnie w 1948 roku Schmitt przyznał, że ostatnim możliwym Katechonem jest Kościół katolicki. Zasygnalizować jednak należy, że to również nie jest siła powstrzymująca wiecznie i bezwarunkowo. Dla Schmitta Kościół przestał bowiem wypełniać tę rolę po Soborze Watykańskim II. Nie tylko nie powstrzymywał już komunizmu, ale wręcz nawiązał z nim dialog, a ojcowie soborowi jednoznacznie tej ideologii nie potępiłi. Kościół zerwał nadto ze swoim tradycyjnym nauczaniem w kwestii stosunków z państwem, otworzył się na lewą stronę sceny politycznej i odwrócił od istniejących jeszcze prawicowych dyktatur, szczególnie

⁵⁴ *Ibidem*, s. 380-381.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 383-386.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 393.

od Hiszpanii, w której władzę sprawował Francisco Franco. Rok 1965 oznaczający zakończenie Soboru, symbolizował także koniec istnienia ostatniego Schmittiańskiego Katechona Cywilizacji Zachodu⁵⁷. Schmitt w ustanowionej władzy gwarantującej stabilizację dostrzegł moc powstrzymującą, a w każdej rewolucji Antychrysta. Każda rewolucja jest zatem utożsamiana ze złem, a wszelka władza stająca w obronie jakiegokolwiek stabilnego porządku z dobrym Katechonem. Wartością prymarną jest porządek, a jego obrońcą Katechon. Kto może być tym, który powstrzymuje po dobrowolnym zrzeczeniu się tej roli przez Kościół? Pytanie to wciąż pozostaje aktualne i niewiele wskazuje na uzyskanie w najbliższym czasie jednoznacznych odpowiedzi.

Inspiracja katechoniczna w piśmiennictwie arcybiskupa Fultona J. Sheena⁵⁸

Wielu duchownych Kościoła katolickiego zasługuje na to, aby uwzględnić ich dorobek w literaturze poświęconej zagadnieniom walki Katechona oraz Antychrysta, z całą pewnością powstanie jeszcze na ten temat wiele opracowań. Dla przykładu warto przytoczyć chociażby poglądy arcybiskupa Marcela Lefebvre'a, który uchodzi za jednego z najbardziej aktywnych krytyków Kościoła posoborowego⁵⁹. W ramach niniejszego studium z przytoczoną wyżej tradycją myślenia według narracji katechonicznej zestawiony zostanie, a właściwie w nią wpisany, duchowny mniej oczywisty i dopiero zyskujący popularność w środowisku polskich badaczy doktryn politycznych i prawnych — arcybiskup Fulton J. Sheen. Pozostaje wyrazić nadzieję, że wskazana poniżej argumentacja posłuży uzasadnieniu tego wyboru.

W poprzedniej części niniejszego artykułu rewolucję jako taką połączono z Antychrystem, jego istnieniem i działaniem. Fulton J. Sheen stwierdził, że ducha rewolucji charakteryzują trzy cechy szczególne: irracjonalność, przemoc i ateizm⁶⁰. Cechy te odpowiadają zatem również Antychrystowi, złu, z którym duchowny utożsamiał totalitaryzm, w szczególności zaś komunizm. Analizując świat przez pryzmat wydarzeń mających miejsce w pierwszej połowie XX wieku, abp Sheen wskazuje, że II wojna światowa stanowi tylko epizod szerszej rewolucji. Naprzeciw siebie stanąć musiały trzy filozofie życia: antychrześcijański, antyludzki i antysemitowski totalitaryzm; sekularyzm, który jest wprawdzie humanistyczny i demokratyczny, ale zarazem próbuje chronić podstawowe wartości bez motywacji religijnej, utożsamiając moralność z własnym interesem, a nie z wolą Boga;

⁵⁷ *Ibidem*, s. 406-409.

⁵⁸ Na gruncie niniejszego artykułu uwaga w tym zakresie zostanie skupiona na czterech pozycjach z bogatego dorobku arcybiskupa Sheena: *Deklaracja podległości. Zaufać Bogu w czasach totalitaryzmu, pogaństwa i wojny*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2024; *Komunizm i sumienie Zachodu*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2022; *Krzyż i kryzys*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2023; *Wojna i rewolucja. Jak błędne ideologie wpływają na losy świata*, przeł. J.P. Laskowski, Kraków 2023.

⁵⁹ M. Lefebvre, *Oni Jego zdetronizowali. Od liberalizmu do apostazji. Tragedia soborowa*, Warszawa 1997, s. 150.

⁶⁰ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 9.

chrześcijaństwo opierające ludzkie i demokratyczne wartości Zachodu na podstawie moralnej oraz religijnej. Ostatni punkt widzenia nie obejmuje jednak wyłącznie chrześcijan, lecz także Żydów⁶¹. Duchowny następnie sygnalizuje: „Ten antychrześcijański, antyżydowski i antyludzki system totalitarny musi zostać pobity i zmiażdżony nie tylko dlatego, że politycznie i ekonomicznie jest on systemem przeciwnym do naszego, ale dlatego, że jest on antyludzki, a antyludzki jest dlatego, że jest anty-Boski. Stąd nasza wojna przeciw niemu nie jest toczona w imię demokracji, ale w imię człowieczeństwa”⁶².

Walka w imię człowieczeństwa wymaga — wskazuje abp Sheen — zjednoczenia się chrześcijan w ramach autentycznego chrześcijaństwa po to, aby obronić je przed siłami będącymi dla niego zagrożeniem⁶³. Przeciwnieństwem człowieka wierzącego jest ateista. Ateizm może objąć intelekt oraz wolę. Kiedy intelekt odchodzi od Boga, tworzy sobie własnego bożka. W przypadku narodowego socjalizmu jest nim rasa, dla faszyzmu to naród, natomiast dla komunizmu klasa społeczna⁶⁴. Współczesny ateizm ma w ocenie duchownego charakter społeczny. Intronizuje ludzką pychę, wspiera władzę uzurpującą sobie prawa należne Bogu⁶⁵. Ideologia totalitarna istnieje w czterech formach szeroko rozrzuconych po całym świecie: faszyzm (forma historyczna oznaczająca wznowienie tradycji starożytnego Imperium Rzymskiego); narodowy socjalizm (forma antropologiczna istniejąca jako gloryfikacja rasy nordyckiej); imperializm japoński (forma teologiczna identyfikująca Bóstwo z dynastią); socjalizm marksistowski (forma ekonomiczna proklamująca walkę klasową na antyreligijnej bazie dyktatury proletariatu)⁶⁶. Totalitaryzm wyróżnia się trzema negatywnymi dogmatami, spośród których pierwszym jest zaprzeczenie wartości osoby na rzecz masy (rasy bądź klasy), drugim jest zaprzeczenie równości ludzi, trzecim zaś utrzymywanie, że metodą i celem rewolucji jest zło⁶⁷.

Mając powyższe na uwadze, można odnieść wrażenie, że z perspektywy arcybiskupa Fultona J. Sheena każda ideologia totalitarna zasługuje na miano Antychrysta. W takim razie kto może z nim rywalizować i być Katechonem? Z całą pewnością — konstatuje amerykański hierarcha — totalitaryzm nie może zostać przewyciężony ani przez socjalizm, ani poprzez kapitalizm leseferystowski, ani przez indywidualizm czy jakąkolwiek kombinację wymienionych rozwiązań.

⁶¹ F.J. Sheen, *Wojna i rewolucja...*, s. 17-18.

⁶² *Ibidem*, s. 18.

⁶³ F.J. Sheen, *Krzyż i kryzys*, s. 8.

⁶⁴ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 22.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 23.

⁶⁶ F.J. Sheen, *Wojna i rewolucja...*, s. 21.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 31. Amerykański duchowny akcentuje, że pogarda dla osoby ludzkiej jako takiej jest dogmatem każdego systemu totalitarnego. Istotą totalitaryzmu jest również przeczenie równości ludzi, przy czym chodzi tutaj o negację równości wszystkich ludzi jako dzieci Boga. Równość w państwie totalitarnym jest możliwa tylko pod warunkiem przynależności do danej rasy, klasy, dynastii czy narodu. Jeżeli mowa natomiast o uczynieniu zła metodą i celem rewolucji, arcybiskup Sheen wyraźnie potępia filozofię Friedricha Nietzschego stanowiącą inspirację dla narodowego socjalizmu. Zob. *ibidem*, s. 32-38.

Chaos gospodarczy i polityczny nowoczesnego świata może zostać przewyciężony jedynie przez niepolityczną, nieekonomiczną, a także wolną od idei Marksa i Freuda koncepcję człowieka i społeczeństwa. Polityka i gospodarka są znaczące, ale ich znaczenie jest wtórne wobec natury stworzenia. Konieczne jest zatem odzyskanie chrześcijańskiej koncepcji człowieka i zbudowanie za jej pomocą ludzkiego ładu. W przeciwnym razie tryumf odniesie totalitaryzm, i to w momencie, w którym najusilniej będzie zwalczany⁶⁸. Pragnąc temu zapobiec, ludzie muszą wykazać się prawością i postępowaniem zgodnym z nauką chrześcijańską. Nie można wszystkiego pozostawiać Stwórcy, który — tłumaczy abp Sheen — nie zesłał kary na faszystów, narodowych socjalistów ani komunistów z dwóch powodów: po pierwsze, zło nie występuje wyłącznie w nich, a w nas samych nie ma wyłącznie dobra, po wtóre zaś, ostateczne wypełnienie się Bożej sprawiedliwości nie dokonuje się w ramach czasu, lecz na jego końcu⁶⁹.

Ludzka aktywność w analizowanym kontekście powinna zmierzać najpierw do tego, aby odrzucić liberalny paradygmat na rzecz chrześcijańskiego. Przede wszystkim należy zatem zadbać, aby pozycja pracownika nie spadła poniżej poziomu ludzkiego, aby dbałość o dobro wspólne determinowała produkcję, aby każdy miał świadomość, że gospodarka jest produktem ubocznym kultury i że jeśli nasze obyczaje nie są prawe, to nasza gospodarka będzie wadliwa. Nie należy uznawać wyłącznie jednostki i państwa, lecz przyjąć, że istnieją ludzkie ugrupowania pośredniczące, w każdym z nich człowiek może czuć, że na coś liczy i że inni zależą od niego, a on od nich. Państwo to nie tylko stróż strzegący własności, ale nadto Osoba Moralna chroniąca osoby i wspólnoty osób. Wolność nie powinna być pojmowana tylko indywidualistycznie i realizowana we własnym interesie, lecz winna wyrażać się we wspólnocie⁷⁰.

Narracja apokaliptyczna prowadzona w oparciu o katechoniczną inspirację widoczna jest m.in. w następującym fragmencie *Deklaracji podległości*: „Czy powinniśmy iść na wojnę? Tak! Przeciwko konkretnym osobom? Nie! Czy ma to być wojna fizyczna? Nie! Wojna moralna? Tak! Wojna przeciwko czemu? Przeciwko pięciu złym zjawiskom, które prowadzą do wojny zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie. Odwołując się do nomenklatury używanej przez namiestnika Chrystusa, Piusa XII, powinniśmy dążyć do odniesienia pięciu triumfów:

1. Triumfu nad nienawiścią, która obecnie jest przyczyną podziałów między narodami. Wymagałoby to odrzucenia pewnych społecznych systemów i rezygnację z działań, które nieustannie są pożywką dla nienawiści.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 102-103.

⁶⁹ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 63.

⁷⁰ F.J. Sheen, *Wojna i rewolucja...*, s. 115-116.

2. Triumfu nad nieufnością, której ciężar przygniata międzynarodowe prawo i uniemożliwia zawarcie jakiegokolwiek szczerego porozumienia.
3. Triumfu nad niepokojącymi zasadami, według których użyteczność stanowi podstawę prawa i dobra, a racja zawsze leży po stronie silniejszego, co sprawia, że stosunki międzynarodowe są wiecznie niestabilne.
4. Triumfu nad zarzewiami konfliktu, jakimi są dysproporcje w dziedzinie gospodarki światowej. Potrzebne byłyby zatem nowatorskie, wprowadzane stopniowo działania zmierzające do ustaleń, dzięki którym każde państwo zyskałoby środki niezbędne do zapewnienia odpowiedniego poziomu życia obywatelom o różnym statusie społecznym.
5. Triumfu nad bezdusznym egoizmem, którego nieustraszona potęga prowadzi nie tylko do pogwałcenia honoru i suwerenności państw, ale także do zniszczenia sprawiedliwej, zdrowej i zdyscyplinowanej wolności obywateli.

Musi go zastąpić szczerą solidarność w dziedzinie prawa i ekonomii; zgodna z nakazami Bożego prawa braterska współpraca między narodami, które mają zapewnioną autonomię i niezależność.

Dopóki trwa huk dział w szorstkich realiach obecnej wojny, trudno oczekiwać jakichkolwiek konkretnych działań mających na celu przywrócenie moralnych i niezbywalnych praw⁷¹”.

Świat zachodni, w którym dominują ideały demokratyczne, jest po części przyczyną kryzysu, z którego wyłoniły się ideologie totalitarne. Świat ten był indyferentny w stosunku do prawa moralnego, jednak dostarcza też remedium, reagując przeciw złu, które w pewnym sensie ukształtowało się za jego przyczyną. Jak twierdzi abp Sheen, nigdy wcześniej sprawa demokracji nie zbiegła się tak mocno z chrześcijaństwem. Prawdziwa walka o demokrację nie powinna gloryfikować jej jako systemu politycznego, lecz jako zasadę uznającą wewnętrzną wartość człowieka niezależnie od jego rasy, koloru skóry, narodowości czy klasy, do której przynależy. Duchowny doprecyzował ten problem, stwierdzając, że w istocie walka nie ma na celu ochrony demokracji, lecz ochronę jej korzeni⁷². Demokracja sama w sobie nie jest korzeniem, lecz najwyżej gałęzią, korzeniem demokracji jest uznanie wartości człowieka jako stworzenia Bożego. Należy zatem zachować wiarę, że Bóg jest

⁷¹ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 119-121.

⁷² F.J. Sheen, *Wojna i rewolucja...*, s. 173. Uznanie odpowiedzialności świata zachodniego za powstanie ideologii totalitarnych pojawia się w twórczości arcybiskupa Sheena dość powszechnie. W odniesieniu do komunizmu stwierdził, że jego filozofia, a do pewnego stopnia także wybuch rewolucji komunistycznej, obciąża sumienie świata zachodniego. Por. *idem, Komunizm i sumienie Zachodu*, s. 17.

źródłem praw i wolności, a wówczas uda się ocalić demokrację. Nie odwrotnie⁷³. Wolność nie polega na robieniu tego wszystkiego, co nam się podoba, lecz jest prawem do robienia wszystkiego, co się robić powinno. Wolność od czegoś jest pozbawiona sensu bez wolności ku czemuś, konkretnie ku Bogu⁷⁴. Narodowy socjalizm, faszyzm i komunizm są w znacznej mierze wytworami cywilizacji, która odrzuciła moralne prawo Boże. Te ideologie są najbardziej dokuczliwymi symptomami choroby, która dotyka świat. Gdyby nie doszło uprzednio do naruszenia zasad moralnych, wypaczenia edukacji, rozbicia rodziny oraz pogwałcenia sprawiedliwości społecznej, nie miałyby one władzy nad ludźmi⁷⁵. Istotą totalitaryzmu jest — w ocenie amerykańskiego duchownego — właśnie to, że człowiek oddaje państwu w posiadanie całego siebie, zarówno ciało, jak i duszę. Chrześcijaństwo będzie musiało stoczyć kolejną bitwę, tym razem przeciwko nowemu rodzajowi pychy, która chciałaby wyzwolić rządy państw od moralnych ograniczeń w postaci Boga i autorytetów. Kościół będzie musiał bronić demokracji nie tylko przed zewnętrznym zniewoleniem, ale również przed wewnętrzną zdradą: „deklaracja podległości Bogu jest warunkiem deklaracji niepodległości od dyktatury”⁷⁶.

Nie ulega wątpliwości, że totalitaryzm w każdej odmianie jest godnym potępienia złem. Arcybiskup Fulton J. Sheen koncentrował się w tym zakresie przede wszystkim na komunizmie, który stanowił w jego ocenie największe zagrożenie. Wtórując Waldemarowi Gurianowi wskazał, że komunizm to jednocześnie wytwór cywilizacji burżuazyjnej i wyrok na nią⁷⁷. W odniesieniu do tej ideologii narracja apokaliptyczna uwidacznia się najmocniej. Pojawia się bowiem koncept, którego religią jest braterstwo bez Bożego ojcostwa, dążący do ustanowienia antykościół będącego prześmiewcą Kościoła. Antykościół będzie miał wszystkie atrybuty i cechy prawdziwego Kościoła, które będą jednak odbite „w krzywym zwierciadle” oraz pozbawione boskiej treści. Duchowny stwierdza stanowczo, że mistyczne ciało Antychrysta będzie przypominać Mistyczne Ciało Chrystusa pod względem wszystkich cech zewnętrznych. Antykościół wywołuje u swoich wyznawców poczucie dumy z faktu, że są członkami klasy rewolucyjnej zarządzanej przez namiestnika z Kremla⁷⁸. Komunizm jest negacją odwiecznego porządku. Może być traktowany jak religia, przy czym należy zasygnalizować, iż jest to karykatura Bożej i historycznej formy chrześcijaństwa. Przypomina chrześcijaństwo w swej zewnętrznej formie: ma swoje dogmaty, moralność, liturgię

⁷³ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 215.

⁷⁴ F.J. Sheen, *Wojna i rewolucja...*, s. 173-174.

⁷⁵ F.J. Sheen, *Deklaracja podległości...*, s. 203.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 223-224.

⁷⁷ F.J. Sheen, *Komunizm i sumienie Zachodu*, s. 20. Zachód nie dopełnił swoich chrześcijańskich obowiązków. Porzucił Dom Ojca na rzecz materializmu. Odpowiada zatem nie tylko za powstanie komunizmu, ale także innych systemów totalitarnych. *Ibidem*, s. 89-90.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 38-39.

i filozofię życia⁷⁹. Stanowi jednak religię Antychrysta, karykaturę chrześcijaństwa. Wiele aspektów chrześcijaństwa zostało wypaczonych — dowodzi abp Sheen — przez komunizm⁸⁰.

Chrześcijaństwo	Komunizm
Biblia	<i>Kapitał</i> Marksa
Grzech pierworodny	Wyzysk klasowy
Naród wybrany	Społeczeństwo bezklasowe
Mesjanistyczna nadzieja. Mesjasz: Chrystus, Syn Boga żywego, zapowiedziany w historii narodu żydowskiego	Wizja światowego proletariatu rewolucyjnego zapowiedzianego przez historię ekonomicznych stosunków produkcji
Kazanie na górze	Fałszywa odezwa do biednych i uciśnionych
Monastycyzm	Komórki służące do przemycania komunistycznych doktryn
Ewangelia	Dobra nowina o walce klas
Obcowanie świętych	Wspólnota towarzyszy
Golgota	Wezwanie do poświęcenia życia za komunistyczne państwo
Królestwo Boże w niebiosach	Bezbożna wizja silnego państwa, królestwa człowieka istniejącego na ziemi
Absolutna prawda	Wiara w słuszność obranej ideologii
Katechizm	Komunistyczne ideały
Herezja: odstępstwo od objawionej Bożej Prawdy	Odstępstwo od apostołskiego nauczania Marksa i Lenina, na przykład trockizm
Trójca Święta: jeden Bóg w trzech osobach: Ojciec, Syn i Duch Święty	Materia: trzy procesy w jednej teorii: kapitał, praca i komunizm; teza, antyteza i synteza

⁷⁹ F.J. Sheen, *Krzyż i kryzys*, s. 52-53.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 54. Por. *idem*, *Komunizm i sumienie Zachodu*, s. 119-121.

Odkupienie grzechów: Chrystus przybity do krzyża przez zło ludzi	Rewolucja: wyzyskujący przybity do krzyża przez wyzyskiwanych
Kościół: Mistyczne Ciało Chrystusa zarządzane przez jedną głowę	Mistyczna wspólnota zbiorowości: dyktatura nad proletariatem
Sąd ostateczny: oddzielenie dobra od zła	Przymusowe wywłaszczenie i likwidacja wrogów
Ofiara: warunek duchowego zjednoczenia z Bogiem	Walka klas i przemoc: warunek bezklasowego społeczeństwa
Sakramenty: uświęcone przez Boga kanały komunii z elementem boskim	Odnaczenia: Order Lenina

Tabela 4: Komunizm jako karykatura chrześcijaństwa

Komunizm prześladowuje inne religie, gdyż sam uważa się za jedyną prawdziwą. Arcybiskup Sheen dowodzi zatem, że ideologia ta nie próbuje zniszczyć religii jako takiej, lecz zastąpić jedną religię drugą. Nie ulega wątpliwości, że komunizm stanowi filozofię życia. Oznacza to, że może mu sprostać tylko siła, która również jest filozofią życia, czyli katolicyzm, coś, co możemy, jak się wydaje, określić mianem Katechona w refleksji arcybiskupa Sheena⁸¹. Duchowny przewidywał, że świat stanie się areną wielkiej walki: „Świat musi dokonać wyboru. Armie już szykują się do bitwy. Musimy zaciągnąć się po jednej ze stron: albo podejmiemy walkę za braterstwo w Chrystusie, albo za braterstwo w Antychryście. [...] W przyszłości świat będzie miał tylko dwie stolice: Moskwę i Rzym. Będą w nim tylko dwie świątynie: plac Czerwony i plac Świętego Piotra; tylko dwa wieczne światła: czerwona flaga i czerwony płomień lampy eucharystycznej; tylko dwa namioty spotkania: Kreml i Emmanuel; tylko dwie hostie: zgniłe ciało Lenina i ciało żywego Chrystusa; tylko dwa hymny: *Międzynarodówka* i *Panis angelicus*. Natomiast zwycięzca będzie jeden: Ten, który zwyciężył świat”⁸².

Komunizm dąży do kontroli nad całym życiem człowieka. Zawiera w sobie zarówno aspekt teoretyczny, jak i praktyczny. Pragnie być państwem i Kościołem. Rości sobie prawa do ciała i duszy człowieka⁸³. Jakkolwiek formułuje własną ideę religijną, to jednak pozostaje ateistyczny. Innymi

⁸¹ F.J. Sheen, *Krzyż i kryzys*, s. 55-57.

⁸² *Ibidem*, s. 68. Komunizm i katolicyzm są względem siebie przeciwstawne. Nie ma między nimi drogi pośredniej. Katolicyzm związany jest z duchem, komunizm zaś z materią, a wybór między nimi sprowadza się do opowiedzenia się albo za Bogiem, albo za tyranią państwa. Zob. *ibidem*, s. 109, 115-116.

⁸³ F.J. Sheen, *Komunizm i sumienie Zachodu*, s. 91-92.

słowy nie jest możliwe bycie dobrym komunistą bez bycia ateistą. Każdy ateista nosi zaś w sobie potencjał zostania komunistą⁸⁴. Nic więc zaskakującego w tym, że przyszłe konflikty będą toczyć się między Kościołem katolickim a komunizmem. Duchowny nie miał w tym względzie najmniejszych wątpliwości⁸⁵. Komunizm dokonał likwidacji wszelkich form pośrednich. Sprawił, że świat musi się zmierzyć ze sprawami fundamentalnymi. Istnieją tylko dwie filozofie życia: ideologia komunistyczna, która motywuje jedynie do realizacji celów przyziemnych i prowadzi ludzkie dusze do nicości oraz chrześcijaństwo, które uświęca ludzkie dusze dla Boga, prowadząc je ku wieczności⁸⁶.

Kościół katolicki przewidział zło systemów totalitarnych oraz ustawicznie poddawał je krytyce. Szczególne były w tym zakresie starania Piusa XI, który najpierw potępił faszyzm w encyklice *Non abbiamo bisogno* z dnia 29 czerwca 1931 roku, następnie narodowy socjalizm w encyklice *Mit brennender Sorge* z dnia 14 marca 1937 roku, a na koniec komunizm w encyklice *Divini Redemptoris* z dnia 19 marca 1937 roku. Z wymienionych wyżej encyklik jedynie *Divini Redemptoris* została napisana w uniwersalnym języku łacińskim, gdyż papież uznał komunizm za zjawisko o charakterze międzynarodowym⁸⁷. Arcybiskup Sheen natomiast, wtórując Ojcu Świętemu, umiejętnie punktował wady komunizmu. Wskazywał po pierwsze, że jest to opium dla mas, które otępia i paraliżuje ludzki intelekt. Człowiek poddany destrukcyjnemu działaniu tej ideologii nie jest w stanie podejmować samodzielnych decyzji. Po wtóre, jest to ideologia antydemokratyczna i antyludzka. Po trzecie, ma ona niewystarczająco gwałtowny charakter. Chociaż posługuje się stanowczymi sloganami, nie doprowadzą one do zmiany obrazu świata. Rewolucja komunistyczna dotyczy wyłącznie problemów zewnętrznych, nie zajmuje się duszą człowieka. Po czwarte, komunizm w sposób niewystarczający akcentuje swoją niezgodę na niesprawiedliwości ustroju gospodarczego i politycznego. Po piąte, komunizm niszczy wśród ludzi miłość do własnego kraju. Po szóste natomiast, prowadzi do wypaczenia prawdziwej doktryny wolności⁸⁸.

Komunizm z natury swej jest niegodziwy, jednak abp Sheen naucza, że komuniści pozostają ludźmi stworzonymi na obraz i podobieństwo Boga, dlatego należy okazywać im życzliwość oraz miłosierdzie⁸⁹. Po raz kolejny potwierdza to jedną z głównych nauk, które duchowny przekazuje: potępiać wolno ideologię, nie człowieka. Komunizm jest bowiem atrakcyjny przede wszystkim dla ludzi sfrustrowanych i rozczarowanych, a także błądzących i kierujących się wrogością, mających pewne trudności w obiektywnej ocenie sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej. Ideologia ta wyznacza pewien obiekt/obiekty, względem których jej przedstawiciele będą mogli skierować całą

⁸⁴ *Ibidem*, s. 105.

⁸⁵ F.J. Sheen, *Krzyż i kryzys*, s. 191.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 242.

⁸⁷ F.J. Sheen, *Komunizm i sumienie Zachodu*, s. 123.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 133-168.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 187-188.

swoją nienawiść. Zaznaczyć przy tym należy, że obiekty te nie należą do jednej kategorii politycznej, prawnej czy ekonomicznej, lecz stanowią dość różnorodną grupę, gdyż zaliczyć do niej możemy m.in. religię, moralność, monarchię, demokrację, kapitalizm czy faszyzm. Chrześcijanin nie może wychodzić z założenia, że komunistów należy zlikwidować lub zesłać do obozów koncentracyjnych, celem bowiem nie powinno być kopiowanie tych haniebnych metod, lecz dążenie do przemiany intelektualnej i duchowej ludzi postępujących w sposób nikiemny⁹⁰. Ideologię komunistyczną można zatem utożsamić z Antychrysem jako takim i z metodami jego działania, a Kościół katolicki — jako przeciwieństwo komunizmu — z Katechonem. W związku z powyższym zasadny może wydawać się wniosek, że w rozumieniu arcybiskupa Fultona J. Sheena Katechon jest podmiotem zbiorowym, a Antychrysem ideologia, która wywierała wpływ na miliony ludzi i wciąż nie została ostatecznie pokonana. Oczywiście wyrazicielami ideologii są zawsze ludzie. Komunizmu nie byłoby przecież bez jego twórców oraz głównych reprezentantów. Jakkolwiek abp Sheen skupia się na ideologii jako takiej bardziej niż na konkretnych jednostkach, to nie musi to oznaczać, że jego wywody nie były w tym zakresie zgodne z Pismem Świętym, wskazującym przecież, że Antychryst nie będzie ruchem politycznym bądź tendencją historyczną, lecz osobą⁹¹. Jego wywody mogą bowiem równie dobrze odnosić się do metod działania Antychrysta, którym będzie najbardziej wpływowym przedstawicielem komunistycznej ideologii.

Podsumowanie

Każdy człowiek znajduje się pośrodku pewnego schematu, którego granice wyznaczają pary przeciwstawnych sobie pojęć. W obrębie niniejszego artykułu w kontekst ten wpisują się Katechon, powstrzymujący przed rozprzestrzenianiem się zła i Antychryst utożsamiany ze złem. Katechon to pewność, stabilizacja, porządek, Antychryst zaś przeczy tym wszystkim wartościom, urzeczywistnia jedynie chaos. Zestawienie z sobą w ramach jednego tekstu spostrzeżeń Carla Schmitta oraz arcybiskupa Fultona J. Sheena wykazuje, że inspiracja katechoniczna pojawia się zarówno w piśmiennictwie uczonych świeckich o konserwatywnej proweniencji, jak i u przedstawicieli duchowieństwa. Niemiecki prawnik i amerykański hierarcha nie opracowali zbieżnych koncepcji. O ile na podstawie analizy spostrzeżeń Schmitta można wysnuć wniosek, że każda epoka ma swojego Katechona i swojego Antychrysta, abp Sheen zdaje się sugerować, że mamy do czynienia z jednym Antychrysem widocznym w ideologiach totalitarnych, szczególnie w komunizmie, a także z jednym

⁹⁰ *Ibidem*, s. 210, 213-214.

⁹¹ Zob. A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona...*, s. 368. Należy jednak zastrzec, że Apostoł Jan rozumiał Antychrysta dwojako: w znaczeniu kolektywnym, kiedy mówił o chrześcijanach odrzucających Jezusa jako Mesjasza oraz jednostkowym, gdy miał na myśli nieznaną postać, która miałaby skrywać się za odstępcami od wiary, czekającą z ujawnieniem aż do nadejścia Chrystusa przy końcu czasów. Por. S. Sperling, *op. cit.*, s. 62.

Katechonem, którym był, jest i będzie Kościół katolicki. Konkluzje Schmitta bywały z tym poglądem zgodne, ale nie za każdym razem. Za powód tego stanu rzeczy należy uznać sygnalizowaną już w przypadku Schmitta zmienność w określaniu z jednej strony tego, który powstrzymuje oraz zasługującego na potępienie Niegodziwca z drugiej. Biorąc pod uwagę, że inspiracja katechoniczna, wywodząca się pierwotnie z Pisma Świętego, oddziaływała i wciąż oddziałuje na wielu autorów oraz zachęca badaczy historii myśli politycznej i prawnej do dalszych dociekań nad istotą Katechona i Antychrysta, w przyszłości pojawi się jeszcze wiele opracowań na ten temat. Historia kształtowania się tych pojęć nie dobiegła bowiem końca. Chociaż zakres przedmiotowy działania tych dwóch sił wydaje się zidentyfikowany przynajmniej w perspektywie generalnej (odpowiednio powstrzymywanie przed chaosem i obrona porządku po jednej stronie oraz kontestowanie ugruntowanego porządku po drugiej) to wypracowanie klarownej i pozbawionej wszelkich wątpliwości konkluzji w kwestii określenia podmiotu Katechona i Antychrysta nie nastąpiło. Prawdopodobnie ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie w najbliższym czasie.

Bibliografia:

- Barbey d'Aurevilly J., *L'Enfermé*, [w:] *Œuvres romanesques complètes*, t. I, Paris 1964.
- Beneyto J.M., *Politische Theologie als politische Theorie. Eine Untersuchung zur Rechts- und Staatstheorie Carl Schmitts und zu ihrer Wirkungsgeschichte in Spanien*, Berlin 1983.
- Chrzęszcz B., *Koncepcja dyktatury prezydenta Rzeczy jako istota decyzjonizmu Carla Schmitta*, [w:] D.Szpoper, P.Dąbrowski (red.), *Suwerenność, autonomia i podmiotowość*, Sopot 2023.
- Donoso Cortés J., *Esej o katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie rozważanych w ich fundamentalnych zasadach*, [w:] *idem, O katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie. Wybór Pism*, przeł. M. Wójtowicz-Wcisło, Kraków 2017.
- Donoso Cortés J., *Mowa o dyktaturze*, [w:] *idem, O katolicyzmie, liberalizmie i socjalizmie. Wybór Pism*, przeł. M. Wójtowicz-Wcisło, Kraków 2017.
- Evola J., *Gli uomini e le rovine*, Roma 1972.
- Geréby G., *The Theology of Carl Schmitt*, „Politeja” 2021, vol. 18. no. 3(72).
- Goraj P., *Figura katechona w myśli Carla Schmitta*, „Res Politicae” 2022, t. 14.
- Grossheutschi F., *Carl Schmitt und die Lehre vom Katechon*, Berlin 1996.
- Lefebvre M., *Oni Jego zdetronizowali. Od liberalizmu do apostazji. Tragedia soborowa*, Warszawa 1997.
- Maistre J. de, *Rozważania o Francji*, [w:] *idem, O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej. Wybór pism*, przeł. A. Płonka, Kraków 2019.
- Mehring R., *Carl Schmitt. A biography*, przeł. D. Steuer, Cambridge-Malden 2014.

- Nicoletti M., *Trascendenza e potere. La teologia politica di Carl Schmitt*, Brescia 1990.
- Pospiszyl M., *Ateologia wielości. Katechon, pompa próżniowa i biopolityka*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 2 (8).
- Scattola M., *Teologia polityczna*, przeł. P. Borkowski, Warszawa 2011.
- Schmitt C., *Glossarium. Aufzeichnungen der Jahre 1947-1951*, Berlin 1991.
- Schmitt C., *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*, przeł. K. Wudarska, Warszawa 2019.
- Schmitt C., *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone nauce o suwerenności*, [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Warszawa 2012.
- Sheen F.J., *Deklaracja podległości. Zaufać Bogu w czasach totalitaryzmu, pogaństwa i wojny*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2024.
- Sheen F.J., *Komunizm i sumienie Zachodu*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2022.
- Sheen F.J., *Krzyż i kryzys*, przeł. Z. Kasprzyk, Kraków 2023.
- Sheen F.J., *Wojna i rewolucja. Jak błędne ideologie wpływają na losy świata*, przeł. J.P. Laskowski, Kraków 2023.
- Sperling S., *Tajemnica Antychrysta. Refleksja nad zagadnieniem od epoki Ojców Kościoła do czasów współczesnych*, „Studia Łęckie” 2017, 19 nr 1.
- Taubes J., *Carl Schmitt — apokaliptyk w służbie kontrrewolucji*, przeł. P. Graczyk [w:] J. Taubes, *Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*, przeł. P. Graczyk et al., Warszawa 2013.
- Wielomski A., *Carl Schmitt i jego teologia polityczna*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2017, nr 1-2 (77-78).
- Wielomski A., *Czy Adolf Hitler był katechonem? Uwaga na marginesie dyskusji o istocie teologii politycznej Carla Schmitta*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 34, 2012, nr 2.
- Wielomski A., *Katolik — Prusak — Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019.
- Wielomski A., *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre’a*, Warszawa 2011.
- Wielomski A., *Prawica w XX wieku*, Radzymin 2013.
- Wielomski A., *Prawica w XX wieku 2*, Radzymin 2017.
- Wielomski A., *Teokracja papieska 1073-1378. Myśl polityczna papieży, papalistów i ich przeciwników*, Radzymin-Warszawa 2023.
- Wielomski A., *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Radzymin 2017.

ABSTRAKT

Katechon (ten, który powstrzymuje) stanowi najważniejszą figurę w teologii politycznej Carla Schmitta. Wyznaczonym dlań zadaniem, które wymaga nieustannego wypełniania, jest podtrzymywanie istnienia świata, a tym samym powstrzymywanie apokalipsy, panowania Antychrysta i końcowej bitwy na polach Armagedonu. W istocie to nie Carl Schmitt, lecz św. Paweł uchodzi za autora tego pojęcia, ale nie licząc interesujących interpretacji, które zostały opracowane m.in. przez niektórych Ojców Kościoła czy średniowiecznych apokaliptyków, pojęcie to kojarzone jest głównie z jurystą z Plettenbergu. Celem tego tekstu jest zwrócenie uwagi Czytelników, że inspiracja katechoniczna pojawia się zarówno w piśmiennictwie tego niemieckiego uczonego, niebędącego w gruncie rzeczy przedstawicielem kleru, ale dysponującego nietuzinkową perspektywą konserwatywną, jak i duchownych Kościoła katolickiego. W tym zakresie za działanie zasadne uznano zestawienie poglądów Carla Schmitta z konkluzjami poczynionymi przez arcybiskupa Fultona J. Sheena.

e-mail: bartosz.chrzaszcz2@uwr.edu.

Marcin Birt

(Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu)

ORCID: 0000-0003-2668-0393

Postrzeganie Bundeswehry w politycznej narracji PRL

ABSTRACT

Perception of the Bundeswehr in the political narrative of the Polish People's Republic

The publication concerns the way of presenting the Bundeswehr - the armed forces of the Federal Republic of Germany - in the case of violence in the Polish People's Republic (PRL) in the years 1955-1989. The adopted research thesis content of the article, which is perceived by the Bundeswehr as received. The narrative of the Polish People's Republic created its image as a well-armed and trained war machine, being the determinant of revanchism in the arms of West German "revengeists" and neo-Nazis, not reconciled with the defeat of the Third Reich in 1945. The Bundeswehr was accused of cultivating the worst patterns of German militarism - including referring to the traditions of Hitler's Wehrmacht and Waffen-SS. In the years 1967-1968, for the safety of the Polish People's Republic and Poles, the Bundeswehr, perceived in this way, was linked, also in the context of its cooperation with the Israeli army. The Israeli armed forces were presented as dominated by Zionist devices, potentially hostile to Poland. The source material for the subject matter was primarily Polish publications on the issues discussed. This study has little suspicion in foreign literature.

Słowa kluczowe: Bundeswehra, RFN, PRL, propaganda komunistyczna

Wstęp

W wyniku zakończenia II wojny światowej i bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy doszło do podziału terytorium Niemiec na strefy okupacyjne kontrolowane odpowiednio przez: USA, ZSRR, Wielką Brytanię i Francję. Wskutek pogłębiających się, prowadzących do tzw. „zimnej wojny” konfliktów politycznych między niedawnymi, antyhitlerowskimi koalicjantami, strefy okupacyjne przeobraziły się w 1949 roku w dwa odrębne państwa niemieckie. Z połączenia obszarów kontrolowanych przez USA, Wielką Brytanię i Francję ukształtowała się Republika Federalna Niemiec (RFN, zwana też kolokwialnie Niemcami Zachodnimi, a w starszej polskiej literaturze również określana jako NRF – Niemiecka Republika Federalna). Z radzieckiej strefy okupacyjnej wyłoniła się natomiast Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD, zwana też kolokwialnie Niemcami Wschodnimi).

Republika Federalna Niemiec oraz Niemiecka Republika Demokratyczna stanowiły państwa zupełnie odmienne pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym. RFN, mimo posiadania własnych, demokratycznych ram ustrojowych określonych konstytucją z 1949 roku, była państwem o ograniczonym zakresie suwerenności, na którego politykę zagraniczną i wewnętrzną wywierali wpływ zachodni alianci, a zwłaszcza USA. Eskalacja zimnowojennego napięcia między państwami zrzeszonymi pod egidą USA w strukturze Paktu Północnoatlantyckiego (NATO), a blokiem państw znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów i podporządkowanych ZSRR, reorientowała sposób postrzegania i traktowania RFN przez najwyższe władze w Waszyngtonie. Prowadzona w amerykańskiej strefie okupacyjnej polityka denazyfikacji, której istotnym elementem były procesy niemieckich, nazistowskich zbrodniarzy, po utworzeniu RFN uległa radykalnemu wyhamowaniu. Wielu spośród byłych, prominentnych przedstawicieli sił zbrojnych i służb specjalnych III Rzeszy nie tylko uniknęło odpowiedzialności za zbrodnie popełnione pod znakiem hitlerowskiej swastyki, ale również z powodzeniem włączyło się w proces współtworzenia struktur państwa zachodnioniemieckiego¹. Na taki stan rzeczy przemożny wpływ miała postawa polityczna pierwszego kanclerza RFN Konrada Adenauera, wywodzącego się ze środowisk niemieckiej chrześcijańskiej demokracji (chadecji). Kierując pracami zachodnioniemieckiego rządu, Adenauer umiejętnie rozgrywał nasilający się antagonizm między USA i NATO, a krajami podporządkowanemu ZSRR bloku wschodniego. Celem działania Adenauera było stopniowe, ale konsekwentne poszerzanie zakresu niezależnej od zachodnich mocarstw okupacyjnych politycznej decyzyjności RFN. Kanclerz Adenauer bazował na wyborczym mandacie udzielonym mu przez środowiska społeczne tzw. „wypędzonych” - osiadłych w RFN Niemców, którzy na mocy ustaleń jałtańsko-poczdamskich opuścili m.in. Śląsk, Warmię i Mazury. Wykorzystując ich poparcie, odwołując się do powszechnego wśród „wypędzonych” poczucia krzywdy wyrządzonej Niemcom po klęsce III Rzeszy w 1945 roku, Adenauer konsekwentnie realizował obrany przez siebie kierunek politycznej emancypacji RFN spod amerykańskiej i anglo-francuskiej kurateli. Wstrzymanie antynazistowskiej retribucji stało się jednym z priorytetów tzw. „ery Adenauera”² oraz zainaugurowanej przez niego „Vergangenheitspolitik”³. Jak wskazują Paweł Machcewicz i Andrzej Paczkowski: „Konrad Adenauer zapowiedział ostateczne zamknięcie rozliczeń z przeszłością. Według przywódcy chadecji denazyfikacja spowodowała „wiele nieszczęść i zła” (...). Rząd federalny, zadeklarował kanclerz, stoi na stanowisku, że „to, co było, minęło”⁴.

¹ Na ten temat zob.: N. Frei, „Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska”, przekład: B. Ostrowska, Warszawa 1999, *passim*.

² Ibidem, s. 8-9.

³ Ibidem.

⁴ P. Machcewicz, A. Paczkowski, „Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej”, Kraków 2021, s. 461.

Wskazane deklaracje zostały wdrożone w czyn. RFN miała stać się państwem silnym ekonomicznie i militarnie, odgrywającym rolę najważniejszego europejskiego sojusznika USA z „przypisaną” jej rolę antykomunistycznego bastionu Europy. Uzyskanie takiego statusu przez państwo zachodnioniemieckie w oczywisty sposób służyłoby poszerzeniu zakresu jego niezależności wobec USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Co więcej, taki status RFN oznaczałby ostateczne zerwanie z powszechnie wówczas potępianym przez zachodnioniemiecką opinię publiczną „systemem norymberskim” obejmujący m.in. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec⁵. Realizacji tego celu służyło ponadto umiejętne, leżące w interesie Republiki Federalnej Niemiec rozgrywanie przez Konrada Adenauera rozdźwięków między zachodnimi mocarstwami (np. wyraźnie zarysowane antyamerykańskie akcenty w polityce gaullistowskiej Francji) oraz silna wśród zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej opinii publicznej obawa przed wojenną konfrontacją z ZSRR. Remilitaryzacja RFN i stworzenie zachodnioniemieckich sił zbrojnych stanowiły niezwykle cenny instrument w dążeniu do uzyskania przez Republikę Federalną Niemiec suwerenności, stając się jednym z priorytetów adenauerowskiej polityki. Zgodnie z jej zamysłem, armia RFN miała być oparta o wyłączone poza nawias prawnych, antynazistowskich rozliczeń, doświadczone kadry Wehrmachtu⁶.

Plany kanclerza Adenauera dotyczące remilitaryzacji Republiki Federalnej Niemiec rezonowali osiedli w RFN przedstawiciele byłych kadr oficerskich sił zbrojnych III Rzeszy. Dowodzą tego zapisy pamiętników skazanego i osadzonego w więzieniu za zbrodnie wojenne feldmarszałka Wehrmachtu Friedricha von Mansteina. Ich autor stwierdzał, że podczas II wojny światowej on oraz podlegli mu oficerowie wykonywali wyłącznie rozkazy, jako apolityczni, doskonali fachowcy w wojskowym rzemiośle. Taka narracja, wbrew faktom, wypierała odpowiedzialność za zbrodnie Wehrmachtu popełnione podczas II wojny światowej⁷.

W grudniu 1952 roku przemawiając na posiedzeniu Bundestagu kanclerz Adenauer stwierdził: „Chciałbym dzisiaj przed tą Wysoką Izbą oświadczyć w imieniu rządu federalnego, że odnosimy się z uznaniem do wszystkich członków sił zbrojnych naszego narodu, którzy zgodnie z wielką żołnierską tradycją honorowo walczyli na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Jesteśmy przekonani, że dobra opinia i wielkie osiągnięcia żołnierza niemieckiego, mimo wszystkich kalumnii

⁵ P. Machcewicz, A. Paczkowski, op. cit., s. 462. Wskazywani Autorzy zwracają uwagę, iż w niemieckiej myśli politycznej pogląd taki prezentuje badaczka Anette Weinke.

⁶ Stwierdzenie to jest w pełni uzasadnione i nie powinno szokować. Niemiecki badacz Norbert Frei przedstawia przebieg posiedzenia zachodnioniemieckiego Bundestagu z 8 listopada 1950 r. Opisuje podzielany przez członków gabinetu Adenauera aplauz towarzyszący wystąpieniu deputowanego Merkatz, który z mównicy stwierdził, że: „Honor żołnierza niemieckiego jest dla nas nienaruszalny i niewątpliwy (...). Tacy żołnierze jak Manstein, jak Kesselring i inni, którzy siedzą w Landsbergu i Werlu, ci żołnierze i my to przecież jedno. Musimy współdziałać to, czym się ich za nas obarcza”. Za: N. Frei, op. cit., s. 214.

⁷ Zob. w: N. Frei, „Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 roku”, przekład: B. Ostrowska, Warszawa 2011, s. 138-139.

rzucanych w ostatnich latach, są w naszym narodzie żywe i takie pozostaną”. Odpowiedzią na te słowa Adenauera były oklaski, odnotowane w protokole posiedzenia⁸.

Przełomowym dla realizacji idei remilitaryzacji RFN okazał się rok 1955. Dnia 9 maja Republika Federalna Niemiec została członkiem Paktu Północnoatlantyckiego⁹. Kilka miesięcy później, 12 listopada 1955 roku w dwusetną rocznicę urodzin reformatora armii pruskiej Gerharda von Scharnchorsta, proklamowano utworzenie Bundeswehry – sił zbrojnych RFN i zaprzysiężona została pierwsza grupa jej żołnierzy¹⁰. Ministrem obrony Republiki Federalnej Niemiec został Theodor Blank, były działacz związków zawodowych¹¹.

Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL, zwana też kolokwialnie Polską Ludową), czyli istniejąca formalnie od 1952 roku uznawana przez społeczność międzynarodową forma polskiej państwowości, stała się jednym z państw należących do tzw. bloku państw socjalistycznych, podległych hegemonii ZSRR. PRL, ukształtowana w nowych granicach, uzyskała na zachodzie i północy ziemie należące przed 1939 rokiem do niemieckiej III Rzeszy, w tym: Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Pomorze, Warmię, Mazury, Opolszczyznę i Ziemię Lubuską (tzw. Ziemie Odzyskane). Oficjalną doktryną państwową stał się marksizm-leninizm, a PRL faktycznie pozostawała niesuwerennym satelitą politycznym ZSRR. Wraz z nawiązaniem przez Polskę Ludową stosunków dyplomatycznych z NRD, 6 lipca 1950 roku zawarty został polsko-enerdowski tzw. Układ Zgorzelecki. Na jego mocy NRD uznawała przebieg granicy PRL na zachodzie i północy, w tym wytyczony biegiem Odry i Nysy Łużyckiej. Taki sposób ukształtowania relacji na linii PRL-NRD¹² - formalnie przyjazny, harmonijny i bezkonfliktowy – stanowił całkowitą odwrotność relacji między PRL, a RFN. Formalnie oba państwa nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych.

Utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec w 1949 roku towarzyszył oficjalny protest złożony przez władze PRL wobec zachodnich mocarstw okupujących terytorium Niemiec, z którego wyłoniła się politycznie RFN¹³. Kanclerz Konrad Adenauer konsekwentnie kwestionował zachodnią granicę PRL. Doktryna Hallsteina, stanowiąca oficjalne „*credo*” polityki zagranicznej Republiki Federalnej

⁸ Za: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 147.

⁹ B. Maszlanka, „Bundeswehra”, Warszawa 1959, s. 28.

¹⁰ N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 131.

¹¹ Ibidem.

¹² Pomimo nasilonej, propagandowej narracji zarówno ze strony władz PRL jak i NRD o przyjaznych relacjach między tymi państwami uwiecznionych Układem Zgorzeleckim, rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Jak wskazuje Robert Skobelski, postanowienia Układu Zgorzeleckiego długo nie znajdowały akceptacji pośród enerdowskiego kierownictwa politycznego tego państwa, jak również wśród społeczeństwa NRD. To, że Układ Zgorzelecki został zaakceptowany przez najwyższe władze NRD implikowała presja ze strony Stalina oraz enerdowski „problem wiarygodności i umacniania własnej pozycji w kształtującym się bloku wschodnim”. Dla kierownictwa politycznego NRD Układ Zgorzelecki był więc swoistą „gorzką pigułką”, a dla wschodnioniemieckiego społeczeństwa stanowił powód rozgoryczenia utratą „stron ojczystych” (zob. więcej w: R. Skobelski, „Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956-1970. Współpraca-napięcia-konflikty”, Poznań 2010, s. 341.

¹³ J. Kiwerska, „Niemcy w polityce PPR/PZPR”, w: „Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989”, red. Wolff-Powęska Anna, Poznań 1993, s. 62.

Niemiec, podważała podmiotowość międzynarodową NRD, upatrując w Republice Federalnej Niemiec jedyną kontynuatorkę niemieckiej państwowości i depozytariuszkę interesów Niemczyzny. Konsekwencją tego był zakaz dla rządu federalnego w Bonn nawiązywania stosunków dyplomatycznych z państwami, które utrzymywały takowe z NRD¹⁴.

Oficjalna narracja polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawiała Republikę Federalną Niemiec jako kontynuatorkę najgorszych tradycji niemieckiego ekspansjonizmu, militarystyki, a nawet hitleryzmu. W tym zakresie eksploatowano propagandowo zwłaszcza ceremonię nadania kanclerzowi Adenauerowi godności kawalera Zakonu Najświętszej Marii Panny, z przywdzieniem przez niego krzyżackiego płaszcza zakonnego włącznie¹⁵.

„Alergiczne” były reakcje kierownictwa politycznego PRL na akces RFN do Paktu Północnoatlantyckiego i utworzenie Bundeswehry. Ich głównym wyrazicielem stał się przede wszystkim I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysław Gomułka, który po wydarzeniach tzw. Polskiego Października 1956 r. ponownie wrócił na szczyty peerelowskiej nomenklatury władzy. Robert Skobelski charakteryzował poglądy Władysława Gomułki na temat RFN następująco: „[...] w całym okresie swoich rządów, nieomal przy każdej okazji, poruszał sprawy niemieckie, piętnując niezmiennie „zachodnioniemiecki rewizjonizm”, „koła militarystyczne i rewizjonistyczne”, „militarystyczną i odwetową politykę Adenauera”, „pogrobowców imperializmu niemieckiego”, „spadkobierców Hitlera- dzisiejszych kierowników NRF *etc*”¹⁶.

Problematyka zagrożenia militarnego ze strony zachodnioniemieckiej Bundeswehry stanowiła stały przedmiot zainteresowania peerelowskiego, autoryzowanego przez władze dyskursu politycznego. Jakkolwiek kwestia ta przewijała się w oficjalnej narracji PRL niemal permanentnie, poczynając od 1955 roku do końca istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1989 roku włącznie, wyróżnić należy okresy, gdzie zagadnienie to było szczególnie mocno akcentowane. Determinowane było to głównie sytuacją międzynarodową oraz wewnętrzną PRL, które stwarzały odpowiedni klimat do krzewienia takiej narracji. Jej celem była konsolidacja polskiego społeczeństwa wokół peerelowskiej nomenklatury władzy oraz „tłumaczenie masom” trapiących Polskę problemów. W tym kontekście wyróżnić należy:

- 1) lata 1967-1968 – czyli okres wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie oraz zainicjowanej w PRL, wskutek zwycięstwa Izraela nad koalicją państw arabskich, kampanii antysemickiej (oficjalnie

¹⁴ R. Skobelski, op. cit., s. 380.

¹⁵ A.W. Walczak, „Polityka Niemieckiej Republiki Federalnej wobec Polski (1949-1961)” w: „Studia o Niemczech współczesnych”, red. F. Ryszka, Wrocław- Warszawa-Kraków 1965, s. 39.

¹⁶ R. Skobelski, op. cit., s. 406.

uzasadnianej walką z syjonizmem w polskim życiu politycznym, tzw. „kampania antysyjonistyczna”);

- 2) lata 1981-1982 – czyli wprowadzenie w PRL stanu wojennego i okres największych, towarzyszących mu represji wymierzonych w polską opozycję demokratyczną.

Jakkolwiek przedmiotowa publikacja posługuje się konsekwentnie terminem Bundeswehra dla określenia zachodnioniemieckich sił zbrojnych, warto w tym miejscu go doprecyzować. Nazwa Bundeswehra obejmuje:

- 1) Heer (wojska lądowe);
- 2) Bundesluftwaffe (siły powietrzne);
- 3) Bundesmarine (marynarka wojenna)¹⁷.

Tezą badawczą niniejszej publikacji jest stwierdzenie, że postrzeganie Bundeswehry w narracji politycznej PRL było jednoznacznie negatywne. Posługując się metodą studium przypadku, na podstawie przede wszystkim wybranych przykładów dostępnej literatury omawianego okresu, respektując przyjęte wcześniej założenia koncepcyjne opracowania, kolejne części przedmiotowej publikacji dotyczą:

- 1) sposobu postrzegania rodowodu Bundeswehry;
- 2) eksponowania agresywnego charakteru doktryny militarnej Bundeswehry;
- 3) prezentowania wynikających z tego zagrożeń dla Polski i Polaków;
- 4) zakończenia, gdzie omówiono wieńczące niniejsze opracowanie konkluzje.

W charakterze materiału badawczego wykorzystałem najbardziej reprezentatywne, moim zdaniem, dostępne publikacje dotyczące omawianego zagadnienia i powstałe w okresie PRL. Pod pojęciem „najbardziej reprezentatywnych” rozumiem takie, które nie są nadto obciążone treściami nacechowanymi jednoznacznie propagandowo i emocjonalnie. Za najistotniejsze uznałem w tym zakresie rezultaty publicystyki politycznej Zdzisława Bagińskiego oraz Tadeusza Walichnowskiego. Warto również zwrócić uwagę na aspirujące do miana opracowań naukowych lub popularnonaukowych prace: Bronisława Maszłanki oraz monografię pod redakcją ogólną Tadeusza Grabowskiego i Leszka Moczulskiego. Wskazane opracowania zostały wydane w masowych nakładach na oficjalnym rynku wydawniczym PRL odpowiednio w latach: 50., 60. i 80. XX wieku. Komplementarną wobec nich rolę odgrywają prace dotyczące omawianego zagadnienia lub szerzej – powiązanej z nim problematyki - wydane już po 1989 roku. Szczególnie znaczenie przypisuję w tym zakresie wydanym również w Polsce pracom niemieckiego historyka Norberta Freia. Łączą bowiem niekwestionowany walor naukowy i trafność wyciąganych wniosków z komunikatywnością

¹⁷ Z. Bagiński, „Bundeswehra”, Warszawa 1982, odpowiednio s.: 134, 158, 179.

przyjętego przez Autora sposobu narracji (duża w tym zasługa ich polskiego tłumaczenia). Za istotne uznałem skoncentrowanie się na politycznej narracji PRL wobec doktryny wojennej Bundeswehry oraz szkolenia jej żołnierzy i kształtowania wśród nich pożądanych postaw ideowych. Sposób przedstawiania tego zagadnienia moim zdaniem determinował skalę i charakter m.in. sygnalizowanych również w narracji PRL zagrożeń dla Polski i Polaków ze strony RFN. Dlatego też rozdział niniejszej publikacji dotyczący doktryny wojennej i szkolenia Bundeswehry jest najbardziej rozbudowany.

Przedmiotowe opracowanie nie uzurpuje sobie statusu wyczerpującej temat, kompleksowej syntezy omawianego zagadnienia. W mojej intencji stanowić ma próbę jego merytorycznej prezentacji, koncentrującej się na kluczowych jego aspektach. To, czy podjęta próba zakończyła się pomyślnie, pozostawiam ocenie Czytelników.

Brunatne dziedzictwo

Narracja polityczna PRL akcentowała w pierwszej kolejności ciągłość kadr między hitlerowskim Wehrmachtem, a Bundeswehrą. Miało to wykazywać, iż Bundeswehra jest kontynuatką najgorszych tradycji pruskiego militarystyki i niemieckiego ekspansjonizmu.

Peerelowskie publikacje oficjalnego obiegu podkreślały, że większość kadry zawodowej Bundeswehry to dawni oficerowie Wehrmachtu, którzy decydowali o obliczu armii RFN¹⁸. Narracja PRL zarzucała, iż weryfikacja, mająca na celu „filtrowanie” kadry oficerskiej Bundeswehry i niedopuszczenie w jej szeregi oficerów obciążonych udziałem w hitlerowskich zbrodniach była w istocie fikcją. Wskazywano, iż pozwolono zasilić szeregi Bundeswehry nie tylko oficerom Wehrmachtu, ale również Waffen-SS¹⁹. Miało to spowodować, iż w drugiej połowie lat 50. XX wieku generalicję i wyższy korpus oficerski Bundeswehry stanowiło ponad 100 generałów i pułkowników z dawnych sił zbrojnych III Rzeszy; w 1956 roku aż 31 generałów hitlerowskiego sztabu generalnego miało służyć w Bundeswehrze - na ogólną liczbę 38 jej generałów; podobnie miała kształtować się sytuacja jeżeli chodzi o pułkowników armii RFN²⁰.

Aby wzmocnić siłę propagandowego oddziaływania „brunatnego”, nazistowskiego dziedzictwa Bundeswehry, publikacje okresu PRL eksponowały kompromitujące, obciążające wątki z życiorysów kadry dowódczej erefenowskich sił zbrojnych. Ukierunkowane było to na wytworzenie w polskiej opinii społecznej przekonania, iż Bundeswehrę zdominowali bezkarni hitlerowscy zbrodniarze wojenni. Jak wskazywał Zdzisław Bagiński: „Wiadomo, że hitlerowcy dokonywali zbrodni nie tylko na własnych przeciwnikach, lecz również nie szczędzili własnych ludzi.

¹⁸ B. Maszlanka, op. cit., s. 296-297.

¹⁹ Ibidem, s. 298.

²⁰ Ibidem, s. 303.

Przykładem jest wiceadmirał Friedrich Ruge, w końcowym okresie II wojny światowej dowódca oddziału szkoleniowego floty Kriegsmarine, a po wojnie, w latach sześćdziesiątych, dowódca Bundesmarine. Ową »ciągłość historyczną«, od służby brunatnym władcom do późniejszych-bońskich, zakłóciła mu w 1965 roku prokuratura, oskarżając o zatwierdzenie wyroków na marynarzy Kriegsmarine [...]»²¹.

W przypadku wiceadmirała Ruge akcentowanie jego zbrodniczej przeszłości dotyczyło zatwierdzenia przez niego wyroków skazujących na śmierć marynarzy hitlerowskiej Kriegsmarine, którzy w ostatnich dniach II wojny światowej zniszczyli kompas na niemieckim okręcie wojennym – niszczycielu „Paul Jacobi”²². Aby spotęgować wrażenie niewinności skazanych na śmierć marynarzy, peerelowska narracja stosowała spiętrzenia antyhitlerowskich metafor: „Tragedia rozstrzelanych marynarzy polegała na tym, że dostali się w ręce hitlerowskich siepaczy, wiernych i bezwzględnych palatynów brunatnej przemocy, do których należał m.in. admirał Ruge [...]»²³.

Peerelowska narracja zmierzała do wykazania, iż „bezproblemowa” cyrkulacja kadry oficerskiej z hitlerowskiego Wehrmachtu do zachodnioniemieckiej Bundeswehry nie była dziełem przypadku, a stanowiła wynik zaplanowanego i konsekwentnie realizowanego planu. Zgodnie z takim założeniem, niepokodzeni z klęską III Rzeszy militaryści w wehrmachtowskich i esesmańskich mundurach po klęsce w 1945 roku zostali odpowiednio ukryci czekając, aż ponownie pojawi się dla nich szansa chwycenia za broń: „Od pierwszych dni pokoju w 1945 roku większość tego, co stanowiło o wartości hitlerowskiej armii w sensie kadrowym, było skrzętnie otaczane opieką (...). Tacy o wspomnianych wyżej życiorysach jak na komendę gotowi byli w 1955 roku. Gotowość ich nagrodzono automatycznym awansem”²⁴.

Narracja polityczna PRL lansowała w społeczeństwie polskim tezę, że obciążona „brunatną przeszłością” kadra zawodowa Bundeswehry nadaje ton nie tylko jej obliczu, ale również wywiera przemożny wpływ na politykę Republiki Federalnej Niemiec²⁵. W swoich niezaspokojonych, politycznych apetytach zachodnioniemieckie dowództwo sił zbrojnych miało znaleźć cennego, możliwego sojusznika. Tę rolę przypisywano erefenowskim przemysłowcom i finansistom. Wojskowi mieli być złączeni wspólnotą interesów z kołami przemysłowo-finansowymi RFN, zainteresowanymi rozwojem zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego i ciężkiego, znajdującego zbyt dla produkcji swoich zakładów, rozwijającego się dzięki kredytom na zbrojenia. W ten sposób narracja polityczna PRL kształtowała w polskim społeczeństwie obraz erefenowskiego

²¹ Z. Bagiński, op. cit., s. 37-38.

²² Ibidem, s. 38.

²³ Z. Bagiński, op. cit., s. 38.

²⁴ Ibidem, s. 52.

²⁵ Z. Bagiński, op. cit., s. 40.

„kompleksu wojskowo-przemysłowego”²⁶. Przedstawiano go jako czynnik nieoficjalnej, jednak faktycznej władzy, wytyczający wektory polityki rządu federalnego w Bonn.

Skutkiem tego stanu rzeczy miało być jednoznacznie agresywne oblicze Bundeswehry, jako kluczowego narzędzia zachodnioniemieckich środowisk „odwetowców”, „rewizjonistów” i „neonazistów”, domagających się rewizji środowo-europejskich granic ustalonych porządkiem jałtańsko-poczdamskim. Jednym z głównych, o ile nie najpoważniejszym celem potencjalnego ataku Bundeswehry w myśl peerelowskiej narracji politycznej, miała być Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Narzędzie agresji

Zgodnie z nurtem peerelowskiej narracji politycznej, Bundeswehra kultywowała tradycje sił zbrojnych III Rzeszy. Dotyczyło to nie tylko surowej dyscypliny i twardego szkolenia wojskowego jej żołnierzy, ale przede wszystkim kształtowania ich postaw ideowych. Za murami koszar oraz na poligonach pozornie tylko zdemokratyzowanej i zdenazyfikowanej Bundeswehry w najlepsze pielęgnowane miały być nazistowskie tradycje: „Popłynęły »stare, dobre melodie«. O Hoście Wesselu (Horst Wessel Lied), niezwykłonych» zastępach tworzących nowy świat«. Nie zabrakło i piosenek z 1940 roku [...]”²⁷.

Zgodnie z peerelowską narracją, mentalnie tkwiący w tradycjach pruskiego militarystyki i hitlerowskiego ekspansjonizmu korpus oficerski Bundeswehry w takim też duchu szkolił własną kadre podoficerską oraz szeregowych żołnierzy. Najważniejszymi elementami wdrażania rekrutów do koszarowego życia w Bundeswehrze miały być antykomunizm i niemiecki szowinizm odwołujący się do nazistowskiej spuścizny²⁸: „Kurs ten, w pełni rozwijany, stanowi dzisiaj stały program szkoleniowy kadry Bundeswehry, pomyślonej jako główna siła uderzeniowa przeciwko krajom socjalistycznym. Gloryfikuje się hitlerowską przeszłość SS i SA, Luftwaffe, Kriegsmarine, byłych żołnierzy wojsk desantowych [...]. Mówi się z wielką czią o różnych organizacjach wojskowych i bojówkarskich, jak np. Freikorps czy Bund Deutscher Osten, które wślawiły się bestialstwem przeciwko polskim powstańcom na Śląsku czy też działaczom plebiscytowym na Warmii i Mazurach”²⁹.

W politycznej narracji PRL akcentowano reakcyjny, antykomunistyczny charakter Bundeswehry, skorelowany z jednoznacznym antypolonizmem. Wynikało to z faktu, iż ówczesny ustrój Polski Ludowej wskazana narracja identyfikowała jako wyłączną, jedyną dopuszczalną formę polskiej państwowości. Umiejętnie łączono wątki antykomunistycznego kursu ideowego

²⁶ Ibidem s. 42.

²⁷ Ibidem, s. 75-76.

²⁸ T. Walichnowski, „Niepokój Polaków. Doktryna polityczna Franza Josepha Straussa”, Katowice 1969, s. 48.

²⁹ Ibidem, s. 49.

Bundeswehry z mającym być tam propagowanym antypolonizmem. Wykazywano, iż już w przeszłości niemieckie formacje antykomunistyczne aktywnie zwalczały zarówno idee rewolucyjne i polskie ruchy narodowowyzwoleńcze, a byli niemieccy bojówkarze masowo angażowali się później w ruch hitlerowski: „Szczególną uwagę zwraca się w siłach zbrojnych NRF na kultywowanie tradycji bezpośrednich walk militarizmu i faszyzmu niemieckiego przeciwko siłom rewolucyjnym i postępowym. Nawiązuje się do tradycji kontrewolucyjnych oddziałów i terrorystycznych grup militarnych w Niemczech z okresu lat 1919-1923. Czczone i popularyzowane są wyczyny Freikorpsów, oddziałów „Czarnej Reichswehry” i innych ugrupowań, które walczyły przeciwko ruchowi rewolucyjnemu w Niemczech i wślawiły się bestialstwem w krajach nadbałtyckich oraz w walce przeciwko polskim powstańcom na Górnym Śląsku. Oddziały te przedstawia się jako „zbrojne ramię narodu niemieckiego”, podkreśla się ich» ogromne zasługi dla Niemiec«, przemilczając jednocześnie, że z tych właśnie oddziałów rekrutowały się kadry i liczne rzesze członków hitlerowskich formacji SA i SS”³⁰.

Narracja polityczna PRL konsekwentnie traktowała o utrwalaniu wśród żołnierzy Bundeswehry kultu militarizmu, hitlerowskiego ekspansjonizmu, a nawet pamięci o bohaterstwie oficerów sił zbrojnych III Rzeszy, uznanych w procesach norymberskich za zbrodniarzy wojennych: „Zgodnie z dyrektywą w jednostkach Bundeswehry, we wszystkich koszarach powstawały swoiste» muzea«, względnie »sale tradycji«. A w nich znaleźć można niejednokrotnie imponujące zbiory broni z okresu wojennego, proporce, flagi, sztandary, emblematy [...] cesarskiej Reichswehry i faszystowskiego Wehrmachtu. Czarne orły z hackenkreuzem w szponach, klamry z napisem» Gott mit uns«, trupie czaszki z piszczelami, taśmy z rękawów jednostek specjalnych Waffen SS”³¹.

Zdaniem peerelowskich publicystów zajmujących się problematyką Bundeswehry były w niej żywe i pielęgnowane również tradycje Waffen - SS. Esesmani również stanowić mieli pożądane wzorce żołnierskiego rzemiosła i ideowego oddania w armii zachodnioniemieckiej: „Niezależnie od tradycji wehrmachtowskich, w ramach wychowania żołnierzy Bundeswehry akcja propagowania »dobrych« tradycji obejmuje również dzieje formacji hitlerowskich, które zostały uznane przez międzynarodowy trybunał w Norymberdze za zbrodnicze, w pierwszym rzędzie formacji Waffen SS, które miały na swoim koncie najokrutniejsze zbrodnie przeciwko ludzkości podczas II wojny światowej. Jednoznaczną wymowę posiadają pomieszczenia w koszarach jednostek Bundeswehry, przyozdobione zdjęciami, planszami i malowidłami, przedstawiającymi ludzi w czarnych mundurach z trupimi główkami na czapkach, eksponujące innego rodzaju symbole tej organizacji”³².

³⁰ J. Sokół, „System wychowania i koncepcje wychowawcze Bundeswehry” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna T. Grabowski i L. Moczulski), Warszawa 1972, s. 364.

³¹ Z. Bagiński, op. cit., s. 81.

³² Ibidem, s. 83.

Idąc tym tropem narracja polityczna PRL wskazywała, że niemieccy zbrodniarze wojenni okresu II wojny światowej są patronami koszar, obiektów wojskowych, a nawet sprzętu wojskowego Bundeswehry: „Ponad 120 koszar i innych obiektów Bundeswehry nosi imiona »sławnych« hitlerowskich dowódców. Istnieją zatem koszary imienia feldmarszałka Rommla (...); generała Dietla, dowódcy oddziałów piechoty górskiej Wehrmachtu, zbrodniarza na narodzie norweskim i radzieckim, generała Küblera, straconego w 1947 roku w Jugosławii za popełnione zbrodnie na ludności Serbii i Chorwacji (...). Pierwszy niszczyciel rakietowy Bundesmarine otrzymał imię admirała» Lütjensa«, dowódcy okrętu liniowego »Bismarck« [...]. Na liście bohaterów Bundesmarine znalazł się i admirał Reader, dowódca Kriegsmarine do 1943 roku, sądzony za zbrodnie podczas napaści na Norwegię, eksterminację 6 tysięcy Żydów w Libawie, wydanie rozkazu totalnego zniszczenia Leningradu, zlikwidowanie komandosów brytyjskich [...]. Nie brakuje także licznych pomników, wzniesionych na placach alarmowych czy koszarach ku czci» bohaterów wojennych«. W garnizonie Fürestenfeldbrücke wzniesiono okazałych rozmiarów obelisk ku czci lotników hitlerowskiej Luftwaffe. Nad Zatoką Kilońską [...] strzelisty pomnik marynarzy Kriegsmarine. W Kilonii zaś postawiono drugi – dla załóg Ubootów – okrętów podwodnych» wilczych stad« [...]. W Münster jest pomnik czołgistów Wehrmachtu – panzergrenadieren, także z Waffen SS»³³.

Z tak przedstawianym kierunkiem szkolenia żołnierzy Bundeswehry, pielęgnującym dziedzictwo pruskiego militarystyki i hitlerowskiego ekspansjonizmu, miała być skorelowana doktryna wojenna armii zachodnioniemieckiej o jednoznacznie napastniczym charakterze. Polscy publicyści nadający oficjalny ton narracji PRL wskazywali, iż doktryna Bundeswehry bazuje na koncepcji wysuniętej obrony, zwanej też strategią wysuniętych rubieży, którą charakteryzowano w następujący sposób: „Strategia wysuniętych rubieży ma charakter wybitnie agresywny. Jest to strategia nagłego uderzenia i zaskoczenia. Jeden z czołowych teoretyków, znany zachodnioniemiecki publicysta wojskowy K. Seemann tak ją określa:» Polega ona na tym, aby od obrony strategicznej przejść do operacji zaczepnych i szybko przenieść działania bojowe na terytorium przeciwnika «»³⁴.

Realizacji tak nakreślonej, napastniczej doktryny wojennej, służyć miało nasycenie zachodnioniemieckich sił zbrojnych nowoczesnym uzbrojeniem ofensywnym – w tym bronią atomową: „Regulamin sił lądowych Bundeswehry, HDv 100/1 wymienia broń atomową, mechanizację wojsk, skuteczność ich działania, inicjatywę i element zaskoczenia oraz

³³ Z. Bagiński, op. cit., s. 82-83.

³⁴ S. Szymański, „Doktryna wojenna i strategia” w: „Bundeswehra...” (red. ogólna T. Grabowski i L. Moczulski), op. cit., s. 152.

skoncentrowanie taktycznych uderzeń atomowych na decydujących kierunkach operacyjnych jako podstawowe materialne przesłanki do osiągnięcia przewagi strategicznej”³⁵.

U schyłku lat 60. XX wieku siły lądowe Bundeswehry (Heer) zdaniem narracji politycznej PRL, miały liczyć już 280 tysięcy żołnierzy spośród ogólnego jej stanu osobowego szacowanego na 455 tysięcy³⁶. Szeregi Heer złożone były z brygad pancernych, zmechanizowanych, powietrznodesantowych i piechoty, odznaczających się odpowiednim wyważeniem w zakresie ich liczebności, ruchliwości i siły ognia. Tę ostatnią miały zapewnić artyleria konwencjonalna, artyleria raketowa oraz broń atomowa³⁷.

„Pancerną pięść” Bundeswehry zdaniem zainteresowanych tym zagadnieniem publicystów PRL, stanowić miało w 1977 roku ponad 3800 czołgów (w tym ponad 2500 modelu „Leopard”), wzmocnionych przez około 7 700 transporterów opancerzonych³⁸.

Równie imponująco przedstawiać miało się uzbrojenie sił powietrznych RFN. W połowie lat 60. XX wieku Bundesluftwaffe wyposażone było w nowoczesne samoloty myśliwsko-bombowe, rozpoznawcze i broń raketową - w tym przeciwlotniczą. Jak stwierdzano w jednej z peerelowskich publikacji, zachodniemieckie siły powietrzne ukierunkowane były ofensywnie, celem uskuteczniania głębokich rajdów na terytorium wroga i bombardowania znajdujących się tam celów³⁹. Akcentowano, że generalicja RFN opierała swoje założenia wojenne na koncepcji powietrznego ataku nuklearnego, jednak wskutek braku zgody państw NATO, Bundeswehrze nie udostępniono broni atomowej⁴⁰. Mimo to potencjał napastniczy sił powietrznych RFN według stanu z lat 70. XX wieku oceniano jako wysoki: około 1500 maszyn bojowych (w tym około 1000 maszyn „Starfighter” oraz „G-91” Fiat) wraz z personelem lotniczym w liczbie ponad 100 tysięcy osób⁴¹.

Peerelowska narracja polityczna przedstawiała siły morskie RFN (Bundesmarine) jako czołową marynarkę wojenną Paktu Północnoatlantyckiego w basenach Mórza Północnego i Bałtyckiego. Wskazywano, że o potencjale Bundesmarine decydowały przeznaczone do operowania na Morzu Bałtyckim okręty ofensywne: niszczyciele raketowe, okręty podwodne, okręty desantowe, kutry raketowe i kutry torpedowe⁴². Bundesmarine miała kupować swoje okręty w USA, jak również budować w stoczniach RFN. Szczególnym zainteresowaniem peerelowskich publicystów cieszyły

³⁵ Ibidem, s. 153.

³⁶ Z. Bagiński, op. cit. s. 140-141.

³⁷ Ibidem, s. 144.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 165.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 166.

⁴² Z. Bagiński, op. cit., s. 182.

się sprawy dotyczące okrętów podwodnych Bundesmarine. W latach 70. XX wieku liczbę zachodnioniemieckich U-bootów szacowano na imponującą liczbę 30 jednostek⁴³.

Wskazując na fakt nasycenia Bundeswehry nowoczesnym uzbrojeniem, narracja polityczna PRL dużo uwagi poświęcała również przemysłowi zbrojeniowemu Republiki Federalnej Niemiec. Jak już wspomniano poprzednio, stwierdzano istnienie zachodnioniemieckiego „kompleksu militarno – przemysłowego”. Publicystyka polityczna PRL interesująca się tym zagadnieniem wskazywała, że ponad 90% uzbrojenia Bundeswehry produkowane było przez przemysł zachodnioniemiecki, któremu przestawała odpowiadać podporządkowana pozycja wobec USA, dążący do równouprawnienia na tym polu z amerykańskimi producentami uzbrojenia⁴⁴. Powołując się na oficjalne statystyki narracja polityczna PRL dowodziła, że zamówienia zbrojeniowe wykonuje w RFN ponad 350 wyspecjalizowanych zakładów dających produkty finalne, podczas gdy współpracuje z nimi na tym polu tysiące kooperantów, zatrudniając bezpośrednio przy produkcji zbrojeniowej około ćwierć miliona osób⁴⁵. Idąc dalej, odwołując się do dostępnych informacji szacowano, iż do 1977 roku przemysł zbrojeniowy Republiki Federalnej Niemiec wyprodukował około 15 tysięcy sztuk ciężkiego uzbrojenia (w tym prawie 6 tysięcy czołgów), ponad półtora tysiąca samolotów bojowych i tyle samo szkolno-treningowych, około 800 śmigłowców, 4,5 tysiąca samochodów opancerzonych oraz niemal 200 okrętów i kutrów wojennych⁴⁶. Moce produkcyjne przemysłu zbrojeniowego RFN miały być tak wielkie, że nie tylko pozwalały zaspokoić rodzime zapotrzebowanie na uzbrojenie i wyposażenie Bundeswehry, ale również na ich eksport. W samym tylko 1977 roku miał on przynieść zyski rzędu 18 miliardów zachodnioniemieckich marek⁴⁷. Piśmiennictwo PRL akcentowało wysoki stopień zaawansowania technologicznego zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego, w tym samolotowego i raketowego⁴⁸. Podkreślano, że wiodącymi w Republice Federalnej Niemiec koncernami lotniczo-raketowymi są: „Messerschmitt”, „Fokker” oraz „Dornier”⁴⁹. Bundeswehra, zdaniem peerelowskiej narracji, dysponowała rodzimym, potężnym zapleczem infrastrukturalnym, istną „zbrojeniową kuźnią”⁵⁰ masowo produkującą: samoloty bojowe, czołgi, rakiety, okręty i kutry wojenne, ale również cały wachlarz uzbrojenia artyleryjskiego i strzeleckiego⁵¹. Jako wiodącego, zachodnioniemieckiego

⁴³ Ibidem, s. 187. Szczegółowe informacje dotyczące stanu, uzbrojenia i danych technicznych marynarki wojennej RFN w odniesieniu do okrętów podwodnych przedstawia Z. Bagiński, op. cit., s. 196-197. W przypadku ewentualnej weryfikacji podanych tam danych należy mieć jednak na uwadze jednoznacznie polityczny, propagandowy charakter wskazanego opracowania.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Z. Bagiński, op. cit., s. 112.

⁴⁶ Ibidem, s. 112-113.

⁴⁷ Ibidem, s. 113.

⁴⁸ Ibidem, s. 119-120.

⁴⁹ Ibidem, s. 121.

⁵⁰ Termin ten pochodzi z opracowania Zdzisław Bagińskiego: Z. Bagiński, op. cit., s. 112.

⁵¹ Zob. więcej w: Z. Bagiński, op. cit. s. 125-127.

producenta broni strzeleckiej publicystyka PRL wskazywała firmę „Heckler und Koch” wytwarzającą granatniki, karabiny automatyczne, karabiny maszynowe, pistolety automatyczne i broń krótką⁵². Warto podkreślić, iż publicystyka PRL zwracała uwagę na to, że zachodnioniemiecką produkcję uzbrojenia artyleryjsko-strzeleckiego skoncentrowano w 18 dużych prywatnych zakładach przemysłowych, podczas gdy upaństwowione były tylko zachodnioniemiecki Instytut Uzbrojenia, poligony oraz Centrum Badań Broni Bundeswehry⁵³.

W ten sposób narracja polityczna PRL kreśliła obraz Bundeswehry jako drugiej pod względem potencjału – po siłach zbrojnych USA – potędze militarnej Paktu Północnoatlantyckiego, a zarazem „koordynatora i nadzorcy” amerykańskich zaleceń wojskowych w Europie Zachodniej⁵⁴. Zwracano uwagę, że na taki wzrost znaczenia potęgi zbrojnej początkowo zdemilitaryzowanej Republiki Federalnej Niemiec miało wpływ kilka czynników. Wśród nich wskazywano w szczególności na:

- 1) hołdowanie przez zachodnioniemiecką generalicję założeniom polityczno-militarnym negującym ustalenia jałtańsko-poczdamskie i dopuszczającym możliwość wojny zaczepnej przeciwko państwom tzw. obozu socjalistycznego;
- 2) nawiązywaniu przez Bundeswehrę do tradycji niemieckiego militarizmu;
- 3) oparciu doktryny wojennej Bundeswehry na strategii wysuniętych rubieży;
- 4) integracji polityczno-militarnej z państwami NATO oraz istnieniu „parasolu atomowego” USA;
- 5) dążeniach emancypacyjnych zachodnioniemieckiej generalicji, przejawiającej tendencje do samodzielności w ramach zintegrowanej struktury NATO;
- 6) uzupełnianiu dotychczasowych doświadczeń militarnych metodami wojny psychologicznej⁵⁵.

Taki sposób prezentacji Bundeswehry przez publicystykę polityczną PRL służył kreowaniu w polskim społeczeństwie uczucia zagrożenia ze strony RFN, gotowej siłą zrealizować zamysły zachodnioniemieckich „rewizjonistów” i „odwetowców” niepokodzonych z klęską III Rzeszy w 1945 roku. Polska Rzeczpospolita Ludowa przedstawiana była jako potencjalna ofiara takiej agresji, a co więcej – również jako ofiara już prowadzonej przeciwko jej społeczeństwu wojny psychologicznej. Bundeswehra występowała w niej jako jedno z głównych narzędzi agresji w rękach wrogów Polski Ludowej. W okresie wspomnianej już tzw. „kampanii antysyjonistycznej” lat 1967-1969 zachodnioniemieccy „odwetowcy” mieli znaleźć wspólnika w wymierzonym przeciwko Polsce i Polakom działaniu po stronie „syjonistów” oraz Izraela. Zagadnienie to warte jest bliższego przedstawienia.

⁵² Ibidem, s. 127.

⁵³ Ibidem, s. 126.

⁵⁴ Ibidem, s. 203.

⁵⁵ S. Szymański, op. cit., s. 157-158.

Złowieszcza współpraca

Zwycięstwo Izraela (korzystającego z pomocy militarnej NATO) nad koalicją państw arabskich (wspieranych wojskowo przez Układ Warszawski) w wojnie sześciodniowej (5- 10 czerwca 1967 roku)⁵⁶ skutkowało rozpoczęciem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tzw. „kampanii antysyjonistycznej”⁵⁷ – zorganizowanej i kierowanej przez ówczesne kierownictwo polityczne PRL kampanii polityczno - propagandowej wymierzonej przeciwko obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego. Pod zarzutem hołdowania przez nich ideologii syjonizmu – utożsamianej przez peerelowski aparat polityczno-propagandowy z agresywnym, żydowskim szowinizmem - rozpętano histerię zagrożenia. Jednym z jej założeń było współdziałanie „syjonistów” z erefenowskimi „odwetowcami”, implikujące poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa PRL i polskiego społeczeństwa.

Narracja oficjalnego dyskursu politycznego Polski Ludowej znalazła wytłumaczenie tak postrzeganej współpracy: „Broń izraelska dla generałów hitlerowskich, żydowskie rozgrzeszenie dla neofaszystowskich polityków bońskich, wprzęgnięcie Izraela i kół żydowskich w rydwan kolonializmu i reakcji – oto brudna antyżydowska robota Ben Gurionów i Goldmannów. Trójkąt: Ben Gurion - Goldmann-Adenauer, stanowi symbol krańcowej moralno-politycznej degeneracji syjonizmu, organizacji syjonistycznej i jej kierownictwa”⁵⁸.

Kreślona w narracji politycznej PRL wspólnota interesów stanowić miała spoiwo pozwalające przewyciężyć dzielące RFN oraz Izrael rozbieżności. W zamian za zdjęcie przez środowiska syjonistyczne z Republiki Federalnej Niemiec odium zbrodni hitlerowskich popełnionych na Żydach, Izrael miał otrzymać od RFN szczodre, materialne zadośćuczynienie. Zwracano uwagę, że Republika Federalna Niemiec udzieliła Izraelowi wydatnej pomocy w zakresie dostaw sprzętu wojskowego, co miało wpływ na wynik wojny sześciodniowej. Zdaniem Tadeusza Walichnowskiego, jednego z kluczowych peerelowskich publicystów zaangażowanych w kampanię antysyjonistyczną: „10 czerwca 1967 r. Bild Zeitung nie ukrywała, że: „broń, która przyczyniła się do wojskowego zwycięstwa Izraela dostarczona była z NRF w ramach odszkodowań”⁵⁹.

Wskazywano również konkretne rozmiary zachodnioniemieckiej pomocy na rzecz Izraela: „Tytułem odszkodowań Izrael otrzymał z NRF 3,45 miliarda marek zachodnich; dodać należy, że poważną część odszkodowania spłacono sprzętem wojskowym (czołgi, samochody pancerne, kutry torpedowe, łodzie podwodne, urządzenia radarowe i inne). W ramach systematycznie rozwijanej współpracy wojskowej między obydwoma państwami postępuje systematyczna kooperacja

⁵⁶ J. Kukułka., „Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-2000”, Warszawa 2007, s. 179.

⁵⁷ Zob. w: J. Eisler., „Polski rok 1968”, Warszawa: 2006, s. 42

⁵⁸ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, Katowice 1968, s. 20.

⁵⁹ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, Warszawa 1967, s. 140.

w produkcji zbrojeniowej, szkolenie kadry podoficerskiej i oficerskiej armii izraelskiej, a także specjalistów w zakresie badań atomowych na poligonach Bundeswehry”⁶⁰.

Wojskowej pomocy materialnej udzielonej Izraelowi przez RFN towarzyszyła, zdaniem głównego nurtu peerelowskiej publicystyki, wzajemna fascynacja izraelsko- zachodnioniemiecka: „Podkreśla się, że militaryści izraelscy naśladowują militarystów niemieckich.» Przez dziesięciolecia – nawoływał sprawozdawca radia kolońskiego, powołując się na opinie Izraela – w szkołach wojennych całego świata będzie się sławić operacje lotnicze Izraela jako najlepszy przykład sztuki wojennej, mogącej się równać tylko z decydującym sukcesem niemieckiej Luftwaffe w czasie ataku na Polskę we wrześniu 1939 r. «”⁶¹.

Zwycięstwo Izraela nad koalicją państw arabskich w wojnie sześciodniowej 1967 roku, zdaniem peerelowskiej narracji stanowić miało dla elit rządzących RFN cenne doświadczenie prowadzenia polityki za pomocą militarnej agresji, metodą faktów dokonanych: „Blitzkrieg przez zaskoczenie, zastosowany przez Izrael w warunkach Bliskiego Wschodu według wzorców hitlerowskiego Wehrmachtu, przy użyciu m.in. broni otrzymanej z zachodnioniemieckiej Bundeswehry - przypadek szczególnie do gustu siłom odwetowym z NRF”⁶².

Oczywiście pozwalało to w ocenie peerelowskiej narracji, stawiać zachodnioniemieckim „odwetowcom” śmiało, aczkolwiek uprawnione porównania: „(...) W artykule pt. „Nie ma już granic w Berlinie Bliskiego Wschodu”, zamieszczonym w hamburskim czasopiśmie Bild, poucza się czytelnika zachodnioniemieckiego, że „nasi Arabowie to Armia Ludowa Ulbrichta (armia NRD - przypis Marcin Birt), Czesi czy też Polacy lub wszystkie te kraje razem wzięte”. Nieprzypadkowo czyni się porównania Berlina z Jerozolimą”⁶³.

Narracja ta prowadziła do jednego wniosku: Bundeswehra zamierza wykorzystać doświadczenia płynące z działań armii izraelskiej w wojnie sześciodniowej celem zaatakowania państw Układu Warszawskiego. Celem takiego ataku miało być zrewidowania granic ustalonych porządkiem jałtańsko -poczdamskim.

Koszmarną dla PRL i jej społeczeństwa stawała się w tym kontekście wizja wyposażenia Bundeswehry – wskutek ożywionej współpracy zachodnioniemiecko-izraelskiej – w broń atomową: „[...]» Stosunkowo duży reaktor wykorzystuje się w Izraelu dla produkcji plutonu do broni atomowej«. Niepokoił już wówczas fakt zwiększającej się w Izraelu liczby atomistów zachodnioniemieckich i innych specjalistów od spraw zbrojeń w ogóle (...) angielski» Times« pisał 31 maja 1967 r., że Izrael pragnie wykorzystać bombę atomową jako argument siły w dialogu

⁶⁰ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 21.

⁶¹ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 141.

⁶² T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 36.

⁶³ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 141.

z krajami arabskimi i że pustynia Negew upatrzona jest na teren podziemnych eksplozji atomowych i lokalizacji ewentualnych wyrzutni atomowych [...]”⁶⁴.

Służyło to przedstawianiu Izraela oraz RFN jako głównych destabilizatorów bezpieczeństwa i pokoju: „Rozpalony w Izraelu nacjonalizm żydowski, podsycany przez światowy ruch syjonistyczny w powiązaniu z nacjonalizmem niemieckim wzrastającym z dnia na dzień w Niemieckiej Republice Federalnej, stwarza grunt do awantur wojennych i bezprawia”⁶⁵.

Przedstawiana w taki sposób współpraca zachodnioniemiecko-izraelska, której patronować miały USA, stanowiła oczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa Polaków, pokoju i stabilności granic PRL, którym znów miała zagrażać realna perspektywa wojennego barbarzyństwa: „Zbieżne cele Izraela i NRF w orbicie imperialistycznej koncepcji USA rozpętywania ognisk wojny jednoczą siły wrogie pokojowi, depcząc humanitarne zdobycze współczesnej cywilizacji”⁶⁶.

Jedynego ratunku przed zachodnioniemiecką agresją wymierzoną w Polską Rzeczpospolitą Ludową upatrywano w konsolidacji państw Układu Warszawskiego: „Pokojowa polityka państwa polskiego i innych państw obozu socjalistycznego paraliżuje agresywne siły syjonizmu, utrwalone sojuszem NRF z Izraelem, służące imperializmowi amerykańskiemu i zachodnioniemieckim siłom odwetowym”⁶⁷.

Zakończenie

Zaprezentowane na łamach niniejszej publikacji rozważania potwierdzają jej tezę badawczą, że postrzeganie Bundeswehry w narracji politycznej PRL było jednoznacznie negatywne. Taki sposób jej prezentowania miały uzasadniać:

- 1) jedynie pozorne denazyfikacja i demokratyzacja Bundeswehry, faktycznie zdominowanej przez generację i korpus oficerski wywodzący się z Wehrmachtu oraz Waffen-SS, hołdujący tradycjom tych hitlerowskich formacji;
- 2) jednoznacznie agresywna, ofensywna charakterystyka Bundeswehry, zindoktrynowanej antykomunistycznie, odwetowo, antypolsko i pronazistowsko;
- 3) postrzeganie Bundeswehry jako jednego z głównych czynników destabilizujących dla pokoju w Europie, narzędzia rewizji zachodnich i północnych granic PRL ustalonych porządkiem jałtańsko-poczdamskim.

Na ile taki sposób prezentowania Bundeswehry znajdował odzwierciedlenie w rzeczywistości, a na ile stanowił wytwór peerelowskiej, zimnowojennej propagandy?

⁶⁴ T. Walichnowski, „Izrael a NRF”, op. cit., s. 144.

⁶⁵ Ibidem, s. 145.

⁶⁶ T. Walichnowski, „Syjonizm a NRF”, op. cit., s. 58.

⁶⁷ Ibidem, s. 58.

Moim zdaniem odpowiedź na tak postawione pytanie jedynie pozornie jest prosta. Wpływa na to szereg czynników, determinowanych rzeczywistą sytuacją polityczną Polski, Europy i świata w latach 1955-1989. Dotyczy to nie tylko wewnętrznych uwarunkowań i międzynarodowej pozycji RFN oraz PRL. Kluczowym jest bowiem kontekst sytuacji geopolitycznej spolaryzowanego wówczas świata, zdominowanego przez dwa wrogie wobec siebie obozy państw, zgrupowanych, odpowiednio:

- 1) wokół USA i zintegrowanych w strukturze Paktu Północnoatlantyckiego;
- 2) podporządkowanych ZSRR i zablokowanych w ramach Układu Warszawskiego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa w wyniku II wojny światowej znalazła się w radzieckiej strefie wpływów, ze wszystkimi tego konsekwencjami: wzorowanym na sowieckim ustroju politycznym i centralnie planowaną gospodarką nakazowo-rozdziałczą. Istniejąca formalnie od 1952 roku Polska Rzeczpospolita Ludowa do jesieni 1956 roku była państwem faktycznie zupełnie podporządkowanym centrali ruchu komunistycznego w Moskwie. Dopiero zmiany spowodowane w okresie destalinizacji ZSRR umożliwiły tzw. Polski Październik i stopniowe poszerzanie zakresu politycznej autonomii kierownictwa politycznego PRL wobec Kremla. Oczywiście, zakres tej autonomii był ściśle limitowany, a jej granice wyznaczały: dochowanie wierności pryncypiom ustrojowym marksizmu-leninizmu, zachowania przewodniej roli PZPR oraz integracji PRL w ramach podporządkowanych ZSRR struktur: Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Republika Federalna Niemiec od swojego powstania w 1949 roku, aż do 1955 roku włącznie stanowiła państwo formalnie niezależne, jednak zdemilitaryzowane i faktycznie znajdujące się pod polityczną kuratelą USA. Miało to wkrótce ulec zmianie. Sprzyjały temu nasilająca się „zimna wojna”, polityczny talent kanclerza RFN Konrada Adenauera oraz amerykańskie plany uczynienia z Republiki Federalnej Niemiec nie wasała, ale wartościowego militarnie sojusznika USA. Okres kanclerstwa Konrada Adenauera zapoczątkował tzw. „cud gospodarczy” w RFN, charakteryzujący się imponującym wzrostem ekonomicznym kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej tego państwa i wysokim poziomem życia jego mieszkańców. Umiejętnie inwestowana przez rząd federalny w Bonn amerykańska pomoc gospodarcza, wykorzystywanie kapitału zgromadzonego w okresie II wojny światowej i moce produkcyjne niemieckiego przemysłu pozwoliły Republice Federalnej Niemiec szybko odbudować własną, silną pozycję polityczną - również wobec USA. Za swoiste uwieńczenie tego procesu uznać można remilitaryzację RFN w 1955 roku: akces tego państwa do Paktu Północnoatlantyckiego i utworzenie Bundeswehry. Od tego czasu Republika Federalna Niemiec, aż do 1989 roku włącznie, stała się jednym z najpotężniejszych gospodarczo państw świata i jednym z kluczowych – mimo braku arsenału atomowego – europejskim sojusznikiem USA.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec znalazły się więc po przeciwnych stronach geopolitycznej barykady. Żywą w polskim społeczeństwie pozostawała wówczas, zwłaszcza do lat 60. XX wieku, pamięć o skali niemieckich zbrodni oraz zniszczeń popełnionych przeciwko Polsce i Polakom podczas II wojny światowej. Mając to na uwadze nie powinno dziwić, iż PRL nie utrzymywała z RFN znormalizowanych stosunków dyplomatycznych (do grudnia 1970 roku). Do tego czasu elity polityczne tak polskie jak i zachodnioniemieckie nie podejmowały jakichkolwiek rzeczowych działań ukierunkowanych na przełamanie wzajemnej wrogości. Kolejne rządy konserwatystów w Bonn konsekwentnie, aż do 1970 roku negowały kształt zachodniej i północnej granicy PRL, kultywując poczucie krzywdy wśród Niemców, którzy opuścili swoje rodzinne strony w wyniku ustaleń jałtańsko-poczdamskich. Jestem zdania, że pomimo niewątpliwego talentu politycznego kanclerza Konrada Adenauera, zabrakło mu jednak koniecznej w relacjach z PRL dozy politycznego realizmu. W rzeczywistości politycznej Europy lat 50. XX wieku ewentualne rozszerzenie granic RFN i powrót do granicznego *status quo* III Rzeszy, chociażby sprzed 1938 roku, było polityczną aberracją. Ponadto w PRL piętnowano radykalne wyhamowanie procesu denazyfikacji i karania hitlerowskich zbrodniarzy osiadłych w RFN podczas adenauerowskiej *Vergangenheitspolitik*. Z kolei demonstracyjne przyjęcie przez kanclerza Adenauera godności kawalera Zakonu Krzyżackiego stanowiło doskonałe paliwo propagandowe w PRL, kreując w polskim społeczeństwie fatalne, historycznie uwarunkowane skojarzenia. Wszystkie te czynniki łącznie implikowały jednoznacznie negatywny sposób prezentowania również zachodnioniemieckich sił zbrojnych w narracji politycznej PRL.

Czy Bundeswehra faktycznie obarczona była „brunatnym dziedzictwem”? Czy rzeczywiście nadawali jej ton generalicja i wyższy korpus oficerski wywodzący się z hitlerowskiego Wehrmachtu? Rząd federalny RFN kanclerza Adenauera hołdował formalnie militarnej koncepcji „obywatela w mundurze” – oparcia Bundeswehry na poszanowaniu praw obywatelskich i pluralizmu politycznego. Były to więc założenia biegunowo odległe od wzorców zarówno „pruskiego drylu”, jak i późniejszych koncepcji sił zbrojnych: kajzerowskich Niemiec, weimarskiej Reichswehry i hitlerowskiego Wehrmachtu⁶⁸. Staraniami zachodnioniemieckiego parlamentu i rządu doszło również do powstania komisji weryfikacyjnej – Komisji Oceny Personalnej (*Personalgutachterausschuß*, dalej jako Komisja Personalna)⁶⁹ która miała na celu zapobieżenie wcieleniu do Bundeswehry obciążonych zbrodniczą przeszłością, a przez to skompromitowanych oficerów Wehrmachtu i *Waffes-SS*. Niemniej jednak szybko okazało się, że efekty pracy Komisji Personalnej pozostawiały wiele do życzenia. Jak wskazuje niemiecki historyk Norbert Frei,

⁶⁸ Zon. W: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 153.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 157.

wszystkich 44 generałów i admirałów Bundeswehry mianowanych do 1957 roku wywodziło się z Wehrmachtu, głównie ze sztabu generalnego wojsk lądowych. Większość z nich podczas II wojny światowej uczestniczyła w planowaniu i przeprowadzaniu operacji wojskowych na froncie wschodnim⁷⁰. Podobnie jak w generalicji i admiralicji kształtowała się sytuacja w korpusie oficerskim Bundeswehry. Norbert Frei pisał: „Z 14 900 żołnierzy zawodowych, jakich do 1959 roku liczył korpus oficerski, 12 360 otrzymało szlify w czasach nazistowskich, a 300 należało wcześniej do korpusu dowódczego SS”⁷¹.

Dowodzi to, że w pierwszych latach istnienia Bundeswehry jej kadra dowódcza oraz korpus oficerski faktycznie zdominowany był przez ludzi o jednoznacznie zdefiniowanym „rodowodzie” wojskowej służby okresu III Rzeszy. Co więcej, nie dotyczyło to tylko oficerów Wehrmachtu, ale również Waffen-SS, uznanej przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za organizację przestępczą⁷². Do 13 września 1956 roku w Bundeswehrze służyło 508 byłych esesmanów, spośród których 33 otrzymało stopnie oficerskie⁷³. Uprawnionym będzie więc twierdzenie, że faktyczny proces „filtracji” kadry dowódczej i oficerskiej Bundeswehry z elementów obciążonych spuścizną nazistowską był w dużej mierze iluzoryczny. Komisja Personalna często patrzyła „przez palce” na przeszłość wielu kandydatów do służby zawodowej w Bundeswehrze.

Niezależnie od tego Bundeswehra miała swoje kłopoty tożsamościowe – ze zdefiniowaniem własnego oblicza jako zdenazyfikowanej, zdemokratyzowanej armii „obywateli w mundurach”. Wprawdzie uchwalona przez parlament RFN i wdrożona w życie ustawa z dnia 19 marca 1956 roku („Soldatengesetz, czyli „ustawa żołnierska”) zmierzała do ugruntowania zasady „obywatela w mundurze” statuując m.in.: zasadę cywilnej kontroli nad armią, zakaz wykonywania zbrodniczych rozkazów i nakaz obrony wartości demokratycznych⁷⁴. Rzeczywistość często była zupełnie inna od postulowanych legislacyjnie dyrektyw. Kadra oficerska Bundeswehry, wywodząca swój żołnierski rodowód ze służby w Wehrmachcie niełatwo godziła się z zakreślonymi „ustawą żołnierską” pryncypiami służby. Dowodzi tego przykład z wiosny 1969 roku. Wtedy to z inicjatywy Hellmutha Grasheya (zastępca inspektora wojsk lądowych), Wolfganga Schalla (sztab operacyjny) oraz Heinza Karsta (pełniącego nadzór nad szkoleniem wojsk lądowych) spisane zostało obszernie memorandum dotyczące stanu Bundeswehry. Dokument ten można uznać za próbę sprzeciwiania się demokratyzacji zachodnioniemieckich sił zbrojnych przez oficerów reprezentujących „porządek” sprzed 1945 roku⁷⁵. Wprawdzie rzeczony memorandum nie osiągnęło pożądanego przez jego autorów

⁷⁰ N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 159.

⁷¹ Ibidem.

⁷² N. Frei, „Kariery...”, op. cit. s.159.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem, s. 164.

⁷⁵ Na ten temat zobacz w: N. Frei, „Kariery...”, op. cit. s. 168-169.

skutku, niemniej jednoznacznie dowodziło, jak silne i pewne swoich racji jest środowisko negujące demokratyczny, denazyfikacyjny kierunek zmian i profil funkcjonowania Bundeswehry.

Daje to podstawę do przyjęcia konkluzji, że realizacja idei demokratyzacji i denazyfikacji Bundeswehry przynajmniej do końca lat 60. XX wieku przebiegała bardzo opornie. Największą przeszkodą w ich realizacji był opór jej wpływowej generalicji i korpusu oficerskiego, których kariery wojskowe sięgały służby w Wehrmachcie i Waffen-SS. Ta część kadry Bundeswehry zachowała wpływ na kształt zachodnioniemieckich sił zbrojnych również dzięki wygłaszanym publicznie od lat 50. XX stulecia deklaracjom zachodnioniemieckich polityków – w tym cytowanych we fragmentach na łamach niniejszej publikacji. Adenauerowska „Vergangenheitspolitik” dokonała swoistej „absolucji” z nazistowskiej, zbrodniczej przeszłości Wehrmachtu i Waffen-SS, uparcie wypieranej na rzecz krzewienia mitu ich waleczności oraz kunsztu w wojennym rzemiośle⁷⁶. Można więc zaryzykować stwierdzenie, iż mimo dostrzegalnej i często rzucającej się w oczy przesady, narracja polityczna PRL upatrująca ciągłość kadr między Bundeswehrą oraz Wehrmachtem i Waffen – SS, przynajmniej w pierwszym 15 - leciu istnienia Bundeswehry, nie była zupełnie pozbawiona podstaw.

Nie ulega wątpliwości, że Bundeswehra od swojego powstania w 1955 roku miała aspiracje stać się armią silną i nowoczesną. Analiza rozważań dokonanych wcześniej na łamach niniejszej publikacji pozwala przyjąć, iż było to kartą atutową w poszerzaniu zakresu niezależności Republiki Federalnej Niemiec wobec Francji, Wielkiej Brytanii i przede wszystkim USA – aż do uzyskania przez RFN pełnej suwerenności oraz ponownego zjednoczenia Niemiec w 1990 roku. Narracja polityczna PRL przedstawiała Bundeswehrę jako sprawną, potężną machinę wojenną, opartą na metodach szkolenia żołnierzy wywodzonych z sił zbrojnych III Rzeszy. Czy było tak w istocie? Niewątpliwie w latach 1955- 1989 Bundeswehra rozbudowywała swój potencjał militarny. Potężny zachodnioniemiecki przemysł zbrojeniowy pozwalał na jej kompleksowe wyposażenie, uzupełniane zakupem sprzętu wojskowego produkowanego przez państwa członkowskie NATO. Niewątpliwie u progu lat 80. XX wieku była to poważna siła zbrojna – jedna z najsilniejszych armii Paktu Północnoatlantyckiego, pozbawiona wszak broni atomowej. Fakt ten poważnie ograniczał możliwości ofensywne Bundeswehry w ewentualnej konfrontacji militarnej z Układem Warszawskim, a w szczególności ZSRR. Armia Radziecka dysponowała wówczas potężnym arsenałem nuklearnym, a również jej siły konwencjonalne wielokrotnie przerastały potencjał

⁷⁶ O tym, że taka narracja była z gruntu fałszywa, również w stosunku do oceny i postrzegania Wehrmachtu najlepiej świadczą reakcje szoku i niedowierzania niemieckiej opinii społecznej towarzyszące wystawie zorganizowaną przez redakcję gazety „Die Zeit” w 1995 roku pod nazwą „Wojna na wyniszczenie. Zbrodnie Wehrmachtu 1941-1945”. Jak zauważył Norbert Frei, stanowiła ona najdotkliwiejszy od czasów zakończenia II wojny światowej sprzeciw wobec żywotego mitu, że podczas II wojny światowej Wehrmacht „pozostał czysty”. Na ten temat zob. w: N. Frei, „Kariery...”, op. cit., s. 174.

militarny Bundeswehry⁷⁷. Czyniło to siły zbrojne RFN faktycznie niezdolnymi do samodzielnej konfrontacji z Układem Warszawskim, udaremniając ewentualną możliwość prowadzenia przez RFN nawet krótkotrwałej wojny, ukierunkowanej na zrewidowanie ustalonego porządkiem jałtańsko-poczdamskim granicznego, europejskiego *status quo*.

Jakkolwiek potencjał militarny i możliwości ofensywne Bundeswehry były przez narrację polityczną PRL znacząco przeszacowane, to prezentowane w niej treści odzwierciedlały pewnego rodzaju praktyki, obecne w szkoleniu zachodnioniemieckich żołnierzy. Dotyczy to w szczególności reypowania w Bundeswehrze szkolenia rekrutów rodem z formacji zbrojnych okresu III Rzeszy: brutalnych metod nawiązujących do najgorszych stereotypów pruskiego, niemieckiego militarizmu. Był to wynik znaczenia i wpływu pohlterowskich kadr oficerskich i podoficerskich na koszarową i poligonową rzeczywistość Bundeswehry. Ilustrują to następujące przykłady. Mający za sobą doświadczenie bojowe na frontach II wojny światowej, byli żołnierze elitarnych formacji spadochronowych III Rzeszy, teraz już jako instruktorzy analogicznych formacji armii zachodnioniemieckiej, stosowali wobec „obywateli w mundurach” dobrze sobie znane metody szkolenia rekrutów. Prowadziło to do tragedii. W 1957 roku instruktor jednostki powietrznodesantowej z Kempten w zachodnioniemieckim regionie Allgäu rozkazał rekrutom po marszu terenowym w pełnym ekwipunku przepłynąć się przez rzekę Iller, jako odpowiadające wiernemu odtworzeniu warunków pola walki. Skutkiem tego w rwącym nurcie utonęło 15 rekrutów Bundeswehry⁷⁸. Podobne wydarzenia miały miejsce kilka lat później w Nagoldzie pod Stuttgartem. W 1963 roku doszło tam do śmierci rekruta wojsk powietrznodesantowych Bundeswehry. Prowadzone postępowanie ujawniło praktyki kadry dowódczej: przyzwolenia na znęcanie się nad rekrutami i stosowanie wobec nich tzw. „szkolenia bliskiego bojowemu”. Podejrzewano również, że jednostki powietrznodesantowe Bundeswehry czciły rocznicę największej tego typu operacji wojskowej III Rzeszy, jaką było masowe lądowanie niemieckich spadochroniarzy na Krecie w 1941 roku⁷⁹. W tym kontekście wiarygodnie brzmią peerelowskie narracje dotyczące kultuwowania jeszcze w latach 60. XX wieku przez generalicję i korpus oficerski Bundeswehry tradycji wojennych Freikorpsów okresu Republiki Weimarskiej, Reichswehry, Wehrmachtu i Waffen-SS. Wbrew jednak politycznej narracji PRL działania te zostały znacząco ograniczone w latach 70. XX wieku. Było to spowodowane objęciem rządów w Republice Federalnej Niemiec przez partię socjaldemokratyczną. W RFN doszło wtedy do wzmożenia działań ukierunkowanych na faktyczną demokratyzację Bundeswehry oraz ograniczenie wpływu na jej kierunki rozwoju przez zawodowych oficerów

⁷⁷ Na ten temat zob. w: M. Depczyński: „Rosyjskie siły zbrojne: od Milutina do Putina”. Wydawnictwo Bellona 2015, *passim*.

⁷⁸ N. Frei, „Kariery...”, *op. cit.*, s. 166.

⁷⁹ *Ibidem*.

z rodowodem służby w siłach zbrojnych III Rzeszy. Jednoznacznym dowodem takiej reorientacji i dokonanych zmian były wydarzenia z 1969 roku. Przeniesiono wtedy w stan spoczynku 61 generałów Bundeswehry, a miało to miejsce podczas kadencji socjaldemokratycznego Prezydenta RFN Gustava Heinemanna⁸⁰. Nawet po ponownym przejęciu władzy przez zachodnioniemieckich konserwatystów w latach 80. XX wieku, proces demokratyzacji był już zaawansowany, a zwolennicy „dawnego porządku” - pozbawieni decydującego wpływu na oblicze Bundeswehry. Daje to podstawę do stwierdzenia, iż peerelowska narracja upatrująca ciągłości hołdowania tradycjom hitlerowskich sił zbrojnych również w ostatniej dekadzie przed zjednoczeniem Niemiec w 1990 roku była w gruncie rzeczy znacząco przerysowana, a przez to nieprawdziwa.

W kategoriach jednoznacznie propagandowego przekazu należy natomiast postrzegać peerelowską narrację ukierunkowaną na tworzenie przekonania o istnieniu wymierzonej w Polską Rzeczpospolitą Ludową i polskie społeczeństwo współpracy między ruchem syjonistycznym i Izraelem, a Republiką Federalną Niemiec i rządzących nią antypolskich „odwetowców”. Budowanie takiego przekazu stanowiło wyraz zaostżenia się retoryki kierownictwa politycznego PRL. Prym wiodła w tym pod koniec lat 60. XX wieku frakcja PZPR skupiona wokół Mieczysława Moczara - ówczesnego ministra spraw wewnętrznych PRL. Kreowana wtedy kampania „antysyjonistyczna” – w istocie antysemicka nagonka - pozostaje godną ubolewania, mroczną kartą w najnowszej historii Polski.

Polityczna narracja okresu PRL dotycząca Bundeswehry stanowi przykład konsekwentnej, chociaż w niektórych aspektach dość prymitywnej kampanii socjotechnicznego oddziaływania na własne społeczeństwo przez niedemokratyczny reżim. Znamionowało ją wykoślawianie rzeczywistości, jej przerysowanie i naginanie faktów pod z góry przyjęte założenia.

Omawiana na łamach niniejszej publikacji problematyka stanowi jednak interesujące zagadnienie z pogranicza nauk politycznych i prawnych, które z pewnością zasługuje na pogłębioną analizę. Wyrażam nadzieję, że przedmiotowe opracowanie stanowić będzie przyczynek i zachętę do podjęcia tej problematyki w polskim piśmiennictwie.

Bibliografia

Bagiński Z., „Bundeswehra”, Warszawa 1982.

Deczyński M. „Rosyjskie siły zbrojne: od Milutina do Putina”. Wydawnictwo Bellona 2015.

Eisler J., „Polski rok 1968”, Warszawa 2006.

Frei N., „Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska”, przekład: Ostrowska B., Warszawa 1999.

⁸⁰ N. Frei, „Kariery...”, s. 170.

- Frei N., „Kariery w półmroku. Hitlerowskie elity po 1945 roku”, przekład: Ostrowska B., Warszawa 2011.
- Kiwerska J., „Niemcy w polityce PPR/PZPR”, w: „Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989”, red. Wolff-Powęska Anna, Poznań 1993.
- Kukułka J., „Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-2000”, Warszawa 2007.
- Machcewicz P., Paczkowski A., „Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej”, Kraków 2021.
- Maszlanka B., „Bundeswehra”, Warszawa 1959.
- Skobelski R., „Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956-1970. Współpraca-napięcia-konflikty”, Poznań 2010.
- Sokół J., „System wychowania i koncepcje wychowawcze Bundeswehry” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna Grabowski T. i Moczulski L.), Warszawa 1972.
- Szymański S., „Doktryna wojenna i strategia” w: „Bundeswehra 1955-1972. Rodowód, strategia, doktryny” (red. ogólna Grabowski T. i Moczulski L.), Warszawa 1972.
- Walczak A.W., „Polityka Niemieckiej Republiki Federalnej wobec Polski (1949-1961)” w: „Studia o Niemczech współczesnych”, red. Ryszka F., Wrocław- Warszawa-Kraków 1965.
- Walichnowski T., „Izrael a NRF”, Warszawa 1967.
- Walichnowski T., „Syjonizm a NRF”, Katowice 1968.
- Walichnowski T., „Niepokój Polaków. Doktryna polityczna Franza Josepha Straussa”, Katowice 1969.

ABSTRAKT

Niniejsza publikacja dotyczy sposobu przedstawiania Bundeswehry – sił zbrojnych Republiki Federalnej Niemiec w oficjalnej narracji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) lat 1955-1989. Przyjęta teza badawcza niniejszego artykułu zakłada, iż Bundeswehrę postrzegano jednoznacznie negatywnie. Narracja PRL kreowała jej wizerunek jako dobrze uzbrojonej i wyszkolonej maszyny wojennej, będącą narzędziem rewanżyzmu w rękach zachodnioniemieckich „odwetowców” i neonazistów, niepokodzonych z klęską III Rzeszy w 1945 roku. Bundeswehrze zarzucano kultywowanie najgorszych wzorców niemieckiego militarystyki - w tym odwoływanie się do tradycji hitlerowskiego Wehrmachtu oraz Waffen-SS. W latach 1967-1968 łączono zagrożenie dla bezpieczeństwa PRL i Polaków ze strony tak postrzeganej Bundeswehry również w kontekście jej współpracy z armią izraelską. Siły zbrojne Izraela prezentowano jako zdominowane przez agresywnych syjonistów, jednoznacznie wrogich Polsce. Za materiał źródłowy przedmiotowego

artykułu posłużyły przede wszystkim polskie publikacje dotyczące omawianego zagadnienia. Jest to uzasadnione znikomym zainteresowaniem wskazanym tematem w piśmiennictwie zagranicznym.

e-mail: marbik@op.pl

Piotr Sosiński

(Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości w Wałbrzychu)

ORCID: 0009-0004-2143-8308

Kolorowa rewolucja - Oswalda Spenglera wizja upadku cywilizacji zachodniej

ABSTRACT

The coloured world revolution – Oswald Spengler’s vision of the fall of western civilization

Author of this paper zooms in at the concept of cultural morphology created by a revolutionary-conservative of German origin- Oswald Spengler. In his opus magnum *Der Untergang des Abendlandes* Spengler presented a trully catastrophic philosophy of history of human societies. Said history is a complicated puzzle made of various cultures- defined as sole organic identities, beings emerging in specific geographical parameters that are complete in their effigy and particularity and independent from other collectives of that sort. Cultures considered as the greatest characters of historical processes as such are subject to thousand-years cycle conditioned by biological rhythm of birth, adulthood and death. According to Spengler, broadly analyzed western culture appeared on European continent in X century and moved to civilisational phase in XIX century. One of the most grave symptoms of its crisis was prophecised in several publications from the third decade of XIX century *coloured world revolution*, a confrontation of *people of colour* against white population of the West.

Słowa kluczowe: historiozofia, katastrofizm, kultura, cywilizacja, kolorowa rewolucja, rasa.

Poglądy Oswalda Spenglera pojawiają się w niemal każdym opracowaniu dotyczącym myśli politycznej XX wieku, symbolizując obecny na kontynencie europejskim pesymizm historyczny początku ubiegłego stulecia. Tytułem jego głównego dzieła *Zmierzch Zachodu* posługują się autorzy tekstów obrazujących powszechnie wśród społeczeństwa niemieckiego, nastroje zwątpienia i frustracji po upadku w 1918 roku cesarstwa Wilhelma II. Zwykle ogólne i bardzo zdawkowe wspomnianie Oswalda Spenglera doprowadziło do dużej społecznej rozpoznawalności jego nazwiska, której najczęściej towarzyszy jednak brak wiedzy na temat jego twórczości. Oswald Spengler był i jest zatem myślicielem powszechnie kojarzonym, a jednocześnie, paradoksalnie, prawie w ogóle nieznanym.

Tymczasem pierwsze dekady XXI wieku wraz ze spektakularnym upadkiem koncepcji *końca historii* Francisa Fukuyamy rozumianego jako triumf kapitalistycznej liberalnej demokracji nastąpił

czas powrotu do zainteresowania pesymistycznymi wizjami dziejów¹. Spengler jako profeta upadku Zachodu i kolorowej rewolucji niszczącej dotychczasowy ład może być nazwany prorokiem upadku naszej cywilizacji.

Światopoglądu Oswalda Spenglera nie można zamknąć w jednej formule interpretacyjnej. Horyzont problemowy jego koncepcji był bardzo szeroki. Monachijski myśliciel klasyfikowany jest jednocześnie jako przedstawiciel rewolucyjnego konserwatyzmu, filozofii życia, pesymizmu i katastrofizmu historycznego czy też historyzmu. Trudności z jednoznaczną identyfikacją poglądów Spenglera świadczą o jego ogromnej indywidualności i intelektualnej niezależności. Ponadto jego myśl przyjęła charakter interdyscyplinarny i stała się przedmiotem rozważań przedstawicieli różnych nauk humanistycznych.

Oswald Spengler urodził się 29 maja 1880 roku w Blankenburgu - małej miejscowości u podnóża Gór Harcu. Jego ojciec - Bernhard był urzędnikiem pocztowym, matka Paulina (z domu Grantzow) - modystką, jej rodzice byli tancerzami i baletmistrzami. W skład jego rodzeństwa wchodził brat Bernhard (zmarły w 1879 roku w trzy tygodnie po urodzeniu) oraz siostry: Adela (ur. 1881 r.), Gertruda (ur. 1882 r.) i najmłodsza Hildegarda (ur. 1885 r.). Mimo tego, iż Oswald wychował się w domu niewrażliwym na literaturę i politykę, już w młodości zajmował się poezją i projektami dramatów, opanował też języki: francuski, angielski, włoski i rosyjski. Jako dziewiętnastolatek ukończył pomyślnie zdany egzaminem maturalnym gimnazjum klasyczne Franckesche Stiftungen w Halle. Następnie podjął studia na kierunku nauczycielskim w zakresie matematyki i nauk przyrodniczych. W latach 1899 – 1904 kształcił się w Halle, potem w Monachium i Berlinie. Jego dysertacja „Der metaphysische Grundgedanke der Heraklitischen Philosophie” dotyczyła metafizycznej zasady filozofii Heraklita. Stopień doktora uzyskał na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Halle. Po zdaniu państwowego egzaminu po ukończeniu studiów rozpoczął krótką karierę nauczyciela szkolnego. W latach 1905 – 1907 odbywał praktykę nauczycielską w Lünenburgu, Blankenburgu, Düsseldorfie i Saarbrücken. Od 1908 uczył matematyki, języka niemieckiego, historii oraz nauk przyrodniczych w gimnazjum w Hamburgu, a w 1911 przeniósł się do Monachium gdzie mieszkał już do końca życia. Od 1912 roku po rezygnacji z pracy w szkole posiadał status *Privatgelehrte*. W tym też roku zrodziła się jego idea napisania syntezy dziejów powszechnych. Zaczął publikować artykuły i recenzje w organie *Konservative Partei Neue Preussische Kreuzzeitung* skupiając się na tematach związanych z historią kultury i sztuki. Światowy rozgłos zdobył dwutomowym dziełem *Der Untergang des Abendlandes* (Zmierzch Zachodu) - tom I ukazał się w 1918 roku, tom II w 1922. Przedstawił w nim odważną zapowiedź

¹ Zob. W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019, D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, Poznań 2017, O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2004, D. Engels, *Oswald Spengler. Werk, Deutung, Rezeption. (Geschichte in Wissenschaft und Forschung.)* Stuttgart, Kohlhammer 2021.

rychłego upadku świata zachodniego, przytaczając własne definicje pojęć *kultura* i *cywilizacja*. W następnych latach planował jeszcze stworzenie nowej wersji opisu historii świata, ale dzieła tego nie zdążył już zrealizować pozostawiając jedynie materiały o charakterze przyczynkarskim.

Inne jego ważniejsze prace między innymi: *Preussentum und Sozialismus* (Duch pruski i socjalizm) z 1919, *Neubau des Deutschen Reiches* (Odbudowa Rzeszy Niemieckiej) z 1924 czy *Der Mensch und die Technik* (Człowiek i technika) z 1931 oraz *Jahre der Entscheidung* (Lata rozstrzygnięć) z 1933 roku nie odegrały już tak dużej roli w przestrzeni życia umysłowego kontynentu europejskiego.

Oswald Spengler w okresie swojej największej popularności w latach 1919 - 1924 zdecydował się na aktywizację polityczną. Nie związał się z żadnym ruchem masowym i nie wstąpił do partii politycznej. Wybierając drogę wywierania nacisku na wąskie grupy ze sfer elity władzy, przemysłu, handlu czy ziemiaństwa. Często wysyłał własne teksty prominentom politycznym m.in. Adolfowi Hitlerowi czy Benito Mussoliniemu. Wybitny badacz i archiwista dorobku Spenglera - Anton Mirko Koktanek - w zachowanym zbiorze jego listów doliczył się czterystu osiemnastu korespondentów, z których większość to najbardziej znane postacie ze świata nauki, gospodarki i polityki.

Oswald Spengler do końca życia utrzymywał się z prasowych i książkowych publikacji oraz wygłaszanych wykładów. Wielokrotnie odrzucał prestiżowe propozycje wysokich funkcji w świecie akademickim - między innymi w 1919 nie zdecydował się na objęcie Katedry Filozofii na Uniwersytecie w Getyndze, a w 1933 profesury i stanowiska Dyrektora Instytutu Historii Kultury i Historii Powszechnej w Lipsku. Przyjął natomiast członkostwo (status członka korespondenta) w Argentyńskiej Akademii Nauk² oraz Senatu Akademii Niemieckiej w Monachium.

Oswald Spengler zmarł na atak serca w nocy z 7 na 8 maja 1936 roku w swoim monachijskim mieszkaniu. Jego przedwczesna śmierć spowodowała pojawienie się najprawdopodobniej nieprawdziwych pogłosek jakoby wrogie działania nazistów doprowadziły go do podjęcia decyzji o samobójstwie. Skromny pogrzeb odbył się 10 maja na monachijskim Nordfriedhof. Do trumny włożono dwie książki, które zawsze zabierał ze sobą w podróż – *Fausta* Goethego oraz *Tako rzecze Zaratustra* Nietzschego. Ciekawostką jest, że aby uniknąć uczestnictwa osób niepowołanych oraz przeciwników politycznych Spenglera rodzina celowo w nekrologach zamieszczanych w prasie podała nieprawdziwą godzinę uroczystości pogrzebowej.

² Duża popularność koncepcji Spenglera na kontynencie południowoamerykańskim powodowana była popularyzatorską działalnością zaprzyjaźnionego z niemieckim pesymistą argentyńskiego socjologa i pisarza – profesora w Buenos Aires – Ernesta Quesady.

Koncepcja morfologii dziejów

Oswald Spengler będąc przekonany o odczytaniu przez siebie istoty kształtu historii świata używał w obydwu tomach *Zmierzchu Zachodu* ciekawego pojęcia *morfologia dziejów*, którego pierwszy człon oznacza naukę o postaci (pokroju) i budowie organizmów zwierzęcych i roślinnych, a także naukę o formach, budowie i odmianie wyrazów. Spengler doszedł do przekonania o tym, że także ludzkie dzieje, podobnie jak organizmy czy wyrazy, mogą być przedmiotem zainteresowania morfologii. Spenglerowską *morfologię dziejów* zdefiniować możemy, za Zbigniewem Kuderowiczem, jako schemat rozwoju i wewnętrznej struktury kultur.

Pojęcia *kultura* i *cywilizacja* należą do kluczowych komponentów historiozofii Oswalda Spenglera, który używał ich na oznaczenie jednostek socjologicznych węższych niż ludzkość, ale o wiele szerszych niż poszczególne społeczeństwa, a jednocześnie dwóch nieuchronnych epok procesu życia historycznego.

Kultury jako całości samoistne i samowystarczalne podlegały zasadzie tysiącletniego cyklu, który wyznaczany był przez biologiczny rytm narodzin, rozwoju, dojrzałości, zmierzchu i śmierci, czy też wiosny, lata, jesieni i zimy. Cykl trwania każdej kultury zachodził tylko raz i pozbawiony był jakiegokolwiek celu, umierająca kultura nie mogła być już ożywiona. Spengler twierdził, że „kultury (...) istoty żyjące najwyższej rangi, wyrastają z tą samą wzniosłą bezcelowością, jak kwiaty na polu” Natomiast okres cywilizacji to stadium upadku, prymatu interesów ekonomicznych nad ideałami duchowymi, to czas zmierzchu kultury, mumia organizmu, którym była żywa kultura, okres, dla którego charakterystyczne stało się racjonalne i praktyczne nastawienie ludzi do rzeczywistości. Oswald Spengler był przekonany, że słuszne są opinie o „metafizycznie wyjałowionej glebie Zachodu”³. Etap cywilizacyjny wyrażał się tym, że „od tej pory wielkie duchowe decyzje zapadają już nie na „całym świecie”, gdzie liczy się (...) każda wioska, lecz w trzech czy czterech metropoliach, które wchłonęły w siebie wszelką treść dziejów; cały natomiast obszar wiejski (...) spada do rangi prowincji, która ma tylko żywić miasta światowe z koczującą w nich resztą wyższej ludzkości”⁴.

Zdaniem Zbigniewa Kuderowicza za spenglerowskim przeciwstawieniem kultury i cywilizacji kryła się opozycja między typem stosunków bezpośrednich ugruntowanych we wspólnocie wzorów kulturowych, ideałów i przeżyć a stosunkami społecznymi zapośredniczonymi, czyli nawiązanymi za pośrednictwem instytucji i urzędzeń takich jak na przykład pieniądź⁵. Do tego w okresie cywilizacyjnym dotychczasowa twórcza elita wywodząca się ze szlachty i duchowieństwa zastąpiona została przez elitę polityków partyjnych głoszących abstrakcyjne hasła. Przewagę zdobyły

³ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa 2001, s. 27.

⁴ Ibidem, s. 49.

⁵ Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów. Rozwój problemów i stanowisk*, Warszawa 1973, s. 188.

interesy ekonomiczne i polityczne grup i jednostek. W okresie cywilizacji podmiotem dziejów stał się tzw. stan czwarty, czyli masy, które Spengler definiował jako absolutną bezforemność z nienawiścią prześladującą wszelki rodzaj formy, wszelkie rangi i uporządkowaną własność. Masy to „nowa nomadyczność metropolii (...), coś co jest w niezgodzie ze swym pochodzeniem, nie uznaje swej przeszłości i nie ma przyszłości”⁶. W *Preussentum und Sozialismus* Spengler dowodził, że tak jak stan trzeci należy do miast, to duchowo wykorzeniony stan czwarty należy już do metropolii, które niszczą wieś⁷.

Jednym z ważniejszych objawów kryzysu było zjawisko „niepłodności cywilizowanego człowieka”⁸, które Spengler wprost nazywał metafizycznym zwrotem w stronę śmierci. Ludzi w metropoliach nie napawał już lęk przed wygaśnięciem rodziny i nazwiska, który był uczuciem powszechnym u mieszkańców wsi. Ograniczanie liczby urodzeń uzasadniano najpierw powodami materialnymi, następnie zaś zamierzona bezdzietność stała się czymś normalnym i nie potrzebującym jakichkolwiek uzasadnień. Cechą ogarniętego tym „rasowym samobójstwem”⁹ stadium cywilizacyjnego było zatem pojawienie się procesu wyludniania terytoriów zamieszkałych przez ludzi Zachodu.

Następnym objawem upadku cywilizacji była rosnąca popularność wśród narodów zachodniej cywilizacji doktryn pacyfistycznych. Tymczasem w opinii Spenglera pokój może być tylko życzeniem, natomiast rzeczywistością jest wojna, którą w *Der Untergang des Abendlandes* nazywał twórcą wszystkich wielkich rzeczy, bowiem wszystko co znaczące w nurcie życia powstało wskutek zwycięstw i klęsk¹⁰. W tekście opublikowanym w styczniu 1936 roku pod tytułem *Ist Weltfriede möglich?*, który był przesłaną telegramem odpowiedzią na ankietę amerykańskiego pisma „Hearst’s International – Cosmopolitan” dowodził, że ludzka historia nigdy nie troszczyła się o ideały i życzenia. A życie jest przecież walką a przemoc środkiem prowadzenia przez ludzi wzajemnych zmagania¹¹.

Za szczególnie niebezpieczny uznawał fakt, że współcześnie tylko białe narody głosiły hasło światowego pokoju, a obce było ono przedstawicielom innych kultur. Dopóki w przeszłości pod tym postulatem podpisywali się tylko pojedynczy myśliciele i idealisci, dopóty było to niegroźne

⁶ O. Spengler, *Zmierzch...*, op. cit., s. 390.

⁷ O. Spengler, *Duch pruski i socjalizm [w:] Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 202-203

⁸ O. Spengler, *Zmierzch*, op. cit., s. 285.

⁹ Ibidem, s.287, Spengler podaje liczne przykłady uzasadniające jego obawy np. wymieranie starych rodów francuskiej szlachty po roku 1815, a także najbardziej wartościowej, z dawną osiadłej ludności na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych

¹⁰ O. Spengler, *Zmierzch...*, op.cit, s. 391.

¹¹ O. Spengler, *Ist der Weltfriede möglich? Telegraphische Antwort auf eine amerikanische Rundfrage*, „Hearst’s International – Cosmopolitan” styczeń 1936 [w:] O. Spengler, *Reden und Aufsätze*, München 1938, s. 292.

i bezskuteczne. Ale kiedy całe narody Zachodu stały się pacyfistyczne był to już symptom starczej słabości. Pacyfizm jawił się Spenglerowi jako rezygnacja z przyszłości i *stan końca*¹².

Szczególnie istotna w myśli politycznej Spenglera była zmiana poglądu w sprawie istoty centralnego konfliktu okresu cywilizacji zachodniej. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku za taki uznawał walkę angielskiego kapitalizmu z pruskim socjalizmem, ale już w następnej dekadzie miejsce to w jego koncepcjach zajęła walka rasy białej i kolorowej. Nie była to jednak teza szczególnie odkrywczą, gdyż jak przypomina Leszek Gawor – rzeczywiście obiektywnie postępujący w tamtym okresie kryzys cywilizacji zachodniej spowodowany czynnikami wewnętrznymi potęgował poczucie niebezpieczeństwa zewnętrznego związanego z geopolitycznym usytuowaniem Europy¹³.

Wizja kolorowej rewolucji

Pogląd o *kolorowym* niebezpieczeństwie Spengler szczegółowo wyraził w roku 1933 w książce pod tytułem *Jahre der Entscheidung* (Lata rozstrzygnięć), na łamach której odniósł się do bieżącej sytuacji w państwie niemieckim. W ostatnim rozdziale tej książki zatytułowanym *Die farbige Weltrevolution*, autor przepowiedział napad całej masy ras kolorowych na rasę białą i ich wzajemną konfrontację.

Spengler przekonywał, że zachodnia cywilizacja w dwudziestym wieku zagrożona będzie nie jedną lecz dwoma wielkimi światowymi rewolucjami. Ich prawdziwe działanie i rozmiary nie były jeszcze dobrze poznane. Jedna przychodzi „z dołu” - to walka klas, a druga „z zewnątrz” - to walka ras¹⁴. Nie sprawdziła się jednak teoria Spenglera, że decydujące uderzenie rewolucji proletariackiej w przyszłości nastąpi w strefie angloamerykańskiej. Uważał, że zagrożenie rewolucją kolorową pojawiło się natomiast dopiero wraz z wojną światową i bardzo szybko przybrało swój niebezpieczny kształt. Według Spenglera, w najbliższych dziesięcioleciach obie rewolucje miały walczyć obok siebie, prawdopodobnie nawet w sposób zespolony a zagrożone białe ludy zostaną z tego powodu zmuszone do współdziałania przeciwko śmiertelnemu zagrożeniu. Ta rewolucja „z zewnątrz” uderzy w przemijającą kulturę zachodnią.

Obie rewolucje wybuchły w Rosji w roku 1917, pierwsza - socjalistyczna, miejska, dość powierzchowna, przepełniona zachodnim myśleniem o partiach i programach politycznych, kierowana przez literatów i akademickich proletariuszy, druga - wiejska rewolucja azjatyckiego bolszewizmu przebiegała w sposób cichy i powolny. Pierwsza wyraziła się nienawiścią do chłopów,

¹² Ibidem, („Wenn aber ganze Völker pazifistisch werden, ist es ein Symptom von Altersschwäche. (...) Es ist ein Verzicht auf die Zukunft, denn das pazifistische Ideal bedeutet einen Endzustand, welcher der Tatsache des Lebens widerspricht”)

¹³ L. Gawor, *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918 -1939*, Lublin 1999, s. 140.

¹⁴ O. Spengler, *Jahre der Entscheidung. Deutschland und die Weltgeschichtliche Entwicklung*, Monachium 1933, s. 147. Polskie tłumaczenie Bogdana Barana - O. Spengler, *Lata decyzji*, Warszawa 2015.

których wywłaszczono wprowadzając nowe poddaństwo oraz budowaniem olbrzymiej biurokracji. Druga natomiast nie była tak wroga chłopom, za to stawiała na uprzywilejowanie armii, a jej przywódcy posługujący się jednocześnie polityką mordów i propagandy zamieszkali w warunkach barbarzyńskiego luksusu w pałacach nieopodal Moskwy. W Rosji pod nazwą partii bolszewickiej ukryły się azjatyckie hordy, zniknęła wiara w program polityczny, a pozostał jedynie strach cofnięciem kartek na żywność, paszportu, wysłaniem do obozu pracy albo nawet śmiercią¹⁵.

Spengler doszukiwał się przyczyn zewnętrznego zagrożenia w postawach wzajemnej nienawiści, która narastała w historii pomiędzy narodami posiadającymi dojrzałe formy polityczne, militarne, gospodarcze i duchowe, które charakteryzowało poczucie nie zachwianej przewagi nad *barbarzyńcami* a ich ubogimi sąsiadami. Obce formy kulturowe stopniowo wzajemnie poznawały się, a rozwinięte państwa pozwalały naśladować siebie z wiarą, że sąsiednie ludy i tak nigdy nie posiadą odpowiedniej siły. Tymczasem toczone wewnętrzne wojny i rewolucje ludów białych prowadziły do wtajemniczania ludów kolorowych w stosowane w ich trakcie metody z dziedzin gospodarki, uzbrojenia i dyplomacji. Spory między państwami Zachodu zrodziły przekonanie o tym, że przewaga białych nad kolorowymi nie jest znaczna a ich wola do panowania słabnie. Co więcej, ludy kolorowe angażowały się w konflikty wojenne lub rewolucyjne i pragnęły mieć swój wkład w ich rozstrzygnięcia. Spengler proces ten obrazował analogicznymi zdarzeniami z dziejów starożytnych Chin i Imperium Rzymskiego¹⁶. Rzymianie u schyłku swojego państwa stali się wyznawcami idei *wiecznego pokoju* - symbolu pacyfizmu zmęczonej cywilizacji, który prowadził do zawierania niekorzystnych rozejmów z barbarzyńcami¹⁷. Według Spenglera Rzymianie znajdowali się pomimo wszystko w korzystniejszej sytuacji niż przedstawiciele zachodniej cywilizacji. Obszar Imperium był bowiem pewną całością, zamkniętym obszarem o ustalonych granicach, które można było bronić. Tymczasem położenie współczesnego imperium białych ludów, które obejmuje zdobyte przez nie tereny, jest dużo mniej korzystne. Biała ludność wskutek długoletniej ekspansji terytorialnej jest rozproszona na olbrzymich obszarach - nie tylko w Europie, ale i w Ameryce Północnej i Południowej, Australii i Południowej Afryce. Zagrożenie ze strony ludów żółtych, brązowych, czarnych i czerwonych czyha więc praktycznie wszędzie. W kontekście ludów *kolorowych* Spengler zwracał uwagę, że nie chodzi zatem tylko o terytoria Afryki, obu Ameryk, ziem ludów islamskich czy Chin ale przede wszystkim o Japonię i Rosję (*sic!*)¹⁸. Do *kolorowych* zaliczał nie tylko ludy

¹⁵ Ibidem, s. 131.

¹⁶ Autor opisywał zdarzenia z historii Chin z III wieku p.n.e. oraz dwóch ostatnich stuleci Imperium Romanum

¹⁷ Ibidem s. 148.

¹⁸ Spengler z uwagą analizował wypadki wojny japońsko - rosyjskiej toczonej w roku 1905, której skutkiem był traktat pokojowy w Portsmouth z 5 września 1905 przyznający Japonii zwierzchnictwo nad Koreą oraz półwysep Liaotung wraz z Port Arthur. Rosja wycofała się też całkowicie z Mandżurii. Był to spektakularny znak zwycięstwa ludu azjatyckiego. Klęska Rosji wzmocniła nadzieję państw Dalekiego Wschodu: oto młode azjatyckie państwo „powaliło na kolana” za pomocą zachodnich środków wielką zachodnią potęgę. W ten sposób zniszczono nimb niepokonania, którym otoczona

Afryki, Hindusów, mulatów amerykańskich, Indian, narody arabskie, Chińczyków, Japończyków ale i Rosjan oraz ludy słowiańskie i bałtyckie¹⁹.

W jego przeświadczeniu powoli nadchodził kres niezwykle szkodliwej walki klas, którą zastępowała tym razem jeszcze bardziej niebezpieczna walka pomiędzy rasami. Perspektywa *kolorowej rewolucji* pustoszącej Europę przedstawiona tuż przed śmiercią pisarza miała stać się jednym z ważniejszych elementów koncepcji upadku Zachodu²⁰. I wojna światowa miała, według autora, dwa bardzo niekorzystne skutki: pierwszy - to wzrost popularności robotniczego socjalizmu oraz drugi - mobilizacja ludów kolorowych przeciwko białym. Ta wojna była klęską białej rasy, a zawarty w 1918 pokój pierwszym wielkim triumfem kolorowego świata jako symbol uczestnictwa państw nie-zachodnich w sprawach europejskich na forum międzynarodowym (Liga Narodów). Wojnę przegrały nie tylko Niemcy, ale cały Zachód. Odtąd bowiem ludy kolorowe zrozumiały istotę swojej zespolonej siły oraz słabość Zachodu, do którego ostatecznie straciły szacunek. Po raz pierwszy od oblężenia Wiednia przez Turków w XVII wieku białe ludy znowu zmuszone będą do podjęcia obrony a aby przeciwdziałać zbliżającemu się naporowi będą musiały zgromadzić ogromne siły militarne i duchowe.

Autor ubolewał nad tym, że zachodni myśliciele przygotowali ideologicznie wrogie działania ludów kolorowych. Winą obarczył przede wszystkim rewolucyjną literaturę francuską, liberalną doktrynę Johna Stuarta Milla oraz marksizm. Współodpowiedzialni byli też chrześcijańscy misjonarze głoszący mieszkańcom Afryki naukę o równości ludzi przed Bogiem co przygotowało odpowiedni grunt do przyjęcia teorii komunistycznych.

Oswald Spengler w *Jahre der Entscheidung* przypominał też, że przedstawiciele innych kultur byli wielokrotnie wykorzystywani przez Anglików i Francuzów do krzywdzenia żyjących za granicą Niemców, podobnie jak w latach siedemdziesiątych XVIII wieku Indianie zostali zwerbowani przez Anglików do mordowania republikańskich Amerykanów²¹. Zwracał uwagę na powstały w roku 1914 w indiańskich kręgach w Meksyku plan zawarcia sojuszu militarnego pomiędzy, rzekomo spokrewnionymi rasowo, Japończykami i Meksykanami, który miał doprowadzić do aneksji dwóch

była Europa. Był to sygnał dla innych ludów kolorowych. Okazało się, że nadszedł czas na odpłacanie białym za zadawane przez nich w historii cierpienia. Porażki Rosji w czasie wojny światowej sprawiły ponadto, że ta stała się z powrotem przepelnionym niechęcią do Europy państwem azjatyckim.

¹⁹ A. Kołakowski, *Spengler*, Warszawa 1981, s. 120. Warto dodać, że Spengler wyznaczył zachodnią granicę Azji na Wiśle i Karpatach (sic!) (O. Spengler, *Jahre*, op.cit., s. 151).

²⁰ Warto zwrócić uwagę na współczesny fakt pojawienia się licznej literatury autorstwa konserwatywnych myślicieli traktujących masową imigrację ludności do państw zachodnich jako zagrożenie tożsamości narodów euroatlantyckiej cywilizacji i ich możliwego upadku. Zob. R. Scruton, *The West and the Rest. Globalisation and the terrorist Threat*, Wilmington 2002; P. E. Gottfried, *After Liberalism: Mass Democracy in the Managerial State*, Princeton 2001.

²¹ O. Spengler, *Jahre der*, op.cit., s. 151

amerykańskich stanów: Teksasu i Arizony. Biała ludność miała zostać zmasakrowana a na podbitych terytoriach miał powstać indiański *czysty rasowo* Wielki Meksyk²².

We wspomnianym już tekście *Ist Weltfriede möglich?* Spengler dowodził, że zmęczone wojnami białe narody osiągają niekorzystny stan rozwoju, w którym ich rządy nie będą mogły doprowadzić do militarnej mobilizacji w jakichkolwiek okolicznościach. Wtedy staną się ofiarą ludów kolorowych, podobnie jak Rzym ustąpił przed siłą Germanów. Pacyfizm, jako doktryna sprzeczna z istotą życia ludzkiego, może doprowadzić do oddania panowania nad światem *urodzonym nie-pacyfistom*²³ Spengler zwracając uwagę na rosnące w Azji niezadowolenie z powodu pozycji białej ludności przewidywał, że w potencjalnych walkach po stronie ludności *kolorowej* udział wzięć mogą także przedstawiciele narodów białych, którzy zmęczeni są życiem w pokoju.

Spengler wobec pojęcia rasy i rasizmu

Spośród rewolucyjnych konserwatystów Oswald Spengler podobnie jak Arthur Moeller van den Bruck, Ernst Jünger czy Othmar Spann nie był rasistą *sensu stricto*²⁴. Posługiwał się pojęciem rasy, która jednak oznaczała więź rozmaitych grup (w ojczyźnie lub na wsi²⁵), połączonych zależnościami nie tylko o charakterze biologicznym, ale i mistycznym. Zdaniem Marka Maciejewskiego nie był on takim rasistą jak ideologowie volkistowscy i nazistowscy przede wszystkim dlatego, iż kryterium rasowe stanowiło dla niego posiadanie „*honoru we krwi*”, nie zaś określonych cech antropologicznych²⁶. Koncepcja rasy wynikała z założeń jego historiozofii i filozofii kultury i była niezwykle enigmatyczna oraz mocno przepojona literacką poetyką. W *Der Untergang des Abendlandes* definiował on rasę jako *eine Dauer der kosmisch - pflanzenhaften Lebensseite*²⁷ czyli *trwanie kosmiczno - roślinnej strony życia*. Człowiek miał jednak nie tylko swoją stronę rasową, ale i mikrokosmiczno - zwierzęcą, którą Spengler nazywał językiem. Rasa była wyrazem nurtu istnienia i miała charakter historyczny, natomiast język był powiązaniem świadomościowym także o znaczeniu religijnym (każda religia ma bowiem swoje tabu czyli tajemny język). Według Spenglera własną rasę miała nawet roślina, jednak to oczywiście dopiero zwierzęta mogły odbierać wrażenie rasy. U człowieka najpierwotniejszym wyrazem rasy była chłopska chałupa, a język - tabu w kulturze

²² Spengler uważał, że wykonanie tego planu uniemożliwił wybuch wojny światowej (O. Spengler, *Jahre*, op.cit., s. 153), powołał się też na książkę L. Stoddarda, *The rising tide of color*, (brak miejsca wydania) 1920, s. 13.

²³ O. Spengler, *Ist der Weltfriede möglich?* Telgraphische Antwort auf eine amerikanische Rundfrage, op.cit., s. 292 („Pazifismus heisst, den geborenen Nicht-pazifisten die Herrschaft überlassen”).

²⁴ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław - Warszawa 1985, s. 108.

²⁵ Motyw wsi w koncepcjach Oswalda Spenglera doczekał się osobnego opracowania, zob. H. Haushofer, *Die agrargeschichtlichen und agrarsoziologischen Aussagen Oswald Spenglers. Eine Überprüfung nach rund 60 Jahren* „Zeitschrift Agrargeschichte und Agrarsoziologie” 28 (1980), s. 141-156.

²⁶ M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa - Wrocław 1985, s. 259.

²⁷ O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*, München 1981, s. 689.

pojawił się dopiero wraz z wielką architekturą (symbolizowaną przez zamek i katedrę). Rasa nosi piętno krajobrazu a zatem w przeciwieństwie do języka nie może się przemieszczać. Dlatego konsekwencją wędrówek przedstawicieli danej rasy jest ich przemiana w osoby o nowej rasie. Michael Thöndl zwrócił uwagę, że z poglądem, iż ziemia rozumiana jako krajobraz kształtuje ludzi, Spengler nie znalazł się w sprzeczności z Adolfem Hitlerem, który przywiązywał duże znaczenie do tego czynnika²⁸. Dowodzi to wyrażone przez wodza nazistów w *Mein Kampf* przekonanie o różnych rezultatach wpływu ziemi na człowieka jako przedstawiciela konkretnej rasy. Skutki wpływu krajobrazu zależne miały być od wewnętrznych predyspozycji narodów²⁹. Jednak zbieżność pomiędzy Spenglerem a Hitlerem była pozorna. Przedstawiciele tej samej rasy, w opinii Spenglera wspólnie przeżywali historię i dlatego związani byli z tym samym *kosmicznym taktem*. Powstanie rasy regulowane było istnieniem i rozwojem poszczególnej kultury. Zdaniem Hitlera relacje rasa-kultura kształtowały się całkiem odmiennie - to rasa była elementem pierwotnym i kulturotwórczym.

Rasa była dla Spenglera czymś duchowym, niematerialnym, w jakiś sposób periodycznym i w swym wewnętrznym charakterze uwarunkowanym między innymi przez wielkie relacje astronomiczne³⁰. *Mieć rasę* znaczyło zgodnie odczuwać przeznaczenie i ustalony bieg historycznego istnienia. Uważał, że nie ma ludu, który by zawdzięczał swoją zwartość i żywotną jedność wspólnoty jedności fizycznego pochodzenia, która jest trudna do zachowania na dłużej niż dziesięć pokoleń.

Historyczne waśnie pomiędzy Francuzami i Niemcami powodowane były zatem „nienawiścią rasową”, wynikającą z niezgodności metafizycznego taktu - życiowego pulsowania a nie odmiennego pochodzenia o charakterze biologicznym³¹. Krytyczny wobec Francuzów Spengler przytaczał pogląd o ich rewolucyjnych upodobaniach („dźwięk szumnych słów, strumienie krwi na chodniku, la sainte quillotine, hultajskie noce pożarów, paradna śmierć na barykadzie, orgie szalejących tłumów”) i dowodził, że są one zgodne z sadystycznym duchem tej rasy³².

Autor opisując w *Der Untergang des Abendlandes* model ideału męża stanu przekonywał, że człowiekiem twórczym w sferze życia, skutecznie przeobrażającym typ całych stanów i ludów, może być tylko wielka osobowość zawdzięczająca swój format tkwiącej w niej rasie.³³ W *Jahre der Entscheidung* Spengler powtarzał, że na pojęcie rasy nie można spoglądać tak jak czynią to europejscy i amerykańscy antysemita, którzy korzystają z darwinistycznej i materialistycznej

²⁸ M. Thöndl, *Das Politikbild von Oswald Spengler (1880-1936) mit einer Ortsbestimmung seines politischen Urteils über Hitler und Mussolini*, „Zeitschrift für Politik” nr 40 (1993), s. 431.

²⁹ A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1934, s. 316 („wie sehr auch zum Beispiel der Boden die Menschen zu beeinflussen vermag, so wird doch das Ergebnis des Einflusses immer verschieden sein, je nach den in Betracht kommenden Rassen. Immer ist die innere Veranlagung der Völker bestimmend für die Art der Auswirkung äußerer Einflüsse”).

³⁰ O. Spengler, *Zmierzch* ..., op. cit., s. 290 – 291.

³¹ Ibidem, s. 293.

³² O. Spengler, *Duch pruski i socjalizm*, [w:] O. Spengler, *Historia, kultura, polityka*. op. cit., s. 142.

³³ O. Spengler, *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer* ..., op.cit. s. 420.

perspektywy. „Es kommt nicht auf die reine, sondern auf die starke Rasse an, die ein Volk in sich hat” - pisał w 1933³⁴. W notatkach do nieopublikowanej drugiej części *Jahre der Entscheidung* rasizm nazywał krytycznie środkiem zastępczym politycznej propagandy rządów hitlerowskich³⁵.

W publikacji *Preussentum und Sozialismus* użył też pojęcia *rasy w sensie duchowym*, która była wyrazem typu człowieka, który kształtował się w ramach konkretnej kultury. Spengler udowodniał, że typy np. antyczny, indyjski, chiński czy zachodni mają własną jednoczącą instynkt i świadomość postawę wobec ciała i duszy³⁶.

Rasizm Spenglera był koncepcją odmienną od głoszonego wtedy przez nazistów skrajnego rasizmu biologicznego, którego czołowym rzecznikiem był Houston Stewart Chamberlain³⁷. Jak pisał George L. Mosse - Chamberlain głosił filozofię ras, która była próbą autorytatywnego przedstawienia historii jako odwiecznej walki przedstawicieli ras³⁸. Spośród nich tylko dwie były czyste: germańska i żydowska, a pomiędzy nimi znajdowała się „bękarcia mieszanina”. Angielski rasista był przeświadczony o tym, że rasa germańska została wciągnięta w walkę i musi ją prowadzić nie tylko za pomocą armat, lecz każdą bronią, jaką rozporządzają człowiek i społeczeństwo³⁹. Uważał, że żaden uczyony nie może ignorować faktu, że kształt czaszki i forma mózgu decydująco wpływają na osobowość człowieka⁴⁰.

Odrzucając koncepcję biologiczną rasizmu, Spengler mógł dokonywać klasyfikacji opisywanej ludzkiej społeczności opierając się na dość dowolnych i zadziwiających kryteriach. Z tego też powodu co wydaje się szczególnie interesujące, pod pojęciem „kolorowi” rozumiał też mieszkańców Rosji i Europy Południowej i Południowo-Wschodniej.

Tezę o potencjalnym zagrożeniu ze strony ludów pozaeuropejskich z powodu wzrostu ich znaczenia gospodarczego Spengler przedstawił w tekście opublikowanym po raz pierwszy w roku 1931 pod tytułem *Der Mensch und die Technik*. Omawiając wpływ rozwiniętej techniki na współczesne życie ludzi autor z ubolewaniem pisał o łamaniu monopolu przemysłowego cywilizacji zachodniej wskutek „zdradzania tajemnic techniki”⁴¹. Dotąd ułożenie najsilniejszych regionów produkcyjnych w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej dzieliło świat na centrum gospodarcze i terytoria będące jedynie rynkami zbytu oraz źródłami złóż surowców. Spengler dowodził, że jeszcze

³⁴ O. Spengler, *Jahre der Entscheidung*. op. cit., s. 157 („chodzi nie o czystą lecz o silną rasę, którą posiada w sobie naród”).

³⁵ O. Spengler, *Politica* 75/6 1-218, Spengler – Archiv [w:] M. Maciejewski, *Niemieckie elity a hitleryzm ...*, op.cit. s. 258.

³⁶ O. Spengler, *Duch pruski i socjalizm*, op.cit. , 153.

³⁷ Houston Stewart Chamberlain (1855 - 1927), naturalizowany w Niemczech syn angielskiego admirała, zięć Ryszarda Wagnera, jeden z „proroków” Trzeciej Rzeszy, definiował rasę jako „upostaciowienie człowieczeństwa”

³⁸ G. L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972, s. 128.

³⁹ Ibidem, s. 131.

⁴⁰ Por. H.S. Chamberlain, *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts*, München 1899 [G.L. Mosse nazywał tę książkę „biblią rasistowskiej prawdy, myśli i zwycięstwa”].

⁴¹ O. Spengler, *Der Mensch und die Technik. Beiträge zu einer Philosophie des Lebens*, München 1931 (przekład polski w: O. Spengler, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 80).

w XIX wieku jedynie „biali inżynierowie” potrafili wykorzystywać surowce, tylko oni znali metody prowadzenia działalności przemysłowej. Na przełomie wieków jednak udostępniano wiedzę techniczną na wyższych uczelniach i w różnych publikacjach i zamiast eksportu wyłącznie produktów zaczął się eksport tajemnic, procedur, metod, inżynierów i organizatorów⁴². Przedstawiciele „ludów kolorowych” otrzymali dostęp do źródeł siły cywilizacji zachodniej i mogli je odtąd stosować np. w Japonii, Indiach, Ameryce Południowej czy Afryce Południowej. Nadto nowe okręgi przemysłowe z powodu niskich płac miejscowych robotników zaczęły stanowić poważną konkurencję dla dotychczasowych monopolistów, wskutek czego dotychczasowe przywileje białych ludów zostały zmarnowane, roztrwonione, zdradzone⁴³. Kolorowi robotnicy, często tak zręczni jak biali, posiadali skromniejsze wymagania materialne, a ponadto po I wojnie światowej stracili szacunek do przedstawicieli zachodniej cywilizacji. Tymczasem biali robotnicy przyzwyczajeni do dobrych warunków życia coraz częściej z tego powodu tracili zatrudnienie. Dla Spenglera bezrobocie w Europie Zachodniej było zapowiedzią nie tylko kryzysu, ale i katastrofy zachodniej cywilizacji.

W przeświadczeniu Spenglera, ludy białe i kolorowe zupełnie inaczej odnoszą się do nowoczesnej techniki maszynowej, która nie stanowi wewnętrznej potrzeby ludzi spoza cywilizacji zachodniej, a tylko dla ludzi białych jest duchową koniecznością. Kolorowi traktują ją jedynie jako rodzaj broni, którą można odrzucić po zakończeniu walki. Spengler przedstawił katastroficzną perspektywę upadku i zapomnienia techniki maszynowej wraz z upadkiem zachodniej cywilizacji. Olbrzymie miasta z wieżowcami, kolej żelazna i statki parowe spotka podobny los tak jak kiedyś dróg rzymskich czy babilońskich pałaców⁴⁴. Nie odważył się jednak ściśle określić terminu zapowiadanego upadku ani tego czy jest on całkowicie nieuchronny w takim właśnie kształcie.

Nieodwracalny los zachodniej cywilizacji

Oswald Spengler wyrażając obawy przed koniecznością toczenia przez białe ludy walk obronnych z przedstawicielami obcych kultur w ostatniej fazie istnienia cywilizacji zachodniej, stawiał przed Europejczykami postulat połączenia sił w koniecznej walce o przetrwanie. Kolorowa rewolucja miała przybrać różną postać: skierowana była przeciw władzom kolonialnym, przeciw białej oligarchii w państwach mieszanych rasowo, przeciwko obecności zachodniego kapitału, przeciw zachodnim obyczajom, religii, moralności i światopoglądom. Spengler nie odpowiedział jednak na pytanie jakim rozstrzygnięciem zakończy się ta konfrontacja.

⁴² *Ibidem*, s. 81.

⁴³ *Ibidem*, s. 82.

⁴⁴ *Ibidem*.

Wszelki opór stawiany rozkładowi kultury był, zdaniem Spenglera, niedorzeczny, należało więc iść za wołaniem nieubłaganego losu. Ale fatalizm Spenglera nie oznaczał wcale pochwały bierności. Pogodzenie się z losem oznaczało bowiem w myśli Oswalda Spenglera aktywne włączenie się w bieg wydarzeń, gdyż zgodnie z sentencją Seneki: „Ducunt volentem fata, nolentem trahunt” - „chętnych wszak ludzi za sobą los wiedzie, niechętnych zaś wlecze”⁴⁵. Zadaniem Zachodnioeuropejczyków powinno być zatem wykorzystanie ostatnich możliwości tkwiących jeszcze w naszej kulturze. Należy wybierać, za przywoływanym przez Spenglera Achillesem, życie krótkie, pełne czynów i chwały, a nie długie monotonne i bezbarwne. W tekście *Der Mensch und die Technik* dowodził: „urodziliśmy się w tej epoce i musimy dzielnie iść do końca drogą nam wyznaczoną. Nie pozostaje nam nic innego. Jest naszym obowiązkiem wytrwać na straconej pozycji bez nadziei i bez ratunku. Wytrwać jak ów rzymski żołnierz, którego szkielet znaleziono przed bramą w Pompei, a który zginął, ponieważ podczas wybuchu Wezuwiusza zapomniano odwołać go z posterunku”⁴⁶. Także w *Preussentum und Sozialismus* Spengler równie patetycznie kreślił przed ludźmi zadanie, aby „owo dane nam życie, tę rzeczywistość wokół nas, w którą rzucił nas los, napełnić możliwie najpełniejszą treścią; żyć tak, byśmy mogli być dumni z nas samych, działać tak, by coś z nas pozostawało w tej dopełniającej się rzeczywistości”⁴⁷. Taka postawa Oswalda Spenglera wzbudziła u Fiodora Stiepuna przekonanie, że koncepcje autora *Zmierzchu Zachodu* przepełnione były patosem kapitana na mostku tonącego statku, który kierował się zasadą, że należy „wyrzec się nadziei, do końca spełniać swą powinność i odważnie pójść na dno”⁴⁸. W zakończeniu *Jahre der Entscheidung* Spengler wyraził pogląd, że wobec zagrożenia białą i kolorową rewolucją ludzi Zachodu czekają ostatnie rozstrzygnięcia, przy których nieważne staną się małe cele i pojęcia bieżącej polityki. Twierdził też, że w przyszłości z tego powodu zniknie nacjonalizm w jego współczesnym kształcie⁴⁹. W publikacjach Spenglera brakuje jednak koncepcji federalistycznych zwiastujących integrację kontynentu europejskiego. Zapowiedź wspólnych działań obronnych prowadzonych przez białe narody nie wiązała się z postulatem ich formalnego zjednoczenia znanego nam ze współczesnej historii.

⁴⁵ Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, Warszawa 1961, list 107, s.568 [w:] O. Spengler, *Duch pruski...* op.cit., s. 134.

⁴⁶ O. Spengler, *Der Mensch und die Technik, Beiträge zu einer Philosophie des Lebens, München 1932*, s. 78.

⁴⁷ O. Spengler, *Duch pruski i socjalizm*, op.cit., s. 216.

⁴⁸ F. Stiepun, *Życie a twórczość*, Warszawa 1999, s. 179.

⁴⁹ O. Spengler, *Jahre*, op.cit., s. 165.

Bibliografia

- Chamberlain H.C., *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts*, München 1899.
- Gawor L., *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii 1918 -1939*, Lublin 1999.
- Haushofer H., *Die agrargeschichtlichen und agrarsoziologischen Aussagen Oswald Spenglers. Eine Überprüfung nach rund 60 Jahren* „Zeitschrift Agrargeschichte und Agrarsoziologie” 28 (1980).
- Hitler A., *Mein Kampf*, München 1934.
- Kołąkowski A., *Spengler*, Warszawa 1981.
- Kuderowicz Z., *Filozofia dziejów. Rozwój problemów i stanowisk*, Warszawa 1973.
- Maciejewski M., *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa - Wrocław 1985.
- Mosse G.L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław - Warszawa 1985.
- Spengler O. , *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*, München 1981.
- Spengler O., *Der Mensch und die Technik. Beiträge zu einer Philosophie des Lebens*, München 1931.
- Spengler O., *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, Warszawa 1990.
- Spengler O., *Jahre der Entscheidung. Deutschland und die Weltgeschichtliche Entwicklung*, Monachium 1933.
- Spengler O., *Reden und Aufsätze*, München 1938.
- Spengler O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa 2001.
- Stiepun F., *Życie a twórczość*, Warszawa 1999, s. 179.
- Thöndl M. , *Das Politikbild von Oswald Spengler (1880-1936) mit einer Ortsbestimmung seines politischen Urteils über Hitler und Mussolini*, „Zeitschrift für. Politik” nr 40 (1993).

ABSTRAKT

Autor w prezentowanym artykule przybliży koncepcję morfologii dziejów niemieckiego rewolucyjnego konserwatysty Oswalda Spenglera. W swoim sztandarowym dziele *Der Untergang des Abendlandes* Spengler przedstawił katastroficzną filozofię dziejów zbiorowości ludzkiej. Dzieje to składanka wielu kultur - odrębnych całości organicznych, które są powstającymi w określonych warunkach geograficznych tworami zupełnymi i niezależnymi od siebie. Kultury jako największe postacie procesu dziejowego podlegają zasadzie tysiącletniego cyklu wyznaczonego przez

biologiczny rytm narodzin, dojrzałości i śmierci. Według Spenglera kultura zachodnia pojawiła się na kontynencie europejskim w X wieku, a w XIX stuleciu weszła w stadium cywilizacji. Jednym z ważniejszych objawów kryzysu była zapowiadana w publikacjach z lat trzydziestych XX wieku tzw. *kolorowa rewolucja*, czyli konfrontacja ras kolorowych z białą ludnością Zachodu.

e-mail: kancelaria@piotrsosinski.pl

Bartosz Wyspiański

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0003-3243-2142

Wpływ koncepcji Maurice'a Hauriou oraz Santi Romano na instytucjonalizm w myśli Carla Schmitta

ABSTRACT

Maurice Hauriou's and Santi Romano's influence on Carl Schmitt's institutional theory

The author starts by describing decisionistic theory of Carl Schmitt. He alleges among other two main interpretations of this doctrine and then characterizes his conception of commissarial and sovereign dictatorship. Afterwards the author depicts critical reflections of Schmitt's decisionism presented by Karl Löwith and Leo Strauss. In the next part of article, he introduces the doctrine of institutionalism and briefly portrays two of it's main thinkers - Maurice Hauriou and Santi Romano. After that the author presents their theories more extensively. Ultimately, he points out influence both French and Italian jurists had on institutional theory presented by Carl Schmitt. Especially putting emphasis on similarities and differences between those doctrines.

Słowa klucze: Carl Schmitt, instytucjonalizm, pozytywizm, decyzjonizm

I. Wstęp

Mariano Croce i Andrea Salvatore wskazują na dwa okresy w myśli niemieckiego prawnika, które są również, siłą rzeczy skróconą, osią niniejszego artykułu. Z jednej strony jest okres „legitymacji z egzystencjalnego punktu widzenia” (lata 1923-33) oraz kwestia „legitymizacji rasy” (1934-36)¹. Czas ten można umownie nazwać okresem decyzjonistycznym. Z drugiej strony kontynuacją jest okres, którego kulminację stanowi dzieło *On the Three Types of Juristic Thought*². Ten moment określić można mianem instytucjonalistycznego³. Stąd zaproponowany został przeze mnie podział przedmiotowej pracy – najpierw krótkie wprowadzenie przez okres decyzjonistyczny wraz z jego krytyką, następnie przedstawienie dwóch ważnych myślicieli instytucjonalistycznych i finalnie ich wpływ na doktrynę prawnika z Plettenbergu.

¹M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Nowy York 2013, s. 13.

²C. Schmitt, *On the Three Types of Juristic Thought*, b.m.w. 2004.

³Ten podział nie do końca jest akceptowany przez M. Croce i A. Salvatore, o czym szerzej piszę w dalszej części tekstu.

II. Decyzjonizm

Choć okres decyzyjnistyczny w myśli politycznej i prawnej Carla Schmitta nie należy do prymarnego zakresu niniejszego artykułu, to jednak warto pokrótce uczynić wprowadzenie do tej teorii niemieckiego prawnika, jako że to z niej, m.in. na gruncie krytyki przeprowadzonej przez Leo Straussa i Karla Löwitha⁴, myśl C. Schmitta ewoluowała w kierunku instytucjonalizmu. Doktryna decyzyjizmu powstała jako odpowiedź na kryzys normatywizmu⁵ oraz szerzej, jako reakcja na zmieniające się realia dwudziestowiecznego społeczeństwa⁶.

C. Schmitt był zdania, iż wiek dziewiętnasty cechował się odejściem od myślenia odwołującego się do Boga i transcendencji oraz, co za tym idzie, chciał wskazać, że legitymizacja systemu władzy oparta na ideach teistycznych została wyparta na rzecz norm, które same przez się miały być podstawą autorytetu⁷. Na kanwie tego doszedł do wniosku, że pojęcia służące opisywaniu tego, co polityczne uległy dezaktualizacji, albowiem miały swoje źródła w teologii. Niemiecki prawnik jednakże w odpowiedzi na ten kryzys wartości w swoim decyzyjizmie nie szuka odwołania do Boga czy transcendencji, a jak wskazuje R. Skarżyński „Schmitt zbyt dobrze zdawał sobie sprawę z dokonujących się w świecie przeobrażeń świadomości społecznej, aby odczuwał potrzebę poszukiwania absolutu. Z tego względu decyzyjizm jest w znacznej mierze odpowiedzią na poczucie próżni w dziedzinie wartości, stanowi próbę poszukiwania zakorzenienia w świecie wolnym od metafizycznego ugruntowania (gdzie obowiązuje pluralizm wartości i brak jest podstaw do uznania jednego systemu wartości za nadrzędny), w którym problem ładu społecznego nie może być analizowany przez odwołanie się do jakiegokolwiek bytu transcendentnego”⁸.

R. Skarżyński zwraca uwagę na dwie interpretacje decyzyjizmu. Pierwsza z nich przedstawia tę doktrynę jako apoteozę wojny, przemocy i totalitaryzmu. W niej zwraca się uwagę na wizję konfliktu, którego celem nadrzędnym jest destrukcja wroga oraz całkowite upolitycznienie każdej sfery życia i finalne przypieczętowanie swojej dominacji. Wspomniany badacz zwraca uwagę, iż cel ten nie jest możliwy do całkowitego urzeczywistnienia, dlatego wprowadzony stan nadzwyczajny staje się permanentny. Druga interpretacja, bardziej umiarkowana, podkreśla realizm doktryny decyzyjistycznej, która odwołuje się do relacji wynikających z faktycznego współbywania grup

⁴ Zob. K. Löwith, *Der okkasionelle Dezisionismus von Carl Schmitt*, w: tenże, *Sämtliche Schriften*, t. 8, Stuttgart: Metzler 1984; L. Strauss, *Uwagi do „Pojęcia polityczności” Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3, s. 58-73.

⁵ Normatywizm – odmiana pozytywizmu prawniczego, za której twórcę uważa się Hansa Kelsena. Normatywizm legitymację do obowiązywania prawa szukał, nie jak tradycyjny pozytywizm w określonych faktach, a w tzw. normie podstawowej. hasło: *pozytywizm prawniczy* [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2016, s. 87. O normatywizmie zob. więcej np. J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012, s. 371-387.

⁶ R. Skarżyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012, s. 93.

⁷ Tamże, s. 94-95.

⁸ Tamże, s. 96.

społecznych⁹. Esencją tego, co polityczne jest tutaj relacja między dwoma lub więcej uczestnikami konfliktu politycznego, którzy dążą do zachowania swojego przetrwania, jako celu nadrzędnego i w związku z tym gotowi są wchodzić w bezpośrednie zmagania ze sobą. Charakterystyczną cechą tej sytuacji jest brak niezależnego arbitra, obiektywnej osoby trzeciej, która byłaby w stanie rozstrzygnąć konflikt i zapobiec eskalacji. Ta interpretacja wychodzi z założenia, iż w takim przypadku ostatecznym rozstrzygnięciem konfliktu jest fizyczne starcie¹⁰.

Jacek Bartyzel pisze o decyzyjnym jako o doktrynie, której „fundamentem jest transcendencja ładu wobec empirycznych jednostek”¹¹, co oznacza, iż jednostka nie ma znaczenia, a jedynie państwo jako zbiorowość może ukształtować człowieka, który będzie występował jako byt prawdziwie etyczny.

Dla niemieckiego prawnika liberalizm i demokracja parlamentarna były czynnikami prowadzącymi do dalszej atrofii ładu społecznego. Zarzut, jaki wysuwa C. Schmitt wobec parlamentaryzmu opiera się na przekonaniu, iż stał się narzędziem w rękach mniejszości, która narzuca większości konieczność realizacji swoich partykularnych celów, a także, że nie jest on należyty reprezentantem jednostki – w parlamencie nie są podejmowane decyzje polityczne, które to zapadają zamiast tego w małych gremiach¹². W związku z powyższym parlamentaryzm może być równie dobrze zastąpiony przez dyktaturę. Według niemieckiego prawnika istota liberalnej demokracji, jaką była kontrola rządu przez opinię publiczną oraz wolna wymiana poglądów miała rację bytu w warunkach walki mieszczaństwa z monarchią absolutną, natomiast w czasach coraz większej totalitaryzacji warunków bytowania społeczeństw te cechy przestawały mieć znaczenie¹³. Rację bytu traciła także klasyczna koncepcja podziału władzy zaproponowana przez Monteskiusza. Nie zmieniało to jednak faktu, iż sama demokracja niekoniecznie musiała zostać całkowicie unicestwiona, a jedynie zmieniona. Jej istotą miała być bowiem „identyczność podmiotu i przedmiotu autorytetu władzy państwowej”¹⁴. Demokrację, w opinii niemieckiego prawnika, cechować miały akceptacja jednorodności i negacja różnorodności¹⁵.

⁹ Ważna w tym kontekście jest także łączona z decyzyjnym filozofia polityki C. Schmitta, w której to opisywał relacje zbiorowości ludzkich oparte na dychotomii przyjaciela i wroga. Zob. M. Maciejewski, hasło: *SCHMITT Carl* [w:] E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2009, s. 254.

¹⁰ R. Skarżyński, dz. cyt., s. 71-72. Sam wspomniany badacz wprost przyznaje, iż jego zdaniem właściwa jest druga interpretacja decyzyjizmu, bowiem „w jego (C. Schmitta – przyp. - aut.) wolnych od prohitlerowskiego zaangażowania pracach dominuje druga, realistyczna wersja. Schmitt nie głosił w nich haseł nawołujących do wojny, nigdy nie postulował dyskryminacji wroga, starał się jedynie dociec, na czym polega polityczność ludzkiej egzystencji i jakie konsekwencje wypływają z jej specyfiki.” Tamże, s. 73. Ja również w pełni przyznaję argumentacji autora powyższego cytatu rację.

¹¹ J. Bartyzel, *Decyzyjizm*, <http://www.legitymizm.org/ebp-decyzyjizm> (dostęp: 16.09.2024).

¹² R. Skarżyński, dz. cyt., s. 96.

¹³ M. Maciejewski, hasło: *SCHMITT Carl* [w:] E. Kundera, M. Maciejewski (red.) dz. cyt., s. 253.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

Co się zaś tyczy liberalizmu, to pokłosem jego rozwoju było zniekształcenie pojęć politycznych, a stanowiący jego immanentną cechę indywidualizm¹⁶ miał być antytezą polityczności, ponieważ stawiał jednostkę w roli podmiotu politycznego, a w opinii niemieckiego prawnika, to nie jednostki występują w tej roli, a zbiorowości, w tym, przede wszystkim, państwa. Liberałowie, odwołując się do koncepcji państwa stróża nocnego stawiali go w pozycji niejako ochroniarza praw i wolności jednostki, nie rozumiejąc, w opinii prawnika z Plettenbergu, iż rolą państwa jest gwarantowanie utrzymania porządku politycznego.

Powyżej opisane zjawiska składały się na podstawy myślenia C. Schmitta w jego okresie decyzyjonistycznym – jak zauważa wspomniany wyżej R. Skarżyński „decyzyjonizm wyrastał zatem z krytyki demokracji parlamentarnej, liberalizmu, kryzysu normatywizmu i teorii państwa, ale przede wszystkim był reakcją na procesy destrukcji dotychczasowych form uprawomocnienia ładu społecznego, wiodące do schyłku monarchii i powstania władzy, czerpiącej swój mandat z woli ludu. To jest krąg zjawisk określających system pojęciowy decyzyjonizmu, kształtujący się [...] jako swoista polemika ze wzmiankowanymi procesami społecznymi i trendami intelektualnymi”¹⁷.

Decyzyjonizm był w myśli C. Schmitta opowiedzeniem się za dyktaturą, która stanowić miała gwarant stabilizacji społecznej w ówczesnej rzeczywistości, a decyzja suwerena, jako tego, kto decyduje o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego, nie musiała być oparta na żadnych wartościach transcendentnych. Dyktatura miała stanowić gwarancję zachowania państwa wraz z jego porządkiem konstytucyjnym.

Podstawowymi dziełami niemieckiego prawnika traktującymi o dyktaturze są przede wszystkim *Dyktatura* oraz *Teologia Polityczna i inne pisma*, do których z uwagi na przedmiot niniejszego artykułu, odniosę się jedynie skrótowo¹⁸. W przedmowie do wydania drugiego *Dyktatury* C. Schmitt określił jej cel jako „zabezpieczenie i obrona konstytucji jako całości”¹⁹. Natomiast w przedmowie do wydania pierwszego pisał, iż dyktatura ma zabezpieczyć dane normy prawne, nawet jeżeli oznaczałoby to chwilowe jej zanegowanie, aby potem zapewnić jej obowiązywanie – a więc dyktatura ma charakter temporalny i obowiązuje tak długo, jak długo jest konieczna do zrealizowania celu. Później zamienia się w despotyzm²⁰.

¹⁶ „W świecie mieszczańskiej liberalnej demokracji, oderwana, odizolowana i wyemancypowana jednostka staje się centralnym punktem, sądem ostatniej instancji, absolutem” (tłum. – aut.). C. Schmitt, *Political Romanticism*, Massachusetts 1986, s. 99.

¹⁷ R. Skarżyński, dz. cyt., s. 100.

¹⁸ Zainteresowanych odsyłam do obu dzieł C. Schmitta, które zostały przetłumaczone na język polski: C. Schmitt, *Dyktatura*, Warszawa 2016.; C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma* II wydanie poszerzone, Warszawa 2012.

¹⁹ C. Schmitt, *Dyktatura...*, s. 7.

²⁰ „Wewnętrzna dialektyka pojęcia dyktatury polega na tym, że negowana jest ta norma, której obowiązywanie w historyczno-politycznej rzeczywistości dyktatura ma zapewnić. Między panowaniem normy, którą należy urzeczywistnić, a metodą jej urzeczywistnienia może zatem powstać sprzeczność. Z punktu widzenia filozofii prawa na tym polega istota dyktatury: na ogólnej możliwości rozdziału norm prawa i norm realizacji prawa. Dyktatura nie

C. Schmitt wyróżniał dyktaturę komisaryczną, której funkcją było zawieszenie konstytucji w celu jej obrony i w dłuższej perspektywie zachowanie jej kształtu poprzez wprowadzenie stanu wyjątkowego. Zawieszenie jej obowiązywania nie jest jednakże totalne – dyktator komisaryczny nie obala poprzedniego porządku, aby stworzyć nowy, a jedynie działa w celu umożliwienia obowiązywania konstytucji w jej dotychczasowym kształcie. Dyktator komisaryczny nie działa w obszarze poza konstytucją – jego mandat zawiera się w jej postanowieniach.

Drugim rodzajem dyktatury wyróżnionym przez prawnika z Plettenbergu była dyktatura suwerenna, która w istocie znosiła konstytucję oraz obowiązujący wraz z nią porządek. W przeciwieństwie do dyktatora komisarycznego, rozstrzygającego o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego na podstawie norm zawartych w konstytucji, dyktator suwerenny decyduje o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego na podstawie dyskrejonalnego uznania²¹.

Powyższy opis doktryny decyzyjnistycznej w ujęciu C. Schmitta siłą rzeczy jest jedynie krótkim zarysem tego okresu w jego myśli, służącym jako wprowadzenie do *meritum* niniejszego artykułu, którym jest instytucjonalizm²².

III. Krytyka decyzyjonizmu

W czasach publikacji pisma C. Schmitta z okresu decyzyjnistycznego nie cieszyły się zbyt wielkim uznaniem wśród niektórych myślicieli²³. Najbardziej znaczącą krytykę przeprowadzili przede wszystkim wspomniani na początku artykułu L. Strauss i K. Löwith. Warto podkreślić, iż to właśnie za sprawą tego ostatniego, niemieckiego prawnika w ogóle zaczęto nazywać decyzyjonistą, pomimo, że sam nigdy nie używał tego określenia do opisanie swojej doktryny²⁴.

Karl Löwith zarzucał niemieckiemu juryście brak podstawy teologicznej, metafizyki decyzji, a także wiarę jedynie w jej moc²⁵. Jego interpretacja C. Schmitta nie dostrzegała odwoływania się w decyzyjonizmie do transcendencji, co prowadziło do braku środków pozwalających do oceny

odnosząca się do normatywnego wyobrażenia właściwego rezultatu, który należy osiągnąć w konkretny sposób, a więc ta, która nie ma na celu własnej zbędności, stanowi arbitralny despotyzm”. Tamże, s. 15.

²¹ Więcej i bardziej szczegółowo o dyktaturze w myśli C. Schmitta zob. R. Skarzyński, dz. cyt., s. 179-189.

²² Więcej o decyzyjonizmie w myśli niemieckiego prawnika zob. np. R. Skarzyński, dz. cyt.; A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019, s. 279-342.; A. Wielomski, *Prawica w XX wieku*, Radzymin 2013, s. 119-139.; A. Wielomski, *Geneza antropologii politycznej Carla Schmitta*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2017, 39, nr 1, s. 75-94.; M. Rysiewicz, *Gdy prawo ustaje i wraca siła... Stan wyjątkowy w myśli prawnopaiństwowej Carla Schmitta*, „Dialogi Polityczne” 2010, nr 13, s. 77-93. P. Hirst, *Carl Schmitt's decisionism*, „Telos” 1987, nr 72, s. 15-26.; R. Cristi, *Carl Schmitt: Decisionism*, [w:] T. Biebricher, P. Nedergaard, W. Bonefeld (red.), *The Oxford Handbook of Ordoliberalism*, Oxford 2022, s. 243-260.; P. Kaczorowski, *Państwo w czasach demokracji*, Warszawa 2005, s. 255-407.

²³ Np. B. A. Schupmann, który przytacza słowa H. Hellera, określającego Schmittiański podział na przyjaciela i wroga „psychologizmem bez treści” (tłum. – aut.). B. A. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A critical analysis*, Oxford 2017, s. 27.

²⁴ J. S. Storey, *Powracając do „decyzyjonizmu” Schmitta*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3, s. 114.

²⁵ Tamże.

decyzji z punktu widzenia określonego systemu wartości. Przez to należało patrzeć na nią jedynie w odniesieniu do niej samej, do jej określonego rezultatu podyktowanego potrzebami danej chwili. Niemiecki filozof określił doktrynę prawnika z Plettenbergu mianem „decyzjonizmu okazjonalnego”, czyli zależnego od danej sytuacji politycznej.²⁶ W podobnym tonie myśl K. Löwitha powtórzył Stephen Holmes, który napisał, iż Schmittiański decyzjonizm zakładał „pogardę dla umów i rządów prawa oraz stanowił apoteozę »trudnych« decyzji politycznych, takich jak np. wybór swego wroga lub decyzję w sprawie zawieszenia konstytucji i rządu w imię Reichwehry”²⁷ (tłum. – aut.). Na kanwie tej argumentacji niektórzy uważali C. Schmitta za „wysoce inteligentnego, aczkolwiek niezbyt konsekwentnego i koherentnego”²⁸. Ponadto K. Löwith przypisywał autorowi *Dyktatury* estetyzację przemocy oraz wojny.

Niemiecki filozof wyżej wspomniany okazjonalizm rozpatrywał u niemieckiego jurysty na dwóch płaszczyznach – konceptualnym oraz biograficznym²⁹. W sensie konceptualnym decyzja jest umiejscowiona w centralnym punkcie myśli Schmittiańskiej. Z kolei sens biograficzny odnosił się do zarzutu, iż C. Schmitt zmieniać miał swoje polityczne zobowiązania w zależności od sytuacji (zwłaszcza w kontekście zwrócenia się w stronę nazizmu, kiedy to najpierw, za czasów Republiki Weimarskiej, oceniał cele ruchu nazistowskiego jako niezgodne z duchem Konstytucji Weimarskiej, podczas gdy po objęciu przez nich władzy dołączył do partii)³⁰. Co ciekawe sam C. Schmitt odniósł się do zarzutów stawianych mu przez K. Löwitha, stanowczo je odrzucając. Miał wówczas określić swoją myśl jako „stojącą pomiędzy systemem i aforyzmem, pomiędzy Heglem i Nietzschem”³¹ (tłum. – aut.).

Karl Löwith krytykował autora *Dyktatury* nie jedynie za okres nazistowski, ale także podkreślał, w jego opinii, nihilistyczne źródła decyzjonizmu, które miały tylko wzmacniać lojalność niemieckiego prawnika względem partii nazistowskiej. Według niego decyzja C. Schmitta o zaangażowaniu politycznym (także w konkretnej partii) była niczym więcej, jak „decyzją dla samej decyzji” niezależnie od poniesionych konsekwencji³². Miało się to wiązać z tym, iż w opinii K. Löwitha o C. Schmittcie, według tego ostatniego miały nie istnieć jasne kryteria wyznaczające aktywność polityczną, a to prowadziło do uznania, iż sama decyzja ustala warunki tego, co polityczne. W następstwie powyższego istotą państwa stawało się podejmowanie zupełnie arbitralnych decyzji, zrodzonych *ex nihilo*.

²⁶ Tamże, s. 115.

²⁷ S. Holmes, *Anatomy of Antiliberalism*, Cambridge 1996, s. 47.

²⁸ J. Z. Muller, *Introduction to Carl Schmitt, When Parliament Cannot Be Sovereign*, [w:] tenże (red.), *Conservatism: An Anthology of Social and Political Thought from David Hume to the Present*, Princeton 1997, s. 266.

²⁹ B. A. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A critical analysis*, Oxford 2017, s. 26.

³⁰ Tamże, s. 27.

³¹ Tamże, s. 28.

³² B. Riesterer, *Karl Löwith's View of History: A Critical Appraisal of Historicism*, Haga 1969, s. 33.

Karl Löwith przekonywał, iż teoria prawnika z Plettenbergu w istocie była jedynie próbą reakcji na zjawiska ówczesnej sytuacji, co miało zaprzeczać jej większej przydatności do badań czy refleksji³³.

W kontekście krytyki L. Straussa P. Graczyk wskazuje, że podstawowym zarzutem wobec C. Schmitta miał być, jak to określił, fakt, że „Schmitt jest tylko kolejnym nowożytnym formalistą”³⁴. Jako formalizm trzeba rozumieć w tym kontekście stanowisko przyjmujące, iż należy dążyć do patrzenia z perspektywy niezaangażowanej aksjologicznie. Myśliciele z okresu nowożytności chcieli stworzyć teorię państwa, które było indyferentne aksjologicznie, nie angażowało się w spór wartości, nie rozstrzygało, co jest dobrem, a co złem. Miało to prowadzić do przeniesienia decydowania o dobru czy złu na szczebel prywatny każdego obywatela, a to było istotą myślenia liberalnego, z którym C. Schmitt podejmował walkę, zdaniem L. Straussa, zakończoną przegraną.

Leo Strauss uważał, iż autor *Dyktatury* słusznie zwracał uwagę, jak głęboko było zakorzenione nowożytne myślenie liberalne, a także, że w celu jego przewyciężenia należało sięgnąć do samych korzeni. Lecz według L. Straussa niemieckiemu prawnikowi nie udało się dojść dostatecznie głęboko – nie wrócił do Platona i jego rozumienia polityki, nie dokonał rezurekcji starożytnego pojęcia natury³⁵. Granicą, do której miał w opinii L. Straussa dotrzeć C. Schmitt był Thomas Hobbes, z którym ostatecznie miał współdzielić podobne założenia³⁶.

Thomas Hobbes postrzegał pierwotne relacje między ludźmi podczas stanu natury jako wojnę wszystkich ze wszystkimi (*bellum omnium contra omnes*) – a zatem w podglebiu tej maksymy widać już założenie liberalizmu. Tę wojnę zatrzymać może jedynie państwo (choć nie jest ono tamą dla indywidualizmu), które czyniąc to zapewnia jednostce bezpieczeństwo. W opinii L. Straussa C. Schmitt kontestuje bezpieczeństwo jednostki, ma się on bać, że ludzie nie będą mieli już za co umierać – rozum, który nakazuje zachować życie miał wygrywać z męstwem, charakteryzującym się gotowością do poświęcania życia w imię wyższych racji³⁷. „A zatem męstwo Schmitta pozostaje

³³ Pogląd ten odrzuca G. Balakrishnan w swoim dziele traktującym o C. Schmitcie – zob. G. Balakrishnan, *The Enemy: An Intellectual Portrait of Carl Schmitt*, New York 2000. Z takim podejściem do myśli niemieckiego prawnika nie zgadza się również J. S. Storey, pisząc, iż „co więcej, Löwith nie jest w stanie nas przekonać, że dzieło Schmitta jest pozbawione znaczenia. Nie udaje mu się bowiem wykazać, że problemy poruszane przez Schmitta są nieistotne.” J. S. Storey, dz. cyt., s. 116.

³⁴ P. Graczyk, *Komentarz do uwagi Straussa o Schmitcie*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3, s. 74.

³⁵ Tamże, s. 75. W myśli L. Straussa zapomnienie o Platonie, który według niego miał być myślicielem sprawiedliwości było tożsame z zapomnieniem o naturze, w której łączyły się ze sobą i równoważyły cnoty, które z kolei były miernikiem sprawiedliwości. Zob. tamże, s. 74-75.

³⁶ „Występując przeciwko liberalizmowi, Schmitt powraca do myśli jego twórcy i w jawnej negacji stanu natury przez Hobbesa odnajduje korzeń liberalizmu. Podczas gdy Hobbesowi w nieliberalnym świecie udaje się położyć podwaliny pod liberalizm, Schmitt w liberalnym świecie podejmuje zadanie krytyki liberalizmu”. L. Strauss, dz. cyt., s. 64.

³⁷ „Jeśli (...) znika sama możliwość rozróżnienia przyjaciela i wroga, na placu boju zostaje już tylko odpolityczniony światopogląd, kultura, cywilizacja, ekonomia, moralność, prawo, sztuka, r o z r y w k a itd., ale nie polityka lub państwo”. Cyt. za tamże, s. 69. W mojej opinii C. Schmitt w przywoływanym przez L. Straussa cytacie stara się pokazać, iż zanegowanie prymarnego rozróżnienia na przyjaciela i wroga prowadzi do zaniku wartości, za których oddanie życia byłoby wyznacznikiem męstwa. Zastąpione przez promowany przez liberalizm indywidualizm doprowadzają do

dzikie i barbarzyńskie, niewmontowane w szerszą strukturę harmonizującą wszystkie cnoty”³⁸ – pisze P. Graczyk.

Zarzutem L. Straussa w stronę C. Schmitta jest to, iż nie zrozumiał on Platona³⁹. Niemiecki prawnik, zwracając wyjątkową uwagę na męstwo, zdawał się nie dostrzegać szerszego obrazu. Sprawiedliwość nie składa się z samego jedynie męstwa. Autor *Dyktatury* miał w opinii L. Straussa nie rozumieć „czym jest natura jako jedność i równowaga cnót”⁴⁰. Stanowisko niemieckiego jurysty w gruncie rzeczy miało sprowadzać się do odwrócenia stanowiska liberalnego. Jeżeli założeniem tego drugiego było nie narażanie swojego życia, to to pierwsze miało być wezwaniem do narażania życia w sprawy warte zaangażowania. Jednakże według L. Straussa C. Schmitt nie precyzował, co to miałyby być za sprawy.

Lustrzanym odbiciem liberalnego pacyfizmu jest wojna. C. Schmitt jawił się L. Straussowi jako jej apologeta, który, wracając do zarzutu formalizmu, „pozostaje w takim samym stopniu formalistą jak liberałowie: tak jak im jest wszystko jedno, w co się człowiek angażuje ideologicznie, byleby to zaangażowanie nie przeradzało się w wojnę (nie przekraczało granicy życia innego człowieka, a więc i granicy własnego życia), tak samo Schmittowi jest obojętne, na jakie wartości człowiek się decyduje, byleby decyzja ta prowadziła do wojny – inaczej wojownicza natura ludzka pozostanie niezaspokojona”⁴¹.

Z takim obrazem C. Schmitta nie zgadza się, przywoływany wielokrotnie wyżej, P. Graczyk, który nie uważa niemieckiego jurysty za formalistę, a za „katolickiego apokaliptyka”⁴². Zatem starożytni filozofowie, do których odwoływał się L. Strauss dla C. Schmitta byli poganami. Absolutu nie upatrywał, tak jak oni, w naturze, łączącej człowieka ze światem zewnętrznym. Człowiek w tym kontekście bowiem nie jest częścią natury – jest rezultatem boskiej kreacji, bytem stworzonym *ex nihilo*, który sam ustanawia zasady swego bytowania i które Bóg jedynie może zmienić. Bóg – twórca natury jest zarazem jej negacją⁴³.

stawiania na piedestał ochrony życia – a więc bezpieczeństwa, do którego dąży rozum (cytowana wyżej i podkreślona rozrywka jest w mojej opinii tego symbolem).

³⁸ P. Graczyk, dz. cyt., s. 76.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 77.

⁴³ „Dlatego ostatnim doświadczeniem człowieka nie będzie państwo, ale wojna. Przyszłość nie nazywa się *politeja*, lecz Armagedon. Dlatego potrzebujemy, według Schmitta, nie tyle króla-filozofa, ile raczej Katechona, który poprowadzi nas do boju z Szatanem”. Tamże.

IV. Instytucjonalizm

IV.1. Instytucjonalizm Maurice'a Hauriou i Santiago Romano – wprowadzenie

Geneza instytucjonalizmu w europejskiej myśli prawniczej wyniknęła z kryzysu państwa liberalnego. Eric Voegelin wprost napisał, iż „choroba Trzeciej Republiki (III Republiki Francuskiej – przyp. - aut.) stworzyła klimat do powstania teorii reprezentacji Maurice'a Hauriou”⁴⁴. Zdaniem Jana Baszkiewicza „koniec lat siedemdziesiątych XIX w. przyniósł triumf republiki i jednocześnie przegrupowania tendencji politycznych”⁴⁵, a „w początkach XX w. radykałowie są potęgą”⁴⁶. Kryzys III Republiki objawiał się także w postaci kryzysu finansowego, aferze panamskiej czy głośnej sprawie Dreyfusa, które to czynniki wpływały destabilizująco na społeczeństwo⁴⁷. W tym klimacie państwo wraz z jego porządkiem publicznym czerpały swoją legitymację z legalnego funkcjonowania⁴⁸.

Z podobnym widmem kryzysu mierzyły się także Włochy za czasów S. Romano. Początek nowego stulecia wiązał się tam z wciąganiem w życie polityczne mas, rozwojem nowego systemu, jakim był korporacjonizm, który w początkach swego formowania się miał charakter antypaństwowy – „tym, co charakteryzowało te ruchy społeczne, do których wliczały się federacje pracownicze i związki zawodowe była próba kolektywnego zorganizowania partykularnych grup na podstawie wspólnych interesów socjo-ekonomicznych”⁴⁹ (tłum. – aut.). Sam S. Romano opisywał pojawienie się tych ruchów, jako „znaczący fakt współczesnych czasów”⁵⁰ oraz był zdania, iż samo ich powstanie świadczyło o kryzysie państwa, które, nie będąc w stanie dojść z nimi do porozumienia, nie potrafiło doprowadzić do utrzymania spójności społecznej⁵¹. Ówczesne Włochy zmagaly się także m.in. z epidemią cholery, likwidacją Państwa Kościelnego, kryzysem gospodarczym⁵².

Powyżej krótko nakreśliłem ówczesny kontekst historyczny w ojczyznach M. Hauriou i S. Romano. Z uwagi na ramy przedmiotowe niniejszego artykułu stanowi on jedynie wprowadzenie w tamtejsze realia, aby móc lepiej zrozumieć charakter myśli instytucjonalistycznej tych dwóch prawników.

⁴⁴ E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992, s. 53.

⁴⁵ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1999, s. 485.

⁴⁶ Tamże, s. 487.

⁴⁷ Więcej o Francji tego okresu zob. np. R. Gildea, *France 1870-1914*, Nowy Jork 1996.

⁴⁸ D. Bates, *Political Unity and the Spirit of Law: Juridical Concepts of the State in the Late Third Republic*, „French Historical Studies” 2005, t. 28, nr 1, s. 69.

⁴⁹ M. De Wilde, *The dark side of institutionalism: Carl Schmitt reading Santi Romano*, „Ethics & Global Politics” 2018, t. 11, nr 2, s. 14.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 14-15.

⁵² Więcej o Włoszech tego okresu zob. np. D. M. Smith, *Modern Italy. A political History*, b.m.w. 1997.

IV.2. Instytucjonalizm Maurice'a Hauriou

E. Voegelin zaczyna opis doktryny M. Hauriou od roli rządu – rząd bowiem swą siłę czerpie z legitymacji do reprezentowania instytucji, jaką jest państwo⁵³. To ostatnie jest tutaj rozumiane jako wspólnota narodowa, w której rządzący zobowiązani są do działania na rzecz dobra kraju. Ich zadaniem jest przede wszystkim konsolidacja narodu, składającego się z niezorganizowanej masy. Aczkolwiek M. Hauriou sam zdawał się nie używać pojęcia społeczeństwa, raczej mając na względzie zróżnicowane instytucje społeczne tudzież korporacyjne, które razem tworzyły wspólnotę⁵⁴. Tak zorganizowany naród działa wokół idei, którą M. Hauriou określał mianem *idée directrice*, celem ciągłego jej wzmocnienia, zaś zadaniem rządzących jest jej zrozumienie oraz historyczna realizacja⁵⁵.

Francuski prawnik rozumiał pojęcie suwerenności jako podzielne i przynależne społeczeństwu. W tej koncepcji żadna część składowa, włączając w to państwo nie była w pełni suwerenna. Ten model zainicjował krytykę myślenia o narodowej suwerenności, mającej swoje źródło w Oświeceniu, a także dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Według M. Hauriou bowiem błędem miało być przypisanie suwerenności ciałom reprezentującym społeczeństwo, co w istocie prowadziło do zwiększenia znaczenia centralizmu i w konsekwencji ograniczenia wolności jednostki⁵⁶. W doktrynie francuskiego prawnika suwerenność rozumieć należało jako wyraz złożonej woli.

Maurice Hauriou wychodził również z krytyki klasycznego monteskiuszowskiego podziału władz. W jego opinii organy wszystkich instytucji miały sprawować władzę jednocześnie w celu podtrzymania pluralizmu i różnych rodzajów perspektyw na dane kwestie społeczne. W koncepcji Monteskiusza to właśnie samo rozdzielenie władz uznał za błędne, uważając, iż władzy nie powinno się rozdzielać, bowiem jej wykonywanie zakładało wzajemną współpracę. Dokonał zatem własnej interpretacji podziału władz, wyróżniając: 1) władzę „obradującą” (*pouvoir délibérant*); 2) władzę wykonawczą (*pouvoir exécutif*) oraz 3) władzę „wyborczą” (*pouvoir de suffrage*)⁵⁷.

Instytucja idealna jest możliwa w przypadku całkowitego podporządkowania się idei przez władzę i osiągnięcia wśród narodu *consentement coutumier*⁵⁸. Reprezentant jest przewodnikiem

⁵³ E. Voegelin, dz. cyt., s. 53.

⁵⁴ J. B. de la Gressaye, *The Sociological Theory of the Institution and French Juristic Thought*, [w:] A. Broderick (red.), *The French Institutionalists: Maurice Hauriou, Georges Renard, Joseph T. Delos*, Cambridge 1970, s. 18. Podobnie prywatne grupy, które M. Hauriou traktuje jako pełnoprawne instytucje, tak samo jak państwo. Tamże.

⁵⁵ E. Voegelin, dz. cyt., s. 53.

⁵⁶ C. Węgliński, *Maurice Hauriou's Theory of the Institution: Legal Institutionalism and the Science of the State*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2022, nr 3, s. 96.

⁵⁷ Tamże, s. 97. Więcej o charakterystyce tych władz zob. tamże.

⁵⁸ „zwyczajowej zgody” – tłum. - aut. E. Voegelin, dz. cyt., s. 53.

w misji spełnienia idei za pomocą instytucjonalnych środków, a sama władza czerpie swój autorytet z wypełniania jej.

Z powyższego M. Hauriou wyprowadza kilka zależności pomiędzy prawem i siłą, do których należą: 1) autorytet władzy jest pierwotny względem stanowionego przez nią prawa; 2) władza to zjawisko ze sfery prawnej, albowiem jej źródło stanowi instytucja; na tyle, na ile posiada autorytet reprezentujący może ustanawiać prawo pozytywne; 3) źródłem prawa nie są regulacje prawne, a decyzje, które rozstrzygają sytuacje konfliktowe uporządkowaną siłą⁵⁹.

Instytucjonalizm M. Hauriou jest przesiąknięty socjologiczną analizą, której wyraz widać w aspekcie prawnym. Charakterystyczna jest tutaj jedność prawa prywatnego i publicznego. Bowiem jedno i drugie ma tę samą istotę: ideę, organizację, autorytet. M. Hauriou wskazuje na opozycję pomiędzy umową i instytucją – nawet instytucje prywatne nie powstały na podstawie umowy pomiędzy ich członkami. O ile francuski prawnik postrzegał strony umowy jako równe, to członkowie danej instytucji są jej częścią i jako tacy poddani zostają zwierzchnictwu jej organów. Prawo dzieli się również w zależności od relacji społecznych. Z jednej strony - prawo „interindywidualne” – regulujące stosunki między jednostkami, które nie należą do tej samej grupy społecznej, mające za podstawę równość oraz poszanowanie ich interesów. Z drugiej strony prawo instytucjonalne lub korporacyjne, którego zakres przedmiotowy skupia się na regulacji relacji wewnątrz danej grupy społecznej, który z kolei za swoje podstawy uznaje sprawiedliwość społeczną, dobro powszechne. Wspomniany podział wykracza jednak poza rozróżnienie na prawo publiczne i prywatne. To pierwsze bowiem reguluje również stosunki między poszczególnymi jednostkami a administracją, natomiast do zakresu tego drugiego wchodzi relacje nie tylko pomiędzy samymi jednostkami, ale także pomiędzy członkami rodziny, korporacji czy stowarzyszeń. Dalszą konsekwencją analizy socjologicznej w instytucjonalizmie francuskiego prawnika jest twierdzenie, iż instytucja to źródło prawa. Państwo nie jest jedynym podmiotem obdarzonym kompetencją do stanowienia prawa, a mają ją wszystkie instytucje – w tym również te prywatne. Instytucje na gruncie teorii M. Hauriou są czymś rzeczywistym – ich istnienie można stwierdzić obiektywnie. Istnieją, ponieważ idea wdiera się do umysłów ludzi piastujących funkcje w organach instytucji i zostawia piętno w ich świadomości. Zatem każdą instytucję należy traktować jako osobę moralną i co za tym idzie również osobę prawną⁶⁰.

Rząd, który działa jedynie na podstawie norm konstytucyjnych nie będzie w pełni reprezentacyjny. Prawdziwa reprezentacja musi być zgodna z instytucją realizującą ideę.

⁵⁹ Tamże, s. 54.

⁶⁰ J. B. de la Gressaye, dz. cyt., s. 19-20.

Francuski prawnik traktował tworzenie się instytucji jako dynamiczny proces, oparty na pewnej ciągłości. Jego myślenie stało w kontrze do subiektywizmu prawniczego, normatywizmu oraz analizy prawa pozytywnego, które zakładały analizę co do zasady statycznych indywidualnych aktów stanowienia prawa. Powyższy proces stanowił wyraz kolektywnej praktyki i podtrzymywanych wspólnych idei⁶¹.

Godnym uwagi elementem doktryny M. Hauriou jest także koncepcja, którą można by przetłumaczyć na teorię „prawa ustanowionego”. Legitymacja prawa wiąże się w niej ściśle ze zwyczajem – prawo jest prawem nie dlatego, że zostało spisane i ustanowione przez kompetentny organ, a dlatego, że wytworzyła się praktyka jego przestrzegania⁶². Źródłem tej praktyki był autorytet instytucji, które dane prawa ustanowiły. Prawo, cieszące się najwyższym współczynnikiem społecznej akceptacji nazywał „prawem idealnym”, odbijającym w sobie hierarchię norm prawnych⁶³.

Maurice Hauriou sam określał swoją doktrynę jako syntezę subiektywizmu i obiektywizmu, chociaż jak wskazuje C. Węgliński doktryna francuskiego prawnika ciężka jest do jednoznacznego sklasyfikowania i stanowi swoisty synkretyzm, a jego myśl na przestrzeni lat wciąż się zmieniała i ewoluowała⁶⁴. Jako inspiracje filozoficzne M. Hauriou wyżej wspomniany badacz przytacza m.in. pozytywizm Augusta Comte’a, prawo imitacji Gabriela Tarde’a, Katolicką Naukę Społeczną, czy neotomizm⁶⁵. Jak zatem widać czerpał on z bardzo wielu źródeł, co czyni jego doktrynę tym bardziej inspirującą.

IV.3. Instytucjonalizm Santiago Romano

Zdaniem M. Loughlina teoria S. Romano była najbardziej rygorystyczną instytucjonalistyczną teorią prawa tamtego okresu⁶⁶. Warto również podkreślić, iż włoski prawnik inspirował się myślą M. Hauriou⁶⁷.

W jego doktrynie instytucja jest bytem realnym. Istnieje nie jako wynik relacji między jej członkami, ale wymaga jednocześnie pewnej zbiorowej świadomości jej występowania. W tym porządku konstytucja wyłącza się z możliwości instytucji do wprowadzania w porządek społeczny konkretnego ładu, a w jej łonie toczy się społeczne życie – stabilne i podporządkowane hierarchii.

⁶¹ C. Węgliński, dz. cyt., s. 92.

⁶² Tamże, s. 93.

⁶³ Tamże, s. 94.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże. Natomiast już mniej jasne są inspiracje francuskiego prawnika Georgiem Wilhelmem Heglem. Wspomniany badacz widzi większe zainteresowanie M. Hauriou Henrym Bergsonem z jego koncepcją *élan vital*. Tamże.

⁶⁶ M. Loughlin, *Santi Romano and the institutional theory of law*, [w:] S. Romano, *The legal order*, Abingdon 2017, s.xi.

⁶⁷ C. Węgliński, dz. cyt., s. 99.

Santi Romano traktuje pluralizm (zarówno społeczny, jak i polityczny) nie, jako coś zewnętrznego wobec państwa, czy wrogiemu wobec niego, lecz jako jego część, a wręcz jako państwo – w tym znaczeniu, w którym podkreśla zróżnicowanie grup społecznych i ustanawia dla nich porządek⁶⁸. M. Croce nazywa nawet włoskiego prawnika inicjatorem prawnego pluralizmu⁶⁹. W jego teorii bowiem duże znaczenie odgrywa koncepcja wielości różnych instytucji.

Koncepcja prawa S. Romano zakłada, że jest ono wynikiem porządku panującego w grupie ludzi – instytucji. Sam włoski prawnik pisał, iż „w rzeczy samej, instytucja stanowi obiektywny porządek prawny”⁷⁰ (tłum. – aut.). Każda instytucja może zostać uznana za legalną, jeśli posiada wewnętrzną organizację oraz system reguł. Jest czymś więcej niż organiczną wspólnotą, jest bytem społecznym, z własnymi władzami, normami czy sankcjami⁷¹. Według włoskiego prawnika w zasadzie każda grupa ludzi, która żyje według określonych zasad oraz jest osadzona w określonym kontekście, może zostać uznana za instytucję. Zatem instytucją można nazwać takie struktury, jak: rodzina, firma, fabryka, więzienie, stowarzyszenie, kościół, nielegalna organizacja, państwo, związek państw⁷². Stąd, wracając do jego poglądów na prawo, dochodził do wniosku, iż „jest tyle porządków prawnych, ile instytucji”⁷³ (tłum. - aut.). Można nawet powiedzieć, iż dla włoskiego prawnika w istocie instytucje same w sobie są porządkami prawnymi⁷⁴ - „w pewnym sensie nie jest niewłaściwym myśleć o instytucji jako o ciele, szkielecie, członkach prawa, prawa nie da się odseparować od instytucji, czy to materialnie czy teoretycznie, tak jak życia nie da się odseparować z żywego ciała”⁷⁵ (tłum. – aut.). Prawo w myśli S. Romano nie łączy jedynie poszczególnych jednostek, ale przewycięża ich słabości, tworząc struktury wykraczające swoim bytowaniem poza okres jednostkowego życia.

Zdaniem włoskiego prawnika „papierkiem lakmusowym dla wszystkich definicji prawa jest tzw. problem z prawem międzynarodowym”⁷⁶ (tłum. – aut.). Według niego instytucjonalna teoria prawa wcale nie wyklucza istnienia autonomicznego prawa międzynarodowego. Mało tego, można nawet powiedzieć, iż instytucjonalizm jest jedyną koncepcją prawa, która odrzuca sceptycyzm wobec podejścia do wyodrębniania prawa międzynarodowego, jako tego, któremu w ogóle odmawia się charakteru prawa, jak i temu, które traktuje je jako system zupełnie marginalny⁷⁷. Skoro istnieje

⁶⁸ M. La Torre, *Institutionalism as alternative constitutional theory: on Santi Romano's concept of law and his epigones*, „Jurisprudence. An International Journal of Legal and Political Thought” 2020, t. 11, s. 6-7.

⁶⁹ M. Croce, *Self-sufficiency of Law. A Critical-institutional Theory of Social Order*, b.m.w. 2012, s. 76.

⁷⁰ S. Romano, dz. cyt., s. 16.

⁷¹ M. Croce, dz. cyt., s. 77.

⁷² Tamże, s. 78.

⁷³ S. Romano, dz. cyt., s. 50.

⁷⁴ R. Cotterrell, *Still Afraid of Legal Pluralism? Encountering Santi Romano*, „Law & Social Inquiry” 2020, t. 45, s. 547-548.

⁷⁵ S. Romano, dz. cyt., s. 22.

⁷⁶ Tamże, s. 25.

⁷⁷ L. Vinx, *Santi Romano against the state?*, „Ethics & Global Politics” 2018, t. 11, s. 29.

społeczność międzynarodowa, która stanowi instytucję, to w związku z tym nie można także negować istnienia prawa międzynarodowego. Poglądo suwerenności i równości państw jako zasada prawna jest zarazem jedną z podstawowych zasad rządzących społecznością międzynarodową.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na rolę państwa w tym systemie. Według prawnika z Włoch dobre państwo jest „instytucją nad instytucjami”⁷⁸. Tak rozumiane państwo zapewnia instytucjom, które się w nim znajdują siłę oraz bezpieczeństwo. Roztacza nad nimi opiekę, jednocześnie szanując ich organizacyjną autonomię. Państwo i porządek prawny nie są w opinii S. Romano dwoma odrębnymi zjawiskami. Wręcz przeciwnie – są one tożsame. Władza państwa nie jest pierwotna w stosunku do prawa, ale stapia się z nim i jego porządkiem, który reguluje⁷⁹. Z tego wynika, iż ustawodawca, który tworzy prawa, nie jest ich kreatorem w sensie ontologicznym, on to prawo jedynie wydobywa. Nie może również unieważnić prawa, albowiem jego unieważnienie wiązałoby się z anihilacją samego państwa.

W teorii włoskiego myśliciela instytucja nie potrzebuje mieć żadnej politycznej reprezentacji, a nawet nie musi posiadać politycznej formy. Ponadto samo jej istnienie stanowi legitymację dla obowiązywania prawa. Ciekawe spostrzeżenie przedstawia M. La Torre, który twierdzi, iż dla S. Romano nie ma większej różnicy między państwem i mafią. Bowiem zarówno mafia, jak i państwo stanowią zespół reguł i instytucji społecznych. Z prawnego punktu widzenia mają taką samą legitymację. Główną różnicą pomiędzy nimi jest zatem skala roszczeń, których realizacji mogą się domagać. Wspominany autor twierdzi zatem, iż włoskiego prawnika można z przekonaniem nazwać pozytywistą, bowiem nie łączył prawa z moralnością⁸⁰.

V. Wpływ Maurice’a Hauriou i Santiago Romano na instytucjonalizm Carla Schmitta

Mariano Croce i A. Salvatore wskazują na dwa okresy w myśli niemieckiego prawnika, do których odwoływałem się we wstępie do niniejszego artykułu, stąd nie będę ich w tym miejscu rozwijał. Dość jedynie w tym kontekście przytoczyć wątek wówczas zasygnalizowany. Wspomniani autorzy sugerują, iż te dwa okresy, które w zasadzie przedstawia się w opozycji⁸¹, nie są przeciwstawne, lecz „reprezentują różne strony tego samego zagadnienia, którego głównym przedmiotem jest *definicja prawa jako sfery autonomicznej i samodzielnej*”⁸² (tłum. - aut.).

⁷⁸ Tamże, s. 35.

⁷⁹ S. Romano, dz. cyt., s. 39.

⁸⁰ M. La Torre, dz. cyt., s. 7.

⁸¹ Taki pogląd przedstawia np. H. Hoffman, *Legitimität gegen Legalität: Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Berlin 2020.

⁸² M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 13.

Wyżej wymienieni badacze stoją na stanowisku, iż traktowanie okresu instytucjonalistycznego u C. Schmitta na zasadzie jego konwersji jest mylące⁸³. W ich opinii raczej należałoby to zjawisko opisywać jako ewolucję jego myśli w tę właśnie stronę, a nie jako gwałtowny zwrot (który niewątpliwie kojarzy się z konwersją). Założki instytucjonalizmu znajdują się u niemieckiego prawnika już w 1923 roku w dziele *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*⁸⁴ oraz wydanej w 1928 roku *Nauce o konstytucji*⁸⁵, gdzie niemiecki jurysta miał częściowo odbiegać od podejścia decyzyjonistycznego⁸⁶. Zwłaszcza w kontekście tej ostatniej pracy, gdzie wspomniani autorzy zwracają uwagę na prezentowanie przez C. Schmitta pewnych instytucjonalnych gwarancji konstytucyjnych, co według nich sygnalizowało okres przejściowy między decyzyjonizmem i instytucjonalizmem u prawnika z Plettenbergu⁸⁷. Sam C. Schmitt w 1933 roku w przedmowie do wydania drugiego *Teologii politycznej* pisał, iż „rozróżniam teraz nie dwa, lecz trzy typy myślenia prawniczego; oprócz normatywistycznego i decyzyjonistycznego jest także instytucjonalistyczny”⁸⁸ (tłum. – aut.).

Przechodząc do głównego wątku, na samym początku należy zauważyć, iż C. Schmitt, co sam podkreślił, był intelektualnym dłużnikiem M. Hauriou i S. Romano⁸⁹.

Teorie M. Hauriou i C. Schmitta łączy wiele podobieństw, choć, jak wskazują M. Croce i A. Salvatore, są one niejako w dwóch różnych punktach na mapie⁹⁰. Prawnika z Plettenbergu pisał, iż „doktryna instytucjonalizmu, którą Maurice Hauriou (1856-1929) opracował w latach 1896-1929, zawierała systematyczną próbę przywrócenia myślenia konkretno-porządkowego od czasu dominacji pozytywizmu”⁹¹ (tłum. – aut.). Dzięki teorii francuskiego prawnika niemiecki jurysta jest lepiej w stanie dostosować myślenie konkretno-porządkowe do zasad i praktyk panujących w danej społeczności. Instytucjonalizm M. Hauriou, według prawnika z Plettenbergu, miał zapewniać antypluralistyczne gwarancje, które były niezbędne dla państwa, chcącego zwalczyć alternatywne wobec niego źródła legitymacji⁹². Tak jak u C. Schmitta porządek konkretny jest w stanie modyfikować wewnętrzne procedury w celu zachowania integralności politycznej, tak

⁸³ Tamże, s. 25.

⁸⁴ Zob. C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma* II wydanie poszerzone, Warszawa 2012.

⁸⁵ Zob. C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.

⁸⁶ M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 26.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ C. Schmitt, *Preface to the Second Edition (1934)*, [w:] tenże, *Political Theology. Four Chapters on the Concept of Sovereignty*, b.m.w. 2005, s. 2.

⁸⁹ J. W. Bendersky, *Introduction: The Three Types of Juristic Thought in German Historical and Intellectual Context*, [w:] C. Schmitt, *On the Three Types...*, s. 27.

⁹⁰ M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 94. Co nie przeszkadza jednakże w nazwaniu M. Hauriou przez C. Schmitta „starszym bratem”.

⁹¹ C. Schmitt, *On the Three Types...*, s. 86.

⁹² M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 102.

w instytucjonalizmie M. Hauriou porządek instytucjonalistyczny dostosowuje swoje wewnętrzne regulacje, aby zachować zgodność z ideą przewodnią (*idée directrice*).

Mariano Croce i A. Salvatore wskazują na jeden aspekt instytucjonalizmu M. Hauriou, który powstrzymał niemieckiego prawnika przed pełnym jego zaakceptowaniem - mianowicie liberalnej natury systemu politycznego⁹³. Liberalizm, a w szczególności liberalny indywidualizm, był u francuskiego prawnika zasadą systemu prawnego. Co ważne, ten aspekt jego myśli stawał się coraz bardziej decydujący w kontekście wzmacniania indywidualnych wolności wpisanych jednak w strukturę instytucjonalną. Mając to na względzie należy spostrzec, że im większą rolę odgrywał liberalizm, tym na mniejszym polu konsekwencje z tym związane były przez C. Schmitta akceptowane⁹⁴. Nie można tracić jednak z oczu faktu, iż wspomniany indywidualizm u M. Hauriou, o ile w istocie ważny, to jest podporządkowany strukturze instytucji i jako taki nie może być od niej ważniejszy.

Powyższe nie zamazuje jednak podobieństw i inspiracji pomiędzy obydwoma teoriami. Zarówno bowiem M. Hauriou, jak i C. Schmitt postrzegali prawo jako porządek pierwotny względem teorii, które miały je opisywać. Uwaga jednego, jak i drugiego skupiona była na strukturze władzy w instytucjach. Autor *Dyktatury* inkorporował z teorii Francuza kilka pojęć dla niego bez mała mniej istotnych w jego własnej teorii i uczynił z nich podstawy swojego myślenia o porządku konkretnym. Przede wszystkim wskazać tutaj należy na koncepcję idei przewodniej, gwarancji instytucjonalnych, teorii „superlegalności” i klauzul generalnych⁹⁵.

Mariano Croce i A. Salvatore wskazują, iż teoria idei przewodniej jest recypowana u C. Schmitta pod postacią Führera, który miał stanowić jej personifikację⁹⁶. W jednym i drugim przypadku - idea lub jej personifikacja stanowią czynnik konsolidujący siły społeczne, których inaczej nie dałoby się połączyć. Jednocząca zasada wiedzie niemieckiego jurystę w stronę instytucjonalnego decyzyzjonizmu, zaś myśl M. Hauriou w kierunku elitaryzmu społecznego⁹⁷. Francuz podkreślał rolę wielkich umysłów - przewodników, których zadanie polegało na strukturyzacji wielu różnych praktyk i przedsięwzięć społecznych. Skutkiem tego byłoby powszechne zapanowanie idei przewodniej pomiędzy członkami danej instytucji.

Ciekawym punktem na mapie doktryny M. Hauriou jest wspomniana kwestia gwarancji instytucjonalnych. Miały za zadanie chronić jednostkę przed zbyt silną pozycją władzy ustawodawczej. W kontekście tego rodzaju gwarancji francuski prawnik pisał o „konstytucji społecznej”, na którą miały składać się podstawowe prawa danej wspólnoty politycznej. Te prawa

⁹³ Tamże, s. 103.

⁹⁴ Szerzej o liberalno-indywidualistycznej formacji w instytucjonalizmie M. Hauriou zob. tamże.

⁹⁵ Tamże, s. 104.

⁹⁶ Tamże, s. 105.

⁹⁷ Tamże.

stanowiły zbiór zasad wynikających z prawa konstytucyjnego oraz deklaracji praw (które były dopełnieniem standardów konstytucyjnych)⁹⁸. Francuski uczyony nie przeciwstawia państwa narodowi, chociaż relacja między tymi bytami pozostaje w gruncie rzeczy dość niejasna. Z jednej strony w pełni rozwinięte państwo jest w stanie narzucić narodowi swoją wolę, jednocześnie nie pozbawiając go właściwej sobie autonomii. M. Croce i A. Salvatore wskazują, iż powyżej opisany dualizm narodu i państwa stanowi element instytucjonalnych gwarancji także u C. Schmitta⁹⁹.

Prawnik z Plettenbergu w eseju *The Plight of European Jurisprudence* napisanym w latach 1943-1944 zwracał uwagę, iż zacierala się różnica pomiędzy „zwykłym prawem” a prawem konstytucyjnym. Ta fuzja miała prowadzić to ich coraz mniejszej rozróżnialności¹⁰⁰. Według C. Schmitta tę dystynkcję kultywował jednak M. Hauriou. Francuski prawnik opracował w tym kontekście wspomnianą wyżej konstrukcję „superlegalności” - zbioru zasad oraz instytucji, które wyrażają podstawy powszechnego prawa zwyczajowego. C. Schmitt tę koncepcję radykalizuje, czyniąc podział na „państwa z konstytucjami ograniczającymi się do regulacji organizacyjno-proceduralnych i generalnych praw i wolności z jednej strony oraz z drugiej z konstytucjami zawierającymi obszerne umocowania i gwarancje w prawie materialnym. W zasadzie są to państwa z dwoma różnymi konstytucjami lub elementami konstytucyjnymi, które w istocie stoją względem siebie w opozycji, zarówno strukturalnie, jak i organizacyjnie”¹⁰¹. „Superlegalność” można określić jako nadrzędną formę niepisanej legitymizacji; nie jest ona spisana ani nie można jej zredukować do formy prawa stanowionego, a jej istota wyraża się w społecznej vitalności danej wspólnoty politycznej¹⁰².

Jak wskazują M. Croce i A. Salvatore francuski prawnik w swojej doktrynie skupiał się również na rozróżnieniu pomiędzy „dyrektywami” i „standardami”¹⁰³. Te dwa terminy nie stanowiły w jego koncepcji zasad prawa, co jednak nie zmienia faktu, iż traktował je jako pojęcia prawne. W zakresie definicji „standard” był „każdym argumentem, każdym namysłem, na podstawie których sędzia lub administrator rozwiązują dane rodzaje spraw”, zaś „dyrektywa”, to nic innego jak „zastosowanie standardu lub rodzaj rozwiązania, które doprowadziły sędziego lub administratora do rozstrzygnięcia”¹⁰⁴. W myśli M. Hauriou wskazany podział służyć miał ochronie jednostek i instytucji przed władzą ustawodawczą. Natomiast w myśli Schmittiańskiej raczej możemy zaobserwować coś odwrotnego - prawnikowi z Plettenbergu nie zależało na ograniczaniu władzy, lecz na efektywności we wprowadzaniu porządku konkretnego. Wymienieni wyżej badacze

⁹⁸ Tamże, s. 106.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże, s. 107.

¹⁰¹ C. Schmitt, *Legality and Legitimacy*, Durham 2004, s. 57.

¹⁰² M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 108.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Oba cytaty za tamże.

podkreślają, iż na tym właśnie polegała różnica w rozumieniu standardów u Francuza i Niemca - podczas, gdy ten pierwszy postrzegał je jako czynniki stanowiące przeciwwagę dla zmieniającego się prawa, to ten drugi widział w nich wzmocnienie wdrażania w życie decyzji politycznych¹⁰⁵.

W kontekście wpływów S. Romano, C. Schmitt, podobnie jak włoski prawnik, odrzucał normatywizm. Redukując prawo do zaledwie „zespołu reguł” normatywiści nie zauważali kwestii „realizacji prawa”, czyli interpretowania prawa przez pryzmat realnych zachowań społecznych i jego zastosowania w codziennych sytuacjach¹⁰⁶. Dla prawnika z Plettenbergu prawo powinno stanowić „porządek konkretny”, przez który rozumiał twierdzenie, iż to nie normy tworzą porządek prawny, lecz to z porządku prawnego wynikają normy. Zauważył, iż w różnych gałęziach prawa pozytywistyczne normy generalne i abstrakcyjne były zastępowane przez normy konkretne, powiązane z realiami społeczno-ekonomicznymi¹⁰⁷. Normy konkretne wyrażały coś, co niemiecki prawnik nazwał „standardem normalności”. Standard ów był wytworem działania instytucji innych niż państwo. C. Schmitt jako przykład takiej instytucji pozapaństwowej podaje rodzinę, w ramach której postępowanie jej członków jest właśnie regulowane przez standard normalności¹⁰⁸. Wspomniane standardy nie były wobec prawa zewnętrzne, a stanowiły jego immanentną cechę. Ich respektowanie gwarantowało prawidłowe działanie norm prawnych w realnych sytuacjach.

Wskazuje się na trzy różnice w myśli niemieckiego i włoskiego prawnika: 1) o ile bowiem C. Schmitt przyjmuje socjologiczno-antropologiczną wizję instytucji, która w takim rozumieniu jest strukturą powszechnych praktyk społecznych, o tyle S. Romano opisuje instytucje, jako organizacje normatywne, w których skład wchodzi zasady oraz pewne role; 2) prawnik z Plettenbergu uważa, iż instytucje społeczne są wymogiem, dzięki któremu możliwe jest wykształcenie się i funkcjonowanie systemu prawnego, zaś włoski uczony w tym kontekście wyraża pogląd, że każdy zorganizowany podmiot z racji swojego istnienia wyraża w sobie prawo; 3) ostatnia różnica sprowadza się do rozumienia prawa - według C. Schmitta prawo służy redukcji pluralizmu, zaś dla S. Romano prawo jest zawsze skorelowane z pluralizmem¹⁰⁹.

Spółczeństwo u niemieckiego prawnika jest przedstawione jako jedność. Tę unifikację ciężko jednak utrzymać, jako że społeczeństwo ma tendencję do produkowania wielu różnic oraz zwalczających się stronnictw. W tym miejscu wyjątkową rolę odgrywa porządek prawny, rozumiany jako reprezentujący porządek konkretny. Prawo samo w sobie nie tworzy normalności, jest rzeczą jednakże niewątpliwą, iż normalność tę prawo podtrzymuje. C. Schmitt nie przewidywał pluralizmu

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ M. De Wilde, dz. cyt., s. 13.

¹⁰⁷ Tamże, s. 20.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 117.

prawnego - porządek miał być strzeżony przez jednego przywódcę. W przeciwieństwie do S. Romano, dla którego każda grupa społeczna ma swoje własne prawo.

Przywoływani już wcześniej M. Croce i A. Salvatore zwracają uwagę, iż C. Schmitt w zasadzie wybiórczo traktował koncepcje S. Romano¹¹⁰. Miał on zbagatelizować nieunikniony rezultat jego teorii, czyli występowanie wielorakich systemów prawnych w społeczeństwie (których istnienie mogło wchodzić w konflikt z systemem państwa). W związku z czym miał on poddawać pluralistyczne porządki prawne pod zwierzchnictwo państwa – „instytucji nad instytucjami”¹¹¹. Tak bowiem widział państwo prawnik z Plettenbergu – jako instytucję, która zapewnia instytucjom pomniejszym (jak np. wspomnianej wyżej rodzinie) standard normalności.

M. De Wilde nie do końca zgadza się z przedstawionym wyżej poglądem M. Croce i A. Salvatore o bagatelizowaniu S. Romano przez C. Schmitta – zwraca on bowiem uwagę, iż niemiecki prawnik zdawał sobie sprawę z potrzeby autonomii oraz istnienia prawnej struktury instytucji pozapaństwowych, które były chronione przez państwo oraz twierdził, iż prawo państwowe winno być interpretowane przez pryzmat systemów prawnych i standardów normalności tych pozapaństwowych instytucji¹¹². Wskazuje także, iż nie było to dalekie od teorii włoskiego uczonego, w której państwo mogło wpływać na znaczenie czy efektywność pozapaństwowych instytucji, podczas gdy ich porządki prawne wpływały na ten państwowy¹¹³.

Co warte podkreślenia, także w kontekście konserwatyizmu niemieckiego prawnika, który można by nazwać heterodoksyjnym, celem porządku konkretnego niekoniecznie miało być konserwowanie czy restauracja tradycyjnych instytucji i ich standardu normalności. Tym, co natomiast C. Schmitt rozumiał przez te pojęcia była chęć podkreślenia dynamicznych zmian, które wpływały na rozumienie tego, co w danej chwili uznawać należy za normalne zachowanie. Według M. De Wilde’a to właśnie to myślenie pozwoli niemieckiemu juryście uznać możliwość reinterpretacji prawa w duchu ideologicznym, co z kolei przełoży się na postrzeganie przez niego nazizmu jako substratu myślenia konkretno-porządkowego¹¹⁴. Ta droga myślenia zdecydowanie wykraczała już poza instytucjonalizm S. Romano. Dostrzegał on w korporacyjnym ustroju faszystowskich Włoch pewien cień instytucjonalnej jurysprudencji, jednakże nigdy nie posunął się do postulatów reinterpretacji prawa w duchu faszystowskim, tym samym usprawiedliwiając reżim. Raczej należy podkreślić, iż uważał swoją teorię instytucjonalną za ideologicznie neutralną oraz deskryptywną. Zwracał także uwagę, iż o ile państwo jest strukturą heterogeniczną, to należy jednakże uznać autonomiczną rolę instytucji pozapaństwowych w życiu społecznym oraz uwypuklać

¹¹⁰ Tamże, s. 116.

¹¹¹ M. De Wilde, dz. cyt., s. 13.

¹¹² Tamże, s. 20.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże, s. 21.

związanie państwa i prawodawcy prawem, które było pierwotne względem nich i w związku tym państwo nie mogło go w pełni kontrolować¹¹⁵.

Na co jednak zwracają uwagę M. Croce i A. Salvatore, to to, że C. Schmitta prawdopodobnie zdecydowanie przyciągała u S. Romano idea, że prawo jest czymś, co wyrasta ze społeczeństwa i ustawodawca nie tworzy, a raczej gromadzi je. To również właśnie Włoch miał wskazać Niemcowi „drogę do wyjścia z pułapki decyzyzjonizmu”¹¹⁶.

VI. Zakończenie

Instytucjonalizm jest doktryną powstałą na gruncie studiów nad prawem publicznym. Najwybitniejszymi jej przedstawicielami byli opisani w niniejszym artykule M. Hauriou oraz S. Romano, a także kontynuator ich myśli – C. Schmitt (którego ciężko nazwać epigonem powyższej dwójki, a raczej był on twórczym interpretatorem ich koncepcji). Instytucjonalizm można opisać jako teorię, która przechodzi od rozmyślań o prawie prywatnym na grunt prawa publicznego, w szczególności zaś swoją uwagę skupiając na konstytucjonalizmie. W sensie metodologicznym, jak wskazuje M. La Torre, jego antyindywidualizm, opór wobec stanowienia prawa opartego jedynie na intersubiektywnych relacjach można postawić w opozycji i określić jako alternatywę dla liberalnej koncepcji konstytucjonalizmu¹¹⁷.

To właśnie na gruncie ówczesnych realiów wyrosła ta doktryna - kryzysu państwa, degeneracji społeczeństwa, drastycznego rozwoju kapitalizmu. Zasady państwa liberalnego nie były w stanie sprostać nowym czasom. Poprzez integrację klasy robotniczej państwo nie składało się już z jednorodnej grupy klasy wyższej, co powodowało coraz większe napięcia.

W mojej opinii, to w opisanym wyżej kontekście należy czytać zarówno instytucjonalizm dwóch prawników z Włoch i Francji, jak i instytucjonalizm decyzyzjonistyczny C. Schmitta. Ich doktryny są wyrazem kryzysu epoki i pomimo osadzenia w konkretnym okresie historycznym niewątpliwie warto myśl tę analizować i *mutatis mutandis* czerpać z niej inspirację również w dobie obecnych i przyszłych kryzysów.

Bibliografia:

Balakrishnan G., *The Enemy: An Intellectual Portrait of Carl Schmitt*, New York 2000.

Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1999.

Bates D., *Political Unity and the Spirit of Law: Juridical Concepts of the State in the Late Third Republic*, „French Historical Studies” 2005, t. 28, nr 1.

¹¹⁵ Tamże, s. 23.

¹¹⁶ M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory...*, s. 122.

¹¹⁷ M. La Torre, dz. cyt., s. 1.

- Bator A. (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2016.
- Bendersky J. W., *Introduction: The Three Types of Juristic Thought in German Historical and Intellectual Context*, [w:] C. Schmitt, *On the Three Types of Juristic Thought*, b.m.w. 2004.
- Cotterrell R., *Still Afraid of Legal Pluralism? Encountering Santi Romano*, „Law & Social Inquiry” 2020, t. 45.
- Cristi R., *Carl Schmitt: Decisionism*, [w:] Biebricher T., Nedergaard P., Bonefeld W. (red.), *The Oxford Handbook of Ordoliberalism*, Oxford 2022.
- Croce C., *Self-sufficiency of Law. A Critical-institutional Theory of Social Order*, b.m.w. 2012.
- Croce M., Salvatore A., *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Nowy York 2013.
- de la Gressaye J. B., *The Sociological Theory of the Institution and French Juristic Thought*, [w:] Broderick A. (red.), *The French Institutionalists: Maurice Hauriou, Georges Renard, Joseph T. Delos*, Cambridge 1970.
- De Wilde M., *The dark side of institutionalism: Carl Schmitt reading Santi Romano*, „Ethics & Global Politics” 2018, t. 11, nr 2.
- Gildea R., *France 1870-1914*, Nowy Jork 1996.
- Graczyk P., *Komentarz do uwagi Straussa o Schmitcie*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3.
- Hirst, P., *Carl Schmitt's decisionism*, „Telos” 1987, nr 72.
- Hoffman H., *Legitimität gegen Legalität: Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Berlin 2020.
- Holmes S., *Anatomy of Antiliberalism*, Cambridge 1996.
- Kaczorowski P., *Państwo w czasach demokracji*, Warszawa 2005.
- Kundera E., Maciejewski M (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2009.
- La Torre M., *Institutionalism as alternative constitutional theory: on Santi Romano's concept of law and his epigones*, „Jurisprudence. An International Journal of Legal and Political Thought” 2020, t. 11.
- Loughlin M., *Santi Romano and the institutional theory of law*, [w:] Romano S., *The legal order*, Abingdon 2017.
- Löwith K., *Der okkasionelle Dezisionismus von Carl Schmitt*, w: tenże, *Sämtliche Schriften*, t. 8, Stuttgart: Metzler 1984.
- Muller J. Z., *Introduction to Carl Schmitt, When Parliament Cannot Be Sovereign*, [w:] tenże (red.), *Conservatism: An Anthology of Social and Political Thought from David Hume to the Present*, Princeton 1997.
- Riesterer B., *Karl Löwith's View of History: A Critical Appraisal of Historicism*, Haga 1969.

- Romano S., *The legal order*, Abingdon 2017.
- Rysiewicz M., *Gdy prawo ustaje i wkracza siła... Stan wyjątkowy w myśli prawno-państwowej Carla Schmitta*, „Dialogi Polityczne” 2010, nr 13.
- Schmitt C., *Dyktatura*, Warszawa 2016.
- Schmitt C., *Legality and Legitimacy*, Durham 2004.
- Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.
- Schmitt C., *On the Three Types of Juristic Thought*, b.m.w. 2004.
- Schmitt C., *Political Romanticism*, Massachusetts 1986.
- Schmitt C., *Preface to the Second Edition (1934)*, [w:] tenże, *Political Theology. Four Chapters on the Concept of Sovereignty*, b.m.w. 2005.
- Schmitt C., *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma II wydanie poszerzone*, Warszawa 2012.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma II wydanie poszerzone*, Warszawa 2012.
- Schupmann B. A., *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A critical analysis*, Oxford 2017.
- Skarzyński R., *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Warszawa 2012.
- Smith D. M., *Modern Italy. A political History*, b.m.w. 1997.
- Storey J. S., *Powracając do „decyzjonizmu” Schmitta*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3.
- Strauss L., *Uwagi do „Pojęcia polityczności” Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka - kultura - religia” 2008, nr 3.
- Oniszczyk J., *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012.
- Vinx L., *Santi Romano against the state?*, „Ethics & Global Politics” 2018, t. 11.
- Voegelin E., *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992.
- Węgliński C., *Maurice Hauriou's Theory of the Institution: Legal Institutionalism and the Science of the State*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2022, nr 3.
- Wielomski A., *Geneza antropologii politycznej Carla Schmitta*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2017, 39, nr 1.
- Wielomski A., *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019.
- Wielomski A., *Prawica w XX wieku*, Radzymin 2013.

Źródła internetowe:

Bartyzel J., *Decyzjonizm*, <http://www.legitymizm.org/ebp-decyzjonizm> (dostęp: 16.09.2024).

ABSTRAKT

Autor wychodzi od opisanie okresu decyzyjnego w myśli Carla Schmitta. Przystacza między innymi dwie interpretacje tej doktryny niemieckiego prawnika oraz opisuje jego koncepcję dyktatury komisarycznej i suwerennej. Następnie przechodzi do zreferowania krytyki decyzyjizmu, w szczególności skupiając się na zarzutach postawionych przez Karla Löwitha oraz Leo Straussa. W dalszej części artykułu autor przedstawia doktrynę instytucjonalizmu, czyniąc krótkie wprowadzenie do koncepcji dwóch myślicieli związanych z tą teorią – Maurice’a Hauriou oraz Santiago Romano. Po wprowadzeniu przechodzi do bardziej szczegółowego opisu doktryny najpierw Francuza, a następnie Włocha. Finalnie autor zwraca uwagę na wpływ teorii M. Hauriou i S. Romano na instytucjonalizm C. Schmitta, wskazując na ich podobieństwa i różnice.

e-mail: wypianskibartosz1@gmail.com

Jan Zygmunt Chmielecki

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0001-5023-6925

Carl Schmitt a konserwatywna rewolucja w Republice Weimarskiej

ABSTRACT

Carl Schmitt and the Conservative Revolution in the Weimar Republic

Carl Schmitt is often described as a conservative revolutionary. However, some scholars deny him this classification. This article aims first to establish the core principles of the conservative revolution during the Weimar Republic. According to the author, the conservative revolution is more of a 'negative' than a 'positive' doctrine. Nevertheless, it is possible to identify certain recurring 'clichés' among many proponents of the conservative revolution. The author then examines Carl Schmitt's doctrine and ultimately argues that Schmitt can indeed be considered a conservative revolutionary, though not all aspects of his doctrine align with the typical characteristics of the conservative revolution.

Słowa kluczowe: konserwatywna rewolucja, Carl Schmitt, Republika Weimarska, konserwatyzm, rewolucja

1. Wstęp

1.1 Problem badawczy

Problemem badawczym niniejszego artykułu jest ustalenie tego, na ile słuszne jest przyporządkowanie Carla Schmitta do nurtu tzw. konserwatywnej rewolucji w Republice Weimarskiej¹. W związku tym najpierw ustalę, czym jest konserwatywna rewolucja w Republice Weimarskiej. Po tym skupię się na analizie wybranych aspektów myśli Carla Schmitta. Analizie poddane zostaną te aspekty refleksji autora *Pojęcia polityczności*, które są w mojej opinii ważne dla ustalenia tego, czy był on konserwatywnym rewolucjonistą. W badaniu nie będę poszukiwał „typu

¹ Współcześnie pojęcie konserwatywnej rewolucji jest stosowane również wobec innych państw. Mowa jest więc np. o konserwatywnej rewolucji we Francji (zob. H.-W. Eckert, *Konservative Revolution in Frankreich? Die Nonkonformisten der Jeune Droite und des Ordre Nouveau in der Krise der 30er Jahre*, München 2000); w Polsce (M. Zakrzewski, *Rewolucja konserwatywna - przypadek Polski: myśl polityczna środowiska "Buntu Młodych" i "Polityki" 1931-1939*, Kraków 2021). Nazwą „rewolucja zachowawcza” posługuje się Emilio Gentile w odniesieniu do włoskiego narodowego syndykalizmu Alcesta de Ambrisa (E. Gentile, *Początki ideologii faszystowskiej (1918-1925)*, Warszawa 2011, s. 121). Wyliczenie to nie jest wyczerpujące.

idealnego” konserwatywnej rewolucji, ale „typu historycznego”². W praktyce będzie to możliwe dzięki analizie poglądów badaczy i przedstawicieli konserwatywnej rewolucji.

1.2 Metodologia

Fundamentem moich rozważań jest metoda porównawcza. Postaram się porównać myśl Carla Schmitta do poglądów właściwych nurtowi konserwatywnej rewolucji³. Praca ta powstała poprzez analizę różnorodnych publikacji. Artykuł ten jest produktem analizy jakościowej, a nie ilościowej. W badaniu staram się unikać tzw. błędu historycyzmu⁴. Uważam, że powinno się badać nie tylko to, co badany autor pisze, ale też historyczną wagę jego słów, „moc wypowiedzi”⁵, intencję⁶. Historyczne sądy teoretyków polityki, prawników i filozofów bywają często odpowiedzią na konkretne, konkurencyjne odpowiedzi (poglądy)⁷. Moim zdaniem skrajny sceptycyzm nie prowadzi do poznania na gruncie dyscypliny doktryn politycznych i prawnych, nawet jeśli może być otrzeźwiający podejściem na gruncie filozofii nauki. Zdecydowanie neguję absolutne odrzucenie sensu próby dojścia do „prawdy” na rzecz przekształcania nauki w politykę albo „zabawę”, w której każde rozwiązanie jest dobre tak długo, jak długo się innym podoba. Jednakże poszukiwania właściwego sposobu rozumienia jakiegoś tekstu historycznego nie prowadzi do poznania prawdy jako absolutnej i pewnej wiedzy o świecie⁸.

1.3 Uwaga terminologiczna

Będę posługiwać się terminem „konserwatywna rewolucja”, rezygnując z zamienników w rodzaju „neo-konserwatystów” (*Neue Konservative*) i „neo-narodowców” (*Neue Nationalisten*)⁹. Nie

² Analogicznie do metody badania faszyzmu przez Emilio Gentilego (por. E. Gentile, dz. cyt., s. 18-20). Ormiański badacz Karen Swassjan odchodzi od takiego rozumienia konserwatywnej rewolucji. Za założyciela tego nurtu uznał wielkiego niemieckiego filozofa Leibniza. Badacz ten uważa, że ów niemiecki polhistor wyraził typowo niemiecki konserwatywny światopogląd, według którego świat jest „indywidualnym stworzeniem”, a nie „zdepersonalizowanym mechanizmem konsumpcyjnym”. Ów niemiecki światopogląd miał też reprezentantów w osobach Paracelsusa i Goethego. Swassjan łączy drugi opozycyjny światopogląd z Anglikami (Newton, Clarke, Bacon) (K. Swassjan, *Die deutsche konservative Revolution* [w:] Th. Homann, G. Quast, *Jahrbuch zur Konservativen Revolution*, Kolonia 1994, s. 167-168).

³ Jeżeli nie zaznaczę inaczej, na gruncie niniejszej pracy termin „konserwatywna rewolucja” jest równoznaczny „konserwatywnej rewolucji w Republice Weimarskiej”.

⁴ Zob. np. K. R. Popper, *Nędra historycyzmu*, Warszawa 1999.

⁵ Q. Skinner, *Wizje polityki. Tom I. Rozważania o metodzie*, Warszawa 2016, s. 136-137.

⁶ Tamże, s. 158.

⁷ Tamże, s. 138, 188.

⁸ Zob. np. tamże, s. 197.

⁹ Zamienniki te przywołują: W. Kunicki, K. Żarski, N. Żarska, *Zur Einführung* [w:] W. Kunicki, N. Żarska, K. Żarski (red.), *Die Literatur der »Konservativen Revolution«. Schreiben zwischen Traditionalismus und Avantgarde*, Göttingen 2021, s. 11. Wojciech Kunicki zauważa, że terminy „faszyzm” (proto-faszyzm), „nowy nacjonalizm”, „antydemokratyczne ruchy w republice weimarskiej” nie przyjęły się w literaturze. Określenie „skrajna prawica” ma charakter wartościujący, sformułowanie „konserwatywni teoretycy” jest zbyt ogólne (W. Kunicki, *Wprowadzenie* [w:] tenże (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999, s. 18-19).

używam terminu „rewolucja konserwatywna”. Uznaję, że w praktyce oznacza on to samo, co „konserwatywna rewolucja”.

1.4 Teza

Tezą mojej pracy jest, że Carl Schmitt – mimo wszelkich zastrzeżeń – jest przedstawicielem konserwatywnej rewolucji. Wykażę, że jego wrażliwość jest podobna do konserwatywno-rewolucyjnej postawy, z którą łączą go choćby: pogarda wobec (specyficznie rozumianego) liberalizmu; sprzeciw wobec porządku wersalskiego; niechęć wobec Republiki Weimarskiej; antysemityzm; chęć restytucji mocarstwowej pozycji Niemiec; niekonwencjonalna metoda; brak poparcia dla odnowy państwa Hohenzollernów. **Mimo pewnych odmienności, opisanych w dalszej części pracy, nazywanie Carla Schmitta mianem konserwatywnego rewolucjonisty jest moim zdaniem dopuszczalne.**

2. Konserwatywna rewolucja

2.1 Początki nazwy „konserwatywna rewolucja” w Republice Weimarskiej i w Europie

Pierwszym odnotowanym (1846 r.) użyciem nazwy „konserwatywna rewolucja” było prawdopodobnie określenie przez Fryderyka Engelsa polskiego powstania listopadowego mianem „révolution conservatrice”¹⁰. Inne dawne użycie terminu „rewolucja konserwatywna” sięga 1848 r., miało ono jednak raczej wymiar literacki niż polityczny¹¹. W kolejnych latach terminem tym posługiwali się Jurij Samarin, F. Dmitriev (1875 r.), Charles Maurras (1900 r.)¹² i Thomas Mann (1921 r.)¹³.

W niemieckim obszarze językowym istotne było użycie terminu „konserwatywna rewolucja” przez słynnego niemieckiego pisarza Hugona von Hofmannstahla (1927 r.), nie miało ono jednak bezpośredniego odniesienia do sfery polityki¹⁴. Nazwa „konserwatywna rewolucja” stała się

¹⁰ W. Kunicki, K. Żarski, N. Żarska, *Zur Einführung...*, s. 9.

¹¹ W berlińskiej gazecie „Die Volksstimme”, nr z 14 maja 1848 r. [A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932. Ein Handbuch*, Dritte, um einen Ergänzungsband erweiterte Auflage 1989 (Korrigenda im Ergänzungsband), Darmstadt 1989, s. 9].

¹² Dla Ch. Maurrasa „konserwatywna rewolucja” to „rewolucja przeciwko rewolucji”, ukierunkowana na zwalczenie demoliberalizmu i restytucję monarchii (M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm? Z dziejów pewnej ideologii niemieckiej w XX w.* [w:] A. Bosiacki (red. nauk.), *Ewolucjonizm a rewolucjonizm w doktrynach polityczno-prawnych*, Warszawa 2020, s. 269).

¹³ A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932...*, s. 9. Dla Thomasa Manna rewolucja konserwatywna miała być zjawiskiem „metafizycznym” (M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 270).

¹⁴ A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932...*, s. 10. Pisał on pewnej mocy, która jego zdaniem funduje naród: „Kwiatem owej tendencji jest norma języka, która spaja naród, tworząc przestrzeń w obrębie gry przeciwstawnych tendencji – arystokratycznej jak i niwelującej, **rewolucyjnej jak i konserwatywnej**” (H. von Hofmannstahl, *Piśmiennictwo jako duchowa przestrzeń narodu* [w:] W. Kunicki (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999, s. 87).

w Republice Weimarskiej pojęciem politycznym dopiero w latach 30 za sprawą takich autorów jak Edgar Julius Jung i Wilhelm Rössle (1935 r.)¹⁵. W języku politologicznym jednoznacznie pojawia się w 1941 r., kiedy opublikowana zostaje książka *Die konservative Revolution. Versuch und Bruch mit Hitler*¹⁶ autorstwa Hermanna Rauschninga¹⁷. Publikacja ta wiązała się z umiędzynarodowieniem pojęcia „konserwatywnej rewolucji” poza Niemcy¹⁸. Prawdziwą sławę terminowi „konserwatywna rewolucja” przyniosła jednak cytowana wyżej książka Armina Mohlera *Die Konservative Revolution in Deutschland* (1950 r.)¹⁹.

2.2 Geneza i przejawy zjawiska konserwatywnej rewolucji w Republice Weimarskiej

Myśliciele wiązani z konserwatywną rewolucją dzielili między sobą doświadczenia uczestnictwa w I wojnie światowej²⁰. Innym epokowym wydarzeniem, które miało wpływ na ich poglądy, była socjalistyczna rewolucja listopadowa w Niemczech z 1918 roku, a także reakcja na nią w postaci działań tzw. freikorpsów. Większość „konserwatywnych rewolucjonistów” urodziło się w okolicach lat 90 XIX wieku²¹. W okresie międzywojennym byli to młodzi Niemcy, którzy dzielili między sobą doświadczenie wielkich klęsk konserwatywnego mocarstwa rządzonego przez Hohenzollernów²².

Zdaniem Ernsta Jüngerera „rewolucjonista w ramach konserwatywnej partii” jest kimś, kto jedynie „biwakuje” w konserwatywnym stronnictwie, jego cele nie są zachowawcze²³. Według Edgara Juliusa Junga konserwatywna rewolucja ma charakter tradycjonalistyczny i odwołuje się do odwiecznych praw, wręcz do „więzi z Bogiem i z naturą”. Sprzeciwia się ona egalitaryzmowi i biurokracyzmowi, jest za hierarchią i „prawem osobowości narodu”²⁴. Dla Arthura Moellera van den Brucka „konserwatysta” to ktoś, kto przekracza przeszłość i przyszłość, żyje terażniejszością²⁵.

¹⁵ A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932...*, s. 10.

¹⁶ Por. H. Rauschning, *Die konservative revolution; versuch und bruch mit Hitler*, New York City, 1941.

¹⁷ Por. A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932...*, s. 10. Zdaniem Armina Mohlera u H. Rauschninga pojęcie „rewolucja konserwatywna” odnosi się do pewnego politycznego zjawiska zaistniałego jako reakcja na rewolucję francuską. Nie każda ideologia wroga ideom rewolucji francuskiej jest rewolucyjno-konserwatywna (np. marksizm, anarchizm). W teorii H. Rauschninga konserwatywną rewolucję charakteryzuje przenikanie się czynników „reakcyjnych” (myśl o restauracji) i „rewolucyjnych” (uznanie „totalitarnej cesarystycznej dyktatury”) (tamże, s. 11-12).

¹⁸ W. Kunicki, K. Żarski, N. Żarska, *Zur Einführung...*, s. 10.

¹⁹ W. Kunicki, *Wprowadzenie [w:] tenże (wyb. i opr.), Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999.

²⁰ Por. tamże, s. 20. Wybitnym literackim dokumentem dotyczącym doświadczenia I wojny światowej łączonym z konserwatywną rewolucją jest książka Ernsta Jüngerera *In Stahlgewittern* (pierwsze wydanie 1920 r.).

²¹ R. Woods, *The Conservative Revolution in the Weimar Republic*, New York 1996, s. 1; W. Kunicki wskazuje na roczniki 1895-1902 (pokolenie frontowe) (W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 20).

²² Kontekst powstania konserwatywnej rewolucji opisuje szerzej np. R. Skarżyński, *Konserwacyzm*, Warszawa 1998, s. 230-232; W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 12-14. Zob. np. F. G. Jünger, *Oblicze demokracji [w:] W. Kunicki (red. i op.), Rewolucja konserwatywna...*, s. 189.

²³ W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 15.

²⁴ Tamże, s. 15; H.-G. Jaschke, *Nationalismus und Ethnopluralismus [w:] Jahrbuch zur Konservativen Revolution*, Kolonia 1994, s. 200-201; zob. też M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwacyzm?...*, s. 271.

²⁵ W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 16.

Konserwatyzm dla konserwatywnego rewolucjonisty mógł mieć znaczenie drugorzędne (Ernst Jünger), pierwszorzędne (Edgar Julius Jung) lub częściowe i syntetyczne (Arthur Moeller van den Bruck). Terminowi „konserwatywna rewolucja” odpowiadało więcej niż jedno pojęcie.

2.3 Próby definicyjne konserwatywnej rewolucji

Tomasz Gabiś rozważając nad pojęciem „konserwatywnej rewolucji” stwierdza, że „[...] fakt, iż pojęcie to tak silnie utrzymało się wśród historyków idei i ideologów prawicy, świadczy o tym, że spełnia ono funkcję nazwania czegoś, na co brakowało odpowiedniego słowa”²⁶. Poszukując istoty rewolucji konserwatywnej badacz ten stwierdza: „Istniała bowiem potrzeba nazwania [...] nurtów ideowych i politycznych lat 1918-1932 w Niemczech, które były w opozycji (mniej lub bardziej radykalnej) do systemu Republiki Weimarskiej i panującej wówczas oficjalnej ideologii nie będąc równocześnie tożsame z [...] narodowymi socjalistami”²⁷. Mimo tego są konserwatywni rewolucjoniści, którzy nie mają ze sobą nic wspólnego²⁸. W związku z tym pojawiła się potrzeba podziału konserwatywnej rewolucji na grupy: volkistów, młodokonserwatystów, narodowych rewolucjonistów, ruch młodzieżowy (niem. *die "Bündischen"*) i ruch wiejski (niem. *die Landvolkbewegung*)²⁹. Trudne jest wskazanie na program pozytywny konserwatywnych rewolucjonistów³⁰. Cenna, choć bardzo ogólnikowa jest uwaga Martina Greiffenhagena, odwołująca się zresztą do Arthura Moellera van den Brucka, że konserwatywna rewolucja wyraża się w postulatcie wytworzenia takiej rzeczywistości, która będzie godna obrony³¹, czyli w stworzeniu nowego punktu odniesienia dla konserwatyzmu – poprzez metody rewolucyjne. Taka próba definicji jest jednak zbyt ogólna.

W literaturze funkcjonuje pogląd, że konserwatywnym rewolucjonistą może być lewicowiec lub prawicowiec, ewentualnie, że pozycja konserwatywno-rewolucyjna znosi ten dualistyczny podział³². W związku z tym za konserwatywnego rewolucjonistę uznaje się Ernsta Niekischa, a nawet takich lewicowych filozofów jak Walter Benjamin³³. Według Huberta Orłowskiego konserwatywną rewolucją można określić środowisko zaangażowane w określony dyskurs ideowy, reprezentowane przez lewicę i prawicę. Środowisko to łączyć miały nienawiść do liberalizmu i moderny, a także

²⁶ T. Gabiś, *Konserwatywna Rewolucja*, „Frona. Pismo poświęcone”, nr 8, 1997 r., s. 106.

²⁷ Tamże, s. 106.

²⁸ A. Mohler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932...*, s. 130.

²⁹ Opis wymienionych grup: tamże, s. 130-165.

³⁰ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2021, s. 104.

³¹ M. Greiffenhagen, *Das Dilemma des Konservatismus in Deutschland*, Monachium 1977, s. 343.

³² A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“*. *Unsystematische Beobachtungen* [w:] H. Quaritsch (red.), *Complexio Oppositorum Über Carl Schmitt Vorträge und Diskussionsbeiträge des 28. Sonderseminars 1986 der Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, Berlin 1988 s. 130; H. Milz, *Konservative Revolution zu Liberalismus*, Norderstedt 2023, s. 6; Por. Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje kultury niemieckiej. Wydanie II rozszerzone*, Warszawa 2015, s. 442.

³³ Por. Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, *Dzieje...*, s. 442.

„wrażliwość apokaliptyczna”³⁴. Mimo to np. Eric D. Weitz jednoznacznie łączy konserwatywną rewolucję z prawicą³⁵. Łączenie konserwatywnej rewolucji z lewicą jest nieintuicyjne, ideologia konserwatywna bowiem niemal jednoznacznie kojarzy się z prawicą. Jednak sądy dopuszczające lewicę do konserwatywnej rewolucji wydają się bardziej wyrafinowane. **„Konserwatywna rewolucja” nie jest syntezą konserwatyzmu i rewolucjonizmu, ale konkretną historyczną formacją światopoglądowo-ideologiczną.**

2.4 Konserwatywna rewolucja jako „mit”

Stefan Breuer w sposób krytyczny określił konserwatywną rewolucję mianem „mitu”³⁶. Wewnętrzne zróżnicowanie w ramach tego nurtu intelektualnego ma sprawiać, że jedynym stałym spoiwem tego nurtu ma być sprzeciw wobec politycznego liberalizmu³⁷. Konserwatywna rewolucja jawi się wówczas jako nurt czysto negatywny i to tylko w wąskim zakresie. Krytyka S. Breuera nie dostrzega jednak istotnej cechy wskazanej przez T. Gabisia – odrębności konserwatywnej rewolucji od innych (konkurencyjnych) żywotnych przedstawicieli anty-Weimaru i anty-liberalizmu: nazistów i komunistów³⁸. Aspekt tożsamościowy polegający na identyfikacji z określonym obozem (podział wróg-przyjaciel) ma niebagatelne znaczenie dla nauki o polityce. Krytyka S. Breuera jest trafna wtedy, kiedy poszukujemy w doktrynach politycznych i prawnych pewnej rozwiniętej spójności. Wydaje się jednak, że jeśli doktryna konserwatywnej rewolucji faktycznie istnieje, to nie możemy jej odrzucić dlatego, że nie podoba nam się jej niespójność i zróżnicowanie.

2.5 Konserwatywna rewolucja a nazizm

Można wskazać na specyficzne stosunki czołowych przedstawicieli konserwatywnej rewolucji z nazizmem. Chociażby Carl Schmitt, Ernst Jünger i Wilhelm Stapel stanowią świetne przykłady mniejszej lub większej współpracy konserwatywnych rewolucjonistów z hitleryzmem³⁹. Z drugiej

³⁴ Por. tamże, s. 442.

³⁵ E. D. Weitz, *Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia*, Kraków 2011, s. 292. Autor jest, ogólnie mówiąc, negatywnie nastawiony wobec niemieckiej prawicy tego okresu: prawica uznana i radykalna odpowiada za mordy polityczne (tamże, s. 90); konserwatywna rewolucja stworzyła nazistowską terminologię i podważyła Republikę Weimarską, czyli *de facto* umożliwiła zwycięstwo nazizmu (tamże, s. 298); *Rozważania człowieka apolitycznego* (książka Thomasa Manna o konserwatywno-prawicowym wyrazie) to „najmniej wyrafinowana i najmniej poruszająca” spośród jego najważniejszych książek (tamże, s. 224).

³⁶ Zob. tytuł pracy: S. Breuer, *Die 'Konservative Revolution' – Kritik eines Mythos*, „Politische Vierteljahresschrift“, Dezember 1990, Vol. 31, No. 4, <https://www.jstor.org/stable/24197017> (dostęp: 22.08.2024).

³⁷ Tamże, s. 585. Co więcej według tego autora oryginalnymi twórcami konserwatywnej rewolucji są tylko: Oswald Spengler, Arthur Moeller van den Bruck i Carl Schmitt. Reszta miała ich naśladować (Tamże, s. 586-588).

³⁸ T. Gabiś, dz. cyt., s. 106. Wojciech Kunicki zwraca uwagę na sprzeciw konserwatywnej rewolucji wobec socjalizmu marksistowskiego i liberalizmu demokratycznego. Taka optyka łączy rewolucję konserwatywną z szeroko rozumianym „fasyzmem”. Wrocławski badacz uważa, że taki punkt widzenia umożliwia analizę konserwatywnej rewolucji jako hitlerowskiego „rezerwuaru idei” (W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 8-9).

³⁹ Zob. np. R. Woods, dz. cyt., s. 111 i n.

strony trzeba pamiętać o głębokim zdystansowaniu się tych trzech myślicieli wobec nazistów – jeszcze w czasie trwania rządów Adolfa Hitlera⁴⁰. Niektórzy przedstawiciele rewolucji konserwatywnej zostali zamordowani niedługo po przejściu władzy przez wodza NSDAP (Edgar Julius Jung⁴¹), ewentualnie sprzeciw wobec nazizmu kosztował ich wieloletnie pozbawienie wolności (narodowy bolszewik Ernst Niekich). Stosunek konserwatywnej rewolucji do nazizmu był różnorodny⁴².

2.6 Konserwatywna rewolucja wobec nowoczesności

Konserwatywna rewolucja wiązać ma się ze sprzeciwem wobec nowoczesności, liberalizmu, sekularyzacji i społeczeństwa przemysłowego⁴³. Problem sprzeciwu wobec rozwoju technologii jest jednak bardziej złożony, nie jest to proste reakcyjne odrzucenie zmian⁴⁴. Żywotnym problemem w okresie Republiki Weimarskiej było udowodnienie prymatu człowieka nad maszyną. Znowu istotne znaczenie miało tu doświadczenie I wojny światowej, a mianowicie nowoczesnych „bitew materiałowych i mechanicznych”⁴⁵. Konserwatywna rewolucja sprzeciwia się powstaniu kultury opartej na bezdusznym i bezideowym materializmie⁴⁶. Sposobem rozwiązania tego problemu przez Ernsta Jüngera jest „demoniczne” zaakceptowanie takiego stanu rzeczy, wyrażające się przede wszystkim w akceptacji „nowoczesnego pola bitwy”, gdzie człowiek i czołg, samolot albo bateria łączą się ze sobą⁴⁷. Konserwatywna rewolucjonista E. J. Jung sprzeciwiał się dorobkowi rewolucji

⁴⁰ M. Maciejewski, *Niemieckie elity a hitlerizm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wrocław 1994, s. 239, 267-268. Z pamiętników Jüngera wiadomo, że najpóźniej już 18 października 1941 r. Schmitt uważał nazistów za ludzi złych, wstrzymywał się z otwartą krytyką z uwagi na utratę życia (E. Jünger, *Pierwszy dziennik paryski [w:] tenże, Promieniowania*, Warszawa 2004, s. 54-55). Należy przypomnieć, że jego wpływy w III Rzeszy zostały udaremnione w roku 1936 dzięki interwencji „ideowych” nazistów (por. A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzimin-Warszawa 2019, s. 401 i n.).

⁴¹ Por. M. Maciejewski, *Niemieckie elity...*, s. 318-335). Niezwykle krzywdząca jest opinia Joela Kotkina, który uznaje, że E. J. Jung był odpowiedzialny za ukształtowanie ideologii nazistowskiej, zresztą wraz z Oswaldem Spenglerem i... Carlem Schmidtem (*sic!*) (J. Kotkin, *The Coming of Neo Feudalism. A warning to the Global Middle Class*, Nowy York-Londyn 2023, s. 53). Autor ten swoją opinię opiera na cytowanej wyżej książce E. D. Weitza, która omawia tych myślicieli tendencyjnie. Myśl E. J. Junga fundamentalnie różni się od nazizmu, np. przez usilne odwoływanie się do związania rewolucji z Bogiem chrześcijańskim (E. J. Jung, *Przemówienie z Marburga [w:] tenże, Władztwo miernot. Jego rozpad i zastąpienie przez Nowe Imperium*, Kraków 2019, s. 683, 688), potępienie idei państwa świeckiego (tamże, s. 687), **sprzeciw wobec kultu jednostki** (tamże, s. 691). Edgar J. Jung stracił przez te poglądy życie (por. M. Maciejewski, *Niemieckie elity...*, s. 335).

⁴² Zob. monografię na ten temat: M. Maciejewski, *Niemieckie elity...*

⁴³ J. Herf, *The conservative revolution in Weimar [w:] Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge, 1985, s. 26, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511583988.003> (dostęp: 20.08.2024).

⁴⁴ Tamże, s. 26.

⁴⁵ W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 13.

⁴⁶ Tamże, s. 31.

⁴⁷ Tamże, s. 31. Stosunek braci Jünger do techniki jest więc dwoisty: z jednej strony potępiają ją oni za związki z racjonalnością, liberalizmem i masowością; z drugiej strony jest ona użytecznym narzędziem imperializmu (W. Kunicki, *Technika w dziele Georga Jüngera z lat 1926-1946*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3, 2014, s. 61).

francuskiej i niemal wszystkich nowoczesnych ideologii⁴⁸. Romantyczna sympatia wobec średniowiecza i jego instytucji społecznych to właściwa niektórym konserwatywnym rewolucjonistom radykalna postawa anty-nowoczesna⁴⁹. Nie mniej krytyczna, ale mniej romantyczna była teoria Oswalda Spenglera, który widział w nowoczesnym społeczeństwie symptomy rozkładu i nieuchronnego upadku⁵⁰.

2.7 *Lebensphilosophie* a konserwatywna rewolucja

Konserwatywna rewolucja wiąże się z europejską myślą irracjonalistyczną i „filozofią życia” (niem. *Lebensphilosophie*). W swojej wyobraźni przedstawiciele filozofii życia to przedstawiciele „[...] wszystkiego, co żywotne, kosmiczne, elementarne, pełne pasji, samowolne i organiczne, związanego raczej z intuicyjnym i żyjącym niż z racjonalnym i martwym” (tłum. własne)⁵¹. Konserwatywny rewolucjonista to „antyintelektualny intelektualista”⁵². Ma to być ktoś wrogi wobec idei oświecenia i „burżuazyjnej etyki”⁵³. Wpływ na konserwatywną rewolucję miał mieć też niemiecki romantyzm poprzez uznanie polityki za narzędzie „[...] samorealizacji, autentycznego doświadczenia lub nowych tożsamości [...]” (tłum. własne)⁵⁴. Konserwatywny rewolucjonista jako romantyk jest wtedy politykiem działającym w sposób intuicyjny i niepragmatyczny. Modelowo jest on politykiem egzaltowanym, marzycielskim, indywidualistycznym, raczej w praktyce niezdolnym do realnego sprawowania władzy, a raczej do organizowania pojedynczych rewolucji czy „awantur”⁵⁵. W interpretacji W. Kunickiego postawa ta wiąże się z anarchią i postawą anty-instytucjonalistyczną⁵⁶. Niektórzy przedstawiciele konserwatywnej rewolucji (Carl Schmitt, Ernst Jünger) mimo to sprzeciwiali się romantyzmowi jako czemuś pasywnemu i zniewieściałemu⁵⁷.

2.8 Pochwała wojny i „Trzecia Rzesza”

W konserwatywnej rewolucji kluczowe znaczenia ma pochwała wojny. Poprzez pochwałę wojny miało dojść również do „pogodzenia się” przedstawicieli tego nurtu politycznego z technologią. Ta

⁴⁸ M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 271.

⁴⁹ Tamże, s. 271. O pochwałę E. J. Junga dla średniowiecza: s. R. Magub, *Edgar Julius Jung, Right-Wing Enemy of the Nazis. A Political Biography*, Rochester - Nowy York 2017, s. 128.

⁵⁰ Tamże, s. 272.

⁵¹ J. Herf, dz. cyt., s. 27.

⁵² Tamże, s. 28.

⁵³ Tamże, s. 29-30.

⁵⁴ Tamże, s. 27.

⁵⁵ Zob. np. opis okupacji Fiume przez bojowników zgromadzonych wokół patriotycznego i oddanego quasi-religijnym wizjom poety i literata Gabriela D’Annunzio (E. Gentile, dz. cyt., s. 189-208).

⁵⁶ W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 30.

⁵⁷ J. Herf, dz. cyt., s. 30.

„nowa teoria wojny” miała mieć charakter estetyczny, łączyła się z „formą i pięknem”⁵⁸. Znamiona jest teoria konserwatywnego rewolucjonisty Friedricha Geорга Jüngera, że wojna jest czymś zależnym od losu, cyklicznym, przypomina „wzajemny stosunek płci” i „krążenie ciał niebieskich”⁵⁹. Jeśli tak, to czym jest sprzeciw wobec wojny, jeśli nie ingerencją w odwieczne kosmiczne prawa natury i tchórzliwą próbą ucieczki przed nieuniknionym? Konserwatywna rewolucja w takim wydaniu jest blisko tradycjonalizmu integralnego⁶⁰.

Bliskie pochwały wojny jest młodo-konserwatywne i nowo-nacjonalistyczne „marzenie o rzeszy”⁶¹. Zdaniem W. Kunickiego z punktu widzenia historii można je postrzegać jako rodzaj rewanżyzmu, mobilizującego do odzyskania utraconych terytoriów na wschodzie⁶². Jednak szczegółowe wyobrażenia „rzeszy” różniły się między sobą⁶³. Marzenie o rzeszy wyrażało więc nie tylko chęć ekspansji, ale również niezgodę na liberalną formę państwowości Niemiec po I wojnie światowej. Odnaleźć można tu również ślad romantyzmu politycznego, marzenie o „uduchowieniu” czy „metafizyce” państwa, podobny charakter ma też w praktyce spekulacja na temat odnowienia chrześcijańskich uniwersalistycznych form mediewalnych.

Warto w tym miejscu przywołać słowa Arthura Moellera van den Brucka: „Niemiecki nacjonalizm jest bojownikiem o ostateczną Rzeszę. Od zawsze ją wieszczono. I nigdy się nie spełniła. [...] Istnieje bowiem jedna Rzesza, jak istnieje tylko jeden Kościół. Wszystko pozostałe, co rości sobie prawo do tej nazwy, jest państwem albo gminą, albo sektą. Istnieje tylko JEDNA Rzesza”⁶⁴. Podobne rojenia odnajdujemy u E. J. Junga: „A jednak Niemcy bronili swojego „Imperium”, owego odbicia przepojonego łądem boskim świata, który niegdyś, pochodząc z głębin religijności,

⁵⁸ Tamże, s. 32-33. J. Hersch pisze w tym kontekście o „reakcyjnym modernizmie”; nie każdy konserwatywny rewolucjonista jest jego zdaniem reakcyjnym modernistą, bo niektórzy byli nastawieni antagonistycznie wobec technologii (Arthur Moeller van den Bruck) (tamże, s. 38). Zdaniem Ludwiga Klagesa maszyny mogły prowadzić tylko do zniszczenia. Konserwatywny rewolucjonista Ernst Niekisch w 1931 r. pisał wręcz o technologii jako o „pożerającej ludzi”, która jest „gwałtem na naturze” (tamże, s. 39).

⁵⁹ W. Kunicki, *Technika w dziele...*, s. 61.

⁶⁰ W tradycjonalizmie integralnym punktem odniesienia jest nie tradycja historyczno-empiryczna, ale ponadczasowy wzorzec, „Tradycja Pierwotna”. Realizacja ideału tradycjonalizmu pierwotnego daje się osiągnąć nie przez politykę konserwatywną, a przez zerwanie z zastaną kulturą [Z. Mikołajko, *Mity tradycjonalizmu integralnego. Julius Evola i kultura religijno-filozoficzna prawicy*, Warszawa 1998 s. 17-18, <https://bibliotekanauki.pl/books/1365644> (dostęp: 31.10.2024 r.)].

⁶¹ Zdaniem W. Kunickiego refleksja o rzeszy jest obca volkistom, którzy preferowali ideę państwa narodowego lub germański uniwersalizm (W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 40).

⁶² Tamże, s. 36.

⁶³ Miało być państwem o „podwalinie metafizycznej” (Hugo Fischer); miała ona chronić przed „nihilistyczną rozpaczą” i być formą typowo niemiecką (Waldemar Gurian); miało odwoływać się do uniwersalistycznego chrześcijańskiego wzorca, przekraczając tym samym ograniczenia nacjonalizmu (Edgar Julius Jung); miało przewyciężyć dualizm świeckości i duchowości przez ustanowienie „chrześcijańskiego męża stanu” (Wilhelm Stapel); miało ona stanowić coś w rodzaju niemieckiego, sakralnego centrum świata (F. Hielscher); miało potwierdzać niemiecką hegemonię wśród innych nacjonalizmów i ustanawiać *imperium germanicum* (E. Jünger) (tamże s. 36-40).

⁶⁴ A. Moeller van den Bruck, *Trzecie imperium*, Kraków 2021, s. 353. Pierwsze wydanie w j. niemieckim ukazało się w 1923 r.

ucieleśniał najwyższy stopień ziemskiego ładu”⁶⁵. Tego rodzaju dziwne, „mistyczne” rozważania o rzeszy nie tylko dowodzą niemieckich marzeń imperialnych, ale i wielkiego irracjonalizmu naczelnych przedstawicieli konserwatywnej rewolucji.

2.9 Próba określenia pojęcia „konserwatywnej rewolucji”

Podstawową cechą wyróżniającą przedstawicieli konserwatywnej rewolucji jest sprzeciw wobec liberalizmu i wiążącą się z nim Republiką Weimarską. Sprzeciw wobec Republiki Weimarskiej wiąże się z konfliktem z pokrewnym mu porządkiem wersalskim. Konserwatywny rewolucjonista nie chce *restitutio in integrum*⁶⁶ porządku przed I wojną światową, gardzi też powojennym wersalskim *status quo*⁶⁷. Konserwatywny rewolucjonista nie utożsamia się w pełni z marksistowskim socjalizmem i narodowym socjalizmem; cechy te nie są jednak absolutne w tym sensie, że konserwatywni socjaliści niekiedy okazują mniejszą lub większą sympatię wobec tych formacji ideologicznych. Wydaje się, że pełen intelektualny akces do obozu nazistowskiego lub marksistowsko-socjalistycznego przekreśla konserwatywno-rewolucyjną tożsamość myśliciela⁶⁸. Są również takie cechy, które są łączone z konserwatywną rewolucją, ale niekoniecznie stosują się one wobec wszystkich jej przedstawicieli⁶⁹. Są one czymś w rodzaju „szeregu przewodnich idei” konserwatywnej rewolucji⁷⁰. Są to przykładowo: nacjonalizm⁷¹; elitaryzm; uznanie prymatu polityki;

⁶⁵ E. J. Jung, *Władztwo miernot. Jego rozpad i zastąpienie przez Nowe Imperium*, Kraków 2019, s. 66. Jest to tłumaczenie uzupełnionego wydania z 1930 r., pierwsze wydanie 1927 r.

⁶⁶ Wyłączając może romantyczne tęsknoty za średniowieczem (por. M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 271).

⁶⁷ Tamże, s. 271. Zob. G. Kucharczyk, *Wersal 1919. Nowa kultura bezpieczeństwa dla Polski i Europy*, Poznań 2019, s. 85.

⁶⁸ W innym przypadku pojęcie konserwatywnej rewolucji będzie zbyt szerokie i może przez to utracić swój sens. H. Meier zauważa, że jeżeli konserwatywna rewolucja wyraża się po prostu w sprzeciwie wobec liberalizmu i w „walce z Weimarem, Genewą i Wersalem”, to Hitler i Rosenberg też byli konserwatywnymi rewolucjonistami (A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution”...*, s. 154). Hubert Orłowski wydaje się sugerować, że możemy uznać Hitlera za co najmniej wplątanego w dyskurs z konserwatywną rewolucją, wpisującego się we właściwy jej sprzeciw wobec moderny, antyliberalizmu i apokaliptykę (Cz. Karolak, W. Kunicki, H. Orłowski, dz. cyt., s. 442). Według M. Maciejewskiego Adolf Hitler, Joseph Goebbels i Alfred Rosenberg w okresie dwudziestolecia międzywojennego byli co najmniej pod wpływem myśli konserwatywno-rewolucyjnej, choć trudno wskazać na bezpośrednie inspiracje (M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 274).

⁶⁹ Pogląd o wewnętrznym zróżnicowaniu konserwatywnej rewolucji zob. np.: M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 281.

⁷⁰ Zdaniem R. Skarżyńskiego w konserwatywnej rewolucji brak jednego, przewodniego myśliciela. Uważa on, że można wyróżnić właśnie „szereg przewodnich idei” konserwatywnej rewolucji (zob. R. Skarżyński, *Konserwatyzm...*, s. 233 i n.).

⁷¹ Według Franciszka Ryszki nacjonalizm ten jest specyficzny, nowoczesny jak na swoje czasy, bardziej irracjonalny i przywiązany do mas niż nacjonalizm dawniejszy. Według tego badacza wybija się on „na pierwszy plan” wśród konserwatywnej rewolucji (F. Ryszka, *Państwo...*, s. 104-105). Uwaga ta jest interesująca, ale nacjonalizm nie może być uznany za absolutny wyróżnik konserwatywnej rewolucji choćby przez takie postaci jak Edgar Julius Jung (zob. E. J. Jung, *Władztwo...*, s. 65) czy Carl Schmitt. Niemczyzna odgrywała w teorii E. J. Junga pierwszorzędne znaczenie, była wręcz deifikowana, uznawana wcielenie Boskości (zob. tamże, *passim*). Nie był to jednak nowoczesny nacjonalizm, ale dziwaczny filozofujący „germano-centryzm”. Marek Maciejewski również uznaje nacjonalizm (a także antyliberalizm i autorytaryzm) za stały dla wszystkich odmian konserwatywnej rewolucji (M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 281).

antydemokracja i antyliberalizm; nietzscheańskie odrzucenie koncepcji niezmienności bytu; militarizm; antypacyfizm; imperializm; antysemitizm⁷²; „romantyczny okazjonalizm”; niezgoda wobec formy państwowości Republiki Weimarskiej i marzenie o rzeszy; sceptycyzm wobec rozwoju techniki; sceptycyzm wobec racjonalizmu.

3. Carl Schmitt a konserwatywna rewolucja

3.1 Czy Carl Schmitt był konserwatywnym rewolucjonistą w opinii badaczy?

Armin Mohler twierdzi, że nie przypomina sobie, żeby Schmitt osobiście odnosił się do tego, czy uznanie go za konserwatywnego rewolucjonistę jest właściwe⁷³. Z punktu widzenia naukowej kwalifikacji ma to niewielkie znaczenie. Jest jednak istotne w kontekście biografii autora *Pojęcia polityczności*.

Szwajcarski pionier badań nad konserwatywną rewolucją w Republice Weimarskiej uważa Schmitta za jednego z najistotniejszych przedstawicieli tego ruchu. Zastrzega jednak, że jego kwalifikacja jest trudna, choć łączy się go z nurtem „młodo-konserwatywnym”, to w istocie był on raczej samotnikiem. Szwajcarski badacz uważał, że naczelnym dowodem na przynależność Schmitta do konserwatywnej rewolucji była wypracowana przez niego teoria porządku konkretnego⁷⁴. Wyrażać miała ona – jego zdaniem typowy dla konserwatywnej rewolucji – „sprzeciw wobec abstrakcji i zwrot w kierunku tego, co szczególne”⁷⁵. Adam Wielomski również zgadza się z zaliczeniem Schmitta do grona konserwatywnej rewolucji⁷⁶. Zdaniem tego badacza wiąże się to z odrzuceniem przez Schmitta tradycyjnego konserwatywnego wyrażanego przez legitymizm, chrześcijańską monarchię, teorię państwa organicznego, brak krytyki demokracji⁷⁷. Hans-Gerard Jaschke nazywa Schmitta „patronem” konserwatywnej rewolucji⁷⁸.

Istnieje pogląd, że kwalifikacja Schmitta jako konserwatywnego rewolucjonisty jest „nie na miejscu”. Niemiecki jurysta ma być postacią tak „wyjątkową”, że próba wpasowywania go w jakiegokolwiek grupy, typy jest nieadekwatna⁷⁹. Teza taka jest efektowna, ale nieprawdziwa, ponieważ liczni wybitni myśliciele byli kwalifikowani jako przedstawiciele jakichś „szkół”, „środowisk”. Nie przesądza to

⁷² Volkistom właściwy był wręcz rasizm. Jednak nie każdy volkista-rasista był antysemitą (por. W. Kunicki, *Wprowadzenie...*, s. 56-60).

⁷³ A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“...*, s. 129.

⁷⁴ Tamże, s. 151.

⁷⁵ Tamże, s. 150.

⁷⁶ A. Wielomski, *Katolik – Prusak – Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019, s. 21. Zob. przypis 19 tamże, z którego wynika, że podobny pogląd wyrażali m.in.: G. L. Mosse; A. Koenen; S. Breuer; R. García; S. Maas; A. Romualdi.

⁷⁷ Tamże, s. 20.

⁷⁸ H.-G. Jaschke, *Nationalismus und Ethnopluralismus* [w:] *Jahrbuch zur Konservativen Revolution*, Kolonia 1994, s. 204. Nawiązuje do określenia Schmitta jako „patrona nowej prawicy” przez Thomasa Assheuera i Hansa Sarkowicza (zob. tamże, s. 204, przypis 2).

⁷⁹ A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“...*, s. 129.

oczywiście o tym, czy Schmitt sam powinien być kwalifikowany jako konserwatywny rewolucjonista. Pokrewny argument brzmi: Schmitt nie był członkiem konserwatywnej rewolucji, bo jako prawnik zajmował się tym, co **jest**. „Zbyt uciążliwe „światopoglądowe” wyposażenie byłoby tylko przeszkodą”⁸⁰. Argument ten jest nietrafiony o tyle, że jedna osoba może być jednocześnie badaczem i reprezentantem określonego światopoglądu. Tak właśnie było w przypadku Schmitta. Zdaniem G. Balakrishnana fakt, że Schmitt potępiał estetyzację polityki mocno oddzielał go od środowiska konserwatywnej rewolucji⁸¹. Według tego badacza Schmitt miał niewiele wspólnego z ruchem konserwatywnej rewolucji, w odróżnieniu od Moellera van den Brucka, który miał być typowym przedstawicielem tego ruchu⁸².

3.2 Nacjonalizm

Nacjonalizm to doktryna niezwykle niejednorodna, zróżnicowana, przyjmując jednak, że nacjonalizm zakłada uprzywilejowany stosunek do jakiegoś narodu⁸³. Ponadto jest zjawiskiem nowoczesnym, który funkcjonuje w warunkach społeczeństwa masowego, niepodzielonego na stany czy kasty; nacjonalizmie członkowie narodu są względem siebie substancjalnie równi. Naród posiada w tej wizji prymat nad państwem. Jednym z istotniejszych praktycznych postulatów nacjonalizmu jest stworzenie państwa narodowego.

Zdaniem Helmuta Quaritscha Schmitt był nacjonalistą. Badacz ten przywołuje w tym kontekście przywiązanie autora *Teologii politycznej* do niezależności Niemiec⁸⁴. Według niego dowodami na nacjonalizm Schmitta mają być też: recepcja teorii Sorela i dostrzeżenie irracjonalizmu (teoria mitu) w działaniu wielkich grup społecznych⁸⁵; stworzenie „pojęcia polityczności”⁸⁶. Analiza tego niemieckiego uczonego w sposób niejasny utożsamia chyba „nacjonalizm” z poglądami prawicowymi i sprzeciwiającymi się wersalskiemu *status quo*. Takie rozumienie nacjonalizmu jest oczywiście nieuprawnione na gruncie nauki.

Intuicję H. Quaritscha podziela Jan Müller⁸⁷, dla którego nacjonalizm Schmitta jest wręcz „oczywisty”⁸⁸!. Wyrazem tego miała być wypracowana doktryna „wielkiego obszaru”, która miała

⁸⁰ Tamże, s. 131-132.

⁸¹ G. Balakrishnan, *The Enemy. An Intellectual Portrait of Carl Schmitt*, Londyn-New York 2000, s. 24.

⁸² Tamże, s. 26.

⁸³ Por. J. Bartyzel, *Prawica. Nacjonalizm. Monarchizm. Studia politologiczno-historyczne*, Radzymin-Warszawa 2020, s. 53 i n.

⁸⁴ H. Quaritsch, *Positionen und Begriffe Carl Schmitts*, Fünfte, unveränderte Auflage, Berlin 2018, s. 58.

⁸⁵ Tamże, s. 62, 68.

⁸⁶ Tamże, s. 61, 67.

⁸⁷ J. Müller, *Carl Schmitt—An occasional nationalist?*, „History of European Ideas”, 23:1, [https://doi.org/10.1016/S0191-6599\(97\)00003-X](https://doi.org/10.1016/S0191-6599(97)00003-X) (dostęp: 31.10.2024).

⁸⁸ Tamże, s. 21.

chronić „niemieckie grupy etniczne”, a także sprzeciw wobec traktatu wersalskiego⁸⁹. Jan Müller nie uważa jednak, żeby można było tak jednoznacznie i prosto ustalić, że filozofia polityczna Carla Schmitta jest „nacjonalistyczna”⁹⁰. Nacjonalizm nie pełni jego zdaniem kluczowej roli w teorii „wielkich obszarów”, krytyce parlamentaryzmu, teorii homogeniczności państwa, nauce o „pojęciu polityczności”⁹¹. Autor nie dostrzega w zupełności faktu, że doktryna wielkiego obszaru jest sprzeczna z zasadą samostanowienia narodów, a nawet państwa narodowego.

Moim zdaniem jednoznaczne postrzeganie autora *Pojęcia polityczności* jako nacjonalisty jest nietrafione. Schmitt uznaje istnienie narodów i niekiedy wyraża chęć wystąpienia w interesie swojego narodu, to prawda. Mimo to próżno szukać w jego twórczości jednoznacznych stwierdzeń w rodzaju: „Jestem Niemcem, więc mam obowiązki niemieckie” (nie licząc frazesów w pismach z okresu ścisłej współpracy z NSDAP, które zresztą nie dowartościowywały pojęcia „narodu” w relacji do „państwa” i „ruchu”⁹²). Schmittowi nie zdarza się dostrzegać „jakościowej” wyższości swojego narodu nad Francuzami czy Anglikami. Największymi inspiracjami Schmitta wciąż są „obcokrajowcy”, wymienić można tu choćby Jeana Bodina, Thomasa Hobbesa, Francisco de Vittoria, Juan Donoso Cortés.

Większy sens miałyby określenie Carla Schmitta mianem „eurocentrysty”. Nawet w pismach ze swojego najmroczniejszego okresu twórczości wzywał do uznania dokonań innych wielkich narodów europejskich⁹³. Sama teoria wielkoprzestrzenna skoncentrowana wokół pojęcia rzeszy

⁸⁹ Tamże, s. 20.

⁹⁰ Tamże, s. 20. Zdaniem tego badacza uważali tak: Hennig Ritter, Manfred Laueremann, Stefan Breuer (por. tamże, s. 20 i literatura podana w przypisach).

⁹¹ Tamże, s. 20-21, 23.

⁹² Np. w 1933 pisał, że niemiecki naród w 1933 wybrał Adolfa Hitlera na swojego wodza (C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederung der politischen Einheit* [w:] tenże, *Gesammelte Schriften 1933-1936 mit ergänzenden Beiträgen aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs*, Berlin 2021, s.78). Uznawał, że jedność polityczna jest w III Rzeszy „trójdzielna”, jej składnikami są „państwo”, „ruch” i „naród” (tamże, s. 83). Schmitt bynajmniej nie uważa, że „naród” stoi najwyżej: „naród” i „państwo” są podporządkowane „ruchowi” (tamże, s. 83). W teorii nazistowskiej państwo jest hierarchicznie pod narodem (czy może ściślej – rasą germańską) (Alfred Rosenberg, Adolf Hitler), jednakże to silne państwo dba o interesy narodu; w praktyce ustrojowej prowadzi to do podporządkowania narodu państwu – mimo ideologicznego podkreślenia prymatu narodu (M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1985, s. 315-316). Prawdziwym ukoronowaniem państwa nazistowskiego jest jednak „ruch” (naziści) z wodzem (niem. *Führer*) na czele (ks. Tadeusz Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2022, s. 26-27). Początkowe dowartościowanie roli narodu (czy „rasy”) względem „ruchu” z „wodzem na czele” uległo z biegiem czasu zmianie. Po 1934 r. „wódz” wywodzący się „ruchu” staje się głównym źródłem prawa (tamże, s. 106-109). W tym samym roku C. Schmitt pochwała to stanowisko: Hitler („wódz”) jest według niego „obroncą” i „stworzycielem” prawa, jest też „najwyższym sędzią narodu niemieckiego”. „Źródłem”, z którego „wódz” czerpie swoje prawo do prawodawstwa jest „prawo do życia narodu” (C. Schmitt, *Führer jest obrońcą prawa*, „Kronos. Metafizyka, kultura, religia”, nr 2 (13), 2010, s. 63, 64), jest przede wszystkim i po pierwsze „przywódcą ruchu” (tamże, s. 66), a nie kanclerzem Rzeszy. Warto zauważyć, że Hitler- „wódz” jednoczy w swojej osobie z jednej strony godność szefa „ruchu”, a z drugiej strony urząd kanclerza (od 1933 r.) oraz prezydenta Rzeszy Niemieckiej (od 1934 r.). W związku z tym przez swoje kierownictwo łączy państwo z partią.

⁹³ Schmitt odmawiał Żydom statusu narodu europejskiego, przyznawał ją przykładowo Włochom, Niemcom, Polakom, Anglikom, Francuzom. Inne narody europejskie wywierały na Niemców wpływ zarówno dobry, jak i zły (C. Schmitt, *Niemiecka nauka prawa w walce z duchem żydowskim. Wypowiedzi na konferencji prawników niemieckich w 1936 r.*, „Pro Fide, Rege et Lege”, nr 73-74, 2014/2015, s. 106).

(przykładem rzesz miały być Niemcy, Japonia, USA...⁹⁴) była projektem, w którym choć pojęcie narodu odgrywało kluczową rolę, to nie dążyła ona do nacjonalistycznego ujednoczenia, asymilacji i germanizacji⁹⁵. W porządku wielkoobszarowym narody nie są sobie równe: jedne z racji swej przewagi („rozbudzenia politycznego”) panują nad innymi⁹⁶.

Carl Schmitt nie był nacjonalistą, ale nie był też antynacjonalistą. Był natomiast zwolennikiem pluriwersum⁹⁷ i anty-universalistą⁹⁸. Jego marzeniem była zjednoczona i silna Europa, która jest w stanie przeciwstawić się innym mocarstwom światowym, a nie nazistowska III Rzesza⁹⁹.

3.3 Antyliberalizm

Carl Schmitt najczęściej jest uznawany za antyliberała¹⁰⁰. Pod koniec swojego życia sam nazywał się liberałem, mając tutaj na myśli pewien typ charakteru, skłonny do tolerancji. Zaraz po tym stwierdza jednak, że przeniesienie duchowości liberalnej ze sfery prywatnej (osobowościowej) na państwową prowadzi do nieszczęść¹⁰¹. Oświadczenia te wydają się więc nie mieć wielkiej wartości jako czynnik służący identyfikacji poglądów prawnopolitycznych Schmitta, są jednak świadectwem jego samo-identyfikacji i rozróżnienia przez niego liberalizmu „prywatnego” i „publicznego” (ten drugi prowadzi do nieszczęść).

Kapitalistom (podobnie jak socjalistom) Schmitt zarzuca „ekonomiczny sposób myślenia”, przeciwny doktrynie katolickiej. Wywodzić ma się on z myślenia „mechanicystycznego”, które wywodzi się z przeniesienia funkcji Boga jako demiurga na świat doczesny, który wyobrażony jest

⁹⁴ Na ten temat zob. J. Z. Chmielecki, *Rzeczpospolita-civitas Jeana Bodina a porządek wielkoobszarowy Carla Schmitta. Porównanie*, Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis „”, 2024 vol 13 (1), s. 19, <https://repozytorium.uni.wroc.pl/publication/150812> (dostęp: 31.10.2024).

⁹⁵ C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2018, s. 89. Zob. J. Z. Chmielecki, *Rzeczpospolita-civitas...*, s. 22. Zob. też: tamże, s. 89, przypis 70.

⁹⁶ Tamże, s. 20. Tezy te wykazują umiarkowane podobieństwo do nauki G.W.F. Hegla o „duchu narodowym” i „duchu świata” (zob. G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969 [1820], s. 326, 329, 330). Świadczą też chyba o dystansowaniu się przez Schmitta od pozytywistycznego ideału poznania w nauce.

⁹⁷ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* (1963) [w:] tenże, *Teologia polityczne i inne pisma...*, s. 285. Opisywana wersja to tłumaczenie wersji z 1963, która jest uzupełnioną wersją z 1932 roku.

⁹⁸ Por. A. Górniewicz, *Wojna i nomos. Carl Schmitt o problemie porządku światowego*, Kraków 2019, s. 37.

⁹⁹ Podobnie A. Wielomski, *Imperialna Europa...*, s. 234-235. Badacz ten uważa, że w pewnym okresie istotną rolę w tej wizji miał mieć Adolf Hitler jako „wizjoner” zjednoczonej Europy, a mit nazistowski powinien być zespolony z całą Europą w miejsce samej niemczyzny (tamże).

¹⁰⁰ Na ten temat powstały monografie, np. J. P. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology (Modern European Philosophy)*, Cambridge 1997; Ch. Adair-Totef, *Carl Schmitt on Law And Liberalism*, 2022. Pogląd, że Schmitt był antyliberałem, jest raczej powszechny i wręcz potoczny. Dlatego przedstawię antyliberalizm Schmitta skrótowo. Istnieje wręcz pogląd, że krytyka liberalizmu jest „wszechobecna” w myśli Schmitta (por. Ł. Świącicki, *Carl Schmitt i Leo Strauss. Krytyka pozytywizmu prawniczego w niemieckiej myśli prawniczej*, Warszawa 2015, s. 178).

¹⁰¹ C. Schmitt, F. Lanchester, *Ostatnia rozmowa. Prawnik przed sobą samym*, „Przegląd polityczny” nr 127/127, Gdańsk 2014, s. 220.

w rezultacie jako „wielka dynamomaszyna”¹⁰². Schmitt uważał, że to nie „produkcja czy konsumpcja”, ale prawniczy autorytet powinien być podstawową kategorią w polityce (polityczności). Sam wskazywał w tym kontekście na wspaniałość Kościoła katolickiego, który swój autorytet wywodzi od samego Jezusa Chrystusa, ponadto „doskonale wyraża on ideę prawa i jest spadkobiercą rzymskiej praktyki prawnej”¹⁰³. W „ekonomicznym typie myślenia” nie ma opiewanej przez Schmitta prawniczej teorii reprezentacji, a jest tylko „techniczna precyzja”, która wiąże się z anonimowością¹⁰⁴, **czyli brakiem odpowiedzialności**. Schmitt w ogóle wysoko cenił sobie wartość prawa samego w sobie, autonomicznego wobec moralności i teologii¹⁰⁵.

Fundamentalna jest jednak schmittiańska krytyka parlamentaryzmu jako przejawu liberalizmu. Wiąże się ona z ustaleniem „duchowego jądra liberalnej myśli” – prawda ma tu charakter formalny, a nie materialny. Odpowiada ona nie rzeczywistości, ale jest uzgodnionym stanowiskiem różnych stronnictw i interesów. „Oznacza to rezygnację z ostatecznego rezultatu dociekania prawdy”¹⁰⁶. Jeśli ideałem parlamentaryzmu jest rzeczywista dyskusja i wymiana zdań (prawdziwa debata), to nowoczesny parlamentaryzm nie spełnia swojej podstawowej roli. Staje się on „formalnością”, „traci swój sens i podstawę”¹⁰⁷. Pozytywną propozycją wobec parlamentaryzmu jest sorelińska teoria mitu, która, w odróżnieniu od „płodów tchórzliwego intelektualizmu”¹⁰⁸ ma szansę wykonać pewne zadania (np. wykreowanie mitu „krwawej, unicestwiającej bitwy ostatecznej”¹⁰⁹). Zdaniem Schmitta jednak teoria mitu nie ma tu monopolu na bycie alternatywą wobec parlamentaryzmu, zachęca on wręcz do poszukiwania nowych rozwiązań¹¹⁰.

Klaus Hansen syntetycznie podsumowuje krytykę liberalizmu Schmitta tak: liberalizm mylnie pojmuje naturę ludzką jako dobrą; liberalizm zaprzecza możliwości wystąpienia sytuacji wyjątkowej

¹⁰² C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, s. 114-115. Sąd ten jest przykładem schmittiańskiej „teologii politycznej”, czyli nauki o przenikaniu pojęć teologicznych do polityki. Adam Wielomski uznaje, że „[...] **przedmiotem badań teologii politycznej jest wyszukiwanie wpływu pojęć teologicznych na pojęcia ustrojowe nowoczesnego państwa. O teologii politycznej możemy mówić tylko wtedy, gdy znajdujemy ANALOGIE pomiędzy pojęciami teologicznymi a pojęciami politycznymi i prawnymi**” (A. Wielomski, *Carl Schmitt i jego teologia polityczna*, „Pro Fide, Rege et Lege”, nr 1-2 (77-78), Warszawa 2017, s. 105).

¹⁰³ C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm...*, s. 118, 120.

¹⁰⁴ Tamże, s. 118, 122. Podobny zarzut Schmitta wobec parlamentaryzmu: „Parlament staje się tylko fasadą, za którą kryje się faktyczna władza partii politycznych i interesy gospodarcze” (tenże, *Duchowa i historyczna sytuacja współczesnego parlamentaryzmu* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma...*, s. 162).

¹⁰⁵ Np. w pracy powstałej na przełomie 1943 i 1944 r.: C. Schmitt, *Die Lage der europäischen Rechtswissenschaft (1943/44)* [w:] *Verfassungsrechtliche Aufsätze aus den Jahren 1924 – 1954 Materialien zu einer Verfassungslehre Vierte Auflage*, Berlin 2003, s. 422-423.

¹⁰⁶ C. Schmitt, *Duchowa i historyczna sytuacja współczesnego parlamentaryzmu* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma...*, s. 180.

¹⁰⁷ Tamże, s. 199.

¹⁰⁸ Tamże, s. 218.

¹⁰⁹ Tamże.

¹¹⁰ Tamże, s. 226.

oraz rozróżnienia na wroga i przyjaciela; liberalizm podważa homogeniczność demokracji; liberalizm wyklucza możliwość powzięcia ostatecznego rozstrzygnięcia¹¹¹.

Mimo dominującego w literaturze uznania Schmitta za myśliciela anty-liberalnego, Leo Strauss doszukiwał się w Schmittcie światopoglądowej łączności z liberalizmem przez zależność doktrynalną od Hobbesa, który miał być zdaniem tego badacza pochodzenia żydowskiego jednym z fundatorów liberalizmu. Schmitt miał być „więźniem zwalczanego przez siebie poglądu”, ponieważ zamiast wypracować alternatywne pojęcie moralności, uznawać ma „humanitarno-pacyfistyczne” pojęcie moralności liberałów. Co więcej: ideałem Schmitta miało być zagwarantowanie pokoju w duchu tolerancji, co też miało być poglądem typowo liberalnym¹¹². Schmitt w interpretacji Straussa jest więc przeciwnikiem liberalizmu, który jednocześnie jest w duchowej zależności od niego – jest kimś, kto nie potrafi uwolnić się od duchowej zależności od swojego oponenta. Znacząca jest reakcja Schmitta na tę krytykę: zrewidował swoją pracę *O pojęciu polityczności* w taki sposób, żeby unieważnić słuszność tych zarzutów¹¹³.

3.4 Stosunek do wojny

Schmitt nie popierał prawdopodobnie I wojny światowej. W jego pismach trudno odnaleźć entuzjazm dla niej. Zdaniem G. Balakrishnana mogło to wynikać z jego katolicyzmu, braku przywiązania do luteranckich Prus. Istotna mogła być tu jego bliska relacja z rodziną z Lotaryngii, która była mocno związana z kulturą romańską. Z tego względu trudno było Schmittowi demonizować Francję jako głównego wroga Niemiec¹¹⁴. Alain de Benoist słusznie i zdecydowanie stwierdza, że Schmittowi obce są estetyczne zachwyty nad wojną właściwe Ernstowi Jüngerowi. Wojna w myśli Schmitta nie jest celem, ale środkiem do realizacji „politycznego celu lub odnowienia pokoju”¹¹⁵. Nawet *Pojęcie polityczności* jako rozróżnienie na wroga i przyjaciela ma funkcję gwarancyjną: ze zniesieniem go wyzwoleniu podlegają niewyobrażalne pokłady wrogości. Powstaje świat, w którym tak naprawdę nie ma rozróżnienia na pokój i wojnę, a pozorny pokój jest po prostu przejawem mniej zintensyfikowanej wrogości¹¹⁶.

¹¹¹ K. Hansen, Feindberührungen mit versöhnlichem Ausgang Carl Schmitt und der Liberalismus [w:] K. Hansen, H. Lietzmann (red.), *Carl Schmitt und die Liberalismuskritik*, Opladen 1988, s. 9-11.

¹¹² L. Strauss, *Uwagi do pojęcia polityczności Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3/2008, s. 71.

¹¹³ A. de Benoist, *Carl Schmitt Today. Terrorism, 'Just War', and the State of Emergency*, Londyn 2013, s. 16-17.

¹¹⁴ G. Balakrishnan, *The Enemy...*, s. 16.

¹¹⁵ A. de Benoist, dz. cyt., s. 16. Inaczej i moim zdaniem niesłusznie: M. Maciejewski, *Rewolucjonizm czy konserwatyzm?...*, s. 281-282. Schmittiańska teza o konfliktowości jako o czymś co od wieków towarzyszy ludzkości jest nie pochwałą wojny, ale zwyczajną diagnozą, która – biorąc pod uwagę historię świata – jest co najmniej zrozumiała. O tym, że w teorii Schmitta pokój jest „największą świętością” – zob. L. Strauss, dz. cyt., s. 71.

¹¹⁶ Por. C. Schmitt, *Teoria partyzanta. Uwagi na marginesie Pojęcia polityczności*, Warszawa 2016, s. 73.

W 1926 r. roku Schmitt wyraził przekonanie, że wojna konwencjonalna była potępiana przede wszystkim dlatego, iż mogła być prowadzona skutecznie przez Rzeszę Niemiecką. Niemcy były w tej optyce krajem ubogim, który nie mógł sobie pozwolić na inne formy podboju: przez wojny gospodarcze i ekonomiczne (które prowadzić mogły inne mocarstwa, prawdopodobnie głównie Anglia i Francja), które w praktyce też potrafią doprowadzić do zagłodzenia przeciwnika¹¹⁷. Niemcy miały być w tym sensie ofiarą „nowoczesnego imperializmu”¹¹⁸. Teoria ta jest blisko wpisania się w nurt rewizjonistyczny¹¹⁹. Formalnie postuluje ona jednak tylko równouprawnienie Niemiec w porządku europejskim.

Dla Schmitta fundamentem funkcjonowania społeczności międzynarodowej jest polityczność. Schmittiańskie pojęcie polityczności jako rozróżnienie wroga i przyjaciela to nie „normatywna teoria polityki”, a próba „fenomenologiczno-empirycznego” opisu polityki. Próba ta oparta jest na założeniu, że relacje polityczne znajdują się zawsze na pewnym poziomie intensywności wzajemnej wrogości, który to poziom po przekroczeniu pewnej miary prowadzi do konfliktu zbrojnego (wojny)¹²⁰.

Rolą i dziejowym osiągnięciem państwa jako jedności politycznej jest w poglądach Schmitta obniżenie intensywności wrogości na danym terytorium (czyli wprowadzenie pokoju)¹²¹, ochrona życia ludzi. Konflikt w doktrynie autora *Teologii politycznej* nie jest tylko teoretyczny, ale „egzystencjalny i konkretny”¹²². Wojna jest tylko zjawiskiem, które jest zauważone w schmittiańskiej teorii, nie jest jednak bynajmniej jej celem. **Schmitt nie marzy o wojnie ani nie jest militarystą**¹²³. Marzy on o pokoju i porządku i w tym sensie pozostaje filozoficzno-politycznym uczniem Tomasza Hobbesa¹²⁴. Pozorna pochwała wojny na gruncie *Nomосу ziemi* z 1950 r. to tak naprawdę zachwyty

¹¹⁷ C. Schmitt, *Die Kernfrage des Völkerbundes* (1926) [w:] tenże, *Frieden oder Pazifismus? Arbeiten zum Völkerrecht und zur internationalen Politik 1924–1978*, Zweite, unveränderte Auflage, Berlin 2019, s. 95-96.

¹¹⁸ Tamże, s. 96.

¹¹⁹ Rewizjonizm reprezentowany był zresztą w Niemczech międzywojennych nawet przez polityczny główny nurt, np. przez ministra ziem utraconych Gottfrieda Treviranusa i niemiecką prasę (por. W. Balcerak, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 122), a przede wszystkim przez laureata Pokojowej (*sic!*) Nagrody Nobla, wielokrotnego ministra spraw zagranicznych i kanclerza Niemiec Gustava Stresemanna (por. tamże, s. 121-122). Nawet niemieccy pacyfiści nie godzili się z warunkami pokoju narzuconego Niemcom (G. Kucharczyk, dz. cyt., s. 174-175), także socjaldemokraci i katolickie Centrum (tamże, s. 183, przypis 1).

¹²⁰ Por. E. W. Böckenförde, *Wolność – Państwo – Kościół*, Kraków 1994, s. 169-170, przypis 7.

¹²¹ Por. tamże.

¹²² Por. F. Ryszka, *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975, s. 148.

¹²³ Podobnie zob.: L. Strauss, *Uwagi do „Pojęcia polityczności” Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3, 2008, s. 67. Strauss odrzuca tu uznanie Schmitta za „pro-wojennego nacjonalistę”.

¹²⁴ Por. R. Mehring, *Carl Schmitts Gegenrevolution*, Hamburg 2021, s. 39; Bartosz Chrzęszcz słusznie stawia w swojej pracy doktorskiej tezę: „Porządek jest wartością prymarną w piśmiennictwie Carla Schmitta [...]” (B. Chrzęszcz, *Porządek jako wartość prymarna w teorii państwa i prawa Carla Schmitta*, Wrocław 2024 s. 12 <https://bip.uni.wroc.pl/download/attachment/41484/rozprawa-doktorska.pdf> (dostęp:31.10.2024)).

nad „nieróżnicującym pojęciem wojny”¹²⁵, które zakłada ograniczenie okrucieństwa w prowadzeniu konfliktów zbrojnych i wyrugowanie z konfliktów międzynarodowych moralizmu¹²⁶.

Schmitt uważa, że powinniśmy raczej humanitaryzować wojnę, niż próbować ją delegalizować. Jej delegalizacja jest możliwa według niego tylko pozornie, formalnie, a nie materialnie. Jego twórczość po 1942 r. wyraża się zaś dobitnie w maksymie: „*Silete theologi in munere alieno!*” („Teologowie, nie wypowiadajcie się o kwestiach, które wykraczają poza waszą specjalizację!”)¹²⁷.

3.5 Demokracja

Schmitt zawiedzie tych, którzy oczekują po nim tradycjonalistycznego podejścia do polityki właściwego monarchistom romańskim. Autor *Nauki o konstytucji* uważał, że autentyczna monarchia zanikła w XIX wieku¹²⁸. Schmitt godzi się z demokracją, przy czym definiuje ją specyficznie: „[...] demokracja (jako forma państwa, rządu lub prawodawstwa) to tożsamość władcy i podwładnego, rządzącego i rządzonego, rozkazodawcy i wykonawcy rozkazu”¹²⁹. Wyraża się więc w substancjalnej **równości i tożsamości** tego, który posiada władzę i tego, który władzy podlega. Z takiego pojęcia demokracji nie wynika, że musi być ona liberalna. Schmitt bardzo surowo krytykuje nawet sens bezgranicznej wiary w sens systemu wyborczego, w którym zlicza się głosy jednostek¹³⁰. Burżuazyjna zasada państwa prawa; prawa podstawowe; podział władz: wyobrażenia te w teorii Schmitta mogą funkcjonować w demokracji, ale nie muszą¹³¹.

3.6 Nietzscheański relatywizm, sorelianizm i poglądy na „filozofię dziejów”

Nietzsche jest nazywany „ojcem konserwatywnej rewolucji”, jednakże Schmitt nie był jego zwolennikiem. Określał on go mianem „impresjonisty”, co zdaniem A. Mohlera było w języku

¹²⁵ Por. A. Górniewicz, dz. cyt., s. 126, 131.

¹²⁶ Por. tamże, s. 128; S. Enghofer, O. Hidalgo, *Carl Schmitts Paradigma der Internationalen Beziehungen und seine Sicherheitspolitische Bedeutung*, „Carl-Schmitts-Studien“, 2. JG. 2018, H. 2, s. 9. W związku z tym A. Wielomski nazywa Schmitta „nihilistą” (A. Wielomski, *Imperialna Europa. Niemieckie plany podboju i reorganizacji Europy 1871-1945*, Warszawa 2024, s. 229), co jest chyba niewłaściwe, bo Schmitt nie odrzuca istnienia moralności, tylko występuje **przeciwko mieszanii prawa i moralności**. Gwarancyjny charakter prawa ma źródło w samym prawie, a nie w moralności. To z prawa wynikają fundamentalne zdaniem Schmitta zasady jak: uznanie godności człowieka niezależnie od sytuacji; zmysł logiczności i szacunek dla instytucji; zasada sprawiedliwego procesu itd. (C. Schmitt, *Die Lage...*, s. 422-423). Oczyszczenie nauki prawa z elementów moralności i filozofii nie tylko pozwala dotrzeć do istoty tej nauki. Pozwala też unikać poważnych nadużyć, których zdaniem Schmitta dopuszczają się „teologowie” (moralści, fanatycy), kiedy pozwalają im się stosować i interpretować prawo. Prawo w takiej postaci jest być może skromne w swym gmachu, ale za to pewne, skuteczne i wolne od „ideologii”.

¹²⁷ C. Schmitt, C. Schmitt, *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum* (1950), Warszawa 2019, s. 137.

¹²⁸ Tenże, *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013, s. 450. Nie znaczy to, żeby monarchia konstytucyjna i monarchia parlamentarna były całkowicie niedorzeczne, po prostu nie uznają one „zasady monarchicznej” (por. tamże, s. 456-459).

¹²⁹ Tamże, s. 374.

¹³⁰ Tamże, s. 444-445.

¹³¹ Zob. tamże, s. 215-354.

Schmitta „przekleństwem”. Z listu Schmitta do Petera Paula Pattlocha z 13.09.1961 r. wiemy, że porównanie do Nietzschego wywoływało u niego wręcz irytację¹³². Schmitt sprzeciwiał się też kluczowej dla spuścizny Nietzschego koncepcji „powrotów”, cykliczności¹³³.

Zdaniem Schmitta zniesienie wojny nie prowadzi do zniesienia wrogości. Trzeźwo zauważa, że pogląd o niedopuszczalności wojny jest raczej „tastyką polityki realnej”, która zdezaktualizuje się z momentem wejścia w posiadanie właściwej broni¹³⁴.

Według A. Mohlera Georges Sorel może być uznany za pioniera konserwatywnej rewolucji jako ruchu, który łączy rozczarowanych z lewicy i prawicy¹³⁵. Schmitt czytał Sorela i z uznaniem go opisywał. Nie zawsze, bo w 1923 r. dostrzegł u niego krytykowany przez siebie „ekonomiczny sposób myślenia”, sprzeciwiający się „polityce i prawu”, sprzeczny z katolicyzmem¹³⁶. W tym samym roku w innej pracy – wydaje się, że z aprobatą – uznał jednak teorię Sorela, że „mity” są źródłem „zdolności do działania i heroizmu” w dziejach¹³⁷. W tym kontekście powołuje się on na koncepcję Juana Donoso Cortésa, według której fundamentalną rolę w historii pełni wizja wielkiej decydującej bitwy między socjalistami i konserwatystami. Wizji tej przeciwstawia z niechęcią obraz dyskutującego parlamentu, który w decydującej chwili nie jest w stanie walczyć, a tylko wymieniać opinie¹³⁸. Schmitt podejmuje i pochwała obraz „ostatecznej bitwy dobra ze złem” Juana Donoso Cortesa, a następnie uznaje, że teoria Sorela świetnie nadaje się do opisu dzieła hiszpańskiego kontrrewolucjonisty. Jeśli wizja ostatecznej bitwy ze złem jest soreliński mitem, to nie jest zwykłą mrzonką, ale czymś, co podnosi na duchu i umożliwia stawienie oporu, choćby było tworem irracjonalnym i całkowicie „nieweryfikowalnym”. Badania te umożliwiły Schmittowi wypracowanie mitu „katechona”, tego, którzy powstrzymuje świat przed zwycięstwem antychrysta. W tym sensie rację ma John P. McCormick, że Schmitt zaleca irracjonalny „skok w wiarę”¹³⁹, jeśli tak możemy nazwać przyjęcie myślenia według prawideł sorelińskich mitów.

¹³² A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“* ..., s. 131.

¹³³ A. Mohler, tamże, s. 136. Niechęć Schmitta do Nietzschego potwierdza też G. Maschke (tamże, s. 153).

¹³⁴ C. Schmitt, *Glossarium. Aufzeichnungen aus den Jahren 1947 bis 1958. Erweiterte, berichtigte und kommentierte Neuauflage. Herausgegeben von Gerd Giesler und Martin Tielke*, Berlin 2015, s. 6 [wpis z 1.9.47].

¹³⁵ A. Mohler, *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“* ..., s. 130.

¹³⁶ C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm...*, s. 115.

¹³⁷ Tenże, *Duchowa i historyczna sytuacja współczesnego parlamentaryzmu* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Wydanie II poszerzone, Warszawa 2012, s. 216. Georges Sorel wprost wiązał mit ze sferą irracjonalizmu i woli, przeciwstawiał go racjonalistycznej utopii. Mity należą do mas, utopie – do intelektualistów (G. Sorel, *Listo do Daniela Halévy'ego* [w:] tenże, *Rozważania o przemocy*, Warszawa 2014, s. 39). Przykładem utopii jest „liberalna ekonomia polityczna”, mitu – wyobrażenie „strajku generalnego” (tamże, s. 40-41).

¹³⁸ Tamże, s. 218.

¹³⁹ J. P. McCormick, *Irracjonalny wybór i krwawa walka. Wprowadzenie do teorii Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3, 2008, s. 79. Amerykański badacz nie powołuje się w tym fragmencie na recepcję przez Schmitta sorelińskiej teorii mitów (zob. tamże, s. 79-81 i n.).

3.6 Rasizm i antysemityzm

O tym, że Carl Schmitt nie był biologicznym rasistą, świadczy fragment: „Ziemia, nie krew, daje człowiekowi, synowi ziemi, jego postać i oblicze. Wszystkie rasy, które osadzają się w Illyrii, czerpią z tej ziemi coś nowego i zostały dzierżycielami pewnego specyficznego illyryjskiego ducha”¹⁴⁰ (tłum. własne). Fragment ten nie jest przypadkowy. Chyba najważniejsza książka Schmitta po II wojnie światowej – *Nomos ziemi* – potwierdza ten osąd. Schmitt przedstawia w niej pogląd, że to zajęcie, rozdelenie i zagospodarowanie ziemi jest fundamentalne dla prawa i porządku międzynarodowego, a nie krew¹⁴¹.

Niemniej jednak Schmitt nie darzył „żydowskości” sympatią. W styczniu 1922 r. pisał na przykład: „Żyd: Kiedy poświęcę moje życie, też chciałbym coś z tego mieć”¹⁴². Niechęć Schmitta do Żydów sięga czasu sprzed dojścia Hitlera do władzy. Jego antysemityzm nie był jednak „biologiczny”, kwestia wiary też nie była tu kluczowa¹⁴³. Wydaje się, że Żyd symbolizował dla niego formację duchową człowieka, który nie był związany z konkretną ziemią, swoistego „kosmopolitę”, którego tożsamość jest obca narodom Europy¹⁴⁴.

W 1933 r. z akcesem do obozu nazistowskiego zaangażował się w zwalczanie „ducha żydowskiego”¹⁴⁵, co znalazło następnie swój wyraz w pochwaleniu ustaw norymberskich. Uznał je za „konstytucję wolności” (*sic!*) i sposób na oczyszczenie „faszystowskiego i narodowosocjalistycznego prawoznawstwa” z „żydostwa w prawoznawstwie”¹⁴⁶. Tego rodzaju przesadzone i daleko idące sądy, wykraczające chyba poza jego światopogląd, mogły być próbą przypodobania się reżimowi, bo przed laty Schmitt nie miał problemu, by współpracować z Żydami, a nawet się z nimi przyjaźnić¹⁴⁷. Zresztą

¹⁴⁰ C. Schmitt, *Illyrien - Notizen von einer dalmatinischen Reise* [w:] tenże, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916 – 1969. Herausgegeben, mit einem Vorwort und mit Anmerkungen versehen von Günter Maschke*, Berlin 1996, s. 484.

¹⁴¹ Np. C. Schmitt, *Nomos ziemi...*, s. 46-47. Schmitt pisał w pracy z 1959 r.: „Zajęcie ziemi jest warunkiem podziału ziemi, na którym opiera się dalszy stabilny porządek” (tenże, *Nomos-Name-Nahme* [w:] *Staat, Großraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916 – 1969. Herausgegeben, mit einem Vorwort und mit Anmerkungen versehen von Günter Maschke*, Berlin 1996, s. 577).

¹⁴² Tenże, *Tagebuch August 1921 bis August 1922* [w:] *Der Schatten Gottes Introspektionen, Tagebücher und Briefe 1921 bis 1924*, Herausgegeben von Gerd Giesler, Ernst Hüsmert und Wolfgang H. Spindler, Berlin 2014, s. 43.

¹⁴³ R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography*, b.m.w. 2014, s. 66-67.

¹⁴⁴ Zob. porównanie Żyda do gumy (*sic!*), czyli czegoś, co nie pasuje do swojego otoczenia: C. Schmitt, *Tagebuch August 1921...*, s. 43.

¹⁴⁵ R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography...*, s. 329.

¹⁴⁶ Tamże, s. 329, 336. W bardzo dosadnym i nazistowskim tekście z 1935 r. Schmitt stwierdza, że hitlerowskie ustawy dają Niemcom „wolność” (niem. *Freiheit*) w miejsce liberalizmu i *Libertäten*. Mowa jest w nim wręcz o „głosie niemieckiej krwi” (*sic!*) (C. Schmitt, *Die Verfassung der Freiheit* (1935) [w:] tenże, *Gesammelte Schriften 1935-1936...*, s. 282).

¹⁴⁷ Przed 1933 r. przyjaźnił się z Żydami: Georgiem Eislerem i Ludwigem Feuchtwangerem. Po wojnie utrzymywał relacje z młodszym Jacobem Taubesem (R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography...*, s. 66), pod koniec życia chwali się, że był współpromotorem jednej pracy razem z Żydem Moritzem Julusem Bonnem (C. Schmitt, F. Lanchester, *Ostatnia rozmowa. Prawnik przed sobą samym*, „Przegląd polityczny” nr 127/127, Gdańsk 2014, s. 220). Reinhard Mehring zauważył, że Schmitt przywiązał się do relacji z Georgiem Eislerem w ostatnich latach swojego życia. Śmierć przyjaciela

wszystkie te upokarzające manifestacje poszły chyba na marne, bo już w 1936 r. zaczęto dostrzegać jego oportunizm polityczny: jeszcze w 1932 r. był zaciekle przeciwnikiem Hitlera, w styczniu 1933 r. przestrzegał dyskretnie (i niestety proroczo) Edgara Juliusa Junga w gronie innych osób, że obrona chrześcijaństwa skończy się dla niego „obozem koncentracyjnym”, by w 1934 r. pisać, że „Wódz jest obrońcą prawa”¹⁴⁸.

Szczytem antysemitckiego zaangażowania Schmitta była chyba organizacja konferencji pt. *Judaizm w prawoznawstwie*, nawiązującej nazwą do tekstu Wagnera *Judaizm w muzyce*. Schmitt był w tej inicjatywie opuszczony przez swoich uczniów, przyjaciół i dawnych współpracowników; zaproszenia odrzucili m.in. Rudolf Smend czy Johannes Heckel, konferencję odwiedziły takie „autorytety” w prawoznawstwie jak Hans Frank¹⁴⁹. Antysemityzm Schmitta, który przed i po Hitlerze był raczej prywatny i nie przeszkadzał mu przyjaźnić mu z Żydami, podczas rzeczonej konferencji objawił się w naprawdę wypaczonej, wulgarnej, gargantuicznej formie. W *Słowie na otwarcie konferencji* Schmitt pisał o „żydowskiej dialektyce” i „żydowskich sztuczkach”¹⁵⁰. Schmitt cytuje tam absurdalne słowa Hitlera: „Gdy walczę z duchem żydowskim, walczę o dzieło Pana”¹⁵¹. Powołuje się na przesłanie Hansa Franka, by „utrzymać czujność w walce z duchem żydowskim”¹⁵². Rozróżnia i opisuje wpływ narodów „aryjskich”, które mogą oddziaływać również pozytywnie, w odróżnieniu od Żydów¹⁵³. W słowie końcowym do tej konferencji Schmitt wychodzi z równie absurdalnymi propozycjami: oznaczaniem żydowskich autorów w bibliografiach naukowych; oczyszczeniem bibliotek z dzieł żydowskich; oznaczaniem autorów żydowskich podczas cytowania w pracach naukowych¹⁵⁴. Jak już ustaliłem, nawet tak absurdalne postulaty nie pomogły Schmittowi w przekonaniu nazistów do swojego oddania reżimowi. Już w 1936 r. Heinrich Himmler blokuje jego awans na stanowisko urzędnicze i ubiega się o jego wydalenie z NSDAP¹⁵⁵. Schmittowi sprzeciwiają się też nazistowscy profesorowie prawa, za granicą ośmiesza go zaś dawny żydowski przyjaciel i emigrant Waldemar Gurian, który dzieli się z opinią publiczną informacjami o jego niedawnym usposobieniu antyhitlerowskim. W grudniu 1936 Schmitt zostaje oficjalnie zaatakowany w periodyku SS „Das Schwarze Korps”, gdzie wytyka mu się katolicyzm, nieszczerą rasizm

z młodości (i poprzedzająca ją śmierć córki Animy) sprawiła, że „energia Schmitta zaczęła gasnąć” (R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography...*, s. 536).

¹⁴⁸ R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography...*, s. 338, 340, 348.

¹⁴⁹ Tamże, s. 343-344.

¹⁵⁰ C. Schmitt, *Niemiecka...*, s. 105.

¹⁵¹ Tamże, s. 106.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ Tamże, s. 107.

¹⁵⁴ Tamże, s. 109-110.

¹⁵⁵ A. Wielomski, *Katolik...*, s. 401.

i kontakty z Żydami¹⁵⁶. Wydarzenie to jest symbolicznym upadkiem kariery Schmitta w Trzeciej Rzeszy. Już co najmniej za kilka lat będzie uważał się za zakładnika nazistów¹⁵⁷.

3.7 Stosunek do techniki

„Świat mechaniczności; wypędzenie organiczności. Samochód, kolej żelazna, śmigło. Guma jest spleenem mechaniczności w organiczności, zdrajcą, wraz ze swoją elastycznością. Jest nowoczesnym Żydem pośród substancji organicznych” (tłum. własne) – pisał Carl Schmitt w swoim dzienniku w styczniu 1922 roku¹⁵⁸. Takie ponure wizje na temat techniki są w myśli Schmitta czymś typowym. Zdaniem Schmitta masy, do których dotarła technika, są wciąż zabobonne i odbierają technikę w sposób magiczny¹⁵⁹. Przez to technika ma być odbierana jako dobrodziejka ludzkości, magia służąca do polepszenia losu ludzkości. Niemiecki prawnik przytomnie zauważa jednak, że technika nie jest ani dobra ani zła. To, czy przysłuży się ludzkości zależy od decyzji ludzi, a nie od natury techniki¹⁶⁰. Z tego, w jaki sposób opisuje te kwestie można jednak wnioskować, że z wielkim sceptycyzmem postrzega możliwość realizacji uniwersalnego, stehnicyzowanego społeczeństwa¹⁶¹. *Pojęcia polityczności* surowo odrzuca postrzeganie rozwoju technicznego przez pryzmat melioryzmu, czym ugruntowuje swoją pozycję jako konserwatysty.

Technika w myśli Schmitta jest powiązana z wolnością od wyjątku, umasowieniem i zniesieniem podziału na stany, a później w konsekwencji z „odmasowieniem” przez stosowanie „kontroli urodzeń” za pomocą środków technicznych¹⁶². Technika wpisuje się w tym wyobrażeniu w demoniczność: jest to bowiem nie tylko „wolność od błędu”, ale też „wolność od Chrystusa”, wolność do „tworzenia rajów”, lecz „tylko dla tych, którzy przeżyją”¹⁶³. Tworzy utopijny i odczłowieczony świat, w którym w domyśle istnieje tylko konsumpcja¹⁶⁴. Technika to w tej interpretacji jeden z duchowym przejawów walki z każdym wyjątkiem i błędem, **walki z wszelką arbitralnością**; technika jest w swojej naturze martwa, pozbawiona ducha, przewidywalna. Myślenie

¹⁵⁶ Tamże, s. 402-403.

¹⁵⁷ E. Jünger, *Pierwszy...*, s. 54-55. Wcale nie jest wykluczone, że było tak już od początku jego akcesu do NSDAP. Nie usprawiedliwia to niestety tego, że w sposób aktywny wspierał tę partię i jej postulaty. Brak autentycznie nazistowskiego ducha i działanie ze strachu nie wyklucza tu odpowiedzialności, gdyż Schmitt wydawał się wręcz cynicznie radykalizować swój antysemityzm, czyli działać w sposób niegodziwy i legitymizować zło po to, by zagwarantować samemu sobie przetrwanie i awans. Raczej naiwne jest mniemanie, że Schmitt przez iście makiawelistyczne oszukiwanie nazistów mógł spodziewać się, że w ten sposób ukróci ich panowanie – nie miał on takich wpływów ani autorytetu.

¹⁵⁸ C. Schmitt, *Tagebuch August 1921...*, s. 43.

¹⁵⁹ Tenże, *Epoka neut*

ralizacji i apolityzacji (1929) [w:] W. Kunicki (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna...*, s. 442. Zob. J. Chmielecki, *Historiozofia Carla Schmitta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, 2022, 16.

¹⁶⁰ C. Schmitt, *Epoka neutralizacji...*, s. 443.

¹⁶¹ Tenże, *Pojęcie polityczności...*, s. 290. Zależy to od tego, jaki posiadamy pogląd na „naturę ludzką”, która jest zdaniem Schmitta „zła”, co najmniej „problematyczna” (tamże, s. 294).

¹⁶² Tenże, *Glossarium...*, s. 16 [wpis z 28.9.47].

¹⁶³ Tamże.

¹⁶⁴ Tenże, *Nomos-Name-Nahme...*, s. 583.

takie jest według Schmitta nie tylko utopijne, ale też szkodliwe, bo prowadzi ostatecznie – paradoksalnie dla niektórych – jedynie do okrucieństw. **Ten dualistyczny sposób myślenia w kategorii swobodnej wolności i zdeterminowanej przyrody, *ratio* i *voluntas*, *veritas* i *auctoritas* jest fundamentalny dla doktryny Schmitta.** Swoje odzwierciedlenie znajduje też w dualizmie: normatywizm i decyzyzizm¹⁶⁵.

Człowiek i maszyna różnią się też odpowiedzialnością i jawnością. Maszyna nie może być odpowiedzialna za swoje czyny. Działanie poprzez maszynę nie gwarantuje jawności tego, który nią steruje. Dotyczy to nie tylko maszyny w fabryce czy podręcznego urządzenia, ale równie mocno odnosi się do wielkiej maszyny państwowej (Lewiatan), za pomocą której od kilkuset lat rządzi się w Europie. Zdaniem Schmitta sprawujący władzę naturalnie dąży do ukrycia się¹⁶⁶. Jeden ze sposobów ukrycia władzy wiąże się z (błędną) personifikacją nomosu (swoistego prawa)¹⁶⁷, przyjęciem że to sam nomos rządzi, a nie człowiek. Taki sposób myślenia prowadzi do absurdu zdaniem Schmitta stwierdzenia, że coś może być wykonywane „w imieniu ustawy”¹⁶⁸. Dla autora *Pojęcia polityczności* jest to oszustwo (lub co najmniej błąd).

Czego oczekuje w takim razie jurysta z Plettenberga? „Widoczności”, „jawności” i „koronacji”¹⁶⁹, które mają zwalczyć „[...] satanistyczne dążenie ku niewidoczności, anonimowości i władzy pozostającej w tajemnicy” (tłum. własne)¹⁷⁰. **Ukrycie się władzy jest więc czynem diabelskim!** Schmitt chce zniesienia „bezosobowej ustawy”¹⁷¹ na rzecz widocznego, odpowiedzialnego i ukoronowanego władcy. Postulat ten jest niezwykłym przejawem jego radykalnego „personalizmu”, sprzeciwu wobec technicyzacji i depersonalizacji w polityce. Wydaje

¹⁶⁵ Zob. tenże, *O trzech rodzajach myślenia w prawoznawstwie* (1934) [w:] J. Zajadło, *Schmitt*, Sopot 2016, s. 87. W tym kontekście zob. też twierdzenie Immanuela Kanta, że istnieje rozum praktyczny, który może kształtować się „niezależnie od wszelkiego czynnika empirycznego”, łączy się z wolną wolą (np. I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu* [w:] tenże, *Dzieła zebrane*, tom III, Toruń 2012, s. 368). Dla Kanta pojęcie wolności, jeden z fundamentów jego filozofii, jest poznawalne jedynie *a priori* i jest warunkiem wszelkiego prawa moralnego (tamże, s. 326). Na gruncie cytowanej rozprawy Schmitt próbuje „po heglowsku” przekroczyć konkret – decyzyzizm i negację – normatywizm. Niezdolny do tego ma być pozytywizm, który trwa w decyzyzistyczno-pozytywistycznej sprzeczności (por. C. Schmitt, *O trzech...*, s. 92 i n.). W miejsce tego proponuje „myślenie według konkretnego porządku”, w którym – w odróżnieniu od normatywizmu – na prawo ma się składać nie tylko decyzja i norma, ale też porządek (prawo takie nazywa *nomos*) (tamże, s. 77). Świat *nomosu* charakteryzuje się tym, że prawo nie jest w nim dowolne, ale wywodzi się od bezpośrednio nazwanych instytucji, które dysponują jawną władzą i godnością. Podporządkowanie *nomosowi* jest nie tylko wirtualne, ale też – można rzec – „socjologiczne” (tamże, s. 77-79). **W świecie porządku konkretnego system prawny oparty jest na silnym, jawnym i pełnym godności systemie instytucji.** Sama norma ani decyzja nie są tu jedynym źródłem prawowitości prawa ani władzy, kluczową rolę pełnią tu istniejące w świecie hierarchiczne stosunki.

¹⁶⁶ C. Schmitt *Nomos-Name-Nahme...*, s. 573.

¹⁶⁷ O nomosie zob. np.: T. Tulejski, *Behemot i Lewiatan w oceanie polityczności. Carl Schmitt: przestrzeń, prawo, polityka Część I*, „Studia Prawno-ekonomiczne”, t. XCVIII, 2016, s. 134 i n., <https://bibliotekanauki.pl/articles/596119> (dostęp: 02.11.2024). T. Tulejski pisze: „*Nomos* więc – pojęcie kluczowe dla Schmitta – oznacza konkretny porządek przestrzenny i miejsce w nim wspólnoty. Prawo istniejące przed i ważniejsze od wszelkich praw pozytywnych. *Nomos* jest miarą, za pomocą której dzielona jest ziemia, a równocześnie formą politycznego, społecznego i religijnego porządku zdeterminowanego przez ten proces” (por. tamże, s. 134).

¹⁶⁸ Tamże, s. 575.

¹⁶⁹ Tamże, s. 584.

¹⁷⁰ Tamże.

¹⁷¹ Tamże.

się, że taki właśnie powinien być schmittiański katechon, czyli ten, który powstrzymuje świat przed upadkiem i apokalipsą¹⁷². Nie powinien działać z ukrycia jak antychryst. Ten, który powstrzymuje złego przed zniszczeniem świata powinien działać widocznie, jawnie i po koronacji¹⁷³.

3.8 Romantyk czy arcywróg romantyzmu?

Gopal Balakrishnan wydaje się niestety źle interpretować *Polityczny romantyzm* Schmitta. Uznaje on, że jego odrzucenie niemieckiego politycznego romantyzmu, który sympatyzował z prawicą, jest przejawem tego, że Schmitt w tym czasie nie był jednoznacznie przedstawicielem prawicy¹⁷⁴. Teza ta pozostaje w sprzeczności z tekstem *Politycznego romantyzmu*. Schmitt zaznacza w nim, że domniemany konserwatyzm (czy inny pogląd polityczny) politycznego romantyka jest nieszczerzy¹⁷⁵. Służy on osiągnięciu przez takiego człowieka określonego doznania estetycznego¹⁷⁶. Polityczny romantyzm jest z natury bezforemny i czerpie z innych, dojrzałych form i tematów¹⁷⁷. Schmitt w końcu zarzuca każdemu „romantykowi politycznemu” negatywny stosunek do porządku, skłonność do działania przypadkowego, niestałości¹⁷⁸. W swojej teorii obnaża on więc anarchiczną naturę romantyzmu (politycznego), „prawicowość” i „lewicowość” politycznego romantyka jest zaś przypadkowa, będąc efektem „intelektualnej przygody” i dlatego jest przedmiotem pogardy samego Carla Schmitta.

Carl Schmitt był pod wpływem mistycznych koncepcji poety Theodora Däublera. Twórczość tego autora określa się wręcz mianem volkistowskiej¹⁷⁹. Schmitt widzi w Däublerze wpływ (korzenie) filozofii Hegla i Schellinga. Od Hegla wywodzić ma się próba zniesienia sprzeczności między naturą i duchem; od Schellinga „antymechanistyczno-dynamiczna teoria pewnej bez końca produktywnej, bez końca zmiennej *natura naturans*”¹⁸⁰. Fundamentalne znaczenie w poezji Däublera miał zdaniem Schmitta „Ra”, solarny bóg dzierżący władzę w sposób brutalny, fatalnie podążający w kierunku spalania się własnym żarem¹⁸¹. Ra przejawia się jednak jeszcze inaczej, jako „przerażający,

¹⁷² O schmittiańskim pojęciu katechona powstała bogata literatura, zob. np. A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Radzymin 2017.

¹⁷³ Zob. opis króla, który na mocy mandatu papieża przybiera godność cesarza-katechona (C. Schmitt, *Nomos ziemi...*, s. 28-29).

¹⁷⁴ G. Balakrishnan, *The Enemy...*, s. 23.

¹⁷⁵ C. Schmitt, *Politische Romantik*, sechste Auflage, Berlin 1998, s. 10, 16.

¹⁷⁶ Tamże, s. 17.

¹⁷⁷ Tamże, s. 16.

¹⁷⁸ Tamże, s. 19-20.

¹⁷⁹ A. Wielomski, *Katolik...*, s. 60. W wizjach tego autora ziemia przyjęte światło słoneczne wypuszcza na powrót na biegunie w postaci zorzy polarnej (*Nordlicht*) (A. Höfele, *Carl Schmitt und der Nordlicht-Mythos Theodor Däubler* [w:] D. Graziadei, F. Italiano, Ch. F. Laferl, A. Sommer-Mathis, *Mythos - Paradies – Translation*, Bielefeld 2018, s. 113, <https://doi.org/10.1515/9783839438800>, (dostęp: 04.10.2024). Słońce przeciwstawia się tu księżycowi, życie poddane jest organicznemu rytmowi, głęboko obecny jest tu motyw gnostyczny (A. Wielomski, *Katolik...*, s. 60-61).

¹⁸⁰ A. Höfele, dz. cyt., s. 114.

¹⁸¹ Tamże, s. 115. Postać Ra (czy Kra) towarzyszyła Schmittowi do ostatnich dni życia. Na niedługo przed śmiercią, gdy tracił już świadomość, wspominał, że widział potężną postać o tym imieniu, która sieje terror, będąc jedynie wykonawcą

mistyczny okrzyk”, który ludzkość wydaje z siebie w dobie największego zagrożenia. Okrzyk „Ra” (element solarny) jest bronią dumnej ludzkości przeciwko mrocznym smokom zamieszkującym głębiny morskie (element chtoniczny)¹⁸². Rolę odgrywa tu też kultura śródziemnomorska, z której wywodzi się Perseusz – przechrzczony na św. Jerzego, który gromi swym magicznym mieczem smoka¹⁸³. Zachwyty Schmitta nad tymi wizjami powstrzymywania szatana jest zapowiedzią jego przyszłych refleksji nad pojęciem „katechona”. Ma on swoje korzenie nie w formalistycznej i scjentystycznej nauce prawa, ale w poetyckich wyobrażeniach, które wpłynęły na Schmitta w jego młodych latach.

Zaskakuje fakt, że w 1916 r. Schmitt dostrzega element romantyczny w poezji Däublera, jednocześnie wydaje mu się to nie przeszkadzać (w 1919 r. był już „wrogiem romantyzmu”). Dlatego Hugo Ball słusznie pisał o *Politycznym romantyzmie* z 1919 r.: „Śmiertelny wróg romantyzmu – którym okazjnie okazuje się być Schmitt – zwalcza w nim irracjonalne niebezpieczeństwa swojej własnej twórczej podstawy”¹⁸⁴. Schmitt posłużył się swoim *Politycznym romantyzmem* do określenia konkretnego typu człowieka, którym nie chciał być¹⁸⁵. Ernst Robert Curtius w liście do Carla Schmitta z 13 stycznia 1922 r. stwierdził, że *Polityczny romantyzm* jest narzędziem niemieckiego jurysty do zwalczania swojego kontrastowego duchowego typu, mobilizacją „tego, co prawnicze, polityczne, moralne przeciwko temu, co poetyckie”. Curtius stwierdza jednak, że według samych romantyków skłonność do poetyckości jest czymś nie do zwalczania. Podział w duszy Schmitta nie może zostać przewyciężony¹⁸⁶. Schmitt potępiał romantyczne niezdecydowanie również w dzienniku. Pisał w nim, że pojęcie ruchu wiąże się ze światopoglądem niemieckim, który ma prowadzić nie do realizacji celu. Skupia się na samym dążeniu, opatrywanym w „kolorowe barwy” i „muzyczną oprawę”. Symbolem tego podejścia ma być pojęcie „wiecznego powrotu” w miejsce wyswobodzenia się z cyklu. Schmitt przeciwstawia takiemu charakterowi człowieka, który jest zdolny podjąć decyzję i wyswobodzić się z tej „cykliczności”, która jest po prostu niemocą¹⁸⁷. Reinhard Mehring zauważa, że w swojej krytyce romantyzmu Schmitt był pod wielkim wpływem Hegla¹⁸⁸.

potężniejszych istot (R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography...*, s. 329). Fakt ten wskazuje na to, że poezja Daublera mogła wywrzeć na Schmitta naprawdę poważny wpływ.

¹⁸² A. Höfele, dz. cyt., s. 116.

¹⁸³ Tamże, s. 113.

¹⁸⁴ H. Ball, *Carl Schmitt's Political Theology*, „October” vol. 146, 2013, s. 68. <http://www.jstor.org/stable/24586629> (dostęp: 04.10.2024). Oryginalna publikacja w j. niem. w czasopiśmie *Hochland* 21, numer 2 (kwiecień-wrzesień 1924).

¹⁸⁵ P. Noack, *Carl Schmitt. Eine Biographie*, Frankfurt nad Menem 1993, s. 52.

¹⁸⁶ Tamże, s. 57-58.

¹⁸⁷ C. Schmitt, *Tagebuch August 1921...*, s. 43-44.

¹⁸⁸ R. Mehring, *Carl Schmitts...*, s. 57-58.

4. Podsumowanie

Konserwatywna rewolucja to doktryna polityczna wewnętrznie mocno niejednolita, łącząca w sobie lewicę i prawicę, w której zdecydowanie dominuje raczej program negatywny niż pozytywny. Carl Schmitt w niektórych aspektach różni się od konserwatywnej rewolucji. Przede wszystkim sprzeciwiał się „politycznemu romantyzmowi”, który jest jej często przypisywany. Nie był on nacjonalistą ani szowinistą. Nie był antysemitą w sensie biologicznym, jego ideałem była zaś raczej epoka nowożytna (nieróżnicujące pojęcie wojny) niż średniowiecze.

Możemy jednak dostrzec też wiele podobieństw. Mimo niechęci do „politycznego romantyzmu”, Schmitt miał do niego skłonności – walka z „politycznym romantyzmem” była raczej próbą zwalczania wewnętrznej tendencji i „słabości”. Autor *Pojęcia polityczności* był pod wpływem absolutnie romantycznych koncepcji Th. Däublera. Schmitt, choć nie był nacjonalistą, nie był kosmopolitą i martwił się o dyskryminację swojej ojczyzny na arenie międzynarodowej. Przede wszystkim był jednak „Europejczykiem” i zwolennikiem utworzenia imperium w Europie (w których Niemcy mogłyby pełnić rolę przywódczą). Schmitt doceniał irracjonalistyczną koncepcję mitu G. Sorela. Naczelną funkcję w jego filozofii politycznej pełniła figura katechona, o której można powiedzieć wiele, ale nie to, że jest wynikiem badań „formalno-dogmatycznych”. Daleku mu jednak do irracjonalnych i „mistycznych” tyrad A. Moellera van den Brucka. Autor *Teologii politycznej* był antysemitą, choć znów jego antysemityzm nie był „naukowy”, ale wręcz „duchowy”. W technice widział raczej zagrożenia, niż szanse.

Z powyższej analizy wynika moim zdaniem jednoznaczny wniosek: **nazywanie Carla Schmitta konserwatywnym rewolucjonistą jest uzasadnione**. To, że nie wpisuje się on we wszystkie konserwatywno-rewolucyjne klisze jest wynikiem tego, że był on myślicielem niezależnym, a wręcz „nowoczesnym klasykiem”. Badając jego koncepcje czy próbując go „szufladkować” należy brać pod uwagę wyjątkowość jego myśli.

Bibliografia

Adair-Toteff Ch., *Carl Schmitt on Law And Liberalism*, b.m.w. 2022.

Balcerak W., *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010.

Ball H., *Carl Schmitt's Political Theology*, “October” vol. 146, 2013, <http://www.jstor.org/stable/24586629>.

Bartyzel J., *Prawica. Nacjonalizm. Monarchizm. Studia politologiczno-historyczne*, Radzymin-Warszawa 2020.

Benoist A., de, *Carl Schmitt Today. Terrorism, 'Just War', and the State of Emergency*, Londyn 2013.

Böckenförde E. W., *Wolność – Państwo – Kościół*, Kraków 1994.

- Breuer S., *Die 'Konservative Revolution' – Kritik eines Mythos*, Politische Vierteljahresschrift, Dezember 1990, Vol. 31, No. 4.
- C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.
- Chmielecki J., *Historiozofia Carla Schmitta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, 2022, 16.
- Chmielecki J. Z., *Rzeczpospolita-civitas Jeana Bodina a porządek wielkoobszarowy Carla Schmitta. Porównanie*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis”, 2024 vol 13 (1), <https://repozytorium.uni.wroc.pl/publication/150812>.
- Chrzęszcz B., *Porządek jako wartość prymarna w teorii państwa i prawa Carla Schmitta*, Wrocław 2024.
- Eckert H.-W., *Konservative Revolution in Frankreich? Die Nonkonformisten der Jeune Droite und des Ordre Nouveau in der Krise der 30er Jahre*, München 2000.
- Enghofer S., Hidalgo O., *Carl Schmitts Paradigma der Internationalen Beziehungen und seine Sicherheitspolitische Bedeutung*, „Carl-Schmitts-Studien“, 2. JG. 2018, H. 2.
- Gabiś T., *Konserwatywna Rewolucja*, „Frona. Pismo poświęcone”, nr 8, 1997.
- Gentile E., *Początki ideologii faszystowskiej (1918-1925)*, Warszawa 2011.
- Górniewicz A., *Wojna i nomos. Carl Schmitt o problemie porządku światowego*, Kraków 2019.
- Greiffenhagen M., *Das Dilemma des Konservatismus in Deutschland*, Monachium 1977.
- Guz T., ks., *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2022.
- Hansen K., *Feindberührungen mit versöhnlichem Ausgang Carl Schmitt und der Liberalismus* [w:] Hansen K., Lietzmann H. (red.), *Carl Schmitt und die Liberalismuskritik*, Opladen 1988.
- Hegel G. W. F., *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969.
- Herf J., *The conservative revolution in Weimar* [w:] tenże, *Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge, 1985.
- Höfele A., *Carl Schmitt und der Nordlicht-Mythos Theodor Däubler* [w:] Graziadei D., Italiano F., Laferl Ch. F., Sommer-Mathis A., *Mythos - Paradies – Translation*, Bielefeld 2018, <https://doi.org/10.1515/9783839438800>.
- Hofmannstahl H., von, *Piśmiennictwo jako duchowa przestrzeń narodu* [w:] W. Kunicki (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999.
- Jaschke H.-G., *Nationalismus und Ethnopluralismus* [w:] *Jahrbuch zur Konservativen Revolution*, Kolonia 1994.
- Jung E. J., *Przemówienie z Marburga* [w:] tenże, *Władztwo miernot. Jego rozpad i zastąpienie przez Nowe Imperium*, Kraków 2019.
- Jung E. J., *Władztwo miernot. Jego rozpad i zastąpienie przez Nowe Imperium*, Kraków 2019.
- Jünger E., *Pierwszy dziennik paryski* [w:] tenże, *Promieniowania*, Warszawa 2004.

- Jünger F. G., *Oblicze demokracji* [w:] Kunicki W. (red. i op.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu* [w:] tenże, *Dzieła zebrane*, tom III, Toruń 2012.
- Karolak Cz., Kunicki W., Orłowski H., *Dzieje kultury niemieckiej. Wydanie II rozszerzone*, Warszawa 2015.
- Kotkin J., *The Coming of Neo Feudalism. A warning to the Global Middle Class*, Nowy York-Londyn 2023.
- Kucharczyk G., *Wersal 1919. Nowa kultura bezpieczeństwa dla Polski i Europy*, Poznań 2019.
- Kunicki W., *Technika w dziele Georga Jüngera z lat 1926-1946*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3, 2014.
- Kunicki W., *Wprowadzenie* [w:] tenże (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999.
- Kunicki W., Żarska N., Żarski K. (red.), *Die Literatur der ›Konservativen Revolution‹. Schreiben zwischen Traditionalismus und Avantgarde*, Göttingen 2021.
- Maciejewski M., *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeczy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wrocław 1994.
- Maciejewski M., *Rewolucjonizm czy konserwatyzm? Z dziejów pewnej ideologii niemieckiej w XX w.* [w:] Bosiacki A. (red. nauk.), *Ewolucjonizm a rewolucjonizm w doktrynach polityczno-prawnych*, Warszawa 2020.
- Maciejewski M., *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1985.
- Magub R., *Edgar Julius Jung, Right-Wing Enemy of the Nazis. A Political Biography*, Rochester - Nowy York 2017.
- McCormick J. P., *Carl Schmitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology (Modern European Philosophy)*, Cambridge 1997.
- McCormick J. P., *Iracjonalny wybór i krwawa walka. Wprowadzenie do teorii Carla Schmitta*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 3, 2008.
- Mehring R., *Carl Schmitt. A Biography*, b.m.w. 2014.
- Mikołajko Z., *Mity tradycjonalizmu integralnego. Julius Evola i kultura religijno-filozoficzna prawicy*, Warszawa 1998, <https://bibliotekanauki.pl/books/1365644>.
- Moeller van den Bruck A., *Trzecie imperium*, Kraków 2021.
- Mohler A., *Carl Schmitt und die „Konservative Revolution“*. *Unsystematische Beobachtungen* [w:] Quaritsch H. (red.), *Complexio Oppositorum Über Carl Schmitt Vorträge und Diskussionsbeiträge des 28. Sonderseminars 1986 der Hochschule für Verwaltungswissenschaften Speyer*, Berlin 1988.

Mohler A., *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918-1932. Ein Handbuch*, Dritte, um einen Ergänzungsband erweiterte Auflage 1989 (Korrigenda im Ergänzungsband), Darmstadt 1989.

Müller J., *Carl Schmitt—An occasional nationalist?*, "History of European Ideas", 23:1, [https://doi.org/10.1016/S0191-6599\(97\)00003-X](https://doi.org/10.1016/S0191-6599(97)00003-X).

Noack P., *Carl Schmitt. Eine Biographie*, Frankfurt nad Menem 1993.

Popper K. R., *Nędza historycyzmu*, Warszawa 1999.

Quaritsch H., *Positionen und Begriffe Carl Schmitts*, Fünfte, unveränderte Auflage, Berlin 2018.

Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2021.

Ryszka F., *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975.

Schmitt C., *Die Kernfrage des Völkerbundes* (1926) [w:] tenże, *Frieden oder Pazifismus? Arbeiten zum Völkerrecht und zur internationalen Politik 1924 –1978*, Zweite, unveränderte Auflage, Berlin 2019.

Schmitt C., *Die Lage der europäischen Rechtswissenschaft (1943/44)* [w:] *Verfassungsrechtliche Aufsätze aus den Jahren 1924 – 1954 Materialien zu einer Verfassungslehre Vierte Auflage*, Berlin 2003.

Schmitt C., *Duchowa i historyczna sytuacja współczesnego parlamentaryzmu* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

Schmitt C., *Epoka neutralizacji i apolityzacji* [w:] Kunicki W. (wyb. i opr.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Poznań 1999.

Schmitt C., *Führer jest obrońcą prawa*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia”, nr 2 (13), 2010.

Schmitt C., *Glossarium. Aufzeichnungen aus den Jahren 1947 bis 1958. Erweiterte, berichtigte und kommentierte Neuausgabe. Herausgegeben von Gerd Giesler und Martin Tielke*, Berlin 2015.

Schmitt C., *Illyrien - Notizen von einer dalmatinischen Reise* [w:] tenże, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916-1969, Herausgegeben, mit einem Vorwort und mit Anmerkungen versehen von Günter Maschke*, Berlin 1995.

Schmitt C., Lanchester F., *Ostatnia rozmowa. Prawnik przed sobą samym*, „Przegląd polityczny” nr 127/127, Gdańsk 2014.

Schmitt C., *Niemiecka nauka prawa w walce z duchem żydowskim. Wypowiedzi na konferencji prawników niemieckich w 1936 r.*, „Pro Fide, Rege et Lege”, nr 73-74, 2014/2015.

Schmitt C., *Nomos-Name-Nahme* [w:] *Staat, Großraum, Nomos Arbeiten aus den Jahren 1916 – 1969. Herausgegeben, mit einem Vorwort und mit Anmerkungen versehen von Günter Maschke*, Berlin 1996.

- Schmitt C., *O trzech rodzajach myślenia w prawoznawstwie* (1934) [w:] Zajadło J., *Schmitt*, Sopot 2016.
- Schmitt C., *Politische Romantik*, sechste Auflage, Berlin 1998.
- Schmitt C., *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2018.
- Schmitt C., *Rzymski katolicyzm i polityczna forma* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.
- Schmitt C., *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederung der politischen Einheit* [w:] tenże, *Gesammelte Schriften 1933-1936 mit ergänzenden Beiträgen aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs*, Berlin 2021.
- Schmitt C., *Tagebuch August 1921 bis August 1922* [w:] *Der Schatten Gottes Introspektionen, Tagebücher und Briefe 1921 bis 1924*, Herausgegeben von Gerd Giesler, Ernst Hüsmert und Wolfgang H. Spindler, Berlin 2014.
- Skarżyński R., *Konserwatyzm*, Warszawa 1998.
- Skinner Q., *Wizje polityki. Tom 1. Rozważania o metodzie*, Warszawa 2016.
- Sorel G., *Listo do Daniela Halévy'ego* [w:] tenże, *Rozważania o przemocy*, Warszawa 2014.
- Swassjan K., *Die deutsche konservative Revolution* [w:] Th. Homann, G. Quast, *Jahrbuch zur Konservativen Revolution*, Kolonia 1994.
- Święcicki Ł., *Carl Schmitt i Leo Strauss. Krytyka pozytywizmu prawniczego w niemieckiej myśli prawniczej*, Warszawa 2015.
- Tulejski T., *Behemot i Lewiatan w oceanie polityczności. Carl Schmitt: przestrzeń, prawo, polityka* Część I, „Studia Prawno-ekonomiczne”, t. XCVIII, 2016, s. 134 i n, <https://bibliotekanauki.pl/articles/596119>.
- Weitz E. D., *Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia*, Kraków 2011.
- Wielomski A., *Carl Schmitt i jego teologia polityczna*, „Pro Fide, Rege et Lege”, nr 1-2 (77-78), Warszawa 2017.
- Wielomski A., *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Radzymin-Warszawa 2019.
- Wielomski A., *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Radzymin 2017.
- Woods R., *The Conservative Revolution in the Weimar Republic*, New York 1996.
- Zakrzewski M., *Rewolucja konserwatywna - przypadek Polski: myśl polityczna środowiska "Buntu Młodych" i "Polityki" 1931-1939*, Kraków 2021.

ABSTRAKT

Carl Schmitt jest często określany jako konserwatywny rewolucjonista. Jednakże niektórzy badacze odmawiają mu tego miana. Artykuł ten dąży do ustalenia pewnych typowych cech konserwatywnej rewolucji w Republice Weimarskiej. Według autora konserwatywna rewolucja ma raczej „pozytywny” niż „negatywny” charakter jako doktryna. Mimo tego, można zidentyfikować pewną sumę „klisz”, które są właściwe reprezentantom tej doktryny. Autor następnie bada doktrynę Carla Schmitta i dochodzi do wniosku, że może być on określany mianem konserwatywnego rewolucjonisty. Jest tak nawet mimo tego, że niektóre aspekty jego myśli nie są typowe dla konserwatywnej rewolucji.

e-mail: janchmielecki1@gmail.com

Marek Popielarski

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0001-8807-110X

Carl Schmitt w pismach Erica Voegelina

ABSTRACT

The aim of this article is to present Eric Voegelin's perspective on Carl Schmitt's thought. For this purpose, it draws on an analysis of Voegelin's pre-war writings, particularly *The Authoritarian State* and his reviews of *Constitutional Theory*. The discussed material suggests a substantial degree of inspiration derived from Schmitt's concepts in Voegelin's thought, especially in terms of his critique of normativism and his understanding of the totality of contemporary political movements. On the other hand, significant differences are apparent in their views on the impact of political beliefs and ideas on authority, as well as in their assessments of the scientific validity of certain concepts, such as legality or the total state. The article also addresses the influence of Schmitt's thought on Voegelin's post-war work, particularly in the context of representation theory. Furthermore, attention is also given to their shared inspiration from French constitutional thought, especially the theories of Maurice Hauriou.

Słowa kluczowe: Voegelin, Schmitt, teoria prawa, konstytucja

I Wstęp

Eric Voegelin (1901-1985) jest uznawany za jednego z najważniejszych filozofów polityki XX wieku¹. Urodził się w Kolonii, natomiast od dziewiątego roku życia przez następne 30 lat mieszkał w Wiedniu. Od 1919 roku związany z Uniwersytetem Wiedeńskim, gdzie był uczniem Hansa Kelsena (1881-1973) i Othmara Spanna (1878-1950) i na którym uzyskał profesurę. Po Anschlussie w 1938 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, pozostając tam przez dwadzieścia lat, wykładając na kilku amerykańskich uczelniach (między innymi Harvard), ostatecznie wiążąc się na dłużej z Uniwersytetem Stanowym w Luizjanie (1942-1958), z którego to czasu pochodzą jego najśłynniejsze prace- *Nowa Nauka Polityki* (1952) oraz trzy pierwsze tomy *Porządku i Historii* (1956-1957). Następnie przez ponad dziesięć lat był dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych na Uniwersytecie Monachijskim (1958-1969), po czym powrócił do Stanów Zjednoczonych, pracując

¹ E. Sandoz, *The Voegelinian Revolution: a biographical introduction*, Baton Rouge 1981, s. 188; J. Bartyzel, *Wielkość i problematyczność Erica Voegelina*, <https://teologiapolityczna.pl/prof-jacek-bartyzel-wielkosc-i-problematycznosc-erica-voegelina-1> (data dostępu: 8.11.2024).

na Uniwersytecie Stanforda w Instytucie Hoovera do swojej emerytury². Znany przede wszystkim ze swoich pism powojennych i zawartych w nich analizach relacji rozwoju duchowego i filozoficznego z politycznym, słabiej jest kojarzony z niemieckojęzycznymi debatami dotyczącymi ogólnej teorii państwa (*Staatslehre*) prowadzonymi w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Chociaż najślynniejszymi aktorami tych debat są Carl Schmitt (1888-1985) i Hans Kelsen (1881-1973), myśliciele starsi i bardziej ukształtowani od ówczesnego trzydziestoparoletniego Voegelina, jednakże on również aktywnie w nich uczestniczył, odnosząc się przede wszystkim do teorii rasowych (*Rasse und Staat* z 1933 r.) oraz nowego modelu państwa autorytarnego (*Der autoritäre Staat* z 1936 r.)³. Konieczne było w tych pracach odniesienie się do teorii zarówno Kelsena jak i Schmitta, co jest szczególnie widoczne w drugiej ze wspomnianych pozycji. Voegelin broni w niej autorytarnych rządów stworzonych przez kanclerza Engelberta Dolfussa, a kontynuowanych przez Kurta von Schuschnigga⁴. Wykorzystuje do tego zadania teorię reprezentacji Maurice'a Hauriou oraz Carla Schmitta, poddając obszernej krytyce normatywizm Hansa Kelsena. Jego analiza myśli Schmittiańskiej nie ogranicza się jednak tylko do tej jednej pozycji. Na podstawie kilku innych dzieł Voegelina z okresu międzywojennego można postawić tezę, że był to dla niego filozof ważny, do którego chętnie nawiązywał, aczkolwiek nie zawsze aprobatywnie. Chociaż ta sytuacja zmieniła się po emigracji do USA, to jednak wpływ Schmittiańskiej koncepcji pozostał stałym elementem filozofii Voegelina, przede wszystkim w kluczowym dla niej trójpodziale reprezentacji na elementarną, egzystencjalną i transcendentną. Celem artykułu jest przedstawienie tych wpływów poprzez zapoznanie polskojęzycznego czytelnika z mało znanymi odniesieniami autora *Der autoritäre Staat* do teorii Carla Schmitta, zawartymi w pismach z lat trzydziestych, a także przedstawienie opinii Erica Voegelina na temat podstawowych wątków filozofii myśliciela z Plettenbergu.

II National Types of Mind and the Limits to Interstate Relations (1930)

Chronologicznie pierwszą z opisywanych wzmianek Erica Voegelina o Carlu Schmitcie jest seria wykładów wygłoszonych przez niego w Genewie. Oparte w dużej mierze na jego pierwszej książce z 1928 roku (*Über die Form des amerikanischen Geistes*), dotyczyły zagadnienia zależności typu umysłu od narodowości⁵. Myślicielem stanowiącym główny punkt odniesienia jest dla Voegelina Oswald Spengler (1880-1936). Najważniejsze założenia metodologiczne stanowi teza

² M. Czarnecki *Posłowie tłumacza* w: E. Voegelin, *Epoka Ekumeniczna*, Warszawa 2016, s. 533-535.

³ O *przedwojennym* Voegelinie zob. B. Cooper, *Beginning the Quest. Law and politics in the early work of Eric Voegelin*, Columbia 2009.

⁴ E. Weinzierl, *Historical Commentary on the Period* w: E. Voegelin, *The Authoritarian State. An Essay on the problem of the Austrian State*, Columbia 1999, s. 29-30.

⁵ E. Voegelin, *National types of mind and the limits to interstate relations* w: *The Theory of Governance and other Miscellaneous Papers: 1921- 1938*, W. Petropulos, G. Weiss (red.), Columbia and London 2003, s. 430-483.

o jednorodności podmiotu badającego i przedmiotu badań- naukowiec również jest ukształtowany przez określony typ narodowego umysłu. Po drugie, Voegelin przyjmuje tak zwany postulat morfologiczny, zakładając, że „każdy szczegół badanej jednostki strukturalnej ujawnia charakter tej jednostki”⁶. Oznacza to iż, narodowy typ umysłu przejawia się nawet w najdrobniejszych kwestiach życia codziennego. Oczywiście to, co Voegelina interesuje najbardziej, to „stosunek do zasadniczych kwestii życia”. Wśród nich wymienia „stosunek do śmierci i Boga, jego ideał człowieczeństwa, jego wyobrażenia o relacjach społecznych w ramach państwa, o stosunkach z innymi narodami, jego wiarę w swoją misję w historii, jego opinię o sobie samym”⁷.

W wykładach genewskich Voegelin analizuje również kategorie wspólne dla całej europejskiej tradycji polityczno-prawnej nie ograniczone do jednego narodu, jak na przykład pojęcie suwerenności. W tym kontekście pojawia się pierwsze odniesienie do Carla Schmitta, a mianowicie jego wyróżnienia *demokracji konstytucyjnej*. Voegelin zauważa, że oznacza to dopuszczenie istnienia *demokracji niekonstytucyjnej*, innymi słowy- dyktatury w szatach demokracji, czego przykładem miałyby być Włochy rządzone przez Benito Mussoliniego⁸. W wykładach ten wątek nie jest szerzej rozwijany w przeciwieństwie do krytyki decyzyzmu. Voegelin wprost atakuje kluczową dla Schmitta koncepcję, pisząc „nie mogę zaakceptować *decyzji* Schmitta. Bo kto decyduje? Schmitt nam tego nie mówi; mówi, że państwo nosi decyzję w sobie, unikając wskazania podmiotu”⁹. Według niego kluczowe dla ustroju państwa są przekonania polityczne (*beliefs*), zakorzenione dzięki narodowemu charakterowi i/lub historii państwowości. Jak pisze „Schmitt żyje całkowicie i bezrefleksyjnie w swoim własnym systemie przekonań” co ma nie pozwolić mu na dostrzeżenie przekonań rzeczywiście wspólnych dla charakteru narodowego i warunkujących ustrój polityczny Niemiec czy jakiegokolwiek innego kraju¹⁰. Nie rozwija jednak tej krytyki decyzyzmu, niewątpliwie pozostawiając słuchaczy w niedosycie.

III Herrschaftslehre (1930-1932)

Część planowanego przez Voegelina *Staatslehre*, nigdy nie opublikowana, pozostała w manuskrypcie do czasu wydania jego kompletu dzieł w ramach *The Collected Works*¹¹. Jako teoria władzy w jej socjologicznym i filozoficznym wydaniu, zmierza ona do „określenia specyficznego działania, dzięki któremu wspólnota konstytuuje się jako posiadająca istnienie polityczne (Carl Schmitt)”¹². W dalszych zdaniach Voegelin opisuje konieczność powrotu do koncepcji Fichtego i Nietzschego,

⁶ W. Petropulos, G. Weiss, *Editor's Introduction w: The Theory of Governance...* dz. cyt., s. 15.

⁷ E. Voegelin, *National types of mind...* dz. cyt., s. 447-448.

⁸ Tamże, s. 471.

⁹ Tamże, s. 478.

¹⁰ E. Voegelin, *National types of mind...* dz. cyt., s. 477.

¹¹ W. Petropulos, G. Weiss, *Editor's Introduction w: The Theory of Governance...* dz. cyt., s. 7-11.

¹² Jak opisuje swoją nieopublikowaną pracę sam Voegelin w: *Race and State*, Baton Rouge, 1997, s. 3.

a przede wszystkim filozofii starożytnej w kwestii właściwego ujęcia badanej kwestii, natomiast zdefiniowanie celu pracy, wskazane w powyższym cytacie, wskazuje na daleko idącą recepcję Schmittiańskich pojęć. Widać to w analizie egzystencjalnych podstaw istnienia wspólnoty politycznej; klasyczny dla Schmitta termin *polityczność* z jej podstawową dychotomią przyjaciel-wróg oraz rozumienie wojny jako wciąż potencjalnego stanu ze względu na samo istnienie *innego* przyjmowane jest przez Voegelina jako znakomity opis podstawy funkcjonowania jakiegokolwiek zbiorowości. Znajduje on tu również najlepsze kryterium dla rozstrzygnięcia o jej egzystencji-„Duchowa postawa, która daje równowagę tym, którzy stają w obliczu śmierci w konflikcie, może pochodzić z różnych źródeł. Ostateczne słowo na temat takiej grupy zostało wypowiedziane przez Schmitta i prowadzi bezpośrednio do sedna sprawy: »Istnieje lub nie istnieje«. Naprawdę nie wiem, co więcej można powiedzieć o substancji, której nie możemy zdefiniować; nie wiemy nic o niej, poza tym, że inspiruje jedność wśród ludzi w formie wspólnoty, dla której są gotowi umrzeć»¹³.

Można zaryzykować twierdzenie, że tak rozumiana prawomocność istnienia, charakterystyczna dla społeczności politycznych, została przez Voegelina przeniesiona z teorii władzy do teorii doświadczeń duchowych, rozwijanej już w pismach powojennych. W nich również sam fakt objawienia jest już jego treścią. Rozumienie go jako czegoś co „inspiruje jedność”, chociaż o duchowym charakterze, oraz sprawia, że wspólnota, czy to filozofów czy wierzących, konstytuuje się jako *reprezentacja* wyznawanej prawdy, pozwala dostrzec paralelę z przedstawioną wyżej teorią Carla Schmitta¹⁴. Jego wpływ na Voegelina widoczny był także od strony wzajemnej relacji prawdy wynikającej z wiary lub filozofii a *nagiej* egzystencji politycznej. Próba wchłonięcia tej drugiej przez pierwszą (na przykład poprzez przejęcie instytucji państwa przez określone wyznanie religijne czy ideologię i uprawomocnienie wspólnoty poprzez reprezentowanie prawdy tej grupy) uznaje za jedno z większych filozoficznych *wykolejeń*¹⁵

IV Die Verfassungslehre von Carl Schmitt (1931)

Kolejnym po serii wykładów z 1930 roku upublicznonym odniesieniem się do teorii Carla Schmitta jest dość obszerna recenzja jego słynnej pracy *Nauka o konstytucji*. Artykuł recenzyjny został opublikowany w prestiżowym *Zeitschrift für öffentliches Recht* w 1931 roku¹⁶. Jest tak naprawdę jedyną pracą, którą Voegelin poświęca wyłącznie Schmittowi. Generalny wydźwięk recenzji jest zdecydowanie pozytywny, a można go podzielić na trzy główne wątki.

¹³ E. Voegelin, *The Theory of Governance*, w: *The Theory of Governance...* dz. cyt., s. 366.

¹⁴ E. Voegelin, *Nowa Nauka Polityki*, Warszawa 1992, s. 79.

¹⁵ E. Voegelin, *The Spiritual and Political Future of the Western World* w: W. Petropoulos, G. Weiss (red.) *The Drama of Humanity and other Miscellaneous Papers: 1939-1985*, Columbia 2004, s. 78.

¹⁶ E. Voegelin, *Die Verfassungslehre von Carl Schmitt* w: J. Cockerill, B. Cooper (red.) *Selected Book Reviews*, Columbia 2001, s. 42-65.

Po pierwsze, Voegelin uznaje Schmitta za twórcę niemieckiej teorii konstytucyjnej. Jak pisze, „bezpośrednią historyczną przyczyną powstania książki oraz centralnym przedmiotem jej badań jest Konstytucja Weimarska. Dla Schmitta było konieczne stworzenie systemu pojęć odpowiednich do naukowego badania tej nowej struktury polityczno-prawnej, ponieważ, z powodów, które nie muszą być tu rozważane, niemiecka teoria polityczna [*Staatslehre*] nie wypracowała teorii konstytucyjnej. Znaczenie pracy Schmitta polega więc na tym, że podnosi ona dyskusję o fundamencie narodu jako jednostki politycznej i prawnej z poziomu technicznych monografii i komentarzy do obszaru wielkich idei systemowych. Zrozumienie konstytucji i rozwoju niemieckiej teorii politycznej sprawia, że znaczenie tej pracy jest oczywiste i nie wymaga dalszego dowodu.”¹⁷. Jak widać, Voegelin docenia pierwszą wielką próbę stworzenia teorii konstytucji jako takiej w nauce niemieckiej, zauważając równocześnie głęboką inspirację teoretykami francuskimi¹⁸. Ma na myśli przede wszystkim Maurice’a Hauriou (1856-1929), który także dla niego będzie inspiracją, zarówno w *Der autoritäre Staat*, jak i w kluczowej dla jego myśli politycznej teorii reprezentacji, wyłożonej w *Nowej Nauce Polityki* (1952). Trzecim ważnym tematem docenionym przez Voegelina w *Nauce o konstytucji* jest krytyka normatywizmu- teorii prawa opracowanej przez Hansa Kelsena. Kierunek ten, mający neokantowski rodowód, wyraźnie rozgranicza sferę bytu (*Sein*) i powinności (*Sollen*). Normy prawne zalicza do tej drugiej kategorii, eliminując z prawoznawstwa analizy historyczne, psychologiczne, socjologiczne, polityczne i etyczne. Zadaniem nauki prawa staje się analiza tak wyabstrahowanych norm i systemu prawnego¹⁹. Voegelin, chociaż początkowo podziwiał Kelsenowską metodologię, na początku lat trzydziestych zmienił zapatrywania w tej kwestii, zbliżając swoje stanowisko do Carla Schmitta. W omawianej recenzji przyznaje słuszność autorowi za wytknięcie normatywizmowi ukrywania zależności prawa od politycznej egzystencji²⁰.

To wszystko nie oznacza jednak, że Voegelin nie ma żadnych krytycznych uwag wobec pracy Schmitta. Po pierwsze, zarzuca mu, że polityczne idee są dla niego jedynie przedłużeniem polityki i przez nią warunkowane. Stanowi to w zasadzie powtórzenie zarzutu z wykładów genewskich o niedocenianiu roli przekonań politycznych jako rzeczywistej determinanty ustroju. Po drugie, Voegelin zauważa (i krytykuje) próby poszukiwania przez Schmitta *rzeczywistej* jedności państwa, w przeciwieństwie do jedynie *skonstruowanej* przez normatywistów. Jak pisze, „rzeczywistość społeczna wciąż jawi się Schmittowi w osobowej kategorii istnienia politycznego, którą następnie porównuje się do istnienia jednostki ludzkiej [...] Schmitt zmierza ku rzeczywistości państwa, ale wymaga (nie dostarczając podstaw do tego wymogu) struktury w tym obszarze jako rzeczy

¹⁷ Tamże, s. 42.

¹⁸ Tamże, s. 42.

¹⁹ Normatywizm w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/normatywizm;3948300.html>, [dostęp: 8.11.2024].

²⁰ E. Voegelin, *Die Verfassungslehre...*dz. cyt., s. 46-47.

oczywistej; wymaga dowodu jedności konstytucji, aby uzyskać wgląd w rzeczywistą jedność państwa. Jednak taka struktura prawdopodobnie istnieje tylko w sferze poznawczej”²¹. Ostatnim poważniejszym zarzutem Voegelina jest pomieszenie przez autora *Nauki o konstytucji* języka politycznej walki z pojęciami naukowymi- „wygłasza twierdzenia o rzeczywistości państwa, jakby pojęcia politycznie immanentne były jednocześnie naukowo transcendentne”²². To ostatnie zastrzeżenie powróci w *Der autoritäre Staat*.

V Der autoritäre Staat (1936)

W dziele tym, którego pełny tytuł brzmiał *Państwo Autorytarne: Esej o austriackich problemach z państwem*, można wyróżnić trzy główne części składowe. Pierwszą jest analiza pojęcia totalny/autorytarny, drugą omówienie dotychczasowych austriackich teorii prawa konstytucyjnego, na czele z krytyką normatywizmu i opartej na nim austriackiej konstytucji z 1920 roku, a trzecią opisanie najważniejszych zasad ustrojowych Państwa Austriackiego, zawartych w konstytucji z 1934 roku²³. Najważniejszą tezą dzieła jest uznanie nienaukowości pojęcia totalności/autorytarności. Voegelin interpretuje ich znaczenie jedynie jako symbol walki politycznej prowadzonej w ówczesnej Europie²⁴. Również używane przez autora *Nauki o konstytucji* pojęcie *legalności* podobnie jak *totalności* zakorzenione są w najnowszej historii. Carl Schmitt posługując się nimi sam jest silnie uwikłany w polityczny spór toczący się w Niemczech i to obniża naukową wartość jego rozważań. Voegelin pisze iż „Choć Schmitt ukuł pojęcie państwa totalnego, słowo » totalne « w innym kontekście, w pracy Ernsta Jüngerera, zyskało znaczenie semantyczne, które obejmuje aspekty, które Carl Schmitt częściowo podporządkowuje, a częściowo całkowicie pomija. Po drugie, szczęśliwe ukucie tego pojęcia przez Schmitta dało początek politycznej funkcji tego wyrażenia, która także wykracza poza systematyczne granice, które jego twórca wokół niego wyznaczył. Po trzecie, Schmitt opiera swoje pojęcie na składnikach obecnej rzeczywistości państwowej, które nie mają zasadniczego oparcia w dialektycznym rozwoju, który widzi jako kończący się w państwie totalnym, ale które przypadkowo pojawiają się na tym etapie końcowym i równie łatwo mogłyby się pojawić, i mogą się jeszcze pojawić, w sytuacjach, gdzie rozwój naszkicowany przez Schmitta nie zachodzi. Te aspekty rzeczywistości nie są więc systematycznie włączone w kontekst rozwoju pojęcia Schmitta, choć Schmitt traktuje je z niezwykłą dokładnością. Po czwarte, zasadnicze aspekty typu Schmitta pojawiają się w historii narodowej Europy Zachodniej w wcześniejszych okresach całkowicie

²¹ Tamże, s. 51.

²² Tamże, s. 65.

²³ E. Voegelin, *The Authoritarian State. An Essay on the problem of the Austrian State*, Columbia 1999, s. 41-45.

²⁴ Krytykę utożsamienia ze sobą tych dwóch pojęć przez Voegelina przeprowadził A. Wielomski, *Eric Voegelin wobec narodowego socjalizmu (do Anschlussu Austrii w 1938 r.)* w: „Pro Fide Rege et Lege”, nr 2 (75-76), Warszawa 2015, s. 300-301.

niezwiązane z unikalną treścią dialektycznego rozwoju od absolutu przez neutralność do państwa totalnego”²⁵. Powraca zatem zarzut, który pojawił się już w *Die Verfassungslehre von Carl Schmitt*, jednakże rozszerzony o nowe aspekty sprowadzające się po pierwsze do próby wtłoczenia rzeczywistości społecznej w dialektyczne ramy jakiegoś rodzaju historycznego prawa, które prowadzi na pewnym etapie do powstania totalnego państwa, a po drugie także zbytnim oparciem na historii politycznej Niemiec. Ten swoisty partykularyzm jest również zarzutem w kontekście rozważań Schmitta o legitymizmie i legalności, które „traktował jedynie w kontekście przejścia od państwa ustawodawczego do formalizacji tego systemu legitymacji w pojęciu legalności. Jego rozważania są zbyt ściśle związane z przejściem od państwa ustawodawczego przez pluralistyczne państwo partyjne do autorytarnej władzy legitymowanej plebiscytem”²⁶. Ze względu na wymienione powyżej zastrzeżenia Voegelin opiera swoje rozważania w większej mierze na francuskiej myśli konstytucyjnej Maurice’a Hauriou niż Carla Schmitta²⁷.

Der autoritäre Staat zamyka pewien etap naukowego rozwoju jego autora. Kolejne prace Voegelina są poświęcone w dużej mierze innym zagadnieniom niż kwestie ustrojowo-prawne. Z tego względu Carl Schmitt praktycznie się w nich nie pojawia, na co niewątpliwie wpływ miała również jego kolaboracja z III Rzeszą. Niechęć Voegelina wobec takich osób przebija się w kolejnej wzmiance poświęconej „koronnemu juryście III Rzeszy”, a zamieszczonej w czasopiśmie *Merkur* w artykule *Gnostische Politik* z 1952 roku. Wspomnienie o Schmitcie jako „pewnym niemieckim profesorem prawa konstytucyjnego” i to w kontekście porównania do mentalności marksistowskiej wskazują na daleko posunięty dystans, charakterystyczną niechęć Voegelina wobec nazistowskich kolaborantów²⁸. Również w swoim ujęciu teologii politycznej zarysowanej w *Nowej Nauce Polityki* odnosi się jedynie do adwersarza filozofa z Plettenbergu w tej kwestii, Erika Petersona²⁹. Wyjaśnienie tego milczenia na temat tak znanej koncepcji jedynie jej rozbieżnością z tą Voegeliniańską wydaje się niewystarczające i należy szukać powodów również w politycznych wyborach autora *Teologii Politycznej*³⁰

VI Podsumowanie

Wpływ myśli Carla Schmitta na Erica Voegelina jest niewątpliwy. W artykule został przedstawiony na trzech głównych płaszczyznach. Pierwszą jest francuska teoria konstytucyjna Maurice’a Hauriou, która zaowocowała powojenną, rozwiniętą teorią reprezentacji, a w latach przedwojennych

²⁵ E. Voegelin, *The Authoritarian State...*dz.cyt, s. 62-63.

²⁶ Tamże, s. 221.

²⁷ Tamże, s. 221.

²⁸ E. Voegelin, *Gnostic politics* w: E. Sandoz (red.) *The published essays 1940-1952*, Columbia 2000, s. 234.

²⁹ E. Voegelin, *Nowa Nauka Polityki...*dz.cyt, s. 99.

³⁰ T. Gontier, *From “Political Theology” to “Political Religion”: Voegelin and Schmitt*, w: <https://voegelinview.com/voegelin-and-carl-schmitt/>, data dostępu: 9.11.2024 r.

faktycznego rozróżnienia reprezentacji elementarnej od egzystencjalnej³¹. Drugą stanowi pojęcie państwa totalnego, które, chociaż przyjęte z licznymi zastrzeżeniami, to jednak zostało uznane za niezwykle istotny symbol współczesnej Voegelinowi walki politycznej. Trzecią płaszczyzną to krytyka normatywizmu, w której obydwaj polityczni myśliciele byli najbardziej zgodni.

Zaprezentowane w artykule zarzuty Voegelina wobec Schmitta można by z kolei sprowadzić do dwóch głównych kategorii. Pierwszą jest lekceważenie roli politycznych przekonań, idei itp. jako fundamentu ustroju. Drugą stanowi zakorzenienie używanych pojęć teoretycznych w bieżącej walce politycznej, przez co tracą one na swojej naukowości. Nie zmienia to jednak faktu, że nawet jeśli na innej drodze, to zarówno Eric Voegelin jak i Carl Schmitt są krytykami przedwojennego liberalizmu jako politycznie bezbronnego. Obydwaj również angażują się w intelektualną obronę reżimów odpowiednio Państwa Austriackiego i III Rzeszy³². Ostatnie podobieństwo, które można dostrzec to koncentracja obydwu na szerszych polach badawczych w okresie powojennym- w przypadku Voegelina szerszym w *czasie* (filozofia historii), w przypadku Schmitta szerszym w *przestrzeni* (stosunki międzynarodowe).

Bibliografia:

Bartyzel J., Wielkość i problematyczność Erica Voegelina, <https://teologiapolityczna.pl/prof-jacek-bartyzel-wielkosc-i-problematycznosc-erica-voegelina-1>.

Cooper B., *Beginning the Quest. Law and politics in the early work of Eric Voegelin*, Columbia 2009.

Czarnecki M. J., *Posłowie tłumacza w: E. Voegelin, Epoka Ekumeniczna*, Warszawa 2016.

Gontier T., *From "Political Theology" to "Political Religion": Voegelin and Schmitt*, w: <https://voegelinview.com/voegelin-and-carl-schmitt/>.

Magalhães P. T. , *Promise and failure: Nationalism in the interwar thought of Carl Schmitt and Eric Voegelin*, *Journal of political ideologies* 27/1, Londyn 2022.

Normatywizm w: *Encyklopedia PWN* w: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/normatywizm;3948300.html>, data dostępu: 8.11. 2024 r.

Petropulos W., Weiss G., *Editor's Introduction w: The Theory of Governance and other Miscellaneous Papers: 1921- 1938*, W. Petropulos, G. Weiss (red.), Columbia and London 2003.

Sandoz E., *The Voegelinian Revolution: a biographical introduction*, Baton Rouge 1981.

Voegelin E., *Die Verfassungslehre von Carl Schmitt* w: J. Cockerill, B. Cooper (red.) *Selected Book Reviews*, Columbia 2001.

Voegelin E., *Gnostic politics* w: E. Sandoz (red.) *The published essays 1940-1952*, Columbia 2000.

³¹ E. Voegelin, *The Authoritarian State...*, dz.cyt, s. 102-103.

³² P. T. Magalhães, *Promise and failure: Nationalism in the interwar thought of Carl Schmitt and Eric Voegelin*, "Journal of political ideologies" 27/1, Londyn 2022 s. 26.

Voegelin E., *National types of mind and the limits to interstate relations* w: *The Theory of Governance and other Miscellaneous Papers: 1921- 1938*, W. Petropulos, G. Weiss (red.), Columbia and London 2003.

Voegelin E., *Nowa Nauka Polityki*, Warszawa 1992.

Voegelin E., *Race and State*, Baton Rouge, 1997.

Voegelin E., *The Authoritarian State. An Essay on the problem of the Austrian State*, Columbia 1999.

Voegelin E., *The Spiritual and Political Future of the Western World* w: W. Petropulos, G. Weiss (red.), *The Drama of Humanity and other Miscellaneous Papers: 1939-1985*, Columbia 2004.

Voegelin E., *The Theory of Governance* w: *The Theory of Governance and other Miscellaneous Papers: 1921- 1938*, W. Petropulos, G. Weiss (red.), Columbia and London 2003.

Weinzierl E., *Historical Commentary on the Period* w: E. Voegelin, *The Authoritarian State. An Essay on the problem of the Austrian State*, Columbia 1999.

Wielomski A., *Eric Voegelin wobec narodowego socjalizmu (do Anschlussu Austrii w 1938 r.)*, *Pro Fide Rege et Lege*, 75-76/2, Warszawa 2015.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest przedstawienie opinii Erica Voegelina na temat myśli Carla Schmitta, a także jej wpływu na autora *Nowej Nauki Polityki*. W tym celu wykorzystano analizę jego przedwojennych tekstów, w szczególności recenzję *Nauki o konstytucji* oraz *Der autoritäre Staat*. Z omówionego materiału można wnioskować o daleko posuniętej inspiracji koncepcjami Schmitta w myśli Voegelina, szczególnie na płaszczyźnie krytyki normatywizmu oraz rozumienia totalności ówczesnych ruchów politycznych. Z drugiej strony są możliwe do dostrzeżenia istotne różnice w rozumieniu wpływu przekonań i idei politycznych na władzę, a także w uznaniu naukowości pewnych pojęć, jak na przykład legalność czy państwo totalne. W artykule poruszono również problem oddziaływania myśli Schmitta na powojenną twórczość Voegelina, szczególnie w kontekście teorii reprezentacji. Zwrócono również uwagę na wspólną obydwu badaczom inspirację francuską myślą konstytucyjną, szczególnie teoriami Maurice'a Hauriou.

e-mail: ma.popiela@gmail.com

Rafał Pietrzekiewicz

ORCID: 0009-0003-2288-9314

Znaczenie telluryczności w myśli Carla Schmitta

ABSTRACT

Importance of telluric aspect of Carl Schmitt's thought

The article discusses the importance of telluric aspect within the political thought of Carl Schmitt, who was one of the key political and legal philosophers of the 20th century. Author claims that one's bond with specific land, the so called telluric aspect is central not only to Schmitt's views on geopolitical order but also on politics and sovereignty. Schmitt proposes an antagonistic divide between land and sea, drawing attention to conflicts between land-bound and maritime nations. Such division results in a rivalry among distinct political and cultural orders. Schmitt's thought thus emphasises the importance of traditional bonds, rooted in land, as a counterforce to the liberalism of maritime powers.

Słowa kluczowe: Telluryczność, ląd, morze, partyzant, konflikt, nomos, porządek, geopolityka, prawo

Wstęp

Carl Schmitt jest jednym z najbardziej wpływowych i kontrowersyjnych filozofów politycznych XX wieku. Powodem owych kontrowersji jest udział Schmitta w przejęciu władzy przez nazistów. Przez niektórych określany jest jako „nadworny prawnik Adolfa Hitlera (*Kronjurist*)”¹, współodpowiedzialny za „śmierć Hegla”². Szczególne emocje wzbudzają jego koncepcje takie jak *Artgleichheit* i *Führertum*³.

Gdy w 2002 r. we Francji wydano przekład „*Lewiatana w teorii państwa Thomasa Hobbesa*”, w *Le Monde* ukazał się artykuł, którego autor twierdził, że analizę dzieł Schmitta należy traktować jako lekturę dokumentów historycznych zbrodniczego reżimu a nie publikacji filozoficznej⁴. Wbrew

¹ A. Wielomski, *Interpretacje Carla Schmitta na świecie i w Polsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 33, Nr 3365, Wrocław 2011 s. 418 – 420.

² V. Suuronen, *Carl Schmitt as a theorist of the 1933 Nazi revolution: The difficult task of rethinking and recultivating traditional concepts*, „Contemporary Political Theory”, Tom 20, Wyd. 2, s. 357;

P. C. Caldwell, *Controversies over Carl Schmitt: A Review of Recent Literature*, „The Journal of Modern History”, Tom 77, Nr 2, Czerwiec 2005, s. 368.

³ V. Suuronen, *Carl Schmitt as a theorist ...*, s. 374.

⁴ A. de Benoist, *Une campagne contre Carl Schmitt*, https://s3-eu-west-1.amazonaws.com/alaindebnoist/pdf/une_campagne_contre_carl_schmitt.pdf dostęp: 30.10.2024.

intencjom autora owego artykułu i niezależnie od rozmiaru ewentualnego wkładu Schmitta w reżim nazistowski, jurysta z Plettenbergu ciągle pozostaje inspiracją dla myślicieli reprezentujących pełne spektrum poglądów politycznych.

Naturalne jest, że do Schmitta nawiązują postacie należące do szeroko rozumianej prawicy, tacy jak Patrick Deneen⁵, Alain de Benoist⁶ czy Aleksander Dugin⁷. Pomimo oskarżeń o antysemityzm, z myśli Schmitta czerpie, choć jej wprost nie cytuje, żydowski filozof polityki Yoram Hazony⁸.

Twórca decyzyjonizmu inspiruje także osoby niezwiązane z prawicą. Do koncepcji Schmitta nawiązują i twórczo je wykorzystują postacie takie jak Slavoj Žižek⁹, Chantal Mouffe¹⁰ czy Giorgio Agamben¹¹.

Schmitt wskazuje, że demokracja liberalna dążąc do eliminacji konfliktu poprzez regulacje prawne, prowadzi do depolityzacji. Obywatele teoretycznie będący suwerenem, tracą realne zdolności decyzyjne, które zaś trafiają w ręce technokratycznych instytucji. Schmittowskie tezy godzące w liberalne dogmaty, są narzędziem do krytycznej analizy struktur władzy marginalizującej autentyczną politykę. Owa krytyka przyciąga wszystkich tych, którzy kwestionują liberalne *status quo*. Schmittowska koncepcja polityki jako nieuniknionego antagonizmu między "przyjacielem" a "wrogiem" rezonuje zarówno w tzw. prawicowym populizmie, jak i w lewicowej teorii krytycznej.

Na marginesie wspomnieć można, że myśl Carla Schmitta bywa wykorzystywana także przez obrońców demokracji liberalnej. Przykładowo - B. Schupmann, korzystając ze schmittowskiej argumentacji o konieczności zawieszenia pewnych przepisów konstytucyjnych w sytuacjach wyjątkowych, broni koncepcji „demokracji walczącej” i działań skierowanych przeciwko prawicowemu i lewicowemu populizmowi¹².

⁵ P. J. Deneen, *Democratic Faith*, New Jersey 2005, s. 31.

⁶ P. Bielawski, „*Demokracja Organiczna*” Alaina de Benoista jako alternatywa dla globalistycznej demokracji liberalnej, „*Politeja*”, Tom 16, Nr 4, s. 489 – 495.

⁷ A. Lijenberg, *Post Soviet Nomos: a critical analysis of Carl Schmitt's influence on neo- Eurasianism*, Warwick 2021, s. 5 i n.

⁸ S. Schneider, *Light Among The Nations*, <https://jewishcurrents.org/light-among-the-nations>, dostęp: 30.10.2024.

⁹ E. M. Vogt, *Schmittian Traces in Žižek's Political Theology (and Some Derridean Specters)*, „*Diacritics*”, Tom 36, Nr 1, Wiosna 2006, s. 16 i n.

H. Woodson, *The One Who Decides on the Exception: The Sovereign and Sovereignty in Slavoj Žižek's Political Theology after Carl Schmitt and Giorgio Agamben*, „*International Journal of Žižek Studies*”, Tom 15, Nr 1, 2021, s. 7 i n.

¹⁰ C. Mouffe, *Carl Schmitt and the Paradox of Liberal Democracy* [w:] red. C. Mouffe, *The Challenge of Carl Schmitt*, Nowy Jork 1999 s. 38 i n.

¹¹ J. Chmielecki, *Zanik różnicy między normą a wyjątkiem. Stan wyjątkowy w doktrynie Giorgio Agambena*, „*Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiana Wratislaviensia*”, Zeszyt XVII, s. 290 i n.; J. Chmielecki, *Homo sacer Giorgio Agambena i partyzant Carla Schmitta*, „*Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiana Wratislaviensia*”, Zeszyt XVI, s. 205 i n.

¹² B. Schupmann, *Leviathan Run Aground: Carl Schmitt's State Theory and Militant Democracy*, Columbia University 2015 s. 233 i n.

Współczesna popularność Carla Schmitta wynika bez wątpienia z podobieństwa realiów panujących dzisiaj i za jego. To znaczy *toutes proportions gardées*¹³ obecnego zarówno dziś, jak i w czasach republiki weimarskiej kryzysu demokracji.

Niemniej jednak jej głównym powodem jest bystrość niemieckiego prawnika i siła jego argumentów. Refleksja nad myślą Carla Schmitta skupia się głównie wokół problematyki polityczności, suwerenności i stanu wyjątkowego.

Pomimo swoistego renesansu analizy schmittowskich koncepcji, wciąż zapomina się o roli, jaką w jego myśli pełni przestrzeń. Myśliciel ten wielokrotnie w swojej myśli odwołuje się do „tellurycznego charakteru”. Liczne odwołania do telluryczności, czyli związku z ziemią, odkrywają geopolityczne tło koncepcji zaproponowanych przez niemieckiego prawnika.

Telluryczność - pojęcie

W myśli Carla Schmitta polityka jest ściśle związana z ziemią – zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym. Istnieje pewna fundamentalna relacja między człowiekiem, polityką a przestrzenią geograficzną.

Telluryczność to łączność egzystencjalna, autoidentyfikacja z daną przestrzenią. Człowiek definiuje się przez pryzmat miejsca, w którym żyje i kultury, która w danym miejscu się wykształciła.

To właśnie analiza tellurycznego charakteru (lub jego braku) pewnych fenomenów i instytucji, umożliwia dostrzeżenie jak geografia i środowisko kształtują polityczne tożsamości, struktury państwowe oraz konflikty międzynarodowe.

Dychotomia ziemi i morza

We wstępie do pracy „*Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym: ius publicum Europaeum*”, C. Schmitt dokonuje dychotomicznego porównania ziemi i morza. Stwierdza on, że na ziemi, w przeciwieństwie do morza, panuje „jedność przestrzeni, prawa, porządku i orientacji”¹⁴. Owa jedność opiera się na trzech cechach ziemi.

Po pierwsze, generuje ona pożytki „wedle wewnętrznej miary siewu i zbiorów”¹⁵. Autor ma na myśli, że biorąc pod uwagę rozmiar pola uprawnego i uprawianą roślinę, co do zasady możliwe jest obliczenie ile pożytków, a tym samym jaki zysk przyniesie owo pole.

¹³ fr. „zachowując wszelkie proporcje”.

¹⁴ C. Schmitt, *Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym: ius publicum Europaeum*, Warszawa 2019, s. 7-8.

¹⁵ Tamże s. 8.

Po drugie, „wykarczowana i obrobiona ziemia (Boden) ukazuje stałe linie [...] W tychże liniach można rozpoznać miarę i reguły gospodarowania, którymi kieruje się praca ludzka względem ziemi¹⁶”.

Przez powyższy poetycki opis Schmitt chce powiedzieć, że człowiek widzi efekty swojej pracy na ziemi. Gołym okiem widać różnicę między polem stojącym odłogiem, a tym, które jest uprawiane.

Najważniejszą cechą ziemi jest zaś to, że to w niej „ujawniają się porządki i orientacje ludzkiego współżycia”¹⁷. To na ziemi funkcjonuje ludzkie życie. Granice zarówno państw, jak i prywatnych nieruchomości osadzone są właśnie na niej.

Morze w każdym stych aspektów jest przeciwieństwem ziemi. Liczby i wartości złowionych ryb, w przeciwieństwie do plonów, nie da się matematycznie przewidzieć¹⁸. Człowiek nie dostrzeże też w morzu efektów swojej pracy, co Schmitt ilustruje cytatem z Schillera – „na Falach wszystko podobne do fali”¹⁹. Wreszcie morze nie stanowi obszaru państwa, wszystkie państwa mają takie same prawo, żeby na morzu żeglować, łowić i prowadzić wojnę²⁰.

Opisując eksterytorialność morza, Schmitt pomija problematykę wód terytorialnych. Pominięcie to wydaje się świadome, z uwagi na ówczesne wyznaczenie ich wielkości poprzez *vis armorum* w postaci możliwości efektywnego ostrzału z lądu²¹.

Przywiązanie do dychotomii ziemi i morza, widać w zdaniu, które wybrał na motto *Nomосу Ziemi*, tj. następującego cytatu z Goethego: „Wszystko co nieistotne, się rozplynęło, Tylko morze i ziemia mają tutaj wagę”²².

Konflikt między przestrzeniami

Niemiecki prawnik oznajmia, że „historia świata to nic innego jak historia starcia potęg morskich przeciwko potęgom lądowym i potęg lądowych przeciwko potęgom morskim”²³. Walkę tę, Schmitt porównuje do opisywanego przez kabalistów starcia pomiędzy potworem morskim Lewiatanem, ilustrowanym jako wieloryb, a lądowym – Behemotem, którego postacią jest niedźwiedź lub słoń²⁴.

¹⁶ Tamże s. 8.

¹⁷ Tamże s. 7.

¹⁸ Tamże s. 8.

¹⁹ F. von Schiller, *Oblubienica z Messyny*, cyt. za C. Schmitt, *Nomосу Ziemi w prawie międzynarodowym ...*

²⁰ C. Schmitt, *Nomосу Ziemi w prawie międzynarodowym ...*, s. 8.

²¹ Tamże s. 163 i n.

²² Tamże s. 3.

²³ C. Schmitt, *Land and Sea: A World-Historical Meditation*, Telos Press Publishing 2015, s. 11.

²⁴ Tamże s. 10-15.

Jak słusznie zauważa T. Tulejski, według Schmitta decyzja narodu o przyjęciu orientacji marynistycznej lub tellurycznej oddziałuje na całość jego egzystencji, w tym sposób postrzegania świata i wyznawane wartości²⁵.

„Człowiek nabywa szczególną świadomość historyczną ze swojej przestrzeni, która podlega wielkim zmianom. Różnorodne sposoby życia odpowiadają różnym przestrzeniom. Nawet w tym samym okresie środowisko, w którym toczy się życie jednostek jest już zdefiniowane w inny sposób, z uwagi na inność ich zajęć. Mieszczanin myśli inaczej niż rolnik, wielorybnik ma inną przestrzeń życiową (Lebensraum) niż śpiewak operowy, zaś pilot postrzega świat i życie nie tylko w innych barwach, ale też w innych liczbach, głębiach i horyzontach. Różnice pomiędzy koncepcjami przestrzennymi są tym głębsze i większe, gdy ich istotą jest różnorodność ludzi i epok historii²⁶”.

Wybór przynależności do ludzi morza, naturalny jest dla krajów protestanckich, w których protestantyzm kształtował kalwinizm lub nurty wywodzące się zeń (np. purytanizm). Doktryna predestynacji, podkreślając przeznaczenie człowieka do zbawienia lub potępienia, deprecjonuje doczesność²⁷.

„Wydaje się, że katolickie narody mają odmienny stosunek do ziemi niż protestanci. W większości są to bowiem narody rolnicze, które w przeciwieństwie do protestantów nie doświadczyły wielkiego uprzemysłowienia. [...] Bieda, głód i prześladowania zmusiły wielu katolików do opuszczenia ojczyzny, a jednak nigdy nie utracili oni więzi ze swoim krajem. Inaczej hugenoci czy purytanie, którzy odznaczali się niekiedy wręcz nadludzką siłą woli i dumą. Mogli zamieszkać na każdym skrawku ziemi, chociaż nie jest prawdą, że w każdym miejscu potrafili zapuścić korzenie. [...] Katolickie narody inaczej kochają swoją ziemię, mają własne terrisme²⁸”.

Tym samym rywalizacja między morzem, a lądem staje się rywalizacją kalwińskiego protestantyzmu z katolicyzmem. To za panowania przekreślającej katolickość Anglii Elżbiety I, jej poddani uzyskują kontrolę nad morzami. Owa kontrola uzyskana zostaje wskutek pokonania katolickiej Hiszpanii i rozbicia jej wielkiej armady²⁹. Potwierdzeniem owej dominacji był z kolei Pokój Utrechcki, kończący wojnę o sukcesję hiszpańską, w której pokonanymi były katolickie monarchie – Francja i Hiszpania³⁰.

²⁵ T. Tulejski, *Behemot i Lewiatan w oceanie polityczności. Carl Schmitt: przestrzeń, prawo, polityka Część II*, „Studia Prawno-ekonomiczne”, Tom 99, 2016, s. 138.

²⁶ C. Schmitt, *Land and Sea ...*, s. 47 – 48, tłum. aut.

²⁷ Tamże s. 71.

²⁸ C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012, s. 112.

²⁹ C. Schmitt, *Land and Sea ...*, s. 39.

³⁰ Tamże s. 36.

Należy zgodzić się z tezą R. Meyer'a, C. Schetter'a i J. Prinz'a, że „Schmitt rozumie katolicyzm, jako ideę przypisaną do lądu, którą w swojej późniejszej pracy wpisuje w ikonografię partyzanta; tejże idei sprzeciwia się protestantyzm, będący jej antytezą definiowaną przez morskie pojęcia³¹”.

Telluryczny charakter partyzanta

Wątek telluryczności odgrywa istotną rolę w schmittowskich rozważaniach na temat partyzantów. Schmitt idąc za J. Zamorą, oprócz cech nieregularności, podwyższonej mobilności czynnej walki i intensywności zaangażowania politycznego, przypisuje partyzantowi wspomnianą wyżej telluryczność.

„Chciałbym zatrzymać się jeszcze przy czwartej cesze prawdziwego partyzanta: jak definiuje to Jover Zamora, partyzant ma charakter telluryczny. Jest on ważny dla partyzanta, który mimo swej taktycznej ruchliwości pozostaje w sytuacji zasadniczo defensywnej [...]”³².

Jak pisze Schmitt „partyzant wciąż wiąże się z jakimś konkretnym obszarem ziemi; jest jednym z ostatnich posterunków na ziemi – dziejowym pierwiastku, który nie został jeszcze całkiem zniszczony³³”.

Pisząc o partyzantce anty-napoleońskiej określa ją jako „elementarne, autochtoniczne ruchy katolickiego lub prawosławnego ludu, którego tradycji nie zmałował filozoficzny duch rewolucyjnej Francji”³⁴.

Elementarne przeciwieństwo lądu i morza stanowi praprzyczynę inności między tellurycznym partyzantem, a morskim korsarzem. Kiedy korsarz walczy dla łupów³⁵, partyzant broni rodzimej ziemi przed najeźdźcą³⁶. Partyzanci to „bohaterowie narodowi i patriotyczni”³⁷, zaś ich działanie jest „reakcją elementarnej, tellurycznej siły przeciw obcej inwazji”³⁸.

Telluryczny charakter polega właśnie na ograniczeniu działań wojennych do zaatakowanego obszaru, tj. na obronie przez partyzanta autochtonicznej dla niego ziemi. Schmitt podkreśla także taktyczną przewagę partyzantki – „partyzant jest w stanie rozżłościć każdego, kto myśli celowo-racjonalnie³⁹”.

³¹ R. Meyer, C. Schetter, J. Prinz, *Spatial contestation? – The theological foundations of Carl Schmitt's spatial thought*, „Geoforum”, Tom 43, Nr 4, Lipiec 2012, tłum. aut.

³² C. Schmitt, *Teoria partyzanta: Uwagi na marginesie Pojęcia polityczności*, Warszawa 2016, s. 38.

³³ Tamże s. 83.

³⁴ Tamże s. 59.

³⁵ Tamże s. 83.

³⁶ Tamże s. 87.

³⁷ Tamże s. 86.

³⁸ Tamże s. 86.

³⁹ Tamże s. 88.

We wszystkich powyższych cytatach widać sympatię i estymę, jaką Schmitt obdarza partyzantów. Partyzant nie jest dla Schmitta bandytą, tylko człowiekiem przepelnionym przywiązaniem do ziemi. Znajomość terenu, wynikająca z owej życiowej więzi z konkretną ziemią, umożliwia mu wykreowanie przestrzeni walki, w której to oddziały nieregularne zyskują przewagę nad lepiej wyposażonym i wyszkolonym regularnym wojskiem najeźdźcy.

Jednocześnie Schmitt dostrzega tragizm dziejowy partyzanta. Po pierwsze, hiszpańscy *guerrilleros*, należący do wspomnianych wcześniej partyzantek anty-napoleońskich zostali wykorzystani w grze interesów brytyjskiego mocarstwa morskiego⁴⁰. Po drugie, po redefinicji walki partyzanckiej dokonanej przez komunistów – partyzant przestaje być w sytuacji defensywnej, tym samym traci charakter telluryczny. Zmiana ta następuje „gdy partyzant zaczyna identyfikować się z agresywnością ideologii rewolucji światowej lub technicystycznej⁴¹”.

Partyzant wiążąc się ideologicznie, poszukuje wsparcia w obcym mocarstwie. Z reguły mocarstwie o odpowiednim profilu ideologicznym. Jednocześnie wraz z ideologizacją działalności partyzanckiej, jej celem staje się coś więcej niż wyparcie najeźdźcy z okupowanej ziemi. Celem jest zwycięstwo ideologii wyznawanej przez partyzanta. Najeźdźca staje się wrogiem absolutnym, którego nie wystarczy przepędzić, ale którego należy zniszczyć.

„Nawet partyzant wywodzący się z rdzennej, rolniczej ludności prędzej czy później wciągnięty zostanie w pole oddziaływania wszechpotężnego postępu techniczno-przemysłowego. [...] partyzant traci swój telluryczny charakter i jest już tylko mobilnym i wymiennym narzędziem potężnej centrali, która prowadzi światową politykę i która może go rzucić do działań w otwartej bądź niewidocznej wojnie i w zależności od okoliczności ponownie go wyłączyć⁴²”.

Telluryczność partyzanta zakładała walkę z wrogiem rzeczywistym, ale nie absolutnym. Ideologizacja partyzanta i jego zależność od wspierającej go w konflikcie stronie trzeciej, położyła kres szlachetności jego działań.

„Po tym, gdy sto lat później teoria wojny zawodowego rewolucjonisty, Lenina, na oślep zniszczyła wszelką tradycyjną ochronę wojny, wojna stała się wojną absolutną, a partyzant zaczął nieść absolutną wrogość absolutnemu wrogowi⁴³”.

⁴⁰ Tamże s. 84.

⁴¹ Tamże s. 38.

⁴² Tamże s. 39.

⁴³ Tamże s. 98.

Großraum jako potęga lądowa

Wykorzystywanie partyzantów przez mocarstwa, jest immanentnie związane z ustanawianiem własnych stref wpływów przez światowe i regionalne potęgi. Partyzant mimowolnie uczestniczy w ustanawianiu przez owo mocarstwo jego Großraumu.

C. Schmitt definiuje *Großraum*⁴⁴, jako „obszar ludzkiego planowania, organizacji i działalności. Stanowi on w szczególności pole wzajemnie powiązanych dokonań⁴⁵”. Przymiotnik wielki ma tutaj nie tylko znaczenie ilościowe, ale przede wszystkim jakościowe⁴⁶. Jak podkreśla sam autor – to, że jakiś obszar, przestrzeń jest „Groß” – „powinno i może zmienić pole pojęciowe⁴⁷”. Wraz z owym określeniem „porzucone zostaje dane dotąd z pojęciem przestrzeni matematyczno-przyrodno-znawcze, neutralne pole znaczeniowe⁴⁸”.

Schmittowski *Großraum* to strefa wpływów danego mocarstwa. Strefa, na którą owo mocarstwo wpływa ideologicznie i w którym gdy zajdzie taka potrzeba dokonuje interwencji, jednocześnie pozbawiając inne mocarstwa prawa do takich działań.

„Porządek wielkoobszarowy należy do pojęcia Rzeszy [...] Rzesza w tym sensie to przewodnia i nośna siła, której idea polityczna promieniuje na określony wielki obszar i która z zasady wyklucza interwencje sił obcych w tym obszarze. [...] Każda Rzesza wszakże ma pewien wielki obszar, w który wypromieniowuje swoją ideę polityczną i który nie może być terenem obcych interwencji⁴⁹”.

Tworzenie się *Großraumów* zdaniem Schmitta jest nieuniknione. Mocarstwa muszą działać szerzej niż tylko w swoich granicach, bo inaczej inne mocarstwo przypisze słabsze państwo do swojej strefy wpływów. Tę jakże aktualną szczególnie w XXI wieku refleksję Schmitt kwituje zdaniem „Dziś myślimy globalnie i wielkoobszarowo⁵⁰”.

Jak słusznie podkreśla B. Chrząszcz, według Schmitta nie ma możliwości wyboru między państwem jako małą przestrzenią, a Rzeszą, rozumianą jako najsilniejsze na danym obszarze państwo, panującą nad Großraumem⁵¹. Ład międzynarodowy oparty o Kleinraumy, tj. małe przestrzenie państw narodowych, ma zostać zastąpiony przez porządek oparty o Großraumy, wielkie przestrzenie, w których dominuje najpotężniejsze państwo narodowe⁵².

⁴⁴ niem. „wielki obszar” vel „wielka przestrzeń”

⁴⁵ C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze: Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2018, s. 22.

⁴⁶ Tamże s. 119.

⁴⁷ Tamże s. 120.

⁴⁸ Tamże s. 121.

⁴⁹ Tamże s. 75.

⁵⁰ Tamże s. 95.

⁵¹ B. Chrząszcz, *Großraum: teoretyczne uzasadnienie hitlerowskich podbojów czy nowy porządek prawnomiędzynarodowy?*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Tom 43, Nr 3, 2021, s. 431.

⁵² Tamże s. 432.

Schmitt jako istniejący już *Großraum*, wskazuje obszar zdominowany przez mocarstwa morskie, tj. przede wszystkim kraje objęte doktryną Monroe i doktryną karaibską, ale także Europę, która poprzez ponadnarodowe instytucje takie jak Liga Narodów została podporządkowana ich interesom i wartościom⁵³.

Porządek mocarstw morskich, tj. Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, narzuca państwom „*aprzejstrzenny globalny uniwersalizm*”, w którym liberalny sposób ujmowania gospodarki i państwa staje się oczywistością⁵⁴.

Liberalny porządek, stroniący od militarnej rewizji granic, choć formalnie nie kwestionuje suwerenności poszczególnych krajów, a nawet ją podkreśla, *de facto* sprawia, iż pojęcie suwerenności staje się puste.

„[...] suwerenność terytorialna zmienia się w pustą przestrzeń procesów społeczno-gospodarczych. Gwarantuje się zewnętrzne, terytorialne istnienie obszaru o linearnych granicach, ale nie społeczną i gospodarczą treść integralności terytorialnej, jej substancję⁵⁵.”

Wielkie przestrzenie istnieć mają w równowadze, ale równowadze innej niż ta ustanowiona przez hegemonię mocarstwa morskiego nad mocarstwami lądowymi⁵⁶.

„Być może powstaną liczne samodzielne obszary czy bloki, które stworzą tę nową równowagę i doprowadzą do powstania nowego porządku Ziemi⁵⁷”.

Schmitt nie łączy się, że owa przestrzeń mocarstw morskich zniknie, ale jednocześnie zapowiada powstanie *Großraumów*, które będą się jej w stanie przeciwstawić, tj. niemieckiego na kontynencie europejskim, włoskiego w basenie Morza Śródziemnego, japońskiego na Dalekim Wschodzie oraz rosyjskiego w postaci ZSSR⁵⁸.

Ustanowienie przez Niemcy ich *Großraumu* nie może być utożsamiane z bezmyślnym podbojem i szowinistycznym podporządkowaniem sobie innych narodów. Z całą stanowczością należy nie zgodzić się ze spostrzeżeniami B. Barysz, skądinąd niesamowicie ciekawymi, jakoby logiką niemieckiej Rzeszy i znajdującego się pod jej wpływem *Großraumu*, była „walka i niczym nieograniczona ekspansja oraz którego jedynym żywiołem jest krew⁵⁹”.

⁵³ C. Schmitt, *Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym ...*, Warszawa 2019, s. 241.

⁵⁴ Tamże s. 221-227.

⁵⁵ Tamże s. 243.

⁵⁶ C. Schmitt, *Nowy Nomos Ziemi*, „Kronos”, Nr 2 (13), 2010, s. 85.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ B. Chrząszcz, *Großraum: teoretyczne uzasadnienie hitlerowskich podbojów ...*, s. 432 – wraz z przytoczoną tam literaturą.

⁵⁹ B. Barysz, *Stale i płynne. Od kategorii państwa do figury wielkiej przestrzeni w dyskursie Carla Schmitta*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”, Nr 26, 2020.

Autorka twierdzi, że „niemiecki Großraum⁶⁰ – jako bezkresny, paradoksalnie pozbawiony podmiotowości podmiot prawa międzynarodowego – może się jawić nawet nie tyle jako wilk w owczej skórze, ile jako wilk w skórze państwa: polityczny wilkołak, który zarówno innym podmiotom politycznym, jak i narodom wchodzącym w jego skład nieść może tylko wojnę⁶¹”.

Wręcz przeciwnie – Niemcy pomimo wciągnięcia innych państw w swoją strefę wpływów, tak naprawdę zapewnią przetrwanie narodowym tradycjom innym niż niemiecka, chroniąc je przed fałszywymi uniwersalizmami – liberalnym i marksistowskim⁶². Jak podkreśla B. Chrzęszcz – „Rzesza [...], wskazuje Schmitt, broniła świętości nieuniwersalistycznego, narodowego i narody szanującego porządku życia”⁶³.

Niemiecki *Großraum* ma stanowić przeciwwagę zarówno dla liberalnej przestrzeni zdominowanej przez Anglosasów, jak i świata sowieckiego, nad którym zapanował komunizm.

„Idea Rzeszy Niemieckiej jako jednego z nośników i kreatorów nowego prawa międzynarodowego byłaby wcześniej utopijnym marzeniem, a zbudowane na nim prawo międzynarodowe — prawem tylko życzeniowym. Dziś jednak powstała potężna Rzesza Niemiecka. Środkowa Europa ze słabej i bezsilnej stała się mocna i niezwalczona, zdolna w swej wielkiej idei politycznej do poszanowania każdego narodu jako rzeczywistości życiowej ukształtowanej przez jej specyfikę i źródło, krew i ziemię zapewnić promieniowanie na terytoria środkowej i wschodniej Europy oraz odeprzeć ingerencje obcych, antynarodowych sił⁶⁴”.

Teoria wielkiej przestrzeni z całą pewnością nie ma zatem nic wspólnego z niekończącą się wojną, a wręcz przeciwnie – oparta jest na radykalnym sprzeciwie wobec interwencji sił innych niż Rzesza w sprawy *Großraumu* i jednoczesnego nakazie respektowania praw narodów przez Rzeszę.

Morze jako naturalna przestrzeń liberalizmu

Choć jak słusznie zwraca B. Barysz – C. Schmitt z podziwem wypowiada się o żeglarzach, korsarzach i przede wszystkim wielorybnikach, to jednocześnie trudno zgodzić się z twierdzeniem, jakoby to

⁶⁰ Oryginalnie w cytowanym tekście słowo to zapisano, jako „Grossraum”, ze względu na chęć uzyskania większej przejrzystości niniejszego tekstu, ów fragment cytatu został ujednolicony z konsekwentnie wykorzystywanym w tekście zapisem z użyciem litery „ß”.

⁶¹ B. Barysz, *Stale i płynne ...*, s. 147.

⁶² Tamże s. 427-428.

⁶³ B. Chrzęszcz, *Porządek jako wartość prymarna w teorii państwa i prawa Carla Schmitta*, Wrocław 2024, s. 296, wg. wersji z Biuletynu Informacji Publicznej (BiP) Uniwersytetu Wrocławskiego – niepubl. poza ww. BiP.

⁶⁴ C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym ...*, Warszawa 2018, s. 97.

morze a nie ląd było dla Schmitta żywiołem podstawowym⁶⁵. To ziemia była elementem odpowiadającym pierwszemu nomosowi⁶⁶ i to ona jest naturalnym dla człowieka żywiołem⁶⁷.

Podziw dla żeglarzy bardzo przypomina wspomnianą już w niniejszej pracy estymę, jaką Schmitt obdarza partyzantów. Zachwytwi towarzyszy przekonanie o fatum ciężącym nad herosami, będącymi obiektami owej fascynacji. Tak jak bohaterstwo partyzantów, zostanie prędzej czy później wykorzystane przez stronę trzecią, tak wysiłek odkrywców czy rybaków, finalnie zostanie wykorzystany przez handlarzy. Dlatego też nieuzasadnione jest wywodzenie jakiegokolwiek supremacji przestrzeni morskiej i ludzi morza, z samego tylko podziwu dla jednostek.

Morze w dychotomii z lądem pozostaje przestrzenią, którą Schmitt wartościuje negatywnie. Nie jest przypadkiem, że to właśnie mocarstwa morskie prowadzą krucjatę liberalnego uniwersalizmu⁶⁸. Opisywane już wcześniej cechy morza sprowadzają się w dużej mierze do jego nieprzewidywalności i niemożności kontrolowania. Morza można kontrolować w znaczeniu dominacji militarnej i kontroli nad ruchem statków na danym akwenie, ale nie da się go posiadać, tak jak da się posiadać ziemię.

„Okręt lub statek morski leżą w centrum morskiej egzystencji człowieka, w ten sam sposób, w jaki dom znajduje się w centrum życia lądowego. [...] Oba są zbudowane za pomocą środków technicznych, lecz w przeciwieństwie do domu statek jest równocześnie pojazdem i koniecznym narzędziem dominacji człowieka nad naturą. Pomimo wszystko bowiem ocean oznacza naturę w innym sensie niż kontynent. Morze jest bardziej nieznanne i wrogie. Zgodnie z biblijną historią stworzenia po tym jak ziemia i morze zostały od siebie oddzielone, stworzony został człowiek, by zaludnić ląd, czyli przestrzeń zdolną do życia. Ocean pozostał zaś jako coś niebezpiecznego i złego. [...] Dom pozostaje jądrem i centrum życia lądowego, razem ze wszystkimi jego konkretnymi porządkami: domem i własnością, małżeństwem, rodziną i dziedzictwem. Wszystkie te konkretne porządki rodzą się i rozwijają na ziemi i noszą piętno lądowej egzystencji, szczególnie rolniczej egzystencji. [...] Lądowa egzystencja obraca się wokół domu. W kontraście do tego, życie morskie obraca się wokół statku, który musi nawigować. Dom jest spokojem, statek ruchem. Przestrzeń, w której porusza się statek jest odmienna od tej, w której znajduje się dom. W konsekwencji statek należy do innego środowiska i innego horyzontu. Na statku ludzie nawiązują inny rodzaj relacji społecznych pomiędzy sobą oraz światem zewnętrznym. Mają również zasadniczo odmienny stosunek do natury, przede wszystkim w odniesieniu do zwierząt. Człowiek lądu ujarzmił i oswoił zwierzęta – słonia, wielbłąda, konia, psa konia, wołu, muła – czyniąc z nich zwierzęta domowe. Ryba

⁶⁵ B. Barysz, *Stale i płynne ...*, s. 138.

⁶⁶ J. Chmielecki, *Historiozofia Carla Schmitta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiiana Wratislaviensia”, Zeszyt XVI, s. 189.

⁶⁷ Tamże s. 191.

⁶⁸ J. Derman, *Carl Schmitt on land and sea*, „History of European Ideas”, Nr 37, 2011, s. 188.

tymczasem, z drugiej strony, nigdy nie może zostać oswojona. Ryby są łowione i jedzone, ponieważ dom jest czymś obcym dla morza⁶⁹”.

Statek na morzu nie jest domem, a jedynie środkiem transportu. Morze w przeciwieństwie do ziemi nie może być zajęte. Skoro rodzina nie może osiedlić się na morzu, to na morzu nie może powstać ojczyzna. Schmitt zgadza się z Heglem w twierdzeniu, że „tak jak warunkiem życia rodzinnego jest ziemia, stały ląd i rola, tak dla przemysłu żywołem, który pcha go na zewnątrz siebie jest morze⁷⁰”.

O ile ludzie na ziemi przezwyciężają żywoł, by czynić ją sobie poddaną i zamieszkać na niej, o tyle ludzie na morzu w walce z żywołem ciągle chcą się przemieszczać. Ich wysiłek nie służy stworzeniu wspólnoty, ojczyzny, a jedynie wzbogaceniu się.

„Morze jest wolne w sensie wolności od państwa, tzn. wolne od jednego wyobrażenia porządku przestrzennego w myśleniu prawniczym opartym na państwie⁷¹”.

Morze staje się więc przestrzenią naturalną dla liberalnego myślenia, w którym to rachunek ekonomiczny, a nie istniejące dotychczas więzi społeczne czy troska o państwo są najważniejsze.

Znaczenie telluryczności w myśli Schmitta

Aprzestrzenny globalny uniwersalizm ma swoje źródło w interesie potęg morskich, które wymuszają na innych państwach wolnego od państwa handlu, jako standardu konstytucyjnego prawa narodów⁷². Państwom morskim zależy na tym, żeby do jakiegokolwiek portu nie trafi ich statek, mógł w nim handlować na takich samych warunkach.

Decyzje o dołączaniu do międzynarodowych organizacji i ratyfikacji traktatów o wolnym handlu, podejmują przecież rządzący poszczególnych państw. Często robią to ponieważ ich własna opinia publiczna tego od nich wymaga⁷³.

Choć Schmitt twierdzenie o promowanym rozdziale polityki i gospodarki, wypowiada w kontekście międzynarodowego prawa publicznego i wymuszania otwarcia krajowych rynków na ich produkty przez USA i wcześniej Wielką Brytanię, to trudno nie odnieść go także do stosunków wewnętrznych.

⁶⁹ C. Schmitt, *La tensión planetaria entre Oriente y Occidente y la oposición entre tierra y mar*, „Revista de Estudios Políticos”, numer 81, 1955, s. 22, cyt. i tłum. za T. Tulejski, *Behemot i Lewiatan ...*, s. 138.

⁷⁰ G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, s. 231, cyt. za: C. Schmitt, *Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym: ius publicum Europaeum*, Warszawa 2019, s. 15.

⁷¹ C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym ...*, Warszawa 2018, s. 130.

⁷² C. Schmitt, *Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym: ius publicum Europaeum*, Warszawa 2019, s. 245.

⁷³ Tamże s. 232.

„Idea wolnej gospodarki światowej obejmowała nie tylko przewyższenie państwowo-politycznych granic, lecz jej ważną przesłanką był standard wewnątrzpaństwowej konstytucji poszczególnych członków tego porządku prawnomiędzynarodowego: zakładano bowiem istnienie u każdego członka minimum porządku konstytucyjnego, które polegało na wolności, tzn. na oddzieleniu sfery publicznej państwa od obszaru prywatnego[...]”⁷⁴”.

Niechęć liberalnej demokracji do schmittiańsko rozumianej polityki wynika zatem z tych samych pobudek, co niechęć państw morskich do ograniczeń w handlu. Nie jest przypadkiem, że teorie pluralistyczne państwa, w których to nie państwo, a społeczeństwo jest najwyższą formą jedności społecznej, są charakterystyczne dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii⁷⁵.

Spojrzenie ludzi morza, oderwane od ziemi jest atakiem na absolutnie rozumianą konstytucję, tj. konkretny sposób istnienia istniejącej jedności politycznej⁷⁶. Liberalowie wszystkich krajów, z ich chęcią rozszerzenia panowania fałszywego uniwersalizmu, stają się tym samym zagrożeniem dla tellurycznego świata. Świata, w którym to lojalność wobec tradycji i ziemi przodków i powstałego na tym gruncie państwa, jest wartością prymarną.

Biorąc pod uwagę dychotomię między wartościami ludzi morza, a ludzi związanymi z ziemią, na telluryczność w myśli Carla Schmitta należy spojrzeć, jako na istotną wartość, determinującą funkcjonowanie państwa i społeczeństwa, a nie tylko element teorii Großraumów. Wybór tellurycznej orientacji przez dany naród jest więcej niż tylko wyborem geopolitycznym, to metafizyczna decyzja o obraniu strony w wiecznym konflikcie.

Bibliografia:

Barysz B., Stałe i płynne. Od kategorii państwa do figury wielkiej przestrzeni w dyskursie Carla Schmitta, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”, Nr 26, 2020.

Bielawski P., „Demokracja Organiczna” Alaina de Benoista jako alternatywa dla globalistycznej demokracji liberalnej, „Politeja”, Tom 16, Nr 4.

Caldwell P. C., Controversies over Carl Schmitt: A Review of Recent Literature, „The Journal of Modern History”, Tom. 77, Nr 2, Czerwiec 2005.

Chmielecki J., *Historiozofia Carla Schmitta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiana Wratislaviensia”, Zeszyt XVI.

Chmielecki J., *Homo sacer Giorgio Agambena i partyzant Carla Schmitta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiana Wratislaviensia”, Zeszyt XVI.

⁷⁴ Tamże s. 223.

⁷⁵ C. Schmitt, *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa*, [w:] Teologia polityczna i inne pisma, Warszawa 2012, s. 228 – 229.

⁷⁶ C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013, s. 26.

Chmielecki J., *Zanik różnicy między normą a wyjątkiem. Stan wyjątkowy w doktrynie Giorgio Agambena*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie - Studia Erasmiانا Wratislaviensia”, Zeszyt XVII.

Chrzęszcz B., *Großraum: teoretyczne uzasadnienie hitlerowskich podbojów czy nowy porządek prawnomiędzynarodowy?*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem”, Tom 43, Nr 3, 2021.

Chrzęszcz B., *Porządek jako wartość prymarna w teorii państwa i prawa Carla Schmitta*, Wrocław 2024.

de Benoist A., *Une campagne contre Carl Schmitt*, https://s3-eu-west-1.amazonaws.com/alaindebnoist/pdf/une_campagne_contre_carl_schmitt.pdf, dostęp: 30.10.2024.

Deneen P. J., *Democratic Faith*, New Jersey 2005.

Derman J., *Carl Schmitt on land and sea*, „History of European Ideas”, Nr 37, 2011.

Hegel G. W. F., *Zasady filozofii prawa*, przeł. Landman A., Warszawa 1969.

Lijenberg A., *Post Soviet Nomos: a critical analysis of Carl Schmitt's influence on neo-urasianism*, Warwick 2021.

Meyer R., Schetter C., Prinz J., *Spatial contestation? – The theological foundations of Carl Schmitt's spatial thought*, „Geoforum”, Tom 43, Nr 4, Lipiec 2012.

Mouffe C., *Carl Schmitt and the Paradox of Liberal Democracy*, [w:] red. Mouffe C., *The Challenge of Carl Schmitt*, Nowy Jork 1999.

Schmitt C., *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa*, [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

Schmitt C., *La tensión planetaria entre Oriente y Occidente y la oposición entre tierra y mar*, „Revista de Estudios Políticos”, numer 81, 1955.

Schmitt C., *Land and Sea: A World-Historical Meditation*, Telos Press Publishing 2015.

Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.

Schmitt C., *Nomos Ziemi w prawie międzynarodowym: ius publicum Europaeum*, Warszawa 2019.

Schmitt C., *Nowy Nomos Ziemi*, „Kronos”, Nr 2 (13), 2010.

Schmitt C., *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze: Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2018.

Schmitt C., *Rzymski katolicyzm i polityczna forma*, [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

Schmitt C., *Teoria partyzanta: Uwagi na marginesie Pojęcia polityczności*, Warszawa 2016.

Schneider S., *Light Among The Nations*, <https://jewishcurrents.org/light-among-the-nations>, dostęp: 30.10.2024

Schupmann B., *Leviathan Run Aground: Carl Schmitt's State Theory and Militant Democracy*, Columbia University 2015.

Suuronen V., *Carl Schmitt as a theorist of the 1933 Nazi revolution: The difficult task of rethinking and recultivating traditional concepts*, „Contemporary Political Theory”, Tom 20, Wyd. 2.

Tulejski T., *Behemot i Lewiatan w oceanie polityczności. Carl Schmitt: przestrzeń, prawo, polityka Część II*, „Studia Prawno-ekonomiczne”, Tom 99, 2016.

Vogt E. M., *Schmittian Traces in Žižek's Political Theology (and Some Derridean Specters)*, „Diacritics”, Tom 36, Nr 1, Wiosna 2006.

von Schiller F., *Oblubienica z Messyny*.

Wielomski A., *Interpretacje Carla Schmitta na świecie i w Polsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi 33”, Nr 3365, Wrocław 2011.

Woodson H., *The One Who Decides on the Exception: The Sovereign and Sovereignty in Slavoj Žižek's Political Theology after Carl Schmitt and Giorgio Agamben*, „International Journal of Žižek Studies”, Tom 15, Nr 1, 2021.

ABSTRAKT

Artykuł omawia znaczenie telluryczności w myśli politycznej Carla Schmitta, jednego z kluczowych filozofów politycznych i prawnych XX wieku. Telluryczność to więź człowieka z konkretną ziemią. Zdaniem autora wyżej wymieniona więź ma kluczowe znaczenie dla poglądów Schmitta nie tylko na porządek geopolityczny, ale i na politykę oraz suwerenność. Schmitt w swojej myśli podkreśla antagonistyczny podział między lądem a morzem, zwracając uwagę na konflikt między narodami lądowymi i morskimi, którego konsekwencją jest rywalizacja między odrębnymi porządkami politycznymi i kulturowymi. Myśl Schmitta podkreśla zatem znaczenie tradycyjnych więzi, zakorzenionych w lądzie, jako przeciwwagi dla liberalizmu potęg morskich.

rpietrzkiewicz@radca.com.pl

Konrad Kościwicz

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0009-0009-7642-3281

Metafizyka decyzjonizmu

ABSTRACT

The Metaphysics of Decisionism

Decisionism, juridical doctrine coined by Carl Schmitt in times of Weimar Republic, refers to the rule of a personal will as opposed to the rule of impersonal norms. The metaphysics of decisionism covers the most basic concepts and sources of the German jurist's concept anchored in the problem of normativity, the state of exception, the concept of the political, and the exception from which the structure of Carl Schmitt's thinking emanates. The transcendence of the problems of normativity is found in the combination of the figure of the political, and the legal miracle, the state of a subject who has not experienced the idea of order. Schmitt, inspired by Hegelianism, replaces the Kantian and Hobesian tropes with an institutional dimension in which the figures of Enemy and Friend recognize each other, forming, as it were, the source and nature of law.

Słowa kluczowe: metafizyka, decyzjonizm, Carl Schmitt, filozofia prawa, Wittgenstein normatywność

1. Wstęp

Istnieją dwa główne sposoby tego, w jaki można rozpocząć myślenie metafizyczne. Pierwszy polega na wyjściu od spójnej siatki pojęć, metod i wniosków do stworzenia szkieletu, który staje się właściwym tłem świata, jego normą i zasadą ukrytą pośród codziennego życia, metafizyka tego rodzaju jest metafizyką uniwersalną, obejmuje świat sobą, jest esencjalna i immanentna. Drugi polega na znalezieniu wyjątku od założonego systemu, rzeczy tak całkowicie sprzecznej, dziwnej i niepasującej do założonego świata, że staje się ona centralna i zajmuje transcendentne miejsce wobec bytu, które konstytuuje, staje się lokalnym warunkiem istnienia zasad świata. Dla filozofów, przede wszystkim filozofów prawa, wyjątek stanowi wyzwanie, system bowiem, żeby działał, powinien być spójny, inteligibilny a reguły powinny obejmować wszystko w klasie rzeczy, pod którym mają swoje panowanie. Gdy badacz natrafia na wyjątek może podejść do niego trojako: po pierwsze, a wydaje się to najłatwiejszym sposobem poradzenia sobie z wyjątkiem, może go zmarginalizować lub wręcz zignorować traktując go niczym pariasa w założonym przez się systemie.

W takiej sytuacji badacz musi podać jedynie inteligentną i retorycznie wyrafinowaną odpowiedź, dlaczego tego rodzaju wyjątek jest pominięty, jest to jednak również najbardziej leniwa forma obrony swojego stanowiska. Po drugie może spróbować podporządkować wyjątek swojemu systemowi dokonując wszechstronnej transformacji logicznej¹, słusznej albo niesłusznej, w której wyjątek jawi się jako pozór a sam obiekt jedynie na pierwszy rzut oka, językowo lub formalnie, wymyka się absolutnemu systemowi. Drugi sposób jest jednakże niezwykle czasochłonny i wymaga pogłębienia teorii, teorii, która sama przez się umyka i wytwarza coraz więcej pytań i sprzeczności zgodnie z zasadą „im więcej wiesz, tym więcej wiesz, że nie wiesz”². Tak pogłębiona teoria jest następnie przekazywana dalej a uczniowie, krytycy i rewizjoniści starają się znaleźć w niej język zarówno dla wyjątku jak i uniwersalnego systemu³. Ostatni sposób poradzenia sobie z wyjątkiem wydaje się najrzadszy, otóż uczone, przekonane, że wyjątek jest wyjątkiem nieredukowalnym do założonej teorii, odwraca porządek – uniwersalna teoria przestaje inkorporować nieregularność a on sam staje się czymś albo uprzednim wobec całego systemu albo czymś istniejącym osobno, w tym ostatnim przypadku system przestaje być absolutny i obejmuje fragment rzeczywistości, metafizyka staje się pluralna⁴ a jedna metafizyka przestaje wystarczać by wyjaśnić złożoność całego systemu świata.

Łatwo zauważyć w jakiej kategorii znajduje się decyzyzizm, doktryna uznająca wyższość osobowej woli nad systemem bezosobowych norm. Carl Schmitt, argumentując za pierwszeństwem decyzji przed normą, wyznaje rodzaj metafizyki, w której rzeczywistość emanuje z wyjątku. Dochodzi do tego stanowiska poprzez rozumienie wyjątku jako szczególnej sytuacji, która stawia istniejący porządek w nawiasie, zmuszając go do potwierdzenia samego siebie. Autor *Teologii Politycznej* przyznaje *explicite*: „Zwłaszcza filozofia konkretnego życia nie może nie dostrzegać wyjątku oraz sytuacji wyjątkowej. Kwestie te powinny stale znajdować się w centrum naszej uwagi. Z punktu widzenia tej filozofii wyjątek może być ważniejszy od reguły, i to nie ze względu na romantyczną ironię rozmiłowaną w paradoksach, lecz z całą powagą przekonania głębszego niż budowane na statystyce jasne uogólnienia. Wyjątek jest bardziej interesujący niż normalna sytuacja. Normalność o niczym nie świadczy, wyjątek świadczy o wszystkim; reguła istnieje tylko dzięki wyjątkom, które ją potwierdzają. Wyjątki są wyrazem prawdziwego życia, przełamującym rzeczywistość skostniałą w mechanicznej powtarzalności. Pewien protestancki teolog, który

¹ Klasycznym przykładem walki z wyjątkami i wszechstronną manipulacją logiczną będzie *Parmenides* Platona, w którym część pierwsza jawi się jako sprzeczna wobec części drugiej.

² Źródło cytatu jest niejasne. Było przypisywane Sokratesowi, Arystotelesowi, Einsteinowi i wielu innym wybitnym intelektualistom zachodniego świata.

³ Przykładami takich teorii będzie naturalnie platonizm, realizm, kantyzm, mesjanizm, szkoła lwowsko-warszawska *et cetera*.

⁴ Pierwszy rodzaj takiego sposobu poradzenia sobie z wyjątkiem prowadzi do stworzenia szeregu warunków, które w ogóle umożliwiają myślenie o absolutnym szkielecie świata, w drugim następuje odłączenie wyjątku od pierwotnie absolutnego systemu – zaczyna on żyć własnym życiem równoległe i niesprzecznie wobec systemu od którego rozpoczęliśmy nasze rozważania.

udowodnił, jak żywa, autentyczna jest refleksja teologiczna nawet w XIX wieku, powiedział: Wyjątek wyjaśnia to, co ogólne, i sam siebie. [...] I jeśli ktoś pragnie właściwie studiować to, co ogólne, musi tylko rozejrzeć się za rzeczywistym wyjątkiem. Wyjaśnia on wszystko znacznie lepiej niż ogólność. [...] Nieskończone mówienie o ogólności nudzi; istnieją wyjątki. Jeśli nie można ich wyjaśnić, także ogólność pozostanie niewyjaśniona. Zwykle nie zauważa się tej trudności, ponieważ zazwyczaj nie myśli się o ogólności z pasją, lecz z wygodną powierzchownością. Wyjątek natomiast myśli to, co ogólne, energicznie i z intensywną namiętnością⁵.

Dla Schmitta jest czymś aksjomatycznym, że to moment wyjątku jest momentem „filozofii konkretnego życia” a nie drugorzędne ustawy. Konsekwentnie też zмага się z filozofami, dla których stan wyjątkowy, moment zawieszenia, w ogóle nie jest prawem ani nie biorą go pod uwagę tak jak Immanuel Kant czy John Locke⁶. To właśnie w tym miejscu upatruje niemiecki jurysta błędu ich intelektualnego dziedzica, neokantysty Hansa Kelsena, współautora austriackiej konstytucji z 1920⁷ roku oraz czystej teorii prawa⁸. Spór Kelsena ze Schmittem obejmuje jednak znacznie więcej wątków, podejście do jurysprudencji jest jedynie punktem wyjścia przez który można, jak w soczewce, zobaczyć spór dotyczący bytu (ontologii), jego warunków (metafizyki) i poznania (epistemologii). Stan wyjątkowy jest dla Schmitta stanem gruntownego zagrożenia, nie jedynie materialnego dziedzictwa, ale samej jedności państwa, w którym zostaje ogłoszony. Równocześnie nieważnym jest status takiego państwa – może być to militarystyczna biurokracja, republika nastawiona na handel i bogactwo tudzież system jednopartyjny. Różnice między różnymi formami porządku, które opisuje Schmitt, odnoszą się zarówno do ostatecznych celów wspieranych przez porządek, jak i metod i procedur, które regulują relacje międzyludzkie w ramach wypracowanego porządku prawnego. Niemiecki jurysta próbuje nas przekonać, że, w istocie, decyzja o właściwym charakterze porządku nigdy nie może być racjonalna i obiektywna, ale jest w fundamentalnym sensie arbitralna, ponieważ

⁵ C. Schmitt, *Teologia Polityczna, Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s.55, przywołany również przez Carla Schmitta cytat należy do Sorena Kierkegaarda, *Powtórzenie*, przeł. Bronisław Świdorski, Warszawa 1992, s. 34. Znamienne jest nawiązanie do protestantyzmu i myśli skandynawskiej, Kierkegaard zyskał olbrzymią recepcję na terenie Rzeszy Niemieckiej.

⁶ „Sytuacja wyjątkowa zupełnie nie pasowała do prawnej doktryny państwa u Locke’a ani do XVIII-wiecznego racjonalizmu. Żywe zainteresowanie sytuacją wyjątkową, obecne w XVII-wiecznej nauce prawa naturalnego, zanika w wieku następnym wobec ustanowienia stosunkowo trwałego porządku. Dla Kanta prawo wyższej konieczności w ogóle nie jest prawem. We współczesnej nauce o państwie mamy do czynienia z daleko idącą polaryzacją stanowisk. Z jednej strony zwolennicy racjonalizmu skłonni są zupełnie ignorować możliwość występowania wyjątków, z drugiej zaś zwolennicy idei przeciwnych do racjonalizmu przywiązują do sytuacji wyjątkowej bardzo wiele wagi. Dla Hansa Kelsena jako zwolennika neokantyzmu stan wyjątkowy nie ma oczywiście żadnego znaczenia” C. Schmitt, *Teologia Polityczna, Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s. 53.

⁷ S. Lagi *Hans Kelsen and the Austrian Constitutional Court (1918-1929)*, Co-herencia 2012, n. 9, t. 16, s. 273-295.

⁸ Czysta teoria prawa to pogląd na Hansa Kelsena, głoszący, że system prawny powinien być samowystarczalny i nie powinien opierać się na wartościach zewnętrznych, przede wszystkim moralności, wobec systemu prawnego. Prawa są normami ustanowionymi przez państwo i nie są definiowane przez historię, etykę lub inne czynniki. Taki system prawny to zbiór norm, które wykorzystują siłę i autorytet, aby skłonić ludzi do przestrzegania prawa *vide* H. Cohen, *Kelsen's Pure Theory of Law*, The Catholic Lawyer, 1981, n. 2, t.26.

nie może istnieć żadna nadrzędna norma, która mogłaby objąć tę decyzję. Innymi słowy w systemie Schmitta nie ma czegoś takiego jak preegzystująca i poznawczo dostępna struktura metafizyczna, która leży u podstaw porządku godnego ustanowienia, decyzja, pełni tutaj funkcję punktu wprowadzającego przestrzeń wymiarową w której mogą zaistnieć procesy normatywne wszystkie zredukowane do pierwotnego punktu decyzji.

Skąd jednak taki pogląd? Dlaczego autor *Teologii Politycznej* właśnie w taki sposób ujmuje zagadnienie normy, decyzji i wyjątku? Żeby to wyjaśnić należy ukazać problem kłopotliwy zarówno dla Carla Schmitta, całej tradycji neokantyzmu jak i ogólniej myśli niemieckiej nazywany paradoksem kantowskim obejmującym kwestię narzucenia podmiotowi moralnemu normy samemu sobie.

Celem tego artykułu jest ukazanie zarówno metafizyki decyzjonizmu oraz ram na jakich się opiera jak również wykazanie w jaki sposób doszło do takiego a nie innego sformułowania próby rozwiązania jednego z kluczowych problemów filozofii prawa. Moim celem jest nie tylko przybliżenie czytelnikowi filozoficznej strony analizy Carla Schmitta, ale również relacji i refleksji filozoficznej, która koniecznie wiąże się z utożsamieniem decyzji jako zarazem źródła i warunku prawa. Zainteresowanie tematem zmiany poglądów wśród niemieckiego jurysty, przesunięcie światopoglądowe w latach trzydziestych XX wieku oraz mało zbadane analogiczne rozwiązania wśród innych wybitnych intelektualistów rodzaju Ludwiga Wittgensteina były kolejną zachętą do napisania niniejszej pracy.

2. Kantowski paradoks

Jednym z głównych problemów narosłych w końcu XIX wieku i na początku XX wieku w łonie neokantyzmu był przypadek kantowskiego paradoksu, pytania - w jaki sposób jednostce udaje się wytworzyć dla siebie prawo, które może następnie wykorzystać jako maksymę do regulowania własnego postępowania. Dla wielu intelektualistów, pomysł, by podmiot, zanim pojawi się wiążące prawo, stworzył je, a następnie podporządkował sobie, był niezwykle trudny do wyobrażenia. Celem kantowskiego systemu było stworzenie systemu etycznego, który mógłby, bez supranaturalnych źródeł, uchodzić za podstawę rozumnego systemu prawnego, funkcję zasady pierwszej miał pełnić imperatyw kategoryczny a, inspirowany przez zasady fizyki klasycznej Newtona, uniwersalizm umożliwiać powszechną aplikowalność. Należy jednakowo zaznaczyć, że samo pojęcie „kantowskiego paradoksu” powstało w łonie tradycji heglowskiej i wśród intelektualistów wrogich wobec kantowskiej samo-regulacji.⁹ Jak precyzyjnie ujmuje to Terry Pinkard: „Paradoks wynika

⁹ Jak pisze Karl Ameriks w *The Cambridge Companion to German Idealism*: „Jest to oczywiście kantowski odpowiednik idei, że pojęcie może nadać sobie własną aktualność. Ale w przypadku Kanta paradoks jest jeszcze głębszy. Pomysł, by podmiot, zanim powstanie wiążące prawo, stworzył je, a następnie się mu podporządkował, jest niezwykle trudny do

z żądania Kanta, że jeśli mamy narzucić sobie zasadę (maksymę, prawo moralne), to przypuszczalnie musimy mieć powód, aby to zrobić; ale jeśli istniał wcześniejszy powód do przyjęcia tej zasady, to powód ten nie byłby narzucony samemu sobie; jednak aby był dla nas wiążący, musiał być [...] narzucony samemu sobie”¹⁰.

Inną kwestią jest tożsamość podmiotu realnie uchwalającego prawo moralne, dla niektórych interpretatorów Kanta regulacja samego siebie nie jest ustanawiana ani przez indywidualium ani przez osobę. To, co Kant ma raczej na myśli, to forma bezosobowego nadawania prawa, które jest zakorzenione w rozumie praktycznym jako takim. W takiej interpretacji, jak ujmuje to Andrews Reath, prawo moralne jest „prawem, które racjonalna wola nadaje sobie samej”¹¹, jest niejako *a priori* ustanowioną maszyną, która jedynie czeka aby się poruszyć w inkubowanym rozumnym podmiocie.

Schmitt był zaznajomiony z tą dyskusją. Pisząc, zdanie „nikt nie nazwie opinii jednej osoby normą” oraz, że „prawo w ogóle nie wywodzi się z pojedynczego indywidualnego aktu mniemania osoby jako takiej”¹² zajmuje stanowisko wobec toczących się sporów w temacie, zdominowanym najpewniej przez neoheglistów i krytyków samo-regulacji, paradoksu kantowskiego. W opozycji zarówno do kontraktualistów jak i zwolenników prawa naturalnego Schmitt tworzy trzecią pozycję, w której próbuje przekroczyć samowolę umowy społecznej jak i boskość *ius naturale*. Wchodząc w debatę na temat zdolności jednostki nad tworzeniem normatywnego sądu młody Carl Schmitt bierze udział w dyskusji, niezwykle dojrzałej i posiadającej dwa główne obozy w Rzeszy, zwanej

wyobrażenia. Wydaje się, że taki podmiot nie mógłby sobie tego wyobrazić, gdyby nie podlegał już jakiemuś prawu, prawu, które dekretuje, że powinien się tak podporządkować, co czyni paradoks tego pojęcia „samopodporządkowania” jeszcze wyraźniejszym. Linie prowadzące od tego pierwotnego problemu - logiki moralnej samoregulacji, powiedzmy - do projektów Fichtego i Hegla są złożone i zawile, ale także ściśle wiążące i niezbędne. Ale powinno być jasne, że Hegel jest w nieco lepszej sytuacji na początku, ponieważ nie wierzy, że istnieje jedna forma dla takiego prawa i nie próbuje ustalić, poprzez analizę lub dedukcję z koncepcji racjonalnego bytu, że musimy podporządkować się właśnie takiemu prawu. Jego podejście oparte na rozwoju lub retrospektywnej rekonstrukcji tego, do czego się wzajemnie zobowiązujemy i jak zmieniamy takie normy, podniesie kwestię wspomnianą powyżej (normatywność kontra zwykła historyczność), ale czyni to znacznie jaśniejszym niż u Kanta, w jaki sposób można powiedzieć, że stajemy się, zbiorowo i z czasem, „autorami” wiążących nas więzi.” K. Ameriks, *The Cambridge Companion to German Idealism*, New York, 2000 [tłum. własne]. Terry Pinkard nazywa to „kantowskim paradoksem”: „Kantowski paradoks” wydawał się wymagać od podmiotu podzielenia się na dwie części - w efekcie, aby „ja” wydało prawo dla siebie, które „ja” mogłoby następnie wykorzystać jako powód do zastosowania prawa do siebie (co Hegel w swoich pismach po fenomenologii lubił nazywać stawaniem się „innym samego siebie”, „das Andere seiner selbst”, wyrażenie, które, jak twierdził, zaczerpnął od Platona). Podzielenie podmiotu na dwie części - postrzeganie każdej z nich jako „negatywu” drugiej, w terminologii Hegla - nie rozwiązuje problemu, ponieważ taki pogląd nie może rozstrzygnąć, która z dwóch stron tego samego podmiotu ma mieć pierwszeństwo przed drugą; nie może, to znaczy, pokazać, w jaki sposób podzielenie mnie na dwie części w jakiś sposób „wiąże” jedną z moich części z powodu prawodawstwa uchwalonego przez drugą, ani nawet nie może pokazać, w jaki sposób możliwe byłoby dla mnie prawidłowe uchwycenie zasady, której rzekomo się poddaję.” T. Pinkard *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism*, New York, 2002, s.227 [tłum. własne].

¹⁰ T. Pinkard, *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism*, New York, 2002 s.59 [tłum. własne].

¹¹ A. Reath, *Agency and Autonomy in Kant's Moral Theory: Selected Essays*. Oxford, 2006 s. 112 [tłum. własne].

¹² C. Schmitt, *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen* Berlin [1917], 2004, s. 97 [tłum. własne].

„sporem o psychologizm”¹³. Należy wprowadzić kontekst owej dyskusji by zrozumieć skąd wynikało oparcie Schmitta na doktrynie decyzji a i również pokazać oryginalność takiego rozwiązania¹⁴.

Psychologizm posiada dwa oblicza – termin użyty w pozytywnym znaczeniu oznacza próbę użycia technik psychologicznych przy rozwiązywaniu problemów natury filozoficznej, również filozofii prawa, użyty zaś w negatywnym oznacza błędne utożsamienie praw psychologicznych z prawami innych dziedzin np. logiki, filozofii czy jurysprudencji. Główną osią sporu była redukcja epistemologii, czyli teoria poznania oraz, logiki i jej obiektów do faktów umysłowych, zjawisk zachodzących w umyśle. Redukcja było o tyle podniosła i poważna, że zarówno wśród logików, filozofów i prawników powstała szeroka opozycja wobec rodzącego się psychologizmu jak i samej psychologii w Niemczech w końcu XIX wieku. Debata obejmowała również to co można nazwać psychologizmem.¹⁵ Standardowy argument psychologiczny stający za utożsamieniem obiektów logiki, prawa i matematyki z przedmiotem badań psychologii można przedstawić w następujący sposób:

(AP 1¹⁶)

1. Psychologia jest definiowana jako nauka, która bada *wszystkie (rodzaje)* praw myślenia.
2. Logika jest dziedziną dociekań, która bada *podzbiór* wszystkich praw myślenia.

Ergo, logika jest częścią psychologii.

(AP 2)

1. Dyscypliny normatywno-preskryptywne (np. prawo, etyka) - dyscypliny, które mówią nam, co powinniśmy robić - muszą opierać się na naukach opisowo-wyjaśniających.

¹³ W Niemczech nazywano ów spór *Psychologismusstreit*.

¹⁴ „Żadna kwestia nie wzbudziła w naszym stuleciu większego zainteresowania prawników niż zagadka prawnej indeterminacji. Prawdopodobnie żaden myśliciel nie miał więcej do powiedzenia na temat tej zagadki niż Carl Schmitt. Zgodnie z głównym nurtem współczesnej teorii liberalnej, rządy prawa wymagają co najmniej, aby normy prawne miały (1) ogólny charakter, (2) były względnie jasne, (3) publiczne, (4) perspektywiczne i (5) stabilne. Według liberałów, tylko prawa tego typu mogą pomóc zapewnić równość prawną, zapewnić uczciwe powiadomienie i zachować odpowiedzialność urzędników państwowych przed obywatelami.” W. E. Scheuerman, *The End of Law*, Londyn, 2020, s.19 [tłum. Własne] i dalej: „Z perspektywy Schmitta zagadka prawnej indeterminacji stanowiła skuteczną intelektualną broń w prawniczo-autorytarnym ataku na liberalną demokrację. Wszechobecne luki w liberalnym prawie można było wykorzystać w celu rozsadzenia granic liberalizmu” *Ibidem* s. 23 [tłum. własne], „Jak widzieliśmy, dla Schmitta centralnym problemem współczesnej teorii prawa jest zagadka prawnej indeterminacji, zgodnie z którą normy prawne nieuchronnie nie dostarczają znaczących wytycznych dla decydentów prawnych. Schmitt opowiada się po stronie nazistów, ponieważ widzi w nich realną szansę na stworzenie nowego porządku prawnego, który byłby w stanie „rozwiązać” dylemat indeterminacji prawa. Co najbardziej szokujące, Schmitt popiera najstraszniejsze cechy narodowego socjalizmu - przede wszystkim jego radykalny antysemityzm - ponieważ postrzega właśnie te elementy jako niezbędne do skonstruowania alternatywnego systemu prawnego zdolnego do zagwarantowania determinizmu, którego rzekomo brakuje w formalistycznych trybach prawa liberalnego.” *Ibidem* s. 150 [tłum. własne].

¹⁵ Hasło: *psychologism*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/psychologism/> [Dostęp: 31.10.2024].

¹⁶ Gdzie AP oznacza argument psychologiczny.

2. Logika jest dyscypliną normatywno-preskryptywną dotyczącą ludzkiego myślenia.
3. Istnieje tylko jedna nauka, która kwalifikuje się jako stanowiąca opisowo-wyjaśniający fundament logiki: psychologia empiryczna.

Ergo, logika musi opierać się na psychologii.

(AP 3)

1. Logika jest teorią sądów, pojęć i wnioskowań.
2. Sądy, pojęcia i wnioskowania są ludzkimi bytami umysłowymi.
3. Wszystkie ludzkie jednostki umysłowe wchodzą w zakres psychologii.

Ergo, logika jest częścią psychologii.

(AP 4)

1. Kamieniem węgielnym prawdy logicznej jest poczucie pewności.
2. Poczucie pewności jest ludzkim doświadczeniem umysłowym.

Ergo, logika dotyczy ludzkiego doświadczenia umysłowego - a zatem jest częścią psychologii.

(AP 5)

1. Nie możemy wyobrazić sobie alternatywnych logik.
2. Granice wyobraźności są granicami mentalnymi.

Ergo, logika jest związana z myśleniem gatunku ludzkiego, a myślenie to jest badane przez psychologię.¹⁷

Krytyka argumentu biegła dwoma, równoległymi, ścieżkami. Pierwsza reprezentowana przez logicyzm Gottloba Fregego, nazywanego największym logikiem od czasów Arystotelesa¹⁸, wysuwana była na gruncie logiki, druga reprezentowana na gruncie fenomenologii i teorii poznania przez Edmunda Husserla. To co jest, zdaniem autora, kluczowe dla psychologizmu i rozwoju intelektualnego Carla Schmitta to spór dotyczący intuicji moralnej i źródła normatywności - opartego albo w wewnętrznych warunkach podmiotu i społeczeństwa albo zewnętrznej natury. Jak będzie pisał

¹⁷ Hasło: *psychologism*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/psychologism/> [Dostęp: 31.10.2024].

Inną klasyczną formę argumentu za psychologizmem można znaleźć w *Systemie Logiki* Johna Stuarta Milla, który, dla wielu krytyków psychologizmu, był osiłą sporu: „Tak dalece, jak jest to w ogóle nauka, [logika] jest częścią lub gałęzią psychologii; różni się od niej, z jednej strony, jak część różni się od całości, a z drugiej, jak sztuka różni się od nauki. Jej podstawy teoretyczne są całkowicie zapożyczone z psychologii i obejmują tyle tej nauki, ile jest wymagane do uzasadnienia jej zasad sztuki” J.Mill, *A System of Logic*, b.m.w, 2002 [tłum. własne].

¹⁸ Hasło: *Gottlob Frege* [w:] *Encyclopedia of Philosophy* t. 3, 2006.

Max Scheler „psychologiczna doktryna stwierdza, że fakty moralne są odnajdywane w samym doświadczeniu podmiotu”¹⁹. Krytyka psychologizmu dotyka również Thomasa Hobbesa jako tego, który, raczej zawiódł w podaniu konkretnego źródła normy i myślenia normatywnego redukując ją do psychologicznej zachęty mającej skłonić nas do działania w sposób taki jaki już określa norma²⁰. Paradoks, oprócz więc czysto kantowskiego charakteru, w którym rozważa się poznanie źródła normatywności i decyzji w samym podmiocie prawa, ma również wymiar instytucjonalny. Oznacza to, że gdyby podać satysfakcjonującą odpowiedź na pytanie o źródło normatywności w podmiocie można by było skutecznie rozważyć rozwój stanu naturalnego oraz państwa *per se*.

3. Carla Schmitta próba przekroczenia psychologizmu

Schmitt był intelektualistą, który argumentował, że podmiotowi, umysłowi moralnemu, brakuje zdolności by ująć doświadczenie porządku polityczno-społecznego przed jego ustanowieniem. W takich warunkach nicości nie mogą istnieć również jakiegokolwiek normy prawa, jedynie nieokreślony cień intuicji moralnej. W dziele opublikowanym w czasopiśmie *Summa* z 1917 roku stwierdza jasno: „Nikt nigdy nie mógłby opisać intencji jednostki jako normy; do samej istoty norm należy fakt, że są one ważne niezależnie, w kategoriach filozoficznych, od jednostki. Nie ma jednostki dla normy, to znaczy nie ma normy, którą jednostka mogłaby uchwycić i wyartykułować; i nie ma znaczenia czy rodzaj normatywnej poprawności, o którą chodzi, jest logiczny czy prawny”²¹.

Schmitt zalicza się więc do tych filozofów prawa, którzy najpierw rozpoczęli atak na psychologizm z pozycji epistemologicznych, teorii poznania. Innymi reprezentantami ataku będzie np. E. Husserl uznający, że to warunki naoczności (tj. pewne transcendentalne warunki funkcjonowania umysłu) są o wiele ważniejsze niż najzwyczajniejsze i przefiltrowane przez aparat poznawczy fakty umysłowe. Dla Husserla jest niemożliwym by fakty umysłowe oraz jego opis mogły mówić cokolwiek o powstawaniu zasad norm i intuicji moralnej z której miałyby promieniować pierwotny porządek. Dodatkowo dla Husserla to właśnie Hobbes był odpowiedzialny za upadek

¹⁹ M. Scheler. *Formalism in ethics and non-formal ethics of values*, b.m.w., 1973 s. 168 [tłum. własne]

²⁰ W swojej *The Structure of Justification*, Robert Audi zauważa, że egoistyczny psychologizm Hobbesa bazuje na słabych przesłankach: „Podstawowe pragnienia racjonalnej osoby, szczególnie na wczesnym etapie życia, mogą dotyczyć stanów wewnętrznych, takich jak przyjemność i eliminacja bólu; ale te pragnienia nie dotyczą tych rzeczy jako własnych: to, co jest pożądane w ucieczce ze szponów krzaków jeżyn, w których uwięzione jest dziecko, to pozbycie się bólu, a nie wyeliminowanie bólu jako własnego. Niechęć do bólu jest psychologicznie bardziej prymitywna niż samoakceptacja. Wiem, kim jestem, bardziej po tym, co lubię i czego nie lubię, niż na odwrót; i mogę wiedzieć, co lubię i czego nie lubię, nawet jeśli nie wiem, kim jestem” R. Audi, *The structure of justification*, New York, 1993, [tłum. własne]. Inaczej krytykę ujmuje Thomas Nagel w *Hobbes on Obligation*: „Obowiązek moralny jest czymś, co odgrywa rolę w rozważaniach i ma wpływ na sytuacje, w których dana osoba może nie wykonać działania, jeśli weźmie pod uwagę tylko własną korzyść, podczas gdy wzięcie pod uwagę moralnego obowiązku, na przykład pomagania innym, skłania ją do zrobienia tego. Niczego nie można nazwać moralnym obowiązkiem, który w zasadzie nigdy nie byłby sprzeczny z własnym interesem. Jednak zgodnie z teorią motywacji Hobbesa, jedyną rzeczą, przez którą ludzie są kiedykolwiek motywowani, jest wzgląd na własny interes. Tak więc prawdziwe poczucie moralnego obowiązku nigdy nie może odgrywać roli w ich rozważaniach” Thomas Nagel, *Hobbes on Obligation*, *The Philosophical Review*, 1959, t.68, s. 68-83, [tłum. własne].

²¹ C. Schmitt, *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, Berlin, s.35 [tłum. własne].

dogłębnej analizie źródła pochodzenia moralności oskarżając go o całkowitą naturalizację procesu powstawania koncepcji państwa i normy.²² Hobbes był tym, który, w duchu krytyki Husserla sprowadził źródło prawa do emotywnych i woluntarystycznych procesów, którymi można manipulować zgodnie ze słabo określoną przez Hobbesa wolą. Tego rodzaju ujęcie państwa i prawa pozostanie nie tylko brzemieniem na tradycji europejskiej filozofii, ale wytworzy patologie w duchu myślenia o prawie, które klasycznie od czasów Platona wyprowadzało zdolność do ujmowania porządku i celów państwa w Ideach, nie tylko niezależnych wobec umysłu, ale samego materialnego świata²³. Schmitt proponuje własne rozwiązanie problemu starając się przekroczyć paradoks jednostkowego podmiotu Kanta ku instytucjonalno-politycznej sferze – to tam uznaje, że można odnaleźć odpowiedź na podstawowe pytanie jurysprudencji – jaka jest natura prawa oraz normy?²⁴ Żeby przedstawić w sposób zrozumiały rozwiązanie Schmitta należy wprowadzić ostatniego aktora, którego wpływ na sposób uprawiania prawa był i jest niezaprzeczalnie olbrzymi – Hansa Kelsena²⁵.

Hans Kelsen na początku swojej pracy badawczej obejmował klasyczne pozycje kontraktualistyczne, odrzucił jednak ostatecznie psychologizm na gruncie neokantowskim i stworzył oryginalną myśl normatywizmu²⁶. Dokonał rewizji wobec pozytywizmu prawniczego stawiając się w opozycji do tezy Johna Austina argumentującego, że prawo jest rozkazem władzy państwowej i ostatecznie pochodzi od suwerena. Kelsen zaczął formułować swoją teorię już w 1913 roku, jako „czystą” formę „nauki prawa” pozbawioną jakichkolwiek rozważań moralnych, politycznych lub na poziomie ogólnym, socjologicznych a łączenie moralności z prawem oraz mieszanie owych pojęć uważał za jeden z większych błędów pozytywizmu prawniczego²⁷. Przekonany o słuszności gilotyny Hume’a mówiącej, że istnieje olbrzymia trudność graniczącą z niemożliwością ukazania w jaki sposób z „jest” wynika „powinno się” postanowił wprowadzić konsekwentny dualizm, na świat faktów odpowiadających zdaniom deskryptywnym oraz świat praw odpowiadających zdaniom normatywnym²⁸.

Główna oś rozważań Kelsena obejmuje koncepcja "normy" jako podstawowego elementu składowego prawa i hierarchicznych relacji między innymi elementami, w tym ideę "normy podstawowej" zapewniającej ostateczną teoretyczną podstawę ugruntowania systemu prawnego.

²² E. Husserl *Erste Philosophie 1923-1924* b.m.w., s. 94.

²³ C. Bobonich *Plato on Legal Normativity*, *Ancient Philosophy Today*, 2022, t.4, s. 24-44.

²⁴ Dla Carla Schmitta to właśnie w *Lewiatanie* Thomasa Hobbesa należy doszukiwać się rozwiązań kryzysu XX wieku. Jednym z kluczowych pojęć mających przekroczyć indywidualizm jednostki jest pojęcie „totalności”. Schmitt wydał wiele artykułów na ten temat na początku lat 30tych XX wieku. C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*, (1938), Warszawa, 2008.

²⁵ A. Carty, *The Continuing Influence of Kelsen on the General Perception of the Discipline of International Law*, *European Journal of International Law*, t. 9, 1998, s. 344-335.

²⁶ H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga, 1920.

²⁷ T. Kubalica, *Hans Kelsen a problem interpretacji prawa*, Katowice, 2021.

²⁸ T. Olechowski, *Legal Hierarchies in the Works of Hans Kelsen and Adolf Julius Merkl*, [w:] *Studies in the History of Law and Justice*, b.m.w., t. 12, 2018.

Innym głównym elementem koncepcji Kelsena był warunek koherencyjności - norma prawna nie może znajdować się poza systemem normatywnym, więc żeby stwierdzić, że norma obowiązuje, należy wykazać jedynie, że należy ona do systemu – w takich warunkach, przy zachowaniu hierarchiczności, i po dojściu do najwyższego prawa należy zapytać jakie są podstawy najwyższego prawa. Na pewnym etapie, w każdym systemie prawnym, dochodzimy do normy autoryzującej, która nie została autoryzowana przez żadną inną normę prawną, a zatem należy założyć, według Kelsena, że jest ona prawnie ważna. Normatywną esencją tego założenia jest to, co austriacki prawnik nazwał normą podstawową - *Grundnorm*²⁹. Podstawową normą jest więc treść samego założenia o prawnej ważności konstytucji danego systemu prawnego. Dlaczego Kelsen zdecydował się na tego rodzaju rozwiązanie? Po pierwsze takie ujęcie źródła prawa umożliwia zachowanie humowskiego dualizmu na świat powinności i świat faktów a jakiegokolwiek alternatywne rozwiązanie naruszałoby zasadę wyprowadzenia „powinności” z „jest”. Hume przekonywał, że każdy praktyczny argument, który kończy się jakimś normatywnym stwierdzeniem w rodzaju, że należy zrobić x lub y, musiałby zawierać co najmniej jedno normatywne stwierdzenie w swoich przesłankach. Jeśli wszystkie przesłanki argumentu są opisowe, mówiąc nam, co jest lub nie jest prawdą, to nie ma normatywnego wniosku, który mógłby logicznie wynikać z przesłanek³⁰. Kelsen potraktował ten argument bardzo poważnie i ustanowił go swoim punktem wyjścia. Uznał, że działania i zdarzenia, które składają się na uchwalenie prawa, mieszczą się w sferze tego, co „jest”, mieszczą się w sferze działań i zdarzeń, które mają miejsce w świecie np. jest faktem a nie normą uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej z 1997 roku³¹. Prawo i normy prawne mieszczą się w sferze „powinności” i jako normy mają kierować postępowaniem. Z tego powodu, aby uzyskać wniosek typu „powinien” z zestawu przesłanek „jest”, należy wskazać na jakąś przesłankę „powinien” w tle „powinien”, które nadaje normatywne znaczenie odpowiedniemu rodzajowi „jest”³². Ponieważ rzeczywista, prawna hierarchia dobiega końca, nieuchronnie dochodzimy do punktu, w którym „należy” musi zostać założone, i tak dochodzimy do *Grundnorm*, transcendentalno-logicznego zamknięcia systemu³³. Po drugie takie ujęcie systemu prawa niejako neutralizuje paradoks kantowski – koherentny, hierarchiczny system prawa, w którym normy niższego rzędu są utrzymane w mocy przez normy wyższego rzędu, sprawiają, że podmiot moralny nie musi znajdować źródła swojej normy w sobie samym, w warunkach swojej naoczności, w Ideach czy naturze bytu, ale w otaczającej go zewsząd

²⁹ Hasło: *The Pure Theory of Law*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*
<https://plato.stanford.edu/archives/fall2021/entries/lawphil-theory/> [Dostęp 31.10.2024].

³⁰ H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 15.

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483z późn. zm.), dalej: Konstytucja RP.

³² H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 17.

³³ H. Kelsen, *Pure Theory of Law*, Los Angeles, 1967, s. 18.

zrozumiałej rzeczywistości prawnej³⁴. Dla niektórych filozofów prawa Hans Kelsen rozwiązał problem, który tak celnie ujął Otto Weininger w słynnej maksymie: „Norma myślenia nie może być znaleziona w myśleniu”³⁵.

Carla Schmitta nie przekonało oryginalne rozwiązanie autora *Czystej Teorii Prawa*. Po pierwsze, dedukował, że musi istnieć moment, w którym na pierwszy rzut oka spójny system praw i norm załamuje się albo ulega zawieszeniu, najczęściej przy zagrożeniu egzystencjalnym państwa, ale również w każdym w którym naruszone są podstawy jego polityczności – tak powstaje stan wyjątkowy. Polityczność jest drugim kluczowym pojęciem użytym do krytyki Kelsena jak i całej tradycji liberalizmu dokonującego stopniowego odparowywania systemu prawnego z jego treści zostawiając pustą, samoregulującą się skorupę, której celem, jak stwierdził sam Kelsen jest wyrugowanie pojęcia suwerenności³⁶. Jak pisze Carl Schmitt: „Najdokładniejsza analiza pojęcia suwerenności, jakiej dokonano w ostatnich latach, opiera się na prostszym rozwiązaniu. Socjologia i nauki prawne zostają przeciwstawione, dzięki czemu proste „albo-albo” pozwala oddzielić zjawiska społeczne i prawne. Tą właśnie drogą poszedł Hans Kelsen w swoich dwóch książkach *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts* (1920) i *Der soziologische und der juristische Staatsbegriff* (1922). Prawne pojęcia zostają tutaj całkowicie uwolnione od wszelkich elementów socjologicznych, by powstać mógł niezafałszowany, czysty system normatywnych powiązań, które w konsekwencji prowadzą nas do normy podstawowej. Dawne przeciwstawienie bytu i powinności, przeciwstawienie świata przyczynowo skutkowego światu normatywnych sądów, przeniesione zostaje do socjologii i nauk prawnych z jeszcze większym rygoryzmem i naciskiem, niż to uczynili wcześniej Georg Jellinek i Bogdan Kistjakovski, ale z tą samą bezpodstawną pewnością siebie. Widocznie tak już musi być, że przedstawiciele innych dziedzin nauki oraz teoretycy poznania zawsze będą stosować w naukach prawnych podobne rozróżnienia. W ten sposób Kelsen dochodzi do wcale nie zaskakującego wniosku, że w prawnym ujęciu państwo musi być tworem czysto prawnym, a więc obowiązującym normatywnie, nie zaś jakąś tam rzeczywistością lub koncepcją wymyśloną poza porządkiem prawnym. Państwo nie jest zatem niczym innym, jak tylko samym porządkiem prawnym, oczywiście jako normatywna jedność (fakt, że właśnie w takim ujęciu państwa tkwi zasadniczy problem, najwyraźniej w niczym mu nie przeszkadza).³⁷”

Tymczasem polityczność jest pojęciem użytym niejako by wyzwolić prawo i politykę od wpływów ekonomizmu oraz religii jako takiej. Polityczność zakłada bowiem, że wszystkie

³⁴ U. Bindreiter, *Why Grundnorm?: A Treatise on the Implications of Kelsen's Doctrine*, Law and Philosophy Library, t. 58, 2003.

³⁵ O. Weininger, *Geschlecht und Charakter: Eine prinzipielle Untersuchung*, Wiedeń, 1903, s. 191 [tłum. własne].

³⁶ „Pojęcie suwerenności należy całkowicie wyrugować” H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga 1920, s. 320.

³⁷ C. Schmitt, *Teologia Polityczna, Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa, 2012 s.58.

polityczne koncepcje, obrazy i pojęcia mają, oprócz pozytywnego znaczenia funkcję wykluczającą i wprowadzającą różnicę³⁸. Schmitt nie uznaje tego za coś negatywnego, wręcz przeciwnie – to właśnie przez relację pojęć politycznych walczących ze sobą może powstać jakakolwiek forma wyrażenia siebie w sposób polityczny. Analogiczne zdanie będzie wypowiadał Ferdinand de Saussure, ojciec strukturalizmu w kontekście języka stwierdzając, że to nie pozytywny ładunek osobno elementu znaczącego i znaczonego³⁹ niesie znaczenie znaku, ale różnica między różnymi znakami umożliwia podmiotowi wprowadzenie sensu w języku, który doświadcza⁴⁰. Polityczność więc wprowadza gruntowny podział na przyjaciela i wroga, coś całkowicie obcego teorii Kelsena, która próbuje pozbawić się tej kluczowej dystynkcji. Rozróżnienie to ma być określone jako „egzystencjalnie”, co oznacza, że wrogiem jest ten, kto jest „w szczególnie intensywny sposób czymś innym i obcym, tak że w skrajnym przypadku są z nim możliwe konflikty”. Dla Schmitta było więc czymś oczywistym, że esencja uprawiania polityki opiera się na inherentnej dystynkcji, w której państwo jak i porządek prawny zawsze działają w konkretnym paradygmacie – sposobie myślenia o przyjacielu i wrogu. Jak pisze autor *Der Begriff des Politischen*: „Wróg polityczny nie musi być moralnie zły lub estetycznie brzydki; nie musi pojawiać się jako konkurent gospodarczy, a nawet może być korzystne angażowanie się z nim w transakcje biznesowe. Niemniej jednak jest on innym, obcym; a dla jego natury wystarczające jest to, że jest on, w szczególnie intensywny sposób, egzystencjalnie czymś innym, tak że w skrajnym przypadku możliwe są konflikty z nim. Nie mogą być one rozstrzygane ani przez wcześniej ustaloną ogólną normę, ani przez osąd bezinteresownej, a zatem neutralnej strony trzeciej”⁴¹.

Przy takich kluczowych pojęciach Carl Schmitt próbuje przekroczyć dylemat psychologizmu – podmiot pozbawiony norm oraz doświadczenia porządku zostaje pozostawiony samemu sobie, ale pozostaje mu ostateczna nadzieja – rozwiązanie paradoksu, które filozofia neokantowska ledwo wyłapała to próba odnalezienia nie-normatywnej podstawy dla samej normatywności. Owa nienormatywna baza z której wyłaniała się normatywność nie mogła zostać odnaleziona ani w rozwiązaniu psychologicznym jak chcieli filozofowie rodzaju Franza Brentano ani w rozwiązaniu

³⁸ „Wszystkie pojęcia, obrazy i terminy polityczne mają znaczenie polemiczne. Koncentrują się na konkretnym konflikcie i są związane z konkretną sytuacją; rezultatem (który przejawia się w wojnie lub rewolucji) jest rozróżnienie na przyjaciela-wroga, a gdy ta sytuacja znika, zamieniają się w puste i podobne do duchów abstrakcje. Słowa takie jak państwo, republika, społeczeństwo, klasa, a także suwerenność, państwo konstytucyjne, absolutyzm, dyktatura, planowanie gospodarcze, państwo neutralne lub totalne i tak dalej, są niezrozumiałe, jeśli nie wiadomo dokładnie, kogo taki termin ma dotyczyć, zwalczać, obalać lub negocjować.” C. Schmitt, *The Concept of the Political: Expanded Edition*, Chicago, 1996 [tłum. własne].

³⁹ W semiotyce element znaczący i element znaczący (francuskie: *signifié* i *signifiant*) są dwoma głównymi składnikami znaku, gdzie element znaczący jest tym, co znak reprezentuje lub do czego się odnosi, znanym jako "płaszczyzna treści", a element znaczący jest "płaszczyzną ekspresji" lub obrazem akustycznym znaku (słowa), który stanowi to, co mówiący ma na myśli. Pomysł ten został po raz pierwszy zaproponowany w pracy szwajcarskiego lingwisty Ferdinanda de Saussure'a, jednego z założycieli semiotyki.

⁴⁰ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa, 2007, s.143.

⁴¹ *Ibidem* [tłum. własne]

transcendentalnym jak pragnęli fenomenolodzy rodzaju Husserla – wyłoniła się ona z rozwiązania politycznego, które pierwotnie nie było brane na poważnie przez nikogo oprócz Carla Schmitta. Decyzjonizm, którego natury należy doszukiwać się we wczesnych pismach Schmitta jako analizę genealogii normatywności, odkrywa się jako realne wyjście z paradoksu narzuconego przez konkretny dyskurs filozofii prawa w której nie potrafiono sobie poradzić z irytującym dylematem. Pojęcie decyzjonizmu jest jednak gruntownie zagmatwane. Bowiem Schmitt nie twierdzi otwarcie, że zwykłe polecenie powinno być uważane za wystarczające dla źródła prawa, uważa wręcz, że jest jedynie konsekwencją czegoś znacznie bardziej podniosłego – samego autorytetu. W eseju *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* pojawia się taki ważki fragment: „To nie polecenie jako polecenie, ale autorytet lub podmiot suwerenny ostatecznej decyzji wydanej w rozkazie, stanowi źródło całego prawa, to znaczy wszystkich norm i wszystkich nakazów, które z niego wynikają”⁴²

W istocie to właśnie autorytet, jawiący się jako rodzaj normatywności, jest źródłem wszelkiego prawa a nie fakt rodzaju zwykle potocznie rozumianej decyzji. W taki sposób decyzjonizm jest raczej teorią mającą rozwiązać konkretny problem dotyczący pochodzenia normy i natury prawa a nie obowiązku używania decyzji jakiej znamy z codziennych wyborów do podejmowania działań politycznych. Tego rodzaju nie dające się rozliczyć i nieodpowiedzialne decyzje dzielą z decyzjonizmem jedynie rdzeń językowy. W innym fragmencie tego samego eseju, próbując dotrzeć do metafizycznych podstaw decyzyjności, stwierdza:

„Suwerenna decyzja nie może być prawnie wyjaśniona ani przez normę, ani przez konkretny porządek, ponieważ dla decyzjonizmu to decyzja jest podstawą zarówno normy, jak i porządku. Suwerenna decyzja jest absolutnym początkiem, a początek jest niczym innym jak suwerenną decyzją. Wyłania się z normatywnej nicości i z konkretnego nieładu”⁴³.

W jaki sposób więc może powstać pierwotna, suwerenna decyzja ugruntowanego autorytetu? Skoro podstawą tego co normatywne nie jest normatywność jak i racjonalna etyka wywodząca się z samo-regulującego się rozumu rozwiązanie paradoksu znajduje się w połączeniu zjawiska polityczności i pierwotnego „wyjątku” przed którym nie istniało żadne doświadczenie porządku, państwa i prawa. W momencie pierwotnym jednostki zmuszone do postawienia się w sytuacji bez wyjścia „my vs oni” w której realizuje się podstawowa zasada przyjaciela i wroga, zmuszone są do zadeklarowania lojalności i funkcjonowania zgodnie z regułami ustalonymi przez przyjaciół w opozycji i w rozpoznanie do reguł funkcjonowania ustalonych przez wrogów. Decyzja więc, będąca początkiem jakiegokolwiek normatywności staje się podstawą reguł funkcjonowania prawa. Schmitt decyzjonizmem zdaje się rozwiązywać zarówno paradoks kantowski jak i jego

⁴² C. Schmitt, *On the three types of juristic thought*, Londyn, (1934), 2004 s.21 [tłum. własne]

⁴³ *Ibidem* s. 23 [tłum. własne]

instytucjonalny, hobbesowski, wymiar – pierwszy w taki sposób, że nadając podmiotowi drugorzędną pozycję wywyższa interpersonalny sposób powstawania prawa w którym, czy to się komuś podoba czy nie, ukazuje konflikt i relację z Innym jako źródło rozpoznania samego siebie i swojej roli w świecie, również w świecie grupy, drugi zaś w taki sposób, że podając konkretne źródło normatywności niejako w soczewce pokazuje powstanie stanu naturalnego i państwa per se. Egoizm, który dla Hobbesa był głównym motorem napędowym powstawania państwa⁴⁴ musi przekazać akt twórczy Rozpoznaniu – pojęciu wywodzącemu się ze słynnej koncepcji Hegla stwierdzającej, że istoty ludzkie uzyskują samoświadomość tylko poprzez proces wzajemnego rozpoznania. W taki sposób Schmitt lawirując pomiędzy problematyką filozofii prawa inkorporuje ideę Hegla świadomie odzwierciedlającą arystotelesowską koncepcję ludzi jako istot zasadniczo społecznych. Dla Hegla rozpoznanie jest mechanizmem, za pomocą którego generowane jest nasze istnienie jako istot politycznych. Z tego powodu też udana lub nieudana integracja podmiotów moralnych w ramach wspólnoty politycznej zależy od otrzymywania odpowiednich form rozpoznania. Schmitt wprowadzając postać Przyjaciela i Wroga parafrazuje oczywiście dialektykę Pana i Niewolnika, paraboli Hegla mającej wyjaśnić powstanie samoświadomości⁴⁵. Niewolnik i Pan reprezentują nawzajem rozpoznające się byty z których pierwszy rośnie w siłę świadomy swojego ograniczenia i zniewolenia drugi zaś z powodu braku konfrontacji z materią staje się słaby i ostatecznie zależny od niewolnika. Oba podmioty rozpoznając się coraz lepiej pracują nad rozwojem ducha świata. Schmitt używając Wroga i Przyjaciela jako nawzajem rozpoznających się bytów polityczno-społecznych podniósł je do pozycji warunku istnienia jakiegokolwiek państwowości czyniąc z nich zasadę metapolityczną czyli polityki w ogóle jak i zasadę metaetyczną czyli normatywności w ogóle. Parafraza umożliwiła również zniesienie teoretycznej nierówności charakterystycznej dla Pana i Niewolnika, Wróg i Przyjaciel jawią się jako częściowo rozwinięte świadome byty, które w ramach koniecznego rozpoznania rozwijają ducha świata – w złym lub dobrym kierunku. Taka jest główna odpowiedź niemieckiego jurysty na problem jurysprudencji dotyczący natury prawa i normy, paradoksu kantowskiego zaciągnięcia na siebie reguły oraz ostatecznie podstaw metafizycznych decyzyzmu.

Zastąpienie dominującej perspektywy Hobbesa, psychologizmu tudzież Kanta i neokantystów, Heglem jest charakterystyczne dla działań Carla Schmitta w innych obszarach jego działalności intelektualnej, które dalece przekraczają treść tego artykułu i są godne dalszego badania.

⁴⁴ Hobbes w tym aspekcie jest oczywiście dzieckiem intelektualnym Glaukona, osoby dialogu *Państwa* Platona reprezentującego stanowisko pesymizmu antropologicznego. Ludzie według Glaukona choć z natury uznają otrzymywanie krzywd za złe a wyrządzanie krzywdy za mniej złe niż jej doznawanie umówili się by stworzyć politeję, która będzie stała na straży negatywnie skonstruowanych praw redukujących krzywdy i dystrybuujących zadośćuczynienie.

⁴⁵ Hasło: *Social and Political Recognition*, [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, https://iep.utm.edu/recog_sp/ [Dostęp: 31.10.2024].

4. Ludwiga Wittgensteina problem podążania za regułą a paradoks normatywności Carla Schmitta

Istnieje zadziwiająca zbieżność między charakterystyką pracy Ludwiga Wittgensteina a działalnością Carla Schmitta. Obaj zajmując się granicznymi problemami swoich dziedzin, Wittgenstein filozofią logiki, logiką oraz filozofią języka, Schmitt filozofią prawa, normatywnością oraz filozofią polityki, zmagali się z podobnym, charakterystycznym dla neokantowskiego sposobu patrzenia na świat, problemem wynikającym z zasad samo odniesienia, zamknięcia systemu i próby jego przekroczenia. Tak jak Wittgenstein próbuje całościowo opisać zamknięty logicznie świat w *Traktacie Logiczno-Filozoficznym* ostatecznie przyznaje na końcu swojego dzieła: „6.41 Sens świata musi leżeć poza nim. W świecie wszystko jest tak, jak jest, i dzieje się, jak się dzieje; nie ma w nim żadnej wartości - a gdyby była, to nie miałaby wartości. Jeżeli jest jakaś wartość, która ma wartość, to musi leżeć poza wszystkim, co się dzieje i przydarza. Albowiem wszystko, co dzieje się i przydarza, jest przypadkowe. Co zaś czyni je nieprzypadkowym, nie może być w świecie, bo wtedy byłoby znowu przypadkowe. Musi leżeć poza światem.”⁴⁶

Do punktu 6.41 swojego dzieła Wittgenstein niejako zgadza się z programem Koła Wiedeńskiego i pozytywistów logicznych, grupy filozofów domagających się oparcia całej wiedzy na danych empirycznych i odrzucenia wszystkiego co nie znajduje oparcia w faktach wynikających z naukowo przefiltrowanego doświadczenia. Dodatkowo reprezentanci nurtu postulowali opisanie wiedzy językiem matematyczno-logicznym oraz sprowadzenie wszystkich nauk do fizyki. Pozytywiści logiczni generalnie żywili pogardę do działalności metafizycznej uznając, że nauki szczegółowe są wystarczające by uzyskać kluczową wiedzę na temat świata, z tego również powodu tak zaskakujące były ostatnie tezy *Traktatu* wyrażające nawet coś w duchu mistycznego logicyzmu w którym to zewnętrzne wobec świata źródło sensu nadaje mu jakąkolwiek wartość nie z powodu samego istnienia takiej a nie innej wartości, ale z tego powodu, że owa wartość jest tym czymś a nie czymkolwiek innym. Przykładem rozjaśniającym może być gra w szachy w którym zasada ruchu gońca po przekątnej jest czymś zewnętrznym wobec samego materialnego gońca. Gra obejmuje więc materialny element oraz jego metafizyczną regułę narzuconą arbitralnie.

Wittgenstein sam odcinał się od klasycznego uprawiania metafizyki, jego tezy jednak zapowiadały upadek pozytywizmu logicznego i ponowne zrozumienie wagi całościowego opisu świata a teza o niedomkniętym świecie logiki i arytmetyki ostatecznie uzyskała potwierdzenie w twierdzeniu Kurta Gödla o niezupełności stwierdzającym, w pewnym uproszczeniu, że żaden system aksjomatyczny nie wystarczy do tego, by rozstrzygnąć wszystkie zagadnienia danego języka

⁴⁶ L. Wittgenstein, *Traktat Logiczno-Filozoficzny*, Warszawa, (1921), 2024.

arytmetyki⁴⁷. Nie zależy mi na przedstawieniu twierdzenia Gödla w całości, jest czymś znamionym jednak, że dzieła Wittgensteina, Gödla i Schmitta dekonstruujące projekt zamknięcia logicznego świata w konkretnych ramach, czy to filozoficznych czy prawnych ukazują, się w pierwszych dekadach XX wieku niszcząc, w istocie, pozytywistyczną próbę podporządkowania sobie świata wewnętrznym regułom za każdym razem wskazując na potrzebę istnienia zewnętrznego warunku nadającego sens przedmiotom nauk czy to logicznych czy prawnych. Najbardziej jawną analogią, z którą zmagali się Schmitt i Wittgenstein są paradoksy podążania za regułą oraz paradoks normatywności.

Wittgenstein wprowadza problem reguły w *Dociekaniach Filozoficznych*⁴⁸, dziele znacznie późniejszym, charakterystycznym dla późnego okresu jego twórczości. W sekcjach 138-242 odnosi się do problemów dotyczących podążania za regułami będąc szczególnie zainteresowany specjalnym momentem w życiu podmiotu, kiedy ten nie jest jeszcze zaznajomiony z tym w jaki sposób danej reguły używać. Wychodząc z kluczowego założenia, że to użycie danego słowa w języku nadaje mu znaczenie⁴⁹ próbuje zrekonstruować akt myślenia osoby wchodzącej pierwszy raz w relację z daną regułą działania. Wittgenstein zaprzecza idei, że odizolowana jednostka jest w stanie podążać za regułą. Dokładniej rzecz ujmując, jednostka nieposiadająca wewnętrznej wiedzy o tym, co stanowi znaczenie, nie ma dostępu do reguł, którymi mogłaby się kierować w celu określenia znaczenia. Paradoks ten, Wittgenstein ujmuje w dość mało zrozumiały na pierwszy rzut oka sposób: „To był nasz paradoks: żaden sposób działania nie mógł być określony przez regułę, ponieważ każdy sposób działania może być uznany za zgodny z regułą”⁵⁰.

Konkretnie rzecz ujmując – Wittgenstein jest zainteresowany znaczeniem reguły np. znaczenia znaku przed zapoznaniem się podmiotu z praktykami przestrzegania reguł tego znaku. W znaku bowiem nie ma w opinii Wittgensteina niczego co by miało wskazywać na regułę – nawet strzałka w lewo, gdyby pozbawić ją wszystkich form opisowych, dla pierwotnego umysłu nie zapoznanego z abstrakcyjnym znaczeniem użycia strzałek, mogłaby oznaczać ruch w prawo. W swoim dziele filozof kwestionuje psychologiczny język motywacji i intencjonalności dokonując archeologii wiedzy, poszukując źródła normatywności, stanu w którym stany psychiczne nie mają jeszcze normatywnego charakteru w grze zgodnej z regułami, w momencie, rozjaśniając, w którym istnieją już wyrzeźbione figury szachowe, ale nie są one jeszcze ani figurami ani szachami, jedynie czystymi formami czekającymi na wypełnienie regułą pierwszego, używającego ich, podmiotu.

⁴⁷ Hasło: *Gödla twierdzenia* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/4008379> [Dostęp: 31.10.2024].

⁴⁸ L. Wittgenstein, *Dociekania Filozoficzne*, Warszawa, (1953), 2024.

⁴⁹ J. Maciaszek, *Trzy typy teorii znaczenia*, Łódź, 2010, https://dspace.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/37872/41-61_Maciaszek.pdf?sequence=1&isAllowed=y [Dostęp: 11.12.2024]

⁵⁰L. Wittgenstein, *Dociekania Filozoficzne*, Warszawa, (1953), 2024, §201a.

Wittgenstein jednak, w opozycji do Schmitta, doszedł do wniosku, że pytanie o mechanizm wyłaniania się znaczenia użycia reguły jest językowo bezsensowne – pytanie o to kto pierwszy raz przeczytał słowo ma w jego opinii jedynie sens jeśli odnosi się do procesu psychologicznego w umyśle podmiotu. Dla Schmitta to nie-normatywna podstawa decyzyjna, karmiona procesem rozpoznawania, różnicy i odrębności, nadaje sensowność pierwotnie paradoksalnej normatywności. Wittgenstein, najwyraźniej, chcąc rozwiązać problem reguły na gruncie samego języka, uznał, że jest to po prostu niemożliwe. Należy również zaznaczyć, że sam Schmitt ten ogólny problem neokantowskiej teorii poznania zauważył znacznie wcześniej.

Jak pisze David Bloor Wittgenstein był głęboko niezadowolony z dyskursu który „nie zdołał zmierzyć się z ostateczną bezpodstawnością i przypadkowością rzeczywistości”⁵¹. Owe niezadowolenie było charakterystyczne dla wielu intelektualistów wychowanych w duchu europejskiej filozofii, logiki oraz prawa pierwszej połowy XX wieku i wybuchło mocnym sporem z normatywizmem reprezentowanym przez Hansa Kelsena jak i pozytywizmem logicznym Koła Wiedeńskiego. Różnice paradoksów, które jawią się jako nie do pogodzenia, w istocie wywodzą się z tego samego pragnienia zamkniętego i spójnego systemu poza, którym nie znajduje się żaden wyjątek godny ujęcia w szersze ramy teorii. Problemy wskazane zarówno przez Schmitta jak i Wittgensteina w temacie normatywności wciąż są gruntowną tajemnicą filozofii i zasługują na objęcie współczesnym dyskursem naukowym. Decyzjonizm, który w istocie oddaje ostateczne zdanie w kwestii normatywności mitycznemu, pierwotnemu, autorytetowi, wprowadzającemu rozróżnienie na Przyjaciela i Wroga akcentuje akt kreacji polityczności determinującej opowieść o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

5. Podsumowanie

Metafizyka decyzjonizmu Carla Schmitta wyłania się z szacunku oddanemu wyjątkowi, warunkowana jest przez filozoficzny dyskurs końca XIX i początku XX wieku dotyczącego paradoksu kantowskiego, sporu o psychologizm jak i oporu wobec próby zamknięcia świata prawa i logiki w całkowicie spójnym, zależnym od siebie systemie. Sam decyzjonizm w istocie, jak pisze profesor Jacek Bartyzel, jest koncepcją „upatrującą w decyzji, tj. w rozstrzygającym wszelkie spory akcie woli politycznego suwerena, kreacyjną moc ustanawiania wydobywanego z chaosu przedpolityczności ładu politycznego.”⁵² Utożsamienie decyzjonizmu jedynie z jego zbarbaryzowaną formą w której decyzja pełni usprawiedliwienie przed brakiem politycznej odpowiedzialności, jest brakiem zrozumienia dla środowiska w którym wczesny Carl Schmitt dojrzewał i kreował swoje

⁵¹ D. Bloor, *Wittgenstein, Rules and Institutions*, New York, 1997, s. 128 [tłum. własne].

⁵² J. Bartyzel, *Decyzjonizm*, <http://www.legitymizm.org/ebp-decyzjonizm> [Dostęp: 31.10.2024].

poglądy pozbawiając ją głębi filozoficznej i heglowskiego wymiaru życia intelektualnego niemieckiego jurysty. Rozwiązanie paradoksu kantowskiego stwierdzające, że podstawą normatywności nie jest zjawisko psychiczne, warunek transcendentalny umysłu, lecz polityczność i rozpoznanie jest niezwykle oryginalną próbą użycia sparafrazowanych pojęć heglowskich do problemów filozofii prawa. Schmitt konsekwentnie odpowiada na główne pytanie jurysprudencji - co jest naturą prawa oraz jakie warunki towarzyszą powstaniu państwa jednocześnie wskazując na bezpodstawność rzeczywistości prawnej, która musi żyć mimo zaniku liberalnej interpretacji rozumu i racjonalności. Świat Schmitta jest otwarty na wyjątek i zdolny na przyjęcie zewnętrznego sensu, który ukrywa się w meandrach gry reguł, znaczenia i tajemnicy źródła prawa.

Bibliografia

Akty Prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 z późn.zm.).

Literatura

Beiner R., *Carl Schmitt's "Theocratic" Critique of Hobbes Civil Religion: A Dialogue in the History of Political Philosophy*. Cambridge, 2010.

Bloor D., *Wittgenstein, Rules and Institutions* New York, 1997.

Farneti R., *Paradoxes of Normativity: On Carl Schmitt's normative scepticism*.

Husserl E., *Erste Philosophie 1923-1924* b.m.w..

Kelsen H., *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tybinga 1920.

Kleingeld, Pauline & Willaschek, Marcus., *Autonomy Without Paradox: Kant, Self-Legislation and the Moral Law*, Philosophers 2019.

Pan D., *Carl Schmitt and the Metaphysics of Decisionism*, Telos Conference, "Rituals of Exchange and States of Exception: Continuity and Crisis in Politics and Economics. 2011.

Pinkard T., *German Philosophy 1760–1860: The Legacy of Idealism* New York, 2002.

Reath A., *Agency and Autonomy in Kant's Moral Theory: Selected Essays*. Oxford, 2006.

Renato C., *Decisionism* The Encyclopedia of Political Thought, M.T. Gibbons 2014

Scheler M., *Formalism in ethics and non-formal ethics of values*, b.m.w. 1973.

Schmitt C., *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, b.m.w. 2015.

Schmitt C., *On the three types of juristic thought*, Londyn, 2004.

Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma* Warszawa, 2012.

Schmitt C., *The Concept of the Political: Expanded Edition* Chicago, 1996.

Thomsen J.A., *Carl Schmitt – the Hobbesian of the 20th century?* Social Thought & Research t. 20, n. 1/2, 1997.

Weininger O., *Geschlecht und Charakter: Eine prinzipielle Untersuchung*, Wiedeń, 1903.

Wittgenstein L., *Dociekania Filozoficzne*, Warszawa, 2024.

Wittgenstein L., *Tractatus Logico-Philosophicus*, Mineola, New York, 1998.

Źródła internetowe

Bartyzel J., *Decyzjonizm* <http://www.legitymizm.org/ebp-decyzjonizm>.

ABSTRAKT

Decyzjonizm, doktryna prawna stworzona przez Carla Schmitta w czasach Republiki Weimarskiej, odnosi się do zasady osobistej woli w przeciwieństwie do zasady bezosobowych norm. Metafizyka decyzjonizmu obejmuje najbardziej podstawowe pojęcia i źródła koncepcji niemieckiego jurysty zakotwiczone w problemie normatywności, stanu wyjątkowego, koncepcji polityczności i wyjątku, z którego emanuje struktura myśli Carla Schmitta. Przekroczenie problemów normatywności odnajdujemy w połączeniu figury polityczności oraz cudu prawnego, stanu podmiotu, który nie doświadczył idei porządku. Schmitt inspirując się heglizmem zastępuje tropy kantowskie i hobbesowskie wymiarem instytucjonalnym w którym postaci Wroga i Przyjaciela rozpoznają się nawzajem tworząc niejako źródło i naturę prawa.

e-mail: k.kosciewicz369@gmail.com

Michał Cholewa

(Uniwersytet Wrocławski)

O ekonomii rządu w debacie Carl Schmitt - Erik Peterson

ABSTRACT

On the economics of government in the Carl Schmitt-Erik Peterson debate

In the article, the author takes a close look at the 20th century dispute between Carl Schmitt and Erik Peterson, aiming to highlight how both thinkers tried to combat the paradigm of economics in politics. Schmitt saw it as the main slogan of liberal democracy, of which he was a staunch opponent, while Peterson fought against the legacy of Hellenizing Judaism. The distinction between ruler and government had been developed by theologians and philosophers since antiquity, and it allowed a number of powers to be taken away from the ruler in favor of his administration. Despite the fact that the authors fiercely argued with each other over the possibility of political theology, they were united by one goal of restoring the complex of prerogatives to the individual at the head of the state.

Słowa kluczowe: Carl Schmitt, Erik Peterson, Giorgio Agamben, władza, rząd, ekonomia, opatrność, eschatologia

1. Wstęp

Po ukazaniu się w 1922 roku *Teologii politycznej*¹ Carl Schmitt spotkał się zarówno z pozytywnym, jak i krytycznym odbiorem swojego dzieła. Pierwsza połowa XX wieku naznaczona jest debatą o możliwość istnienia owej teologii. Dzieło to ma charakter prawnoprawny – filozoficzny, główną myślą jest zaś znana teza, że: „Wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne.”² Erik Peterson³ – wybitny niemiecki teolog, nie zgadza się ze stanowiskiem Schmitta⁴. Stoi na stanowisku głoszonym przez św. Augustyna o rozdzieleniu *Civitas Dei* od *Civitas terrena*, a więc że wydarzenia polityczne dziejące się tutaj – na Ziemi nie mają wpływu na losy zbawienia⁵. Spór dotyczy charakteru relacji tego co transcendentne z tym, co immanentne. W niniejszym artykule chciałbym zbadać charakter tej relacji, poczynając od zbadania rozwoju

¹ Carl Schmitt (1888-1985) - niemiecki prawnik, filozof polityki, autor wielu prac naukowych i publicystycznych. Uznawany za jednego z nowoczesnych klasyków, kontrowersyjny przez aktywną współpracę w latach 1933-1936 z reżimem nazistowskim.

² C. Schmitt, *Teologia polityczna. Cztery rozdziały poświęcone nauce o suwerenności* [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2000, s. 77.

³ Erik Peterson (1890-1960) - niemiecki teolog katolicki, konwertyta z protestantyzmu, patrolog, krytyk koncepcji teologii politycznej.

⁴ C. Schmitt, *Teologia polityczna 2*, Warszawa 2014, s. 8-10.

⁵ Augustyn z Hippony, *Państwo Boże*, Warszawa 2021, s. 40-55.

pojęcia ekonomii. Sfera *oikos* jest odpowiednikiem tego co wewnętrzne, tego co dzieje się w świecie. Koncepcja ta rozwijana na przestrzeni wieków doprowadziła do utworzenia modelu władzy opartej na podziale: król-rząd. Dogłębna analiza tej relacji ma na celu ukazanie arkanów imperium, mechanizmów, które rządzą obecną polityką. Niejako pobocznie autor wykazuje potrzebę uprawiania metafizyki politycznej jako formy wiedzy, której nie da się zastąpić poprzez współczesną naukę. Zauważył to Giorgio Agamben, który w swoim projekcie *Homo Sacer*⁶, posługuje się metodą archeologiczną i genealogiczną stworzoną przez Michela Foucault⁷. W niniejszym artykule wzoruję się na metodzie archeologicznej, bowiem stawiam pytanie: jak możliwy stał się problem połączenia tego, co transcendentne z tym, co immanentne? Historia problematyzacji pewnej kwestii ma na celu odsłonięcie praktyk, które stanowiły warunek *sine qua non* stworzenia obecnego modelu polityki.

2. Oikonomia i jej znaczenie na przestrzeni wieków

Gdy przyjrzeć się bliżej naszej rzeczywistości i kulturze można zauważyć, że osadza się ona często na dualistycznych podziałach. Uwidacznia się to już w dialogach Platona czy też w pismach Arystotelesa. Rozróżnianie pozwala na uporządkowanie świata, zatem ma funkcję epistemiczną, a co ważniejsze kształtuje również podmiot i nadaje jego działaniu sens. Pozwala człowiekowi odnaleźć się w świecie i nadać mu ramy, w których operuje. Elementem tych sfer, który wydaje się najbardziej interesujący, są granice jakie przebiegają pomiędzy nimi. Większość debat filozoficznych próbuje ustalić je bezskutecznie, stanowi to ogromne wyzwanie dla debatujących. Ujawnienie dystynkcji między *sacrum* a *profanum*, *polis* a *oikos*, prawdą a fałszem wymaga ciągłej pracy umysłowej. Uważam, że i tym razem warto ją podjąć, celem ujawnienia rodowodu tych pojęć i ich istoty. Dystynkcja między polityką i ekonomią, czy też rozróżnienie na to, co publiczne albo prywatne, być może kryje za sobą samą istotę władzy⁸. Między Bogiem, czy też szerzej transcendencją a historią dziejów tworzy się spór o rolę społeczeństwa w życiu politycznym. Bóg, władca, społeczeństwo

⁶ Projekt *Homo sacer* autorstwa Giorgio Agambena to wielotomowe studium, w którym włoski filozof bada pojęcie suwerenności, biopolityki oraz relacji między życiem a władzą we współczesnym społeczeństwie. Agamben korzysta z pojęcia „*homo sacer*” — postaci pochodzącej z prawa rzymskiego, która była wykluczona ze społeczeństwa i mogła być zabita bez konsekwencji prawnych, ale której nie można było poświęcić w rytualny sposób. Ta postać jest symbolem życia, które zostało „ujarzmione” przez władzę polityczną i pozbawione praw, ale jednocześnie pozostaje integralną częścią struktury politycznej. Mój artykuł skupia się na czwartej książce wydanej w tej serii, nosi ona tytuł: *Oikonomia, Królestwo i chwala, przyczynek do teologicznej genealogii ekonomii i rządu*. Włoski filozof bada w niej rozwój pojęcia „ekonomii” i próbuje dociec co stanowi rdzeń współczesnej polityki. Oryginalność i odwaga w stawianiu tez powoduje, że Agamben cieszy się rosnącą popularnością wśród naukowców zajmujących się filozofią polityki.

⁷ Metoda genealogiczna wydobywa na jaw zasady, rządzące dystrybucją dyskursu w danym społeczeństwie, definiujące kto, i w jakich okolicznościach, może zabrać głos, czyje słowa mają większe szanse na to, by zostały uznane za prawdziwe; wskazuje na „pochodzenie” poszczególnych postaci wiedzy, kontekst ich powstawania oraz strategiczne cele, którym służyły. Metoda archeologiczna w dużej mierze koncentruje się na analizie dyskursu, czyli na sposobach, w jakie pewne sposoby myślenia, mówienia i postrzegania rzeczywistości (tzw. episteme) powstają i funkcjonują w różnych epokach historycznych. Bada ona warunki co może zostać uznane za „poważną” wiedzę, a co jest z tego pola wykluczone.

⁸ G. Agamben, *Oikonomia, Królestwo i chwala, przyczynek do teologicznej genealogii ekonomii i rządu*, Warszawa 2023, s. 23-24.

tworzą harmoniczną całość, każdy z tych elementów ma określone zadania. Pomędzy światem a jego Twórcą istnieje relacja domagająca się analizy, by dowiedzieć się o istocie działania politycznego należy dokonać dogłębnego wniknięcia w owe struktury. Pomimo sekularyzacji mechanizm władzy działają na tych samych zasadach, ubrane zostały jedynie w odmienną nomenklaturę⁹.

Jak pogodzić transcendentnego Stworzyciela z tym, co się dzieje w świecie? Z tym problemem musieli poradzić sobie wczesnochrześcijańscy uczeni. Podział na teologię i ekonomię pozwolił rozdzielić te dwie sfery, nie doprowadzając do aporii. Pierwsza kategoria mówiła o Bogu jako oddzielnym bycie, któremu przysługują określone cechy. Bóg był tutaj ujęty jako zewnętrzny w stosunku do świata, charakteryzowany substancjalnie jako najwyższy i najdoskonalszy z bytów. Pojawił się tutaj problem, ponieważ to co najdoskonalsze nie może wchodzić w interakcję z bytem gatunkowo niższym. Św. Paweł jednak zaznaczał, że wydarzenia, które mają miejsce tutaj na ziemi nie są irrelevantne wobec zbawienia¹⁰. Eschatologia musiała znaleźć swoje uzasadnienie w ekonomii zbawienia, działania zostało tutaj odróżnione od bytu. Immanencja dokonywała się na płaszczyźnie działania Boga, była sferą oddzieloną od substancjalnie ujętego Stworzyciela. W obliczu tego podziału ujawnia się źródło problemu politycznego, mianowicie podział na suwerenną władzę a rząd. Jedna ma charakter symboliczny, a druga jest realną siłą rządzącą światem. Państwo i gospodarka są odpowiednikami klasycznego sporu o Boga i dzieje historyczne. Utworzenie władzy suwerennej było skutkiem przyjęcia wczesnochrześcijańskiego podziału. Królestwo i rząd nie mogą istnieć bez siebie, jedno wymaga drugiego do swojego istnienia. Urynkowienie obecnego świata i relacji, które wcześniej były postrzegane za prywatne jest ściśle powiązane z aparatem państwowym.

Kierując się ku źródłom pojęcia *oikonomii*, należy wspomnieć Arystotelesa (albo też Pseudo-Arystotelesa), który to definiuje ekonomię jako sztukę gospodarowania domem¹¹. W dziele *Polityka*, Stagiryta stawia sylwetkę króla w opozycji do zarządcy, czy też despoty. W rodzinie można wydzielić trzy rodzaje stosunków: despotyczny – łączy on pana i niewolnika, dotyczy on gospodarowania dużą przestrzenią rolną, ojcowskie – dotyczy rodziców i ich dzieci oraz płciowy – odnoszący się do relacji małżonków¹². Te trzy relacje łączy zasada, którą nazwiemy zarządczą, jest ona nastawiona na wydawanie poleceń w celu zachowania porządku. Nie ma ona charakteru poznawczego czy też ontologicznego, kieruje nią pragnienie porządku, aby organizm, jakim jest rodzina, funkcjonował prawidłowo. Stoicy widzieli ekonomię jak źródło siły, która reguluje całość z wewnątrz¹³. Marek Aureliusz twierdził, że *oikonomia* to działanie skierowane na realizację jakiegoś celu, co ważne omija

⁹ Tamże, s. 94-95.

¹⁰ Tamże, s. 60-62.

¹¹ Arystoteles, *Ekonomika*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie t.6*, Warszawa 2001, s. 232

¹² Arystoteles, *Polityka*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie, t. 6*, Warszawa 2001, s. 28-29.

¹³ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej t.3*, Lublin 2012, s. 376-379.

ono aspekt poznawczy, a więc ukierunkowanie na jakieś dobro¹⁴. Należy je oceniać jedynie wobec obranego wzorca stanu faktycznego, który ma się zrealizować po dokonaniu zamierzonych działań. W ramach retoryki Cyceron przekłada termin *oikonomia* na *dispositio*, ekonomia nie jest czystym układem, lecz także pewnym wyborem i analizą treści¹⁵.

Zabarwienie teologiczne terminowi „ekonomia” nadał Św. Paweł, który wspólnotę chrześcijan oznacza jako „dom Boga” (*oikos theou*), a nie państwo Boże¹⁶. Społeczność mesjańska opisywana jest w kategoriach zarządzania, a nie polityki. Plan zbawienia przedstawiony w Biblii musiał bronić się przed koncepcją gnostycką, mówiącą o multiplikacji bożych figur. Pojęcie ekonomii było do tego przydatne, ponieważ oddzielało działanie od istnienia Boga. Trójjedność Boga nie mogła oprzeć się na czystym podziale substancji, ponieważ wtedy chrześcijaństwo stałoby się politeistyczne. Idea, że jedna *ousia*, objawia się w wielu indywidualizacjach, które mają swoje specyficzne cechy w połączeniu z praktyką zarządczo-administracyjną (ekonomiczną), pozwala oddzielić sferę bytu od działania. Chrześcijaństwo jako religia przyjmująca linearną wizję czasu, opracowuje własną koncepcję filozofii historii. Nie sposób jednak ujmować dziejowości poza ekonomią jako opatrnościowego przebiegu wydarzeń, w oparciu o plan eschatologiczny. Późniejsza sekularyzacja wcale nie zerwała z tą wizją dziejów tylko zamiast Boga umieściła w jego miejsce człowieka.

Chrześcijaństwo przedstawia zatem dwa rozumienia terminu *oikonomia*, pierwszy z nich ma na celu pogodzenie problemu wielości w jedności, który pojawia się wraz z dogmatem Trójcy Świętej. Drugie znaczenie odsyła do historii zbawienia, rządów opatrności nad światem. Nerozłączność tych definicji można przedstawić w modelu transcendentnego Boga, który pomimo swojej odrębności wpływa na losy świata poprzez swoich „urzędników” – Syna, aniołów, biskupów¹⁷. Zewnętrzność i wewnętrzność zostają pogodzone, historia posiada swój ukryty sens, świat fizyczny zostaje wzbogacony o pierwiastek duchowy.

Decyzje polityczne przekładają się na poglądy metafizyczno-teologiczne, problem władzy suwerennej jest pytaniem zarówno o, pierwszą zasadę jak i ma charakter polityczny. Władza Boga przedstawiana jest w tekstach klasycznych nie jako Jego ingerencja w świat materialny, ale jako siła przenikająca rzeczywistość. Bóg podobnie jak król, osobiście nie wykonuje wszelkiej pracy konstytuującej jego panowanie, wystarczy jedna decyzja, a ciąg przyczynowo skutkowy przybiera zamierzoną z wolą formę. Arystoteles w *Metafizyce* pisze w ten sposób: „[...] Dobro armii opiera się zarówno na jej porządku, jak i na jej dowódcy, i więcej na tym drugim, bo nie on jest zależny od porządku, lecz porządek od niego.¹⁸” Dowódca nie uczestniczy w bitwie, lecz wydaje rozkazy

¹⁴ M. Aureliusz, *Rozmyślenia (do samego siebie)*, Warszawa 2014, s. 52-54.

¹⁵ Cyceron, *O inwencji retorycznej. De inventione*, Warszawa 2013, s. 121-122.

¹⁶ G. Agamben, *Oikonomia...*, dz. cyt., s. 60-63.

¹⁷ Tamże, s. 60-63.

¹⁸ Arystoteles, *Metafizyka*, Warszawa 2013, s. 225-226.

z bezpiecznego miejsca, siedząc na tronie. Jego administracja wykonuje zadania, które zostały jej powierzone, nie odejmuje to mocy władcy, lecz ją potwierdza. Oba te elementy nie mogą bez siebie istnieć. W prawie rzymskim termin *potestas* oznaczał możność działania, którą można przypisać urzędnikom. Z kolei *auctoritas* to element zatwierdzający czynność¹⁹. Legitymizacja płynie ze źródła, którą główną cechą jest autorytet i uznanie. Nie chodzi tu o zgodność działania z prawem, lecz o dążenie do wcześniej wyznaczonego porządku. Działanie jest zgodne z normą, gdy wypełnia określony cel, jest skuteczny. Kwestia przestrzegania norm prawnych w decyzjach politycznych ma charakter wtórny. Pierwsza przyczyna wprawia w ruch najbliższy przedmiot, który to działa na dalsze aż do ostatniego. Porządek bytów ustanowiony przez pierwszą przyczynę zmierza ku jednemu celowi, możemy ogólnie określić go jako dobro²⁰. Podobnie jak prawo w państwie, rządzi wszystkimi sprawami pozostając niewzruszone.

Arystoteles, chcąc pogodzić transcendentnego poruszyciela i immamentną naturę świata bada relację, a nie substancję²¹. Racjonalność człowieka sprowadza go ku dobremu działaniu, realizuje on tym samym boski zamiar. Zwierzęta z kolei nie będąc wolnymi, mają swoją ustaloną konstytucję, która to nie jest przypadkowa, aktualnie przybiera to nazwę instynktu. Ona także jest częścią owego porządku, lecz realizuje się bez przymiotu wolności. Pomimo odmienności świata ludzkiego i zwierzęcego ostateczny cel zostaje realizowany, tylko w innej formie. Transcendentnie wyznaczony porządek, spójny jest z tym, co dzieje się wewnątrz świata. Ekonomia domu, a więc środka odpowiada woli zewnętrznego władcy. Porządek z terminu metafizycznego staje się pojęciem politycznym, gdzie dana część działa dla dobra doskonalszej całości. Co więcej samo słowo „porządek” ma charakter relacyjny, a nie substancjalistyczny, pozwala on pogodzić dwie sfery oddzielne od siebie – Boga i świat. Ontologia tym samym przedstawia się z klasycznego parmenidesowskiego badania nieruchomego bytu do badania dynamicznych relacji między nimi.

Arystoteles nie miał możliwości do swojej myśli dodać elementów eschatologii chrześcijańskiej. Zrobił to św. Tomasz z Akwinu. Myśl średniowieczna stawia problem relacji Boga ze światem jako kluczowy. Stagiryta dostarczył podstaw, które to zostały przystosowane do religii chrześcijańskiej. Akwinata dalej posługuje się metaforą wojska, twierdząc, że istnieje dobro oddzielone i dobro porządku. To pierwsze ma prymat nad drugim, bowiem odnosi się do Boga. Byty w świecie mają relację z Bogiem poprzez własne natury, odpowiada to porządkowi domowemu, który został opisany na początku owego rozdziału. Porządek zatem zostaje utrzymany, o ile istoty realizują wyznaczone przez naturę cele²². Wykonywanie naturalnych celów zapewnia kontakt z tym, co transcendentne oraz

¹⁹ K. Ilski, *Potestas i auctoritas w rozumieniu władzy Konstantyna Wielkiego*, Horyzonty Polityki, Vol. 10, Nr 33, 2019 r., s. 31.

²⁰ Tamże, s. 227.

²¹ G. Agamben, *Oikonomia...*, dz. cyt., s. 129-130.

²² Tomasz z Akwinu, *O władzy*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, Kęty 1999, s. 225-229.

odpowiada dobru. Jeden porządek odsyła do drugiego i to na tym opiera się cała metafizyka wieków średnich. Nad tym stanowiskiem wiszą dwa zagrożenia – pierwsze radykalnej transcendencji i oddzielenia się Boga od świata, co przeradza się w gnostycyzm i drugiej jako sprowadzenia Boga do świata, czyli panteizm.

W interpretacji Księgi Rodzaju dokonanej przez Augustyna z Hippony autor stwierdza, że siódmego dnia Bóg wcale nie zaprzestał działać, ponieważ gdyby Bóg odszedł, świat przestałby istnieć²³. To co istnieje, istnieje jedynie poprzez ciągle podtrzymywanie przez Boga, nie jest to postulat epistemologiczny jak u Berkeleya, lecz metafizyczny. Augustyn uważa *disposito*²⁴, za element istnienia stworzenia, ponieważ nie tylko Bóg stworzył świat, ale poprzez jego rząd cały czas go podtrzymuje. Teologia chrześcijańska przekształca klasyczną ontologię na paradygmat istnienia jako ciągłą boską praktykę. Bóg istnieje poza czasem, jednak trójjedność pozwala mu poprzez Syna, czy też Ducha do tego czasoprzestrzennego świata wejść. Boska ekonomia i dogmat Trójcy są fundamentami, na których budowana jest wizja średniowiecznego świata. Należy rozróżnić stwarzanie (*creatio*) od zachowania (*conservatio*). Bóg jest twórcą świata, ale następnie musi istnieć rząd, który ten świat podtrzymuje²⁵.

Powyższy fragment był próbą ujęcia tego, jak kształtowało się pojęcie ekonomii. Z klasycznej metafizyki, gdzie pierwszy poruszyciel łączył się ze światem poprzez harmonię ustanowioną w porządku przyrody niczym generał dowodzący swoją armią. Aż po chrześcijańską doktrynę opatrnościową, Bóg poprzez swoje wcielenia, utrzymuje kontakt ze światem, a zarazem go podtrzymuje. Tak koncepcja opatrnościowa staje się podstawą do rozróżnienia władcy od jego administracji, co będzie podstawą współczesnego państwa. Transcendentny król z całym zespołem form symbolicznych: tron, szaty, pałac oraz jego urzędnicy jako przedstawiciele, działający w jego imieniu i za jego upoważnieniem stanowią trzon współczesnej polityki. Nadszedł czas by naświetlić, jak niemiecki teoretyk prawa widział współczesny odpowiednik tego paradygmatu.

3. Co wynika ze dyskusji pomiędzy Schmittem a Petersonem

Stawką dyskusji obu myślicieli było klasyczne pytanie, czy decyzje polityczne poczynione we wspólnocie chrześcijańskiej mają wpływ na relację z Bogiem. Problem ten miał charakter eschatologiczny, ponieważ stawką była tutaj interpretacja historii i jej wpływ na moment przyjścia czasów ostatecznych. Carl Schmitt stwierdził, że Bóg jest modelem dla władzy suwerennej w państwie, a poczynania wspólnoty mają jeden cel, jakim jest powstrzymanie zła²⁶. Peterson

²³ Augustyn z Hippony, *Przeciwko manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju*, [w] tenże, *Pisma egzegetyczne przeciw manichejczykom*, Warszawa 1980, s. 21-82.

²⁴ Łaciński odpowiednik greckiej *oikonomii*.

²⁵ G. Agamben, *Oikonomia...*, dz. cyt., s. 140.

²⁶ C. Schmitt, *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europaeum*, Warszawa 2019, s. 25-26.

z kolei był zwolennikiem kompletnej rozdzielności między polityką a wiarą. Kościół w jego wizji miał jedynie chwalić Boga poprzez praktyki liturgiczne. Poprzez rozdzielenie tych dwóch obszarów kultura chrześcijańska odeszła od żydowskiego modelu, gdzie Bóg panował nad ludem wybranym²⁷.

W celu uzupełnienia kontekstu historycznego tej polemiki należy wyróżnić myśl Karla Löwitha, która to dokonuje analizy pojęcia „zbawienia” w myśli europejskiej. Zdaniem niemieckiego filozofa, idealizm niemiecki, jak i myśl oświeceniowa była oparta na kategorii postępu. Termin ten pomimo sekularyzacji miał rodowód teologiczny oznaczając on teologię historii, zasadzał się na eschatologii chrześcijańskiej²⁸. Nie sposób tutaj nie wspomnieć o Joachimie z Fiore, który to stworzył odmienną wizję historii niż ta, którą przedstawiał św. Augustyn. Filozof z Hippony uznał, że po przyjściu Chrystusa postęp nie był już możliwy, poza paruzją człowiek średniowiecza nie miał na co czekać²⁹. Dopiero Joachim nadał dziejom po Chrystusie ważność, oczekując czasów Ducha, które to odmienią człowieka i całą wspólnotę³⁰. Hegel w swoich pismach jawnie odwołuje się właśnie do tej koncepcji, mówiąc o epoce ducha³¹. Utopie socjalistyczne przekuły tę wizję w program polityczny. Obecnie idea transhumanizmu głosi nadejście nowego człowieka, który to zerwie z ograniczeniami biologicznymi. W myśli tej można uwidocznic paradygmat ekonomii zbawienia, pewnego działania, które to ma zbawić ludzkość.

Carl Schmitt oraz Erik Peterson prowadząc debatę nie odwoływali się wprost do problemu historii dziejów. W ich rozważaniach pojawia się kategoria *katechona*, a więc tego który powstrzymuje³². Ponowne przyjście Chrystusa było dla obu kwestią ważną, bowiem oboje byli ludźmi wierzącymi. Oznaczenie tego, który powstrzymuje nadejście czasów ostatecznych, stało się kwestią istotną. Dla jurysty było to cesarstwo chrześcijańskie, natomiast dla teologa był to brak przejścia żydów na chrześcijaństwo. Wydarzenie to stanowi z jednej strony siłę blokującą ponowne przyjście Chrystusa, ale z drugiej ustanawia potęgę władzy chrześcijańskiej. Wszelkie działania człowieka zawieszane są w próżni dziejowej, ponieważ póki *katechon* istnieje, niemożliwe staje się przypisanie znaczenia ludzkich zmagani. Zdaniem obu postaci żyjemy w czasach zwieszonych, kategoria postępu zostaje zniesiona.

Peterson lokował rozróżnienie między chrześcijańską doktryną monarchii a judaistyczną koncepcją władzy w istnieniu trójjedynego Boga. Jednak działanie polityczne w obrębie wiary chrześcijańskiej może realizować się jedynie poprzez funkcję chwalebno – liturgiczną, tym samym

²⁷ E. Peterson, *Monoteizm jako problem polityczny*, „Res Publica Nowa”, 20 (2012), s. 39-54.

²⁸ K. Löwith, *Historia Powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, Kęty 2002.

²⁹ R. Tichy, *Koła wiecznych powrotów zostały zerwane. Augustyńska wizja sensu historii jako fundament średniowiecznej historiozofii*, [w:] Kronos, *Wytchnienie świętych*, 1/2024, s. 135 – 147.

³⁰ R. Tichy, *Ostateczne ubóstwo. Historia i historiozofia średniowiecznych spirytualów*, [w:] Kronos, *Radyklane ubóstwo*, 4/2019, s. 44 – 49.

³¹ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów, t.1*, Warszawa 1958.

³² C. Schmitt, *Teologia polityczna 2...*, dz.cyt., s. 94.

wykluczona jest wszelka teologia polityczna. Zdaniem Schmitta jest odwrotnie, nadanie ważności działaniom politycznym jest fundowane na teologii. Imperium jako *katechon* ma moc działania jedynie na podstawie boskiego ugruntowania. Schmitt nie wspomina o ekonomii władzy, ponieważ utożsamia ją z władzą polityczną. Peterson, mimo że był przeciwnikiem teologii politycznej, to również był przeciwnikiem dokonywania rozdziału na ekonomię i polityki. Niemiecki teolog zauważył analogię pomiędzy liberalnym porządkiem rządzenia a rozdzieleniem Boga na działanie i zasadę (substancje). Obaj rozmówcy byli zagorzałymi przeciwnikami liberalnego świata, przeciwstawiali się paradygmatowi ekonomicznemu. Widzieli oni niebezpieczeństwo w rozplynięciu się władzy pomiędzy królem a rządem. Decyzjonizm Schmitta opierał się na woli suwerena, który ustanawia stan wyjątkowy, siła władzy opierała się na czystym chceniu suwerena³³. W opozycji do Hansa Kelsena ustanawiał on decyzję ponad prawem, porządek normatywny był wtórny i mniej znaczący. Wyjątek ustanawiał regułę, tym samym sprzeczne byłoby przyjęcie modelu państwa, gdzie suweren nie może podjąć decyzji o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, a model ekonomiczny niewątpliwie uniemożliwiał jasne określenie, kto ma rzeczywistą władzę w państwie. Ekonomia przejęła rolę polityki, decyzje stały się domeną rządu, król przestał być suwerenem, co było przedmiotem krytyki niemieckiego prawnika oraz teologa.

Peterson mówił o liturgii jako oddawaniu czci Bogu, jednak w odróżnieniu od jurysty jego zdaniem jedynie kościół mógł łączyć świat z transcendencją³⁴. Schmitt twierdził, że imperium jest tym punktem, który umożliwia realizację boskiego planu. Cesarstwo zdaniem prawnika fundowane jest na paradygmacie politycznym, gdyż jedynie bezpośredniość stosunku władcy z Bogiem umożliwia powiązanie teologii z polityką. Chwała oddawana w postaci religijnej, czy też przekazywana świeckiemu władcy dopełnia mechanizm władzy. Schmitt pisze o aklamacji w ten sposób: „Lud jest pojęciem, które egzystuje tylko w sferze publicznej. Lud przejawia się tylko w sferze publicznej, on w ogóle powołuje ją do życia [...]. Na tej prawdzie zasadza się słuszna idea, która leży u podstaw słynnej tezy Rousseau, że lud nie może być reprezentowany. Nie może być reprezentowany, ponieważ obecny być musi, a tylko coś nieobecnego może być reprezentowane³⁵.” Zdaniem Schmitta aklamacja ludu przetrwała w formie tzw. opinii publicznej, nowoczesna demokracja bazuje w dużym stopniu na niej. Chwała przejawiana władzy objawia się w postaci opinii formułowanej przez społeczeństwo. Dawniej lud zbierał się w miejscach publicznych, aby wyrazić aprobatę lub negację działań władzy, aktualnie rolę tę spełnia opinia publiczna. Abstrahując jednak od werdyktu, który z dyskutantów miał rację, należy zauważyć, że chwała jest bardzo istotna dla wytworzenia władzy. Władza może istnieć jedynie wtedy, gdy lud ją uznaje, stąd tak doniosła funkcja

³³ C. Schmitt, *Teologia polityczna...*, dz.cyt., s. 52-54.

³⁴ E. Peterson, *Monoteizm...*, dz.cyt., s. 45.

³⁵ C. Schmitt, *Nauka o Konstytucji*, Warszawa 2013, s. 338.

liturgii u Petersona, można to odnieść również do wszelkich innych form rytualnych, potwierdzających uznanie ludu dla władzy. Efektywność w sprawowaniu urzędu zasadza się na zgodności z porządkiem. Urzędnika cechuje skuteczność, o ile postępuje z ustaloną wcześniej normą. Można to zilustrować na przykładzie zakonnika, który realizuje bożą ekonomię poprzez wprowadzanie do swojego życia działań zgodnych z regulaminem klasztoru. Ekonomia zbawienia realizowana jest poprzez bycie instrumentem woli Bożej i podporządkowanie się z góry ustalonemu porządkowi³⁶. W świecie kapitalistycznym zeświecczony podmiot wykonuje wolę niewidzialnej ręki poprzez ciągłe pomnażanie kapitału, poprzez ogólnie ujętą pracę realizuje się systemowe zadanie.

Schmitt i Peterson mimo sporu o możliwość teologii politycznej mieli jeden cel – sprzeciwić się liberalnemu porządkowi. Obaj chcieli odrzucić radykalny podział na królestwo i rząd, który to ich zdaniem był spuścizną filozofii greckiej, jak i kultury żydowskiej. Ich radykalny program reformacji istoty obecnej kultury, ma charakter argumentacji teologiczno-metafizycznej. Miał na celu restytucję paradygmatu politycznego, gdzie jeden posiada całą władzę. Polemika przeciwko lub też w obronie teologii politycznej ma w tej debacie znaczenie wtórne, bo prawdziwą stawką jest odmienienie kursu, w jakim zwrócony był w tym czasie świat. „Apokaliptycy w służbie kontrrewolucji³⁷” walczyli z sekularyzacją, próbując ujawnić potęgę, przejawiającą się w mistycznym obrazie historii jako odroczonego wyroku śmierci. Schmittowi nie chodziło tylko o to, aby ukazać genealogiczny rodowód pojęć politycznych. Poprzez odwoływanie się do teologii ujawnione zostały powiązania systemowe, jakie łączą te dwa porządki, co stanowi warunek *sine qua non* do ich socjologicznego uchwycenia – tym samym lepszego zrozumienia czym w istocie jest kultura europejska³⁸. Obaj myśliciele przypominają bardziej inkwizytorów niż pobożnych naśladowców Jezusa. Posługując się rozróżnieniem na wroga i przyjaciela wskazują liberalizm jako największe zagrożenie, a kościół jako ostoję wartości i porządku. Spór wewnętrzny pomiędzy Schmittem a Petersonem nie wywoła wojny domowej, ponieważ wróg spaja ich niedające się pogodzić przekonania i tymczasowo zawiesza antagonizm.

4. Podsumowanie

Pomimo zaciętej walki Schmitta i Petersona przeciwko ekonomii, świat jednak poszedł w innym kierunku. Ekonomia rządzi światem, zatem ten fragment rzeczywistości wymaga pogłębionych analiz. Cofając się do starożytności, możemy zobaczyć rozwój tego pojęcia. Problematyka, jaką podejmował Arystoteles chcąc pogodzić transcendencję z immanencją stała się kluczem, do odkrycia

³⁶ G. Agamben, *Opus Dei. Archeologia obowiązku*, Warszawa 2023, s. 51.

³⁷ J. Taubes, *Carl Schmitt – apokaliptyk w służbie kontrrewolucji*, [w:] tenże, *Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*, Warszawa 2013, s. 427.

³⁸ C. Schmitt, *Teologia polityczna...*, dz.cyt., s. 77.

zasad kierującymi współczesną machiną rządzenia. Nie sposób tutaj nie wspomnieć o zaletach metafizyki jako wiedzy o tym co jest, o pierwotnej zasadzie świata. Ontologia oddaje najpełniej wyraz ducha epoki, aby w pełni zrozumieć aktualną kulturę, nie można pominąć tejsze nauki.

Tezę Schmitta o sekularyzowanych pojęciach teologii w obrębie prawa publicznego należałoby rozszerzyć na sferę ekonomii. Analiza zmian w metafizyce ukazuje nam jak możliwy stał się problem pogodzenia tego co transcendentne z tym co immanentne, a następnie rozdzielenie między królem a urzędnikami. Człowiek z tej perspektywy byłby podległy paradygmatowi zarządcemu, nie byłby zdolny do polityki. Zbawienie uzyskać można jedynie w obszarze *oikos*, sfera *polis* zanika z horyzontu myślenia. Ekonomia stanowi rdzeń współczesnego świata i tym samym powinna stanowić główny przedmiot zainteresowania, nie tylko przeciwników liberalizmu jak Schmitt i Peterson, ale również apologetów liberalizmu. Spór o ekonomię pozostaje aktualny do dziś, co więcej wydaje się, że po upadku ZSRR myślenie liberalne zawładnęło całym światem. Alternatywy na razie nie widać, a dekonstrukcja ekonomii pozostaje jedynym sposobem na bycie świadomym mechanizmów działania owego systemu, jak i zagrożeń z niego płynących i ustosunkowania się wobec niego.

Bibliografia

Agamben G., *Oikonomia Królestwo i chwała. Przyczynek do teologicznej genealogii ekonomii i rządu*, Warszawa 2023.

Agamben G., *Stasis. Wojna domowa jako paradygmat polityczny*, Warszawa 2023.

Arystoteles, *Metafizyka*, Warszawa 2013.

Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2001.

Augustyn z Hippony, *Państwo Boże*, Warszawa 2021.

Gilson E., *Metamorfozy państwa bożego*, Warszawa 2020.

Löwith K., *Historia Powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, Kęty 2002.

Łagosz M., *Ontologia Boga*, Kraków 2022.

Peterson E., *Monoteizm jako problem polityczny*, „Res Publica Nowa”, 20 (2012).

Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.

Schmitt C., *Teologia polityczna 2*, Warszawa 2014.

Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2000.

Tabues J., *Zachodnia eschatologia*, Warszawa 2016.

Taubes J., *Apokalipsa i polityka. Eseje mesjańskie*, Warszawa 2013.

Wielomski A., *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Radzymin 2024.

ABSTRAKT

Autor w artykule przybliży XX - wieczny spór pomiędzy Carlem Schmittem a Erikiem Petersonem chcąc uwidocznic, że obaj myśliciele próbowali zwalczyć paradygmat ekonomii w polityce. Schmitt widział w nim główne hasło liberalnej demokracji, której był zagorzałym przeciwnikiem, natomiast Peterson walczył ze spuścizną hellenizującego judaizmu. Rozróżnienie na władcę i rząd było rozwijane przez teologów i filozofów od starożytności, co w konsekwencji pozwoliło odebrać szereg uprawnień władcy na rzecz szeroko pojętego rządu. Mimo faktu, że autorzy toczyli ze sobą zażarty spór o możliwość teologii politycznej, to łączył ich jeden cel, jakim było przywrócenie kompleksu prerogatyw jednostce stojącej na czele państwa.

Email: mondocabezoo@gmail.com

Karol Brodnicki

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

ORCID: 0009-0007-0502-2312

Między związkiem państw, a państwem związkowym. Carl Schmitt wobec nieunitarnych form ustrojowych.

ABSTRACT

Between a union of states and a federal state. Carl Schmitt on non-unitary forms of government.

This article aims to analyze Carl Schmitt's perspective on non-unitary state forms, which aligns with critiques of the traditional distinction between federations and confederations. Schmitt views a union of states as a means for states to ensure self-preservation, provided there is homogeneity among them. He argues that the question of sovereignty within a union of states must remain unresolved; otherwise, the union risks either collapsing or becoming a unitary state. In contrast, a federal state may emerge as a possible outcome of the union's centralization but is not simply the antithesis of a union of states. To highlight Schmitt's ideas, the author contrasts his concepts with those of philosophers such as Althusius, Montesquieu, and Kant, concluding that Schmitt's approach is innovative and metapolitical in nature.

Słowa kluczowe: Carl Schmitt, związek państw, państwo związkowe, suwerenność, federacja.

Wstęp - założenia pracy

Celem niniejszej pracy jest zrekonstruowanie i zinterpretowanie poglądów Carla Schmitta na problem państw o nieunitarnej strukturze w kontekście klasycznego podziału na federacje i konfederacje - państwa związkowe i związki państw.

W toku niniejszej pracy autor zamierza odpowiedzieć na postawione pytania dotyczące stosunku Schmitta do podziału na państwa związkowe i związki państw, suwerenności

w nieunitarnych bytach politycznych, a także o klasyfikację poglądów Schmitta wobec innych teoretyków nieunitarnych form ustrojowych takich jak Althusius¹, Monteskiusz² i Kant³.

Wybór tych filozofów podyktowany jest znajomością ich przez Schmitta oraz pewnymi cechami wspólnymi ich koncepcji. Na sumę założeń metodologicznych autora artykułu składają się: analiza tekstów źródłowych, a zwłaszcza *Nauki o konstytucji*⁴, która identyfikuje kluczowe pojęcia tematu jak i uwzględnia rozbudowany kontekst społeczno-historyczny, następnie przegląd literatury naukowej w przedmiocie interpretacji poglądów Schmitta celem konfrontacji poglądów autora z poglądami innych badaczy, zarówno polskich jak i zagranicznych. Autor zamierza także zestawić historyczne oraz współczesne mu zjawiska przy omawianiu poszczególnych zagadnień z dziedziny państwa federalnego, aby nadać poglądom Carla Schmitta określony kontekst. Temu samemu celowi będą służyły późniejsze porównania koncepcji niemieckiego jurysty z innymi znanymi i istotnymi dla refleksji ustrojowej przekonania.

Wprowadzenie - kontekst

Carl Schmitt urodził się 11 lipca 1888 r. w nadreńskim Plettenbergu, gdzie w 1985 r. też zmarł. Na kartach historii myśli politycznej i prawnej zapisał się jako jeden z najbardziej kontrowersyjnych filozofów XX wieku. W toku swojego rozwoju intelektualnego przeszedł z pozycji katolickich, przez decyzyonistyczne aż po wsparcie narodowego socjalizmu, które w konsekwencji doprowadziło do marginalizacji jego wcześniejszego jak i późniejszego dorobku oraz załamania pozycji akademickiej wraz z całkowitą porażką systemu nazistowskiego⁵.

Problem nieunitarnych form ustrojowych przez Schmitta najszerszej zostaje poruszony w *Nauce o konstytucji*, dziele poniekąd dla autora specyficznym, gdyż lwia część jego dorobku

¹ Johannes Althusius (1557-1638) - niemiecki teoretyk polityczny, ojciec współcześnie rozumianego federalizmu, zwolennik zasady suwerenności ludu. Althusius opracował teorię pięciu głównych typów stowarzyszeń: rodziny, dobrowolnej korporacji, społeczności lokalnej, prowincji i państwa. Każda z nich miała istnieć w sposób niezależny. Według Althusiusa suwerenność należała do ludu i była realizowana poprzez ww. stowarzyszenia oraz nie mogła zostać przetransferowana ze względu na swój immamentny dla stowarzyszeń charakter. (B. Duignan, *Johannes Althusius*, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Johannes-Althusius> dostęp: 30.10.2024).

² Monteskiusz (właśc. Charles Louis de Secondat, baron de La Brède et de Montesquieu) (1689-1755) - francuski filozof polityczny i jurysta, który opracował koncepcję trójpodziału władzy. Podzielił on władzę na legislatywę, egzekutywę oraz sędziowską. Według Monteskiusza podział ten miał przyczynić się do najefektywniejszego zapewnienia wolności poprzez niezależne działanie poszczególnych władz. Jego teoria znalazła szerokie zastosowanie już w XVIII w., wpływając choćby na kształt konstytucji Stanów Zjednoczonych. (R. Shackleton, *Montesquieu*, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Montesquieu/Major-works> dostęp: 30.10.2024).

³ Immanuel Kant (1724-1804) - niemiecki filozof, etyk i przedstawiciel oświecenia. Zasłynął przede wszystkim ze swojej filozofii krytycznej, a zwłaszcza z krytyki przedstawionej w swoim dziele pt. *Krytyka czystego rozumu* (1781). Według jego teorii poznania to obiekty dopasowują się do umysłu, a nie zaś umysł do nich, jak wcześniej twierdzono. Ponadto Kant jest prekursorem koncepcji globalnego związku państw, którego celem jest zapewnienie wiecznego pokoju. (O. A. Bird, *Immanuel Kant* [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Immanuel-Kant/The-Critique-of-Judgment> (dostęp: 30.10.2024)).

⁴ C. Schmitt, *Nauka o konstytucji* (1928), Warszawa 2013.

⁵ L. Vinx, *Carl Schmitt*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2019/entries/schmitt/> dostęp 05.09.2024.

została wyrażona w esejach albo różnego rodzaju artykułach. W tym przypadku Schmitt opisał tytułowe zagadnienia z dziedziny nauki o państwie w sposób całościowy i systematyczny wpisując się w niemiecki nurt akademicki. W takim kompleksowym opracowaniu nie mogło zabraknąć przemyśleń autora na tak bliski niemieckiemu intelektowi problem jak związkowa forma państwa.

Młode lata Schmitta przypadły na okres cesarski, w trakcie którego kraje Rzeszy charakteryzowały się stosunkowo daleko idącym zakresem swobody wobec związku jako takiego⁶. Wraz z upadkiem monarchii i przekształceniem Niemiec w demokratyczną republikę odrębna pozycja prawna poszczególnych krajów związkowych uległa znacznemu osłabieniu⁷.

W końcu krótki okres Republiki Weimarskiej to wiele batalii prawnych pomiędzy landami, a związkiem, które kształtowały i rozwijały ustrój federacyjny. Całokształt tych wydarzeń nadał rozważaniom o istocie państwa związkowego zupełnie nowe i głębsze znaczenie, a także stanowił o tożsamości milionów obywateli niemieckich. Pomimo upływu czasu i wystąpienia opisanych wcześniej kontrowersji dorobek intelektualny Schmitta pozostaje istotny oraz warty dokładniejszego poznania wraz z wygasaniem tabu obejmującego wcześniej jego postać, a także, przynajmniej w przekonaniu autora, możliwość odniesienia teorii i koncepcji rzeczonoego jurysty do opisu zjawisk w bieżącym stuleciu.

Geneza problemu

Tytułowy problem złożonych systemów międzypaństwowych w nowożytnym rozumieniu kluczowych pojęć związku państw i państwa związkowego, zgodnie z aparatem pojęciowym Carla Schmitta, czy innymi synonimicznymi określeniami takimi jak podobnie brzmiące konfederacja oraz federacja (wspólny pień wyrazowy z łac. *foedus* “związek”, “przymierze”), zajmuje swoje doniosłe miejsce w europejskiej filozofii już od XVII w⁸. Wówczas to narodziły się wielkie, bowiem całościowe koncepcje państwa złożonego terytorialnie, które ugruntowały na długi czas sztywny podział w nauce o prawie międzynarodowym na konfederacje i federacje.

Jak podaje Janusz Symonides, istotą federacji jest posiadanie centralnych organów federalnych wspólnych dla wszystkich członków związku i podmiotowość w systemie prawa międzynarodowego jedynie związku jako takiego (w niektórych wypadkach dopuszcza się

⁶ Różnica jest bardzo wyraźna nawet na poziomie języka obu konstytucji – cesarskiej i weimarskiej. Pierwsza wskazuje na podłoże związku w porozumieniu monarchów działając dla dobrobytu niemieckiego ludu, druga z kolei na poziomie werbalnym wywodzi się ma od ludu niemieckiego zjednoczonego pod każdym względem, choć utrzymującego podział federalny.

⁷ N. M. Tończyk, *Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku jako demokratyczna podstawa prawna totalitarnego państwa*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. 14, s. 381-382.

⁸ G. L. Adeola, A. O. Ogunnoiki, *The philosophy and theories of federalism*, “Crawford Journal of Politics” 2020, t. 1 nr 2, s. 78.

ograniczoną zdolność członków związku do czynności w stosunkach międzynarodowych)⁹. Z tego też braku podmiotowości albo jej ograniczonej treści wynika, że suwerenność stanowi przymiot federacji jako takiej, nie zaś prowincji, stanów, kantonów, landów, obwodów itp. Z kolei konfederację definiuje on jako “luźny związek państw oparty na umowie międzynarodowej dla prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej i obronnej”¹⁰. W tym przypadku suwerenność zdaniem polskiego profesora pozostaje po stronie państw członkowskich związku, jednak dopuszcza on możliwość powołania organu centralnej władzy wykonawczej, choć nie uważa tego za regułę funkcjonowania konfederacji¹¹. Podział ten jest bardzo klarowny, gdyż opiera się na antytezach: podmiotowość prawnomiędzynarodowa - jej brak albo ograniczenie do symbolicznej, suwerenność związku - suwerenność członków związku.

Ta klasyfikacja form ustrojowych wraz z jej obudową teoretyczną doczekała się rozbudowanej krytyki już w pierwszej połowie XX stulecia z wielu różnych stron. Przeważnie zarzucano jej zbyt idealistyczne rozróżnienia, gdy w rzeczywistości istniejące formy ustrojowe jak np. Związek Niemiecki, Związek Północnoniemiecki, Brytyjska Wspólnota Narodów z nie mniej skomplikowaną sytuacją prawną dominiów imperium i wiele innych cechowały się rozwiązaniami charakterystycznymi dla obu omawianych form. W duchu tej krytyki dla przykładu wypowiadał się także intelektualny adwersarz Carla Schmitta – Hans Kelsen¹².

Schmittiańskie pojęcie związku państw, a państwa związkowego

W nurt krytyki starego podziału nieunitarnych form ustrojowych wpisuje się także Carl Schmitt. Według niemieckiego filozofa *związek państw* powstaje na skutek dobrowolnego zawarcia umowy między państwami w celu ich samozachowania¹³. Samozachowanie natomiast wiąże się co do zasady z utrzymaniem terytorialnego stanu posiadania. W przeciwnym wypadku trwałość związku byłaby rzeczą nader wątpliwą, gdyż naruszanie status quo odbywałoby się kosztem jednego z członków związku powodując poczucie krzywdy i bunt. Pomimo zachowania terytorialnego *status quo* zmienia się jednak pozytywna konstytucja wszystkich tworzących związek, dając początek jednemu

⁹ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 128. Definicja została zaczerpnięta z rozdziału napisanego tylko przez Janusza Symonidesa. Za przykład odrębności prawnomiędzynarodowej w ramach federacji mogą posłużyć Białoruska i Ukraińska SRR, które były członkami założycielami ONZ i należały także do większości organizacji wyspecjalizowanych ONZ.

¹⁰ *Ibidem*, s. 128-129.

¹¹ *Ibidem*.

¹² R. Schütze, *Political Philosophy of Federalism*, “Neo-Federalism” 2016, nr 3, s. 12. Hans Kelsen (1881-1973) - filozof prawa i autor koncepcji “czystej teorii prawa”. Do jej wyróżników można zaliczyć m.in. samowystarczalność w znaczeniu nieistnienia konieczności odwoływania się do pozaprawnych wartości oraz założenie istnienia *Grundnorm*, czyli normy legitymizującej system prawny. Pomimo sceptycyzmu wobec pozaprawnych czynników uznawał ograniczoną rolę czynników socjologicznych i etycznych w procesie tworzenia prawa. (A. Marmor, *The pure theory of law*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/lawphil-theory/#Bib> dostęp 30.10.2024).

¹³ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 567-568.

wspólnemu systemowi politycznemu¹⁴. Warto przy tym nadmienić, iż schmittiańska dyskusja o konstytucji wykracza poza jej wąskie rozumienie jako jedynie spisanego aktu prawnego. W pierwotnej wobec prawa stanowionej decyzji politycznej Schmitt odnajduje rozwiązanie popularnego w XX-wiecznej filozofii i teorii prawa problemu *regressus ad infinitum*¹⁵. Zarówno w języku polskim jak i niemieckim słowo „konstytucja” - *Verfassung* może być rozumiane jako zespół reguł określających jakąś całość¹⁶. Konstytucja w ujęciu opisywanego filozofa prawa w sensie materialnym istnieje zawsze jako rezultat rozstrzygnięć o charakterze politycznym, które poprzedzają i stanowią o charakterze uregulowania pozytywnego, o ile takie w ogóle ma miejsce¹⁷. Nowo utworzona konstytucja przy powstaniu związku staje się konstytucją każdego z jego członków.

Związek państw w rozumieniu Schmitta w sposób immamentny nie ma charakteru temporalnego. W tym miejscu za teoretykiem prawa wskazać należy przykłady tzw. II Rzeszy czy Stanów Zjednoczonych. Wstęp do konstytucji Cesarstwa Niemieckiego z 16 kwietnia 1871 r. nazywa związek króla Prus z królem Bawarii oraz pozostałymi monarchami słowem *wieczysty*¹⁸. Rozwijając przykład amerykański, na początku kształtowania się Stanów Zjednoczonych 13 byłych kolonii brytyjskich przyjęło *Artykuły konfederacji i wieczystej unii*, pozbawiających poszczególne stany prawa do secesji. Pomimo nie zawarcia tej reguły w przyjętej później konstytucji, potraktowano je jako wpisane w ideę amerykańskiego związku. Amerykański Sąd Najwyższy w 1869 r. w sprawie *Texas v. White* orzekł o niemożności jednostronnego opuszczenia Unii - gdyby jeszcze były jakieś wątpliwości co do politycznego rozstrzygnięcia wojny domowej¹⁹.

Kolejnym kluczowym zagadnieniem związkowym jest pokój wewnętrzny i *ius ad bellum*. W klasycznym porządku prawa międzynarodowego możliwość wypowiedzenia wojny uchodziła za jeden z podstawowych przymiotów suwerenności państwowej²⁰. Na etapie scalenia w związek państw dochodzi do ograniczenia możliwości prowadzenia wojny pomiędzy poszczególnymi członkami związku, co wynika z samej logiki związkowej, bowiem w przeciwnej sytuacji samozachowanie wszystkich członków nie byłoby możliwe. Wojna musi zostać wówczas zastąpiona przez mechanizmy prawne w obrębie samego związku, co nieuchronnie prowadzić musi do zwiększenia znaczenia związku rozumianego jako parasol rozpostarty nad jego członkami. Niemniej

¹⁴ *Ibidem*, s. 565.

¹⁵ *Ibidem*, s. 54.

¹⁶ W. i J. Grimm, *Verfassung, Digitale Wörterbuch der deutschen Sprache*, <https://www.dwds.de/wb/dwb/verfassung> dostęp: 30.10.2024. Źródłem jest zdigitalizowany słownik języka niemieckiego braci Grimm.

¹⁷ Tak też stosując myśl Schmitta można by określić pozytywną konstytucję tzw. Polski Ludowej jako system władzy partii komunistycznej, zależny od sowieckiej odpowiedniczki, i to przed przyjęciem konstytucji lipcowej albo system parlamentarny z publicznie pasywnym monarchą w Wielkiej Brytanii, pomimo teoretycznego posiadania prawa weta oraz wielu innych od dawna niewykorzystywanych uprawnień.

¹⁸ *Konstytucja Rzeszy Niemieckiej - Verfassung des Deutschen Reichs*, RGBl. 1871, s. 63.

¹⁹ G. Górski, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w okresie wojny secesyjnej i rekonstrukcji*, „Roczniki nauk prawnych” 2004, t. 14 z. 1, s. 73-75.

²⁰ C. Schmitt, *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europeanum*, Warszawa 2019, s. 119-124.

jednak pojedynczy członek związku zachowuje swoje prawo do toczenia wojen z podmiotami pozazwiązkowymi o tyle o ile daje się to pogodzić z pozostawianiem tych państw w związku²¹.

Zdaniem jurysty z Plettenbergu w istotę każdego związku państw wpisane są sprzeczności - antynomie. Tak jak naturalnym dążeniem każdego państwa jest samozachowanie, rozwijanie płaszczyzn własnej decyzyjności i sprawczości, tak przystępując do związku dochodzi do ich ograniczenia. Zagrożenie zewnętrzne zostaje zastąpione dokuczliwym interweniowaniem władzy związkowej w przedmiocie obronności albo innych domen uznanych za "wspólne". Decyzje całości nie muszą być korzystne dla każdego członka, który odróżnia się terytorium jak i ludnością²². Dualizm związku dążącego do unifikacji i jego członków chcących samozachowania zradza nieustanne konflikty, a w skrajnych przypadkach doprowadza do rozpadu związku albo scalenia go w jeden byt. Najważniejszym pytaniem związanym z opisywanym dualizmem pozostaje jednak pytanie o suwerenność w dłuższym wymiarze czasu. Według Schmitta dopóki związek trwa, to kwestia suwerenności pozostaje otwarta²³. Wszystko zależy od rozwoju skomplikowanej sytuacji polityczno-prawnej. Dopóki też nie wystąpi stan wyjątkowy z koniecznością podjęcia egzystencjalnej decyzji, to taki stan może trwać teoretycznie w nieskończoność i co więcej dla związku jest optymalne, żeby tak było. Gdy jednak suwerenność jednoznacznie zaczyna stanowić atrybut związku, to związek ten staje się fikcją utrzymywaną przez jednolite państwo, a gdy związek zostaje pozbawiony wszelkiej możliwości oddziaływania na swoich członków - rozpada się²⁴.

Dla Schmitta rozwiązaniem wyżej opisanych problemów jest oparcie się na zasadzie "homogeniczności wszystkich członków związku"²⁵. Dosyć wiernie tą zasadę realizuje współczesne państwo niemieckie, gdyż przy swoim federalizmie zasadza się na określonych homogenicznościach. Wymienić tu należy m.in. art. 9 konstytucji Niemiec ograniczający pluralizm polityczny oraz możliwość zorganizowanych dążeń do realizacji poglądów odbiegających od niemieckiego *status quo* czy art. 20 ustanawiający wspólny ustrój wewnętrzny dla podmiotów federacji²⁶. Daleko idący pluralizm w fundamentalnych kwestiach stanowić ma egzystencjalne zagrożenie dla trwałości związku. Pogląd ten w świetle doświadczeń historycznych wydaje się bardzo celny. Niegdyś przez antagonizm religijny XVII w. *Sacrum Imperium Romanum* w praktyce zatraciło cechy związku państw, a co za tym idzie - wszelkie znaczenie jako całość, pomimo formalnego przetrwania instytucjonalnego, w czasie, gdy to wiara religijna stanowiła o polityczności wspólnoty. Współczesnych przykładów dostarczają lub dostarczały czytelnikowi państwa niejednolite

²¹ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 570-571.

²² *Ibidem*, s. 571.

²³ *Ibidem*, s. 572-573.

²⁴ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 574.

²⁵ *Ibidem*, s. 578.

²⁶ *Ustawa Zasadnicza Republika Federalnej Niemiec - Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, BGBl. I 1949, s. 1.

narodowościowo takie jak Hiszpania, Belgia czy Wielka Brytania, niezależnie od unitarnej albo federalnej struktury wewnętrznej²⁷. Schmitt wskazał w swojej rozprawie z 1927 r. na wyjątek od opisaney zasady w postaci Związku Radzieckiego, co w świetle pierwszego głębokiego kryzysu po wojnie domowej jakim była II wojna światowa wydaje się poglądem zdezaktualizowanym. Nawet system komunistyczny nie zdołał wygasić tej polityczności obcych dla siebie ludów²⁸. Podobnym zagrożeniem dla bytu związku mogą być niedające się ze sobą pogodzić najbardziej ważne przekonania natury politycznej, czego przykłady dały Stany Zjednoczone wojną secesyjną lub Konfederacja Szwajcarska wojną domową o federalny ustrój państwa²⁹. Homogeniczność dotycząca tych esencjalnych modalności ma stanowić najlepsze zabezpieczenie przed „ostatecznym *konfliktem egzystencjalnym*”, mającym potencjał spowodowania rozpadu związku³⁰. W sytuacji homogenicznego związku państw suwerenność pozostająca wówczas przy związku państw albo przy państwach związkowych przestaje być tak drażliwa, a wręcz może stanowić czynnik przyszłej unifikacji³¹.

Związek posiada podmiotowość zarówno w systemie prawa międzynarodowego jak i państwowego³². Podmiotowość prawnopaństwowa determinuje jego interwencyjny charakter, gdyż jak twierdzi Schmitt, związek państw nie mógłby istnieć wyłącznie jako „zewewnętrzne ustosunkowanie podmiotów członkowskich, określone przez prawo międzynarodowe”³³. Narzędziami związku w relacji do jego członków mają być: *egzekucja związkowa* i *interwencja*. Egzekucja związkowa oznacza przeciwstawienie się związku wobec państwa związkowego. Związek przybiera nadrzędną pozycję wydając władzom państwa członkowskiego określone rozkazy. Możliwość przeprowadzenia egzekucji wskazuje na prawnopaństwowy charakter związku, który w przeciwnym wypadku musiałby uciec się do wojny, mającej już charakter prawnomiędzynarodowy³⁴. Interwencja zaś ma bardziej polityczny charakter i może sprowadzać się wymuszenia zmiany określonego stanu przez

²⁷ M. Topczewska, *Separatyzmy narodowe w Europie Zachodniej*, „*Studia europejskie – studies in european affairs*” 2001, t. 17 nr 1, s. 102-103. Warto również nadmienić, że niektóre formalnie unitarne państwa jak np. Hiszpania w praktyce funkcjonują o wiele bardziej podobnie do federacji, aniżeli państwa unitarnej.

²⁸ A. Alexiev, *Soviet Nationalities in German Wartime Strategy, 1941-1945*, Santa Monica 1982, s. 34. Brak spójności etnicznej połączony z ukrytą wrogością niektórych ludów Związku Sowieckiego spowodował nie tylko brak zaangażowania militarnego w wojnie z Niemcami, ale często kolaborację z nimi jak miało to miejsce w przypadku części Ukraińców, Łotyszy, Estończyków czy narodów kaukaskich.

²⁹ B. Kwiatkowski, *Przykład Konfederacji Szwajcarskiej – inne spojrzenie na kwestie suwerenności w centrum Europy*, „*Koło naukowe historii doktryn WPiA UJ*” 2016, s. 181-182. Zasadnicze różnice w przedmiocie kształtu ustrojowego i powiązań pomiędzy kantonami szwajcarskimi doprowadziły do wybuchu wojny domowej. W Stanach Zjednoczonych kwestie niewolnictwa, a co za tym idzie rozbieżność spojrzeń na zakres materii spraw wewnętrznych poszczególnych stanów także doprowadziły do przelewu krwi.

³⁰ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 581.

³¹ Homogeniczne pod względem populacji jak i ustroju politycznego landy w trakcie rewolucji ustrojowej po I wojnie światowej bez większego sprzeciwu przyjęły obniżenie swojej rangi przypieczętowane Konstytucją Weimarską.

³² *Ibidem*, s. 583.

³³ *Ibidem*, s. 584.

³⁴ *Ibidem*, s. 585.

wywołanie jakiegoś zjawiska lub inne działanie³⁵. Z powyższych mechanizmów wynika nadrzędność prawa związkowego nad prawem krajowym w zakresie uzgodnionego lub ustalonego uprzednio zakresu ingerencji. Za przykład takiego mechanizmu niemiecki profesor postawił art. 13. konstytucji weimarskiej: „Prawa związkowe są nadrzędne wobec praw krajowych”³⁶. Nie sposób wyobrazić sobie związku państw (nie mylić z organizacją międzynarodową), w którym reguła ta przybierałaby odwrotny charakter. Nawet stosunkowo mało scentralizowany związek państw jakim jest Unia Europejska określa swoje prawa jako nadrzędne wobec praw państw członkowskich³⁷. Innym przejawem nadrzędnej pozycji prawa związkowego może być bezpośrednie stosowanie jego regulacji w mikrosystemie prawnym państwa członkowskiego. W sytuacji braku bezpośredniego stosowania i tak należałoby przyjąć założenie o konieczności dostosowania własnych aktów przez podmiot związku do prawa związkowego.

Innym ważnym czynnikiem refleksji Schmitta wpływającym na całość myślenia o związku państw jest praca naprzód demokracja, która w jego młodości wchodzi w miejsce starych monarchii oraz republik zatracających cenzus wyborczy znacząco ograniczający liczbę wyborców. Demokracja ta zdaniem niemieckiego autora zasadza się na pojęciu równości³⁸. Sposobem na jej przyjęcie ma być substancjalna jednorodność wszystkich obywateli - ludu. Poprzez to zjawisko dochodzi do „złania się homogeniczności demokratycznej ze związkową”, czyli stopniowego znoszenia różnic w ramach państwa związkowego, czego Schmitt widzi przykłady w Stanach Zjednoczonych oraz Rzeszy Niemieckiej doby międzywojennej - przemiana państw członkowskich związku w *landy* za sprawą ich gremialnego przyjęcia ustroju demokratycznego w miejsce monarchicznego³⁹. Demokracja, jeśli zasadza się na woli całego, a więc jednego ludu, nie może ustanawiać wielu jedności politycznych, gdyż ta może być tylko jedna.

Carl Schmitt przy mnóstwie rozważań w zakresie związku państw mało uwagi poświęca państwu związkowemu jako formie wyjściowej w procesie ewolucji historycznej. Wpisuje się tym samym w przytoczony wcześniej nurt krytyki sztywnego podziału tych dwóch pojęć – „Cechy i implikacje tego pojęcia związku należy wyłuszczyć z pominięciem rozróżnienia na związek państw i państwo związkowe”⁴⁰. Te antytezy są według rzeczonoego prawnika zbyt proste. Krytykowan

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Konstytucja weimarska - Die Verfassung des Deutschen Reichs*, RGBl. 1919, nr. 152, s. 1383.

³⁷ Zob. Wyrok Trybunału z dnia 15 lipca 1964 r. Flaminio Costa przeciwko E.N.E.L. <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A61964CJ0006> dostęp: 19.10.2024. Z jednej strony instytucje Unii Europejskiej zgłaszają wskazując na nadrzędność prawa wspólnotowego wobec praw państw członkowskich, nawet konstytucyjnych, przez co podważają ich suwerenność. Z drugiej zaś niektóre z państw członkowskich nie uznają zasady prymatu prawa UE nad prawem własnym np. Rzeczpospolita Polska w orzeczeniu TK z dnia 11 maja 2005 r. Sygn. akt K 18/04 oraz z dnia 7 października 2021 r. sygn. akt: K 3/21.

³⁸ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 364.

³⁹ *Ibidem*, s. 597.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 564.

badacze mają przywiązywać zbyt wielką wagę do różnic, podnosząc je do rangi reguł, choćby te były mało istotne, a pomijając liczne podobieństwa.

Związek państw ma powstawać przez dobrowolne porozumienie, umowę, kiedy państwo związkowe powstaje w drodze traktatu federalnego⁴¹. Porozumienie związkowe zmieniające konstytucję każdego z członków związku jest w swojej istocie bardzo podobne do traktatu federalnego. Według Schmitta zarówno związek państw i państwo związkowe mają dualistyczną naturę, acz rozwiniętą w różnym stopniu. Państwo związkowe stać ma na rozdrożu prawa wewnątrzpaństwowego i międzynarodowego. Związek w ten sam sposób trwa w swojej równowadze pomiędzy członkami, a sobą jako takim. Tylko zawieszenie odpowiedzi na pytanie o suwerenność umożliwia podtrzymanie związku, a rozstrzygnięcie go na rzecz związku może przesądzić o przemianie w państwo związkowe, tyle że taka przemiana nie musi być wcale daleko idąca⁴².

Z szerszego spojrzenia Schmitta wyłania się niestandardowy obraz państwa związkowego. Prawdopodobnie wynika to z uwarunkowania niemieckim doświadczeniem historycznym długotrwałego rozdrobnienia państwowego przejawiającego się istnieniem różnych związków państw oraz niekiedy drastycznymi zmianami prawnymi w obrębie tych związków. Rzeczywiście niemiecki przykład jest wyjątkowy ze względu na rzadki w XIX czy XX w. stopień odrębności obszarów cechujących się stosunkowo niewielkimi różnicami pomiędzy zamieszkującą je ludnością.

W zasadzie schmittiańską definicję państwa związkowego można skonstruować w sposób przesłankowy najpełniej oparciu o analizę przytoczonych już poglądów w przedmiocie związku państw - jako ciężkiego do jednoznacznego określenia stopnia scalenia poszczególnych członków związku ze samym związkiem.

Carl Schmitt wobec innych koncepcji federalistycznych.

Za jednego z ojców nowożytnej myśli państwa federalnego uchodzi Johannes Althusius. W swojej rozprawie opublikowanej w 1603 r. pt. *Politica Methodice Digesta, Atque Exemplis Sacris et Profanis Illustrata* określił podstawowe zasady federalizmu jako: pluralizm poziomów rządzenia, konieczność zgody, subsydiarność i wzajemna solidarność⁴³. Ten nowożytny prawnik akcentował rolę jednostek oraz mniejszych wspólnot takich jak miasta, regiony i prowincje, które to przez umowę powoływały republikę dla wspólnego dobra (to do niej miała należeć ograniczona suwerenność)⁴⁴. Z całą konsekwencją można przyjąć teorie Althusa za prekursorskie wobec późniejszego rozwoju myśli

⁴¹ R. Schütze, *Political Philosophy...*, dz. cyt., s. 13.

⁴² Wiele państw związkowych przeszło w przeszłości z etapu związku państw do państwa związkowego (Stany Zjednoczone, Konfederacja Szwajcarska - *Confoederatio Helvetica*) - nazwa tego ostatniego bynajmniej nie stanowi o ustroju, a o konfederacyjnej historii tego państwa. B. Kwiatkowski, *Przykład Konfederacji...* dz. cyt. s. 182.

⁴³ L. Chmielewska, *Johannes Althusius. Pierwszy teoretyk federalizmu*, "Doctrina. Studia Społeczno-polityczne" 2012, nr 9, s. 17-18.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 18.

federalistycznej w epoce oświecenia. Wczesnonowożytny teoretyk odnajduje klucz do dobrej federacji w pluralizmie i daleko posuniętej decentralizacji, kiedy Schmitt wskazuje na homogeniczność - istnienie przynajmniej jednej reguły ujednocającej (*Gleichartigkeit*)⁴⁵.

Monteskiusz w swoim klasycznym dziele *O duchu praw*⁴⁶ rozwijał ideę federalizmu w oparciu o polityczną konieczność – „Gdy republika jest mała, niweczy ją obca siła; jeżeli duża, niszczy z wewnętrznego błędu. To podwójne niebezpieczeństwo gnębi po równi demokracje i arystokracje, bez względu, czy są dobre, czy złe. Zło tkwi w rzeczy samej; nie ma formy, która by mogła mu zaradzić. Jest zatem wielkie prawdopodobieństwo, iż ludzie byliby zmuszeni w końcu żyć zawsze pod rządem jednego, gdyby nie wymyślili ustroju, który ma wszystkie wewnętrzne korzyści republiki, a siłę zewnętrzną monarchii. Mówię o republice federacyjnej”⁴⁷. System federalny zdaniem Monteskiusza zatem gwarantuje wolność polityczną poprzez równowagę sił między różnymi szczeblami władzy. Dla francuskiego filozofa doby *siècle des Lumières* kluczową zasadą było rozdzielenie władz, co miało zapobiegać centralizacji i tyranii. Montesquieu uważał, że federacja powinna opierać się na swobodnym zrzeszaniu się suwerennych państw, które delegują część swoich uprawnień władzy centralnej, ale zachowują znaczną autonomię w sprawach wewnętrznych⁴⁸. Schmitt różnił się od Francuza wskazując na konieczność określenia suwerenności. Gdy u Monteskiusza ta kwestia zostaje rozmyta poprzez rozbudowany system balansu instytucji lokalnych i centralnych, niemiecki teoretyk dostrzega suwerenność w podmiocie decydenta w sytuacji kryzysowej⁴⁹.

Diametralnie innej odpowiedzi na pytanie o przyczynę powstawania związków państw udzielił Immanuel Kant. W swojej słynnej rozprawie z 1795 r. *O wiecznym pokoju* nakreślił ideę wielkiej pacyfistycznej federacji. Droga do niej prowadząca wiedzie przez radykalne odmienienie ludzkich relacji, co przyczynić się ma do zapanowania pokoju powszechnego⁵⁰. Wstąpienie na właściwą ścieżkę według myśliciela z Królewca oznacza zaakceptowanie, a co za tym idzie przyjęcie globalnego związku państw - *Völkerbundu* zasadzającego się na *foedus pacificum*. Co ciekawe związek państw nie miałby mieć większości narzędzi oddziaływania konfederacji, a już tym bardziej federacji⁵¹.

⁴⁵ J. W. Ochmański, *Gwarancje i homogeniczność związku państw. Carl Schmitt a Liga Narodów*, [w:] A. Lityński i in. (red.), *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, Katowice 2020, s. 660.

⁴⁶ Monteskiusz, *O duchu praw (1748)*, Warszawa 2002.

⁴⁷ Monteskiusz, *O duchu...*, dz. cyt., s. 69.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ C. Schmitt, *Teologia polityczna*, [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012, s. 45.

⁵⁰ T. Szymik, *Melchior Grodziecki jako współczesny wzorzec edukacji dla pokoju w różnicowanym kulturowo Cieszynie*, „Edukacja międzykulturowa” 2023, t. 20 nr 1, s. 80-81.

⁵¹ R. Schütze, *Political Philosophy...*, dz. cyt., s. 6.

Ponad 100 lat po śmierci profesora Uniwersytetu Albrechta w Królewcu rzeczywiście powstała organizacja przypominająca tę z jego rozprawy – Liga Narodów, na niemiecki przetłumaczona również jako *Völkerbund*. Już we wstępie do Statutu rzeczony organizacji nakreśla się cele jej powołania tj. poparcie współpracy narodów, zapewnienie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa przez przyjęcie zobowiązań nieuciekania się do wojny oraz szereg innych wartości mających przyczynić się do moralnego rozkwitu ludzkości - marzenie Immanuela Kanta⁵².

Koncepcja Ligi Narodów nosząca pewne cechy związku państw od samego początku budziła rozliczne wątpliwości Schmitta. Liga bowiem w przekonaniu niemieckiego jurysty jest organizacją pełną paradoksów, które musiały doprowadzić do jej nieefektywności. Ciężko jest pogodzić zachowanie klasycznie pojmowanej suwerenności państw z zapewnieniem sprawczości związkowi bez kompetencji⁵³. Taki związek poza funkcjami administracyjnymi staje się fasadą albo klubem towarzyskim z podniosłą atmosferą⁵⁴. Art. 10 Umowy związku narodów „Członkowie Związku zobowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorialną i niezależność polityczną wszystkich Członków Związku. W razie podobnej napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa, Rada wskaże środki jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania”⁵⁵ w połączeniu z art. 19 zawierającym swoistą kluzulę *rebus sic stantibus*, tylko zwiększały rozdźwięk pomiędzy zwycięzcami, a zwyciężonymi w Wielkiej Wojnie, ustanawiając niejako moralną legitymizację dla zacementowania *status quo* wyłonionego chwilę po wojnie⁵⁶. Rzeczywiście pytanie o zasadność utrwalenia porządku z określonej chwili będącej tylko kroplą w morzu historii wydaje się zasadne, zwłaszcza gdy konserwowane zasady coraz bardziej zaczynają odbiegać od rzeczywistych możliwości oraz ambicji aktorów państwowych.

Światowy związek państw nie zdał także schmittiańskiego testu homogeniczności. Oczywiście o ile o jednolitości narodowej nie mogło być w ogóle mowy, o tyle jednolitość możliwa do uzyskania jak jednolitość ustrojowa nie została w żaden sposób zagwarantowana ani związek nie został wyposażony w żadne ze środków których wykorzystanie mogłoby do niej przybliżyć⁵⁷. Cały nieład koncepcyjny Ligi Narodów, niejasne sformułowanie przepisów, na których miałyby ona funkcjonować w połączeniu z jurydyzacją polityki poprzez funkcje pełnione przez politycznych sędziów w trybunałach międzynarodowych według Schmitta wzmocniały już silnych oraz słabych

⁵² *Umowa związku narodów* z 28.06.1919 r., Dz. U. 1920 nr 35, poz. 200.

⁵³ J. W. Ochmański, *Gwarancje i homogeniczność...*, dz. cyt., s. 656.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Umowa związku narodów* z 28.06.1919 r., Dz. U. 1920 nr 35, poz. 200, s. 14.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 659-660.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 662.

czyniły jeszcze słabszymi⁵⁸. W konsekwencji Schmitt dochodzi do przekonania, że pomimo związkowej fasady, Liga Narodów nie jest żadnym związkiem⁵⁹.

Podsumowanie

Schmitt rozwinął swoje koncepcje prawnomiędzynarodowe w oparciu o już wypracowane wcześniej doktryny i teorie takie jak pojęcie suwerenności. W toku badania historycznych jak i jemu współczesnych organizmów związkowych doszedł do wniosku o konieczności odrzucenia sztywnego podziału na konfederacje i federacje ze względu na zbyt uproszczenia. Do cech koniecznych tych pierwszych zaliczył homogeniczność, taką samą formę polityczną oraz zgodę co do zasadniczych kwestii politycznych. Zdaniem niemieckiego jurysty związki państw mogą trwać tak długo, jak długo znajdują się w stanie swoistego zawieszenia i nie rozstrzygają ostatecznie o dysponencie suwerenności. Państwa związkowe, choć nie poświęca im tak wiele uwagi, określa jako podmioty dalej posunięte w procesie integracji w jedną całość zaliczając do tego grona m.in. Republikę Weimarską oraz Stany Zjednoczone.

Koncepcja federacji według Schmitta jest zupełnie inna od tych zaproponowanych przez Althusiusa, Monteskiusza czy Immanuela Kanta, choć z tym drugim odnajduje on pewne punkty wspólne. Największe znaczenie dla tej odrębności ma metapolityczna analiza tytułowych zagadnień, bez której Schmitt nie dotarłby do przedstawionych wniosków. Spojrzenie na poszczególne akty prawne nie tylko przez pryzmat ich treści, ale także przez pryzmat poprzedzających je rozstrzygnięć politycznych umożliwiło mu szersze spojrzenie na szczególnie nieunitarne formy ustrojowe.

Zaproponowany przez Schmitta podział może także i dzisiaj pozostawać użytecznym narzędziem w trakcie debaty naukowej nad zjawiskami z zakresu dalszej centralizacji Unii Europejskiej, a także badania kondycji oraz ustrojów obecnie istniejących państw związkowych poprzez stosowanie analogii ze wskazanymi przez Schmitta zasadami.

Bibliografia

Akty prawne

Konstytucja Rzeszy Niemieckiej - Verfassung des Deutschen Reichs, RGBl. 1871, s. 63.

Umowa związku narodów z 28.06.1919 r., Dz. U. 1920 nr 35, poz. 200.

Konstytucja weimarska - Die Verfassung des Deutschen Reichs, RGBl. 1919, nr. 152, s. 1383.

Ustawa Zasadnicza Republika Federalnej Niemiec - Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland, BGBl. I 1949, s. 1.

⁵⁸ *Ibidem*, 661.

⁵⁹ C. Schmitt, *Nauka o...*, dz. cyt., s. 589.

Literatura

<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A61964CJ0006>.

Adeola G. L., Ogunnoiki A. O., *The philosophy and theories of federalism*, "Crawford Journal of Politics" 2020, t. 1 nr 2.

Alexiev A., *Soviet Nationalities in German Wartime Strategy, 1941-1945*, Santa Monica 1982.

Bierzanek R., Symonides J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004.

Bird O. A., *Immanuel Kant* [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Immanuel-Kant/The-Critique-of-Judgment>.

Chmielewska L., *Johannes Althusius. Pierwszy teoretyk federalizmu*, „Doctrina. Studia Społeczno-polityczne” 2012, nr 9.

Duignan B., *Johannes Althusius*, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Johannes-Althusius> dostęp: 30.10.2024.

Grimm W. i J., *Verfassung, Digitale Wörterbuch der deutschen Sprache*, <https://www.dwds.de/wb/dwb/verfassung> dostęp: 30.10.2024.

Górski G., *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w okresie wojny secesyjnej i rekonstrukcji*, „Roczniki nauk prawnych” 2004, t. 14 z. 1.

Kwiatkowski B., *Przykład Konfederacji Szwajcarskiej – inne spojrzenie na kwestie suwerenności w centrum Europy*, „Koło naukowe historii doktryn WPiA UJ” 2016.

Marmor A., *The pure theory of law*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/lawphil-theory/#Bib>.

Monteskiusz, *O duchu praw (1748)*, Warszawa 2002.

Ochmański J. W., *Gwarancje i homogeniczność związku państw. Carl Schmitt a Liga Narodów*, [w:] A. Lityński i in. (red.), *Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Orgańskiaka*, Katowice 2020.

Schmitt C., *Teologia polityczna*, [w:] C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012

Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, Warszawa 2013.

Schmitt C., *Nomos ziemi w prawie międzynarodowym ius publicum Europeanum*, Warszawa 2019.

Schütze R., *Political philosophy of federalism*, „Neo-Federalism” 2016, nr 3.

Shackleton R., *Montesquieu* [w:] *Encyclopaedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Montesquieu/Major-works> dostęp: 30.10.2024

Tończyk N. M., *Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku jako demokratyczna podstawa prawna totalitarnego państwa*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2014, t. 14.

Topczewska M., *Separatyzmy narodowe w Europie Zachodniej*, „Studia europejskie – studies in european affairs” 2001, t. 17 nr 1.

Vinx L., *Carl Schmitt*, [w:] *Stanford encyclopedia of philosophy*, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2019/entries/schmitt/> dostęp 05.09.2024.

ABSTRAKT

Celem artykułu jest analiza poglądów Carla Schmitta na koncepcję nieunitarnych form państwa, która wpisuje się w nurt krytyki klasycznego podziału na federację i konfederację. Uważa on związek państw za narzędzie samozachowawstwa państw pod warunkiem homogeniczności. Schmitt sądzi, że kwestia suwerenności w związku państw musi pozostać kwestią nierozwiązaną. W przeciwnym razie związek upadnie lub stanie się państwem unitarnym. Z drugiej strony państwo związkowe można opisać jako możliwy rezultat centralizacji związku, ale nie jako prostą antytezę związku państw. Dla lepszego kontrastu autor porównuje koncepcje Schmitta z koncepcjami innych filozofów, takich jak Althusius, Monteskiusz i Kant, dochodząc do wniosku o nowatorskim, metapolitycznym podejściu niemieckiego prawnika.

e-mail: karol.brodnicki18@gmail.com

Oskar Kosenda

(Uniwersytet Łódzki)

ORCID: 0009-0009-0489-8659

Civis simul et christianus.

Teologia polityczna Ernsta-Wolganga Böckenfördego

ABSTRACT

Civis simul et christianus.

Political Theology of Ernst-Wolfgang Böckenfördego

The article analyzes Ernst-Wolfgang Böckenförde's political theology, highlighting its importance in considering the relationship between the state and the Church. Böckenförde, a historian and lawyer, combines social democratic views with the thought of Carl Schmitt, exploring the possibility of the democratic state coexisting with Christian values. In the work, he highlights the historical evolution of this relationship, from pre-modern times to the present, and their interplay on the legitimacy and goals of institutions. The author examines Böckenförde's views on statehood and its relationship to the Church's social teachings. Key findings indicate that the model of state-church relations proposed by Böckenförde strives for their mutual respect while preserving the autonomy of both parties.

Keywords: political theology, state-church relations, democracy, autonomy

1. Wstęp

Ernst-Wolfgang Böckenförde to polityczna enigma. Richard Steenvoorde trafnie nazywa go człowiekiem pełnym paradoksów¹. Z wykształcenia prawnik, filozof i historyk. W 1967 roku trzydziestosiedmioletni Böckenförde dołączył do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. W 2017 roku SPD zorganizowała w Merzhausen obchody z okazji pięćdziesiątej rocznicy przystąpienia w jej szeregi tak znamienitego członka². Przez dwanaście lat pełnił funkcję sędziego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, wtedy wycofał się z życia politycznego. Socjaldemokratyczne poglądy łączył z myślą Carla Schmitta³. W swoich pracach wiele miejsca

¹ R. Steenvoorde, *The Constitutional and Political Theology of Ernst-Wolfgang Bockenford*, „Law & Justice”, 2021, nr 10, s. 2.

² <https://www.spd-breisgau-hochschwarzwald.de/meldungen/ehrung-fuer-prof-dr-ernst-wolfgang-boeckenfoerde/> (dostęp: 01.11.2024).

³ E. W. Böckenförde, *The Concept of the Political A Key to Understanding Carl Schmitt's Constitutional Theory*, [w:] *Constitutional and political theory: selected writings*, Oxford 2017, s. 69.

poświęcił religii. Sam był człowiekiem żywej wiary, oddanym katolikiem – uczestniczył m.in. w słynnych rozmowach w Castel Gandolfo⁴.

Celem niniejszego artykułu będzie próba zaprezentowania i scharakteryzowania teologii politycznej Ernsta-Wolfganga Böckenfördego. Za autorem przyjmuję, że pojęcie to oznacza w tym kontekście: „kwintesencję twierdzeń wiary w Boga (merytorycznie bliżej określonego objawienia Boga) na temat statusu, legitymizacji, celu i ewentualnie struktury porządku politycznego, włącznie ze stosunkiem porządku politycznego do religii”⁵. W tym celu niezbędne będzie zbadanie modelu wzajemnych relacji między państwem a Kościołem, które proponuje Sędzia z Karlsruhe. System relacji państwo–Kościół rozumiem jako „zespół specyficznych założeń doktrynalnych lub ideologicznych, którymi kierują się władze państwowe w swej polityce wyznaniowej, oraz norm prawnych i metod ich realizacji w życiu społecznym”⁶. Badając relacje doktrynalne, należy zastanowić się, jak doktryny nowożytnego państwa i Kościoła, zwłaszcza Kościoła katolickiego, wpływają na siebie nawzajem, czy są ze sobą zgodne, sprzeczne lub komplementarne. Böckenförde w swoich rozważaniach wiele miejsca poświęcił zagadnieniu możliwego pogodzenia etosu demokracji z nauczaniem Kościoła katolickiego. W życiu przyświecało mu motto: *civis simul et christianus* (jednocześnie obywatel i chrześcijanin)⁷. W pracach opisuje m.in. znaczenie religii i Kościoła w państwach europejskich, a także wzajemne relacje między państwem a Kościołem poczynając od czasów przednowożytnych aż po czasy współczesne oraz korespondencję między ich legitymacją, celami i pełnionymi funkcjami.

W realizacji tak określonego celu niezbędnym jest postawienie następujących pytań badawczych: Jak Ernst-Wolfgang Böckenförde postrzega państwo i Kościół: ich historię, zasady, funkcje i cele? Jaką wizję relacji między nimi prezentuje? Jak proponowany model przedstawia się względem obowiązujących modeli relacji państwo-Kościół? Pytania te umożliwią poddanie weryfikacji bądź falsyfikacji hipotezę zakładającą, że wizja relacji państwo-Kościół prezentowana przez Ernsta-Wolfganga Böckenfördego dąży do intelektualnego pojednania państwa z Kościołem przy jednoczesnym zachowaniu autonomii obu podmiotów. Jednocześnie jest ona zgodna z obowiązującym i legitymizowanym modelem relacji państwo-Kościół widocznym w niektórych krajach europejskich (np. w Niemczech czy Polsce) a sprzeciwia się radykalnym rozwiązaniom, które

⁴ E. W. Böckenförde: *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*, [w:] *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo 1983*, Paryż 1988; *Idea ładu społecznego i politycznego w Rewolucji Francuskiej*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1994; *Naród – tożsamość w swych różnych postaciach*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1995.

⁵ E. W. Böckenförde, *Political Theory and Political Theology* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Ktinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020, s. 252.

⁶ K. Kiełpiński, *Historia relacji Kościół–państwo w kościelnym prawie publicznym. Ukształtowanie się jurysdykcjonizmu*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, 7/2017, s. 1.

⁷ E. W. Böckenförde, *A Christian in the Office of Constitutional Judge* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Ktinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020, s. 282.

możemy określić jako państwo laickie (np. we Francji). Z punktu widzenia badanego tematu istotne znaczenie ma oryginalność dorobku sędziego z Karlsruhe.

2. Powstanie państwa jako element procesu sekularyzacji

Böckenförde w swoich pracach prezentuje różne paradygmaty myślenia o państwie. Łatwo zauważyć, jak z fenomenologiczno-empirycznego opisu państwa przechodzi w swoich rozważaniach do normatywnej teorii polityki. Wykorzystuje swoje wszechstronne wykształcenie i analizuje ten skomplikowany fenomen nie tylko w zgodzie z prawniczym punktem widzenia, ale również sięgając po konteksty filozoficzne i historyczne. Jego teoria narodzin nowoczesnego państwa wyróżnia się na tle klasycznych koncepcji: organicznej, normatywnej czy psychologicznej.

Za Ottonem von Brunnersem⁸ Böckenförde uznaje historyczność państwa. „Państwo nie oznacza (...) ogólnego określenia porządku politycznego, lecz specyficzną, polityczną formę porządku politycznego, który powstał w czasach nowożytnych a potem rozszerzył się na całą Europę”⁹. Z racji poczynionej obserwacji Böckenförde wprowadza kategorie „porządku politycznego”, „organizacji politycznej”, pisze o „związkach międzyludzkich”, „wspólnotach” i „relacjach władczych”. W ten sposób wystrzega się terminologicznych nieścisłości i podkreśla różnorodność obecnych w historii form struktur społecznych. Pojęciem „porządku politycznego” posługiwał się również Carl Schmitt. Państwo rozumiał jako konkretne pojęcie, które jest związane z epoką historyczną¹⁰.

W przeciwieństwie do tradycji platońsko-tomistycznej, koncepcji organicznej (naturalistycznej czy teologicznej), która uznawała państwo za naturalne przedłużenie wspólnoty czy nawet realizację boskiej idei, nowożytne teorie ewoluują w kierunku traktowania go jako narzędzia stworzonego przez ludzi w celu realizacji określonych potrzeb społecznych. Podobnie traktuje je Böckenförde: „Państwo europejskie czasów nowożytnych (...) nie jest tworem naturalnym, lecz wytworem ludzkim, świadomie ukształtowanym z myślą o określonych celach. Jest ono czymś wymyślonym przez ludzi i dla ludzi, służącym ich wspólnemu życiu w pokoju, bezpieczeństwie i wolności”¹¹. Böckenförde jest ważnym badaczem epoki nowożytnej. Inaczej niż w tradycji platońsko-tomistycznej według myślicieli Oświecenia porządek polityczny nie jest czymś danym, czymś co można i należy odkryć, żyć w zgodzie z, ale jest czymś konstruowanym. „Porządek polityczny trzeba więc najpierw ustanowić, a dopiero potem chronić, utrzymywać”¹².

⁸ Zob. O. Brunner, *Land und Herrschaft*, Berlin 1969.

⁹ E. W. Böckenförde, *Wolność i prawo, wolność i państwo* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 159.

¹⁰ Taki można przetłumaczyć tytuł jego eseju z 1941 roku: *Staat als konkreter, an eine geschichtliche Epoche gebundener Begriff*.

¹¹ E. W. Böckenförde, *Państwo jako państwo etyczne* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 168.

¹² P. Kaczorowski, *Państwo w czasach demokracji*, Warszawa 2010, s. 16.

Böckenförde skrupulatnie analizuje historyczny proces narodzin nowoczesnego państwa i wyróżnia cztery etapy rozwoju państwowości¹³. Klasyfikacji dokonuje ze względu na zakładane przez te porządki formy, cele i zadania. Pierwszy okres to czasy antyczne i charakterystyczny dla nich model *polis*. W logice państwa-miasta zatarciu ulegał podział na prywatne i publiczne. „Böckenförde podkreśla immanentny charakter religii *polis*. (...) Życie duchowo-religijne greckiej *polis* jest publiczne, to część wspólnego życia, które toczy się na oczach wszystkich. Religia jest sprawą publiczną, a nie prywatną, nie ma mowy o wolności religijnej. Kto nie wierzy w bogów i nie przestrzega kultu *polis*, popełnia zdradę wobec samej *polis*”¹⁴. Myśl antyczną recypują autorzy chrześcijańscy. Europejska *Christianitas* to wciąż czas politycznej jedności, porządku totalnego. Warto zaznaczyć, że przez „totalitaryzm” czy „porządek totalny” Böckenförde rozumie „totalne, dotyczące także przekonań, zobowiązanie ludzi i nieograniczone, nie zważające na wolność osobistą rozporządzanie nimi dla realizacji określonych celów kolektywnych, które ze swej strony legitymizują się ideologicznie”¹⁵.

Pierwszą rysą na szkle zapowiadającą rozpad europejskiego uniwersalizmu był spór o inwestyturę, który „wstrząsnął starym światem religijno-politycznej jedności chrześcijańskiego *orbis christianus*, rodząc różnicę i rozdział na to, co duchowe, i to, co świeckie”¹⁶. Wraz z pęknięciem tej jedności Böckenförde markuje kolejną zmianę w rozumieniu państwa, a moment ten wiąże z reformacją. Ruch mający na celu odnowę chrześcijaństwa doprowadza do wyłonienia się jego nowych odłamów, z których każdy rościł sobie pretensję do prawdy. Okrutne wojny religijne będące następstwem opisanego procesu zakończyły się tym, że żadna religia nie legitymizowała się pewnością o powszechnym charakterze. W związku z tym religia staje się niepewnym fundamentem dla władzy państwowej. Upada niekwestionowana przez wieki zasada: *veritas, non auctoritas, facit legem*. Właśnie przez ten pryzmat należy odczytywać hobbesowską antytezę starej maksymy. *Auctoritas facit legem*: „W świecie chaosu, a więc takim, w którym nie panuje już powszechnie żaden *ethos, nomos* ani *ordo*, władza – jedna, nadrzędna – nie ma się do czego odwołać, bo nie ma już, jak widać, żadnej jednej, nadrzędnej racji, racji, która byłaby wspólna dla wszystkich. Władza musi być więc suwerenna, samoistna, musi być niejako poza dobrem i złem, bo nie ma jednej idei, z którą może się złączyć, której może się poddać”¹⁷. Po Reformacji i „wobec okropności i nieszczęść

¹³ Zob. E. W. Böckenförde, *Geschichte der Rechts- und Staatsphilosophie. Antike und Mittelalter*, Tübingen 2006.

¹⁴ J. Byrska, *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w ujęciu Ernsta-Wolfganga Böckenfördego*, Kraków 2005, s. 74.

¹⁵ E. W. Böckenförde, *Kościół a nowoczesny świat* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 206.

¹⁶ E. W. Böckenförde, *Powstanie państwa jako element sekularyzacji* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 101.

¹⁷ P. Kaczorowski, *Auctoritas non veritas facit legem. Tomasz Hobbes i Carl Schmitt o władzy i prawdzie*, <https://teologiapolityczna.pl/pawel-kaczorowski-auctoritas-non-veritas-facit-legem-tomasz-hobbes-i-carl-schmitt-o-wladzy-i-prawdzie-2> (dostęp 01.11.2024 r).

wojny domowej formalny pokój jest dla *politiques* uzasadnionym samoistnym dobrem, osiągalnym tylko poprzez wytworzenie stanu jedności kraju”¹⁸. Mottem nowoczesności mogą być słowa kanclerza króla Francji Michela de l'Hôpitala: „Nie chodzi o to, która religia jest prawdziwa, lecz jak można żyć pospołu”¹⁹. Böckenförde uważa konstytucyjne uznanie wolności religii – historycznie przejaw sekularyzacji porządku politycznego – za fundament nowoczesności.

Kolejną zmianę jakościową przynosi Oświecenie. „Nurt kontraktualistyczny, ostatecznie zdobywając sobie hegemonię nad narracjami utopijnymi, przyjmuje ich rozpoznanie dotyczące naturalnej wolności i równości ludzi”²⁰. Jak zobaczymy, te dwie wielkie zasady nowożytnej teorii polityki – wolność i równość – będą odgrywały kluczowe znaczenie w normatywnym rozumieniu państwa przez Böckenfördego. Kwintesencją dialektyki między nimi jest zasada suwerenności narodu, w zgodzie z którą „cała władza zwierzchnia, rozstrzygająca władza państwa i w państwie, może mieć oparcie tylko w narodzie i musi zostać wyprowadzona z narodu”²¹.

Celem analizy Böckenfördego było ukazanie historycznej ewolucji idei państwowości, aby zrozumieć, jak w procesie stopniowej sekularyzacji i zmieniających się relacji między władzą a religią wykształciła się nowoczesna koncepcja demokratycznego państwa opartego na zasadach równości i wolności. Böckenförde badał, jak kolejne etapy – od antycznego modelu *polis*, przez chrześcijańską jedność średniowiecznej *Christianitas*, aż po rewolucyjne idee Oświecenia – wpłynęły na narodziny państwa zbudowanego na sekularnych fundamentach.

3. Trudne związki Kościoła z demokracją

U szczytu swojej kariery Böckenförde był opisywany jako wielki sojusznik wiary, szczególnie cenił go papież Jan Paweł II. Pełnił rolę doradcy w Centralnym Komitecie Katolików Niemieckich²² – stowarzyszeniu przedstawicieli rad diecezjalnych i gremiów świeckich, którego zadaniem jest współpraca z biskupami w kierowaniu niemieckim Kościołem Katolickim. Działał również w stowarzyszeniu *Bensberger Kreis*²³ – niemieckiej organizacji katolickich intelektualistów, powstałej w latach 60. XX wieku w Bensberg, niedaleko Kolonii. Zrzeszenie skupiło ludzi różnych profesji – teologów, filozofów, socjologów, ekonomistów oraz ludzi biznesu i polityki – w celu

¹⁸ Ibidem, s. 110.

¹⁹ E. W. Böckenförde, *Powstanie państwa jako element sekularyzacji* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 101.

²⁰ A. Januszkiewicz, *Skąd bierze się państwo? Thomas Hobbes i dzikie plemiona*, „Teksty Drugie”, nr 4, s. 147.

²¹ E. W. Böckenförde, *Pojęcie i problematyka państwa konstytucyjnego* [w:] *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2000, s. 45.

²² Früherer Verfassungsrichter Ernst-Wolfgang Böckenförde gestorben - katholisch.de (dostęp: 01.11.2024).

²³ <https://web.archive.org/web/20050226212048/www.phil.uni-sb.de/projekte/imprimatur/2004/imp040708.html> (dostęp: 01.11.2024).

refleksji nad społecznymi wyzwaniami współczesnego świata, w duchu katolickiej nauki społecznej. Jego relacje z Kościołem przedsoborowym nie układały się jednak najlepiej.

W jednej ze swoich pierwszy znanych prac opublikowanej w 1961 roku pt. *Niemiecki katolicyzm w roku 1933*. Böckenförde dokonał skrupulatnej analizy relacji między Kościołem a nazistowskim reżimem. Temat wywołał kontrowersje. W młodej republice wciąż toczyła się dyskusja w jaki sposób zapewnić względną heterogeniczność społeczeństwa, niezbędną według wielu myślicieli do prawidłowego funkcjonowania demokracji²⁴. Kościół wraz ze swoim nauczaniem społecznym był w tej debacie ważnym aktorem. Böckenförde prześledził losy Partii Centrum – niemieckiej katolickiej partii politycznej w czasach Cesarstwa Niemieckiego, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. W pierwszych dziesięcioleciach istnienia partia była uważana za reprezentantkę i głosicielkę interesów katolików niemieckich oraz była aktywnie wspierana przez episkopat. Przytaczając liczne wypowiedzi duchownych i polityków, Böckenförde pokazuje jak potępienie (odmowa rozgrzeszenia i katolickiego pogrzebu członkom NSDAP, ostrzeżenie przed błędami nowej ideologii) zmieniło się przez nieśmiałe uznanie dla zasad państwa nazistowskiego w odczucie wpieranie Hitlera w roku podpisania konkordatu. „Dla prałata Kaasa i większości polityków Partii Centrum i Bawarskiej Partii Ludowej liczyło się znalezienie porozumienia z nowym reżimem, pod warunkiem, że ten będzie skłonny do pewnych ustępstw w obszarach szczególnie ważnych dla katolików (polityka kościelna i szkolna) i pozostanie otwarty na wpływy chrześcijańskie. To wydawało się ważniejsze niż obrona demokratyczno-parlamentarnego państwa, na gruncie którego stali przez dwanaście lat”²⁵.

Böckenförde podkreśla, że to nie oportunizm i ułomność pojedynczych hierarchów doprowadziły do mezaliansu katolicyzmu z nazizmem. Problem krył się już w samej doktrynie, katolickiej nauce społecznej, według autora, w tamtych czasach pryncypialnie niechętniej demokracji. „Pomijając pewne indywidualne różnice, wspólnym elementem był głęboko zakorzeniony antyliberalizm, który automatycznie doprowadził do odrzucenia demokracji i nowoczesnego społeczeństwa oraz zamiłowania do autorytarnych rządów (...). Do tego dołączyła deklarowana wrogość wobec bolszewizmu, który był postrzegany jako bezpośrednie zagrożenie”²⁶. Böckenförde zauważa, że już od momentu narodzin nowoczesnego państwa z powodu jego z konieczności świeckiego charakteru, Kościół pozostaje z nim w napięciu. W postawie wierzących objawiało się to patrzeniem na politykę przez pryzmat partykularny, interesów Kościoła katolickiego, a nie przez pryzmat dobra wspólnego. Przywołuje również głosy teologów, którzy w nazizmie upatrywali ruchu,

²⁴ J. W. Müller, *German Ideologies Since 1945: Studies in the Political Thought and Culture of the Bonn Republic*, New York 2003, s. 12.

²⁵ E. W. Böckenförde, *German Catholicism in 1933* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Klinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020, s. 82.

²⁶ Ibidem, s. 89.

który dokona moralnej odnowy zdegenerowanego społeczeństwa i będzie prowadził politykę zgodną z pryncypiami prawa naturalnego.

Artykuł ten przełamał pewne społeczne tabu i rozpoczął w powojennych Niemczech dyskusję na temat roli Kościoła w państwie nazistowskim. W 1962 – a więc rok po opublikowaniu omawianej pracy – środowiska kościelne powołały specjalną Kommission für Zeitgeschichte: pozauniwersytecką instytucją badawczą zajmującą się dokumentacją i badaniami nad historią niemieckiego katolicyzmu w XIX i XX wieku. Komisja potwierdziła w całości tezy postawione w artykule. Böckenförde oddaje sprawiedliwość tym, którzy mogli „wyrazić siebie tylko przez milczenie”²⁷. Ostrze krytyki kieruje wobec hierarchów kościelnych, a nie ludzi wiary, którzy często niechętni wobec reżimu depczącego godność ludzką, udawali się na „wewnętrzzną emigrację”. Artykuł ten pisze jako przestrożę przed wchodzeniem w konszachty z niedemokratycznymi reżimami, których liderzy nierzadko, przynajmniej deklaratywnie, pozują na obrońców wiary i starego porządku.

4. Demokracja jako szansa

W pracy *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół*, napisanej również przed Vaticanum II, Böckenförde głosi podobne przesłanie. Argumentuje, że katolik nie tylko może, ale wręcz powinien być demokratą. Miał świadomość, że chrześcijanina od duchowych źródeł nowoczesnej demokracji dzieli przepaść. Demokratą swój światopogląd opiera na ideach stanu natury, umowy społecznej, przyrodzonej wolności i równości wszystkich ludzi, zakłada ich racjonalną, dobrą naturę i zdolność do kooperacji. „Duchowe korzenie tych przekonań nie są trudne do rozpoznania. Tkwią one w nowożytnych ideach autonomii i indywidualizmu”²⁸. Katolicy wierzą w pierwotną grzeszność człowieka, w przyrodzony porządek i ład. Demokraci skupiają się na formie, która być może jest nawet ważniejsza niż treść porządku politycznego. „Dla demokracji ważniejsze jest właściwe prawo wyborcze niż dobra ustawa o szkolnictwie (jakkolwiek i ona jest bardzo ważna), a najgorsze nie jest niepełne urzeczywistnienie praw naturalnych (...)”²⁹. Kościół co do zasady zachowuje neutralność wobec rozmaitych form państwowości, „kwestie formy państwowości mają (...) znaczenie drugorzędne”³⁰. Naczelną wartością dla demokracji będzie wolność – rozumiana w kluczu liberalnym – jako brak zewnętrznego przymusu i możliwość decydowania o sobie. Dla katolika prawdziwa

²⁷ E. W. Böckenförde, *German Catholicism in 1933* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Klinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020, s. 96.

²⁸ E. W. Böckenförde, *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 27.

²⁹ Ibidem, s. 33.

³⁰ Ibidem, s. 35.

wolność będzie czymś wtórnym, owocem cnoty i oznacza brak zniewolenia przez grzech. Nowoczesna demokracja będąca ustrojem społeczeństw często niehomogenicznych, gwarantująca wolność i równość wszystkich obywateli, musi zapewnić poszanowanie dla różnych poglądów. Katolicy zaś pluralizm często uznają za przyzwolenie dla fałszu.

Böckenförde wyraźnie widzi te pola napięcia między państwem a Kościołem. Mimo to podejmuje próbę ich pogodzenia. Szukając odpowiedzi na pytanie, jaką postawę powinien przyjąć katolik względem nowoczesnej demokracji, odnosi się nie do klasyków liberalizmu a właśnie wprost do katolickiej nauki społecznej i obowiązku troski o dobro wspólne. Należy zastanowić się zatem, jak rozumieć pojęcie dobra wspólnego³¹. Böckenförde zauważa, że trzeba znaleźć kryterium, które „nie wikłałoby się w kazuistykę, a zarazem było wystarczająco konkretne, aby służyć sumieniu w określonej sytuacji”³². Przestrzega również przed idealizmem. Trzeba zaakceptować, że rzeczywistość społeczną kształtuje ludzka wola. Jej owocem zawsze będzie mieszanina dobra i zła. Pojęcie dobra wspólnego trzeba odczytywać materialnie, historycznie przez pryzmat konkretnego porządku politycznego. Trzeba „ustalić jakie czynniki oraz rodzaje i sposoby działania decydują o określonym porządku państwowym i społecznym”³³. Żyjąc w nowoczesnej demokracji pytamy zatem o dobro wspólne w nowoczesnej demokracji.

Rdzeniem dobra wspólnego będzie etos. Etos to według Böckenfördego porządek, który dana forma przedstawia. Jego poszanowanie czyni porządek państwa, w tym przypadku porządek państwa demokratycznego, wewnętrznym możliwym. Böckenförde definiuje demokrację jako „system porządku politycznego aksjologicznie opartym na zasadzie wolności demokratycznej i zasadzie równości politycznej”³⁴. Wolność w demokracji jest rozumiana specyficznie. „Wobec konieczności istnienia porządku społecznego pierwotna, indywidualno-autonomiczna wolność – wolność w stanie natury – ulega metamorfozie i powraca jako demokratyczna wolność współuczestnictwa każdego pojedynczego człowieka w ustalaniu ładu społecznego”³⁵. Z kolei przez równość w tym kontekście Böckenförde rozumie wolność względem prawa oraz równość polityczną. To nie garstka wybranych ma sprawować rządy, ale cały naród, wszyscy obywatele, na równych zasadach. Rdzeniem nowoczesnej demokracji będzie zatem zasada, iż każdy pogląd polityczny musi zostać uznany za ważny na równi z innymi w debacie, zaś jakościowe różnicowanie nie może mieć miejsca. „Głosy mogą być liczone, a nie rozważane”³⁶.

³¹ Więcej na ten temat: W. Arndt, ks. F. Longchamps de Bérier, K. Szczucki (red.), *Dobro wspólne. Teoria i praktyka*, Warszawa 2013.

³² E. W. Böckenförde, *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 24.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 31.

³⁵ Ibidem, s. 27.

³⁶ Ibidem, s. 29.

Etos odnosi się zatem do wartości formalnych. Przesądza o tym, kto jest podmiotem władzy i suwerenności, jak powinny być podejmowane decyzje. „Większość rywalizuje o przywództwo polityczne z mniejszością, która ma absolutnie równe szanse stania się większością. (...) Nikt nie może rościć sobie pretensji do tego, by jego poglądy były uznane za jedynie ważne, i nie może odmawiać poglądom przeciwnika wartości merytorycznej, która pozwala je dyskutować, ani demokratycznego prawa do życia publicznego”³⁷. Zasady formalne porządku demokratycznego nie przesądzają jednak o tym, jaką treścią będzie on wypełniony. „Nowoczesna demokracja jest konsekwentną próbą ugruntowania i zbudowania całego państwowego porządku i autorytetu od dołu, to znaczy na aktywności jednostki”³⁸. Porządek społeczny powinien być tworzony przez tych, którzy są mu podlegli. Poddani są jednocześnie rządzącymi.

Trzeba zauważyć, że dopiero w 1965 roku Kościół katolicki uznał zasadę wolności religijnej³⁹. Böckenförde opisuje jak długi i wyboisty był to proces. Jeszcze w XX wieku Kościół sprzeciwiał się uznaniu wolności religijnej i tolerancji jako zasady. Co prawda deklarowano akceptację obecności innych wyznań, ale postulowano zakaz rozpowszechniania „fałszywych nauk”. „W niektórych krajach katolicy mogliby być zmuszeni, by domagać się pełnej wolności religijnej dla wszystkich, choć właściwie prawo takie przysługuje jedynie im samym”⁴⁰. Böckenförde zarzuca takiej postawie oportunizm.

Sytuacja zmieniła się wraz z Soborem Watykańskim II, gdzie w deklaracji *Declaratio de libertate religiosa* Kościół zaakceptował zasadę wolności religijnej i ugruntował ją teologicznie. Już w encyklice *Pacem in terris* papież Jana XXIII stwierdza, że „godność osoby ludzkiej wymaga (...), aby człowiek w działaniu postępował według własnej rozważy i z zachowaniem wolności osobistej. Społeczność ludzka bowiem wzmacnia się poprzez wolność, gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy, będąc z natury swej obdarzeni używaniem rozumu, są z tej racji odpowiedzialni za swoje czyny”⁴¹. Deklaracja soborowa potwierdza, że wolność religijna wynika z godności osoby ludzkiej i jest jej nieusuwalnym prawem: „Prawo do wolności religijnej jest rzeczywiście zakorzenione w samej godności osoby ludzkiej, którą to godność poznajemy przez objawione słowo Boże i samym rozumem”⁴².

Nietrudno zauważyć, że Böckenförde nie był więc zatem tylko historykiem. Nie ograniczył się jedynie do fenomenologiczno-empirycznego opisu państwa jako jednej z dziejowych form

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 26.

³⁹ Więcej na ten temat: L. Wąsik, *Zasada wolności religijnej w Deklaracji o wolności religijnej Dignitatis humanae Soboru Watykańskiego II*, „Analecta Cracoviensia. Czasopismo Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 46, s. 81-96.

⁴⁰ E. W. Böckenförde, *Wolność religijna w polu napięcia* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 55.

⁴¹ PT 34.

⁴² DH 2.

porządku politycznego, ale również broni go w konkretnej formule demokracji socjalnej. Przechodząc na płaszczyznę normatywnej teorii polityki deliberuje nad etycznością nowoczesnego państwa. Oderwanie na poziomie teorii porządku politycznego od wyobrażeń religijnych cechuje nowoczesne państwo⁴³. Böckenförde postrzega demokrację z jednej strony jako wyzwanie, z drugiej jako szansę. Wyzwanie, bo jak wyraził w swoim słynnym *dictum*: „Liberalne, zsekularyzowane państwo ma podstawę w czymś, czego samo nie może zagwarantować”⁴⁴. Jednocześnie demokracja jest szansą na partnerstwo i dialog.

Formalne ramy demokracji wymuszają na chrześcijanach konkurencję z innymi systemami wartości. Władza nie czerpie już swojej legitymacji z Bożej łaski. Kościół traci swoją uprzywilejowaną pozycję i istotowe znaczenie. Z drugiej strony zyskuje wolność i niezależność od władzy. To od niego zależy, jak tę wolność wykorzysta. Może stać się aktywnym graczem. Wpierać konkretne ugrupowania czy polityków, którzy pomogą realizować jego postulaty. „Ale Kościół musi zdać sobie sprawę z wewnętrznych konsekwencji, jakie z tego wynikają. Czyniąc w ten sposób użytek z demokratycznych uprawnień, przestaje on wobec państwa zajmować pozycję partnera (...)”⁴⁵. Z drugiej strony może zachować neutralność i przybrać społecznego głosu sumienia, który swoją misję realizuje poprzez gotowość obdarzenia każdego wskazówkami, a walkę polityczną pozostawia świeckim. Katolicy nie są zmuszeni do wycofania się ze swoją wiarą w sferę prywatną. Wręcz przeciwnie. To właśnie na wiernych, świeckich spoczywa w nowoczesnym państwie ciężar realizacji wartości chrześcijańskich w porządku politycznym. „Kościół trzyma się, dalece jak to możliwe, z daleka od walki politycznej i partyjnych sporów, polega na dojrzałości politycznej wiernych (...)”⁴⁶. To właśnie tę drogę aprobejuje Böckenförde.

5. Współczesne modele kohabitacji państwa i Kościoła

W Unii Europejskiej funkcjonują 3 modele stosunków między państwem a wspólnotami religijnymi: model ostrej separacji między państwem a Kościołem, model autonomii i współpracy państwa z Kościołem i model Kościoła państwowego⁴⁷.

Pierwszy z nich wynika z realizacji koncepcji zwanej laicyzmem. Laicyzm (łac. *laicus*) to pogląd, według którego cała ludzka kultura powinna być oddzielona od religii i jej wpływów, co ma

⁴³ Por. E.-W. Böckenförde, *Teoria polityki a teologia polityczna*, <https://teologiapolityczna.pl/ernst-wolfgang-b-ckenforde-teoria-polityki-a-teologia-polityczna> (dostęp: 01.11.2024).

⁴⁴ E. W. Böckenförde, *Powstanie państwa jako element sekularyzacji* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s.120.

⁴⁵ E. W. Böckenförde, *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994, s. 42.

⁴⁶ Ibidem, s. 43.

⁴⁷ Podział zaproponowany przez S. Sowińskiego w: S. Sowiński, *Modele stosunków państwo – Modele stosunków państwo – Kościół w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, 3/2008.

służyć dobru człowieka⁴⁸. Konieczność takiego ścisłego rozdziału legitymuje potrzeba ochrony ładu społecznego i relatywnej homogeniczności wielokulturowego społeczeństwa. Status kościołów w państwie laickim jest w całości zależny od decyzji władz świeckich.

Modelem wdrożonym w Niemczech i Polsce jest koncepcja autonomii i współpracy. „Polska droga i polski kompromis w tej dziedzinie, nawiązując do rozwiązań stosowanych w większości państw Unii Europejskiej, widzą w Kościele i państwie nie rywali, lecz niezależnych, autonomicznych partnerów, z których każdy, we właściwy mu sposób i we właściwym zakresie, może i powinien współpracować z drugim, dla dobra wspólnego wszystkich obywateli”⁴⁹. Państwo nie identyfikuje się z żadnym wyznaniem, zachowuje neutralność światopoglądową i autonomię od Kościoła, ale współpracuje z nim. Uznaje się wolność religijną obywateli oraz autonomię wspólnot religijnych, a historyczne Kościoły otrzymują wsparcie od państwa. „To właśnie wolność religijna, jako konsekwencja godności człowieka, jest drugim po »autonomii i współpracy« fundamentem, na którym został oparty polski kompromis i w konkordacie, i w Konstytucji”⁵⁰. Model ten występuje w dwóch wariantach. Pierwszy, wariant Kościoła popieranego, realizowany m.in. przez Polskę: Jeden wiodący–Kościół ma symboliczne uznanie i preferencje od państwa. Drugi, wariant uznanych wspólnot wyznaniowych (np. Niemcy, Austria) zakłada wspieranie większej liczby wspólnot religijnych, z których każda uznawana jest za pożyteczną społecznie, a państwo wspiera ich działalność, w tym charytatywną i duszpasterską. Przykłady współpracy to m.in. nauczanie religii w szkołach, finansowanie działalności charytatywnej oraz podatek kościelny⁵¹.

Ostatni, model Kościoła państwowego⁵² (np. Wielka Brytania⁵³) charakteryzuje się ścisłymi związkami między państwem a Kościołem narodowym. Jeden z Kościołów jest uznawany za narodowy i wspierany przez państwo, zarówno symbolicznie, jak i finansowo. W Wielkiej Brytanii król jest zwierzchnikiem Kościoła Anglii, a w Grecji prawosławie jest dominującą religią. Państwa wspierają swoje Kościoły narodowe finansowo, przez dotacje lub podatki kościelne.

6. Wnioski

Ernst-Wolfgang Böckenförde zwraca uwagę, że relacja między państwem a Kościołem opiera się na delikatnej równowadze, której utrzymanie jest kluczowe dla funkcjonowania nowoczesnego państwa demokratycznego. Jego słynna formuła – że państwo liberalne opiera się na wartościach, których samo nie może zagwarantować – podkreśla, iż dla istnienia wolnego społeczeństwa potrzebne

⁴⁸ Por. P. Skrzydlewski, *Laicyzm i jego obecność w kulturze*, „Społeczeństwo”, 152(4), s. 40-56.

⁴⁹ S. Sowiński, *Autonomia jako kłopot*, „Więź”, 58(662), s. 122.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Por. S. Sowiński, *Modele stosunków państwo – Modele stosunków państwo – Kościół w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, 3/2008, s. 43-44.

⁵² Ibidem, s. 45-48.

⁵³ Na ten temat szczegółowo: T. J. Zieliński, *Państwowy Kościół Anglii. Studium prawa wyznaniowego*, Warszawa 2016.

jest silne zakorzenienie w wartościach etycznych i społecznych, których dostarcza m.in. religia. Böckenförde widzi konieczność współpracy między państwem a Kościołem, przy czym oba podmioty powinny zachować swoje autonomię, respektując swoje odmienne role: państwo jako gwarant wolności obywatelskich, Kościół jako strażnik wartości moralnych i duchowych. W jego wizji relacja ta nie powinna prowadzić do instrumentalizacji religii przez politykę, ani też do prób dominacji Kościoła nad państwem. Böckenförde proponuje zatem model współistnienia, w którym państwo nie odcina się od duchowego dziedzictwa, ale też nie uzależnia się od niego, stając się w ten sposób bardziej odpornym na wewnętrzne napięcia i zdolnym do pełnienia swojej funkcji społecznej.

Bibliografia

Arndt W., Longchamps de Bérier F., Szczucki K. (red.), *Dobro wspólne. Teoria i praktyka*, Warszawa 2013.

Böckenförde E. W., *A Christian in the Office of Constitutional Judge* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Ktinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020.

Böckenförde E. W., *Etos nowoczesnej demokracji a Kościół* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994.

Böckenförde E. W., *German Catholicism in 1933* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Ktinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020.

Böckenförde E. W., *Geschichte der Rechts- und Staatsphilosophie. Antike und Mittelalter*, Tübingen 2006.

Böckenförde E. W., *Idea ładu społecznego i politycznego w Rewolucji Francuskiej*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1994;

Böckenförde E. W., *Kościół a nowoczesny świat* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994.

Böckenförde E. W., *Naród – tożsamość w swych różnych postaciach*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Kraków 1995.

Böckenförde E. W., *Państwo jako państwo etyczne* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994.

Böckenförde E. W., *Pojęcie i problematyka państwa konstytucyjnego* [w:] *Państwo prawa w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2000.

Böckenförde E. W., *Political Theory and Political Theology* [w:] E. W. Böckenförde *Religion, law, and democracy: selected writings*, M. M. Ktinkler, T. Stein (red.) Oxford University Press 2020.

Böckenförde E. W., *Powstanie państwa jako element sekularyzacji* [w:] *Wolność-państwo-*

- Kościół, Kraków 1994.
- Böckenförde E. W., *Teoria polityki a teologia polityczna*, <https://teologiapolityczna.pl/ernst-wolfgang-b-ckenf-rde-teoria-polityki-a-teologia-polityczna>.
- Böckenförde E. W., *The Concept of the Political A Key to Understanding Carl Schmitt's Constitutional Theory*, [w:] *Constitutional and political theory: selected writings*, Oxford 2017.
- Böckenförde E. W., *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*, [w:] *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castel Gandolfo 1983*, Paryż 1988;
- Böckenförde E. W., *Wolność i prawo, wolność i państwo* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994.
- Böckenförde E. W., *Wolność religijna w polu napięcia* [w:] *Wolność-państwo-Kościół*, Kraków 1994.
- Brunners O., *Land und Herrschaft*, Berlin 1969.
- Byrska J., *Demokratyczne państwo prawa i jego znaczenie dla człowieka w ujęciu Ernsta-Wolfganga Böckenfördego*, Kraków 2005.
- Januszkiewicz A., *Skąd bierze się państwo? Thomas Hobbes i dzikie plemiona*, „Teksty Drugie”, nr 4.
- Kaczorowski P., *Auctoritas non veritas facit legem. Tomasz Hobbes i Carl Schmitt o władzy i prawdzie*, <https://teologiapolityczna.pl/pawel-kaczorowski-auctoritas-non-veritas-facit-legem-tomasz-hobbes-i-carl-schmitt-o-wladzy-i-prawdzie-2> (dostęp 01.11.2024 r).
- Kaczorowski P., *Państwo w czasach demokracji*, Warszawa 2010.
- Kiełpiński K., *Historia relacji Kościół–państwo w kościelnym prawie publicznym. Ukształtowanie się jurysdykcjonizmu*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie”, 7/2017.
- Müller J. W., *German Ideologies Since 1945: Studies in the Political Thought and Culture of the Bonn Republic*, New York 2003.
- Skrzydlewski P., *Laicyzm i jego obecność w kulturze*, „Społeczeństwo”, 152(4), s. 40-56.
- Sowiński S., *Autonomia jako kłopot*, „Więź”, 58(662).
- Sowiński S., *Modele stosunków państwo – Modele stosunków państwo – Kościół w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, 3/2008.
- Steenvoorde R., *The Constitutional and Political Theology of Ernst-Wolfgang Bockenford*, „Law & Justice”, 2021, nr 10.
- Wąsik L., *Zasada wolności religijnej w Deklaracji o wolności religijnej Dignitatis humanae Soboru Watykańskiego II*, „Analecta Cracoviensia. Czasopismo Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie”, nr 46, s. 81-96.

ABSTRAKT

Artykuł analizuje teologię polityczną Ernsta-Wolfganga Böckenfördego, podkreślając jej znaczenie w rozważaniach nad relacjami między państwem a Kościołem. Böckenförde, historyk i prawnik, łączy socjaldemokratyczne poglądy z myślą Carla Schmitta, eksplorując możliwość współistnienia demokratycznego państwa z chrześcijańskimi wartościami. W pracy zwraca uwagę na historyczną ewolucję tych relacji, od czasów przednowożytnych po współczesność, oraz ich wzajemne oddziaływanie na legitymizację i cele instytucji. Autor bada poglądy Böckenfördego na państwowość oraz jej związek z nauką społeczną Kościoła. Kluczowe wnioski wskazują, że model relacji państwo-Kościół proponowany przez Böckenfördego dąży do ich wzajemnego poszanowania przy zachowaniu autonomii obu stron.

Słowa kluczowe: teologia polityczna, relacje państwo-Kościół, demokracja, autonomia

oskar.kosenda@edu.uni.lodz.pl

Część II. Zagadnienia doktrynalno-ustrojowo-prawne

Grzegorz Pastuszko

(University of Rzeszów)

ORCID: 0000-0002-1494-6409

Zuzanna Żurawska

(University of Miskolc)

ORCID: 0009-0001-9586-421X

Status prawny przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Serbii

ABSTRACT

Legal Status of the Speaker of the National Assembly of the Republic of Serbia

This article addresses the question of the legal status of the Speaker of the National Assembly of the Republic of Serbia, taking into account issues related to his general characteristics in the parliamentary system of Serbia, the powers he leases related to the custody of the work of the parliament and the responsibility he bears. It examines the constitutional and legal framework governing the role of the Speaker, highlighting their duties, prerogatives, and limitations within the context of the Serbian political system.

Słowa kluczowe: Przewodniczący parlamentu, Zgromadzenie Narodowe Republiki Serbii, kierownictwo wewnętrzne parlamentów

1. Overall characteristics of the Speaker of the National Assembly of the Republic of Serbia

Like other parliaments functioning in democratic countries, the Serbian parliament has a Speaker. Speaker is the key organ of the internal leadership performing systemically momentous functions. Its legal and constitutional position is determined by the provisions of the current Constitution and the Rules of Procedure of the National Assembly. From their content emerges a picture of a powerful organ, equipped with a catalog of tasks of vital importance to the state.

Regulating the legal status of the Speaker, the Constitution stipulates in Article 104 that this body represents the National Assembly and convenes and presides over its sessions. At the same time, it indicates other areas of the Speaker's activity, including joint decision-making -together with the President and the Prime Minister - on introducing a state of emergency or martial law (if the National Assembly cannot convene), promulgating a law passed by the National Assembly (in situations where

the President does not do so)¹, as well as temporarily acting for the President of the Republic, if the President is unable to perform their duties or if their mandate expires before the end of the term for which they were elected².

The above-mentioned systemic tasks lead the representatives of Serbian constitutional law doctrine to the conclusion about the special role of the Speaker of the National Assembly in the system of organization of state power. Precisely for this reason, they see the Speaker as one of the most important figures in the state system³, and given its crucial importance in the field of legislative leadership - also as the "head" of parliament⁴. As Vladan Petrov emphasizes, the Speaker, in terms of formal rank, usually occupies the third or fourth place in the Serbian state hierarchy; however, this is a body that, due to the challenges and difficulties associated with this function, remains under particularly strong political pressure.⁵

The Speaker, as well as his deputy(s), if any, are elected by the National Assembly. This general rule is established by the Constitution, which stipulates that this election by the Assembly is made by a majority of the total number of deputies⁶. More specific provisions are contained in the current Rules of Procedure. According to it, the election of the Speaker and Deputy Speakers takes place at the first session of the chamber⁷. The candidate for Speaker of the National Assembly shall be proposed by a group of at least 30 members of parliament, with the stipulation that each member of parliament may support only one such proposal. The proposal in this regard, which requires written form⁸, must include: the name of the candidate, the name of the electoral list from which he was elected, the name of the applicant's representative, an explanation, a curriculum vitae and the candidate's consent⁹. It is addressed to the eldest member of the Assembly, who then submits to the other deputies all proposals received for candidates for speaker of the National Assembly¹⁰. A parliamentary debate is held over the submitted proposal, including explanations by the proposer and speeches by other members of the chamber. After the debate, the eldest member determines the list of candidates for Speaker of the National Assembly, in alphabetical order of names¹¹. Before proceeding to the election of the Speaker, the National Assembly decides whether to vote by secret

¹ Constitution of the Republic of Serbia of September 30, 2006, translated from Serbian by E. Bujwid-Kurek, Warsaw 2018, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 98/2006, art. 113.

² *Ibidem*, art. 120.

³ T. Tepavac, "The Parliament of Serbia" (book chapter), [w:] D. Spasojević, *Undermining Democracy: Processes and Institutions in Serbia 2010-2020*, Belgrad 2021, str. 81

⁴ V. Petrov, *Parlamentarno pravo*, Belgrad 2022, s. 95.

⁵ V. Petrov, *Parlamentarno...*, dz. cyt., s. 98.

⁶ Constitution..., art. 104.

⁷ Rules of Procedure of the National Assembly of the Republic of Serbia, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 20/2012., art. 4.

⁸ *Ibidem*, art. 9.

⁹ *Ibidem*, art. 8.

¹⁰ *Ibidem*, art. 9.

¹¹ *Ibidem*.

ballot or open ballot. If the National Assembly decides on an open vote, it shall be held by roll call vote¹². A secret ballot on the election of the Speaker of the National Assembly shall be conducted by the eldest member of the National Assembly at a meeting of the National Assembly. A candidate for Speaker of the National Assembly may not direct or assist in the administration of the vote¹³. A Member of Parliament has the right to vote for only one candidate for Speaker of the National Assembly¹⁴. If two candidates are put forward and none of them obtains the required majority, the election procedure is repeated. If, on the other hand, more than two candidates are put forward and also none of them obtains the required majority, then there is another round, in which the candidates with the most support take part. Between them it is ultimately decided who will be Speaker, unless none of them achieves the required majority and there is, as the regulations demand in such a situation, a repetition of the entire procedure¹⁵.

The speaker of the National Assembly shall cease to hold office as a result of the resignation, removal or termination of a member of the House of Representatives. He shall submit his resignation in writing or orally at a meeting of the National Assembly. Its effect is to terminate his office following the date and time of its announcement. The rules of procedure stipulate that over the resignation submitted, the chamber does not initiate a debate or make any additional decision, but only determines on this basis the moment of the resignation from office¹⁶. On the other hand, the dismissal of the Speaker, if it occurs, is carried out by the power of resolution of the National Assembly. The procedure for the election of this body applies in this case, respectively. Thus, the legislator introduces an analogous mechanism of action in this area¹⁷.

In the event that the Speaker ceases to hold office, the National Assembly elects his successor, as a rule at the same session, but no later than the next session. If the Speaker of the National Assembly ceases to hold office, then - until a new Speaker is elected - the office shall be held by the oldest Deputy Speaker, and if for some reason he too is unable or refuses to perform the duties of the Speaker, the office shall pass to the next oldest Deputy Speaker of the National Assembly. The essential duty of such a deputy is to promptly - no later than seven days after the Speaker of the National Assembly ceases to hold office - convene a sitting at which a new head of the chamber is to be elected¹⁸. In addition to this, the Serbian Rules of Procedure provide for the possibility of establishing a replacement in the event of the temporary incapacity or absence of the Speaker of the National Assembly. As can be derived from Article 32 contained therein, this deputation is performed

¹² *Ibidem*, art. 10.

¹³ *Ibidem*, art. 11.

¹⁴ *Ibidem*, art. 12.

¹⁵ *Ibidem*, art. 13.

¹⁶ *Ibidem*, art. 29.

¹⁷ *Ibidem*, art. 30.

¹⁸ *Ibidem*, art. 31.

by one of the Deputy Speakers of the National Assembly designated by the Speaker. The Speaker, when taking this action, shall inform all Deputy Speakers and the Secretary General of the National Assembly of his intention in writing. If the Speaker of the National Assembly does not specify which Deputy Speaker will replace him, then the replacement shall become, by operation of law, the oldest Deputy Speaker. The Deputy Speaker of the National Assembly who replaces the President at a meeting of the National Assembly shall have the powers of the Speaker of the National Assembly to preside, in accordance with these Rules of Procedure¹⁹.

2. Internal competences of the Speaker of the National Assembly

The speaker has, of course, the typical competences associated with the internal parliamentary procedure of the Skupstina²⁰. These competences are set out in detail in the Rules of Procedure of the National Assembly and the Law on the National Assembly and relate to several core areas: organization of parliamentary work, presiding over sessions, maintaining the order²¹, supervise the voting process²² and resolving procedural issues²³.

At the forefront are the organizational powers²⁴, which enable the Speaker of the National Assembly to prepare and organize parliamentary sessions. In this group, we should point out, in particular, the establishment of the annual program of the work of the chamber, the proposal of a specific agenda, and the convening, opening, closing and adjournment of sittings²⁵.

Determination by the Speaker of the National Assembly of the annual work program of the National Assembly is carried out after consultation at a meeting of the Collegium of the National Assembly, taking into account the duties incumbent on the National Assembly under the law, as well as the annual program of the Government. The speaker of the National Assembly so prepared shall submit the program to all deputies²⁶.

On the other hand, the power to propose an agenda is exercised each time before the scheduled session. In making such a proposal, the Speaker shall include only those bills that have been submitted in accordance with the Constitution, the law and these Regulations²⁷. The final decision on the proposed order is made by the chamber²⁸. It should be noted that deputies, the government and other

¹⁹ *Ibidem*, art. 32.

²⁰ D. Simović, V. Petrov, *Ustavno pravo*, Belgrad 2018, p. 215.

²¹ Rules of Procedure..., art. 108.

²² The Law on the National Assembly of the Republic of Serbia, art. 19.

²³ S. Orlović, *Narodna Skupstina Srbije i Evropski Parlament – Jedno Ustavno Pravno Poređenje*, Zbornik radova Pravnog fakulteta u Novom Sadu, 3/2011, s. 505

²⁴ V. Petrov, *Parlamentarno...*, dz. cyt., s. 98.

²⁵ Law on the National Assembly, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 9/2010. art. 102.

²⁶ Rules of Procedure..., art. 28.

²⁷ *Ibidem*, art. 85.

²⁸ *Ibidem*, art. 92.

authorized applicants may request: to withdraw individual items from the proposed agenda, to add to the proposed agenda, to merge discussions, to conduct a detailed debate immediately after the conclusion of the general debate on a particular bill, and to change the order of individual items on the proposed agenda; in addition, a deputy has the right to propose shortening the discussion time on a proposal for a particular act. Such proposals shall be submitted to the Speaker of the National Assembly in writing no later than 24 hours before the hour set for the start of the National Assembly session. On proposed amendments and additions to the agenda, a discussion shall be held, in which only: 1) the proposer of the agenda amendment or the authorized representative of the proposer; 2) the proposer of the act to be amended or the authorized representative of the proposer of the act if it is proposed to withdraw the act from the proposed agenda. Participation in the discussion of proposed amendments and additions to the agenda may last up to three minutes. Finally, the Assembly considers and votes on the submitted proposals. This does not apply only to proposals that have not been submitted in accordance with the provisions of these rules²⁹.

The convening of a meeting of the National Assembly shall be done by the Speaker in writing, at least seven days before the date set for the beginning of the meeting. It is also permissible to convene on a shorter date, provided, however, that the Speaker justifies such action at the beginning of the meeting. When deciding on this issue, it is incumbent on the Speaker to specify the day, time, place of the meeting and propose an agenda. However, the Rules of Procedure allow him to postpone the time or day of the start of the meeting, provided he notifies the members of the chamber and justifies his decision at the beginning of the meeting³⁰. The procedure for holding sittings is subject to rigid rules of procedure. As a rule, sittings of the National Assembly are held on Tuesdays, Wednesdays and Thursdays from 10 a.m. to 6 p.m. with an hour break. However, the Speaker, provided there are legitimate reasons for this, has the right to decide that a given session will be held on other days than those prescribed by the rules and also that parliamentary work will exceed the one-hour limit (it will be allowed to continue after 6 pm). The decision on the extension, communicated in advance to deputies, must be made no later than 4 p.m. that day. It may also concern the possibility of voting on completed agenda items, possibly setting the day of voting (with the understanding that the Speaker has the right to order that the day of voting on the bill be set immediately after the conclusion of the debate on the bill. In addition, during the course of the session, the Speaker of the National Assembly may decide to hold part of the session at another location, of which he must inform the deputies, by all means, no later than 24 hours before the start of work at that location³¹.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*, art. 86.

³¹ *Ibidem*, art. 88.

As a side note, it should be noted that the speaker of the National Assembly has the right to convene a meeting of the Assembly on an emergency basis. However, such an option comes into play only in certain cases. It specifically concerns the convening of a session for: 1) to pass a draft Constitution an extraordinary session is convened; 2) to promulgate the Constitution and the Constitutional Law for the implementation of the Constitution; 3) to administer the oath of office from the President of the Republic; 4) to present a program and propose the composition of the government by the candidate for Prime Minister; 5) the appointment of the government and the taking of the oath of office by the Prime Minister and the members of the Government; 6) the taking of the oath of office from the elected persons who legally take the oath of office before the National Assembly; 7) the hearing of a speech by the President, a representative of a foreign country, a representative of the parliament of a foreign country, or a representative of an international organization³². Moreover, the Speaker may convene a solemn session on the occasion of national and international holidays, inviting the President of the Republic, the Prime Minister, representatives of other national and international bodies and organizations to address the National Assembly³³.

The opening of the National Assembly session is based on the official attendance records of deputies. If the Speaker determines that at least 84 deputies are not present in the chamber at the beginning of the business day, the start of business shall be postponed for one hour. If still no *quorum* is reached, the meeting shall be adjourned to the next business day. If an authorized representative of a parliamentary group expresses doubts about the existence of a *quorum* established using the electronic voting system, the Speaker of the National Assembly shall make available an extract from the statement of the presence of deputies, and if this is not possible, due to the failure of the electronic voting system or for other reasons deemed by the President, the *quorum* shall be established by counting the deputies. If the President, i.e., an authorized representative of a parliamentary group, expresses doubts about the existence of a quorum established by counting the votes of deputies, he may request that a *quorum* be established by summoning deputies, which the National Assembly shall decide without holding a hearing³⁴. After all items on the agenda have been considered and decided upon, there is a closing of the National Assembly session by the Speaker³⁵, who may also decide to adjourn the meeting effectively called³⁶. The Speaker retains full authority to adjourn the session and order a recess in the National Assembly. In the latter case, he acts to conduct the necessary consultations or obtain opinions. In addition, the Speaker also has the right to decide to suspend the

³² *Ibidem*, art. 119.

³³ *Ibidem*, art. 120.

³⁴ *Ibidem*, art. 88.

³⁵ *Ibidem*, art. 102.

³⁶ *Ibidem*, art. 103.

work of the National Assembly on the day of voting. However, he can only exercise this right if the chamber's session is found to lack the required quorum³⁷.

A separate group of powers of the Speaker is formed by the powers related to his function of presiding over the proceedings of the chamber. The current legislation treats the Speaker's involvement in this field as a priority, equipping him with a whole range of legal instruments. The Speaker's presiding over sessions of the Skupstina is mentioned in Article 104 of the Constitution, Article 19 of the Law on the National Assembly and also Article 27 of the Rules of Procedure of the National Assembly. Detailed solutions in this regard are contained in the last mentioned act.

In the first sitting of the National Assembly, the Assembly is presided over by the oldest member of parliament until the election of the President. If the eldest member of parliament is unable or unwilling to preside over a meeting of the National Assembly, then the task falls to the next most senior member of parliament present³⁸.

The Speaker of the National Assembly shall give the floor to deputies in accordance with the order submitted by the parliamentary group in question and until the total debate time designated for the parliamentary group in question has elapsed. If deputies from more than one parliamentary group are proposed for debate, the speaker of the National Assembly shall give the floor to them alternately, so that the deputy belonging to the smallest parliamentary group takes the floor first and the deputy belonging to the largest parliamentary group takes the floor, as long as speakers are registered. The allotted speaking time, however, does not have to be fully used. If it is determined that there are no more speakers, i.e., after the time allotted for the hearing has expired, the speaker of the National Assembly closes the discussion³⁹. By the way, the head of the chamber remains entitled to take part in the debate in person. There is no obstacle to him speaking while presiding over the session. In this situation, however, it is necessary to transfer the speakership to one of the Deputy Speakers of the National Assembly⁴⁰.

A Member shall speak from his or her seat in the National Assembly chamber after receiving the floor from the Speaker of the National Assembly, except as provided in these Regulations. The President of the Republic, the Prime Minister and others, with the approval of the Speaker of the National Assembly, may speak from the rostrum in the National Assembly hall. No one may speak until approved by the Speaker of the National Assembly⁴¹. A Speaker may only speak on the agenda item under discussion. No one has the right to interrupt or admonish the Speaker, except the Speaker of the National Assembly. During the speeches of deputies or other participants in the hearing, it is

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*, art. 3.

³⁹ *Ibidem*, art. 98.

⁴⁰ *Ibidem*, art. 100.

⁴¹ *Ibidem*, art. 106.

forbidden to interfere with the Speaker in any other way, as well as to perform any other actions that threaten freedom of speech⁴².

The Speaker may adjourn the session, justifying this decision to the members of the chamber⁴³. As a rule, after all items on the agenda have been considered and decided upon, the Speaker closes the session of the National Assembly⁴⁴.

The Speaker may order a recess of the National Assembly for the purpose of holding the necessary consultations or obtaining opinions. On the other hand, he is obliged to suspend the work of the National Assembly on the day of the vote if he finds that the required quorum is not present at the National Assembly meeting, until a quorum is assured. Suspension of work also comes into play in other cases, but only if the National Assembly so decides⁴⁵.

The presiding of a chamber meeting involves the exercise of powers designed to maintain order and dignity in the chamber. The President has certain legal tools at his disposal in this regard. Thus, he supervises the rectification of erroneous or offensive statements. Article to Rule 104 of the Rules of Procedure of the National Assembly, if a Member, in his or her speech in the chamber, makes an offensive statement about a Member who is not a member of the same parliamentary group, mentioning his or her name or function, or misinterprets his or her speech, the Member to whom the presentation refers is entitled to reply. If the offending language refers to a parliamentary group, i.e. a political party whose Members belong to that parliamentary group, on behalf of the parliamentary group, the Speaker of the parliamentary group shall have the right of reply; such reply shall not exceed 2 minutes.

On the grounds of a breach of order during a sitting of the Chamber, the Speaker, who is obliged to maintain that order, may impose disciplinary measures: warning, exclusion from the floor or removal from the Chamber⁴⁶. A warning is imposed on a Member who: 1) approaches the rostrum without the permission of the Speaker of the National Assembly, 2) speaks before being allowed to speak, 3) despite the warning of the Speaker of the National Assembly, speaks on a subject that is not on the agenda, 4) interrupts or obstructs a speaker, or otherwise interferes with the speaker's freedom of speech, 5) addresses another Member directly, 6) uses swearing or offensive expressions, 7) states facts and assessments concerning the private life of others, 8) by other behaviour disrupts the order of the session or acts contrary to the provisions of these rules⁴⁷. On the other hand, the measure of deprivation of the floor shall be applied to a Member who has previously been given two warnings

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, art. 10.

⁴⁴ *Ibidem*, art., 102.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, art. 108.

⁴⁷ *Ibidem*, art. 109.

and who nevertheless continues to disrupt the order of the session or acts contrary to the provisions of these Rules. As an *ultima ratio*, in the event that the designated Member does not interrupt his or her speech, the Speaker of the National Assembly shall switch off the sound system and, if necessary, order a break⁴⁸. Lastly, removal from the Chamber shall be imposed on a Member who, despite the imposition of a disqualification measure, continues to disrupt or obstruct the proceedings of the session, fails to comply with the decision of the President of the National Assembly to impose a disqualification measure, or continues to commit other violations referred to in Rule 109 of these Rules of Procedure, as well as in other cases specified in these Rules of Procedure.

Removal from the sitting chamber is used in the event of a physical attack on another person in the National Assembly building. The Member subject to this measure is required to leave the meeting room immediately. If the Member refuses to comply and does not leave the meeting room, the President orders the service responsible for maintaining order in the National Assembly building to remove him or her immediately and orders a recess until the removal measure is carried out⁴⁹.

If the Speaker of the National Assembly is unable to maintain order in the session by ordinary means, he shall order a recess until order is restored⁵⁰.

Presiding duties also include overseeing the voting process by the Speaker. As a general rule, when electronic equipment is used, the Speaker initiates the vote, then, upon its conclusion, closes the voting and announces the results. A decision is considered adopted when the Speaker confirms that the majority required by the Constitution, law, and these Rules of Procedure has voted in favor of the motion⁵¹. The Rules of Procedure also allow for roll-call voting, which likewise involves the Speaker. According to Article 131 of these Rules, if the National Assembly decides on roll-call voting, the Secretary-General of the National Assembly calls deputies in alphabetical order of their surnames, and each deputy, when called, states "in favor," "against," or "abstain." The Speaker repeats the deputy's name and statement or declares them absent or unwilling to vote. The Secretary-General records the deputy's statement or absence next to their name on the list. A decision is considered adopted when the Speaker of the National Assembly confirms that the majority required by the Constitution, law, and these Rules of Procedure has voted in favor of the motion. Finally, secret voting is also possible, as stipulated by Article 135 of the Rules of Procedure, and is managed by the Speaker, assisted by the Deputy Speakers of the National Assembly and the Secretary-General of the National Assembly (referred to as the "Electoral Committee"). In this process, deputies are issued a ballot when called to the President's desk. The Speaker of the National Assembly hands the ballot to the deputy,

⁴⁸ *Ibidem*, art. 110.

⁴⁹ *Ibidem*, art. 112.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, art. 130.

and the Secretary-General of the National Assembly marks on the list, next to the deputy's name, that the ballot has been issued. Before voting begins, the Speaker specifies the voting duration. The ballot box must be empty and made of transparent material. After completing the ballot, the deputy approaches the location of the ballot box and deposits the ballot, while the Secretary-General of the National Assembly records that the deputy has voted next to their name on the list. Finally, the Speaker of the National Assembly closes the voting⁵².

As a rule, after the voting results are determined, a protocol is prepared and signed by all members of the voting committee. The Speaker of the National Assembly announces the voting results during the session of the National Assembly (Article 140 of the Rules of Procedure of the National Assembly).

The President also has a number of other powers to resolve various procedural issues.

One can mention, for instance, the powers related to the legislative process. In this regard, the head of the chamber, immediately upon receiving a draft law, submits it to the National Assembly, deputies, the competent committee, and the government if the latter is not the initiator. The draft law is also forwarded to the Ombudsman and the National Bank of Serbia if it pertains to matters within their jurisdiction⁵³. If the draft law does not meet formal requirements, the Speaker of the National Assembly requests the initiator to align it with the provisions of the Rules, specifying the discrepancies. The initiator has 15 days to address the formal deficiencies or, if disagreeing with the Speaker's opinion, to appeal in writing to the National Assembly for its stance on the matter. However, if the initiator takes no action within this period, the draft law is considered withdrawn⁵⁴. Amendments to the draft law under consideration by the chamber can be proposed. According to Article 161 of the Rules of Procedure, amendments may be submitted by a body authorized to propose laws under the Constitution, as well as the competent committee of the National Assembly in accordance with these Rules. Amendments are submitted to the Speaker of the National Assembly in writing or electronically from the day the draft law is received by the National Assembly, typically no later than three days before the session during which the draft law is scheduled to be discussed. Amendments submitted within the deadline are forwarded by the Speaker to the law's initiator, deputies, the competent committee, and the government⁵⁵. The Speaker then distributes the draft law to deputies in the prescribed manner⁵⁶, thus making it a subject of debate and voting.

The Speaker's powers related to overseeing the government's accountability to the National Assembly also deserve attention. The Speaker forwards written questions posed by a deputy to

⁵² *Ibidem*, art. 136.

⁵³ *Ibidem*, art. 152.

⁵⁴ *Ibidem*, art. 153.

⁵⁵ *Ibidem*, art. 163.

⁵⁶ *Ibidem*, art. 168 i 186.

a minister or the government between two sessions of the National Assembly⁵⁷. At the request of a parliamentary group, the Speaker designates, at least once a month, a day for individual ministers to answer deputies' questions on current issues⁵⁸. A parliamentary group's request, submitted to the Speaker in writing, must specify the current topic to which the questions will pertain, the name of the relevant minister, or the function of another responsible individual who will respond to the questions. If the request lacks any of these elements, the Speaker asks the applicant to supplement the request appropriately. If the applicant fails to correct the request within three days, the procedure cannot continue. In such a case, the Speaker is not obliged to summon the minister. A correctly formulated request is immediately forwarded by the Speaker to the deputies and the relevant minister⁵⁹. If multiple requests are submitted by different parliamentary groups, the Speaker determines the order of topics based on the date of receipt of properly submitted requests⁶⁰. Ministers have up to 180 minutes to respond to deputies' questions, regardless of how many deputies are present in the chamber. If time runs out before all questions are answered, the Speaker may schedule an additional day for the minister to address the remaining queries⁶¹.

The Speaker also accepts motions concerning a vote of no confidence against the government or its individual members. Such a motion must be submitted in writing by a group of at least 60 deputies, specifying the reason for proposing the vote. The motion must also designate a representative for the proposers. If no representative is named, the first signatory to the motion is considered the representative. The Speaker of the National Assembly immediately forwards the motion to the Prime Minister or the relevant government member, as well as to the other deputies⁶². If the National Assembly adopts a vote of no confidence against the government, the Speaker promptly informs the President of the Republic. In the case of a vote of no confidence against a member of the government, the Speaker immediately notifies the Prime Minister⁶³.

Finally, an interpellation concerning the activities of the government or its individual members is submitted to the Speaker of the National Assembly. Such an interpellation, which must be in written form, requires the signatures of a group of fifty deputies⁶⁴. It must include a clearly and concisely formulated question to be addressed, a justification of no more than two pages, the name of the authorized representative of the proposers, and the signatures of all deputies who

⁵⁷ *Ibidem*, art. 204.

⁵⁸ *Ibidem*, art. 209.

⁵⁹ *Ibidem*, art. 210.

⁶⁰ *Ibidem*, art. 211.

⁶¹ *Ibidem*, art. 212.

⁶² *Ibidem*, art. 217.

⁶³ *Ibidem*, art. 219.

⁶⁴ *Ibidem*, art. 220.

submitted it⁶⁵. The interpellation must comply with the provisions of the Rules of Procedure. Therefore, the Speaker of the National Assembly immediately forwards the interpellation to the relevant committee to determine its compliance. If the text of the interpellation does not comply with the rules or contains offensive or inappropriate expressions for the National Assembly and its deputies, the relevant committee will request the proposer to adjust the text within 15 days. If the proposer fails to amend the interpellation within the specified timeframe, it is considered withdrawn. Upon receiving the committee's report, the Speaker forwards the interpellation to the deputies and the Prime Minister⁶⁶. The government or the government member in question provides a response to the interpellation to the Speaker of the National Assembly no later than 30 days after receiving it. The Speaker promptly distributes the government's response to the deputies⁶⁷. The response to the interpellation is included on the agenda of the next session of the National Assembly, which must take place no later than 15 days after the response is delivered. The Speaker may propose adding the response to the agenda of the current session of the National Assembly as the last item, with the National Assembly deciding on this matter without debate. The National Assembly may also choose to discuss the response to the interpellation during a special session⁶⁸.

The Speaker of the National Assembly holds various other competencies, including, in particular: 1) receiving reports from the government on its activities, specifically on the implementation of policies, laws, and other general acts, as well as the execution of spatial development plans and the budget of the Republic⁶⁹; 2) accepting motions from at least one-third of deputies to include in the agenda of the National Assembly proceedings the initiation of a procedure for the removal of the President of the Republic, accompanied by a written explanation of why they believe the President has violated the Constitution⁷⁰; 3) submitting to the Constitutional Court, on behalf of the National Assembly, a decision to initiate the procedure for the removal of the President of the Republic⁷¹; 4) receiving the Constitutional Court's ruling confirming that the President has violated the Constitution, promptly forwarding it to the deputies, and convening a session of the National Assembly to decide on the removal of the President no later than 15 days after receiving the ruling⁷²; 5) forwarding reports submitted by organs, organizations, and state authorities as mandated by law to the National Assembly, deputies, and the relevant committee⁷³; 6) presenting to the relevant

⁶⁵ *Ibidem*, art. 221.

⁶⁶ *Ibidem*, art. 222.

⁶⁷ *Ibidem*, art. 223.

⁶⁸ *Ibidem*, art. 224.

⁶⁹ *Ibidem*, art. 228.

⁷⁰ *Ibidem*, art. 234.

⁷¹ *Ibidem*, art. 24.

⁷² *Ibidem*, art. 236.

⁷³ *Ibidem*, art. 237.

committee a motion from an authorized initiator and a decision to assess the constitutionality of a law or the constitutionality and legality of another general act adopted by the National Assembly, which the Speaker may also submit to the government for its opinion⁷⁴; 7) determining, in the event of a declaration of a state of emergency or war, the time and place for a session of the National Assembly, specifying how and when materials for such a session are to be submitted, and, if necessary, deciding on special procedures for conducting, recording, and storing stenographic notes and minutes of the sessions of the National Assembly and its committees; issuing a resolution that legislative drafts, general acts, and other materials shall not be made available to the media until the National Assembly decides otherwise; notifying the President of the Republic and the Prime Minister of the inability to hold a session of the National Assembly; and deciding on the working arrangements and task implementation of the National Assembly's Secretariat⁷⁵; 8) submitting to deputies and the government a motion to convene an extraordinary session of the National Assembly and setting the date for such a session⁷⁶; 9) receiving motions requesting permission to detain a Member of the European Parliament or to initiate criminal or other proceedings that could result in imprisonment, and forwarding these to the Committee on Administrative, Budgetary, Mandate, and Immunity Matters⁷⁷; 10) preparing press releases and granting permission for deputies or others to hold press conferences⁷⁸; 11) receiving from the President a proposal for the candidate for Prime Minister, accompanied by a justification⁷⁹, as well as a list of candidates for Constitutional Court judges, also with justifications⁸⁰; 12) submitting a law adopted by the National Assembly to the President no later than two days after its passage, and if vetoed by the President, resubmitting it to the deputies⁸¹; 13) immediately notifying deputies of the vacancy of the President's office⁸²; 14) promptly submitting to deputies a proposal for a candidate for Prime Minister upon receipt⁸³; 15) administering the oath of office to members of the⁸⁴; 16) informing the President of the Republic of the failure to grant a vote of confidence to the government⁸⁵; 17) accepting the resignation of the Prime Minister⁸⁶; 18) recording a deputy's notification of absence and informing the National Assembly accordingly⁸⁷;

⁷⁴ *Ibidem*, art. 242.

⁷⁵ *Ibidem*, art. 244.

⁷⁶ *Ibidem*, art. 249.

⁷⁷ *Ibidem*, art. 252.

⁷⁸ *Ibidem*, art. 261.

⁷⁹ *Ibidem*, art. 263.

⁸⁰ *Ibidem*, art. 264.

⁸¹ *Ibidem*, art. 265.

⁸² *Ibidem*, art. 267.

⁸³ *Ibidem*, art. 268.

⁸⁴ *Ibidem*, art. 271.

⁸⁵ *Ibidem*, art. 277.

⁸⁶ *Ibidem*, art. 278.

⁸⁷ *Ibidem*, art. 284.

19) convening the College of the National Assembly⁸⁸; 20) submitting a motion to the chamber to appoint the Secretary of the National Assembly⁸⁹; 21) receiving notifications regarding the reasons for the termination of a deputy's mandate⁹⁰; 22) granting approval for the suspension, delay, or limitation of the implementation of the National Assembly's budget⁹¹.

3. External competences of the Speaker of the National Assembly

The Speaker of the National Assembly also exercises such powers, which are not related to parliamentary procedure and allow him or her to act in a wider arena than that of parliament. This circumstance underlines the special systemic role of this body, which cannot be regarded merely as an internal institution of the Assembly. The entrustment of the indicated powers to the Speaker is related to the necessity of fulfilling his function as a representative of the Serbian legislature.

At the forefront here is the constitutional empowerment of the President to replace the President during the period of his inability to exercise his office. This is regulated by Article 120 of the Constitution, which states that if the President of the Republic is unable to exercise his office or if his mandate expires before the end of the term for which he was elected, he shall be replaced by the President of the National Assembly. The President of the National Assembly may replace the President of the Republic for a maximum period of three months.

Against the backdrop of this regulation, several fundamental conclusions emerge. Firstly, it is evident that the Serbian constitutional framework entrusts the role of substitute exclusively to the Speaker of Parliament, thereby risking a scenario - admittedly unlikely - where the procedure for substitution cannot be initiated. This could occur if, at the same time, both the President and the Speaker are unable to perform their duties, leaving the state without this crucial safeguard for its functioning. Secondly, it is noticeable that the Serbian regulation clearly differentiates between substitution *sede plena* and *sede vacante*. The Speaker therefore fulfills this role during the temporary inability of the head of state to perform their duties as well as during a vacancy in the office. Thirdly, the adopted provision indicates that the Speaker's role is explicitly time-limited, as it can only be exercised for a maximum period of three months. This stands in contrast to some other countries where such a mandate is not subject to time restrictions. Fourthly, the Constitution imposes no substantive restrictions on the competencies exercised while performing the substitution role. This implies that the acting president can wield all the powers of the head of state, regardless of any potential conflict of roles arising from their structural affiliation with the legislature.

⁸⁸ *Ibidem*, art. 26.

⁸⁹ *Ibidem*, art. 33.

⁹⁰ *Ibidem*, art. 244.

⁹¹ *Ibidem*, art. 64.

Another competence is linked to the involvement of the Speaker of the National Assembly under the constitutional mechanism for declaring a state of emergency and martial law⁹². It consists in the fact that the Speaker, together with the President and the Prime Minister, decides to declare a state of emergency or martial law, if the resolutions of the National Assembly, which has priority competence in this respect, cannot convene. The doctrine points to the high rank of the power in question and at the same time emphasises that the same three - in the absence of clear constitutional resolutions - further prejudice the fact that the National Assembly cannot convene⁹³. It can be seen from this that the constitutional role of the Speaker, appearing in the present case alongside the President and the Prime Minister, clearly goes beyond the framework of intra-parliamentary organisational activity and gives him the capacity to influence the sphere of constitutional rights and freedoms of the individual.

Lastly, the Constitution includes the President in the mechanism for overseeing the legislative process. This is specifically determined by Article 113 of the Constitution, according to which, if the President fails to promulgate a law within a certain period of time, it is the President of the National Assembly who decides to do so. The indicated power emphasises the role of the President as the key link in the legislative process, ensuring that laws can be formally promulgated even in the event of delays on the part of the President. In essence, this is a solution establishing a *sui generis* substitute for a head of state unable or unwilling to implement the will of parliament - in this case, the effective promulgation of a law.

4. Conclusions

From the considerations presented, it is clear that the President of the Assembly holds a high position in the hierarchy of state authorities and is a body with extensive competences. His role is clearly marked within the process of organising and animating the work of parliament, but also in the area of extra-parliamentary activity. This entitles one to conclude that we are dealing with a body of key importance when it comes to the model of internal leadership of the National Assembly and, at the same time, one of the most important holders of state authority in the Serbian constitutional system.

Bibliography

Legal Acts:

Constitution of the Republic of Serbia of September 30, 2006, translated from Serbian by E. Bujwid-Kurek, Warsaw 2018, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 98/2006.

⁹² Constitution..., art. 200 and 201.

⁹³ M. Pajvančić, *Komentar Ustava Republike Srbije*, Belgrad 2009, p. 260

Rules of Procedure of the National Assembly of the Republic of Serbia, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 20/2012.

Law on the National Assembly, "Official Gazette of the Republic of Serbia", No. 9/2010.

Literature:

Orlović, S., Narodna Skupstina Srbije i Europski Parlament – Jedno Ustavno Pravno Poređenje, *Zbornik radova Pravnog fakulteta u Novom Sadu*, 3/2011, p. 505.

Pajvančić, M., Komentar Ustava Republike Srbije, Belgrad 2009, p. 260.

Petrov, V., *Parlamentarno pravo*, Belgrad 2022, p. 95.

Simović, D., Petrov, V., *Ustavno pravo*, Belgrad 2018, p. 215.

Tepavac, T., "The Parliament of Serbia" (book chapter), [w:] D. Spasojević (red.), *Undermining Democracy: Processes and Institutions in Serbia 2010-2020*, Belgrad 2021, s. 81-83.

ABSTRAKT

Niniejszy artykuł porusza kwestię statusu prawnego Przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Serbii, biorąc pod uwagę kwestie związane z jego ogólną charakterystyką w systemie parlamentarnym Serbii, dzierzonymi przez niego uprawnieniami związanymi z opieką nad pracami parlamentu oraz ponoszona przez niego odpowiedzialnością. Analizuje ramy konstytucyjne i prawne regulujące rolę marszałka, podkreślając jego obowiązki, prerogatywy i ograniczenia w kontekście serbskiego systemu politycznego.

e-mail: gpastuszko@ur.edu.pl

e-mail: zuzanna.zurawska@centraleuropeanacademy.hu

Jacek Grela

(Akademia Kujawsko – Pomorska w Bydgoszczy)

ORCID: 0000-0001-6800-3361

Termin zawity do zaskarżania uchwał właścicieli lokali

ABSTRACT

Deadline for challenging resolutions of apartment owners

The issue of appealing against resolutions of owners of separate premises has already received numerous opinions from both jurisprudence and legal scholars. Discussed, among others: the active and passive locus standi of the parties in the process in which a given resolution was challenged, attention was paid to the legal nature of the request in which the resolution was challenged, and finally, the nature of the sanction for the defectiveness of the legal act was indicated. However, as it turns out, not all issues were discussed, and certainly not all emerging doubts were resolved. An example of an institution causing divergences of views both in legal science and jurisprudence is the essence of the deadline for appealing against a resolution. This article attempts to solve the difficulties that arise in this area.

Słowa kluczowe: prawo rzeczowe, własność lokali, uchwały właścicieli, zaskarżanie uchwał, terminy zawite

1. Uwagi wstępne

Zgodnie z art. 25 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali¹:

„1. Właściciel lokalu może zaskarżyć uchwałę do sądu z powodu jej niezgodności z przepisami prawa lub z umową właścicieli lokali albo jeśli narusza ona zasady prawidłowego zarządzania nieruchomością wspólną lub w inny sposób narusza jego interesy.

1a. Powództwo, o którym mowa w ust. 1, może być wytoczone przeciwko wspólnocie mieszkaniowej w terminie 6 tygodni od dnia podjęcia uchwały na zebraniu ogółu właścicieli lokali albo od dnia powiadomienia wytaczającego powództwo o treści uchwały podjętej w trybie indywidualnego zbierania głosów.

¹ Tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1048 ze zm. – dalej: „u.w.l.”.

2. Zaskarżona uchwała podlega wykonaniu, chyba że sąd wstrzyma jej wykonanie do czasu zakończenia sprawy.”

Wskazane przepisy prawa zostały już gruntownie omówione w orzecznictwie i literaturze przedmiotu. Wypowiedzi dotyczyły głównie: legitymacji procesowej stron w postępowaniu, w którym zakwestionowano daną uchwałę², charakteru żądania, a więc czy wyrok sądu uwzględniający powództwo uchyla, unieważnia czy stwierdza nieważność uchwały³, przesłanek zaskarżenia uchwały wymienionych w art. 25 ust. 1 u.w.l.⁴ oraz problematyki obowiązywania podjętej uchwały i jej wstrzymania na podstawie art. 25 ust. 2 u.w.l.⁵. Wreszcie wskazano, że ustawodawca konstruując powództwo w art. 25 u.w.l. zastąpił sankcję wadliwości czynności prawnych w postaci nieważności bezwzględnej, sankcją nieważności względnej (wzruszalności)⁶. Z kolei odnośnie sześciotygodniowego terminu zawartego w art. 25 ust. 1a u.w.l. podkreśla się, że obowiązuje on niezależnie od tego, w jakim trybie została podjęta uchwała. Zróżnicowanie dotyczy daty początkowej, od której liczy się jego bieg. Jeżeli uchwała została podjęta na zebraniu, termin na jej zaskarżenie biegnie od dnia podjęcia na zebraniu, a jeśli uchwałę podjęto w drodze indywidualnego zbierania głosów, termin do jej zaskarżenia rozpoczyna bieg od dnia zawiadomienia skarżącego właściciela lokalu. Jeśli zaś głosowanie nad uchwałą odbywało się w trybie mieszanym (częściowo na zebraniu, a częściowo indywidualnie), obowiązek powiadomienia na piśmie o treści takiej uchwały dotyczy wszystkich właścicieli lokali, zarówno tych, którzy głosowali na zebraniu, jak i tych, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu, ponieważ osoby obecne na zebraniu również nie wiedzą, czy uchwała dojdzie do skutku, czy nie. W konsekwencji termin ten biegnie indywidualnie dla każdego właściciela lokalu⁷.

Powyższa wypowiedź pozostaje w zgodzie z art. 23 ust. 1 u.w.l., który stanowi, że „uchwały właścicieli lokali są podejmowane bądź na zebraniu, bądź w drodze indywidualnego zbierania głosów przez zarząd; uchwała może być wynikiem głosów oddanych częściowo na zebraniu, częściowo w drodze indywidualnego ich zbierania.”

Bezspornie przyjmuje się, że termin do zaskarżenia uchwały ma charakter terminu zawitego prawa materialnego (prekluzyjnego), a zatem nie podlega on przywróceniu ani przedłużeniu.

² G. Bieniek, Z. Marmaj, *Ustawa o własności lokali*, Warszawa 1998, s. 82.

³ I. Szymczak, *Własność lokali. Komentarz*, LEX/el. 2023, art. 25, teza 2.

⁴ R. Dzięczek, *Własność lokali, komentarz, wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2006, s. 182-185.

⁵ G. Bieniek, Z. Marmaj, *Ustawa...*, s. 83.

⁶ J. Ignatowicz, *Komentarz do ustawy o własności lokali*, Warszawa 1995, s. 92.

⁷ I. Szymczak, *Własność lokali...*, art. 25, teza 3.

Podkreśla się, że wzorowano się w tym zakresie na uregulowaniu zawartym w art. 42 § 6 ustawy z dnia 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze⁸.

W starszej literaturze wskazywano, że uregulowanie zawarte w art. 25 u.w.l. ma nie tylko procesowy charakter, ale i materialnoprawny⁹.

Mając na względzie, że uchwały mogą być podejmowane bądź na zebraniu, bądź w drodze indywidualnego zbierania głosów przez zarząd, bądź w sposób mieszany i wyłączając te kwestie przed nawias, na podstawie ust. 1 i ust. 1a art. 25 u.w.l. można zrekonstruować normę prawną, a mianowicie, że „właściciel lokalu może wytoczyć powództwo przeciwko wspólnocie mieszkaniowej, w którym zaskarży uchwałę z powodu jej niezgodności z przepisami prawa lub z umową właścicieli lokali albo jeśli narusza ona zasady prawidłowego zarządzania nieruchomością wspólną lub w inny sposób narusza jego interesy, w terminie 6 tygodni od dnia podjęcia tej uchwały”.

A *prima vista* pojawia się kwestia, co kryje się pod konstrukcją „wytoczenia powództwa w określonym terminie zawitym od chwili podjęcia uchwały”, a w szczególności jaki wpływ ma to uregulowanie na procesową stronę dochodzenia roszczeń oraz na konieczność powołania podstaw zaskarżenia uchwały wymienionych w art. 25 ust. 1 u.w.l. Od razu należy zauważyć, że zarówno w judykaturze, jak i doktrynie nie ma w tym względzie wypracowanego jednoznacznego stanowiska, a co więcej w nauce prawa na ogół problemy te nie są nadmiernie rozwijane. Tymczasem wyjaśnienie tych wątpliwości ma ogromne znaczenie praktyczne. W zależności bowiem od zajętego stanowiska strona może być zobowiązana w wymienionym terminie do powołania podstaw zaskarżenia uchwały bądź tylko wskazać podstawę faktyczną żądania. Nadto rodzi się pytanie czy strona może rozszerzyć żądanie pozwu mając na względzie przywołany termin zawity, zasady rządzące gromadzeniem materiału dowodowego, a także zasadę aktualności orzekania (art. 316 § 1 k.p.c.).

2. Charakter prawny terminu zawitego

Termin zawity stanowi instytucję prawa cywilnego wchodzącą w zakres tzw. dawności, obok terminów: zasiedzenia, przemilczenia i przedawnienia. Cechą wspólną tych instytucji jest ich związek i uzależnienie od upływu określonego terminu¹⁰. Dodaje się jednocześnie, że przedawnienie i terminy

⁸ Tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 593 – dalej: „pr.spół.”; A. Mączyński, A. Proksa, *Nowe prawo lokalowe z komentarzem*, Kraków 1994, s. 154.

⁹ J. Ignatowicz, *Komentarz do ustawy...*, s. 92.

¹⁰ A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2020, s. 457.

zawite mają charakter ogólny w tym sensie, iż występują we wszystkich działach prawa cywilnego, natomiast zasiedzenie i przemilczenie tylko w prawie rzeczowym¹¹.

Nadto – co jest niezmiernie istotne – zarówno terminy zawite, jak i przemilczenie, odmiennie niż przedawnienie i zasiedzenie, nie są uregulowane w jakikolwiek sposób w przepisach ogólnych¹². Brak tu zatem takich rozwiązań prawnych jak w wypadku art. 117-125 i art. 172-176 k.c. W rezultacie należy przyjąć, że terminy zawite znajdują zastosowanie w sytuacjach ściśle przewidzianych w przepisach szczególnych, które określają długość i początek ich biegu¹³. Mają one charakter norm bezwzględnie wiążących¹⁴.

W związku z tym w literaturze przedmiotu podejmuje się próby nie tyle zdefiniowania instytucji terminu zawitego, gdyż nie byłoby to pożądane ze względu na ich liczbę i różnorodność (choć niektórzy przedstawiciele doktryny podejmują się tego zadania, o czym poniżej), ile stworzenia pewnej listy ich przykładów.

Wymienia się zatem:

- a) terminy do dochodzenia roszczeń posesoryjnych z art. 344 § 2 k.c., roszczeń o wstrzymanie budowy z art. 347 § 2 k.c. oraz roszczeń z rękojmi za wady rzeczy sprzedanej z art. 568 § 1 k.c.;
- b) terminy, z których upływem niewykonanie ograniczonego prawa rzeczowego wywołuje jego wygaśnięcie (zob. art. 255, 293 § 1 i 297 k.c. co do użytkowania oraz służebności gruntowych i osobistych);
- c) terminy do wytaczania powództw, którymi nie dochodzi się roszczeń, w zasadzie powództw o ukształtowanie stosunku prawnego (np. o uznanie czynności prawnej dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli za bezskuteczną; zob. art. 534 k.c.; por. ponadto art. 59, 901 § 2, 916 § 2, 940 § 2, 1024 § 2 k.c. itd.);
- d) terminy do wykonania praw kształtujących (np. do przyjęcia oferty, art. 66 k.c.; do uchylenia się od skutków prawnych swego oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu lub groźby, art. 88 § 2 k.c.; zob. również art. 568 § 1, 576 § 1 i 598 § 2 k.c. itd.);

¹¹ Tamże.

¹² Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019, s. 389.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 390.

- e) terminy do dokonania różnych pozasądowych czynności niezbędnych dla zachowania prawa, w szczególności do dokonania wymaganych zawiadomień (np. terminy do zawiadomienia o wadach sprzedanej rzeczy, art. 563 k.c.; zob. również art. 847 k.c. itd.);
- f) różne inne terminy (np. termin określony w art. 187 k.c.)¹⁵.

W innym miejscu wskazano na:

- a) terminy do dochodzenia prawa przed organami państwowymi,
- b) terminy do dokonywania czynności pozasądowych,
- c) terminy wygaśnięcia praw podmiotowych¹⁶.

Niejako w podsumowaniu powyższych rozważań wyrażono trafne zapatrywanie, że praktyczne znaczenie - acz ograniczone - ma podział terminów zawitych na tzw. prekluzję sądową i pozasądową. Pierwsza obejmuje terminy do dochodzenia praw przed sądem lub innym powołanym do tego organem, druga - określa czasową granicę do dokonywania pewnych czynności materialnoprawnych. Bez wątpliwości prekluzja sądowa jest bardziej zbliżona do przedawnienia, co nie jest bez wpływu na ocenę możliwości i zakresu stosowania do niej, w drodze analogii, przepisów o przedawnieniu, odnośnie do biegu tych terminów¹⁷.

W literaturze przedmiotu podjęto próbę zdefiniowania prekluzji. Uznano, że można dokonać tego dwojako: albo w sposób negatywny – przez porównanie jej z przedawnieniem, albo pozytywny - przez uwypuklenie jej cech podstawowych. Gdy chodzi o pierwsze określenie, to należy mieć na uwadze, że terminem przedawnienia jest taki termin, który ogranicza pod względem czasowym: a) dochodzenie, b) roszczenia, c) majątkowego, d) a skutkiem jego upływu jest niemożność dochodzenia roszczenia. Termin, któremu brak jest choćby jednej z tych cech, jest terminem zawitym, np. wspomniany już termin do dochodzenia roszczeń posesoryjnych jest terminem zawitym, gdyż jego upływ powoduje - w myśl wyraźnej dyspozycji art. 344 § 2 k.c. - wygaśnięcie tych roszczeń. W sposób pozytywny można terminy zawite określić jako terminy ograniczające w czasie dochodzenie przed powołanym do tego organem lub inną realizację praw podmiotowych (w tym także roszczeń), jeżeli bezskuteczny ich upływ, a więc bezczynność uprawnionego powoduje wygaśnięcie prawa¹⁸.

¹⁵ S. Grzybowski, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1985, s. 296; A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne...*, s. 483-484.

¹⁶ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne...*, s. 389.

¹⁷ A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne...*, s. 484.

¹⁸ Tamże, s. 485.

Wydaje się jednak, że w istocie zdefiniowaniu podlega tylko skutek upływu terminu zawitego, natomiast pozostała jego struktura ze względu na różnorodność wypadków, wymyka się spod możliwości i potrzeby definiowania.

Ów skutek z kolei, to istota terminu zawitego. Z jego upływem bowiem wygasa uprawnienie, bez względu na to, jaki ma charakter (np. roszczenie, uprawnienie kształtujące). Nadto sąd uwzględnia ten fakt z urzędu, a druga strona nie może zrzec się korzystania ze skutków upływu terminu¹⁹. Modyfikacja przez strony tego skutku jest wykluczona²⁰.

W nauce prawa oraz w orzecznictwie zauważalny jest trend, aczkolwiek bardzo ostrożny, do łagodzenia skutków poszczególnych terminów zawitych w określonych sytuacjach. Rozważania dotyczą analogicznego stosowania przepisów o przedawnieniu oraz art. 5 k.c. Nie rozwijając tematu, gdyż nie jest ta kwestia przedmiotem niniejszego artykułu należy zauważyć, że powszechnie podkreśla się, iż konieczna jest daleko posunięta wstrzeźliwość w zakresie analogicznego stosowania art. 117 i n. k.c. do prekluzji. Z kolei wykluczone jest stosowanie art. 5 k.c. w celu złagodzenia skutków upływu terminu zawitego. Trafnie podnosi się, że wraz z upływem terminu zawitego wygasa *ex lege* prawo podmiotowe, co sąd uwzględnia z urzędu. Osoba, na korzyść której działa upływ terminu zawitego, nie nabywa z chwilą jego upływu żadnego zarzutu, który mogłaby przeciwstawić uprawnieniu drugiej strony²¹. Należy jednak zwrócić uwagę, że w judykaturze można spotkać odmienne stanowisko, a mianowicie sąd może w wyjątkowych wypadkach na podstawie art. 5 k.c. nie uwzględnić upływu terminu 6 tygodni przewidzianego w art. 25 ust. 1a u.w.l.²². Zwraca się jednocześnie uwagę, że osobnym przypadkiem jest łagodzenie skutków upływu terminów zawitych na mocy przepisów szczególnych²³. Jako przykład wymienia się art. 42 § 8 pr.spół., zgodnie z którym „sąd może nie uwzględnić upływu terminu, o którym mowa w § 6, jeżeli utrzymanie uchwały walnego zgromadzenia w mocy wywołałoby dla członka szczególnie dotkliwe skutki, a opóźnienie w zaskarżeniu tej uchwały jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami i nie jest nadmierne”.

3. Rola terminu zawitego w postępowaniu sądowym

¹⁹ E. Gniewek, P. Machnikowski, *Zarys prawa cywilnego*, Warszawa 2018, s. 135.

²⁰ P. Zakrzewski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125)*, red. M. Frasz, M. Habdas, Warszawa 2018, art. 117, teza 59.

²¹ Tamże, tezy 69 i nast.

²² Wyrok SN z 17 listopada 2016 r., IV CSK 107/16.

²³ Tamże, teza 75.

Z oczywistych względów dalsze rozważania będą dotyczyły – przywołanej już – tzw. prekluzji sądowej, a więc takiej, która obejmuje terminy do dochodzenia praw przed sądem lub innym powołanym do tego organem. Trafnie uznano w nauce prawa – wprawdzie zawężając wypowiedź do art. 25 u.w.l. – że uregulowanie to ma nie tylko procesowy charakter, ale i materialnoprawny²⁴. Tym niemniej zachodzą podstawy do postawienia tezy o generalnym wydzwiku, a mianowicie, że prekluzja sądowa co do zasady ma charakter zarówno materialnoprawny, jak i procesowy. Innymi słowy, pomimo że jej źródłem jest norma materialnoprawna, to wywiera ona również doniosłe skutki w sferze prawa formalnego.

W przypadku terminu do dochodzenia prawa przed organami państwowymi, w szczególności przed sądem, przepis prawa na ogół jednoznacznie wskazuje początek terminu, jego długość i czynność, której należy dokonać, aby termin został dochowany. Niekiedy jednakże może pojawić się problem z jednoznacznym określeniem początku terminu zawitego, np. Sąd Najwyższy wskazał m.in., że po uznaniu przez sąd bezskuteczności czynności prawnej dłużnika z osobą trzecią z powodu pokrzywdzenia wierzyciela, termin do wystąpienia z żądaniem uznania bezskuteczności czynności rozporządzającej korzyścią między osobą trzecią, a osobą czwartą (art. 534 k.c.) liczy się od daty jej dokonania²⁵. Co do zasady jednakże określenie tego punktu czasowego nie powinno nastęrczać większych trudności, co z kolei sprawia, że nie ma podstaw do analogicznego stosowania przepisów o początku biegu i długości terminów przedawnienia (art. 118 i 120 k.c.) do terminów zawitych²⁶.

Zatem, np. art. 344 § 2 k.c. stanowi, że „roszczenie wygasa, jeżeli nie będzie dochodzone w ciągu roku od chwili naruszenia; zgodnie z art. 534 k.c. uznania czynności prawnej dokonanej z pokrzywdzeniem wierzycieli za bezskuteczną nie można żądać po upływie lat pięciu od daty tej czynności; z kolei w myśl art. 25 ust. 1a u.w.l. powództwo, o którym mowa w ust. 1, może być wytoczone przeciwko wspólnocie mieszkaniowej w terminie 6 tygodni od dnia podjęcia uchwały”.

Oznacza to, że przed upływem danego terminu zawitego, musi zostać skutecznie wytoczone powództwo. W wypadku przedawnienia wytoczenie powództwa sprawia, że zgodnie z art. 123 § pkt 1 k.c. następuje jego przerwa i po każdym przerwaniu przedawnienia biegnie ono na nowo (art. 124 § 1 k.c.). Co istotne jednak, „w razie przerwania przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym przedawnienie nie biegnie na nowo, dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone” (art. 124 § 2 k.c.). Oczywiście należy mieć na względzie,

²⁴ J. Ignatowicz, *Komentarz do ustawy...*, s. 92.

²⁵ Uchwała SN z 28 stycznia 2016 r., III CZP 99/15.

²⁶ J. Ignatowicz, *Bieg terminów zawitych w obrocie podlegającym orzecznictwu sądów powszechnych*, ZNIBPS 1976, nr 5, s. 18.

że przerwanie biegu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. następuje co do zasady w granicach żądania pozwu. Przedmiotowa zmiana powództwa polegająca na tym, że powód występuje z nowym roszczeniem zamiast lub obok roszczenia pierwotnego (art. 193 § 3 k.p.c.), prowadzi do przerwania biegu przedawnienia, jednak w odniesieniu do nowego roszczenia przerwa nastąpi dopiero w chwili, gdy powód skutecznie dokonał jego zgłoszenia²⁷. W rezultacie w tym wypadku powstaje swoista przestrzeń w postępowaniu sądowym, która pomimo upływu rzeczywistego terminu, pozwala traktować czas postępowania, jako „niedotknięty” przedawnieniem. To z kolei powoduje, że strona m.in. może rozszerzyć pierwotne żądanie i przez reguły gromadzenia materiału dowodowego oczekiwać urzeczywistnienia zasady aktualności orzekania wyrażonej w art. 316 § 1 k.p.c.

Podkreślenia wymaga, że zmiana przedmiotowa jest czynnością procesową powoda, która może polegać na przekształceniu obu elementów powództwa (żądanie i podstawa faktyczna) bądź jednego z nich. Najdalej idącym przekształceniem powództwa jest jednoczesna zmiana podstawy faktycznej i zmiana żądania²⁸. Rozszerzenie powództwa w istocie jest nowym żądaniem, dla którego ustawodawca przewiduje co do zasady formę pisemną (art. 193 § 2¹ zd. 1 k.p.c.), każe stosować odpowiednio przepisy o pozwie (art. 193 § 2¹ zd. 2 k.p.c.), a co do skutków wskazuje, że „jeżeli powód występuje z nowym roszczeniem zamiast lub obok roszczenia pierwotnego, skutki przewidziane w artykule poprzedzającym rozpoczynają się z chwilą, w której roszczenie to powód zgłosił na rozprawie w obecności pozwanego, w innych zaś wypadkach - z chwilą doręczenia pozwanemu pisma zawierającego zmianę i odpowiadającego wymaganiom pozwu” (art. 193 § 3 k.p.c.).

Rygoryzm terminu zawitego jest zdecydowanie dalej idący, niż terminu przedawnienia. W tym wypadku, wytoczenie powództwa nie przerywa terminu zawitego i w dalszym ciągu on biegnie. Brak bowiem jakichkolwiek podstaw, aby stosować tu analogię przerwy przedawnienia. Wyjątkowo w odniesieniu do terminów zawitych, które mają na celu wyłącznie ochronę interesu stron, dopuszczalne jest powołanie się na uznanie prawa jako okoliczność przerywającą bieg terminu²⁹. Tym niemniej powyższe sprawia, że rozszerzenie powództwa staje się ograniczone w czasie, reguły gromadzenia materiału dowodowego też są zdeterminowane trwaniem tego terminu (należy bowiem pamiętać, że przedmiotem dowodu są tylko fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.), a po upływie terminu zawitego podstawa faktyczna powództwa nie

²⁷ Wyrok SN 7 listopada 2014 r., IV CSK 82/14.

²⁸ M. Manowska [w:] A. Adamczuk, P. Prus, M. Radwan, M. Sieńko, E. Stefańska, M. Manowska, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I. Art. 1-477(16)*, LEX/el. 2022, art. 193, tezy 1 i 8.

²⁹ M. Pyziak-Szafnicka [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna*, red. P. Księżak, Warszawa 2014, art. 117, teza 50; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne...*, s. 391.

może być już modyfikowana), a zasada aktualności orzekania musi uwzględniać upływ terminu zawitego.

4. Poglądy przedstawicieli nauki prawa na temat znaczenia terminu zawitego zawartego w art. 25 ust. 1a u.w.l. dla toku postępowania o uchylenie uchwały właścicieli

Poszczególni autorzy reprezentują różnorodne podejścia do przedstawionego problemu. Niektóre wypowiedzi omijają sedno omawianego zagadnienia wskazując jedynie, że określony termin jest terminem zawitym (prekluzyjnym). Z jego upływem wygasa prawo domagania się uchylenia uchwał³⁰.

W innym miejscu zwrócono jednakże uwagę, że judykatura utożsamia z tym terminem niekiedy prekluzę wskazania podstaw zaskarżenia. Innymi słowy, w terminie 6 tygodni należy nie tylko wytoczyć powództwo, ale także podać wszystkie podstawy, które, zdaniem skarżącego, uzasadniają uchylenie uchwały. Zdaniem autora stanowisko to trzeba uznać za nazbyt rygorystyczne. W praktyce można zaobserwować raczej dość łagodne podejście sądów do tej kwestii, sprowadzające się do twierdzenia, że powoływanie nowych podstaw zaskarżenia uchwały możliwe jest także po wytoczeniu powództwa. Przytaczanie nowych podstaw zaskarżenia po wytoczeniu powództwa jest zatem dopuszczalne, jeżeli uzasadnione jest to okolicznościami danej sprawy. Przytaczanie ich natomiast dopiero w apelacji sprzeciwia się ogólnym regułom procesu. Obserwując jednak wspomniane już dość łagodne podejście sądów można stwierdzić, że w sprawach o uchylenie uchwały wspólnoty mieszkaniowej zakres kognicji sądu rozumiany jest szeroko, sądy zaś nie są związane zarzutami zgłoszonymi w pozwie, lecz treścią zaskarżonej uchwały. Uprawnione jest zatem twierdzenie, że wytoczenie powództwa uruchamia kontrolę sądową, w toku której przy ustaleniu wystąpienia przesłanki przemawiającej za uchyleniem uchwały sąd orzeka w tym przedmiocie bez względu na to, czy zarzut taki został sformułowany w pozwie³¹.

Podobnie uznał kolejny przedstawiciel nauki prawa. Stwierdził bowiem m.in., że pogląd, iż po upływie wskazanego w art. 25 ust. 1a u.w.l. terminu wykluczone jest powoływanie dalszych podstaw uzasadniających uchylenie uchwały, nie zasługuje na aprobatę. Jego zdaniem, jak trafnie przyjął Sąd Najwyższy³², nie ma przeszkód do tego, by po wytoczeniu powództwa o uchylenie

³⁰ A. Gola [w:] *Ustawa o własności lokali. Komentarz* [w:] *Nieruchomości*, Warszawa 2001, art. 25, teza 3; podobnie: J. Ignatowicz, *Komentarz do ustawy...*, s. 91; G. Bieniek, Z. Marmaj, *Ustawa o własności...*, s. 82; M. Balwicka-Szczyrba [w:] *Komentarz do niektórych przepisów ustawy o własności lokali* [w:] *Zarząd majątkiem wspólnym. Komentarz*, Warszawa 2016, art. 25, teza III.1; I. Szymczak, *Własność lokali...*, art. 25, teza 3.

³¹ K. Buliński [w:] *Własność lokali. Komentarz*, red. H. Izdebski, Warszawa 2023, art. 25, tezy 9 i 10.

³² Wyrok SN z 20 kwietnia 2011 r., I CSK 540/10.

uchwały właścicieli lokali powoływać nowe podstawy zaskarżenia; dotyczy to również sytuacji, w której upłynął już sześciotygodniowy termin do wystąpienia z powództwem o uchylenie uchwały. W ocenie Sądu Najwyższego przeciwna wykładnia art. 25 ust. 1 u.w.l. mogłaby skłaniać właściciela skarżącego uchwałę do powoływania „na zapas” dodatkowych, a nawet wszystkich wymienionych w przepisie podstaw zaskarżenia. Nie ulega natomiast wątpliwości, że uprawnienie do zaskarżenia uchwały wspólnoty mieszkaniowej – ograniczone przewidzianym w art. 25 ust. 1a u.w.l. terminem zawitym prawa materialnego – wygasa, gdy skarżący ograniczył zakres zaskarżenia jedynie do części uchwały lub poszczególnych jej postanowień, nie kwestionując pozostałych. W takim wypadku w zakresie, w jakim uchwała nie została zakwestionowana, co do zasady uchwała uprawomocnia się i późniejsze rozszerzenie powództwa na inne jej postanowienia, niebędące przedmiotem wcześniejszego zaskarżenia, musi być potraktowane jako nowe zaskarżenie uchwały. Skuteczność rozszerzenia powództwa zależy od tego, czy zostało ono dokonane w terminie przewidzianym w art. 25 ust. 1a u.w.l. Jeżeli skarżący uczynił to po terminie, powództwo w rozszerzonej części podlega oddaleniu, gdyż uprawnienie do zaskarżenia uchwały w tej części wygasło wraz z jego upływem³³.

Prezentowane jest również wręcz odwrotne stanowisko. Otóż podkreślono, że przepis art. 25 ust. 1a u.w.l. przez określenie terminu do zaskarżania uchwały, stwarza jednocześnie prekluzję do powoływania podstaw zaskarżenia, a zatem po upływie wskazanego w nim terminu wykluczone jest powoływanie dalszych podstaw uzasadniających uchylenie uchwały stosownie do art. 25 ust. 1 u.w.l.³⁴.

5. Stanowisko judykatury na temat znaczenia terminu zawitego zawartego w art. 25 ust. 1a u.w.l. dla toku postępowania o uchylenie uchwały właścicieli

Od razu należy podkreślić, że stanowisko to nie jest jednolite. Nawet można uznać, że różnorodność zapatrywań przedstawicieli nauki prawa w istocie stanowi refleks poglądów wyrażanych w orzecznictwie.

Gruntownej analizie dorobku judykatury w zakresie analizowanego problemu, dokonano tworząc tzw. linię orzecznictwa³⁵. W konkluzji jej autor stwierdził, że przywołane przez niego orzecznictwo pozwala wskazać, iż dominuje pogląd o prekluzji w powoływaniu podstaw zaskarżenia. To oznacza, że 6 tygodniowy termin dotyczy nie tylko zaskarżenia uchwały wspólnoty do sądu, ale

³³ K. Osajda (red. serii), B. Lackoroński (red. tomu), *Ustawa o własności lokali. Komentarz*, Warszawa 2024, art. 25, teza 34.

³⁴ A. Doliwa, *Komentarz do ustawy o własności lokali [w:] Prawo mieszkaniowe. Komentarz*, Warszawa 2021, art. 25, teza 13.

³⁵ M. Z. Sondej, *Prekluzja w powoływaniu podstaw zaskarżenia uchwały wspólnoty mieszkaniowej*, LEX/el. 2018.

też przytoczenia zarzutów przeciwko niej. Nieograniczona czasowo możliwość powoływania podstaw zaskarżenia, pozostaje bowiem w sprzeczności z celem zakreślenia czasowych ram na zaskarżenie uchwały, jakim jest szybka stabilizacja stosunków między wspólnotą mieszkaniową a jej członkami.

Reprezentatywnym judykatem Sądu Najwyższego optującym za tym, że powód może przytaczać podstawy zaskarżenia uchwały wspólnoty mieszkaniowej w ciągu całego postępowania, jest cytowany już wyrok z 20 kwietnia 2011 r., (I CSK 540/10). Stwierdzono w nim m.in., że nie można uznać, iż ewentualna prekluzja w zakresie powoływania podstaw zaskarżenia do sądu uchwały właścicieli lokali wynika w drodze analogii z art. 88 k.c. (...) Sąd dokonuje badań i ustaleń okoliczności uzasadniających uchylenie uchwały według stanu na dzień jej podjęcia. Nie ma natomiast przeszkód do tego, by po wytoczeniu powództwa powoływać nowe podstawy zaskarżenia po upływie terminu 6 tygodni. Przeciwna wykładnia art. 25 ust. 1 u.w.l. mogłaby skłaniać właścicieli zaskarżających uchwały do powoływania nawet wszystkich czterech wskazanych w tym przepisie podstaw.

Powyższe orzeczenie pozostaje niejako w kontrze do kolejnego wyroku Sądu Najwyższego³⁶, dającego podstawę do postawienia tezy, że powód musi przytoczyć wszystkie podstawy zaskarżenia uchwały wspólnoty mieszkaniowej w zawitym terminie, pod rygorem utraty powoływania się na nie w toku dalszego postępowania. Sąd Najwyższy podniósł bowiem m.in., że niemożliwe jest powoływanie nowych okoliczności, mogących stanowić podstawę do uchylenia się od skutków złożonego oświadczenia woli, które nie zostały podniesione w terminie przewidzianym w art. 88 k.c., a więc w piśmie uchylającym się od skutków złożonego oświadczenia woli.

W obu orzeczeniach Sąd Najwyższy odwołał się do art. 88 k.c., co tylko może stanowić pewną ilustrację problemu. Przypomnieć trzeba, że zgodnie z tym przepisem „uprawnienie do uchylenia się wygasa: w razie błędu - z upływem roku od jego wykrycia, a w razie groźby - z upływem roku od chwili, kiedy stan obawy ustał”.

Powołane w ww. linii orzecznictwa judykaty sądów powszechnych w istocie korespondują z jednym bądź z drugim ze wskazanych nurtów w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

³⁶ Wyrok SN z 9 października 1984 r., I CR 257/84.

6. Podsumowanie

Poddając analizie zarówno wypowiedzi doktryny, jak i judykatury należy dojść do wniosku, że prezentowana problematyka wymaga swoistego uporządkowania. Przywołane poglądy poruszają bowiem różne prawne instytucje od terminu zawitego, przez podstawy zaskarżenia uchwały aż do zarzutów, które mogą zostać podniesione przez skarżącego. Tymczasem wskazano już powyżej, że uregulowanie zawarte w art. 25 ust. 1 i 1a u.w.l. wymaga kompleksowego spojrzenia łącznie z perspektywy prawa materialnego i prawa formalnego. Należy jeszcze raz przytoczyć zrekonstruowaną powyżej normę prawną. Otóż zgodnie z nią: „właściciel lokalu może wytoczyć powództwo przeciwko wspólnocie mieszkaniowej, w którym zaskarży uchwałę z powodu jej niezgodności z przepisami prawa lub z umową właścicieli lokali albo jeśli narusza ona zasady prawidłowego zarządzania nieruchomością wspólną lub w inny sposób narusza jego interesy, w terminie 6 tygodni od dnia podjęcia tej uchwały”.

Zatem podjęcie danej uchwały daje początek możliwości jej zaskarżenia. Oczywiście uchwała może być zaskarżona w całości bądź w części, czyli odnośnie wszystkich bądź tylko niektórych jej postanowień. W sumie w tym wypadku panuje zgoda, że w części niezaskarżonej właściciel może wytoczyć powództwo tylko pod warunkiem, iż „zmieści” się w kolejnym sześciotygodniowym terminie. Można wówczas powiedzieć, że *de facto* powód rozszerza powództwo w ten sposób, iż obok dotychczasowego żądania występuje z nowym roszczeniem. W związku z tym spór ogniskuje się wokół zagadnienia jaki charakter mają skutki prawne w obu tych wypadkach ze względu na bieg, a następnie upływ omawianego terminu zawitego.

Nie ulega wątpliwości, że właściciel lokalu zobowiązany jest w terminie 6 tygodni, od chwili podjęcia danej uchwały, wytoczyć powództwo, przedmiotem którego będzie żądanie uchylecia tej uchwały. Bezsparnie chodzi o skuteczne wytoczenie powództwa, a więc którego nośnikiem jest pozew bez braków formalnych oraz należycie opłacony.

Przypomnieć należy, że żądanie powoda powinno być dokładnie określone w pozwie (art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c.), ale może również – o czym była już mowa - zostać zmienione w toku postępowania (art. 193 k.p.c.). W świetle art. 321 § 1 k.p.c. przy wyrokowaniu sąd nie może orzekać co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem powoda, ani zasądzić ponad żądanie. Określone w pozwie żądanie jest zindywidualizowane przytoczonymi przez powoda okolicznościami faktycznymi (art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.)³⁷. Jednocześnie dodaje się, że związanie sądu granicami żądania nie oznacza, że sąd jest związany w sposób bezwzględny samym sformułowaniem żądania. Jeżeli jego treść

³⁷ A. Jakubecki [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Artykuły 1–366*, red. T. Wiśniewski, Warszawa 2021, art. 321, tezy 1 i 3.

sformułowana jest niewłaściwie, niewyraźnie lub nieprecyzyjnie, sąd może, a nawet ma obowiązek odpowiednio je zmodyfikować, jednakże zgodnie z wolą powoda i w ramach podstawy faktycznej powództwa. Oczywiście ingerencja sądu w tym zakresie nie może być zbyt daleko idąca. W tym przypadku chodzi wyłącznie o nadanie objawionej w treści pozwu woli powoda poprawnej jurydycznie formy³⁸.

Znamienne jest ww. stwierdzenie, a mianowicie, że musi się to odbyć „zgodnie z wolą powoda i w ramach podstawy faktycznej powództwa”. Wyrazem obowiązywania wiążącej sąd zasady dyspozycyjności, przewidzianej w art. 321 § 1 k.p.c., jest zakaz orzekania o czymś innym niż żądał powód, w innym rozmiarze oraz na innej podstawie faktycznej niż przez niego przedstawiona³⁹. Żądanie z przywołaną w celu jego uzasadnienia podstawą faktyczną wyznacza granice przedmiotu procesu (treść roszczenia procesowego), a zarazem dopuszczalne ramy rozpoznania i rozstrzygnięcia sądu (art. 321 § 1 k.p.c.)⁴⁰.

W rezultacie wskazanie przez właściciela lokalu podstawy faktycznej żądania, którą sądy *meriti* są bezwzględnie związane, oznacza przytoczenie okoliczności obrazujących szeroko rozumianą wadliwość danej uchwały (bądź tylko niektórych jej postanowień). Ściśle rzecz ujmując są to zarzuty względem uchwały poparte odpowiednimi faktami. Stwierdzono już, że co do zasady strona może dokonać zmiany podstawy faktycznej żądania. Jednakże zasada ta – o czym była już mowa – modyfikowana jest w tym wypadku sześciotygodniowym terminem zawitym. Przyjmując przeciwną interpretację należałoby przyjąć, że skoro wytoczenie powództwa mieści w sobie element podstawy faktycznej, to właściciel może skarżyć uchwałę w zasadzie bezterminowo w zależności od tego jaka nowa okoliczność (zarzut) pojawi się w jego koncepcji. Tymczasem mając na uwadze pewność obrotu oraz przyjętą przez ustawodawcę zasadę wzruszalności jako sankcji wadliwości uchwał właścicieli, z całą stanowczością stwierdzić należy, że właściciel co do zasady musi zdawać sobie sprawę z tego w jakim zakresie uchwała mu nie odpowiada. Termin 6 tygodni jest w pełni wystarczający na przemyślenie tych kwestii. W rezultacie całkowicie błędne są te poglądy i wypowiedzi, które dają właścicielowi lokalu możliwość kwestionowania uchwały, a więc formułowania nowych (kolejnych) zarzutów po upływie terminu zawitego.

Zwrócono już uwagę, że teoretycznie termin ten biegnie także po wytoczeniu powództwa, jednakże w praktyce na czas postępowania sądowego przypadnie niewielki jego fragment.

³⁸ Tamże, teza 7.

³⁹ Postanowienie SN z 16 lutego 2023 r., I CSK 4403/22.

⁴⁰ Wyrok SN z 16 września 2022 r., II CSKP 543/22.

Przypomnieć bowiem trzeba, że w wypadku terminów zawitych brak podstaw do analogicznego wykorzystania instytucji przerwy przedawnienia uregulowanej w art. 123 § 1 pkt 1 k.c.

Natomiast zupełnie czymś innym jest problematyka podstaw zaskarżenia uchwały, wymienionych w art. 25 ust. 1 u.w.l. W tym wypadku należy je rozumieć jako stypizowane formy mogących zaistnieć naruszeń uchwały. Co więcej, zaskarżyć ją można z powodu niezgodności z przepisami prawa lub z umową właścicieli lokali albo jeśli narusza ona zasady prawidłowego zarządzania nieruchomością wspólną lub w inny sposób narusza interesy właściciela. Ostatnia przesłanka wskazuje na otwartość katalogu potencjalnych wadliwości, co trafnie podkreśla się w literaturze przedmiotu⁴¹. Zatem przytoczenie podstaw (przesłanek) z art. 25 ust. 1 u.w.l. oznacza podanie podstawy faktycznej (zarzutów) uzasadniającej je. W tym zakresie zawarta w tym przepisie norma ma charakter materialnoprawny, skutkuje bowiem sankcją w postaci nieważności względnej, a więc uregulowaniem charakterystycznym dla prawa cywilnego materialnego. Wobec tego w pełni ma zastosowanie zasada *da mihi factum, dabo tibi ius*.

Przedstawiony tok rozumowania i jego konkluzje mogą pozostawiać pewien niedosyt, w szczególności gdy chodzi o sprzeczność uchwały z przepisami prawa w sytuacji upływu terminu zawitego. Wydaje się jednak, że jest to tylko pozorny problem, ponieważ zwrócono powyżej uwagę na różne możliwości wyjścia z tego impasu w wyjątkowych okolicznościach, od próby zastosowania art. 5 k.c., po możliwość wytoczenia powództwa na podstawie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c. Podkreśla się w doktrynie i w zasadzie powszechnie przyjmuje się, że w wypadkach szczególnie rażącego naruszenia prawa można uznać uchwałę wspólnoty mieszkaniowej za nieważną na podstawie art. 58 k.c. (nieważność bezwzględna). Na taką nieważność może powołać się każda zainteresowana osoba, nie będąc związana terminem, o którym mowa w art. 25 ust. 1a u.w.l. Stwierdzenie nieważności lub nieistnienia uchwały można uzyskać w drodze powództwa o ustalenie nieważności uchwały (art. 189 k.p.c.) lub powództwa o stwierdzenie nieważności czynności prawnej, której przesłanką jest nieważność uchwały; ponieważ istnieje ona z mocy prawa, powinna być brana przez sąd pod uwagę z urzędu, niezależnie od tego, czy zgłoszony został właściwy zarzut⁴².

Bibliografia:

Literatura:

Balwicka-Szczyrba M. [w:] *Komentarz do niektórych przepisów ustawy o własności lokali* [w:] *Zarząd majątkiem wspólnym. Komentarz*, Warszawa 2016.

⁴¹ R. Dziczek, *Własność lokali. Komentarz. Wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2021, art. 25, teza 8.

⁴² Tamże, teza 4.

- Bieniek G., Marmaj Z., *Ustawa o własności lokali*, Warszawa 1998.
- Buliński K. [w:] *Własność lokali. Komentarz*, red. Izdebski H., Warszawa 2023.
- Doliwa A., *Komentarz do ustawy o własności lokali* [w:] *Prawo mieszkaniowe. Komentarz*, Warszawa 2021.
- Dziczek R., *Własność lokali, komentarz, wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2006.
- Dziczek R. *Własność lokali. Komentarz. Wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2021.
- Gniewek E., Machnikowski P., *Zarys prawa cywilnego*, Warszawa 2018.
- Gola A. [w:] *Ustawa o własności lokali. Komentarz* [w:] *Nieruchomości*, Warszawa 2001.
- Grzybowski S., *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1985.
- Ignatowicz J., *Bieg terminów zawitych w obrocie podlegającym orzecznictwu sądów powszechnych*, ZNIBPS 1976, nr 5.
- Ignatowicz J., *Komentarz do ustawy o własności lokali*, Warszawa 1995.
- Jakubecki A. [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom I. Artykuły 1–366*, red. Wiśniewski T., Warszawa 2021.
- Manowska M. [w:] Adamczuk A., Prus P., Radwan M., Sieńko M., Stefańska E., Manowska M., *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I. Art. 1-477(16)*, LEX/el. 2022.
- Mączyński A., Proksa A., *Nowe prawo lokalowe z komentarzem*, Kraków 1994.
- Osajda K. (red. serii), Lackoroński B. (red. tomu), *Ustawa o własności lokali. Komentarz*, Warszawa 2024.
- Pyziak-Szafnicka M. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna*, red. Księżak P., Warszawa 2014.
- Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2019.
- Sondej M. Z., *Prekluzja w powoływaniu podstaw zaskarżenia uchwały wspólnoty mieszkaniowej*, LEX/el. 2018.
- Szymczak I., *Własność lokali. Komentarz*, LEX/el. 2023.
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2020.
- Zakrzewski P. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna (art. 1-125)*, red. M. Fras, M. Habdas, Warszawa 2018.

Orzecznictwo

- Wyrok SN z 9 października 1984 r., I CR 257/84.
- Wyrok SN z 20 kwietnia 2011 r., I CSK 540/10.
- Wyrok SN 7 listopada 2014 r., IV CSK 82/14.
- Uchwała SN z 28 stycznia 2016 r., III CZP 99/15.
- Wyrok SN z 17 listopada 2016 r., IV CSK 107/16.

Wyrok SN z 16 września 2022 r., II CSKP 543/22.

Postanowienie SN z 16 lutego 2023 r., I CSK 4403/22.

ABSTRAKT

Problematyka obejmująca zaskarżanie uchwał właścicieli wyodrębnionych lokali doczekała się już licznych wypowiedzi zarówno judykatury, jak i nauki prawa. Omówiono m.in. legitymację czynną i bierną stron w procesie, w którym zakwestionowano daną uchwałę, zwrócono uwagę na charakter prawny żądania, w którym zaskarżono uchwałę, wreszcie wskazano na charakter sankcji wadliwości czynności prawnej. Jak się jednak okazuje nie wszystkie zagadnienia zostały omówione, a na pewno nie rozstrzygnięto wszelkich nasuwających się wątpliwości. Przykładem instytucji wywołującej rozbieżności poglądów zarówno w nauce prawa, jak i judykaturze jest istota terminu zawitego do zaskarżenia uchwały. W niniejszym artykule podjęto próbę rozwiązania pojawiających się w tym zakresie trudności.

e-mail: jgrela67@gmail.com

Paweł Szklarczyk

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0002-5305-2053

Itō Hirobumi a porządek konstytucyjny Meiji

ABSTRACT

Itō Hirobumi and the regime established by the Meiji Constitution

There is no doubt that Itō Hirobumi (1841-1909) was one of the most influential politicians and statesmen of the Meiji era. He served as high-ranking government official in the Meiji administration. During his political career he was (i.a.) appointed as a minister of industry, minister of internal affairs, prime minister (he was a founder of the naikaku system and the first prime minister of Japan; was appointed as PM four times in total), head of Sūmitsuin (Privy Council), head of Kizokuin (House of Aristocracy, the upper House of Japanese Parliament), genrō etc. He is also considered as a founding father of the Meiji Constitution of 1889. For Itō is not widely known among Polish legal scholars, in this paper the Author aims to introduce Itō's persona and political and legal thought.

Słowa kluczowe: Meiji, Konstytucja, Itō Hirobumi

Itō Hirobumi¹ a porządek konstytucyjny Meiji²

I. Zakończenie polityki *sakoku*. Ponowne otwarcie Japonii na świat jako geneza przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych

Japonia w II połowie XIX w. uległa licznym przemianom, tak politycznym, ustrojowym, społecznym, ekonomicznym, jak i kulturalnym. Proces ten został zapoczątkowany w 1854 roku wraz z ponownym otwarciem Japonii na świat. Kraj bowiem znajdował się w samoizolacji od 1638 r. (polityka *sakoku*)³.

¹ W przypadku nazwisk i imion japońskich zachowano kolejność oryginalną, tj. najpierw nazwisko, a następnie imię. Wyjątek od tej zasady stanowią przypisy bibliograficzne (ujednolicenie bibliografii).

² Nin. artykuł stanowi krótkie przedstawienie postaci Itō H. oraz jego poglądów. W celu poszerzenia wiedzy warto zapoznać się z biografią autorstwa M. Łuczko. Większość informacji biograficznych została zaczerpnięta z tej pozycji. Zob. M. Łuczko, *Itō Hirobumi i Yamagata Aritomo. Czołowi politycy okresu Meiji (1868-1912)*, Warszawa 2006. W zakresie poglądów Itō H. na porządek konstytucyjny Meiji, Czytelnik łatwo może je skonfrontować tak z brzmieniem przepisów Konstytucji Wielkiego Cesarstwa Japonii z 11 lutego 1889 r. (Konstytucja Meiji), jak również treścią „*Komentarzy (...)*” (H. Itō, *Teikoku kenpogikai*, Tokio Meiji 22).

³ Termin *sakoku* oznacza dosłownie „zamknięty kraj”. W ramach tej polityki (z zastrzeżeniem holenderskiej faktorii na Dejimie – obecnie część Nagasaki na wyspie Kiusiu) zabronione było handlowanie z Europejczykami, obecność cudzoziemców w Japonii, budowa statków pełnomorskich oraz opuszczenie kraju przez Japończyków. Polityka ta została wprowadzona po powstaniu w Shimabarze. Bezpośrednią przyczyną było dostarczenie przez Portugalczyków broni powstańcom. Zob. J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 282-286. Nadmienić należy, że pomimo izolacjonistycznej polityki utrzymywano również pewne kontakty handlowe z Chinami i Koreą.

Od 1600 roku, kiedy władzę nad krajem przejął ród Tokugawa⁴, w kraju panował względny spokój oparty o silne rządy *sioguna*⁵ z Edo⁶ oraz politykę zmierzającą do utrzymania politycznego *status quo*⁷. Wraz z przybyciem ekspedycji Perry’ego w latach 1853/1854 ład ten uległ zaburzeniu. Komodor M.C. Perry⁸, wyposażony w odpowiednie pełnomocnictwa od władz Stanów Zjednoczonych⁹, domagał się otwarcia japońskiego rynku, otwarcia japońskich portów oraz prawa do utrzymywania stałego przedstawicielstwa Stanów Zjednoczonych w Japonii. Ważę przedstawionych żądań podkreślił demonstracją siły w postaci salwy artyleryjskiej wymierzonej w nadbrzeże – rzekomo w celu celebracji Dnia Niepodległości¹⁰. Przekonało to *bakufu*¹¹, że Japonia nie posiada odpowiedniej siły militarnej aby przeciwstawić się żądaniom Perry’ego, wobec czego rząd uległ „dyplomacji kanonierek”.

Owo wydarzenie otworzyło puszkę Pandory. Mocarstwa zachodnie zmusiły Japonię do zawarcia kolejnych traktatów nierównoprawnych¹². Otwarcie kraju dla cudzoziemców spowodowało niezadowolenie wśród ksenofobicznie nastawionych samurajskich elit. Ówczesnie panujący cesarz Kōmei¹³ wykorzystał sytuację do odbudowy pozycji Domu Cesarskiego. Rodzimi dysydenci, niezadowoleni z obrotu spraw rozpoczęli liczne ruchy wywrotowe zmierzające między innymi do obalenia władzy *sioguna* i przywrócenia rządów cesarza oraz do wydalenia cudzoziemców z kraju. Ogół wydarzeń doprowadził do restauracji władzy cesarskiej w 1868 r., wojny domowej zakończonej

⁴ Okres rządów rodu Tokugawa (lata 1600-1868) określa się mianem *Edo jidai* (okresu Edo). Ród ten przejął władzę wskutek wojny domowej wynikłej z problemu związanego z sukcesją po Toyotomi Hideyoshim. W bitwie pod Sekigaharą (stoczonej dnia 21 października 1600 r.) Tokugawa Ieyasu zwyciężył nad wojskami Ishidy Mitsunarięgo. W 1603 r. otrzymał od cesarza inwestyturę. Zob. *ibid.*, s. 257-258.

⁵ Słowo *siogun* stanowi skrótowiec od terminu *sei'itashōgun*, oznaczającego Naczelnego dowódcę wojsk przeznaczonych do podboju barbarzyńców. Pierwotnie było to wyłącznie stanowisko wojskowe utworzone podczas wojen z Ajnami, jednakże po utworzeniu systemu *bakufu* w 1192 r. stało się centralnym organem administracji publicznej. Zob. *ibid.*, s. 113.

⁶ Edo było siedzibą *bakufu* aż do upadku tego systemu, podczas gdy cesarz rezydował w Kioto. W 1869 r. miasto zmieniło nazwę na Tokio (pol. Wschodnia Stolica).

⁷ W tym celu Tokugawa wydał akt prawny *buke shohatto* z 1615 r. Określał on najważniejsze obowiązki samurajów i *daimyō* (pol. „wielkie imię”, panów feudalnych). Każdy kolejny siogun nowelizował ten akt lub utrzymywał go w mocy. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 261-263, 268.

⁸ Matthew Calbraight Perry, 1794-1858; komodor Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, w latach 1852-1854 dowódca ekspedycji do Japonii, w wyniku której zawarto Traktat w Kangawie, kończąc politykę *sakoku*.

⁹ Zob. M. Fillmore, *Letters From U.S. President Millard Fillmore And U.S. Navy Commodore Matthew C. Perry To the Emperor of Japan (1852-1852)*, za pośr. strony internetowej http://afe.easia.columbia.edu/ps/japan/fillmore_perry_letters.pdf, dostęp 10.01.2023 r.

¹⁰ J. Tubielewicz, *op. cit.*, 326-333

¹¹ Autor preferuje japoński termin, oznaczający dosłownie „rządy spod namiotu” przed powstałym od słowa *siogun* anglicyzmem *shogunate* lub jego spolszczoną formą *szogunat* lub *siogunat*.

¹² Pierwszym z tych traktatów był zawarty w Kangawie dnia 31 marca 1854 r. Traktat o pokoju i przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Cesarstwem Japonii. Przez pojęcie traktatu nierównoprawnego rozumie się traktat przyznający uprawnienia wyłącznie jednej z jego stron lub też przyznający nieporównywalnie większe uprawnienia jednej z jego stron w porównaniu do strony drugiej. Traktaty te były zawierane między mocarstwami zachodnimi a państwami gorzej od nich rozwiniętymi, zawarcie traktatu często było wymuszone użyciem siły zbrojnej lub groźbą jej użycia; por. M.F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie-niedorozwój-wyobcowanie. Postkolonializm a stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 208.

¹³ Cesarz Osahito, imię pośmiertne Kōmei. Żył w latach 1831-1867, panował w latach 1847-1867.

zwycięstwem sił procesarskich, a następnie reform w zakresie funkcjonowania całego państwa. Całokształt przemian Japończycy określają mianem „*Meiji ishin*”, który to termin tłumaczyć należy jako Reformy¹⁴ Okresu Meiji¹⁵. Jako jeden z kluczowych elementów tychże reform wskazać należy nadanie Konstytucji Wielkiego Cesarstwa Japonii z 11 lutego 1889 r. (zwanej też Konstytucją Meiji¹⁶), która ustanowiła porządek konstytucyjny państwa i obowiązywała (formalnie) do 1947 r.¹⁷. Wśród autorów Konstytucji oraz najważniejszych decydentów politycznych okresu Meiji niebagatelną rolę odegrał Itō Hirobumi.

II. Krótka biografia Itō Hirobumiego

Itō Hirobumi urodził się jako Hayashi Risuke w dniu 16 października 1841 r. we wsi Tsukari położonej w należącej do domeny Chōshū prowincji Suō. Pochodził ze zubożałej rodziny chłopskiej. Jego ojciec, Hayashi Jūzō, pełnił funkcję w administracji wsi Tsukari, jednakże dopuścił się niedopełnienia obowiązków urzędniczych. Wskutek niekompetencji doprowadził do uszczerbku w finansach jednostki administracyjnej którą zarządzał. Nie poniósł jednak odpowiedzialności karnej. Po tym wydarzeniu Hayashi Jūzō przeniósł się go Hagi, stolicy *hanu*. Ustabilizowawszy swoją sytuację finansową Hayashi Jūzō ściągnął do stolicy *hanu* małżonkę wraz z synem¹⁸.

W wieku 13 lat bohater nin. opracowania został adoptowany przez samuraja Itō Naoemona. Itō Naoemon był przełożonym Hayashiego Jūzō. Itō nie był samurajem szczególnie zamożnym, nie cieszył się też wysoką rangą. Nie posiadał również dziedzica, wobec czego usynowił Hayashiego Risuke. W ten sposób Risuke otrzymał nazwisko Itō i awansował do kasty samurajów¹⁹.

Itō w 1857 r. odbył roczną służbę wojskową jako adiutant dowódcy oddziału stacjonującego w Miyata. Bezpośredni przełożony Itō, Kuruhara Ryōzō po ukończeniu służby wojskowej napisał dla Itō list polecający do swojego przyjaciela, Yoshidy Shōina²⁰, aby zapewnił młodemu samurajowi niezbędną edukację²¹. Yoshida był nauczycielem i myślicielem politycznym. Głosił konieczność

¹⁴ Alternatywnie „transformacja” Meiji lub „od-nowa” Meiji. Autor preferuje tenże termin przed powszechnie przyjętym, zwłaszcza w literaturze anglojęzycznej, terminem „Restauracja Meiji” (ang. *Meiji Restoration*). Termin „restauracja” odnosi się bowiem co do zasady do przywrócenia dawnego porządku lub dawnej władzy, tymczasem termin „reforma” jest obszerniejszy i w sposób pełniejszy charakteryzuje wydarzenia danego okresu historycznego. W użyciu jest również sformułowanie „Rewolucja Meiji”, które również nie jest w pełni trafne. Por. B. Jelonek, *Instytucja małżeństwa w prawie japońskim. Problematyka zawarcia i ustania związku małżeńskiego*, Warszawa 2022, s. 61.

¹⁵ Okres Meiji odnosi się do panowania cesarza Mutsuhito (imię pośmiertne Meiji, tzn. „Oświecone rządy”; żył w latach 1852-1912) i obejmuje lata 1868-1912. Obowiązujące do dziś nazewnictwo er japońskich ustanowiono w roku 1868.

¹⁶ Plekroć w nin. pracy jest mowa o Konstytucji lub Konstytucji Meiji, rozumie się przez to Konstytucję Wielkiego Cesarstwa Japonii z 11 lutego 1889 r.

¹⁷ Wówczas została derogowana, wraz z wejściem w życie Konstytucji Japonii z 3 listopada 1946 r., zwanej też *Konstytucją Shōwa* lub Konstytucją powojenną. Por. Konstytucja Japonii z 3 listopada 1946 r.

¹⁸ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 13-15.

¹⁹ *Ibid.*

²⁰ Yoshida Shōin, żył w latach 1830-1859; członek ruchu *jōi*.

²¹ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 17

przywrócenia rządów cesarskich oraz modernizacji Japonii w oparciu o zachodnie wzorce. Koncepcję tą zaczerpnął on najprawdopodobniej od jednego ze swoich nauczycieli, Sakumy Shōzana (1811-1864), autora hasła „*toyo dotoku, seiyo geijutsu*” (pol. japoński duch, zachodnia technologia)²². Dodać również należy, że *han* Chōschū należał do *hanów* zarządzanych przez tzw. *tozama daimyō*²³ i był tradycyjnie nieprzychylny wobec władzy *sioguna* z Edo.

W 1858 roku Itō brał udział w organizowanej przez Kuruharę misji do Nagasaki, gdzie miał odbyć pod okiem holenderskich instruktorów wojskowych szkolenie w zakresie podstaw europejskiej sztuki wojennej. Prowadzone tam zajęcia obejmowały m.in. musztrę²⁴.

W 1859 r. Kuruhara polecił Itō swojemu szwagrowi, Kido Takayoshiemu, znanemu obecnie (obok Ōkubo Toshimichiego i Saigō Takamoriego) jako jeden z trzech ojców Przemian Okresu Meiji. Kido mianował Itō swoim adiutantem i wyruszył z nim do Edo²⁵. W tym samym czasie mistrz Itō, Yoshida został stracony za udział w spisku przeciwko *bakufu*. Itō uczestniczył w odbiorze ciała oraz pochówku Yoshidy²⁶.

Podkreślić należy, że w owym czasie większość zwolenników ruchu procesarskiego charakteryzowały radykalnie ksenofobiczne poglądy. Sam cesarz Kōmei również podzielał te przekonania. Odprawiał nawet modły w intencji wygnania barbarzyńców (cudzoziemców) z kraju²⁷. Polityka ustępstw wobec Zachodu była niezwykle niepopularna i spotykała się z ogromnym sprzeciwem. Cesarz wzbraniał się przed ratyfikacją traktatów nierównoprawnych, do których zawarcia Japonia została zmuszona. Z punktu widzenia opinii publicznej zawarcie owych „haniebnych traktatów” obciążało przedstawicieli *bakufu*. Co więcej, wysoki przedstawiciel *bakufu*, *tairō* Ii Naosuke (1815-1860)²⁸ bronił prowadzonej przez siebie i *bakufu* polityki ustępstw wobec Zachodu stosując terror wobec wszelkich oponentów politycznych (tzw. wielkie represje ery Ansei)²⁹. Przyczyniło się to do konsolidacji ruchu procesarskiego (*sonnō*, pol. uczcić cesarza!) z ruchem antycudzoziemskim (*jōi*, pol. przegnać barbarzyńców!). Wcześniej bowiem, wśród tradycyjnie ksenofobicznych elit japońskich hasła te co do zasady nie występowały łącznie³⁰.

²² M. Gardiner, *Robert Louis Stevenson and the Meiji Enlightenment, The Yearbook of English Studies, Vol. 41, No. 2, Victorian World Literatures (2011)*, s. 59 i n.

²³ *Tozama daimyo* (pol. zewnętrzni panowie) – panowie feudalni, którzy uczestniczyli w bitwie pod Sekigaharą w 1600 r. po stronie Ishidy Mitsunariiego lub dopiero po bitwie uznali władzę Tokugawy Ieyasu. J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 258 i n.

²⁴ M. Łuczko, *op. cit.*, s.18

²⁵ *Ibid.*

²⁶ *Ibid.*

²⁷ J. Tubielewicz, *op. cit.* s. 336.

²⁸ Żył w latach 1815-1861; Ii został zamordowany przez działaczy ruchu *jōi*. Po jego śmierci zwolniono ofiary aresztowań (ofiary czystki okresu Ansei) oraz zlikwidowano system *sankin kotai* (zinstytucjonalizowaną formę zakładników politycznych polegająca na tym, że w Edo przebywać musieli *daimyō* lub członkowie ich rodzin). Zob. C. Totman, *Historia Japonii*, Kraków 2009, s. 375.

²⁹ J.W. Hall, *Japonia*, Warszawa 1979, s. 213-214.

³⁰ Tubielewicz wskazuje, że Incydent Sakuradamon – zamordowanie Ii doprowadziło do połączenia tych dwóch ruchów. Zob. szerzej J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 334.

Ksenofobia nie stanowiła jednak przeszkody w imporcie cudzoziemskiej broni czy badaniu zachodniej sztuki wojennej. Między innymi w celu poznania wroga, jego metod walki oraz stosowanej przez niego technologii oficjele *hanu* Chōshū postanowili przeprowadzić nieoficjalną misję badawczą na Zachód³¹.

Itō dołożył odpowiednich starań, aby znaleźć się w składzie tejże misji³², zwanej potem wyprawą Piątki z Chōshū. Poza Itō w wyprawie uczestniczyli Inoue Kaoru, Inoue Masaru, Endō Kinsuke i Yamao Yōzō³³. Wyprawa do Wielkiej Brytanii pozwoliła młodemu Itō (oraz jego współtowarzyszom) znacząco poszerzyć horyzonty. Miał on możliwość naocznie przekonać się o tym, jak wygląda ów znienawidzony przez ruch *jōi* Zachód. Podczas tej podróży Itō zrozumiał, że kolizyjny kurs polityczny w stosunku do zachodnich potęg jest nieracjonalny, gdyż doprowadzi do konfrontacji, której Japonia nie jest w stanie w żadnym wypadku wygrać. Jednakże radykałowie *jōi* musieli przekonać się o tym fakcie osobiście.

Pobyt Itō oraz Inoue w Wielkiej Brytanii został przerwany przez incydent Shimonoseki³⁴. Itō w połowie 1864 r. powrócił do kraju. Przedstawił swoje obserwacje i wnioski poczynione podczas podróży władzom *hanowym*. Udało mu się przekonać *daimyō* Mōri oraz jego najbliższych doradców, że konfrontacja zbrojna jest niepożądana. Próbował negocjować polubowne rozwiązanie sporu pomiędzy Chōshū a mocarstwami zachodnimi, jednakże jego działania nie wywarły pożądanego rezultatu. We wrześniu 1864 r. miało miejsce bombardowanie fortyfikacji i portu, a następnie miasta Shimonoseki. Itō wynegocjował zawieszenie broni, po którym rozpoczęły się dalsze rokowania. Chōshū zostało upokorzone, jednak elity wyciągnęły z tego pewną lekcję³⁵. Wobec stanowiska radykałów ruchu *jōi* Itō nie mógł jednak zbytnio afiszować się ze swoimi poglądami z obawy o własne życie³⁶.

³¹ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 19-20; J. Tubielewicz, *op. cit.* s. 340

³² W tym celu posunął się do sfabrykowania dowodów na wykazanie faktu, iż rzekomo jest poszukiwany przez *bakufu*, w związku z czym jego życie jest zagrożone – wobec czego musi opuścić kraj. M. Łuczko, *op. cit.*, s. 19.

³³ Wszystkich pięcioro uczestników stało się później kluczowymi graczami na japońskiej scenie politycznej oraz znacząco przyczyniło się do industrializacji i modernizacji Japonii.

³⁴ Cesarz Kōmei wydał w 1863 r. *Jōi no chokumei* (edykt o wydaleniu wszystkich cudzoziemców z kraju). Akt prawny powstał w zaciszu pałacu cesarskiego i był całkowicie oderwany od rzeczywistości. Stąd też *bakufu* oraz większość *daimyō* ów edykt zignorowało. Jednakże *daimyō* Mōri (pan *hanu* Chōschū) podjął działania zmierzające do wprowadzenia go w życie, tj. postanowił zablokować cieśninę Shimonoseki i ostrzeliwać z artylerii nadbrzeżnej każdą zachodnią jednostkę pływającą, która odważy się podjąć próbę przepłynięcia cieśniny. Tego rodzaju działania nie spodobały się Anglikom, Amerykanom czy Francuzom. Stąd też wybrzeże cieśniny stało się rejonem walk pomiędzy siłami Chōschū a zachodnimi mocarstwami, w wyniku których siły *daimyō* Mōri poniosły druzgocącą i upokarzającą porażkę. Zob. M. Łuczko, *op. cit.*, s. 20-21; por. J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 336-337.

³⁵ Podobny skutek miało bombardowanie Kagoshimy w 1863 r. J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 337-338.

³⁶ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 23, 25-26, Radykałowie *jōi* w odpowiedzi na głoszone przez Itō rewelacje okrzyknęli go zdrajcą. Ruch ten nie wahał się stosować przemocy politycznej wobec swoich przeciwników (nawet jeżeli należeli oni do stronnictwa procesarskiego). Wspomniany wcześniej Sakuma Shōzan ze względu na swoje poglądy dotyczące zachodu został zamordowany w 1864 r. przez radykałów ruchu *jōi*.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że sytuacja polityczna w Kraju Kwitnącej Wiśni była znacznie bardziej skomplikowana, niż mogłoby się wydawać. W 1864 r. samurajowie z Chōschu podjęli bowiem próbę przewrotu w Kiōto, która została stłumiona przez oddziały *Shinsengumi* (policja polityczna *bakufu* w okresie *bakumatsu*) ramię w ramię z samurajami z Satsumy. Po owej próbie przewrotu Chōshū znalazło się w cesarskiej niełasce, a przeciw *hanowi* przeprowadzono ekspedycję karną, którą dowodził Saigō Takamori (samuraj z tradycyjnie nieprzychylnego władzy z Edo *hanu* Satsuma). Nie był on zainteresowany faktycznym podporządkowaniem Chōschū władzy *sioguna*, toteż w drodze negocjacji doprowadził on do kapitulacji sił Chōschū – jednakże realnie trudno powiedzieć, aby ekspedycja *de facto* w ogóle doszła do skutku³⁷. Warunki kapitulacji obejmowały m.in. rozwiązanie sił nieregularnych, w tym oddziałów *Kiheitai*³⁸. Jednakże już w 1865 roku w *hanie* Chōschū doszło do przewrotu, w wyniku którego obalono i stracono urzędników, którzy egzekwowali warunki porozumienia z *bakufu*³⁹. Tymczasem siły Chōshū (podobnie jak Satsumy) modernizowały się, nabywając nowoczesną broń od Brytyjczyków⁴⁰.

W 1866 r., pomimo wzajemnej niechęci (Saigō dowodził przecież siłami *bakufu* podczas pacyfikacji przewrotu w Kioto i ekspedycją karną przeciw Chōshū), zawieszono przy udziale Sakamoto Ryomy sojusz pomiędzy Satsumą a Chōshū. Do sojuszu tego dołączyły niebawem również *hany* Tosa i Hizen.

W tymże roku odbyła się również kolejna ekspedycja karna przeciw Chōshū – tym razem jednak nie odniosła ona nawet propagandowego sukcesu. Zakończyła się porażką sił *bakufu*, co doprowadziło do zmiany układu sił w państwie. Oficjalnie ekspedycję zakończono wobec żałoby po śmierci *sioguna* Tokugawy Iemochiego.

W 1867 r. zmarł cesarz Kōmei, po którym tron objął jego syn, Mutsuhito, znany pod pośmiertnym, imieniem Meiji. Jesienią tegoż roku, wobec wzrostu potęgi militarnej ruchu procesarskiego Tokugawa Yoshinobu zwrócił swoje uprawnienia cesarzowi w zamian za promesę objęcia w nieodległej przyszłości stanowiska szefa rządu na czele rady *daimyō*. Radykałowie obu frakcji nie byli jednak zadowoleni z takiego obrotu spraw. Na dworze cesarskim doszło do przetasowania sił, i władzę przejęła radykalnie antyszogunowska frakcja Iwakury Tomomiego⁴¹. Doprowadziło to do rozwiązania rodu Tokugawa, zniesienia systemu *bakufu* i formalnego przywrócenia pełni władzy cesarzowi stosownie do przepisów archaicznego kodeksu Taihō (proklamowanego na początku VIII wieku po Chrystusie). 3 stycznia 1868 r. wydano *Ōsei fukko*

³⁷ J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 338-339.

³⁸ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 26.

³⁹ *Ibid.*

⁴⁰ Kluczowe w tym kontekście były m.in. nawiązane kontakty z Brytyjczykami, w których pomocny okazał się Sakamoto Ryoma; *ibid.*, s. 27.

⁴¹ J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 340-343.

daigorei – wielkie rozporządzenie o przywróceniu (restauracji) władzy cesarskiej. Zdarzenie to zainicjowało proces określany jako Restauracja Meiji⁴², doprowadzając jednocześnie do wojny domowej Boshin⁴³, w której siły procesarskie pokonały *sioguna* i wojska wierne Tokugawom⁴⁴.

Po wojnie Boshin, w trakcie reform okresu Meiji, Itō obejmował szereg ważnych stanowisk w administracji publicznej. W latach 1868-1869 pełnił funkcję gubernatora prefektury Hyōgo⁴⁵. W tym okresie zaproponował likwidację systemu feudalnego na rzecz przywrócenia centralistycznej władzy cesarskiej⁴⁶. W roku 1869 został wiceministrem pomocniczym ds. finansów⁴⁷. Rok później stanął na czele nowo wyodrębnionego Ministerstwa przemysłu (lub industrializacji), w randze wiceministra pomocniczego przemysłu⁴⁸. Itō brał udział w tzw. Misji Iwakury, która rozpoczęła się w październiku 1871 r. i trwała przez około dwa lata⁴⁹. W jej ramach Itō m.in. odwiedził Stany Zjednoczone i zapoznał się z tamtejszym systemem finansowym oraz funkcjonowaniem współczesnej mu bankowości, systemu podatkowego, budżetowaniem i polityką pieniężną. W latach 1873-1878 pełnił funkcję ministra przemysłu. Jednocześnie w latach 1873-1885 był radcą stanu⁵⁰. W 1875 r. uczestniczył w prowadzonych w Osace negocjacjach pomiędzy obozem rządowym a różnej maści dysydentami politycznymi pochodzącymi z oligarchii *hanowej*⁵¹. Następnie (w latach 1878-1882) piastował stanowisko ministra spraw wewnętrznych⁵². W latach 1881–1889 przewodził komitetem mającym na celu przygotowanie Konstytucji Wielkiego Cesarstwa Japonii⁵³. Pomiędzy marcem 1882 a sierpniem 1883 r. Itō Hirobumi przebywał na misji badawczej (w ramach prac nad Konstytucją), w trakcie której ponownie odwiedził Stany Zjednoczone i Europę⁵⁴. Był pomysłodawcą systemu *naikaku* (nowoczesnego systemu gabinetowego) i został pierwszym premierem Japonii w grudniu 1885 r. Funkcję premiera sprawował czterokrotnie (tj. w latach 1885-1888, 1892-1896, w 1898 (przez pół roku) oraz w latach 1900-1901)⁵⁵. Czterokrotnie pełnił funkcję

⁴² *Ibid.*

⁴³ Inaczej wojna roku smoka, wojna pod znakiem zodiakalnym *boshin*. Konflikt zbrojny trwał w latach 1868-1869; zob. *ibid.*, s. 342-343.

⁴⁴ Wobec faktu iż ruch procesarski nie honorował porozumienia zawartego jesienią 1867 r., siły wierne Tokugawom, próbując powtórzyć błyskotliwy manewr Tokugawy Ieyasu, uderzyły na Kioto. Jednakże próba zbrojnego pokonania wojsk cesarskich, wśród których prym wiodły oddziały z Satsumy i Chōschū, nie powiodła się. Tokugawa już przed wybuchem konfliktu miał się pogodzić z utratą władzy, lecz jego wasale postanowili podjąć walkę.

⁴⁵ M. Łuczko, *op. cit.*, s.32.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 34-38.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 40.

⁴⁸ *Ibid.*, s. 49-50, zob. J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 354.

⁴⁹ Celem misji była oficjalnie renegocjacja traktatów nierównoprawnych oraz poszerzenie ogólnej wiedzy o świecie. M. Łuczko, *op. cit.*, s. 51-54, zob. także J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 354; por. M. Stępień, *Podróż w poszukiwaniu wiedzy. Szkic o Misji Iwakury Tomomi, Gdańskie Studia Azji Wschodniej 2016, Zeszyt 9*, Gdańsk 2016, s. 17-20.

⁵⁰ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 74.

⁵¹ J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 359-360, M. Łuczko, *op. cit.*, s. 63.

⁵² M. Łuczko, *op. cit.*, s. 69.

⁵³ Najpierw, w 1881 r. powołano specjalne biuro w Wielkiej Radzie Stanu; w październiku 1883 stworzono Biuro ds. Badań nad Konstytucją, zaś w marcu 1884 przemianowano je na Urząd ds. Badań Systemu.

⁵⁴ M. Łuczko, *op. cit.*, s. 76-78; J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 367; J.W. Hall, *op. cit.*, s. 245.

⁵⁵ M. Łuczko, *op. cit.*, s.146-147.

przewodniczącego Sūmitsuin (Tajnej Rady), tj. w latach 1888-1890, 1891-1892, 1903-1905, oraz od 1909 r. aż do śmierci⁵⁶. W latach 1905-1909 sprawował stanowisko gubernatora Korei⁵⁷. 26 października 1909 r. został zamordowany w Harbinie przez koreańskiego działacza niepodległościowego An Jung-geuna⁵⁸. Na ironię zakrawa fakt, że Itō był jednym z niewielu japońskich polityków na najwyższych szczeblach władzy, który był przeciwny agresywnej, imperialistycznej polityce zagranicznej. Itō H. zaliczany jest do grona *Genrō*, tj. grupy zasłużonych, wielkich mężów stanu czasów Restauracji Meiji⁵⁹.

Itō podzielał co do zasady zachowawcze i raczej koncyliacyjne podejście do polityki zagranicznej. Rozważnie sprzeciwiał się agresywnej imperialistycznej polityce zagranicznej; takie stanowisko prezentował m.in. w kontekście agresji na Tajwan⁶⁰, sporach związanych z kwestią koreańską w latach 1873⁶¹ i 1885⁶², czy też w kontekście konfliktu z Rosją który doprowadził do wybuchu wojny japońsko-rosyjskiej (1904-1905)⁶³. Dodać należy, że wraz z jego śmiercią ustała wszelka opozycja wobec aneksji Korei; doszło do niej w 1910 r.⁶⁴.

III. Poglądy Itō Hirobumiego na państwo i prawo

W przedmiocie poglądów Itō na politykę i ustrój państwowy najważniejszym źródłem informacji są Konstytucja Wielkiego Cesarstwa Japonii z 11 lutego 1889 r. wraz z „*Komentarzami do Konstytucji Cesarstwa*”⁶⁵. Z uwagi na fakt, iż to Itō H. był kierownikiem zespołu odpowiadającego za stworzenie projektu Konstytucji, a także mając na względzie przebieg prac⁶⁶ nad aktem prawnym, nie sposób nie dojść do wniosku, że treść Konstytucji odzwierciedla poglądy Itō oraz przewodzonej przez niego kliki⁶⁷, a także znacznej części ówczesnych elit politycznych.

Z treści „*Komentarzy...*” wysnuć należy oczywisty fakt, że Itō pozostawał monarchistą i konserwatystą (ewolucyjnym). Nie sposób bowiem pominąć faktu, że konserwatyzm nie stał na przeszkodzie wprowadzaniu różnego rodzaju nowinek ustrojowych i administracyjnych z Zachodu⁶⁸.

⁵⁶ *Ibid.*, s. 83-84, 93, 117, 120.

⁵⁷ Ustąpił ze stanowiska, aby zostać przewodniczącym Tajnej Rady; *ibid.*, s. 120.

⁵⁸ *Ibid.*

⁵⁹ *Ibid.*, s. 103, 120

⁶⁰ *Ibid.*, s.60-61.

⁶¹ *Ibid.*, s. 58.

⁶² *Ibid.*, s. 79-80.

⁶³ *Ibid.*, s.108 i n.

⁶⁴ Nadmienić należy, że w wyniku doświadczeń jako gubernator Korei Itō nabrał kolonialistycznych poglądów w stosunku do Koreańczyków, twierdząc, iż sprzeciwiają się oni postępowi; *ibid.*, s. 118-119.

⁶⁵ H. Itō, *Teikoku kenpogikai*, Tokio Meiji 22 (1889); H. Itō, M. Itō (tł.), *Commentaries on the Constitution of Empire of Japan*, Tokio 1906.

⁶⁶ Dodać należy, że w pracach nad projektem Konstytucji uczestniczyli niemieccy eksperci Herman Roesler czy Albert Mosse.

⁶⁷ Por. M. Łuczko, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁸ Stąd zasadne jest scharakteryzowanie jego poglądów z użyciem słowa „ewolucyjny” – dla odróżnienia od „twardogłowych” konserwatystów sprzeciwiających się reformom, w tym zwolenników *jōi*.

Konstytucja stanowi dość niechętny ukłon w stronę koncepcji liberalnych i demokratycznych, od których jednak Itō wyraźnie się odżegnuje. Jednocześnie Itō H. głosił, że Konstytucja jest dziełem cesarza Meiji; pogląd ten nie znajduje poparcia w rzeczywistości⁶⁹. Cesarz nie uczestniczył w projektowaniu aktu prawnego, natomiast rozwiązania ustrojowe zastosowane w Konstytucji zostały określone tzw. wytycznymi Iwakury Tomomiego z 1881 r.⁷⁰

Dodać należy, że w owym czasie w Japonii ścierały się różne opcje polityczne, i dużą popularnością cieszyły się poglądy Mori Aroriego, Fukuzawy Yukichiego czy Ōkumy Shigenobu. Byli oni zwolennikami demokracji i parlamentaryzmu. Dość żywo działał Ruch na rzecz wolności i praw obywatelskich (choć w latach 80-tych jego działalność była już silnie tłumiona). Również środowiska akademickie (w tym prawnicze) popierały tego rodzaju liberalne idee. Itō pozostawał w wyraźnym sporze z frakcją Ōkumy i sprzeciwiał się forsowanym przez niego projektom wprowadzenia parlamentaryzmu opartego na wzorze monarchii brytyjskiej⁷¹.

Projekt Konstytucji i jego ostateczne brzmienie stanowią w przeważającej mierze wyraz przyjęcia rozwiązań pruskich, wzbogaconych o pewne rozwiązania autorskie i swoisty lokalny „folklor” (np. art. 3 Konstytucji). Itō podczas misji na zachód odwiedził Niemcy, gdzie miał możliwość zapoznać się z tamtejszym systemem prawnym, oraz poglądami niemieckich teoretyków prawa i politologów. Na treść konstytucji wywarły wpływ m.in. poglądy niemieckiego politologa L. von Steina oraz prawnika R. von Gneista⁷². Dostrzec należy również znaczącą paralełę pomiędzy japońską koncepcją *kokutai* autorstwa Aizawy Seihisaia, a wywodzącą się z niemieckiej szkoły historycznej koncepcją *Volksgeist*. O ile *Volksgeist* zakłada, że każdy z narodów ma swojego ducha, i zgodnie temu właśnie duchowi powinno odpowiadać stanowione i obowiązujące prawo⁷³, tak w przypadku koncepcji *kokutai* wyraźnie podkreślony jest szczególny charakter narodowy Japonii, odróżniający ją od innych państw⁷⁴. Nawet zwolennicy liberalnej wykładni konstytucji, tacy jak wywodzący się z *Meirokeisha* Fukuzawa Yukichi i Katō Hiroyuki⁷⁵, a także prof. Minobe

⁶⁹ Itō H., *Commentaries...* (op. cit.), s. 1.

⁷⁰ M. Łuczko, op. cit., s. 72; J. Pittau, *Inoue Kowashi, 1843-1895 and the formation of modern Japan by Joseph Pittau, S.J., Monumenta Nipponica, XX, 3-4.*, s. 260-261.

⁷¹ M. Łuczko, op. cit., s. 74

⁷² E. H. Norman, *Feudal background of Japanese politics [w:] Origins of modern Japanese state selected writings of E. H. Norman; edited by John W. Dower*, Nowy Jork 1975, s. 451; zob. także M. Łuczko, op. cit., s. 76-78; por. E. Grimmer-Solem, *German Social Science, Meiji Conservatism, and the Peculiarities of Japanese History, Journal of World History, Vol. 16, No. 2 (Jun., 2005)*, s. 199.

⁷³ Por. E. Kundera, *Savigny, Friedrich Karl von [w:] E. Kundera, M. Maciejewski (red.) Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2009, s. 626.

⁷⁴ M. Piegżik, *U źródeł japońskiego nacjonalizmu i militaryzmu — doktryna kokutai w życiu politycznym Cesarstwa Japonii w latach 1867–1945 [w:] M. Maciejewski, R. Antonów (red.), Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem t. 40, nr 2*, Wrocław 2018, s. 28 i n.

⁷⁵ Meirokeisha (pol. Stowarzyszenie 6 roku ery Meiji) było stowarzyszeniem zrzeszającym zwolenników idei *bunmei kaika* (cywilizacja i oświecenie), a jego celem było m.in. szerzenie wiedzy o filozofii świata zachodniego, a także przybliżanie obcej wówczas Japończykom etyki i myśli polityczno-prawnej Okcydentu; członkowie tegoż

Tatsukichi⁷⁶, nie mogli odejść od, czy też pominąć koncepcji *kokutai* w swych rozważaniach nad prawem, bowiem znalazła ona wyraz bezpośrednio w przepisach Konstytucji. Przez *kokutai* rozumieć należy co najmniej formę państwa, tj. Cesarstwo (a szerzej również formę rządów cesarskich⁷⁷) – i ta kwestia nie podlegała dyskusji (jako oczywista dla przedstawicieli wszystkich liczących się obozów politycznych danego okresu)⁷⁸. Zliberalizowany wydarzeniami Wiosny Ludów absolutyzm pruski uznano za najbardziej zbliżoną i odpowiednią formę ustroju dla modernizującego swój system prawny Cesarstwa⁷⁹. Choć decyzję polityczną podjął Iwakura Tomomi⁸⁰, tak Itō H. jak i jego współpracownicy podzielali tego rodzaju poglądy⁸¹. Nadmienić jednak należy, że wizja ustroju prezentowana Inoue Kowashiego (1833-1885) była nieco bardziej liberalna, tzn. nie zakładała wprowadzenia do treści Konstytucji koncepcji *kokutai* wprost, a także nie raziła aż tak znacząco paternalizmem władzy. Nie zyskała ona jednak aprobaty ciała opracowującego projekt Konstytucji⁸².

Godzi się zauważyć, że poglądy Itō w kontekście zasady podziału władz odbiegają od współczesnego jej rozumienia. Twierdzi on, że władza dzieli się na stanowiącą prawo [ustawy] legislatywę i wykonującą je egzekutywę. Egzekutywę zaś dzieli na administrację⁸³ oraz judykaturę (władzę sądowniczą). Zdaniem Itō (który swe poglądy wywodził najprawdopodobniej od prof. Rudolpha von Gneista⁸⁴) judykatura nie jest niczym innym, niż wykonywaniem ustaw⁸⁵.

W „*Komentarzach*” wskazano:

„Słowo „egzekutywa” jest bowiem używane jako przeciwieństwo słowa „legislatura”; należy je rozumieć szeroko, tj. władza sądownicza stanowi jedynie część egzekutywy, a [ściślej rzecz ujmując] egzekutywa podzielona jest na dwie gałęzie: administrację i sądownictwo, każda z tych gałęzi wykonuje odrębne funkcje [świadczy odmienne usługi]. Zasada ta znajduje powszechnie

stowarzyszenia opowiadali się za liberalizacją życia publicznego i wprowadzeniem instytucji demokratycznych i parlamentarnych do porządku prawnego Cesarstwa.

⁷⁶ Żył w latach 1873-1948; japoński parlamentarzysta, doradca Tajnej Rady, wykładowca akademicki, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Tokijskiego, prawnik, konstytucjonalista, autor opracowań dotyczących porządku konstytucyjnego Meiji. Zwolennik liberalnej wykładni Konstytucji Meiji na podstawie teorii „cesarza jako organu państwa”. Zob. W.A. Skya, *Japan's holy war. The ideology of radical shinto ultranationalism*, Durham i Londyn 2009, s. 83 i n.

⁷⁷ Por. T. Suzuki, *Constitutionalism in Japan*, [w:] T. Suzuki, T. Karaś, *Prawo japońskie*, Warszawa 2008, s. 67-68.

⁷⁸ M.A. Piegzik, *op. cit.*, s. 31-35.

⁷⁹ Stąd też Konstytucja Meiji oparta została na rozwiązaniach zawartych w Konstytucji Królestwa Prus. Por. Konstytucja Królestwa Prus z 1850 r. Zob. także P. Szklarczyk, *Komparatystyka prawnicza a metoda historyczna na przykładzie badań nad reformami prawnymi okresu Meiji*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie” t. XIV, Wrocław 2020, s. 131 i n.

⁸⁰ J. Pittau, *op. cit.*, s. 260-261.

⁸¹ *Ibid.*

⁸² *Ibid.*, s. 267 i n.

⁸³ Tj. tę władzę, którą obecnie określamy za Monteskiuszem jako władzę wykonawczą.

⁸⁴ Por. G. Smyk, *Próby zdefiniowania pojęć „administracja” i „prawo administracyjne” w piśmiennictwie prawnoadministracyjnym przełomu XIX i XX w.*, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. LXVU, 1, Lublin 2019, s. 368. Autor w tym miejscu przypomina, iż Itō H. uczestniczył w wykładach prowadzonych przez profesorów Rudolpha von Gneista i Lorenza von Steina.

⁸⁵ Nie jest to zresztą pogląd szczególnie „heretycki”, podobnie niniejszą sprawę postrzegał np. J. Locke; zob. E. Kundera, *Locke John* [w:] E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *op. cit.*, s. 123-125.

poparcie wśród teoretyków prawa publicznego, zatem dalsze rozwodzenie się na ten temat należy uznać za zbyteczne [...]”⁸⁶.

Poza tym podziałem (czynionym ze względów funkcjonalnych) pozostaje władza monarsza, władza cesarza i korzystanie przez niego z przywilejów suwerenności⁸⁷. Cesarz bowiem jest źródłem aksjologii i porządku ustrojowego, a powołane przez niego i podległe Mu władze istnieją z Jego woli dla sprawnego zarządzania państwem oraz zapewnienia będącym „skarbem Cesarza” poddanym swobodnego korzystania z praw, przymnożenia szczęścia i dobrobytu⁸⁸. Rola monarchy nie ogranicza się zdaniem Itō wyłącznie do współcześnie rozumianej władzy wykonawczej i kompetencji tradycyjnych. Cesarz zachowuje kompetencje nadzoru⁸⁹ nad wszystkimi organami władzy publicznej, podlegają mu tak rząd⁹⁰ jak i parlament (cesarz może bez wskazanego powodu rozwiązać pochodzącą z wyboru Izbę Reprezentantów oraz bezpośrednio lub pośrednio wpływać na obsadę personalną Izby Arystokracji)⁹¹, a sądy (choć cieszą się autonomią, niezależnością i niezawisłością), sprawują wymiar sprawiedliwości w imieniu Cesarza (nawiązanie do tradycyjnej kompetencji monarszej – sprawowania wymiaru sprawiedliwości)⁹². Wyodrębnienie niezawisłego sądownictwa Itō postrzegał jako wielki sukces cywilizacyjny⁹³. Konstytucja stanowi wprawdzie, że Cesarz sprawuje władzę ustawodawczą za zgodą parlamentu, a każda ustawa wymaga zgody Parlamentu Cesarstwa, jednakże żadna ustawa nie może stać się prawem powszechnie obowiązującym bez nadania jej sankcji⁹⁴ cesarskiej (mającej charakter konstytutywny) oraz nakazania jej promulgacji i wykonywania⁹⁵. Decyzja o nadaniu ustawie sankcji należy do dyskrecjonalnej władzy Cesarza⁹⁶. Itō wyraźnie rozróżnia koncepcję „nadania przez Cesarza sankcji” jako przejaw pozytywnego działania monarchy od „negatywnej koncepcji veta monarszego”⁹⁷. Mając na względzie powyższe,

⁸⁶ H. Itō, *op. cit.* s. 114.

⁸⁷ Na marginesie niniejszych rozważań (za A. Dziadzio) zaznaczyć należy, że w kontekście pozycji ustrojowej cesarza w porządku konstytucyjnym Meiji dokonano w zasadzie niemal pełnej recepcji występującej wówczas w niemieckim i austriackim porządku prawnym zasady monarchicznej. Por. A. Dziadzio, *Zasada monarchiczna a suwerenność w niemieckim i austriackim konstytucjonalizmie XIX w.*, *Myśl Polityczna* nr 3(14)/2022, s. 69 i n.

⁸⁸ *Ibid.*, s. 38. Autor zauważa, że teza ontologiczna stojąca za wszelkimi rozważaniami Itō H. może być sprowadzona do następującego stwierdzenia: „Cesarz jest oraz Cesarstwo jest, a stąd wywodzi się cały prawidłowy i niezmienny porządek rzeczy”.

⁸⁹ Autor, za polską nauką prawa konstytucyjnego oraz administracji odróżnia nadzór od kontroli, wskazując, że kontrola stanowi jedynie możliwość zapoznania się, zbadania stanu spraw i zgodności podjętych działań z prawem, podczas gdy nadzór zawiera w sobie ponadto element władztwa, tj. bezpośredniego stosowania sankcji, decydowania o faktycznej odpowiedzialności za zaistniałe naruszenia (ingerencja w funkcjonowanie podmiotu poddawanego nadzorowi); J. Boć (red.), *Prawo Administracyjne*, Wrocław 2000, s. 357, 362; zob. także B. Banaszak, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2012, s. 564-565.

⁹⁰ Art. 55 Konstytucji Meiji; zob. szerz. Itō H., *op. cit.*, s. 93-107.

⁹¹ Art. 7 Konstytucji Meiji.

⁹² Art. 57 Konstytucji Meiji.

⁹³ Itō, *op. cit.*, s. 110 i n.

⁹⁴ Wyrażenie „sankcja cesarska” jest równoznaczne ze „zgodą Cesarza na wejście aktu prawnego do porządku prawnego Cesarstwa”. Jest to instytucja podobna do brytyjskiego *royal assent*.

⁹⁵ Art. 6 Konstytucji Meiji. Zob. szerz. H. Itō, *op. cit.*, s. 11-13.

⁹⁶ Zob. art. 6 w zw. z art. 4 Konstytucji Meiji.

⁹⁷ H. Itō, *op. cit.*, s. 11-13.

choć na gruncie Konstytucji Meiji można mówić o zasadzie podziału władz, tak nie sposób uznać iż władze te wzajemnie się równoważą (odrzuć koncepcji *checks and balances*).

Parlament w systemie tym pełni funkcję legislacyjną (stanowienie ustaw) oraz kontrolną (nie jest to jednak nadzór; parlament nie posiada zdaniem Itō kompetencji ani uprawnień do przeprowadzenia procedury impeachmentu ani monarchy, ani żadnego z ministrów)⁹⁸. Dodać należy, że poglądy Itō na rolę parlamentu i jego funkcjonowanie ewoluowały. Choć podchodził on niezwykle ostrożnie do systemu reprezentacji parlamentarnej, tak niewątpliwie dostrzegał konieczność zabiegania przez oligarchię i rząd o poparcie parlamentu i społeczeństwa. Te przesłanki doprowadziły do wniosku, że oligarchia powinna zaangażować się w działalność partii politycznych⁹⁹. Funkcję kontrolną pełni również Komisja Rewizyjna, badająca stan finansów państwa, w tym wykorzystanie środków publicznych i wykonywanie budżetu. Unormowania dotyczące komisji rewizyjnej stanowią recepcję rozwiązań pruskich.

Rząd (gabinet)¹⁰⁰ pełni funkcję doradczą, zarządza nad administracją w imieniu cesarza i odpowiada wyłącznie przed Nim (odpowiedzialność konstytucyjna). Przed Parlamentem i społeczeństwem ponosi co najwyżej odpowiedzialność polityczną – nie będącą jednak odpowiedzialnością w sensie prawnym. W świetle poglądów Itō i zwolenników koncepcji *kokutai* jest to jednak odpowiedzialność pośrednia. Jedyne cesarz może powoływać i odwoływać ministrów. Rząd (oraz cesarz) może również stanowić rozporządzenia, tak jako akty wykonawcze do ustaw, jak również jako akty samoistne¹⁰¹. Zakres przedmiotowy rozporządzeń pozostaje ograniczony zasadą wyłączności ustawowej wyłącznie do materii wskazanej *expressis verbis* w przepisach Konstytucji oraz materią ustawowo już uregulowaną. Tym samym pozostaje on nadal niezwykle szeroki. Obok rządu funkcjonuje Tajna Rada (*Sūmitsuin*), która pełni funkcję doradczą oraz *quasi*-sądu konstytucyjnego.

Pozycja cesarza, wraz z przyznanymi mu szerokimi prerogatywami w przedmiotowym systemie *de iure* jest niezwykle silna, dominująca nad pozostałymi władzami¹⁰². Dla skuteczności aktów urzędowych cesarza konieczna jest kontrasygnata właściwego ministra lub ministrów¹⁰³.

⁹⁸ *Ibid.*, s. 68, 102-103.

⁹⁹ Yamagata Aritomo (również będący *genrō*) nie szczędził krytyki Itō; gdy ten założył (partię) Rikken Seiūkai, nazwał go „zdrajcą”. Yamagata uważał, że taka postawa Itō jest nieodpowiedzialna i niegodna *genrō*. Zob. K. Starecka, *Początki japońskich partii politycznych oraz rządów przedstawicielskich [w:] B. Kubiak Ho-Chi, Japonia okresu Meiji. Od tradycji do nowoczesności*, Warszawa 2006, s. 62-64. K. Starecka, *op. cit.*, s. 62-63; J. Mytko, *Kryzys polityczny Taishō. Studium upadku trzeciego gabinetu Katsury Tarō*, Warszawa 2021, s. 162.

¹⁰⁰ Konstytucja posługuje się terminem „rząd” oraz terminem „Ministrowie Stanu”. Termin „gabinet” jest również dopuszczalny na gruncie prawa japońskiego, bowiem takim terminem posługiwał się dekret o wprowadzeniu systemu *naikaku* (systemu gabinetowego).

¹⁰¹ Art. 9 Konstytucji Meiji.

¹⁰² Zob. J. Tubielewicz, *op. cit.*, s. 370 ; odmienny pogląd prezentuje E. Pałasz-Rutkowska, por. E. Pałasz-Rutkowska, „Wyjątkowa” pozycja monarchy Japonii nakreślona przez konstytucję Meiji – studium porównawcze, [w:] *Japonica*, t. II nr 1, Warszawa 1994, s. 29-38.

¹⁰³ Art. 54 ust. 1 Konstytucji Meiji.

Nadmienić należy, że zdaniem Itō cesarz (a w praktyce rząd) w pewnych skrajnych przypadkach mógł nawet wprowadzić rozwiązania na kształt schmittiańskiej dyktatury suwerennej¹⁰⁴.

W „Komentarzach...” wyraźnie wskazano: „Wszystkie przepisy niniejszego [II] Rozdziału stanowią konstytucyjne gwarancje praw poddanych. Każda Konstytucja opiera się na zasadzie, że obowiązek posłuszeństwa prawu nie ogranicza się tylko do poddanych, ale że mające nad nimi władzę organy państwowe również podlegają ograniczeniom określonym przez prawo [ustawy]. Tylko w ten sposób poddani mogą być pewni swoich praw i swej własności oraz być wolni od nadużyć, ucisku i bezprawnych działań. Taka też jest ogólna zasada charakteryzująca niniejszy Rozdział. Jednakże w Konstytucji nie omieszkano przewidzieć pewnych szczególnych przepisów dotyczących stanów nadzwyczajnych [nadzwyczajnych przypadków]. Należy bowiem pamiętać, że najważniejszym celem Państwa jest zachowanie swojego istnienia. Doświadczeni kapitanowie żeglugi morskiej wiedzą, że dla zapobiegnięcia katastrofy morskiej, zatonięcia statku i ocalenia życia swoich pasażerów konieczne bywa wyrzucenie za burtę przewożonych dóbr; również zaprawieni w bojach dowódcy nie zawahają się w krytycznym momencie walki poświęcić części dowodzonych przez siebie oddziałów dla uniknięcia całkowitego pogromu sił własnych. W podobny sposób, w przypadku zagrożenia, Państwo może być zmuszone bez wahania zignorować niektóre elementy porządku prawnego, ustawy czy prawa poddanych, aby osiągnąć swój podstawowy cel, to jest za pomocą wszelkich dostępnych środków zachować istnienie – tak swoje, jak i swoich poddanych. Jest to nie tylko prawo Suwerena [Monarchy], ale również jego najwyższy obowiązek. Jeżeli Państwo nie posiadałoby niniejszego nadzwyczajnego uprawnienia, wówczas nie byłoby w stanie wykonywać swych funkcji w chwilach zagrożenia”¹⁰⁵.

Itō najpewniej nie zdawał sobie wówczas sprawy, iż wprowadzony przez niego system jest niezwykle podatny na uzurpację i nadużycia władzy, choć powinien był wiedzieć, że pozycja ustrojowa cesarza z założenia nie odpowiada jego pozycji faktycznej¹⁰⁶. Ustrój państwowy odpowiadać miał bowiem tzw. oligarchii Meiji i cementować wykształcony ład społeczno-polityczny, a Itō kształtował go w dużej mierze w oparciu o własne doświadczenia jako urzędnika państwowego, ministra i premiera, nie badając go jednak z perspektywy będącej w mniejszości, szykanowanej (a nierzadko stojącej na straży porządku prawnego i praw poddanych) opozycji. Itō nie wziął pod uwagę faktu, iż Cesarz, pomimo posiadania odpowiednich kompetencji konstytucyjnych pozostaje związany wielowiekową tradycją „niesprawowania władzy”, a nawet w

¹⁰⁴ Por. art. 31 Konstytucji Meiji; wykładnia tegoż przepisu w duchu idei kokutai prowadzić może do wniosku (zgodnie z zakazem wykładni *per non est*), że art. 31 stanowi instytucję odrębną od stanu wyjątkowego o którym mowa w art. 14 Konstytucji Meiji – a nie jedynie przesłankę do ograniczania praw poddanych w drodze ustawy o stanie wyjątkowym.

¹⁰⁵ Komentarz do art. 31 Konstytucji Meiji (w przekładzie Autora). Zob. Itō H., *op. cit.*, s. 64-65.

¹⁰⁶ W imieniu cesarza, wówczas 16 letniego chłopca dokonano w 1868 r. przewrotu politycznego; cesarz stanowił źródło legitymizacji władzy dla obozu rządowego, i choć Meiji udzielał się politycznie a czasem nawet samodzielnie podejmował decyzje polityczne, nigdy nie wystąpił wprost przeciw tzw. oligarchii Meiji.

świecie przepisów konstytucji Meiji sprawował tę władzę „niebezpośrednio”¹⁰⁷. Z poprzedniego zdania implikować należy, iż monarchowie powinni posiadać odpowiednią charyzmę i zmysł polityczny, aby móc efektywnie pełnić funkcję nadzoru nad rządem, w tym nad siłami zbrojnymi (Cesarskimi Wojskami Lądowymi i Cesarską Marynarką Wojenną)¹⁰⁸. Gdy zabrakło charyzmatycznego cesarza Meiji, a *genrō* zaczęli się „wykruszać”, system przestał funkcjonować poprawnie. Co więcej, tego rodzaju luki prawne (w zakresie odpowiedzialności gabinetu i sił zbrojnych przed Cesarzem), przy biernej postawie monarchy i braku sprawnego aparatu nadzoru i kontroli prowadzą do *de facto* braku realnej odpowiedzialności po stronie rządu. Tym samym owo przeoczenie doprowadziło do upadku porządku konstytucyjnego Meiji, zawłaszczenia władzy przez wojskowych oraz licznych katastrof które miały miejsce w wieku XX.

W kilku krótkich słowach należy również odnieść się do statusu jednostki w państwie. Konstytucja nie posługiwała się terminem „obywatel”, lecz „poddany”. Świadczy to o podkreśleniu hierarchicznej relacji pomiędzy monarchą a ludem. Przyznane poddanym prawa były raczej nieliczne, mogły być ograniczone a nawet w istocie derogowane zwykłą ustawą. Co więcej, Konstytucja co do zasady nie przewidywała żadnego testu proporcjonalności przy ich ograniczaniu¹⁰⁹. Kwestie związane z unormowaniem (zakresem, cenzusem wyborczym) biernego i czynnego prawa wyborczego były określane ustawowo w Prawie Wyborczym¹¹⁰. Choć Itō oficjalnie opowiadał się za zwiększeniem udziału poddanych (ludu) w sprawowaniu władzy publicznej¹¹¹ oraz ochronie ich praw, nie zmieniało to faktu, że realnie system prawny pozostawał w dużej mierze opresyjny. Nie można jednak zaprzeczyć, iż w okresie Meiji sytuacja cesarskiego poddanego (status prawny) uległa znaczącej poprawie. W tym zakresie w szczególności wskazać należy na zniesienie systemu feudalnego wraz z przypisaniem chłopów do ziemi¹¹². Ponadto nominacje na stanowiska urzędnicze opierać się miały na kryterium wykształcenia i posiadanych zdolności (kompetencji), a nie, jak miało to miejsce w japońskim porządku feudalnym, przysługiwać wyłącznie szlachetnie urodzonym¹¹³. Skutkowało to zwiększeniem mobilności społecznej. Ponadto nie sposób pominąć szerokich reform społecznych obejmujących formalne zrównanie w prawach poddanych cesarskich wraz z ustanowieniem odpowiednich gwarancji w postaci przepisów prawa materialnego i procesowego.

¹⁰⁷ E. Pałasz-Rutkowska, „Wyjątkowa” pozycja..., s. 29-38.

¹⁰⁸ Zgodnie z głoszoną przez Itō koncepcją wykładni Konstytucji cesarz pozostaje jedynym podmiotem władnym sprawować tego rodzaju nadzór.

¹⁰⁹ Por. przepisy rozdz. II Konstytucji Meiji.

¹¹⁰ Zob. art. 6 i n. Dekretu cesarskiego z dnia 11 lutego 1889 r. – Prawo Wyborcze; zob. także art. 8 i n. Ustawy nr 73 z 1900 r. – Prawo wyborcze.

¹¹¹ Itō wskazywał na istotną rolę Parlamentu jako organu reprezentującego społeczeństwo. W kontekście udziału poddanych w sprawowaniu władzy publicznej posługiwał się wyrażeniem „*śłużby na rzecz Cesarza*”. Por. H. Itō, *op. cit.*, s. 1, 41-42, 68-69.

¹¹² *Ibid.*, s. 49-50.

¹¹³ *Ibid.*, s. 41-42. Dla Itō kwestia ta stanowiła zresztą sprawę osobistą – sam z pochodzenia był chłopem.

Gwarancje wprowadzane kodeksowo znalazły również wyraz w przepisach rozdziału II Konstytucji (były to m.in. nieznanne japońskiemu prawu karnemu przed erą Meiji zasady takie jak indywidualizacja odpowiedzialności karnej, czy *nulum crimen, nulla poena sine lege*).

IV. Zakończenie

Choć Itō Hirobumi jednoznacznie opowiadał się za modernizacją państwa i prawa japońskiego, jego poparcie dla recepcji okcydentalnej myśli prawnej nie wynikało bynajmniej z przyjęcia i akceptacji założeń liberalnych. Nieliczne elementy liberalne w porządku konstytucyjnym Meiji stanowiły zewnętrzną oznakę modernizacji państwa, a także były raczej niechętnym ukłonem w stronę zwolenników Ruchu na rzecz wolności i praw obywatelskich. Realna władza pozostawać miała w ręku wąskiej grupy oligarchów, a prawa wyborcze przysługiwały (początkowo) nielicznej, najlepiej usytuowanej części społeczeństwa. Poparcie Itō dla idei partii politycznych wynikało przede wszystkim z kalkulacji politycznej – był on świadom, że nie sposób skutecznie rządzić bez poparcia parlamentu i społeczeństwa. Podłożem i przyczyną reform była próba uczynienia z Japonii silnego i nowoczesnego państwa, które dominowałoby w regionie oraz stanowiło liczącą się siłę w świecie.

W świetle unormowań Konstytucji Meiji państwo, pomimo recepcji obcych rozwiązań ustrojowych, pozostawało silnie zakorzenione w tradycji państwowości japońskiej, którą uosabiał suweren – boski (jap. *shinsei*¹¹⁴) monarcha¹¹⁵. To on był źródłem porządku prawnego, a przepisy Konstytucji stanowiły co najwyżej spisane na nowo i dostosowane do ducha czasów zasady rządzenia państwem. Wprowadzenie Konstytucji miało na celu: „precyzyjne określenie praw i obowiązków poddanych oraz przymnożenie ich szczęścia i dobrobytu, zapewnienie jedności suwerennej władzy Głowy Państwa, poszerzenie możliwości służby poddanych [na rzecz Cesarza], oraz określenie, przy współpracy i współdziałaniu Ministrów Stanu i za radami Parlamentu, prawidłowego sposobu funkcjonowania całego aparatu państwowego”¹¹⁶. Według Itō reforma systemu sprawowania władzy oraz przyznanie poddanym konstytucyjnych gwarancji ich praw była jednak wyłącznie kontynuacją dzieła Wielkich Cesarskich Przodków. Już na pierwszych stronach „*Komentarzy...*” zawarto następującą uwagę:

¹¹⁴ Kwestia boskości cesarza stanowi znacznie szersze zagadnienie, którego nie sposób wyczerpać w nin. artykule. Zostało ono dość szeroko omówione w dysertacji Autora. Zob. szerz. P. Szklarczyk, *Porządek konstytucyjny Wielkiego Cesarstwa Japonii w latach 1890-1947. Doktryna i praktyka*, Wrocław 2024 (niepubl.), s. 181-184, 190-202.

¹¹⁵ Art. 3 i 4 Konstytucji Meiji; zob. także *ibid.*, s. 6-10.

¹¹⁶ *Ibid.*, s. 1.

„Wszystko to [co zostało uczynione]¹¹⁷ pozostaje ściśle zgodne z [wołą] i duchem szlachejnych osiągnięć Cesarskich Przodków, a wszystko to, co pozostało nam uczynić, to osiągnąć ostateczną formę państwa, którą cieszyć się mogli owi Cesarscy Przodkowie”¹¹⁸.

Bibliografia

Akty prawne:

Konstytucja Wielkiego Cesarstwa Japonii z 11 lutego 1889 r.

Konstytucja Japonii z 3 listopada 1946 r.

Konstytucja Królestwa Prus z 1950 r.

Traktat o pokoju i przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Cesarstwem Japonii zawarty w Kangawie dnia 31 marca 1854 r.

Ustawa nr 73 z 1900 r. – Prawo wyborcze.

Rozporządzenie Cesarskie z dnia 11 lutego 1889 r. – Prawo Wyborcze.

Piśmiennictwo:

Banaszak B., *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2012.

Boć J. (red.), *Prawo Administracyjne*, Wrocław 2000.

Dziadzio A., Zasada monarchiczna a suwerenność w niemieckim i austriackim konstytucjonalizmie XIX w., *Myśl Polityczna* nr 3(14)/2022.

Fillmore M., *Letters From U.S. President Millard Fillmore And U.S. Navy Commodore Matthew C. Perry To the Emperor of Japan (1852-1852)*,

http://afe.easia.columbia.edu/ps/japan/fillmore_perry_letters.pdf, dostęp 10.01.2023 r.

Gardiner M., *Robert Louis Stevenson and the Meiji Enlightenment*, *The Yearbook of English Studies*, Vol. 41, No. 2, Victorian World Literatures (2011).

Gawrycki M.F., Szeptycki A., *Podporządkowanie-niedorozwój-wyobcowanie.*

Postkolonializm a stosunki międzynarodowe, Warszawa 2011.

Grimmer-Solem E., *German Social Science, Meiji Conservatism, and the Peculiarities of Japanese History*, *Journal of World History*, Vol. 16, No. 2 (Jun., 2005).

Hall J.W., *Japonia*, Warszawa 1979.

Itō H., *Teikoku kenpogikai*, Tokio Meiji 22.

Itō H., Itō Miyoji (tł.), *Commentaries on the Constitution of Empire of Japan*, Tokio 1906

Jelonek B., *Instytucja małżeństwa w prawie japońskim. Problematyka zawarcia i ustania*

¹¹⁷ Tj. w szczególności reformy systemu prawnego cesarstwa z nadaniem Konstytucji Meiji.

¹¹⁸ Itō H., *op. cit.*, s. 1.

- związku małżeńskiego*, Warszawa 2022.
- Kundera E., Maciejewski M. (red.) *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*, Warszawa 2009.
- Łuczko M., *Itō Hirobumi i Yamagata Aritomo. Czołowi politycy okresu Meiji (1868-1912)*, Warszawa 2006.
- Mytko J., *Kryzys polityczny Taishō. Studium upadku trzeciego gabinetu Katsury Tarō*, Warszawa 2021.
- Norman E. H., *Feudal background of Japanese politics* [w:] *Origins of modern Japanese state selected writings of E. H. Norman*; edited by John W. Dower, Nowy Jork 1975.
- Pałasz-Rutkowska E., *Cesarz Meiji (1852-1912). Wizerunek Władcy w modernizowanej Japonii; w setną rocznicę śmierci cesarza*, Warszawa 2012.
- Pałasz-Rutkowska E., „Wyjątkowa” pozycja monarchy Japonii nakreślona przez konstytucję Meiji – studium porównawcze, *Japonica*, t. II nr 1, Warszawa 1994.
- Piegiż M., *U źródeł japońskiego nacjonalizmu i militarizmu — doktryna kokutai w życiu politycznym Cesarstwa Japonii w latach 1867–1945*, M. Maciejewski, R. Antonów (red.), „*Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem*” t. 40, nr 2, Wrocław 2018.
- Pittau J., *Inoue Kowashi, 1843-1895 and the formation of modern Japan*, S.J., *Monumenta Nipponica*, XX, 3-4.
- Skya W.A., *Japan's holy war. The ideology of radical shinto ultranationalism*, Durham i Londyn 2009.
- Smyk G., *Próby zdefiniowania pojęć „administracja” i „prawo administracyjne” w piśmiennictwie prawn-administracyjnym przełomu XIX i XX w.*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, vol. LXVU, 1, Lublin 2019.
- Starecka K., *Początki japońskich partii politycznych oraz rządów przedstawicielskich* [w:] B. Kubiak Ho-Chi, *Japonia okresu Meiji. Od tradycji do nowoczesności*, Warszawa 2006.
- Stępień M., *Podróż w poszukiwaniu wiedzy. Szkic o Misji Iwakury Tomomi*, „*Gdańskie Studia Azji Wschodniej*” 2016, Zeszyt 9, Gdańsk 2016.
- Suzuki T., *Constitutionalism in Japan*, [w:] Suzuki T., Karaś T., *Prawo japońskie*, Warszawa 2008.
- Szklarczyk P., *Komparatystyka prawnicza a metoda historyczna na przykładzie badań nad reformami prawnymi okresu Meiji*, „*Wrocławskie Studia Erazmiańskie*”, T. XIV, Wrocław 2020.
- Szklarczyk P., *Porządek konstytucyjny Wielkiego Cesarstwa Japonii w latach 1890-1947*.

Doktryna i praktyka, Wrocław 2024 (niepubl.)

Totman C., *Historia Japonii*, Kraków 2009.

Tubielewicz J., *Historia Japonii*, Wrocław 1984.

ABSTRAKT

Nie budzi wątpliwości fakt, że Itō Hirobumi (1841-1909) był jednym z najbardziej wpływowych polityków okresu Meiji. W toku swojej kariery politycznej pełnił szereg kluczowych funkcji publicznych w państwie. Nie bez powodu określa się go mianem jednego z ojców pierwszej nowoczesnej konstytucji japońskiej. Postać ta jest jednak mało znana w polskiej nauce o myśli politycznej i prawnej. Stąd też Autor pragnie przybliżyć czytelnikowi zarówno sylwetkę, jak i poglądy Itō Hirobumiego.

e-mail: szklarczyk.pawel@gmail.com

Dominik Delczyk

(OIRP we Wrocławiu)

ORCID: 0000-0002-7048-5125

Kilka uwag na temat doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej

ABSTRACT:

A few remarks on the advisor to the supervisory board of a joint-stock company

The paper concerns selected aspects related to the regulations concerning advisors to the supervisory board of a joint-stock company. The paper draws attention to several imperfections of the current regulations. It also expresses a *de lege ferenda* postulate that criteria of competency and experience should be introduced as the condition for the performing of performing the function of an advisor to the supervisory board in a company in which the State Treasury or a local government unit holds shares.

Słowa kluczowe: doradca rady nadzorczej, rada nadzorcza, spółka akcyjna

Wprowadzenie

Dnia 13 września 2022 r. weszła w życie ustawa z dnia 9 lutego 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw¹. Jedną z wprowadzonych nią zmian w Kodeksie spółek handlowych², było wprowadzenie do niego przepisów stanowiących o doradcy rady nadzorczej. Rzeczona nowelizacja w istotny sposób wzmocniła pozycję rady nadzorczej wewnątrz spółki – wszak tak w spółce akcyjnej, jak i w innych typach spółek, w których powołanie doradcy rady nadzorczej jest możliwe, kompetencja do reprezentowania spółki w umowie z doradcą rady nadzorczej przyznana została radzie nadzorczej³. Choć nowelizacja z pewnością przyczyni się do upowszechnienia się funkcji doradcy rady nadzorczej, podkreślenia wymaga, że doradcy rad nadzorczych, choć na trochę innych zasadach, funkcjonowali w spółkach także przed jej wejściem w życie⁴. Niniejszy artykuł dotyka problematyki funkcjonowania doradcy rady nadzorczej przy

¹ Ustawa z dnia 9 lutego 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 r., poz. 807 ze zm.).

² Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 18 ze zm.); dalej jako Kodeks spółek handlowych lub KSH.

³ Zob. szerzej: G. Keler, *Za cztery miesiące zmiany w prawie spółek – czas na dostosowanie się*, <https://www.prawo.pl/biznes/jak-musza-sie-dostosowac-spolki-do-zmian-w-prawie-holdingowym,515589.html> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

⁴ Zob. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 7 listopada 2019 r., II FSK 3858/17, LEX nr 3065744; Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 6 kwietnia 2017 r., III SA/Wa 328/16, LEX nr 2396049; Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lipca 2020 r., III SA/Wa 230/20, LEX nr 3099832; por. R. Pacanowska, *Józef Alojzy Bek (1867-1931)*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 7-8, s. 154 –

radzie nadzorczej spółki akcyjnej. Regulacje dotyczące doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej nie zostały zestawione w niniejszym artykule z regulacjami dotyczącymi spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i prostej spółki akcyjnej, gdyż funkcjonowanie doradcy rady nadzorczej przy radach nadzorczych spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i prostej spółki akcyjnej to zagadnienia zasługujące na szersze potraktowanie w osobnych opracowaniach naukowych. Celem niniejszego artykułu jest krytyczna analiza wybranych zagadnień związanych z konstrukcją prawną przepisów stanowiących o doradcy rady nadzorczej.

Kim jest doradca rady nadzorczej?

Doradcą rady nadzorczej może być zarówno osoba fizyczna, jak i osoba prawna czy jednostka organizacyjna, o której mowa w art. 33¹ § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny⁵ tzn. jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność do czynności prawnych⁶. Mimo iż zazwyczaj jest to osoba spoza spółki brak jest przeszkód, by doradcą rady nadzorczej była osoba w niej zatrudniona⁷. Jak wynika z treści art. 382¹ § 1 KSH do zadań doradcy rady nadzorczej należeć może zbadanie określonej sprawy dotyczącej działalności spółki lub jej majątku, a także przygotowanie określonych analiz i opinii. Z założenia określenie jego kompetencji w przedmiotowy sposób służyć ma zwiększeniu bezpieczeństwa i optymalizacji przedsięwzięć realizowanych przez spółkę⁸. Mimo że rada nadzorcza nie jest organem współzarządzającym spółką⁹, to ona uprawniona jest (o czym stanowi art. 382¹ § 1 KSH) do podjęcia uchwały w sprawie zbadania przez wybranego doradcę na koszt spółki określonej sprawy, która dotyczy spółki lub jej majątku oraz (o czym stanowi art. 382¹ § 2 KSH) reprezentuje spółkę w umowie z doradcą rady nadzorczej. Jak wskazuje się w literaturze doradca rady nadzorczej nie jest stałym pomocnikiem rady nadzorczej, lecz wybierany jest w celu realizacji doraźnych zadań¹⁰. Można nawet spotkać się z wyrażonym wprost poglądem, iż „rada nadzorcza nie ma prawa wybrać doradcy stałego posiadającego określone

R. Pacanowska wspomina o pełnieniu przez J.A. Beka funkcji doradcy rady nadzorczej Polskiego Banku Komunalnego w latach dwudziestych XX wieku tzn. na wiele dziesięcioleci przed powstaniem KSH.

⁵ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1061 ze zm.).

⁶ D. Mizerski, *Doradca rady nadzorczej – zagadnienia wybrane*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2023 nr 8, s. 36; M. Górny, *Zmiany w KSH: Doradca rady nadzorczej*, <https://biz.legalis.pl/zmiany-w-ksh-doradca-rady-nadzorczej/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

⁷ O. Radlak, *Doradca rady nadzorczej*, <https://konstytucjabiznesu.biz/doradca-rady-nadzorczej/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

⁸ K.M. Szymański, J. Ośka, *Nowelizacja KSH – przyczyny zmian oraz najważniejsze wprowadzone rozwiązania*, „Edukacja Prawnicza”, 2023, nr 1, s. 44.

⁹ Zob. szerzej: Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 27 maja 2008 r., II SA/Gd 183/08, LEX nr 507165.

¹⁰ A. Kidyba, *Kodeks spółek handlowych. Tom II. Komentarz do art. 301-633*, Warszawa 2023, s. 405; A. Krysik, *Art. 382¹* [w:] Z. Jara (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024, s. 1873; odmiennie: U. Brzezińska-Grzęda, J. Róg-Dyrda, *Czy rady nadzorcze potrzebują doradców*, <https://www.parkiet.com/felietony/art37068521-czy-rady-nadzorcze-potrzebujaja-doradcow> [dostęp: 12 listopada 2024 r.] – U. Brzezińska-Grzęda i J. Róg-Dyrda są zdania, że brak jest przeszkód, by rada nadzorcza mogła zawrzeć umowę ze stałym doradcą, ale korzystać z jego wsparcia ad hoc.

kompetencje (...)”¹¹. Nie można jednak wykluczyć, iż zdarzą się sytuację, gdy zadanie, do którego wyznaczony będzie doradca rady nadzorczej będzie przez radę nadzorczą regularnie modyfikowane i pełnienie przez niego funkcji przyjmie *de facto* charakter stałej współpracy. Słusznie bowiem wskazuje się w piśmiennictwie, że kompetencja rady nadzorczej do reprezentowania spółki w umowie z doradcą rady nadzorczej obejmuje również kompetencję do wszelkich czynności związanych z umową, w tym do dokonywania w niej zmian¹². *De lege lata* brak jest przeszkód, by każda sprawa wymagająca badania lub sporządzenia opinii została przedłożona przez radę nadzorczą doradcy rady nadzorczej, o ile uprawnienie to nie zostało ograniczone w statucie spółki¹³. Artykuł 382¹ § 8 KSH stanowi, że walne zgromadzenie może ograniczyć lub wyłączyć prawo rady nadzorczej do zawierania umów z doradcą rady nadzorczej – wyposaża on też walne zgromadzenie m.in. w wyrażoną *expressis verbis* kompetencję do ustalenia wysokości maksymalnego wynagrodzenia wszystkich doradców rady nadzorczej w danym roku obrotowym. Przepisy te nie mają swojego odpowiednika w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Nie można zgodzić się ze sformułowanym być może jeszcze przed wejściem w życie komentowanych przepisów (na co wskazuje użycie czasu przyszłego), choć wyrażonym w tekście datowanym na 3 listopada 2022 r. (czyli dzień, gdy komentowane przepisy już obowiązywały) poglądem¹⁴, że warunkiem, bez spełnienia którego powołanie doradcy rady nadzorczej nie jest możliwe jest zawieranie przez statut spółki określonej delegacji w tym zakresie. Rada nadzorcza wyposażona została przez prawodawcę nie tylko w prawo do zawarcia umowy z doradcą rady nadzorczej (w którego wyborze rada nadzorcza ma samodzielność), ale również w prawo do określenia przedmiotu mających zostać przez niego wykonanych prac analitycznych.

Na zarządzie ciąży obowiązek udostępnienia doradcy rady nadzorczej dostępu do dokumentów i udzielenia mu żądanych przez niego informacji. Niezrealizowanie tego obowiązku lub przekazanie informacji niezgodnych ze stanem faktycznym lub zatajenie istotnych informacji wpływających w istotny sposób na treść przekazanych informacji, dokumentów, sprawozdań lub wyjaśnień wiąże się z sankcją karną określoną w art. 587² KSH. Celem, dla którego zdecydowano się na przedmiotowe rozwiązanie jest zapewnienie właściwej współpracy między zarządem a doradcą rady nadzorczej¹⁵. W piśmiennictwie można spotkać się z określeniem rzeczowej sankcji mianem

¹¹ A. Krysik, *op.cit.*, s. 1873.

¹² M. Dumkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024, s. 1047.

¹³ J. Kita, *Rada nadzorcza spółki akcyjnej – nowelizacja z 9.02.2022 r.*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2024, nr 8, s. 39.

¹⁴ Por. J. Solnica, *Zmiany w przepisach dotyczących rad nadzorczych*, <https://crido.pl/blog-law/zmiany-w-przepisach-dotyczacych-rad-nadzorczych/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

¹⁵ O. Lindner, L. Sopata, *Doradca rady nadzorczej – ekspert do spraw specjalnych*, „Rzeczpospolita” z dnia 22 kwietnia 2022 r., nr 93 (12 248), s. D1; F. Ostrowski, K.M., Szymański, *Art. 382¹* [w:] A. Szumański (red.), R.L. Kwaśnicki (red.), F. Ostrowski (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do zmian (tzw. prawo holdingowe)*, Warszawa 2022, s. 507.

„gwaranta efektywności współpracy pomiędzy zarządem a doradcą rady nadzorczej”¹⁶. Sprawcy działającemu umyślnie, zgodnie z art. 587² § 1 KSH grozi grzywna nie niższa niż 20 000 zł i nie wyższa niż 50 000 zł albo kara ograniczenia wolności, a sprawcy działającemu nieumyślnie zgodnie z art. 587² § 2 KSH grozi grzywna nie niższa niż 6000 zł i nie wyższa niż 20 000 zł.

Postulat *de lege ferenda* dot. doradcy rady nadzorczej w spółkach z udziałem Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego

Kodeks spółek handlowych nie wyznacza kompetencji, jakimi doradca rady nadzorczej powinien się wyróżniać¹⁷. Prawodawca nie określił ich także w ustawie z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym¹⁸ ani w ustawie z dnia 20 lutego 1996 r. o gospodarce komunalnej¹⁹. W szczególności zaś prawodawca nie uzależnił możliwości pełnienia funkcji doradcy rady nadzorczej w spółce z udziałem Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego od spełnienia wymogów stawianych członkom organów takich spółek. W piśmiennictwie podkreśla się, że członkowie rady nadzorczej mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności korporacyjnej lub odszkodowawczej (na podstawie art. 483 § 1 KSH) w razie wyboru osoby nieposiadającej wystarczającej wiedzy i kwalifikacji do wykonywania obowiązków doradcy rady nadzorczej²⁰. Ponadto jako podstawę solidarnej odpowiedzialności członków rady nadzorczej na podstawie art. 483 KSH wskazuje się nadużywanie przez radę nadzorczą instytucji doradcy rady nadzorczej²¹. Brak ustawowo określonych kompetencji wymaganych od doradcy rady nadzorczej oraz utrwalonej linii orzeczniczej w tym zakresie otwiera jednak furtkę do potencjalnych nadużyć. W celu zabezpieczenia interesu publicznego rozważyć należałoby ograniczenie kręgu osób mogących zostać doradcą rady nadzorczej w spółkach z udziałem Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego. Wprowadzone w tym celu kryteria nie powinny jednak być tożsame z kryteriami, które muszą spełniać członkowie rad nadzorczych takich spółek. Kryteria, które muszą spełniać członkowie rad nadzorczych spółek z udziałem Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego dotyczą osób fizycznych, a doradcą rady nadzorczej, jak już wspomniano, może być także podmiot niebędący osobą fizyczną. Ponadto kryteria te nie zawsze przystają do celów, dla których powierza się sprawy do zbadania doradcy rady nadzorczej. Zasadne jest uzależnienie możliwości pełnienia funkcji doradcy rady nadzorczej od posiadania określonych kompetencji i doświadczenia przez doradcę rady

¹⁶ O. Lindner, L. Sopata, *op.cit.*, s. D1.

¹⁷ Zob. szerzej: D. Mizerski, *op.cit.*, s. 36.

¹⁸ Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 125 ze zm.); dalej jako ustawa o zasadach zarządzania mieniem państwowym.

¹⁹ Ustawa z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 679).

²⁰ D. Mizerski, *op.cit.*, s. 36; M. Dumkiewicz, *op.cit.*, s. 1046.

²¹ F. Ostrowski, K.M., Szymański, *op.cit.*, s. 500.

nadzorczej lub osobę fizyczną (lub osoby fizyczne) mającą (lub mające) wykonywać czynności w jego imieniu, które to kompetencje (np. kierunkowe wykształcenie) lub doświadczenie miałyby wykazywać związek z przedmiotem sprawy, którą doradca rady nadzorczej miałby zbadać. Co podkreślane jest w piśmiennictwie profesjonalizm członków rady nadzorczej jest trudną do przecenienia wartością²². Za istotną wartość uznać należy także profesjonalizm osób zapewniających radzie nadzorczej wsparcie w sprawach doraźnych. Brak regulacji ograniczającej krąg osób mogących zostać doradcą rady nadzorczej spółki z udziałem Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego do osób posiadających określone kompetencje, mogące zostać potwierdzonymi według pewnych obiektywnych kryteriów stwarza pole do nadużyć i powoływania na doradców rady nadzorczej osób nie mających wiedzy mogącej przysłużyć się interesowi spółki.

Decyzja o udostępnieniu akcjonariuszom wyników pracy doradcy rady nadzorczej

Wskazuje się, że instytucja doradcy rady nadzorczej powinna być wykorzystywana w sytuacjach nadzwyczajnych – w ramach postępowania kwalifikacyjnego, istnienia konfliktu z zarządem czy podejrzeń wobec członka zarządu o działania mogące szkodzić spółce²³. Żaden z obowiązujących przepisów nie stanowi jednak o nadzwyczajności powołania doradcy rady nadzorczej – rada nadzorcza uprawniona jest do powoływania doradcy rady nadzorczej we wszelkich sytuacjach (o ile nie jest to sprzeczne ze statutem spółki). Beneficjentem działań doradcy rady nadzorczej powinien być ogół akcjonariuszy²⁴, a efektem jego działań obiektywne opracowania wspomagające podejmowanie przez radę nadzorczą decyzji zgodnych z interesem spółki²⁵. W stanie prawnym obowiązującym przed wejściem w życie przepisów o doradcy rady nadzorczej rada nadzorcza chcąc pozyskać analizy i opracowania podmiotów zewnętrznych, nie będąc organem uprawnionym do zawierania z tymi podmiotami umów, mogła o pozyskanie ich wystąpić do zarządu, lecz nie zawsze było to efektywne²⁶. Instytucję doradcy rady nadzorczej określa się jako odpowiedź ustawodawcy na potrzebę korzystania przez radę nadzorczą z wiedzy eksperckiej przy realizowaniu przez nią swoich czynności²⁷. W piśmiennictwie wrażony został też pogląd²⁸, że przepisy dot. doradcy rady nadzorczej zwiększą bezpieczeństwo inwestorów. Artykuł 382¹ § 5 KSH stanowi o uprawnieniu rady nadzorczej do decydowania o udostępnieniu akcjonariuszom wyników pracy doradcy rady nadzorczej, które

²² Zob. szerzej: R. Stefanicki, *Rada nadzorcza. Uwagi w kierunku wzmocnienia pozycji w spółkach kapitałowych*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 12, s. 19-24.

²³ U. Brzezińska-Grzęda, J. Róg-Dyrda, *op.cit.* [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

²⁴ Zob. szerzej: A. Kidyba, *op.cit.*, s. 406.

²⁵ P. Letolc, K.M. Szymański, *Nowelizacja KSH 2022 – omówienie zmian*, „Monitor Prawa Handlowego” 2022, nr 3, s. 14.

²⁶ K.M. Szymański, J. Ośka, *op.cit.*, s. 41.

²⁷ S. Linek-Petka cyt. za J. Styczyński, *Członkowie rad spółek mogą korzystać z usług doradców*, „Dziennik Gazeta Prawna” z dnia 3 stycznia 2023 r., nr 2 (5916), s. C3.

²⁸ K.M. Szymański, J. Ośka, *op.cit.*, s. 41.

jednak nie przysługuje jej, gdy „mogłoby to wyrządzić szkodę spółce, spółce powiązanej albo spółce lub spółdzielni zależnej, w szczególności przez ujawnienie tajemnic technicznych, handlowych lub organizacyjnych przedsiębiorstwa”. Przepis ten nie może być interpretowany zgodnie z jego literalnym brzmieniem, gdyż prowadziłoby to do absurda, iż rada nadzorcza władna jest zdecydować o nieudostępnianiu akcjonariuszom wyników prac doradcy rady nadzorczej także wtedy, gdy wystosują oni takie żądanie, a jego realizacja nie zagraża interesom spółki, spółki zależnej lub spółdzielni zależnej. Prawo do informacji, jest nierozdzielnie związane z przysługującym każdemu akcjonariuszowi prawem udziałowym, z faktem posiadania przez niego akcji spółki i konieczność respektowania tego prawa przez spółkę, której organem jest wszak rada nadzorcza wynika z ciężącego na spółce obowiązku lojalności²⁹. Biorąc to pod uwagę uznać należy, iż prawidłowa wykładnia art. 382¹ § 5 KSH jest taka, że gdy udostępnienie wyników prac doradcy rady nadzorczej nie zagraża interesom spółki, spółki powiązanej lub spółdzielni zależnej rada nadzorcza może, a jeśli wystąpi o to akcjonariusz w ramach przysługującego mu prawa do informacji o spółce w zakresie uzasadnionym dla oceny spraw objętych porządkiem walnego zgromadzenia ma obowiązek zdecydować o udzieleniu zgody na udostępnienie przedmiotowych informacji akcjonariuszom³⁰. Jeżeli rada nadzorcza uzna, że udostępnienie całości wyników prac doradcy rady nadzorczej mogłoby wyrządzić szkodę spółce, spółce z nią powiązanej lub spółdzielni zależnej może podjąć decyzję o udostępnieniu akcjonariuszom jedynie części wyników – tych, których udostępnienie nie stwarza takiego zagrożenia³¹. Powinna jednak zrobić to w sposób, który nie wprowadzi akcjonariuszy w błąd co do rzeczywistych ustaleń poczynionych przez doradcę rady nadzorczej³². Artykuł 382¹ § 6 KSH, zgodnie z którym w przypadku podjęcia przez radę nadzorczą decyzji o udostępnieniu akcjonariuszom wyników prac rady nadzorczej zarząd udostępnia je w ciągu dwóch tygodni w sposób przewidziany dla zwoływania walnego zgromadzenia, w sytuacji, w której informacja o przedmiotowych wynikach udostępniana jest na żądanie akcjonariusza stanowi *lex specialis* względem stanowiących o trybie udzielania informacji akcjonariuszowi norm wyrażonych w art. 428 KSH.

²⁹ P. Mazur, *Źródło prawa współników do informacji o sprawach spółki a wykładnia przepisów art. 212 i 428 k.s.h.*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2024, nr 2, s. 32; na związek prawa do informacji z obowiązkiem lojalności spółki względem akcjonariuszy wskazuje też m.in. D. Opalska – zob. szerzej: D. Opalska, *Obowiązek lojalności w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2015, s. 350.

³⁰ Odmienne: W. Popiołek, *Art. 382¹* [w:] P. Pinior (red.), J.A. Strzępka (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024, s. 972 – zdaniem W. Popiołka „Akcjonariuszom nie przysługuje uprawnienie do żądania udostępnienia wyników prac doradcy”.

³¹ F. Ostrowski, K.M., Szymański, *op.cit.*, s. 504-505.

³² *Ibidem*.

Podsumowanie

Problematyka związana z funkcją doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej jest niezwykle złożona. Jak starano się wykazać w niniejszym artykule przepisy stanowiące o doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej dalekie są od ideału i wskazana byłaby ich nowelizacja. W szczególności zaś powinno się wprowadzić kryteria, od spełnienia których uzależniona byłaby możliwość pełnienia funkcji doradcy rady nadzorczej w spółce z udziałem Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. Podkreślenia wymaga przy tym, iż zwrócenie w niniejszym artykule uwagi na mankamenty obecnej regulacji nie ma na celu wyrażenia negatywnej opinii o funkcji doradcy rady nadzorczej jako takiej, lecz zabranie głosu w dyskusji o potencjalnym kształcie, jaki stanowiące o doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej przepisy mogłyby przybrać w przyszłości.

Bibliografia:

Akty normatywne:

Ustawa z dnia 9 lutego 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 r., poz. 807 ze zm.).

Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 125 ze zm.).

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 18 ze zm.).

Ustawa z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 679).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1061 ze zm.).

Orzecznictwo:

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 7 listopada 2019 r., II FSK 3858/17, LEX nr 3065744.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 16 lipca 2020 r., III SA/Wa 230/20, LEX nr 3099832.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 6 kwietnia 2017 r., III SA/Wa 328/16, LEX nr 2396049.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z dnia 27 maja 2008 r., II SA/Gd 183/08, LEX nr 507165.

Piśmiennictwo:

Dumkiewicz M., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024.

Kidyba A., *Kodeks spółek handlowych. Tom II. Komentarz do art. 301-633*, Warszawa 2023.

Kita J., *Rada nadzorcza spółki akcyjnej – nowelizacja z 9.02.2022 r.*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2024, nr 8.

Krysiak A., *Art. 382¹* [w:] Jara Z. (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024.

Letolc P., Szymański K.M., *Nowelizacja KSH 2022 – omówienie zmian*, „Monitor Prawa Handlowego” 2022, nr 3.

Lindner O., Sopata L., *Doradca rady nadzorczej – ekspert do spraw specjalnych*, „Rzeczpospolita” z dnia 22 kwietnia 2022 r., nr 93 (12 248).

Mazur P., *Źródło prawa wspólników do informacji o sprawach spółki a wykładnia przepisów art. 212 i 428 k.s.h.*, „Przegląd Prawa Handlowego” 2024, nr 2.

Mizerski D., *Doradca rady nadzorczej – zagadnienia wybrane*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego” 2023 nr 8.

Opalska D., *Obowiązek lojalności w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2015.

Ostrowski F., Szymański K.M., *Art. 382¹* [w:] Szumański A. (red.), Kwaśnicki R.L. (red.), Ostrowski F. (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do zmian (tzw. prawo holdingowe)*, Warszawa 2022.

Pacanowska R., *Józef Alojzy Bek (1867-1931)*, „Samorząd Terytorialny” 2007, nr 7-8.

Popiołek W., *Art. 382¹* [w:] Pinior P. (red.), Strzępka J.A. (red.), *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2024.

Stefanicki R., *Rada nadzorcza. Uwagi w kierunku wzmocnienia pozycji w spółkach kapitałowych*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 12.

Styczyński J., *Członkowie rad spółek mogą korzystać z usług doradców*, „Dziennik Gazeta Prawna” z dnia 3 stycznia 2023 r., nr 2 (5916).

Szymański K.M., Ośka J., *Nowelizacja KSH – przyczyny zmian oraz najważniejsze wprowadzone rozwiązania*, „Edukacja Prawnicza”, 2023, nr 1.

Źródła internetowe:

Brzezińska-Grzęda U., Róg-Dyrda J., *Czy rady nadzorcze potrzebują doradców*, <https://www.parkiet.com/felietony/art37068521-czy-rady-nadzorcze-potrzebuj-doradcow> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

Górny M., *Zmiany w KSH: Doradca rady nadzorczej*, <https://biz.legalis.pl/zmiany-w-ksh-doradca-rady-nadzorczej/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

Keler G., *Za cztery miesiące zmiany w prawie spółek – czas na dostosowanie się*, <https://www.prawo.pl/biznes/jak-musza-sie-dostosowac-spolki-do-zmian-w-prawie-holdingowym,515589.html> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

Radlak O., *Doradca rady nadzorczej*, <https://konstytucjabiznesu.biz/doradca-rady-nadzorczej/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

Solnica J., *Zmiany w przepisach dotyczących rad nadzorczych*, <https://crido.pl/blog-law/zmiany-w-przepisach-dotyczacych-rad-nadzorczych/> [dostęp: 12 listopada 2024 r.].

ABSTRAKT:

Artykuł dotyczy wybranych aspektów związanych z przepisami dotyczącymi doradcy rady nadzorczej spółki akcyjnej. W artykule zwrócono uwagę na kilka niedoskonałości obowiązujących przepisów. Wyrażono w nim również postulat *de lege ferenda* wprowadzenia kryteriów, związanych z kompetencjami i doświadczeniem, warunkujących możliwość pełnienia funkcji doradcy rady nadzorczej w spółkach z udziałem Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego.

e-mail: dominikdelczyk@gmail.com

Anna Hadala

(University of Rzeszów)

ORCID: 0000-0002-6432-5651

Weronika Pietras

(University of Miskolc)

ORCID: 0009-0007-9853-3268

Instytucja zastępstwa Prezydenta Republiki Chorwacji w świetle postanowień konstytucji z 22 grudnia 1990 roku

ABSTRACT

Institution of Temporary President of the Republic of Croatia in Light of the Provisions of the Constitution of December 22, 1990

The aim of this article is to discuss the legal solutions for the substitution of the President of Croatia contained in Article 97 of the Constitution of the Republic of Croatia of 22 December, 1990. The analysis covers two basic forms of deputation: temporary, which refers to the President's short-term or long-term incapacity to perform his duties, and permanent, resulting from circumstances such as death, resignation or the Constitutional Court's ruling on the President's permanent incapacity to hold office. Constitutional provisions entrust the performance of presidential duties to a temporary deputy, who is the representative of the legislature, i.e. the Speaker of the Croatian Parliament. The paper deals with the incidents of 1999, when the prolonged illness of President Franje Tuđman and his subsequent inability to perform his duties led to a serious political and constitutional crisis in Croatia and revealed significant loopholes in the existing constitutional provisions.

Słowa kluczowe: prezydent, zastępstwo prezydenta Republiki Chorwacji, przejściowa niemożność sprawowania urzędu prezydenta, opróżnienie urzędu prezydenta, przewodniczący Chorwackiego Parlamentu

1. Legal forms of deputy president – introductory remarks

The practical application of legal regulations governing the institution of deputy president occurs when, for various reasons, the president is unable to perform his duties. Regardless of his position in

the political system, many states have recognised the need to establish regulations in this area¹, adopting various forms of substitution (depending on the type of the president's incapacity to perform his functions). Depending on the model adopted in a given state, different entities may implement the substitution. In the vast majority of European states, it has been accepted that the substitution of the head of state is carried out by the speaker of parliament². However, there are instances where some countries have deviated from this model and entrusted this function to another entity (for example, the government, the prime minister or a collegiate body)³.

The legal solutions governing the institution of the deputy head of state in Croatia are contained in Article 97 of the Constitution of the Republic of Croatia of 22 December, 1990⁴. This provision indicates two legal forms of presidential substitution. The first one applies in the case of temporary inability of the president to exercise his office, while the second one is activated when one of the permanent obstacles preventing the head of state from performing his functions occurs⁵.

The temporary inability to perform office is transitional in nature, meaning that once the temporary obstacles preventing the fulfilment of responsibilities cease to exist, the head of state automatically resumes the execution of constitutional functions⁶. Within this form of presidential substitution, the legislature has distinguished two categories, taking as a criterion the period during which the president remains incapable of performing his functions⁷. The first of these refers to the short-term incapacity of the president to perform his office. It is regulated by Article 97(1) of the Constitution, which provides that: 'In the case of short-term incapacity due to absence, illness or annual leave, the President of the Republic may entrust his replacement to the Speaker of the Croatian Parliament. The decision to return to duty shall be taken by the President of the Republic'. On the other hand, the second category indicated above concerns prolonged incapacity to perform presidential functions. Such a case is normalized by Article 97(2) of the Constitution, according to which: 'In the case of a prolonged absence due to illness or incapacity, and especially when the President of the Republic is unable to decide to entrust the duties to a temporary deputy, the Speaker of the Croatian Parliament shall assume the duties of the temporary President of the Republic on the

¹ S. Vrabec, *Zamjenjivanje predsjednika republike - teorijski i terminološki okvir, uređenje i primjena u poredbenom pravu*, „Zbornik radova Pravnog fakulteta u Splitu” 2013, t. 50, no. 2, pp. 483-484.

² This is related to the parliamentary structure adopted in a given state. The substitution is then entrusted to the speaker of the first chamber or the second chamber (a parliament with a bicameral structure) or to the speaker of parliament (a unicameral parliament).

³ M.M. Wiszowaty, *Problematyka niemożności pełnienia urzędu przez głowę państwa – sede plena, sede vacante i kwestia zastępstwa jako przykłady regulacji kryzysowych na gruncie polskiej i europejskich regulacji konstytucyjnych*, [in:] *Normalność i kryzys – jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawnej ekonomiczno – społeczne w ujęciu aksjologicznym*, J. Oniszczyk (ed.), Warszawa 2010, p. 7.

⁴ Ustav Republike Hrvatske od 22. prosinca 1990. (pročišćeni tekst, „Narodne novine” no. 56/90., 135/97., 113/00., 28/01., 76/10. i 5/14).

⁵ K. Składowski, *System rządów w Republice Chorwacji*, Łódź 2013, p. 266.

⁶ S. Vrabec, *Zamjenjivanje...*, *op. cit.*, p. 487.

⁷ B. Smerdel, *Ustavno uređenje europske Hrvatske. II. izmijenjeno i dopunjeno izdanje*, Zagreb 2020, p. 435.

basis of a decision of the Constitutional Court. The Court adopts this decision at the proposal of the Government’.

The second form, i.e. permanent incapacity to hold the office of President, has the consequence of vacating that office, meaning that it remains vacant⁸. The conditions the occurrence of which results in vacating the office of the president are indicated by the legislator in Article 97(3) of the Constitution. According to the scope of this provision: ‘In the case of death, resignation submitted to the President of the Constitutional Court of the Republic of Croatia, of which the Speaker of the Croatian Parliament shall be notified, or when the Constitutional Court determines the reasons for the termination of the mandate of the President of the Republic of Croatia, the duties of the temporary President of the Republic shall, by virtue of the Constitution, be assumed by the Speaker of the Croatian Parliament’. In contrast to the temporary incapacity of the President to hold office, in the case of permanent incapacity of the president, there is no possibility for the current president to return to office. The occurrence of any of the permanent obstacles entails the election of a new president within a strict deadline⁹. This deadline is set out in Article 97(5) of the Constitution, according to which: ‘The election of the new President of the Republic must take place within 60 days from the date on which the temporary President of the Republic assumes his duties in accordance with paragraph 3 of this article.’

Both in the case of the occurrence of the conditions for activating the procedure of temporary incapacity to exercise the office of the president and those in the scope of permanent incapacity to exercise the office of the president, the provisions of the Constitution provide for entrusting the performance of the duties of the head of state to the Speaker of the Croatian Parliament¹⁰. It should be emphasised that the substitutive performance of the functions of the head of state by the Speaker does not result in his becoming formally the president, but only entitles him to perform the tasks resulting from the actual exercise of this office¹¹. As Branko Smerdel emphasises, the Speaker of Parliament performs the function of interim president first and foremost in order to safeguard the interests of the State and to avoid damage, and he should exercise presidential powers in accordance with the nature of his temporary office¹². This means, therefore, that the Speaker who deputises for the president should only perform non-urgent activities aimed at ensuring the stable functioning of the State. The Croatian Constitution provides for one formal limitation related to the performance of tasks by the deputy, namely that: ‘The promulgation of laws by the Speaker of the Croatian Parliament

⁸ S. Vrabec, *Zamjenjivanje...*, *op. cit.*, p. 487.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ A. Bačić, *Komentar. Ustava Republike Hrvatske*, Split 2002, p. 258.

¹¹ S. Vrabec, *Zdravstveno stanje visokih državnih dužnomika kao političko i ustavnopravno pitanje – slučaj bolesti predsjednika Franje Tuđmana*, „Pravni Vjesnik” 2013, t. 29, no. 1, p. 44.

¹² B. Smerdel, *Privremeni zamjenik nije Predsjednik Republike*, Večernji list, 26.11.1999, s. 2 [via:] S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 44.

acting as President of the Republic requires the countersignature of the Prime Minister of the Republic of Croatia.’ (Article 97(4) of the Constitution).

2. Replacement performed under conditions of temporary inability to perform the office of president

As mentioned above, the temporary inability of the president to hold office may be characterised by its short-term or long-term nature¹³. The conditions for the activation of the temporary presidential incapacity are characterised by a short duration and include cases such as illness, annual leave or absence of the president¹⁴. Provisions of constitutional rank do not specify the timeframe of the replacement. This means, therefore, that in such a case the replacement continues until the obstacle conditioning its activation ceases¹⁵. The decision on the commencement and termination of the exercise of the replacement of the head of state by the speaker of parliament is taken by the president himself¹⁶.

The second group of conditions, which is included in Article 97(2) of the Constitution, is used in the event of prolonged incapacity of the head of state to exercise his office. This provision specifies that these are a prolonged illness and a situation in which the president is unable to exercise his powers, especially when he cannot decide on his own to entrust his duties to a temporary deputy¹⁷. The legislator therefore chose to indicate precisely as a condition the long-term illness of the president, while in the second part of this provision it took a more general form and limited itself to the phrase: ‘when the President of the Republic is unable to exercise his powers, and especially when he is unable to decide to entrust his duties to a temporary deputy’. The procedure used by the Croatian legislator, which consists in abandoning the enumeration of specific conditions, counteracts, by definition, the situation in which it would turn out to be impossible to activate the substitution procedure due to the lack of a legal basis. According to Samir Vrabec, cases of this condition include, for example, kidnapping or disappearance. When one of these occurs, it becomes necessary to follow the appropriate procedures to enable the transfer of duties to the deputy head of state¹⁸.

In the case where the president is unable to decide to delegate his duties to a deputy, then the body legally entitled to activate the deputy procedure is the government. Namely, this body prepares a proposal on the recognition of the occurrence of one of the obstacles to the exercise of the office of

¹³ L. Csink, *Presidents*, [in:] *Comparative Constitutionalism in Central Europe. Analysis on Certain Central and Eastern European Countries*, L. Csink, L. Trócsányi (eds.), Miskolc-Budapest 2022, p. 333.

¹⁴ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 49.

¹⁵ S. Vrabec, *Zamjenjivanje...*, *op. cit.*, p. 487.

¹⁶ B. Smerdel, *Ustavno...*, *op. cit.*, p. 435.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ S. Vrabec, *Zamjenjivanje...*, *op. cit.*, p. 487.

the president, which it then submits to the Constitutional Court. After considering the motion submitted by the government, the Constitutional Court issues a ruling on the matter and transfers the duties of the president to the interim deputy by means of a resolution. The Croatian legislature introduced this type of regulation with a view to the possibility of a situation arising in which the President is unable to inform the Speaker of the Sabor of an impediment to his office and thus delegate his duties to him¹⁹. As Vrabec notes, the question then arises as to how long the president may remain incapacitated before government action becomes necessary. The question of the length of time during which the president may not exercise his powers remains unclear, as the legislator does not indicate any time limits. The author proposes a solution that the emerging gap in this respect could be filled by the Constitutional Law regulating the issue of the temporary incapacity of the President of the Republic of Croatia to perform his duties adopted in 1999²⁰.

3. Substitution carried out under conditions of vacating the office of president

As mentioned in the introductory remarks, the vacating of the office of the President occurs in the case of one of the conditions set out in Article 97(3) of the Constitution, i.e. as a result of: the death of the President, his resignation submitted to the President of the Constitutional Court or a decision of the Constitutional Court stating the reasons for the termination of his mandate.

The death of the president, is the condition that was mentioned first by the legislator. Despite the fact that death as a social phenomenon is universally understood and most of us can identify the moment when a human death occurs, the situation is not always straightforward²¹. In extraordinary cases, where it is difficult to determine whether death has actually occurred, the provisions of the Ordinance on the method, procedure and medical criteria for determining the death of a person whose body parts can be taken for transplantation²² can provide important support. In light of the provisions of Article 2 of the Ordinance, a person is considered dead when there has been complete and definitive loss of cerebral circulation, i.e. brain death (this is the irreversible cessation of brain function as determined by clinical examination - Article 3 of the Ordinance).

In approaching the subject of the death of the President, it also seems reasonable to provide a brief overview of the legal regulations concerning the recognition of a missing person as dead. These issues are regulated in the Non-Proceedings Act²³. The legislator in section 55(1) of the Act

¹⁹ M.M. Wiszowaty, *Problematyka...*, *op. cit.*, p. 6.

²⁰ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, pp. 50-51.

²¹ G. Pastuszko, *Ustrojowy model zastępstwa prezydenta według postanowień Konstytucji RP z 1997 r.*, Warszawa 2022, p. 97.

²² Pravilnik o načinu, postupku i medicinskim kriterijima za utvrđivanje smrti osobe čiji se dijelovi tijela mogu uzimati radi presađivanja od 9. siječnja 2006. („Narodne novine” no. 3/06.).

²³ Zakon o izvanparničnom postupku od 2. lipnja 2023. („Narodne novine” no. 59/23.).

has enumeratively indicated the cases in which the court may declare a missing person dead. According to the cited provision, this occurs when: 1) there has been no news of his or her life for the last five years and seventy years have passed since his or her birth (subsection 1), 2) there has been no news of his or her life for the last five years and the circumstances of his or her disappearance suggest that he or she is no longer alive (subsection 2), 3) the person is missing as a result of a maritime disaster, air disaster, traffic accident, fire, flood, earthquake or other imminent danger of death, and there was no news of his or her life within six months of the cessation of that danger (subsection (3)), 4) the person was missing in time of war or in connection with events of war, and there was no news of his or her life within one year of the cessation of hostilities (subsection (4)), 5) the person was missing in time of civil war or in connection with events of war, and within one year of 30 June 1996 there was no news of his life (paragraph 5)²⁴.

Another condition resulting in a vacancy in the office of the president is the resignation of the president. According to the definition in the Dictionary of the Croatian Language, a resignation is: 'A statement by which someone willingly resigns from a particular function or leaves a particular office'²⁵. The president's resignation from office is therefore an autonomous decision that he takes on his own, without the involvement of third parties. The Croatian Constitution clearly defines the entity to whom the President resigns, namely the President of the Constitutional Court of the Republic of Croatia. At the same time, there is also an obligation on the President to notify the speaker of the Croatian Parliament of this circumstance (Article 97(3) of the Constitution). Potential problems that may arise in relation to this condition are related to the failure of the legislature to specify the form in which this resignation should be submitted.

The last condition included by the legislator in Article 97(3) of the Constitution, the occurrence of which carries with it the necessity to activate the procedure of presidential substitution is the decision of the Constitutional Court, in which this court declares the occurrence of conditions resulting in the termination of the presidential mandate. This situation is closely related to the constitutional responsibility of the president²⁶.

Legal regulations on the issue of presidential accountability are contained in the following legal acts: Croatian Constitution (Article 105), the Constitutional Law on the Constitutional Court of the

²⁴ Points out that in both the first and second cases the period after which a missing person may be declared dead is five years. However, it is difficult to envisage a situation in which the assumption of presidential duties by the Speaker of Parliament would take place only after the expiry of this period, due to the need to wait for a court ruling on the matter.

²⁵ Keyword: *Ostavku* [in:] *Školski Rječnik Hrvatskoga Jezika*. Link to website: <https://rjecnik.hr/search.php?q=ostavka>, [accessed on 14.09.2024].

²⁶ K. Składowski, *System..., op. cit.*, p. 266.

Republic of Croatia²⁷ (Articles 83 and 84) and the Rules of Procedure of the Croatian Parliament²⁸ (Article 118). According to the constitutional provisions, the President of the Republic of Croatia bears constitutional responsibility and is liable for violations of the Constitution committed by him while in office (Article 105(1) of the Constitution). The activation of the procedure to hold the President of the Republic of Croatia responsible for violations of the Constitution begins with the submission of a motion by at least one-fifth of all parliamentary representatives (118(1) of the Parliamentary Rules of Procedure). This motion must be in writing and contain a detailed description of the facts, the legal basis and evidence of the President's violation of the Constitution (Article 83(1) of the Constitutional Court Act and Article 118(2) of the Parliamentary Rules). This motion shall be submitted to the Speaker of Parliament no later than 30 days before the scheduled sitting of Parliament at which it is to be considered (Rule 118(2) of the Rules of Parliament). Importantly, this request shall also be submitted to the President of the Republic, who shall have the right to prepare a written opinion in order to respond to the allegations made against him within 30 days of receipt of the document (Article 118(3) and (4) of the Rules of Procedure of Parliament). In addition, before deciding to initiate proceedings, the Speaker of Parliament refers the request to the Committee on the Constitution, Rules of Procedure and the Political System, which has three days in which to deliver an opinion on the admissibility of the allegations (Article 118(5) of the Rules of Procedure of Parliament). On the basis of the opinion issued by the aforementioned Commission, Parliament decides, within fifteen days of its receipt, by a two-thirds majority vote, to initiate proceedings against the President of the Republic for violation of the Constitution (Article 118(6) of the Rules of Procedure of Parliament). Subsequently, once the Parliament has taken its decision, the motion, together with the reasons for it, is sent to the Constitutional Court, which is obliged to examine it within 30 days and then make an applicable ruling on it (Article 105(4) of the Constitution). This ruling is made by a two-thirds majority of all judges (Article 105(3) of the Constitution). In the case where the Constitutional Court finds that the President has violated the Constitution, the consequence of the ruling is the automatic termination of the office of the President (Article 105(5) of the Constitution), which naturally entails the need to entrust the temporary performance of the President's duties to the Speaker of Parliament.

4. Presidential substitution in the constitutional practice of Croatia

At the end of 1999, Croatia found itself in a difficult political and constitutional situation related to the serious state of health of President Franje Tuđman. The long-term illness with which the president

²⁷ Ustavni zakon o Ustavnom sudu Republike Hrvatske od 3. svibnja 2002. (pročišćeni tekst, „Narodne novine” no. 49/02.).

²⁸ Poslovnik Hrvatskoga Sabora (pročišćeni tekst, „Narodne novine” no. 81/13., 113/16., 69/17., 29/18., 53/20., 119/20. - Odluka Ustavnog suda Republike Hrvatske i 123/20.).

was struggling prevented him from performing his duties²⁹. The crisis situation of the state was further complicated by the fact that the mandate of the Chamber of Representatives³⁰ was due to expire on 27 November 1999, necessitating the calling of parliamentary elections. In Croatia, such a power is only vested in the president (no other body can do so), nevertheless, due to illness, the then president was unable to exercise it³¹.

Under the circumstances, it seemed reasonable to activate the procedures related to the deputy head of state. The provisions of the Constitution of the Republic of Croatia of 22 December 1990³² contained relevant legal regulations found in Article 97 according to which: '1. In the case of death, resignation or permanent incapacity of the President of the Republic to perform his duties, as determined by the Constitutional Court of the Republic of Croatia at the proposal of the Government of the Republic of Croatia, the duties of the President of the Republic shall be temporarily assumed by the Speaker of the Parliament of the Republic of Croatia. (2) The election of the new President of the Republic shall be made within 60 days from the day on which the previous President ceases to hold office'. Thus, the only authorised body to initiate the procedure for the determination of the President's permanent incapacity to hold office was the Government. However, the government of the day did not act accordingly, fearing the need for early presidential elections³³. Furthermore, the government, together with the Medical Council, considered it immoral to apply to the Constitutional Court to declare the President permanently incapacitated, arguing that Franjo Tuđman was still alive and only temporarily unable to perform his duties³⁴.

The lack of decisions by the government and parliament led to a serious crisis that almost paralysed Croatian state institutions. It was impossible for the President to sign laws and therefore key decisions remained in limbo. In addition, the Constitutional Court could not operate at full strength as some of the new judges needed to be sworn in by the President³⁵. The situation was complicated by growing intra-party conflicts within the Croatian Democratic Community (*Hrvatska Demokratska Zajednica* - HDZ), led by F. Tuđman³⁶. Eventually, the ruling party HDZ began talks with the opposition to resolve the crisis. The HDZ proposed to pass a law regulating the temporary

²⁹ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 37.

³⁰ The parliament at that time had a bicameral structure, consisting of the Chamber of Representatives (*Zastupnički Dom*) - as the first chamber of the Parliament of the Republic of Croatia, and the Chamber of Župania (*Županijski Dom*) - the second chamber: T. Jankowski, *System polityczny Chorwacji*, [in:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowo-Wschodniej*, W. Sokół, M. Żmigrodzki (eds.), Lublin 2005, p. 191.

³¹ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 38.

³² Ustav Republike Hrvatske od 22. prosinca 1990. („Narodne novine” no. 56/90.).

³³ K. Składowski, *System...*, *op. cit.*, p. 79.

³⁴ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 39.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, pp. 39-40; J. Karp, M. Grzybowski, *System konstytucyjny Chorwacji*, Warszawa 2007, p. 32.

incapacity of the president to hold office, while the opposition insisted on appropriate constitutional amendments³⁷.

Only at the moment when President Tuđman's health condition became critical that the Chamber of Representatives on 24 November 1999 passed, with a two-thirds majority, the Constitutional Law introducing the institution of temporary incapacity of the President of the Republic of Croatia to perform his duties³⁸. According to Article 2 of the Constitutional Law on the temporary incapacity of the President of the Republic of Croatia to perform his duties³⁹, the substitution could take place on the basis of a written declaration of the President or a decision of the Constitutional Court, issued at the proposal of the Government. The Government had to initiate proceedings on the matter within 30 days from the date on which it determined that the President was unable to perform his duties. When the Government forwarded the request to the Constitutional Court, it had 24 hours to issue a decision in this regard (Articles 3 and 4 of the Constitutional Act on the temporary incapacity of the President of the Republic of Croatia to perform his duties). The Constitutional Court then ruled that the substitution would last for 60 days, and if the conditions of temporary incapacity did not cease after that time, the Government could again request the Court to extend the timeframe of the deputation (Article 6 of the Constitutional Act on the temporary President of the Republic of Croatia's incapacity to perform his duties).

After the adoption of the Constitutional Law by the Parliament, the Croatian Government on 25 November 1999 submitted an application to the Constitutional Court, together with the opinion of the Medical Council, to declare President Tuđman temporarily incapable of fulfilling his duties. The Constitutional Court found this request to be justified and on 26 November 1999 issued a decision declaring Franje Tuđman temporarily incapable of performing the duties of the President of the Republic of Croatia⁴⁰. Consequently, the substitution of the office of the President was then entrusted to the Speaker of the Parliament of the Republic of Croatia⁴¹, who was at the same time the Speaker of the Chamber of Representatives of the Republic of Croatia, as stipulated by Article 79 of the Constitution of 22 December 1990 before the 2001 amendment (abolishing the bicameral Parliament) - this function was then held by Vlatko Pavletić⁴². Upon assuming his presidential duties, Pavletić

³⁷ *Ibidem*, p. 40.

³⁸ K. Krysiński, *System polityczny republiki Chorwacji*, Poznań – Chorzów 2007, p. 99; K. Krysiński, *Ewolucja systemu politycznego w Chorwacji 1990–2010. Próba bilansu*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, no. 2-3, p. 248.

³⁹ Ustavni zakon o privremenoj spriječenosti Predsjednika Republike Hrvatske za obavljanje svojih dužnosti 24. studenoga 1999. („Narodne novine” no. 123/99.).

⁴⁰ Odluka Ustavnog suda Republike Hrvatske, broj U-VIII-1017/1999 od 26. studenoga 1999. („Narodne novine” no. 124/99.).

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² K. Krysiński, *System...*, *op. cit.*, p. 99.

immediately ordered elections to the first Chamber of the Parliament of the Republic of Croatia (for 3 January 2000), which was equivalent to bringing the crisis situation in the state under control⁴³.

The illness and death of President Tuđman⁴⁴ and the problems related to the calling of parliamentary elections revealed loopholes in the Constitution, which at the time did not contain legal regulations that were properly applicable in the case of the temporary incapacity of the head of state to hold office⁴⁵. These events significantly affected the functioning of the Croatian political system and initiated a number of changes⁴⁶. In 2000, the political system was changed from a semi-presidential to a parliamentary-cabinet system, and in 2001, the bicameral Croatian Parliament was converted to a unicameral one, abolishing the Chamber of the Župania⁴⁷. Due to the inadequacies of the provision regulating the institution of presidential substitution, which became apparent when it had to be applied in practice, it was amended by the Law on the Amendment of the Constitution of the Republic of Croatia of 16 November 2000⁴⁸.

5. Concluding remarks

On the basis of the Constitution of Croatia of 22 December 1990, the concept of presidential deputy has been adopted, which implies that it is entrusted to a parliamentary representative. Such a solution is commonly used in European countries⁴⁹. In the light of Article 97 of the Constitution, two forms of substitution are distinguished: temporary (short-term and long-term) inability of the President to perform the office and permanent inability of the Head of State to perform the office⁵⁰.

In the case of temporary incapacity of the president, which is activated by the occurrence of, presumably, short-term obstacles such as illness, annual leave or absence, the president himself delegates his duties to the Speaker of Parliament⁵¹. However, if the president is unable to take the decision to delegate his duties as a result of a prolonged illness or other circumstances preventing him from performing his functions, then the government applies to the Constitutional Court, which formally approves the delegation of duties to the head of state for the duration of the prolonged incapacity⁵².

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ President Dr. Franjo Tuđman died on 10 December 1999. Link to website: <https://www.tudjman.hr/>, [accessed on 16.11.2024].

⁴⁵ K. Krysieniel, *System...*, *op. cit.*, p. 99.

⁴⁶ K. Krysieniel, *Ewolucja...*, *op. cit.*, p. 248.

⁴⁷ T. Jankowski, *System...*, *op. cit.*, p. 191; J. Karp, M. Grzybowski, *System...*, *op. cit.*, p. 16

⁴⁸ Promjena Ustava Republike Hrvatske od 16. studenoga 2000. („Narodne novine” no. 113/00.).

⁴⁹ B. Dziemidok-Olszewska, *Instytucja prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej*, Lublin 2003, p. 189-195; M.M. Wiszowaty, *Problematyka...*, *op. cit.*, p. 7.

⁵⁰ K. Składowski, *System...*, *op. cit.*, p. 266.

⁵¹ B. Smerdel, *Ustavno...*, *op. cit.*, p. 435; K. Składowski, *System...*, *op. cit.*, p. 266; M.M. Wiszowaty, *Problematyka...*, *op. cit.*, p. 5.

⁵² *Ibidem*, p. 435; K. Składowski, *System...*, *op. cit.*, p. 266.

On the other hand, permanent incapacity results in the vacating of the office of the President in the case of his death, resignation or a decision of the Constitutional Court declaring the termination of the mandate of the Head of State. In such situations, the speaker of Parliament remains in office until a new president is elected. Under the provisions of the Constitution, presidential elections must be held within 60 days of the interim deputy taking office⁵³.

This means, therefore, that the provisions regulating the issue of the presidential deputy of the Republic of Croatia contain legal mechanisms for taking action in the case of both temporary and permanent obstacles to the head of state's office. However, it should be borne in mind that the legal basis for the action of the presidential deputy has not been characterised by such a high degree of detail since the beginning of the Croatian Constitution. The Constitution of 22 December 1990, prior to its amendment in 2000, provided only for the existence of permanent obstacles excluding the possibility of the President's office, entrusting the tasks of the Head of State to the Speaker of the Croatian Sabor, who is also the Speaker of the Chamber of Representatives⁵⁴.

The content of Article 97 in the current Constitution took shape after the 1999 crisis, which was caused by the illness of President Franje Tuđman and his consequent inability to perform his duties. The application in practice of the then established provisions on presidential substitution showed that they were not perfect, which in turn prompted the legislator to amend them. Consequently, the provisions governing the institution of the deputy president were refined and systematised⁵⁵. When introducing the amendments in 2000, the legislator entrusted the presidential deputy to the speaker of parliament. Prior to 2001, when the Croatian Parliament had a bicameral structure, this duty belonged to the Speaker of the Chamber of Representatives, who at the same time acted as the parliamentary representative. After the amendment of the Constitution in 2001, when the Parliament became unicameral, the function of deputy president was taken over by the speaker of that body. Despite the change in parliamentary structure, the deputy model was retained, as presidential duties continued to be assigned to the representative of the legislature - first to the speaker of one of the chambers of the bicameral parliament and then to the speaker of the unicameral parliament.

Given the lack of application of the amended Article 97 of the Constitution in constitutional practice, it is difficult to unequivocally assess its effectiveness. Nevertheless, it may be concluded that the Constitution more effectively prevents the potential threat of a break in the continuity of presidential power. It is worth emphasising that, despite its expansive nature, this regulation is not

⁵³ *Ibidem*, p. 436; M.M. Wiszowaty, *Problematyka...*, *op. cit.*, p. 12.

⁵⁴ K. Krysieniel, *System...*, *op. cit.*, p. 99.

⁵⁵ S. Vrabec, *Zdravstveno...*, *op. cit.*, p. 51.

without certain imperfections, which may in the future lead to problems with the effective implementation of procedures concerning presidential substitution⁵⁶.

Bibliography

Legal acts:

Poslovnik Hrvatskoga Sabora (pročišćeni tekst, „Narodne novine” nr 81/13., 113/16., 69/17.,

29/18., 53/20., 119/20. – Odluka Ustavnog suda Republike Hrvatske i 123/20.) – Rules of

Procedure of the Croatian Parliament (consolidated text, „Narodne novine” no. 81/13.,

113/16., 69/17., 29/18., 53/20., 119/20. – Decision of the Constitutional Court of the Republic

of Croatia and 123/ 20.).

Pravilnik o načinu, postupku i medicinskim kriterijima za utvrđivanje smrti osobe čiji se

dijelovi tijela mogu uzimati radi presađivanja od 9. siječnja 2006. („Narodne novine” nr 3/06)

– Ordinance on the method, procedure and medical criteria for determining the death of a

person whose body parts can be taken for transplantation dated January 9, 2006 („Narodne

novine” no. 3/06).

Promjena Ustava Republike Hrvatske od 16. studenoga 2000. („Narodne novine” nr 113/00.) –

Amendment of the Constitution of the Republic of Croatia from November 16, 2000

(„Narodne novine” no. 113/00).

Ustav Republike Hrvatske od 22. prosinca 1990. („Narodne novine” nr 56/90.) – Constitution

of the Republic of Croatia of December 22, 1990 („Narodne novine” no. 56/90).

⁵⁶ *Ibidem.*

Ustav Republike Hrvatske od 22. prosinca 1990. (pročišćeni tekst, „Narodne novine” broj 56/90., 135/97., 113/00., 28/01., 76/10. i 5/14.) – Constitution of the Republic of Croatia of December 22, 1990 (consolidated text, „Narodne novine” no. 56/90, 135/97, 113/00, 28/01, 76/10 and 5/14).

Ustavni zakon o privremenoj spriječenosti Predsjednika Republike Hrvatske za obavljanje svojih dužnosti 24. studenoga 1999. („Narodne novine” nr 123/99.) – Constitutional Law on the temporary incapacity of the President of the Republic of Croatia to perform his duties of 24 November 1999 („Narodne novine” no. 123/99).

Ustavni zakon o Ustavnom sudu Republike Hrvatske od 3. svibnja 2002. (pročišćeni tekst, „Narodne novine” nr 49/02.) – Constitutional Law on the Constitutional Court of the Republic of Croatia of May 3, 2002 (consolidated text, „Narodne novine” no. 49/02).

Zakon o izvanparničnom postupku od 2. lipnja 2023. („Narodne novine” nr 59/23.) – Non-proceedings Act of 2 June 2023 („Narodne novine” no. 59/23).

Judicial decisions:

Odluka Ustavnog suda Republike Hrvatske, broj U-VIII-1017/1999 od 26. studenoga 1999. („Narodne novine” nr 124/99.) – Decision of the Constitutional Court of the Republic of Croatia, signature U-VIII-1017/1999 of November 26, 1999 („Narodne novine” no. 124/99.).

Literature:

- Bačić A., *Komentar. Ustava Republike Hrvatske (Commentary on the Constitution of the Republic of Croatia)*, Split 2002.
- Csink L., *Presidents*, [w:] *Comparative Constitutionalism in Central Europe. Analysis on Certain Central and Eastern European Countries*, Csink L., Trócsányi L. (red.), Miskolc-Budapest 2022.
- Dziemidok-Olszewska B., *Instytucja prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej (The institution of the president in Central and Eastern European countries)*, Lublin 2003.
- Jankowski T., *System polityczny Chorwacji*, [w:] *Systemy polityczne państw Europy Środkowo-Wschodniej (Political System of Croatia, [in:] Political Systems of Central and Eastern European Countries)*, Sokół W., Żmigrodzki M. (red.), Lublin 2005.
- Karp J., Grzybowski M., *System konstytucyjny Chorwacji (The constitutional system of Croatia)*, Warszawa 2007.
- Krysieniel K., *Ewolucja systemu politycznego w Chorwacji 1990–2010. Próba bilansu (The evolution of the political system of Croatia between 1990 and 2010)*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, no. 2-3.
- Krysieniel K., *System polityczny republiki Chorwacji (Political system of the Republic of Croatia)*, Poznań – Chorzów 2007.
- Pastuszko G., *Ustrojowy model zastępstwa prezydenta według postanowień Konstytucji RP z 1997 r. (The constitutional model of presidential deputy according to the provisions of the 1997 Constitution of the Republic of Poland)*, Warszawa 2022.

Składowski K., *System rządów w Republice Chorwacji (System of government in the Republic of Croatia)*, Łódź 2013.

Smerdel B., *Ustavno uređenje europske Hrvatske. II. izmijenjeno i dopunjeno izdanje (The constitutional organisation of European Croatia. 2nd revised edition)*, Zagreb 2020.

Vrabec S., *Zamjenjivanje predsjednika republike - teorijski i terminološki okvir, uređenje i primjena u poredbenom pravu (Replacing the president of the republic - theoretical and terminological framework, arrangement and application in comparative law)*, „Zbornik radova Pravnog fakulteta u Splitu” 2013, t. 50, no. 2.

Vrabec S., *Zdravstveno stanje visokih državnih dužnomika kao političko i ustavnopravno pitanje – slučaj bolesti predsjednika Franje Tuđmana (The state of health of high government officials as a political and constitutional issue - the case of the illness of President Franjo Tuđman)*, „Pravni Vjesnik” 2013, t. 29, no. 1.

Wiszowaty M. M., *Problematyka niemożności pełnienia urzędu przez głowę państwa – sede plena, sede vacante i kwestia zastępstwa jako przykłady regulacji kryzysowych na gruncie polskiej i europejskich regulacji konstytucyjnych, [w:] Normalność i kryzys – jedność czy różnorodność. Refleksje filozoficzno-prawne i ekonomiczno – społeczne w ujęciu aksjologicznym (Problems of inability of the head of state to perform his office - sede plena, sede vacante and the question of substitution as examples of crisis regulations on the grounds of Polish and European constitutional regulations, [in:] Normality and crisis - unity or diversity. Philosophical and legal as well as economic and social reflections in an axiological perspective, Oniszczyk J. (red.), Warszawa 2010.*

Netography:

Školski Rječnik Hrvatskoga Jezika (School Dictionary of the Croatian Language). Link to

website: <https://rjecnik.hr/search.php?q=ostavka>, [accessed on 14.09.2024].

Link to website: <https://www.tudjman.hr/>, [accessed on 16.11.2024].

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest omówienie prawnych rozwiązań dotyczących zastępstwa Prezydenta Chorwacji, zawartych w art. 97 Konstytucji Republiki Chorwacji z 22 grudnia 1990 roku. Analiza obejmuje dwie podstawowe formy zastępstwa: czasową, która odnosi się do krótkotrwałej lub długotrwałej niezdolności prezydenta do pełnienia obowiązków, oraz trwałą, wynikającą z okoliczności takich jak śmierć, rezygnacja lub orzeczenie Sądu Konstytucyjnego o trwałej niezdolności prezydenta do sprawowania urzędu. Przepisy konstytucyjne powierzają wykonywanie obowiązków prezydenckich tymczasowemu zastępcy, którym jest przedstawiciel władzy ustawodawczej, czyli przewodniczący chorwackiego parlamentu. Analiza obejmuje wydarzenia z 1999 roku, kiedy długotrwała choroba prezydenta Franje Tuđmana i związany z nią brak możliwości pełnienia obowiązków doprowadziły do poważnego kryzysu polityczno konstytucyjnego Chorwacji i ujawniły istotne luki w obowiązujących przepisach konstytucyjnych.

e-mail: annahadalaurz@gmail.com, veronika.pietras@centraleuropeanacademy.hu

Ewolucja zakresu podmiotowego praw człowieka na przykładzie sytuacji dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych

ABSTRACT

Evolution of the subjective scope of human rights on the example of the situation of racial discrimination in the United States

The author of the text presents the historical development of the subjective scope of human rights protection from the perspective of protecting the rights of the black population of the United States of America from the founding of the state, through the revolutionary period, the Civil War, the period of transition of the 20th century and today. He points out that despite the theoretically broad scope of subjects included in the basic acts, which said that the right to life, liberty and property belonged to every human being, in reality slavery, followed by racial segregation and discrimination, was in force for many years after their enactment. He outlines how legislation has historically evolved to bring about actual equality for all people in the protection of rights.

Słowa kluczowe: dyskryminacja rasowa, zakres podmiotowy praw człowieka, prawo amerykańskie, rozwój historyczny prawa

Wstęp

Mówiąc o prawach człowieka zwykle nawiązuje się do pojęcia ich uniwersalności i powszechności, bowiem podstawowe akty prawne regulujące standardy ochrony tychże praw są aktami prawa międzynarodowego lub aktami najwyższymi rangą w danym państwie – są to traktaty, konwencje i konstytucje. Takie umiejscowienie może wskazywać, że prawa te mają zastosowanie do wszystkich ludzi – że wolności wszystkich ludzi są tymi prawami chronione, zdecydowanie taki zakres podmiotowy jest tym, do czego powinniśmy dążyć jako społeczeństwo, czy jednak faktycznie tak jest i było? Czy uniwersalność i powszechność praw człowieka odnosi się również do ich zakresu podmiotowego i obejmuje każdego człowieka bez względu na rasę, pochodzenie etniczne, płeć czy religię? A jeśli tak jest obecnie, to czy zawsze tak było lub jakie zmiany musiały nastąpić w kodyfikacji praw człowieka, żeby doprowadzić do ich faktycznej uniwersalności?

Niniejszy artykuł ukazuje tę kwestię na przykładzie ustawodawstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki w zakresie praw podstawowych i ich zakresu podmiotowego w odniesieniu do czarnoskórych mieszkańców kraju. Na podstawie historii kształtowania się prawa na przestrzeni

wieków od rewolucji niepodległościowej do współczesności wskazuje jakie zmiany nastąpiły w literalnym brzmieniu przepisów oraz ich interpretacji.

Artykuł podejmuje również kwestię zależności uwarunkowań historyczno-społecznych i prawa w danym okresie – bada jak sytuacja społeczna wpływa na kształt i interpretację prawa oraz w jaki sposób prawo staje się mechanizmem kształtującym przemiany społeczne.

Początki kodyfikacji praw człowieka

Niejednokrotnie mówiąc o prawach człowieka i ich ochronie wskazuje się, że genezy praw podmiotowych gwarantujących życie, wolność osobistą, zachowanie godności i równości, a także praw politycznych czy nawet socjalnych, należy doszukiwać się w starożytnych teoriach prawnonaturalnych – od razu wskazuje się jednak, że ówczesnie prawa te dotyczyły wyłącznie określonych grup społecznych, zależały od pochodzenia, statusu społecznego i majątkowego. W następnym etapie wymienia się zwykle ustawy angielskie z XVII w., które gwarantowały pewne swobody obywatelskie, ograniczone prawo do sądu i miały zapobiegać uwięzieniom zamorskim, czasem nawiązuje się także do *Magna Charta Libertatum* z 1215 r., która miała określać ograniczenia dla dotąd nieograniczonej władzy królewskiej. Jednakże wszystkie te akty faktycznie były raczej zagwarantowaniem określonych przywilejów dla uprzywilejowanych już grup społecznych – arystokracji, szlachty, duchowieństwa, niż faktycznym zagwarantowaniem ochrony praw jednostki w dzisiejszym tego rozumieniu¹.

Pomimo więc, że można się doszukiwać genezy ochrony praw człowieka już w starożytności, to należy podkreślić, że faktycznie przełomowym momentem w tej dziedzinie były rewolucje społeczne XVIII w. we Francji i Ameryce. Za najważniejsze akty tego okresu uznaje się *Deklarację niepodległości z 1776 r.* stanowiącą podstawę dla *Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1789 r.* oraz *Deklarację praw człowieka i obywatela z 1789 r.* Czy jednak dokumenty te faktycznie wprowadziły prawa, które można określić jako „wolności, immunitety i przywileje, których, zgodnie z przyjętymi współcześnie wartościami, wszyscy ludzie powinni być w stanie domagać się »jako przestrzeganych praw« od społeczeństwa, w którym żyją”²?

Preambuła do *Deklaracji niepodległości* wskazuje, że „wszyscy ludzie zostali stworzeni równi, że zostali wyposażeni przez Stwórcę w pewne niezbywalne prawa, między którymi są: życie, wolność i dążenie do szczęścia”. W samej *Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1789 r.* nie ma słowa o prawach człowieka, jednakże wskazuje się, że została ona ratyfikowana przez przedstawicieli poszczególnych stanów wyłącznie pod warunkiem, że w niedługim czasie zostanie uzupełniona

¹ T. Jurczyk, *Geneza rozwoju praw człowieka*, [w:] *Homines Hominibus*, 2009 r. t. 5, nr 1, s. 29-44

² L. Henkin, *Human rights* [w:] *Encyklopedia of public international law*, t. 8, Amsterdam-New York-Oxford, 1985 r., s. 268.

o swego rodzaju kartę praw gwarantującą podstawowe wolności, takie jak: wolność religijna, wolność słowa w tym wolność prasy, wolność osobista, gwarancje prawa własności, prawo do uczciwego i rzetelnego procesu, etc. Kwestie te były już wcześniej regulowane w większości konstytucji stanowych i stały się przedmiotem poprawek I-X przekazanych przez kongres do ratyfikacji w 1789 r. i ostatecznie wprowadzonych w 1791 r.³. Natomiast autorzy francuskiej *Deklaracji praw człowieka i obywatela* w art. 1 zaznaczyli „ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi w swych prawach”.

Nie da się jednak pominąć lub zapomnieć, że w czasie kiedy te słowa były pisane zaledwie niewielki procent społeczeństwa amerykańskiego i francuskiego mógł się cieszyć pełną wolnością osobistą, prawem do sprawiedliwego sądu, równością w prawach i uprawnieniach wyborczych – niewolnictwo było legalne w koloniach francuskich aż do 1848 r., a w Stanach Zjednoczonych jeszcze przez ponad 15 lat, natomiast kobiety otrzymały prawa wyborcze dopiero w XX w. Jaki był więc faktycznie zakres podmiotowy praw człowieka zagwarantowanych w tych przełomowych deklaracjach?

Legislacja amerykańska w dobie rewolucji

W trakcie amerykańskiej rewolucji władze poszczególnych stanów wydawały konstytucje i karty praw mające stać się podstawą demokratycznych – niezależnych od brytyjskiej korony – rządów, ciał ustawodawczych i sądów, które będą sprawowały władzę z poszanowaniem praw obywateli, z których wyboru i „namaszczenia” pochodzą⁴.

Najbardziej znaczącą spośród tych aktów była *Deklaracja praw stanu Wirginia* ustanowiona 12 czerwca 1776 r.⁵. Oryginalne projekty deklaracji autorstwa Georga Masona w sekcji 1 stanowiły „wszyscy ludzie są z natury jednakowo wolni i niezależni i mają pewne przyrodzone prawa, których nie mogą być żadną umową pozbawieni ani pozbawiać swoich potomków, a mianowicie korzystania z życia i wolności, wraz ze środkami nabywania i posiadania własności oraz dążenia do szczęścia i bezpieczeństwa.” Jednakże w tekście przyjętej deklaracji dodano kryterium, które znacznie ograniczało zakres podmiotowy ochrony tychże gwarantowanych, przyrodzonych praw wskazując, że ludzie „wchodząc w stan społeczny” nie mogą być pozbawieni praw. Sekcja 6 mówiąca o biernym prawie wyborczym dawała podstawę interpretacyjną do zrozumienia, kto faktycznie był członkiem społeczeństwa – „każdy posiadający wystarczające dowody trwałego wspólnego zainteresowania i przywiązania do społeczności”. Z późniejszych pism zarówno Georga Masona, jak i Thomasa

³ *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2002 r.

⁴ J. Jellinek, *Deklaracja praw człowieka i obywatela*, Warszawa, 1905 r., s. 28

⁵ *Virginia Declaration of Rights [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America*, 1909 r., t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909 r., 153–155

Jeffersona wynika, że określenie osoby jako „należącej do stanu społecznego” i „posiadającej wystarczające dowody trwałego wspólnego zainteresowania i przywiązania do społeczności” oznaczało „każdego wolnego człowieka, który albo płaci, albo walczy za swój kraj⁶.”

Właściwie te same słowa zostały użyte w *Konstytucji stanu Pensylwania* z 28 września 1776 r.⁷ w sekcji 1 „wszyscy ludzie rodzą się jednakowo wolni i niezależni oraz mają pewne przyrodzone i niezbywalne prawa, do których należą: korzystanie z życia i wolności oraz ich obrona, nabywanie, posiadanie i ochrona własności, a także dążenie do szczęścia i bezpieczeństwa oraz ich osiągnięcie” i sekcja 7 „wszystkie wybory powinny być wolne; i że wszyscy wolni ludzie, którzy mają wystarczająco wyraźny wspólny interes i przywiązanie do społeczności, mają prawo wybierać urzędników lub być wybierani na urząd”. Oraz *Konstytucji stanu Vermont* z 8 lipca 1777 r.⁸ w sekcji 1 „wszyscy ludzie rodzą się jednakowo wolni i niezależni oraz mają pewne przyrodzone, nieodłączne i niezbywalne prawa, do których należą korzystanie z życia i wolności oraz ich obrona, nabywanie, posiadanie i ochrona własności, a także dążenie do szczęścia i bezpieczeństwa oraz ich osiągnięcie” i w sekcji 8 „wszystkie wybory powinny być wolne; i że wszyscy wolni ludzie, mający wystarczający, oczywisty, wspólny interes i przywiązanie do społeczności, mają prawo wybierać urzędników lub być wybierani na urząd”. Co ciekawe jednak w *Konstytucji stanu Vermont* w sekcji 1 dodany był drugi akapit wskazujący wprost „dlatego żadna osoba płci męskiej, urodzona w tym kraju lub przywieziona z za morza, nie powinna być prawnie zobowiązana do służenia jakiegokolwiek osobie jako sługa, niewolnik lub uczeń, po osiągnięciu wieku dwudziestu jeden lat, ani kobieta, w podobny sposób, po osiągnięciu wieku osiemnastu lat, chyba że są zobowiązani za własną zgodą, po osiągnięciu tego wieku, lub zobowiązani przez prawo do spłaty długów, odszkodowań, grzywien, kosztów lub tym podobnych”. Podobnie w *Konstytucji stanu Delaware* z 1776 r.⁹ w art. 26 zamieszczono zapis zakazujący importu niewolników, a także wskazujący, że osoby przywiezione z Afryki nie mogą być wykorzystywane jako niewolnicy. Natomiast stan Pensylwania w 1780 r. wydał *Ustawę o stopniowym znoszeniu niewolnictwa*,¹⁰ która zakazywała importu niewolników na terytorium stanu, nakazywała wprowadzenie stanowego rejestru niewolników, który miał zapobiegać przyszłym nadużyciom w zakresie zniewalania osób i wskazywała, że wszystkie dzieci urodzone na terytorium stanu po 1780 r. były wolne niezależnie od rasy, pochodzenia i statusu społecznego ich rodziców.

⁶ L. C. Helderman, *The Virginia Bill Of Rights The Virginia Bill Of Rights* [w:] *Washington and Lee Law Review*, 1942 r., t. 3, nr 2, s. 225-246

⁷ *Constitution of Pennsylvania* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

⁸ *Constitution of Vermont* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

⁹ *Constitution of Delaware* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

¹⁰ *Pennsylvania - An Act for the Gradual Abolition of Slavery* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

Kontrastowo w *Konstytucji stanu Karolina Północna* z 18 grudnia 1776 r.¹¹ formułując przepisy gwarantujące ochronę praw podstawowych takich jak zakaz uwięzienia i skazania bez wyroku sądu, ochrona wolności osobistej i własności prywatnej wskazano wprost, że wszystkie te prawa przysługują wyłącznie „wolnym ludziom”. Co interesujące w art. XIX zapisano, że „wszyscy ludzie mają naturalne i niezbywalne prawo do oddawania czci Bogu Wszechmogącemu zgodnie z nakazami własnego sumienia” wyraźnie zaznaczając, że sumieniem i prawem do wolności tego sumienia obdarzeni są w sposób naturalny wszyscy ludzie, nie zaś tylko wolni, co w domyśle oznaczało białych.

Oczywiste potwierdzenie dla słów Jeffersona, że za należącego do społeczeństwa należy uznać tego, który płaci lub walczy za swój kraj znalazło się w *Konstytucji stanu Georgia*¹² i *Konstytucji stanu Nowy Jork*¹³ obu z 1777 r., które uzależniały możliwość wykonywania prawa wyborczego od płci i statusu majątkowego wskazując konkretne poziomy majątności, które musieli osiągnąć wyborcy. *Konstytucja Georgii* ponadto ograniczała prawo wyborcze ze względu na rasę.

Deklaracja niepodległości i konstytucja

Wydaje się, że w takim właśnie świetle, a więc przy założeniu, że prawo wyborcze jest bardziej obowiązkiem i przywilejem, a w żaden sposób nie jest związane z osobistą godnością człowieka,¹⁴ należy czytać *Deklarację niepodległości* z 4 lipca 1776 r. W takim wypadku brak zapewnienia praw wyborczych, czy politycznych kobietom i Indianom byłby zrozumiałe, pozostaje jednak kwestia braku odniesienia się do problemu niewolnictwa. Warto wskazać, że jeden z wcześniejszych projektów *Deklaracji* autorstwa Thomasa Jeffersona zawierał w preambule passus o niewolnictwie, który w swej pierwszej części stanowił właściwie tyradę na niemoralne, nieludzkie postępowanie brytyjskiego króla Grzegorza III i brzmiał „Prowadził okrutną wojnę przeciwko samej naturze ludzkiej, naruszając jej najświętsze prawa do życia i wolności w osobach odległych ludzi, którzy nigdy go nie obrazili, porywając i przenosząc ich w niewolę na inną półkulę lub ponosząc śmierć w czasie ich transportu do tego miejsca. Zdeterminowany, aby utrzymać otwarty rynek, na którym ludzie mieliby być kupowani i sprzedawani, wykazywał swój negatywny stosunek do tłumienia każdej legislacyjnej próby zakazania lub ograniczenia tego okropnego handlu¹⁵.” Natomiast w drugiej

¹¹ *Constitution of North Carolina* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

¹² *Constitution of Georgia 1777 r.* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

¹³ *Constitution of New York* [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters (...)*

¹⁴ J. B. Davis, *The Declaration of Independence, Constitution, Slavery, and the American Republic* [w:] *A Nation divided? Assessing freedom and the rule of law in the post 2020 world*, HSOG Conference, 2022 r.

¹⁵ P. Kelley, *Documents that Changed the World: The Declaration of Independence's deleted passage on slavery, 1776*, dostęp online <https://www.washington.edu/news/2016/02/25/documents-that-changed-the-world-the-declaration-of-independences-deleted-passage-on-slavery-1776/> [22.09.2024 r.]; tekst oryginalny: He has waged cruel war against human nature itself, violating its most sacred rights of life and liberty in the persons of a distant people who never offended him, captivating & carrying them into slavery in another hemisphere or to incur miserable death in their transportation

części odwoływał się bezpośrednio do proklamacji brytyjskiego Lorda Dunmore'a, z 1775 r., w której nawoływał on wszystkich czarnoskórych niewolników by zgłosili się do służby w brytyjskiej armii przeciwko Amerykanom mówiąc aby „powstali z bronią w ręku wśród nas [Brytyjczyków] i wykupili wolność, której ich pozbawił [właściciel], mordując ludzi, którym ich narzucił: w ten sposób spłacając dawne zbrodnie popełnione przeciwko wolności jednego ludu, zbrodniami przeciwko życiu innego¹⁶.” Fragment ten wprost wskazujący, że równość, wolność osobista i prawo do życia odnoszą się w takim samym stopniu do wszystkich ludzi został jednak wykreślony z *Deklaracji* i nie został uchwalony.

W tych okolicznościach, a więc z równościowymi hasłami przyświecającymi twórcom *Deklaracji niepodległości* z jednej strony oraz wciąż funkcjonującym niewolnictwem, brakiem formalnej ochrony praw mniejszości rasowych i kobiet, a także wyraźnie elitarnymi cenzusami wyborczymi w poszczególnych konstytucjach stanowych z drugiej strony, Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych Ameryki uchwalali *Konstytucję* w 1787 r.¹⁷ Nie należy się wobec tego dziwić, że jest to akt pełen niedomówień i kompromisów. Najbardziej kontrowersyjnymi z współczesnego punktu widzenia są zapisy dotyczące tzw. klauzuli 3/5, która umożliwiała wliczanie 3/5 populacji niewolników danego stanu do ogólnej liczby ludności stanu w celu obliczania mandatów wyborczych – umożliwiło to stanom południowym zdobycie większości w Izbie Reprezentantów (art. 1 sek. 2); klauzuli tzw. „zbiegłych niewolników”, która nakazywała wydanie zbiegłego do innego stanu niewolnika jego właścicielowi (art. 4 sek. 3) oraz odsunięcie w czasie możliwości wprowadzenia zakazu importu niewolników przez Atlantyk (art. 1 sek. 9).¹⁸ I jakkolwiek wprowadzenie klauzuli 3/5 w art. 1 sekcja 2 było prawdopodobnie czysto politycznym ruchem, który zapewnił Thomasowi Jeffersonowi wygraną w wyborach w 1800 r. Tak, należy zauważyć, że klauzule wprowadzone w art. 1 sekcja 9 i art. 4 sekcja 4 były kompromisami pomiędzy zezwoleniem na niewolnictwo, a abolicjonizmem, które prowadziły do stopniowego wzrostu równości praw i ich ochrony, bowiem faktycznie w dokładnie 20 lat po uchwaleniu *Konstytucji* Kongres zdelegalizował handel niewolnikami przez Atlantyk, natomiast klauzula „zbiegłych niewolników” wprowadzała znacznie bardziej humanitarne zasady niż funkcjonujące wcześniej nieograniczone możliwości ścigania

thither. Determined to keep open a market where men should be bought and sold, he has prostituted his negative for suppressing every legislative attempt to prohibit or restrain this execrable commerce. (tłum. własne)

¹⁶ D. R. Braden, *The Deleted Slavery Passage from the Declaration of Independence* [w:] *With Liberty & Justice for All*, exhibition in Henry Ford Museum of American Innovation, dostęp online <https://www.thehenryford.org/explore/blog/the-deleted-slavery-passage-from-the-declaration-of-independence> [19.09.2024 r.]; tekst oryginalny: *to rise in arms among us, and to purchase that liberty of which he has deprived them, by murdering the people on whom he has obtruded them: thus paying off former crimes committed against the Liberties of one people, with crimes which he urges them to commit against the lives of another.* (tłumaczenie własne)

¹⁷ *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2002 r.

¹⁸ S. Mintz, *Historical Context: The Constitution and Slavery*, The Gilder Lehrman Institute of American History, New York, dostęp online: <https://www.gilderlehrman.org/history-resources/teaching-resource/historical-context-constitution-and-slavery> (26.09.2024 r.)

czarnoskórych na terenie wszystkich stanów pod pretekstem poszukiwania „zbiegłych niewolników”. Zapis art. 4 sekcja 3 wprowadzał formalny proces chroniący wolnych czarnoskórych obywateli, a także wymagał od właściciela udowodnienia swoich roszczeń, co w znaczący sposób ograniczało przemoc i prześladowania wobec czarnoskórych¹⁹.

Interesy różnych frakcji funkcjonujących w amerykańskiej polityce XIX w. były sprzeczne, odmienne były także filozoficzne podstawy ich rozumowania, albowiem w jednym czasie duże wpływy miała konserwatywna szkoła niemieckiej filozofii i oświeceniowy duch swobody tak wyraźnie widoczny w rewolucyjnych podrywach tego okresu. Nie powinno więc dziwić, że *Konstytucja z 1787 r.* stanowiła wyraz kompromisu i trudno jest stanowczo obronić tezę, że była kontynuacją idei literalnie wpisanych w *Deklarację niepodległości* czy *Deklarację praw stanu Wirginia*, na których wyraźnie bazowała.

Wojna secesyjna i poprawki do konstytucji

W 1860 r. podczas kampanii wyborczej Abraham Lincoln postulując całkowite zniesienie niewolnictwa na terenie wszystkich stanów wskazywał jako podstawę tego dążenia zasady *Deklaracji praw stanu Wirginia* i *Deklaracji niepodległości* dowodząc, że wyrażona w nich zasada równości ma znaczenie uniwersalne, a Ojcowie Założyciele przystając na kompromis Konstytucji kierowali się nadzieją, że niewolnictwo zostanie w samoistny i naturalny sposób zniesione²⁰. Z drugiej strony kandydat demokratów na urząd prezydencki Stephen Arnold Douglas w trakcie tej samej kampanii wskazywał, że „Deklaracja była jedynie językiem propagandy, który nie dawał żadnych wskazówek co do zasad rządzących Republiką²¹”. Pomimo zwycięstwa w wyborach już w 1860 r. prezydent Lincoln dopiero w 1863 r. wydał *Proklamację emancypacji*, w której ogłosił wszystkich niewolników wolnymi i stwierdził, że przetrzymywanie ich stanowi bunt wobec Stanów Zjednoczonych, bowiem *Proklamacja* służyła głównie jako narzędzie w próbie przymusu zakończenia secesji i prawną podstawa do rekrutowania czarnoskórych żołnierzy w szeregi armii Unii. Jak sam twierdził Lincoln w liście do Jamesa C. Conklinga „polityka emancypacji i użycie kolorowych żołnierzy stanowią najcięższy cios zadany rebelii²².”

Niezbitym jest, że *Proklamacja* miała duże znaczenie w walce o równość rasową, było to jednak głównie znaczenie polityczne i światopoglądowe, nie zaś prawne, wobec czego koniecznym było przyjęcie poprawki do konstytucji, która w jednoznaczny sposób regulowałaby kwestię abolicji. Odpowiednia zmiana została zaprojektowana i przyjęta przez Senat już w 1864 r. jeszcze przed

¹⁹ J. B. Davis, *The Declaration of Independence, Constitution, Slavery, and the American Republic*

²⁰ J. McClellan, *Liberty, Order, and Justice: An Introduction to the Constitutional Principles of American Government*, Indianapolis, 2000 r., s. 89-91

²¹ J. B. Davis, *The Declaration of Independence, Constitution, Slavery, and the American Republic*

²² M. Matthias, *Emancipation Proclamation United States 1863* [w:] *Brittanica* online edition updated 24.09.2024 r.

zakończeniu Wojny Secesyjnej, jednakże Kongres opóźniał się z przyjęciem uchwały w tym przedmiocie. Dopiero po staraniach prezydenta poprawka została przegłosowana większością ok. 68% w styczniu 1865 r., i ratyfikowana w wymaganej liczbie $\frac{3}{4}$ stanów w grudniu tego samego roku²³. *Poprawka nr XIII* do Konstytucji Stanów Zjednoczonych stanowiła „W Stanach Zjednoczonych lub w jakimkolwiek miejscu podległym ich jurysdykcji nie będzie niewolnictwa ani przymusowej służby (...)”²⁴. *Poprawka XIV* przyjęta w czerwcu 1868 r. stwierdzała, że wszystkie osoby urodzone lub naturalizowane na terytorium Stanów Zjednoczonych są obywatelami i wobec tego przysługują im wszystkie prawa, przywileje i immunitety i żaden stan nie może ich pozbawić tychże praw,²⁵ tym samym poprawka rozszerzała na czarnoskórych obywateli prawa zawarte w poprawkach I-X zwanych także „*Deklaracją praw*”. Prawo głosu dla czarnoskórych obywateli zostało jeszcze potwierdzone *Poprawką XV* przyjętą w lutym 1869 r. i ratyfikowaną w lutym 1870 r.²⁶.

Działalność międzynarodowa i wiek XX

Na arenie międzynarodowej następowały podobne procesy – w latach od 1885 do 1890 r. podczas kilkakrotnych konferencji w Brukseli przedstawiciele państw (głównie europejskich) stwierdzili, że „są w jednakowej mierze przejści mocnym postanowieniem położenia kresu handlowi niewolnikami w Afryce”. Następnie pod wpływem działalności Ligi Narodów podpisując konwencję w Saint Germain en Laye w 1919 r. potwierdziły zamiar „zupełnego zniesienia niewolnictwa, we wszystkich jego postaciach, oraz handlu niewolnikami drogą lądową i morską”. Kulminacją tej działalności była *Konwencja w sprawie niewolnictwa* podpisana w Genewie dn. 25 września 1926 r.²⁷, która wprowadziła oficjalną definicję niewolnictwa i handlu niewolnikami wskazując w art. 1, że niewolnictwo jest stanem czy położeniem jednostki względem której stosowane jest postępowanie w całości lub części wynikające z prawa własności natomiast pojęcie handlu niewolnikami obejmuje wszelkie pojmanie, nabycie lub odstąpienie danej osoby celem uczynienia z niej niewolnika; wszelkie nabycie niewolnika dla sprzedaży lub zamiany, jakkolwiek akt odstąpienia drogą sprzedaży lub zamiany niewolnika nabytego dla celów sprzedaży lub wymiany jak i w ogóle wszelki rodzaj handlu lub przewozu niewolników. Zgodnie z art. 2 *Konwencji* strony zobowiązały się zapobiegać handlowi

²³ *13th Amendment to the U.S. Constitution: Abolition of Slavery* [w:] *The Federal and State Constitutions* (...)

²⁴ *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2002 r.

²⁵ *14th Amendment to the U.S. Constitution* [w:] *The Federal and State Constitutions* (...)

²⁶ *15th Amendment to the U.S. Constitution* [w:] *The Federal and State Constitutions* (...)

²⁷ Co interesujące konwencja nie została nigdy podpisana ani ratyfikowana przez Stany Zjednoczone Ameryki – por. akty wprowadzające konwencję: https://sip.lex.pl/#/search-relation/introduction-active/16777778/Dz.U.1931.4.21?p=%7B%22relationName%22:%22INTRODUCTION_ACTIVE%22,%22documentMainType%22:%22ACT%22%7D&type=COMMON_ACT

niewolnikami i ukrócić go oraz dążyć do zupełnego usunięcia niewolnictwa pod wszystkimi jego postaciami, w sposób najbardziej skuteczny i w najprędszym czasie.

Pierwsze dekady wieku XX przyniosły jednak II wojnę światową, która wyraźnie zobrazowała wielkie problemy w kwestii dyskryminacji głównie narodowościowo-rasowej, z którymi boryka się świat. Rozwiązaniem tych problemów zdawał się być system Narodów Zjednoczony z jednolitym ustawodawstwem i narzędziami jego ochrony. *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* podpisana dnia 10.12.1948 r. w Paryżu²⁸ w art. I stanowi, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw²⁹, a w art. II, że każdy człowiek posiada wszystkie prawa i wolności zawarte w niniejszej *Deklaracji* bez względu na jakiegokolwiek różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu. Akt ten stanowi jedno z największych osiągnięć ludzkości pod względem prawnego uregulowania kwestii ochrony i zapewnienia praw człowieka na arenie międzynarodowej, ustanawia powszechny minimalny standard poszanowania praw podmiotowych i deklaruje ich naturalność i przyrodzoność chroniąc je tym samym przed naruszeniami ze strony despotycznego prawodawstwa³⁰.

Wydawać by się mogło, że tak jednoznaczne stwierdzenie w ustawodawstwie równości praw pomimo różnic rasowych da podstawy do przemian społecznych, jeśli przyjąć, że ustawodawstwo jest przyczynkiem dla zmian, a nie ich efektem. Historia społeczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki pokazała jednak, że samo ustawodawstwo nie wystarczy, a nawet idee rządzących nie są w stanie zmienić myślenia społeczeństwa, co gorsza segregacja rasowa występowała w południowych stanach legalnie aż do lat 70' XX w. Co jednak ciekawe w swoim sławnym przemówieniu *Mam marzenie* z 28 sierpnia 1963 r. Martin Luter King odwoływał się do tych samych idei oświeceniowych co XVIII w. rewolucjoniści i wskazywał „Kiedy architekci naszej republiki napisali wspaniałe słowa *Konstytucji* i *Deklaracji niepodległości*, podpisali weksel, którego spadkobiercą miał zostać każdy Amerykanin. Weksel ten był obietnicą, że wszyscy ludzie będą mieli zagwarantowane niezbywalne prawa do życia, wolności i dążenia do szczęścia³¹.” W wyniku działalności ruchu na rzecz praw obywatelskich prowadzonego przez Kinga w 1964 r. Kongres a następnie Senat Stanów Zjednoczonych przyjęły *Akt Praw Obywatelskich* zakazujący dyskryminacji ze względu na rasę, kolor skóry, religię, płeć i pochodzenie narodowe przez rządy federalne i stanowe, a także miejsca

²⁸ Universal Declaration of Human Rights, tekst oryginału: <https://www.un.org/en/about-us/universal-declaration-of-human-rights>

²⁹ Stanowi to niemalże cytat z francuskiej Deklaracji praw człowieka i obywatela z 1789 r., która bazowała w znacznej mierze na deklaracji wirgińskiej z 1776 r.

³⁰ J. Symonides, *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (po 60 latach od jej przyjęcia)* [w:] *Państwo i Prawo*, 2008 r., nr 12, s. 3-16

³¹ M. L. King, *I have a Dream*, August 28, 1963 r. [w:] The Avalon Project: documents in law, history and diplomacy, dostęp online: https://avalon.law.yale.edu/20th_century/mlk01.asp [9.10.2024 r.]

publiczne³². Ustawa ta w preambule wskazywała, że ma służyć wyegzekwowaniu konstytucyjnego prawa do głosowania oraz zapewnieniu zabezpieczenia przed dyskryminacją w obiektach użyteczności publicznej, a następnie w kolejnych sekcjach w szczególomy, kazuistyczny sposób wskazywała jakie działania są dopuszczalne i zakazane w celu zapewnienia niedyskryminacji³³.

Zakończenie

Na tej podstawie wyraźnie widać, że jakkolwiek wiek XVIII był okresem, w którym, dzięki rozkwitowi równościowych idei oświeceniowych, w ustawodawstwach państw zaczęto wprowadzać przepisy chroniące podstawowe prawa człowieka, to faktycznie przepisy te chroniły jedynie wąskie grupy ludzi, nie zaś każdego człowieka. Przez jeszcze niemal wiek po ustanowieniu *Deklaracji niepodległości* i *Konstytucji* w Stanach Zjednoczonych legalnie funkcjonowało niewolnictwo, przez kolejny wiek po abolicji funkcjonowała segregacja rasowa, a obecnie rozognienie medialne i oburzenie społeczne związane z demonstracjami i ruchem *Black Lives Matter* wskazuje, że czarnoskórzy obywatele Stanów Zjednoczonych nadal nie czują się traktowani w równy sposób i niedyskryminowani. Czy faktycznie więc zapisy deklaracji, konstytucji i konwencji nie są tylko pustymi słowami, frazesami lub życzeniami?

Mimo wszystko wydaje się, że nie, bowiem relacja pomiędzy ruchami społecznymi, nowymi ideami i filozofiami a stanowionym prawem nie jest jednokierunkowa – idee społeczne kształtują prawo, stają się jego źródłem i przyczyną dla jego ustanowienia, natomiast prawo w równym stopniu kształtuje społeczeństwo, stanowi pewnego rodzaju ideał lub standard, do którego należy dążyć. W ten sposób idea społeczna czy filozoficzna zawarta w ustawie staje się namacalnym, określonym i sankcjonowanym wyznacznikiem postępowania, dzięki czemu może prowadzić do realnych zmian.

Bibliografia

Spis aktów prawnych:

13th Amendment to the U.S. Constitution: Abolition of Slavery [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America*, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

14th Amendment to the U.S. Constitution: Abolition of Slavery [w:] *The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies*

³² *Civil Rights Act*; July 2, 1964 [w:] The Avalon Project: documents in law, history and diplomacy, dostęp online: https://avalon.law.yale.edu/20th_century/civil_rights_1964.asp [22.09.2024 r.]

³³ Por. np. sekcja 2.01, 7.03

Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

15th Amendment to the U.S. Constitution: Abolition of Slavery [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Civil Rights Act; July 2, 1964 [w:] The Avalon Project: documents in law, history and diplomacy.

Constitution of Delaware [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Constitution of Georgia 1777 r. [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Constitution of New York [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Constitution of North Carolina [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Constitution of Pennsylvania [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Constitution of Vermont [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Biblioteka Sejmowa, Warszawa 2002.

Virginia Declaration of Rights [w:] The Federal and State Constitutions Colonial Charters, and Other Organic Laws of the States, Territories, and Colonies Now or Heretofore Forming the United States of America, 1909, t. 15, nr 1, F. N. Thorpe (red), Washington, DC, 1909.

Literatura

J. B. Davis, *The Declaration of Independence, Constitution, Slavery, and the American Republic* [w:] *A Nation divided? Assessing freedom and the rule of law in the post 2020 world*, HSOG Conference, 2022.

J. Jellinek, *Deklaracja praw człowieka i obywatela*, Warszawa, 1905.

D. R. Braden, *The Deleted Slavery Passage from the Declaration of Independence* [w:] *With Liberty & Justice for All*, exhibition in Henry Ford Museum of American Innovation.

P. Kelley, *Documents that Changed the World: The Declaration of Independence's deleted passage on slavery, 1776*.

M. Matthias, *Emancipation Proclamation United States 1863* [w:] *Brittanica* online edition.

T. Jurczyk, *Geneza rozwoju praw człowieka*, [w:] *Homines Hominibus*, 2009, t. 5, nr 1

S. Mintz, *Historical Context: The Constitution and Slavery*, The Gilder Lehrman Institute of American History, New York.

L. Henkin, *Human rights* [w:] *Encyclopedia of public international law*, t. 8, Amsterdam-New York-Oxford, 1985.

M. L. King, *I have a Dream*, August 28, 1963 [w:] The Avalon Project: documents in law, history and diplomacy.

J. McClellan, *Liberty, Order, and Justice: An Introduction to the Constitutional Principles of American Government*, Indianapolis, 2000.

J. Symonides, *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (po 60 latach od jej przyjęcia)* [w:] *Państwo i Prawo*, 2008, nr 12.

L. C. Helderman, *The Virginia Bill Of Rights The Virginia Bill Of Rights* [w:] *Washington and Lee Law Review*, 1942, t. 3, nr 2.

ABSTRAKT

Autor tekstu przedstawia historyczny rozwój podmiotowego zakresu ochrony praw człowieka z perspektywy ochrony praw czarnoskórej ludności Stanów Zjednoczonych Ameryki od założenia państwa, przez okres rewolucji, wojnę secesyjną, okres przemian XX w. i współcześnie. Wskazuje, że pomimo teoretycznie szerokiego zakresu podmiotowego ujętego w podstawowych aktach prawnych, które mówiły, że prawo do życia, wolności i własności należy się każdemu człowiekowi,

w rzeczywistości przez wiele lat po ich uchwaleniu obowiązywało niewolnictwo, a następnie segregacja rasowa i dyskryminacja. Przedstawia jak historycznie kształtowało się ustawodawstwo, aby doprowadzić do faktycznej równości wszystkich ludzi w zakresie ochrony praw.

marysia.myskow@gmail.com

Aleksandra Lemańska

(Uniwersytet Jagielloński)

ORCID: 0009-0004-5283-3343

Kryteria oceny rzetelności prowokacji policyjnej w orzecznictwie ETPCz: wystarczające standardy czy pole do nadużyć?

ABSTRACT

Criteria for assessing the fairness of police provocation in ECHR case law: sufficient standards or a room for abuse?

In the presented article, the author examines the current jurisprudence of the European Court of Human Rights in terms of the standards set by it regarding the investigative method, which is police provocation. It presents the definition of police provocation developed by the ECHR and indicates the legal basis for the complaint in the form of Article 6 of the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms. The author indicates standards and evaluates them in terms of their uniformity and consistency. This study points to the distinction between the active and passive attitude of the functionaries carrying out the operations, and also identifies the two-stage test used by the tribunal examining the limits of the legality of provocation. As a result of the analysis, the author indicates the risks and threats to the legality of the provocation related to the person of the functionary who carries it out against the background of the standards of a democratic state.

Słowa kluczowe: prowokacja policyjna, transakcja pozorna, Europejski Trybunał Praw Człowieka, rzetelny proces, standardy europejskie

1. Wprowadzenie

1.1 Definicja prowokacji policyjnej w kontekście prawa europejskiego

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) w swoim orzecznictwie wielokrotnie zajmował się jedną z metod dochodzeniowo-śledczych, jaką jest prowokacja policyjna. Trybunał rozróżnia przy tym dwie formy tego działania; jedną pod określonymi warunkami dozwoloną i nie naruszającą prawa do rzetelnego procesu i drugą, skutkującą niemalże automatycznie naruszeniem tego prawa. Odnosząc się do pierwszego, Trybunał korzysta z różnych pojęć, takich jak *operacja pod przykryciem*, *prowokacja policyjna*, natomiast, gdy wskazuje na jej niedopuszczalną formę, korzysta z terminów *podżeganie* bądź *policyjne podżeganie do przestępstwa*¹. Tym, co odróżnia, zdaniem Trybunału,

¹ Wyrok ETPCz(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanauskas v. Litwa, LEX nr 345365.

podżeganie od uzasadnionego działania pod przykryciem to postawa funkcjonariuszy wobec osoby, której dana prowokacja dotyczy. Może ona przyjąć formę bierną bądź być aktywna². Aktywna forma działania przez funkcjonariuszy przeprowadzających prowokacje sprawia, że przekroczona zostaje wyżej wskazana granica.

Sama *prowokacja* jest rozumiana jako niejawne działanie służb, bezpośrednio, bądź za pośrednictwem korzystania z osoby trzeciej wcielającej się w tajnego agenta³, które ma na celu wykrycie popełnienia przestępstwa, zebranie dowodów i pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności karnej. W doktrynie przyjmuje się, że prowokacja (w prawie polskim: transakcja pozorną) polega na dokonaniu w sposób niejawny nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, a także na przyjęciu lub wręczeniu korzyści majątkowej lub na złożeniu propozycji nabycia, zbycia lub przejęcia przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przypadkowi albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót jest zabronione⁴. Z istoty czynności operacyjno-rozpoznawczych wynika także, że ich celem jest tajne uzyskiwanie informacji związane bezpieczeństwem i porządkiem publicznym⁵. Także ETPCz w swoim orzecznictwie tak rozumie to pojęcie, choć nie wprowadza swojej własnej definicji, przyjmując ten sposób rozumienia za oczywisty.

Z uwagi na odrębne regulacje każdego państwa w zakresie dopuszczalności, zasad i nadzoru nad prowokacją policyjną, Trybunał nie tyle ocenia szczegółowe krajowe rozwiązania prawne, ile wyznacza standardy i granice przeprowadzenia takich operacji⁶.

Z punktu widzenia podmiotowego, Trybunał nie ma również wątpliwości, że prowokacja może dotyczyć nie tylko działań służb, lecz także osób, które nie miały bezpośredniego kontaktu z funkcjonariuszem przeprowadzającym daną operację. Wystarczający jest sam fakt, że osoba ta została wciągnięta w przestępstwo przez współsprawcę, który został bezpośrednio nakłoniony do działania przez policję (por. *Lalas przeciwko Litwie*, nr 13109/04)⁷.

² Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Ministerstwo Sprawiedliwości Europejski Trybunał Praw Człowieka, aktualizacja 31 grudnia 2019, s. 39 - https://ks.echr.coe.int/documents/d/echr-ks/guide_art_6_criminal_pol (dostęp: 10.12.2024).

³ Za przykład posłużenia się osobą trzecią do przeprowadzenia prowokacji policyjnej może służyć sprawa ze skargi Tchokhonelidze przeciwko Gruzji (31536/07), w której to obywatelka Gruzji sama zgłosiła się do odpowiednich służb z ofertą pomocy, po otrzymaniu propozycji wręczenia łapówki od zastępcy gubernatora, a służby korzystając z okazji wysłały ją na kolejne spotkanie wraz z oznaczonymi banknotami i urządzeniami do nagrywania przebiegu spotkania.

⁴ D. Szumiło-Kulczycka, *Korzystanie w postępowaniu karnym przez sądy pierwszej instancji z informacji zebranych operacyjnie*, Instytut wymiaru sprawiedliwości, Warszawa 2014, s. 44.

⁵ J. Widacki, *Kryminalistyka*, Warszawa 2002, s. 137.

⁶ Wyrok ETPC(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, *Ramanauskas v. Litwa*, LEX nr 345365.

⁷ Wyrok ETPCz, 15.10.2020 r., 40495/15 *Akbay i inni v. Niemcy*.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie wyznaczonych przez Trybunał standardów wraz z dokonaniem oceny ich spójności oraz zasadności. W artykule zostaną również zidentyfikowane zagrożenia występujące po stronie regulacji prawa krajowego, dotyczące między innymi funkcjonariuszy przeprowadzających operacje oraz zostaną postawione wnioski *de lege ferenda*.

Z uwagi na brak powszechnie dostępnej literatury kompleksowo wskazującej na standardy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczące prowokacji policyjnej, niezbędnym było zebranie oraz analiza dotychczasowego orzecznictwa Trybunału. Orzeczenia zostały wybrane spośród tych dostępnych na rządowej stronie internetowej, zawierającej zbiór orzeczeń przetłumaczonych na język polski⁸, jak i bezpośrednio na stronie internetowej ETPCz,⁹ zawierającej orzeczenia w języku angielskim, których autorka dokonała samodzielnego tłumaczenia na język polski. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało wprowadzie Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności¹⁰, jednak był on ostatnio aktualizowany w 2019 roku, w związku z tym niezbędnym było dokonanie szerszej analizy w zakresie standardów ochrony i identyfikacji ryzyk przy stosowaniu prowokacji policyjnej, z uwzględnieniem orzeczeń wydanych po 2019 roku. W artykule zastosowano metodę dogmatyczno-prawną.

1.2. Podstawa prawna skargi – art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i podstawowych wolności

Podstawą prawną skargi w sytuacji, w której skarżący podnosi naruszenie swoich praw z uwagi na przeprowadzoną wobec niego prowokację policyjną, jest art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który gwarantuje prawo do rzetelnego procesu. Zgodnie z jego brzmieniem, *każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia swojej sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd*¹¹. Prawo do rzetelnego procesu ma być zagwarantowane przez państwo zarówno na etapie sądowym, jak i na etapie postępowania przygotowawczego. Naruszenie artykułu 6 EKPC nie następuje automatycznie przy zastosowaniu prowokacji policyjnej w każdej sytuacji, lecz przede wszystkim wówczas, gdy skarżący skutecznie podniesie zarzut podżegania do popełnienia przestępstwa w swoim procesie. W takich przypadkach samo przestrzeganie gwarancji

⁸ <https://ETPCz.ms.gov.pl/searchetpc> (dostęp: 10.12.2024).

⁹ <https://hudoc.echr.coe.int/eng#%20> (dostęp: 10.12.2024).

¹⁰ Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji ... (dostęp: 10.12.2024).

¹¹ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 z późn. zm.).

ogólnych, takich jak realizacja prawa do obrony czy zasada równości broni¹², nie jest wystarczające. Trybunał wskazał, że udowodnienie braku podżegania należy do obowiązków prokuratury, pod warunkiem, że zarzuty oskarżonego nie są całkowicie nieprawdopodobne. Aby stwierdzić, że doszło do naruszenia prawa do rzetelnego procesu niezbędnym jest wykazanie, że funkcjonariusze przeprowadzający prowokację, swoim zachowaniem wpłynęli na daną osobę w taki sposób, że gdyby nie ich ingerencja, prawdopodobnie nie doszłoby do popełnienia danego przestępstwa. Trybunał wskazuje ponadto, że prawo do rzetelnego procesu jest na tyle istotne i fundamentalne, że nie można go poświęcić na rzecz doraźnych korzyści¹³. Art. 6 EKPC zapewnia oskarżonemu między innymi prawo do zadawania świadkom pytań oraz możliwości konfrontacji z nimi¹⁴, w szczególności, jak chodzi o funkcjonariuszy przeprowadzających daną operację. Trybunał zauważa, że sam fakt, iż skarżący przyznał się do zarzutów związanych z prowokacją policyjną, nie zwalnia sądów krajowych z obowiązku zbadania okoliczności dotyczących tej prowokacji policyjnej. Aby proces był rzetelny w rozumieniu art. 6 EKPC niezbędnym jest wykluczenie wszelkich dowodów uzyskanych przez policję w wyniku podżegania¹⁵, w szczególności w sytuacji, w której operacja była prowadzona bez wystarczających ram prawnych i zabezpieczeń. Ponadto niezbędnym jest, aby decyzje w sprawie oddalenia zarzutu podżegania przez sądy krajowe zawierały wyczerpujące i szczegółowe uzasadnienie, co potwierdziły orzeczenia w sprawach Sandu przeciwko Republice Mołdawii (§38)¹⁶ oraz Tchokhonelidzie przeciwko Gruzji (§52)¹⁷. Trybunał wypowiedział się również w zakresie zasady bezpośredniości, kluczowej podczas oceny przez sąd, czy faktycznie doszło do podżegania. Jednym z istotnych elementów składających się na przedmiotową zasadę jest możliwość przesłuchania i konfrontacji świadka w obecności sędziego, który końcowo rozstrzyga sprawę, albowiem uwagi sądu dotyczące zachowania i wiarygodności świadka mają istotne konsekwencje dla oskarżonego. Z tego powodu również ewentualna zmiana składu orzekającego powinna skutkować ponownym przesłuchaniem danego świadka¹⁸. Naruszenie art. 6 EKPC stwierdzono także w sprawie Cutean przeciwko Rumunii, gdzie nastąpiła zmiana składu orzekającego w całości, doprowadzająca do sytuacji, w której żaden z wydających wyrok sędziów nie był obecny podczas przesłuchania skarżącego, czy świadków na pierwszym etapie postępowania. Trybunał orzekł, że dostępność protokołów zeznań nie może rekompensować braku bezpośredniego przesłuchania¹⁹.

¹² Wyrok ETPCz(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanaukas v. Litwa, LEX nr 345365.

¹³ Wyrok ETPCz z 9.06.1998 r., 44/1997/828/1034, Teixeira de Castro v. Portugalia A.

¹⁴ Decyzja (59895/00) – Calabro v. Italy and Germany.

¹⁵ Wyrok ETPCz(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanaukas v. Litwa, LEX nr 345365, § 60.

¹⁶ Wyrok ETPCz 11.02.2014 r., 16463/08, Sandu v. Mołdawia.

¹⁷ Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji (dostęp: 10.12.2024).

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

Istotne jest więc, aby dane państwo posiadało niezbędne zabezpieczenia chroniące jednostkę, zarówno na etapie przeprowadzenia prowokacji, jak i na etapie postępowania sądowego, w którym dana jednostka musi mieć szansę i pole do obrony.

2. Kryteria stosowane przez ETPCz w kontekście ochrony praw człowieka oraz analiza ich skuteczności

2.1 Postawa funkcjonariuszy, prowadząca do popełnienia przestępstwa

Jak zostało wyżej wspomniane, znaczącą rolę przy ocenie przez ETPCz, czy doszło do prowokacji, czy do podżegania, ma postawa funkcjonariuszy, którzy ją przeprowadzają. Celem prowokacji policyjnej ma być bowiem pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności, ale dopiero w momencie, w którym istnieją przesłanki uzasadniające popełnienie przestępstwa. W przeciwnym razie dochodzi do sytuacji, w której to służby niejako zmuszają daną osobę do popełnienia przestępstwa, stosując w tym celu różne techniki. Takie podejście jest sprzeczne z zasadami, jakimi powinno kierować się demokratyczne państwo prawne, a także bezpośrednio naruszają prawa człowieka. Między biernym a aktywnym działaniem istnieje cienka granica, która z chwilą jej przekroczenia może wywoływać negatywne skutki procesowe z perspektywy zasady legalizmu. Dobrze przeprowadzona prowokacja policyjna będzie charakteryzowała się tym, że bez względu na to, czy hipotetycznie przeprowadzaliby ją funkcjonariusze, czy jakikolwiek obywatel – oskarżony zachowałby się tak samo. Działania służb mają być pewnego rodzaju spontaniczną reakcją, impulsem w stronę oskarżonego, który zdecyduje się popełnić dane przestępstwo. Przykładowo w sprawie Volkov i Adamskiy przeciwko Rosji, działania funkcjonariusza skupiły się wyłącznie na zleceniu usługi u osoby ogłaszającej się w Internecie na zainstalowanie oprogramowania, natomiast decyzja o pobraniu podrobionego oprogramowania i zainstalowanie go na komputerze funkcjonariusza, była już wyłączną decyzją oskarżonego, gdzie ze strony służb nie padła chociażby sugestia dotycząca nielegalnego oprogramowania. W tym przypadku Trybunał wskazał, że zakup próbny dokonany przez funkcjonariusza był zgodnym z prawem, banalnym działaniem, na które skarżący zareagował w sposób niezgodny z prawem²⁰. Przykład poprawnego działania funkcjonariuszy został wskazany również w orzeczeniu Kuzmickaja przeciwko Litwie, gdzie policja w związku z otrzymaniem anonimowej informacji, że skarżąca podaje w swoim barze niedokładne i zaniżone ilości alkoholu, udała się do tego miejsca, a następnie zamówiła alkohol. Trybunał wskazał, że samo złożenie zamówienia u skarżącej inspirowane otrzymanym donosem było zgodne z prawem, a działania funkcjonariuszy pozostały bierne i nie wiązały się z ryzykiem nakłonienia skarżącej do zachowania

²⁰ Wyrok ETPCz, 26.03.2015 r., 7614/09, Volkov i Adamskiy v. Rosja.

przestępczego²¹. Również w ocenie Trybunału zachowanie funkcjonariuszy, które miało miejsce w sprawie Mills przeciwko Irlandii zostało uznane za prawidłowe. Ich zachowanie nie przekroczyło granicy, która mogłaby stać się pułapką, bądź podżeganiem. Stan faktyczny sprawy wyglądał następująco: funkcjonariusze podeszli do przypadkowo wybranych osób na ulicy pytając ich o możliwość zakupu marihuany. Osoby te wykonały telefon, w wyniku którego do funkcjonariuszy zgłosił się skarżący wraz z zamawianą ilością narkotyków. Trybunał wskazał, że fakt, iż skarżący był w stanie tak szybko pojawić się z narkotykami świadczy, że był on w pełni gotowy dokonać sprzedaży wobec jakiegokolwiek osoby, która zwróciłaby się do niego z zamówieniem²².

W przeciwieństwie do tego, w sprawach dotyczących narkotyków ETPCz uznał, że odejście od biernej postawy przez funkcjonariuszy przejawia się m.in. poprzez podejmowanie inicjatywy w kontaktach ze skarżącym, ponawianie oferty mimo początkowej odmowy, natarczywe ponaglanie, podnoszenie ceny ponad przeciętną miarę lub odwoływanie się do współczucia skarżącego poprzez wspomnianie o objawach odstawienia narkotyków²³.

Kluczowa zatem dla przyjęcia podżegania różnica w postawie funkcjonariuszy przejawia się poprzez wkroczenie do procesu decyzyjnego danej osoby, w wyniku którego popełni ona dane przestępstwo, bądź popełni je na większą skalę. ETPCz proponuje w takich sytuacjach przeprowadzenie testu, na ile dana osoba bez ingerencji służb dopuściłaby się przestępstwa. Bierna postawa nie polega więc na dosłownym pozostawianiu biernym, a na działaniu, które musi być jednak ograniczone w swojej intensywności.

3. Kryteria oceny prowokacji w orzecznictwie ETPCz

Europejski Trybunał Praw Człowieka dostrzega potrzebę i zasadność stosowania metody dochodzeniowo śledczej w postaci prowokacji policyjnej, szczególnie w przypadkach dotyczących przestępstw związanych z narkotykami czy korupcją. Orzecznictwo ETPCz wskazuje jednak, że metoda ta nie narusza prawa do rzetelnego procesu, ale jedynie pod warunkiem, że jej stosowanie będzie ściśle ograniczone i uregulowane przepisami prawa krajowego (Ramanauskas przeciwko Litwie, §51)²⁴. Przede wszystkim musi istnieć jasno sprecyzowana podstawa prawna do wszczynania prowokacji, tj. niezbędnym jest jasne określenie przestępstw, w ramach których może być przeprowadzona, a także terminów, na jak długi czas może być stosowana.

²¹ Decyzja ETPCz 10.06.2008 r., 27968/03, Kuzmickaja v. Litwa.

²² Decyzja ETPCz, 02.11.2017 r., 50468/16, Mills v. Irlandia.

²³ Wyrok ETPCz, 15.10.2020 r., 40495/15, Akbay i innie v. Niemcy; Furcht przeciwko Niemcom.

²⁴ Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji ... (dostęp: 10.12.2024).

Analiza charakteru prowokacji policyjnej koncentruje się na aspektach obiektywnych i subiektywnych. W pierwszej kolejności ocenie podlega, czy działania służb były zgodne z przepisami prawa krajowego i międzynarodowego, a także czy prowokacja była proporcjonalna w stosunku do celów, które miała osiągnąć. Następnie badany jest wpływ działań funkcjonariuszy na decyzję podejmowane przez oskarżonego. Ważnym elementem tej analizy jest również weryfikacja czy operacja była kontrolowana przez odpowiednie organy oraz czy nadzór nad jej przebiegiem został przeprowadzony w sposób prawidłowy.

Przy ocenie skarg związanych z prowokacją policyjną Trybunał stosuje dwuelementowy test:

1. **Test formalny podżegania.** W ramach tego etapu Trybunał bada zgodność działań służb z przepisami prawa krajowego i międzynarodowego. Proporcjonalność zastosowanej prowokacji ustalana jest z uwzględnieniem celów, które miała osiągnąć. Istotnym podczas dokonywania oceny skargi przez Trybunał jest również to, czy sądy krajowe rozpatrując sprawę, właściwie uwzględniły stwierdzenie prowokacji, stosując odpowiednie środki, takie jak umorzenie postępowania, wykluczenie dowodów uzyskanych w wyniku prowokacji bądź procedury o równoważnym skutku²⁵. Przede wszystkim badane jest, czy oskarżony podczas swojego procesu mógł skutecznie podnieść zarzut podżegania w drodze sprzeciwu bądź w inny sposób²⁶. Prawo krajowe musi przewidywać procedury chroniące jednostkę podczas procesu sądowego, która została podżegana do popełnienia przestępstwa.
2. **Test materialny podżegania.** Na tym etapie ocenie poddawane jest, na ile doszłoby do popełnienia przestępstwa, gdyby nie ingerencja władz. Ważnym elementem jest również weryfikacja, czy operacja była kontrolowana przez odpowiednie organy oraz czy nadzór nad jej przebiegiem został przeprowadzony w prawidłowy sposób. W pierwszej kolejności Trybunał bada, czy władze danego kraju miały uzasadnione podstawy do przeprowadzenia tajnej operacji, czy dysponowały konkretnymi, obiektywnymi i możliwymi do zweryfikowania dowodami wskazującymi na to, że przygotowania do popełnienia przestępstwa miały miejsce już w momencie przeprowadzania interwencji przez policję²⁷. Wszystkie te okoliczności muszą wskazywać, że działania władz były uzasadnione i proporcjonalne do celu, jaki miały osiągnąć.

4. Standardy oceny prowokacji policyjnej w orzecznictwie ETPCz

²⁵ Wyrok ETPCz, 15.10.2020 r., 40495/15, Akbay i inni v. Niemcy.

²⁶ Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji ... (dostęp: 10.12.2024).

²⁷ Wyrok ETPCz(WI) 28.06.2018 r., Tchokhonelidze v. Gruzja (31536/07).

Europejski Trybunał Praw Człowieka zdaje sobie sprawę, że nie jest możliwe stworzenie ogólnej listy uproszczonych kryteriów, mających na celu ograniczenie różnorodności sytuacji, które mogą wystąpić w danym kontekście, może natomiast ustalić pewne standardy i kryteria, podlegające ocenie²⁸. Analizując dotychczasowe orzecznictwo Trybunału z zakresu skarg dotyczących prowokacji policyjnej należy wskazać na konsekwentnie stosowane przez Trybunał standardy.

Przede wszystkim należy do nich konieczność istnienia jasno określonej przepisami prawa krajowego podstawy wszczynania, przedłużenia, prowadzenia prowokacji, a także określone granice w zakresie jej prowadzenia.

Obowiązkiem państw ratyfikujących Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jest zapewnienie także jak największego nadzoru nad prowadzonymi czynnościami dochodzeniowo-śledczymi, z uwagi na ich tajność, przy równocześnie obowiązujących standardach państwa demokratycznego. Fakt, że prowokacja policyjna jest tajną czynnością operacyjną nie oznacza, że ma ona pozostawać poza jakąkolwiek kontrolą organów sprawiedliwości²⁹. Każda decyzja o przedłużeniu dochodzenia musi być oparta na uzasadnionych podstawach, takich jak potrzeba zdobycia wystarczających dowodów, lepszego zrozumienia charakteru i zakresu działalności przestępczej, czy wykrycia szerszego kręgu przestępczego (Grba przeciwko Chorwacji, §99-101).

Jak chodzi o organ sprawujący kontrolę nad przeprowadzeniem prowokacji policyjnej, Trybunał jako wzorzec prawidłowo sprawowanej kontroli wskazuje sąd, jednak dopuszcza również nadzór innych instytucji, pod warunkiem, że są one bezstronne (Bannikova przeciwko Rosji, § 50, Tchokhonelidze przeciwko Gruzji, § 51). Akceptowalny będzie w tym przypadku nadzór sprawowany przez prokuratora.

Z uwagi na dopuszczalność stosowania w postępowaniu przygotowawczym prowokacji policyjnej, również na etapie sądowym muszą być przestrzegane ściśle wyznaczone standardy. Przede wszystkim oskarżony ma mieć możliwość podniesienia zarzutu podżegania i z chwilą, kiedy zarzut ten nie jest nieprawdopodobny, to na oskarżycielu publicznym spoczywa obowiązek udowodnienia, że prowokacja policyjna przeprowadzona była w dopuszczalnych granicach. Z tego obowiązku nie zwalnia nawet przyznanie się oskarżonego do winy, które nie może być potraktowane

²⁸ Wyrok ETPCz, 04.04.2017 R., 2742/12, Matanovic v. Chorwacja, § 122.

²⁹ A. Staszak, *Prokurator jako gwarant legalizmu czynności operacyjno-rozpoznawczych*, Prokuratura wobec współczesnych wyzwań ustrojowych, Warszawa 2024, s. 107.

przez sąd, jako wystarczające do skazania bez przeprowadzenia weryfikacji rzetelności przeprowadzonej operacji.

Kolejnym bardzo istotnym standardem, który wyłania się z orzecznictwa ETPCz jest stworzenie oskarżonemu możliwości zadawania pytań świadkowi, którym jest funkcjonariusz służb przeprowadzający prowokacje i możliwość konfrontacji z nim. Trybunał zdaje się jednak nie podchodzić aż tak rygorystycznie do tego standardu z uwagi na to, że dopuszcza on odstępianie od przesłuchania takiego świadka, wówczas, gdy nie jest to jedyny dowód w sprawie oraz gdy służby w szczególowy sposób uzasadnią brak możliwości powołania określonego funkcjonariusza na świadka³⁰.

Standardem gwarancji praw oskarżonego ma być również respektowanie przez sądy zasady bezpośredniości poprzez zachowanie stałego składu orzekającego. Bez wątplenia dla oskarżonego najbardziej korzystna wydaje się sytuacja niezmiennego składu orzekającego przez cały okres trwania rozprawy, jednak z uwagi na różne sytuacje życiowe – nie zawsze istnieje możliwość zapewnienia tego standardu. W sytuacji zmiany składu osobowego powstaje więc konieczność ponownego przesłuchania danego świadka, wraz z możliwością powtórzenia zadania mu pytań zarówno przez oskarżonego, jak i przez sąd. Trybunał wskazuje, że samo zapoznanie się z protokołem przesłuchania nie jest wystarczające i będzie naruszało prawo do rzetelnego procesu³¹.

5. Ryzyko nadużyć i motywacja ze strony funkcjonariuszy

Trybunał analizując możliwe ryzyka nadużyć prawa podczas stosowania prowokacji policyjnej, wskazuje przede wszystkim na działanie w ramach szeroko pojętego interesu społecznego, który nie może być wyłączną podstawą wszczęcia operacji³², bądź usprawiedliwieniem w przypadku wszczęcia prowokacji policyjnej w sytuacji, w której służby nie dysponują wiarygodną informacją o możliwości popełnienia przestępstwa. Można jednak wyobrazić sobie sytuacje, w której organy ścigania posiadają pewnego rodzaju podejrzenia co do danej osoby, czy to ze słyszenia, czy z własnego doświadczenia, na podstawie których rozpoczęłyby stosowanie prowokacji policyjnej, natomiast takie działanie godziłoby bezpośrednio w prawa jednostki z powodu braku istnienia uzasadnionego podejrzenia co do popełnienia przestępstwa. Służbom, lub poszczególnym funkcjonariuszom może się wydawać, że działają w imię słusznego interesu publicznego, który usprawiedliwi dane działanie, jednak takie założenie jest sprzeczne z tezą postawioną przez ETPCz,

³⁰ Decyzja (59895/00), Calabro v. Włochy i Niemcy.

³¹ Wyrok ETPCz, 18.03.2014 r., 40107/04, Beraru v. Rumunia §66.

³² Wyrok ETPCz(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanauskas v. Litwa, LEX nr 345365, § 54.

zgodnie z którą niejawnym charakterem prowokacji policyjnej i tym samym ingerencją państwa działania danej osoby zmierzającej do popełnienia przestępstwa, rekompensowane muszą być uzasadnionymi podstawami wszczynania i przeprowadzania prowokacji.

Innym zidentyfikowanym przez Trybunał ryzykiem ze strony funkcjonariuszy przeprowadzających operacje jest zmuszenie danej osoby do popełnienia przestępstwa. Taka sytuacja może mieć miejsce poprzez uporczywe nakłanianie, testowanie silnej woli poprzez stałe podwyższanie kwoty, którą dana osoba może otrzymać, czy odwoływanie się do jej współczucia.³³ Nie bez znaczenia pozostają w tym przypadku regulacje dotyczące czasu trwania takiej operacji. Biorąc za przykład regulacje prawa polskiego, prowokacja policyjna może trwać nawet 6 miesięcy³⁴. W przypadku, w którym taka operacja skupia się na jednej osobie, to przy zastosowaniu wyżej wymienionych metod, może zaistnieć sytuacja, w której dana osoba pod wpływem tak długotrwałego nacisku ulegnie i popełni przestępstwo.

Im dłużej trwa prowokacja ze strony funkcjonariuszy, tym większe jest ryzyko, że osoba będąca jej celem popełni większą liczbę przestępstw, a także dopuści się czynów o większej szkodliwości społecznej, co skutkuje zwiększeniem jej odpowiedzialności karnej. W takiej sytuacji należy jednak uwzględnić, że teoretycznie już po popełnieniu pierwszego przestępstwa osoba ta powinna zostać zatrzymana i pociągnięta do odpowiedzialności. Rozciąganie w czasie działań prowokacyjnych może zatem prowadzić do powstania sytuacji, w której skala i charakter przestępstw popełnionych przez podejrzanego będą bardziej wynikiem eskalacji spowodowanej prowokacją, niż rzeczywistymi zamiarami sprawcy. Zgodnie z zasadą proporcjonalności, orzeczona kara powinna odzwierciedlać faktyczny zamiar sprawcy, a nie rezultat działań prowokacyjnych, które mogły sztucznie wpłynąć na charakter i rozmiar popełnionego czynu. Przekroczenie przez funkcjonariuszy granic prawem dopuszczalnych prowokacji, prowadzące do eskalacji przestępczości osoby podejrzanej, podważa zasadę uczciwego procesu oraz może być uznane za naruszenie prawa do obrony.

Przy stosowaniu prowokacji policyjnej pojawia się również ryzyko związane z systemem wynagradzania funkcjonariuszy, w którym wysokość wynagrodzenia, w tym premii, jest uzależniona nie od samego udziału w operacji, ale od jej skuteczności, także może rodzić istotne ryzyka dla rzetelności i legalności działań operacyjnych. Szczególnie problematyczne jest przyznawanie premii za osiągnięcie określonych wyników³⁵, takich jak większa ilość przejętych narkotyków, co może

³³ Zob. np. Furcht przeciwko Niemcom.

³⁴ Np. Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 145 z późn. zm.).

³⁵ Wyrok ETPCz, 15.10.2020 r., 40495/15, Akbay i inni v. Niemcy.

prowadzić do sytuacji, w której funkcjonariusze będą motywowani do działań nastawionych bardziej na maksymalizację statystyk, niż na realizację celów zgodnych z prawem. Takie podejście może negatywnie wpływać na obiektywizm i rzetelność prowadzenia operacji, skłaniając funkcjonariuszy do nadmiernej eskalacji działań, a nawet do przekraczania granic dozwolonych przez prawo. W skrajnych przypadkach istnieje ryzyko, że funkcjonariusze będą dążyć do sztucznego zwiększenia ilości przejętych narkotyków poprzez manipulowanie operacjami, np. celowe wydłużanie czasu trwania działań, by umożliwić zwiększenie skali przestępczości, zanim dojdzie do jej zatrzymania. W takim systemie kluczowym wyzwaniem jest zapewnienie, by kryteria oceny skuteczności operacji były zgodne z zasadą legalizmu i proporcjonalności, a wynagradzanie funkcjonariuszy nie stawało się czynnikiem motywującym do działań, które naruszają prawa jednostki lub wykraczają poza dopuszczalne granice prowokacji policyjnych³⁶.

Powyższe ma na uwadze wskazanie, że źródło naruszenia praw jednostki nie musi pozostawać wyłącznie upatrywane podczas procesu sądowego, ale i w regulacjach pobocznych dotyczących służb, czy samego procesu przeprowadzenia prowokacji policyjnej.

6. Podsumowanie

Oceniając wyznaczone przez Trybunał standardy, wskazania wymaga, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoich orzeczeniach wielokrotnie podkreśla, że prawo do rzetelnego procesu jest fundamentem demokratycznego państwa prawnego i nie może być poświęcane w imię względów praktycznych³⁷. Wyroki Trybunału mają charakter deklarytoryjny, stwierdzający, czy nastąpiło naruszenie Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności lub jej protokołów. Wiążą jedynie strony postępowania, jednak tworzą one swoiste prawo precedensowe, które powinny respektować organy procesowe, jak i ustawodawcze³⁸.

Wypracowane przez Trybunał kryteria oceny legalności prowokacji, wyżej zrekonstruowane, w tym przede wszystkim dwuetapowy test – materialny i formalny podżegania, czy weryfikacja kontekstu prowokacji, składają się na jednolite standardy, tworzące istotny punkt odniesienia dla sądów krajowych. Nie oznacza to jednak, że nie wymagają one dalszego doprecyzowania.

Przede wszystkim należy w maksymalny sposób zawęzić możliwość odstąpienia od przesłuchania świadka w postaci funkcjonariusza przeprowadzającego operację. Należy bowiem

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Wyrok ETPCz(WI) z 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanauskas v., LEX nr 345365.

³⁸ P. Hofmański, S. Waltoś, *1.10.2. Kategorie czynności procesowych* [w:] P. Hofmański, S. Waltoś, *Proces karny*, Warszawa 2020, s. 641.

pamiętać, że w głównej mierze na tym właśnie może opierać się prowadzona przez oskarżonego linia obrony. Pozostawienie pewnego rodzaju „furtki” do odstąpienia od przesłuchania i zamiast tego odczytanie zeznań na piśmie, stwarza ryzyko do nadużyć, które w szczególności może być wykorzystywane przy wątpliwościach odnośnie do legalności stosowanej prowokacji. Wydaje się, że Trybunał w swoich orzeczeniach zbyt często na taki wyjątek pozwala.

W krajach, w których efektywność sądowa jest na niskim poziomie, standardy wyznaczone przez ETPCz odgrywają istotną rolę i dają obywatelom szansę na respektowanie ich praw przede wszystkim z uwagi na to, że jednostka jest podmiotem słabszym w konfrontacji z państwem i jego funkcjonariuszami, gdyż nie dysponuje takimi środkami jak aparat państwowy. Wykładnia Trybunału ma na celu wyrównanie szans, ewentualnie doprowadzenie do równości broni pomiędzy obywatelem, a służbami, która podczas stosowania prowokacji policyjnej nie jest proporcjonalna, chociażby z powodu jej tajnego charakteru. Rolą państwa i jego przedstawicieli nie jest bowiem tworzenie przestępców czy sprawdzanie uczciwości obywateli,³⁹ a dążenie do wykrycia a następnie zapobiegnięcia występującej przestępczości.

Biorąc pod uwagę rozwój przestępczości, zwłaszcza zorganizowanej, prowokacja stała się niezbędną praktyką organów ścigania. Jednak, ponieważ wkracza ona istotnie w sferę praw i wolności człowieka, niezbędnym jest wypracowanie stałych standardów i kryteriów oceny przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Mając na uwadze dotychczasowe orzecznictwo Trybunału, można stwierdzić, że opracowane standardy zapewniają kompleksową ochronę praw poprzez tworzenie różnego rodzaju zabezpieczeń zarówno na etapie ustawodawczym, jak i procesowym, a także pozwalają na zapobiegnięcie ewentualnym naruszeniom praw, które Trybunał upatruje w samej praktyce stosowania prowokacji i osób ją przeprowadzających.

Bibliografia:

Akty prawne:

Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 145 z późn. zm.).

³⁹ M. Matusiak-Frączak, *Niedozwolona prowokacja jako naruszenie prawa do sprawiedliwego procesu. Glosa do wyroku ETPC z dnia 23 października 2014 r., 54648/09, LEX/el. 2015.*

Orzecznictwo:

Decyzja ETPCz, 21.03.2002 r., 59895/00, Calabro v. Włochy i Niemcy.

Decyzja ETPCz 10.06.2008 r., 27968/03, Kuzmickaja v. Litwa.

Decyzja ETPCz, 02.11.2017 r., 50468/16, Mills v. Irlandia.

Wyrok ETPCz, 9.06.1998 r., 44/1997/828/1034, Teixeira de Castro v. Portugalia.

Wyrok ETPCz, 5.02.2008 r., 74420/01, Ramanauskas v. Litwa, LEX nr 345365.

Wyrok ETPCz, 11.02.2014 r., 16463/08, Sandu v. Mołdawia.

Wyrok ETPCz, 18.03.2014 r., 40107/04, Beraru v. Rumunia.

Wyrok ETPCz, 26.03.2015 r., 7614/09, Volkov i Adamskiy v. Rosja.

Wyrok ETPCz, 04.04.2017 r., 2742/12, Matanovic v. Chorwacja.

Wyrok ETPCz, 28.06.2018 r., 31536/07, Tchokhonelidze v. Gruzja.

Wyrok ETPCz, 15.10.2020 r., 40495/15, Akbay i inni v. Niemcy.

Literatura:

Hofmański P., Waltoś S., *1.10.2. Kategorie czynności procesowych* [w:] P. Hofmański, S. Waltoś, *Proces karny*, Warszawa 2020.

Matusiak-Frączak M., *Niedozwolona prowokacja jako naruszenie prawa do sprawiedliwego procesu. Glosa do wyroku ETPC z dnia 23 października 2014 r., 54648/09, LEX/el. 2015.*

Staszak A., *Prokurator jako gwarant legalizmu czynności operacyjno-rozpoznawczych*, Prokuratura wobec współczesnych wyzwań ustrojowych, Warszawa 2024.

Szumilo-Kulczycka D., *1.1.3. Metody pozyskiwania informacji przez policję i inne podobne służby* [w:] *System Prawa Karnego Procesowego. Tom VIII. Dowody, cz. 3*, red. P. Hofmański, Warszawa 2019.

Szumilo-Kulczycka D., *Korzystanie w postępowaniu karnym przez sądy pierwszej instancji z informacji zebranych operacyjnie*, Instytut wymiaru sprawiedliwości, Warszawa 2014.

Widacki J., *Kryminalistyka*, Warszawa 2002.

Źródła internetowe:

<https://ETPCz.ms.gov.pl/searchetpc> (dostęp: 10.12.2024).

<https://hudoc.echr.coe.int/eng#%20> (dostęp: 10.12.2024).

Przewodnik w zakresie stosowania Artykułu 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Ministerstwo Sprawiedliwości Europejski Trybunał Praw Człowieka,

aktualizacja 31 grudnia 2019,- https://ks.echr.coe.int/documents/d/echr-ks/guide_art_6_criminal_pol. (dostęp: 10.12.2024).

ABSTRAKT

Autorka w prezentowanym artykule bada dotychczasowe orzecznictwo Europejskiego Trybunału Człowieka pod kątem wyznaczonych przez niego standardów dotyczących metody dochodzeniowo śledczej, jaką jest prowokacja policyjna. Przedstawia wypracowaną przez Trybunał definicję prowokacji policyjnej a także wskazuje podstawę prawną skargi w postaci art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Autorka wskazuje standardy i poddaje je ocenie w zakresie ich jednolitości i konsekwencji. Autorka wskazuje na rozróżnienie pomiędzy aktywną a pasywną postawą funkcjonariuszy przeprowadzających operacje a także identyfikuje stosowany przez Trybunał dwustopniowy test badający granice legalności prowokacji. W wyniku przeprowadzonej analizy autorka wskazuje ryzyka i zagrożenia dla legalności prowokacji związane z osobą funkcjonariusza, który ją przeprowadza na tle standardów państwa demokratycznego.

e-mail: aleksandra1.lemanska@student.uj.edu.pl

Część III. Varia

Monika Drela

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0002-5857-6761

Reforma ewidencji zabytków z perspektywy funkcjonalnej i systemowej

ABSTRACT

Reform of monuments record in functional and systemic perspective

The purpose of this article is to analyze the role of the heritage inventory and to determine whether there has been a confusion between the functions of the heritage inventory and the heritage register in the legal system of heritage protection. The author notes that, from a historical and systemic perspective, the functions of these two evidential tools should be fundamentally different and that taking into account the different social needs and purposes they serve would allow for a rational rearrangement of the system of heritage protection law and bringing the provisions challenged by the Constitutional Tribunal's judgment of 11 May 2023 into conformity with the Constitution.

Słowa kluczowe: ewidencja zabytków, rejestr zabytków, funkcja ewidencji zabytków

Uwagi wprowadzające

Wyrokiem z dnia 11 maja 2023 r. Trybunał Konstytucyjny w sprawie o sygn. akt P 12/18 orzekł, że art. 22 ust. 5 pkt 3 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami¹ (dalej powoływana jako u.o.z.) w zakresie, w jakim ogranicza prawo własności nieruchomości przez dopuszczenie ujęcia nieruchomości jako zabytku nieruchomego w gminnej ewidencji zabytków, bez zapewnienia właścicielowi gwarancji ochrony prawnej przed dokonaniem takiego ograniczenia, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 i 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Nie umniejszając wagi i znaczenia orzeczenia Trybunału, warto jednak spojrzeć szerzej i zastanowić się nad możliwymi strategiami reformy statusu prawnego ujęcia obiektu w gminnej ewidencji zabytków. Wyrok ten jest bowiem sygnałem, że regulacja prawna odnosząca się do zabytków nie została skonstruowana optymalnie.

Porządkując rozważania warto wprawdzie zaznaczyć iż w związku z opisanym na wstępie orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w literaturze przedmiotu pojawiły się popierające (i słusznie) komentarze tego wyroku; w szczególności H. Izdebski stwierdził, że Trybunał

¹ Tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 840, ze zm.

Konstytucyjny wydał wyrok o pominięciu ustawodawczym, który nie ma skutku derogacyjnego (przepis pozostaje w mocy), lecz zasadniczo ogranicza się do skutku zobowiązującego - zobowiązuje ustawodawcę do wydania przepisów odpowiednio chroniących procesowe prawa właścicieli². Również M. Jackowska stwierdza, że „ujęcie zabytku w gminnej ewidencji zabytków stanowi ograniczenie prawa własności nieruchomości Skutkiem tego ujęcia jest, podobnie jak w przypadku wpisu do rejestru zabytków, konserwatorska kontrola sposobu korzystania z nieruchomości objętej wpisem. Zakres tych ograniczeń jest mniejszy niż w przypadku wpisu do rejestru, jednakże wystarczająco poważny, aby stwierdzić, że może dojść do sytuacji, gdy korzystanie z takiej nieruchomości zgodnie z jej przeznaczeniem jest niemożliwe ze względu na brak zgody organu konserwatorskiego na planowany sposób jej zagospodarowania”³. W literaturze przedmiotu w zakresie skutków powołanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się na konieczność nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami⁴ – w mojej ocenie istnieje jednak alternatywny sposób korekty wzajemnej relacji pomiędzy rejestrem zabytków a ewidencją poprzez powrót do uznania odmiennych funkcji ich obu i uwzględnienia tej odrębności w całym systemie prawa (a nie tylko w u.o.z.).

Zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego, który zadał pytanie prawne Trybunałowi Konstytucyjnemu inicjujące opisywaną sprawę, obowiązujące przepisy ustawy o ochronie zabytków umożliwiają dowolne i arbitralne wpisywanie nieruchomości do gminnej ewidencji zabytków, nie zapewniając ich właścicielom stosownych gwarancji, tak materialnych, jak i procesowych; przepisy nie precyzują, w jaki sposób ma dojść do „sprawdzenia kart adresowych” obiektu włączanego do ewidencji ani też w jaki sposób czynność ta powinna zostać udokumentowana, co powoduje, że każdy przejaw aktywności organu w tym zakresie uznaje się za wystarczający⁵. Zdaniem K. Miaskowskiej-Daszkiewicz, pierwotnym problemem, z którym musiał zmierzyć się Trybunał w opisywanej sprawie, było ustalenie charakteru prawnego wpisu do gminnej ewidencji zabytków i jego konsekwencji dla

² H. Izdebski, *Gminna ewidencja zabytków po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2023 r.*, „Samorząd Terytorialny” 2023, nr -7-8, s. 101. Autor zaznacza jednak w treści, że „skutek pośredni wyroku – sam w sobie oczywisty – w postaci powinności odpowiedniej nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami pozostaje poza przedmiotem” jego opracowania. Tamże.

³ M. Jackowska, *Procedura ujęcia nieruchomości w gminnej ewidencji zabytków w świetle art. 6 EKPC*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2022, nr 10, s. 93. Wskazuje ona także że art. 28 u.o.z. wyraźnie wskazuje na obowiązki informacyjne nałożone na właściciela zabytku wpisanego do ewidencji, wykraczające poza obowiązki właściciela zabytku wynikające z art. 5 u.o.z. Ujęcie w gminnej ewidencji ogranicza możliwość dysponowania nieruchomością; zob. np. art. 39 ust. 3 ustawy z 7.07.1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 725 ze zm.) – gdzie mowa jest o obiektach lub obszarach budowlanych ujętych w gminnej ewidencji, a nie ogólnie o każdym zabytku. W sferze uprawnień właściciela wpis do ewidencji gminnej daje podstawę do uzyskania dotacji (art. 81 ust. 1 u.o.z.). Takiej podstawy nie daje samo posiadanie zabytku w rozumieniu art. 3 pkt 1 u.o.z., który nie jest objęty ochroną. Tamże.

⁴ H. Izdebski, *op. cit.*, s. 101-102.

⁵ A. Tomaszewska, *Ocena zgodności z Konstytucją przepisu ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczącego ujęcia nieruchomości w gminnej ewidencji zabytków*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych” 2019, nr 1(61), s. 281-282.

sfery uprawnień właścicielskich⁶. Autorka ta dokonała także skrupulatnego przeglądu literatury i orzecznictwa i stwierdziła, że w polskiej doktrynie i judykaturze⁷ wyrażany jest wyraźny pogląd o ograniczeniu wykonywania prawa własności nieruchomości zabytkowej w związku z jej wpisem do gminnej ewidencji⁸. Jednak - podaje ona dalej - w literaturze przedmiotu pojawia się także inne stanowisko, że wpis do gminnej ewidencji nie ma wpływu na wykonywanie prawa własności wobec nieruchomości posiadających status zabytku⁹. W orzecznictwie można jeszcze zauważyć trzecie rozwiązanie - w ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, skutek prawny objęcia nieruchomości zabytkowej ochroną w świetle przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wynika nie tyle z czynności materialno-technicznych polegających na opracowaniu dla obiektu zabytkowego karty ewidencyjnej i dołączeniu jej do prowadzonego zbioru, ale ze stwierdzenia, że dany obiekt spełnia warunki do ujęcia go w gminnej ewidencji zabytków¹⁰.

W ocenie doktryny i Rzecznika Praw Obywatelskich, instytucja gminnej ewidencji zabytków nie jest uregulowana wystarczająco, głównie z uwagi na fakt, iż wpis do ewidencji nie jest dokonywany w drodze decyzji administracyjnej¹¹, nie sposób też pominąć bardzo istotnej praktycznie i w sumie kontrowersyjnej (o czym niżej) kwestii usuwania kart z ewidencji zabytków (tzw. usunięcie wpisu do ewidencji, choć formalnie przepisy nie posługują się sformułowaniem wpisu do ewidencji).

⁶ K. Miaskowska-Daszkiwicz, *Problemy konstytucyjne diagnozowane na kanwie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – uwagi w świetle spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym*, „Santander Art and Culture Law Review” 2023, nr 1 (9) s. 91-116.

⁷ Zob. też wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 września 2010 r., sygn. akt II OSK 1435/09; wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia: 3 lipca 2013 r., sygn. akt VII SA/Wa 2652/12 i VII SA/Wa 2652/13; 22 maja 2014 r., sygn. akt IV SA/Wa 590/14; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 19 września 2017 r., sygn. akt II SA/OI 516/17; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. akt II SA/Łd 638/14.

⁸ Zob. M. Karcz-Kaczmarek, *Zaufanie do organów władzy publicznej w procedurze prowadzenia gminnej ewidencji zabytków*, [w:] M. Kasiński, M. Stahl, K. Właźlak (red.), *Sprawiedliwość i zaufanie do władz publicznych w prawie administracyjnym*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 894; A. Michalak, A. Ginter, *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 143; J. Sługocki, *Opieka nad zabytkiem nieruchomym. Problemy administracyjnoprawne*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 134; E. Kowalska, *Własność zabytku a dyskrejonalna władza konserwatorska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018, s. 202-206; A. Tomaszewska, *op. cit.*, s. 292.

⁹ Powołuje ona publikacje: A. Jakubowski, *Skutki prawne wpisu do gminnej ewidencji zabytków*, *Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego*, 2022, nr 1, s. 74-97; K. Zalańska, *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Warszawa 2020, s. 76-78.

¹⁰ Wyznaczenie przez organ gminy w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków obiektu zabytkowego do włączenia do gminnej ewidencji zabytków stanowi sprawę z zakresu administracji publicznej (art. 22 ust. 5 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Akt ten, zapewniając warunki prawno-organizacyjne umożliwiające zachowanie zabytków znajdujących się na terenie gminy, władczo wkracza bowiem w zespół uprawnień właściciela zabytku objętego wpisem do gminnej ewidencji. Powyższe daje podstawę, by przyjąć, że działanie prezydenta miasta w formie prawnej zarządzenia, którego treścią było określenie zabytków znajdujących się w ewidencji zabytków gminy, stanowi akt organu jednostki samorządu terytorialnego z zakresu administracji publicznej podlegający kognicji sądu administracyjnego na podstawie art. 101 ust. 1 u.s.g. (art. 3 § 2 pkt 6 p.p.s.a.). LEX nr 1413428 - postanowienie z dnia 14 września 2012 r., II OSK 1950/12.

¹¹ Pismo procesowe Rzecznika Praw Obywatelskich nr IV.7002.8.2018.MC w sprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym sygn. akt nr 12/18, <https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Stanowisko%20RPO%20dla%20TK%20w%20sprawie%20gminnej%20ewidencji%20zabytkow.pdf> (dostęp 11.01.2023 r.).

Brak jest w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami przepisów o usuwaniu kart ewidencyjnych z ewidencji zabytków - a praktyka w tym zakresie budzi wątpliwości.

Warto zatem zbadać, czy w systemie prawnym ochrony zabytków istnieje błąd strukturalny, skutkujący pomieszaniem funkcji różnych zbiorów baz danych o zabytkach; w praktyce skutki wpisu do rejestru zabytku i ujęcia obiektu w gminnej ewidencji zabytków dla właściciela zabytku są zbliżone, a także czy możliwe jest takie ukształtowanie regulacji prawnych, by stosowanie przepisów prawa było prostsze i nie rodziło tylu problemów (zarówno dla właścicieli zabytków, jak i organów ochrony zabytków) oraz by zmniejszyła się ilość sporów sądowych¹² czy też spraw przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Zacznę wprzód od uwag historycznych pozwalających na analizę zróżnicowania funkcji ewidencji zabytków i funkcji rejestru zabytków. Co może być oczywiste dla osób związanych zawodowo z ochroną zabytków, ale jednak nieoczywiste dla innych nie obeznanych szczegółowo z tym obszarem funkcjonowania administracji publicznej. Ustawa o ochronie zabytków wprost nie wskazuje funkcji ewidencji i rejestru w przepisach, jedynie wykładnie historyczna, systemowa i celowościowa przepisów prawa regulujących obie instytucje pozwala na stwierdzenie, że funkcje ewidencji zabytków są zasadniczo odmienne od funkcji rejestru zabytków. Od samego początku istnienia obu były one wyraźnie oddzielone, choć niekiedy i rejestr, i ewidencja prowadzone były przez ten sam organ (wojewódzkiego konserwatora zabytków). Pamiętać jednak należy, że fundamenty organizacyjne ewidencji zabytków i rejestru zabytków tworzono w latach 1950 – 1990 - kiedy zlikwidowano samorząd terytorialny - w ramach jednolitego systemu władzy państwowej. W związku z tym, na różnych poziomach administracji - centralnym i terytorialnym urzędnicy państwowi tworzący i rejestr, i ewidencję podlegali organizacyjnie (pracowniczo) organom administracji centralnej, a ochrona prawa własności prywatnej nie była priorytetowa¹³. Zasady prowadzenia ewidencji zabytków często były zasadami wewnętrznych aktów funkcjonowania administracji - przyjmowały formę wewnętrznych instrukcji lub zaleceń pracowniczych, które nie posiadały swojego odzwierciedlenia w treści przepisów powszechnie obowiązującego prawa¹⁴. Wystarczy zajrzeć do rozporządzenia Rady Ministrów z 1963 r. które lakonicznie i jedynie ogólnie

¹² Zob. np. uzasadnienie postanowienia NSA z dnia 24.05.2022 r., III OW 198/21, z którego wynika, że organy gminy nie umiały ustalić organu właściwego w sprawie z powodu braku rozumienia różnic między wpisem do rejestru zabytków a ujęciem nieruchomości w gminnej lub wojewódzkiej ewidencji zabytków. <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2E40B8AD4F>, (dostęp 12.11.2024 r.).

¹³ Znamienna dla tego czasu pewna niefrasobliwość administracji względem własności prywatnej jest np. widoczna w przypadku wpisania **jedną** decyzją administracyjną całego miasta Kalisz do rejestru zabytków przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu w 1956 r.

¹⁴ Zob. J. Wendlandt, *Centralna ewidencja i rejestr zabytków architektury i budownictwa w Polsce w świetle zasobu Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1998, 51/3 (202), s. 191-202.

wspomina o ewidencji pomijając szczegółowe proceduralne i techniczne zasady jej sporządzania i prowadzenia¹⁵. Potrzeba formalnego uregulowania zasad prowadzenia ewidencji zabytków w przepisach prawa mogła pojawić się z chwilą, gdy powstały gminy, jako podmiot odrębny od Skarbu Państwa, którego nie wiązały owe zalecenia wewnętrzne czy pracownicze. W doktrynie K. Zalaśńska wskazuje, że włączenie jednostek samorządu terytorialnego do systemu ochrony zabytków nastąpiło dopiero na podstawie ustawy z 23.07.2003 r. o ochronie zabytków opiece nad zabytkami; przyjęty model ochrony bazuje więc na współistniejących „podsystemach” ochrony zabytków, które poprzez zapewnienie współdziałania administracji rządowej i samorządowej, „pracują” na system jako całość¹⁶.

Ewidencja jako baza danych

Nie wdając się szczegółową analizę organizacji struktur administracyjnych ani kompetencji dawnych organów prowadzących centralną ewidencję zabytków, przekształconą następnie w krajową ewidencję zabytków, mając na uwadze zmiany wywołane utworzeniem gminnej i wojewódzkiej ewidencji zabytków, chciałabym skupić się na funkcji tych ewidencji i potrzeb społeczeństwa, które są realizowane z ich pomocą. Pierwotną i zasadniczą funkcją wszystkich tych ewidencji zabytków, jako rezultatu działalności organów ochrony zabytków przez wiele lat inwentaryzujących materialne dziedzictwo kultury na terenie Polski, *de facto* i *de iure* (do 2003 r.) było gromadzenie i przechowywanie dokumentów zawierających informacje o zabytkach. Można też o tym myśleć także jako o pewnego rodzaju działalności naukowej prowadzonej w interesie publicznym - gromadzone były opisy zabytków tworzone przez specjalistów, a ich opracowania były skutkiem badań rzeczywistości materialnej lub faktów historycznych – prowadzono też badania statystyczne i naukowe na podstawie treści zgromadzonych w ewidencji¹⁷. Ewidencja zabytków to ogromny zasób wiedzy zgromadzony prze lata i udostępniany dla celów naukowych i planistycznych. Funkcja badawczo-naukowa nie wysuwała się na plan pierwszy w sporach sądowych, gdyż nikomu nie przeszkadzała, ale jest równie ważna - choć w wypowiedziach przedstawicieli doktryny prawniczej nie zajmuje znaczącego miejsca, a w orzecznictwie sądów administracyjnych jest raczej pomijana.

¹⁵ Zob. obowiązujące do 1999 r. rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 kwietnia 1963 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków i centralnej ewidencji zabytków, Dz. U z 1963 r., nr 19, poz. 101.

¹⁶ K. Zalaśńska, *Decentralizacja w systemie ochrony zabytków - niewykorzystana szansa?*, „Samorząd Terytorialny” 2022, nr.6, s. 11.

¹⁷ Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID) podaje, że karty ewidencyjne są dla ekspertów NID pierwszym źródłem wiedzy o zabytkach, pomocnym przy zbieraniu informacji dla opracowywania opinii, przygotowywania materiałów do uznania zabytków za Pomniki Historii, przy tworzeniu różnego rodzaju opracowań dla zabytków czy prowadzeniu badań archeologicznych. Cała ewidencja jest wprowadzana od lat 80. XX w do baz danych, które dzięki możliwościom rozbudowanego przeszukiwania pozwalają NID na przygotowywanie statystyk oraz wykonywanie merytorycznych analiz. Jednocześnie bazy danych stanowią doskonałe katalogi do wykonywania kwerend. *Ewidencja zabytków*, <https://nid.pl/dzialalnosc/gromadzenie-dokumentacji-rejestru-i-ewidencji/ewidencja-zabytkow/> (dostęp 11.01.2023 r.).

Ewidencja zabytków zasadniczo i głównie miała od początku charakter bazy danych, tworzonej na przestrzeni ponad 100 lat przez różne organy administracji publicznej – obecnie zarówno rządowej i samorządowej¹⁸. Z przepisów powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów z 1963 r. wynika właściwie, że przed wydaniem decyzji o wpisie do rejestru zabytków należało założyć dla obiektu (lub obszaru) kartę ewidencyjną i zebrać wiele innych dokumentów (§ 6 tego aktu prawnego wymienia tu dokumentację ikonograficzną i fotograficzną, historyczną, inwentaryzacyjną i rysunkową, dokumentację prawną, akta dotyczące przeprowadzonych robót konserwatorskich, zestawienie ponoszonych nakładów na roboty konserwatorskie z podaniem źródeł finansowania, inne dokumenty i korespondencję, mające znaczenie dla zabytku). Jeżeli konserwator prowadzi oddzielne zbiory dokumentów ikonograficznych, historycznych, inwentaryzacyjnych, fototekę lub inne - zamiast wymienionych dokumentów należało zamieścić odsyłacz do odpowiednich zbiorów (§ 6 ust. 3 owego rozporządzenia). Ustawodawca więc traktował dokumentny opisujący zabytek, zawierający jego dane i historię i tym samym tworzący ewidencję zabytku jako uzupełnienie rejestru, co można porównać do istniejącej w systemie prawa sytuacji akt księgi wieczystej zawierających zbiór dokumentów tworzonych dla nieruchomości, dla której księga jest prowadzona¹⁹. Jeżeli księgi wieczystej nie ma, prowadzi się sam zbiór dokumentów²⁰. Podobnie było z ewidencją: dla niektórych zabytków posiadających owe dokumenty w ewidencji wydana była decyzja o wpisie do rejestru zabytków, a dla innych nie - tu prowadzono samą ewidencję - czyli gromadzono dokumentację.

Początkowo więc funkcje obu instytucji (ewidencji i rejestru) były wyraźne rozdzielone –co widoczne jest także w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami²¹ (z mocą ustawy), gdzie przepis stanowi jedynie o tym, iż przedmioty otrzymują charakter zabytków w znaczeniu niniejszego rozporządzenia, na skutek orzeczenia władzy konserwatorskiej pierwszej instancji, stwierdzającego wartość zabytkową przedmiotu, a nadto przy zabytkach nieruchomych określającego granice zabytku i granice otoczenia podlegającego przepisom niniejszego rozporządzenia (art. 3 powołanego rozporządzenia). Mowa jest tu o początkowych zrębach formalnego rejestru zabytków. Zatem, na mocy tego aktu prawnego obiekt zabytkowy był poddawany ochronie na skutek rejestracji (wpis o charakterze konstytutywnym), zaś ewidencja lub

¹⁸ Zob. bardzo staranne opracowanie historii ewidencji J. Szałygin, *Rejestr i ewidencja zabytków nieruchomych i ruchomych w działaniach Narodowego Instytutu Dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków,” 2012, nr 1-2, s. 117-158. Poważna akcja ewidencyjna została przeprowadzona w okresie międzywojennym. Już w 1919 roku zlecono nowo powstałym urzędom konserwatorskim podjęcie inwentaryzacji mającej na celu rozpoznanie zasobu zabytkowego. Jednolite zasady spisu zabytków wprowadzało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami roku 1945 na mocy przepisów z 1928 roku wznowiono prowadzenie rejestru zabytków. Tenże, *op. cit.*, s. 118.

¹⁹ Zgodnie z art. 28 ustawy z dnia 6 lipca 1962 r. o księgach wieczystych i hipotece (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 1984), przy każdej księdze wieczystej prowadzi się akta księgi wieczystej. Do akt tych składa się dokumenty i pisma dotyczące nieruchomości.

²⁰ Przepis art. 123 ustawy o księgach wieczystych i hipotece.

²¹ Dz. U z 1928 r., nr 29, poz. 265 ze zm., które obowiązywało do 1962 r.

inwentaryzacja zabytku (zebranie informacji konserwatorskich, historycznych, budowlanych i opis zabytku) mogły być przeprowadzone przed lub po dokonaniu owego orzeczenia²². Zasady inwentaryzowania w ramach ewidencji zabytków nie były ujęte ani regulowane powszechnie obowiązującymi przepisami prawa, lecz wynikały z wiedzy historycznej, budowlanej i praktyki konserwatorskiej²³. W okresie powojennym ewidencjonowanie zabytków i rejestr zabytków były prowadzone przez organy administracji w jednolitym systemie władzy państwowej. Obowiązujące wówczas przepisy prawa pozwalały na wydawanie decyzji administracyjnych o wpisie do rejestru zabytków prowadzonych na poziomie województw oraz na ewidencjonowanie informacji o zabytkach przez różne organy - na poziomie województw i centralnie w Warszawie. Szersze działania na rzecz tworzenia nowoczesnej ewidencji zabytków podjęto w latach 60. i 70. XX wieku. Wówczas w różnych instytucjach powstały stosowane do dziś wzory kart ewidencyjnych²⁴. Samo gromadzenie opisów zabytków na formularzach i kartach ewidencyjnych w wielu formatach nie przekładało się na zmianę sytuacji prawnej właściciela inwentaryzowanego zabytku. Wynikało to z przywiązania do odmiennych funkcji ewidencji i rejestru.

Można więc uznać, że system ewidencyjny/rejestracyjny zabytków w Polsce zbudowany był w XX wieku na dwóch płaszczyznach wewnętrznej i zewnętrznej. Na poziomie wewnętrznym odbywała się działalność inwentaryzacyjno-opisowa, prowadzona przez organy administracji publicznej celem zbierania informacji o zabytkach (ewidencja zabytków), a na poziomie zewnętrznym znajdował się rejestr zabytków - to był poziom stosunków administracyjnoprawnych istniejących pomiędzy organem administracyjnym a obywatelem (właścicielem zabytku) powstałych na mocy decyzji administracyjnych o wpisie zabytków do rejestru. Decyzja o wpisie do rejestru zabytków powodowała ograniczenie prawa własności zabytku i – co ciekawe – jako decyzja o charakterze ewidencyjnym skuteczna była (i jest) wobec każdorazowego właściciela zabytku bez względu na sposób nabycia prawa własności (co nie jest zwykłą cechą decyzji administracyjnej²⁵). Natomiast ujęcie w ewidencji było czynnością faktyczną, której działanie początkowo nie miało znaczenia dla zakresu wykonywania uprawnień właścicielskich. Taka dwutorowa organizacja

²² J. Szałygin, *op. cit.*, s. 119.

²³ W 1957 r. powołana została przez sejm komisja rządowa celem zajęcia się problematyką zabezpieczenia, odbudowy i użytkowania obiektów zabytkowych, która w 1959 r. podjęła uchwałę o przeprowadzeniu ewidencji zabytków nieruchomości. Jednym z jej zasadniczych zadań było zebranie informacji na temat stanu zabytków nieruchomości ulegających zniszczeniu i dewastowanym oraz możliwych kierunków ich zagospodarowania. Rezultatem było powstanie formularza – tzw. karty zielonej – i wykonanie w ciągu kilku lat pierwszej pełnej ewidencji zabytków na terenie kraju. Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki (MKiS) prowadził centralną ewidencję zabytków w formie kartoteki, która obejmowała zabytki wpisane do rejestru w poszczególnych województwach. J. Szałygin, *op. cit.*, s. 119.

²⁴ Tamże, s. 118-120.

²⁵ Która wiąże tylko stronę postępowania, ewentualnie spadkobierców.

systemu ochrony zabytków pozwalała na szybkie i pozbawione formalizmu tworzenie bogatej bazy danych - ewidencji zabytków.

Opinie przedstawicieli doktryny wyrażane w piśmiennictwie niekiedy odwołują się do tej właśnie funkcji ewidencji zabytków. A. Michalak prezentując poglądy z tej kategorii przytacza, że zgodnie z tym stanowiskiem ujęcie zabytku w gminnej ewidencji zabytków, niezależnie czy dotyczy zabytku uprzednio wpisanego do rejestru, nie ma cech władczej ingerencji w sferę praw jednostki²⁶. Ujęcie zabytku w gminnej ewidencji stanowi uznanie określonych faktów i nie tworzy nowej sytuacji prawnej z punktu widzenia właściciela zabytków w tym znaczeniu, że nie wynikają z tego zdarzenia uprawnienia lub obowiązki właściciela zabytku; sytuację prawną właściciela zabytku kształtują dopiero zaskarżalne w administracyjnym toku instancji decyzje w sprawie warunków zabudowy i pozwolenia na budowę oraz postanowienia wojewódzkiego konserwatora zabytków w sprawie uzgodnienia tych decyzji²⁷. Takie stanowisko prezentuje także A. Jakubowski²⁸.

Ewidencja jako nienazwana forma ochrony zabytków

Problemy z klasyfikacją ujęcia zabytku w ewidencji pojawiały się dopiero w XXI wieku. Wydaje się, że źródłem najbardziej dolegliwych problemów były nowelizacje ustaw z zakresu planowania i zagospodarowania przestrzennego²⁹ oraz Prawa budowlanego³⁰, kiedy właściwie bez echa krytycznych komentarzy i jakby niezauważalnie dla właścicieli zabytków pojawiały się nowelizacje ustaw z zakresu prawa budowlanego, dodające do przepisów **stworzonych pierwotnie dla rejestru zabytków** niewinnie brzmiący dodatek typu “oraz dla zabytków ujętych w ewidencji”. Ten z pozoru nawet szlachetny (bo przecież wynikający z troski o zabytki oraz nie wiążący się z większymi dodatkowymi kosztami dla organów administracyjnych) zabieg powodował coraz to szersze oddziaływanie ujęcia nieruchomości w ewidencji na prawa i wolności właścicieli nieruchomości zabytkowych przez wprowadzanie obowiązku uzgodnienia (lub opiniowania) planowanych zmian lub inwestycji na nieruchomości zabytkowej z wojewódzkim konserwatorem zabytków, co często zaskakiwało strony postępowania i generowało dla nich przeszkody w procesie inwestycyjnym.

²⁶ A. Michalak, *Gminna ewidencja...*, s. 50.

²⁷ Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 22319 z 27 grudnia 2013 r., <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=094EFDCCD> (dostęp: 31 sierpnia 2017 r.), cyt. za. A. Michalak, *Gminna ewidencja...*, s. 50, przypis nr 39.

²⁸ Wpis do ewidencji zabytków, wbrew poglądom formułowanym dotychczas w orzecznictwie i w doktrynie, nie powoduje zmiany sytuacji prawnej właściciela zabytku. Jeżeli jest on właścicielem obiektu spełniającego przesłanki ustawowe uznania za zabytek, to ciąży na nim wynikające z tego obowiązki *ex lege* jeszcze przed wpisem do ewidencji zabytków. Należy powtórzyć, że wpis ten obowiązków tych ani nie powiększa, ani nie ogranicza, jedynie potwierdza ich istnienie z mocy prawa. A. Jakubowski, *op.cit.*, s. 88.

²⁹ Ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1130.

³⁰ Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane, t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 725 ze zm.

Nowelizacje przepisów prawa budowlanego i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym³¹ wprowadzające obowiązek uzgodnienia z wojewódzkim konserwatorem zabytków decyzji administracyjnych dotyczących inwestycji na terenach ujętych w ewidencji doprowadziły więc do sytuacji, kiedy to ujęcie zabytku w ewidencji zaczęło oddziaływać na właścicieli tych terenów raczej negatywnie. Również zdaniem A. Jakubowskiego“ ...rzeczywiste zagrożenie dla prawa własności przysługującego właścicielom obiektów wpisywanych do gminnej ewidencji zabytków wypływa z tego, że nie określono wprost przesłanek prawnych odmowy uzgodnienia decyzji dotyczących takich obiektów przez wojewódzkiego konserwatora zabytków”³². Zdaniem A. Michalak wyrażonym w 2018 r. „konieczność uzgadniania decyzji administracyjnych podejmowanych w tzw. procesie inwestycyjnym z gminną ewidencją wskazuje, iż umieszczenie karty adresowej danego zabytku nieruchomości w omawianym spisie skutkować może ograniczeniem prawa własności oraz innych praw do nieruchomości. Wpis do ewidencji zabytków wywołuje zatem istotne skutki dla podmiotów spoza administracji. Prawo nie przewiduje jednak konieczności informowania lub współdziałania z właścicielami (posiadaczami) zabytków umieszczanych w gminnej ewidencji zabytków. Stan taki wydaje się nie do pogodzenia z określoną w art. 2 Konstytucji zasadą demokratycznego państwa prawnego, której elementem składowym jest zaufanie do organów władzy publicznej”³³.

Można więc śmiało uznać, że w nowelizacjach przepisów prawa po 2003 r. ewidencję traktowano funkcjonalnie jako dodatkowy “rejestr” zabytków. Wówczas dopiero legislator ukształtował nowe rozumienie ujęcia w ewidencji obiektu, traktując to ujęcie jako zdarzenie prawne rodzące skutki prawne dla właściciela zabytku. W literaturze przedmiotu ukuto więc pojęcie nienazwanej formy ochrony konserwatorskiej zabytku³⁴ by poradzić sobie z tym, że w przepisach art. 7 u.o.z. nie przewidziano takiej formy ochrony zabytków.

Z punktu widzenia właściciela zabytku groźba ingerencji administracji konserwatorskiej w proces budowlany powodowała, że domagano się od gmin usunięcia karty ewidencyjnej zabytku z ewidencji gminnej. Nie było tu jednolitej praktyki, wiadomo zaś, że przypadki usunięcia kart ewidencyjnych z ewidencji (bez żadnego trybu) były stosowaną praktyką. Również w orzecznictwie sądów administracyjnych wyraźnie dopuszcza się istnienie czynności administracyjnej polegającej na usunięciu karty ewidencyjnej na skutek rozpoznania wniosku o wyłączenie zabytku z ewidencji

³¹ Zakres wpływu ujęcia zabytku w ewidencji na proces inwestycyjny opisuje szczegółowo A. Michalak, *Gminna Ewidencja...*, s. 41, 44, 51.

³² A. Jakubowski, *op. cit.*, s. 91.

³³ A. Michalak, *Gminna ewidencja...*, s. 53.

³⁴ K. Zalańska, K. Zeidler, *Wykład prawa ochrony zabytków*, Warszawa, 2015, s. 109; A. Michalak, *Gminna ewidencja...*, s. 60.

zabytków³⁵. W literaturze przedmiotu działania takie nazywane są także aktualizacją gminnej ewidencji zabytków³⁶.

W mojej ocenie usunięcie opisu zabytku z ewidencji jest niedopuszczalne w świetle pierwotnej funkcji jaką ona pełniła. Nie ma w systemie ochrony zabytków innego sposobu na **trwale** przechowywanie i dokumentowanie historycznych zmian przestrzeni i obiektów zabytkowych, a funkcją ewidencji od początków jej powstania jest gromadzenie i przechowywanie informacji o zabytkach. Nawet, gdy obiekt budowlany zniknie z powierzchni ziemi warto na terenie gminy przechowywać informacje o prawdziwej historycznej danej przestrzeni, gdyż w przyszłości mogą pojawić się (i pojawiają się) potrzeby przywrócenia dawniej istniejącej budowli czy innego elementu historycznego przestrzeni. Przyszłe pokolenia zasługują na lokalnie gromadzoną rzetelną informację o historii obiektów. Funkcją tworzenia ewidencji zaś było gromadzenie profesjonalnych opisów zabytków dla celów informacyjnych i statystycznych. Skoro ujęcie w ewidencji miało służyć ustalaniu prawdy o rzeczywistości i historii danego obiektu, wydawało się, że nie będzie potrzebne usuwanie kart ewidencyjnych, gdyż opis zabytku warto zachować w bazie danych, nawet gdy zostanie on zburzony, zniszczony czy w inny sposób przestanie istnieć - po to by zachować ślad pamięci o historii danego miejsca i jego mieszkańców w dokumentacji publicznej. Przepisy prawa w związku z tym nie przewidywały usuwania kart ewidencyjnych – w odróżnieniu od wprost dozwolonej procedury skreślenia z rejestru zabytków.

Gradacja ochrony zabytków - dwa równoległe prowadzone rejestry?

W mojej ocenie w Polsce nie ma racjonalnego uzasadnienia by w systemie prawa istniały dwa rejestry zabytków o tych samych lub prawie tych samych funkcjach, a różnych nazwach. W innych państwach np. we Francji można spotkać np. dwie odrębne drogi rejestrowania czy inwentaryzowania zabytków - wpis do jednego rejestru (inwentarza) skutkuje dla właściciela mniejszymi ograniczeniami niż

³⁵ Zob. Uzasadnienie postanowienia WSA w Poznaniu z dnia 23 czerwca 2020 r., sygn. IV SA/Po 211/2020, Lex, nr 3128023, gdzie sąd generalnie wypowiada się o wpływie ujęcia w ewidencji zabytków na sytuację prawną właściciela stwierdzając że: wyznaczenie przez organ gminy w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków obiektu zabytkowego do włączenia do gminnej ewidencji zabytków stanowi sprawę z zakresu administracji publicznej (art. 22 ust. 5 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami). Akt ten, zapewniając warunki prawno-organizacyjne umożliwiające zachowanie zabytków znajdujących się na terenie gminy, władczo wkracza bowiem w zespół uprawnień właściciela zabytku objętego wpisem do gminnej ewidencji. Powyższe daje podstawę, by przyjąć, że działanie prezydenta miasta w formie prawnej zarządzenia, którego treścią było określenie zabytków znajdujących się w ewidencji zabytków gminy, stanowi akt organu jednostki samorządu terytorialnego z zakresu administracji publicznej podlegający kognicji sądu administracyjnego na podstawie art. 101 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 40) i art. 3 § 2 pkt 6 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 1634 ze zm.).

³⁶ Zob. A. Michalak, *Gminna ewidencja...*, s. 62.

ujęcie zabytku w drugim rejestrze (*monument classé*)³⁷. Rejestracja taka jest rozłączna - zabytek jest albo w jednym albo w drugim rejestrze. Stopień intensywności reglamentacji prawa własności zabytku jest uzależniony od rodzaju rejestru (listy), do którego zabytek jest wpisany – najsilniej ograniczona jest własność zabytków poddanych klasyfikacji, słabiej zaś reglamentowana jest sytuacja prawna właściciela zabytku wpisane do inwentarza (*objets inscrits sur l'inventaire*). Warto podkreślić, że w Polsce nie przyjęto systemu podwójnej listy, ani żadnego innego rodzaju formalnej gradacji zakresu ochrony zabytków³⁸. Pewne próby pojawiały się np. przy uznaniu zabytku za pomnik historii (głównie dla przydania splendoru niektórym zabytkom nieruchomym) czy tworzeniu Listy Skarbów Dziedzictwa (dla zabytków ruchomych), jednak by uznać zabytek nieruchomy za pomnik historii i tak konieczne jest wcześniejsze wpisanie go do rejestru rejestrów, a Lista Skarbów Dziedzictwa nie funkcjonuje w praktyce. Próby różnicowania skutków prawnych ujęcia obiektu w różnych listach (rejestrach) zabytków nie były więc udane. Możliwe, że warto byłoby zastanowić się czy w ogóle potrzebujemy kilku rejestrów, jak je zorganizować i czy przydatne byłoby przywrócenie wcześniej już istniejących klas zabytków (zabytki klasy 0 były uznawane za bardziej wartościowe i cenniejsze niż zabytki klas niższych: 1,2...). Wymagałoby to znacznych prac i pogłębionych badań. W takim ewentualnym systemie można by uznać, że skutki ujęcia w ewidencji byłyby inne niż skutki ujęcia w rejestrze, możliwe że mniej dotkliwe dla właściciela, jednak musiałaby być to ewidencja (a najlepiej lista/rejestr o innej nazwie) od nowa tworzona i nie obejmująca kart ewidencyjnych już istniejących, ani dotychczasowego dorobku służb tworzących opisy zabytków w ramach ewidencji, co nie wydaje się racjonalnym, ani szybkim rozwiązaniem i nie wiadomo w sumie jakim (czyim?) potrzebom miałoby to czynić zadość.

Podsumowanie

Dopóki ewidencja zabytków pozostawała rezultatem wykonywania przez organy administracyjne zadań o charakterze inwentaryzatorskim względem zabytków na terytorium Polski, właściciele zabytków nie odczuwali żadnych negatywnych skutków ujęcia zabytku w ewidencji. Funkcja ewidencji zabytków była odmienna od funkcji rejestru zabytków; w ramach ewidencji gromadzono i przechowywano dokumentację obiektów zabytkowych dla celów informacyjnych, statystycznych i naukowych. Jej istnienie nie wpływało na sytuację prawną właściciela obiektu ujętego w ewidencji. Od początku obecnego stulecia ustawodawca wprowadzał zmiany w systemie prawa z naruszeniem

³⁷ *Code du patrimoine*, Code du patrimoine - Légifrance (legifrance.gouv.fr) (dostęp 11.02.2023 r.). Wyróżnia się tam tzw. silniejszą ochronę dla sklasyfikowanych nieruchomości : classement des immeubles (articles L621-1 à L621-22) oraz słabszą dla nieruchomości ujętych w inwentarzu - inscription des immeubles (articles L621-25 à L621-29).

³⁸ Być może pewną próbą było wprowadzenie Listy Skarbów Dziedzictwa dla zabytków ruchomych, jednak nie ma ona w praktyce znaczenia z uwagi na brak stosowania przepisów ją regulujących w praktyce.

tej odrębności, uznając ewidencję za zbiór prowadzony dla tych samych celów co rejestr zabytków. Prowadziło to do problemów związanych ze stosowaniem prawa (np. problemy z aktualizacją gminnej ewidencji zabytków) i coraz silniejszym niezadowoleniem społecznym związanym z naruszeniem konstytucyjnie gwarantowanej ochrony prawa własności (gdyż ujęcie w ewidencji następowało bez wiedzy właściciela), co zaowocowało powołanym na wstępie wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Należy zatem przywrócić odrębność funkcji pełnionych przez ewidencję i rejestr poprzez usunięcie przepisów prawa³⁹, które nakładają bezpośrednio lub pośrednio na właściciela obiektu ujętego w ewidencji dodatkowe prawa lub obowiązki (w tym obowiązek zasięgnięcia opinii lub uzgodnienia przez wojewódzkiego konserwatora zabytków decyzji z zakresu prawa budowlanego). Postuluję więc powrót do pierwotnej funkcji ewidencji. Dopóki zabytek ujęty w ewidencji nie zostanie wpisany do rejestru zabytków sytuacja prawna jego właściciela powinna być taka sama jak właściciela zabytku nieujętego w ewidencji, a trwałość dokumentów zgromadzonych w ewidencji zabytków powinna być wprost zagwarantowana przepisami, by ten istotny zbiór informacji służył przyszłym pokoleniom i zabronione było niszczenie kart ewidencyjnych.

Nie jest potrzebne mnożenie takich samych instytucji i upodobnienie w praktyce skutków wpisu do rejestru zabytku z ujęciem w ewidencji zabytków. Funkcją ewidencji zabytków jest inwentaryzowanie dokumentacji o zabytkach, jej gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie, a ewidencja zabytków to właściwie baza danych. Natomiast funkcją rejestru zabytków jest reglamentowanie sytuacji prawnej właściciela zabytku wpisanego do rejestru poprzez nałożenie na niego dodatkowych obowiązków i przyznanie dodatkowych praw co pozwala na różnicowanie jej względem sytuacji prawnej właściciela zabytku nie wpisanego do rejestru. Funkcje ewidencji i rejestru są odmienne i system prawny powinien dawać temu wyraz.

Bibliografia:

Orzecznictwo:

Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 14 września 2012 r, II OSK 1950/12, LEX nr 1413428.

³⁹ W szczególności art. 39 ust. 3 i ust 4 Prawa budowlanego i art. 53 ust. 4 pkt 2 *in fine* ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uzasadnienie postanowienia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 23 czerwca 2020 r., sygn. IV SA/Po 211/2020, Lex, nr 3128023.

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 września 2010 r., sygn. akt II OSK 1435/09.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 18 grudnia 2014 r., sygn. akt II SA/Łd 638/14.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 19 września 2017 r., sygn. akt II SA/OI 516/17.

Wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia: 3 lipca 2013 r., sygn. akt VII SA/Wa 2652/12 i VII SA/Wa 2652/13.

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 22 maja 2014 r., sygn. akt IV SA/Wa 590/14.

Akty normatywne:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami roku 1945 (Dz. U. Nr 10, poz. 62).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 kwietnia 1963 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków i centralnej ewidencji zabytków (Dz. U z 1963 r., nr 19, poz. 101).

Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1984 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1292).

Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130).

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1465 z późn. zm.).

Ustawa z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 725 ze zm.).

Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 935).

Literatura:

Izdebski H., *Gminna ewidencja zabytków po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2023 r.*, „Samorząd Terytorialny” 2023, nr -7-8.

Jackowska M., *Procedura ujęcia nieruchomości w gminnej ewidencji zabytków w świetle art. 6 EKPC*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2022, nr 10.

Jakubowski A., *Skutki prawne wpisu do gminnej ewidencji zabytków*, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2022, nr 1.

Karcz-Kaczmarek M., *Zaufanie do organów władzy publicznej w procedurze prowadzenia gminnej ewidencji zabytków*, [w:] Kasiński M., Stahl M., Właźlak K. (red.), *Sprawiedliwość i zaufanie do władz publicznych w prawie administracyjnym*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015.

Kowalska E., *Własność zabytku a dyskrecjonalna władza konserwatorska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2018.

Miaskowska-Daszkiewicz K., *Problemy konstytucyjne diagnozowane na kanwie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – uwagi w świetle spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym*, *Santander Art and Culture Law Review* 2023, nr 1 (9).

Michalak A., *Gminna ewidencja zabytków jako forma ochrony konserwatorskiej zabytków nieruchomych*, „Przegląd Legislacyjny” 2018, nr 4 (106).

Michalak A., Ginter A., *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Sługocki J., *Opieka nad zabytkiem nieruchomym. Problemy administracyjnoprawne*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.

Szałygin J., *Rejestr i ewidencja zabytków nieruchomych i ruchomych w działaniach Narodowego Instytutu Dziedzictwa*, „Ochrona Zabytków” 2012, nr 1-2.

Tomaszewska A., *Ocena zgodności z Konstytucją przepisu ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczącego ujęcia nieruchomości w gminnej ewidencji zabytków*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych” 2019, nr 1(61).

Wendlandt J., *Centralna ewidencja i rejestr zabytków architektury i budownictwa w Polsce w świetle zasobu Ośrodka Dokumentacji Zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1998, 51/3 (202).

Zalasińska K., *Decentralizacja w systemie ochrony zabytków - niewykorzystana szansa?*, „Samorząd Terytorialny” 2022, nr.6.

Zalasińska K., *Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Komentarz*, Warszawa 2020.

Zalasińska K., Zeidler K., *Wykład prawa ochrony zabytków*, Warszawa, 2015.

Źródła internetowe:

Code du patrimoine, Code du patrimoine - Légifrance (legifrance.gouv.fr) (dostęp 11.02.2023 r.).

Ewidencja zabytków, <https://nid.pl/dzialalnosc/gromadzenie-dokumentacji-rejestru-i-ewidencji/ewidencja-zabytkow/> (dostęp 11.01.2023 r.).

Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 22319 z 27 grudnia 2013 r., <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=094EFDCD> (dostęp: 31.08.2017 r.).

Pismo procesowe Rzecznika Praw Obywatelskich nr IV.7002.8.2018.MC w sprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym sygn. akt nr 12/18, <https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Stanowisko%20RPO%20dla%20TK%20w%20sprawie%20gminnej%20ewidencji%20zabytkow.pdf> (dostęp 11.01.2023 r.).

Uzasadnienie postanowienia NSA z dnia 24.05.2022 r., III OW 198/21, <https://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/2E40B8AD4F>, (dostęp 12.11.2024 r.).

ABSTRAKT

Celem artykułu jest analiza roli ewidencji zabytków i ustalenie, czy w systemie prawnym ochrony zabytków doszło do pomieszania funkcji ewidencji zabytków i rejestru zabytków. Autorka zauważa, że z historycznej i systemowej perspektywy funkcje tych dwóch narzędzi ewidencyjnych powinny

być zasadniczo różne i uwzględnienie odmiennych potrzeb społecznych i celów, którym one służą pozwoliłoby na racjonalne uporządkowanie systemu prawa ochrony zabytków i doprowadzenie do zgodności przepisów zakwestionowanych wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2023 r. z Konstytucją.

e-mail: monika.drela@uwr.edu.pl

Marek Podkowski

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0002-4128-1983

**Organizacja i działalność Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych
(1931-1939)**

ABSTRACT

Organization and activities of the Polish Institute for the Study of Population Issues (1931-1939)

The Association of the Polish Institute for the Study of Population Issues was established in 1931. The stimulus for the establishment of the Institute was the creation of the International Union for the Study of Population Issues three years earlier in Paris, and then National Committees or Institutes in various countries. The aim of the Institute's activities was to conduct scientific research on population issues. Although formally the Institute was not an organizational unit of the Central Statistical Office, in fact both institutions closely cooperated on scientific demographic research and jointly published the results. In addition, the Institute conducted, among others things, the following research: demographic research in connection with the completed study of the results of the 1931 census, on reproduction in Poland, emigration from Polish lands in the years 1870-1939, on births and deaths of infants in the eastern provinces of the Republic of Poland.

Słowa kluczowe: ludność, badania demograficzne, statystyka

Wprowadzenie

W XIX wieku, wraz z rozwojem nauki, coraz silniejszą pozycję miały badania społeczno-ekonomiczne. Społeczeństwo zaczęło traktować jak organizm, który da się wnikliwie przebadać, analizując jego zachowania, wybory, obserwując nasilające się lub słabnące zjawiska. W tej ocenie pomagać miała statystyka, która uwzględniając różne czynniki oraz zadając wszelkiego rodzaju pytania, próbowała wizualizować stan społeczeństwa, opisując go za pomocą liczb i wykresów¹.

¹ S. Adamkiewicz, *Statystyka w II Rzeczypospolitej*, [w:] <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/statystyka-w-ii-rzeczypospolitej/> (dostęp: 6.11.2024).

Badania nad stanem społeczeństwa służyć miały przede wszystkim analizom ekonomicznym, a co za tym idzie programowaniu działań i ocenianiu efektów prowadzonej polityki. Być może z tego powodu, wraz z wybuchem I wojny światowej – kiedy pojawiły się mgliste jeszcze nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości – zgłaszać zaczęto pomysły stworzenia instytucji, która mogłaby prowadzić profesjonalne badania społeczne w ramach odrodzonego państwa².

Urzędem centralnym, który przez cały okres II Rzeczypospolitej zajmował się tymi sprawami był Główny Urząd Statystyczny (dalej: GUS). Został powołany jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości na mocy reskryptu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z 13 stycznia 1918 r. *o utworzeniu i organizacji Głównego Urzędu Statystycznego*³. Ten akt prawny nakładał na GUS obowiązek przeprowadzania badań statystycznych według programu zatwierdzonego przez Radę Ministrów, nadawania jednolitego kierunku wszystkim badaniom statystycznym podejmowanym przez polskie władze państwowe, z wyjątkiem przekazywanych na mocy specjalnej ustawy innemu urzędowi, a także obowiązek publikowania wyników badań statystycznych przeprowadzanych przez GUS oraz inne urzędy państwowe⁴.

Powstanie i organizacja

W okresie międzywojennym funkcjonowało w Polsce również wiele instytutów, które w swoim zakresie działania miały prowadzenie badań statystycznych nad różnymi aspektami życia społecznego. Jednym z nich był Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych (dalej: Instytut).

Instytut powstał w Warszawie na podstawie *przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach i związkach* z 4/17 marca 1906 r.⁵, dekretu *o stowarzyszeniach* z 3 stycznia 1919 r.⁶ oraz zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 28 sierpnia 1926 r. *w sprawie uzupełnienia przepisów wykonawczych do dekretu z 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach*⁷. Działał więc jako stowarzyszenie. Decyzję o wpisaniu stowarzyszenia do rejestru Komisariatu Rządu pod nr 1407, podjął 18 maja 1931 r. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę⁸.

Bodźcem do powstania Instytutu było utworzenie w 1928 r. w Paryżu Unii Międzynarodowej Badania Zagadnień Ludnościowych, a następnie Narodowych Komitetów, czy też Instytutów

² *Ibidem*.

³ Monitor Polski z 19 VII 1918 r., nr 100.

⁴ *Ibidem*, art.3.

⁵ Ukaz z 4/17 marca 1906 r. – *przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach i związkach*, Sobranije Uzakonienij i Razporjażenij Pravitelstwa, I półrocze 1906 r., nr 48.

⁶ Dz.Pr. P.P. 1919 nr 3, poz. 88.

⁷ Dz. U. 1926 nr 93, poz. 544.

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych (dalej w przypisach: PIBZL), Organizacja Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych. Statut, sygn. 1, s.12.

w różnych krajach⁹. Założycielami Instytutu byli znani naukowcy: Marcin Kacprzak, Ludwik Krzywicki, Stefan Szulc. Założyciele opracowali statut, który określał funkcjonowanie Instytutu.

Na czele Instytutu stanął prof. Ludwik Krzywicki, jego zastępcami byli dr Marcin Kacprzak i prof. Stefan Szulc, sekretarzem doc. Jan Mydlarski, skarbnikiem Ignacy Kräutler, zastępcą członka dr Aleksander Maciesza i Jerzy Neyman. W 1934 r. dokonano ponownie wyboru Zarządu. Skład jednak pozostał taki sam¹⁰. W kolejnych latach zmieniał się jego skład. W 1938 r. skład Zarządu wyglądał następująco: przewodniczący Ludwik Krzywicki, zastępcy przewodniczącego: Marcin Kacprzak i Stefan Szulc, sekretarz Wiktor Morawski, skarbnik Samuel Fogelson, zastępca członka: Marian Falski i Edward Rosset¹¹. Niektórzy członkowie Zarządu byli pracownikami Głównego Urzędu Statystycznego¹².

Celem Instytutu było prowadzenie badań naukowych nad zagadnieniami ludności. W statucie wyraźnie podkreślono, że do jego zadań nie należało prowadzenie polityki ludnościowej. Aby osiągnąć te cele Instytut miał w myśl statutu organizować i prowadzić badania naukowe nad całokształtem zagadnień związanych z ludnością i popierać te badania prowadzone przez inne instytucje i osoby w przedmiotowym zakresie, ogłaszać wyniki badań naukowych, gromadzić księgozbiór i prowadzić archiwum, współdziałać z pokrewnymi instytucjami polskimi i zagranicznymi w zakresie zadań przewidzianych dla Instytutu, miał prawo przystąpić do Unii Międzynarodowej Badań Naukowych nad Zagadnieniami Ludności¹³.

Instytut posiadał osobowość prawną, a jego siedziba znajdowała się w Warszawie. Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych nie posiadał swoich budynków. Główny Urząd Statystyczny udostępnił mu pomieszczenia biurowe i bazę poligraficzną¹⁴. Choć formalnie Instytut nie był jednostką organizacyjną GUS to *de facto* obie instytucje ściśle współpracowały ze sobą nad naukowymi badaniami demograficznymi i wspólnie publikowały ich wyniki¹⁵.

Stowarzyszenie Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych składało się z członków czynnych, zwyczajnych i honorowych. Członkami czynnymi mogły być pełnoletnie osoby fizyczne pracujące naukowo w zakresie zagadnień związanych z ludnością i instytucje naukowe, których zakres działania dotyczył tych spraw. Ponadto należało brać czynny udział w pracach Instytutu. Członkami zwyczajnymi mogły być pełnoletnie osoby fizyczne zajmujące się naukowo zagadnieniami związanymi z ludnością lub w inny sposób współdziałające w pracach Instytutu oraz

⁹ *Ibidem*, Z zagadnień nad rozrodczością, sygn. 9, s.1.

¹⁰ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1.

¹¹ AAN, PIBZL, Komunikat Zarządu Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych, sygn. 2, s.1.

¹² Zob. B. Łazowska, *Główny Urząd Statystyczny w latach 1918-1939*, „Wiadomości Statystyczne” 2013, nr 7, s. 2, 4, 10.

¹³ AAN, PIBZL, sygn 1, s.3-4.

¹⁴ Siedziba Głównego Urzędu Statystycznego mieściła się wówczas w al. Jerozolimskich 32.

¹⁵ B. Łazowska, *Działalność badawcza Głównego Urzędu Statystycznego w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 104.

instytucje naukowe i inne, których działalność miała związek z jego pracami. W końcu członkami honorowymi mogły być osoby, które szczególnie zasłużyły się na polu badań ludnościowych. Członków czynnych i zwyczajnych przyjmował Zarząd, a członków honorowych mianowało Walne Zgromadzenie na wniosek Zarządu¹⁶. Stowarzyszenie Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych na koniec 1933 r. liczyło 48 członków, z czego 46 członków to osoby fizyczne, a 2 to osoby prawne¹⁷.

Środki finansowe Instytutu pochodziły ze składek członkowskich, dochodów z wydawnictw i odczytów organizowanych przez Instytut, z subsydiów, ofiar i zapisów¹⁸. Osoby fizyczne będące członkami czynnymi lub zwyczajnymi opłacały składki członkowskie w wysokości 20 zł roczne, natomiast instytucje w wysokości 100 zł rocznie. Członkowie honorowi składek nie opłacali. Budżet Instytutu na 1934 rok wynosił 13 tysięcy złotych¹⁹. Składki członkowskie były wpłacane przez niektórych członków nieregularnie. Świadczy o tym chociażby komunikat Zarządu²⁰ ze stycznia 1939 r. z którego wynika, że Walne Zgromadzenie z 27 marca 1938 roku poleciło Zarządowi wykonanie uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia z 1937 roku dotyczącej uregulowania zaległych składek, ewentualnie ich umarzania i skreślenia członków. Zarząd w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z 1938 roku został upoważniony do obniżenia wszystkim członkom wysokości uiszczanych składek, począwszy od 1937 roku. Członkowie zatem opłacali składkę w wysokości 10 zł roczne. Ponadto zobowiązano Zarząd do indywidualnego umarzania zaległości w wpłatach składek członkowskich za rok 1936 i lata poprzednie²¹.

Członek mógł dobrowolnie wystąpić z Instytutu w każdej chwili po pisemnym zawiadomieniu Zarządu oraz wypełnieniu swoich zobowiązań wobec Instytutu. Z kolei Zarząd mógł wykluczyć członka, któremu w takim przypadku przysługiwało prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia.

Organami Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych w myśl statutu były: Walne Zgromadzenie i Zarząd.

W Walnym Zgromadzeniu brali udział wszyscy członkowie Instytutu, przy czym instytucje brały udział przez swojego przedstawiciela. Walne Zgromadzenie wybierało przewodniczącego obrad, Zarząd i komisję rewizyjną, rozpatrywało i zatwierdzało coroczne sprawozdania Zarządu, rozpatrywało program prac Instytutu, uchwalało budżet na rok następny, decydowało w sprawie kupna i sprzedaży oraz obciążenia nieruchomości, uchwalało wnioski w sprawie zmiany statutu oraz

¹⁶ AAN, PIBZL, sygn. 1, s. 5-6.

¹⁷ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1.

¹⁸ AAN, PIBZL, sygn. 1, s. 11.

¹⁹ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1.

²⁰ Na Walnym Zgromadzeniu PIBZL w 1938 r. postanowiono, że Zarząd będzie wydawał komunikaty dla członków, które będą zawierały informacje o sprawach dotyczących Instytutu, w szczególności sprawozdania z przebiegu prac Instytutu.

²¹ AAN, PIBZL, sygn. 2, s.2-3.

rozwiązania Instytutu, rozpatrywało i uchwalało wnioski przedstawione na Walne Zgromadzenie, rozpatrywało przewidziane w statucie odwołanie od uchwał Zarządu. Wnioski członków, które miały być rozpatrywane na Walnym Zgromadzeniu, musiały być złożone Zarządowi na piśmie najpóźniej na 10 dni przed terminem zgromadzenia. Walne Zgromadzenie zwoływał Zarząd raz w roku na posiedzenie zwyczajne w pierwszym kwartale roku kalendarzowego. W razie potrzeby możliwe było zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego na żądanie Zarządu lub co najmniej jednej trzeciej ogółu członków. O terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia, Zarząd informował na piśmie na cztery tygodnie przed wyznaczonym terminem zgromadzenia. Jednocześnie Zarząd wyznaczał drugi termin zgromadzenia na wypadek, gdyby zgromadzenie w pierwszym terminie nie doszło do skutku. Walne Zgromadzenie było prawomocne, jeżeli w pierwszym terminie wzięła w nim udział co najmniej połowa członków, a w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych. Wszystkie uchwały Walnego Zgromadzenia zapadały zwykłą większością głosów, z wyjątkiem uchwał, dotyczących zmiany statutu oraz likwidacji Instytutu, które wymagały dwóch trzecich głosów członków obecnych na zgromadzeniu²².

Statut przewidywał również zebrania naukowe Instytutu, które miały się odbywać co najmniej dwa razy w roku. O zebraniach naukowych i porządku obrad Zarząd informował członków na piśmie na tydzień przed terminem zebrania. W zebraniach tych oprócz członków czynnych, zwyczajnych i honorowych mogli uczestniczyć również goście zaproszeni przez Zarząd albo innego członka Instytutu. Na zebraniach naukowych dyskutowano na temat opracowywanych zagadnień i przedstawiano wyniki badań. Między innymi na zebraniu naukowym Instytutu w 1939 r. Stefan Szulc wygłosił obszerny referat pt. *Zróżnicowanie rozrodczości w Polsce w zależności od środowiska*.

Zarząd Instytutu składał się z pięciu członków czynnych i dwóch zastępców, wybieranych przez Walne Zgromadzenie. Kadencja Zarządu trwała 2 lata, a członkowie ustępujący mogli być wybrani ponownie. Przewodniczącego Zarządu wybierało Walne Zgromadzenie, dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i skarbnika wybierali członkowie Zarządu ze swego grona. Do kompetencji Zarządu należało: bezpośrednie kierowanie pracami Instytutu, składanie sprawozdań Walnemu Zgromadzeniu i wykonywanie jego uchwał, układanie i wykonywanie budżetu, udzielanie zapomóg na prowadzenie prac naukowych, przyjmowanie i usuwanie członków, reprezentacja Instytutu na zewnątrz, prowadzenie rachunkowości zgodnie z przepisami prawa i przyjętymi zwyczajami. Posiedzenia Zarządu były prawomocne w razie obecności co najmniej trzech członków. Uchwały zapadały zwykłą większością głosów, w razie równej liczby głosów rozstrzygał głos

²² AAN, PIBZL, sygn. 1, s. 6-8.

przewodniczącego. Wszystkie akty prawne, umowy i zobowiązania w imieniu Instytutu podpisywał przewodniczący lub jego zastępca i jeden z członków Zarządu (sekretarz albo skarbnik)²³.

Statut Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych przewidywał również komisję rewizyjną. Składała się ona z trzech członków i dwóch zastępców. Wybierana była przez Walne Zgromadzenie na kadencję dwuletnią. Członkiem komisji rewizyjnej nie mógł być członek Zarządu. Komisja rewizyjna sprawdzała rachunkowość Instytutu i składała sprawozdanie i wnioski Walnemu Zgromadzeniu²⁴. W 1934 roku w skład komisji rewizyjnej zostali wybrani: Stanisława Adamowiczowa, Stefan Dziewulski, Jan Homolicki oraz zastępcy Bolesław Rosiński i Edward Rosset²⁵.

Warto również podkreślić, że statut przewidywał możliwość likwidacji Instytutu. Uchwałę w tym zakresie podejmowało Walne Zgromadzenie większością 2/3 głosów członków obecnych na zgromadzeniu. Jednocześnie wybierano komisję likwidacyjną. Majątek Instytutu miał być przekazany organizacji naukowej, najbardziej zbliżonej charakterem działalności do Instytutu, według decyzji Walnego Zgromadzenia²⁶.

Działalność

Jak podkreślono wyżej statut Instytutu określił jego podstawowe zadania. Już podczas pierwszego posiedzenia Instytutu powołano Komisję Badań nad Rozrodczością, która miała zająć się problemem zmniejszającej się stopy urodzeń w Polsce²⁷. Wprawdzie zamierzano w oparciu o istniejące materiały przeprowadzić szczegółowo badania również nad umieralnością, ale ostatecznie ograniczono się do zbadania stopy urodzeń w Polsce. Przewodniczącym tej komisji został Stefan Szulc. Po rozpoczęciu prac Komisja borykała się z różnymi trudnościami, czerpiąc środki finansowe jedynie ze składek członkowskich. Sytuacja zmieniła się po kilku miesiącach, bowiem Instytut pozyskał środki finansowe z Funduszu Kultury Narodowej²⁸.

Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych podjął się zbadania i opracowania zagadnienia, które stanowiło jeden z centralnych punktów zainteresowań. Sprawa zmniejszającej się stopy urodzeń była zagadnieniem, które można oceniać różnie, ale którego wagi ignorować nie można było. W Polsce w latach 30 przyrost naturalny był jednym z największych w Europie (30 urodzeń na 1000 mieszkańców, podczas gdy w Europie było niewiele państw o stopie urodzeń sięgającej 20 urodzeń na 1000 mieszkańców). Należy pamiętać, że na ziemiach polskich na początku XX wieku

²³ *Ibidem*, s. 9-10.

²⁴ *Ibidem*, s. 10-11.

²⁵ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z. 1.

²⁶ AAN, PIBZL, sygn. 1, s. 11.

²⁷ B. Łazowska, *Działalność...*, s. 105.

²⁸ AAN, PIBZL, sygn. 9, s. 1.

było ponad 40 urodzeń na 1000 mieszkańców. Spadek więc był widoczny, poza tym było dużo zróżnicowanie pod tym względem wśród różnych grup ludności.

Instytut prowadził swoje badania różnymi metodami. Najistotniejsze były badanie ankietowe za pomocą kwestionariusza²⁹. Kwestionariusz ograniczono do pytań najistotniejszych. Pytania dotyczyły daty urodzenia, daty zawarcia małżeństwa, informacji o zakończeniu małżeństwa z powodu śmierci jednego z małżonków, rozwodu lub rozejścia się małżonków, wskazania wszystkich dzieci z datami ich urodzenia i datami zgonu dzieci zmarłych. Aby scharakteryzować środowisko społeczne sformułowane zostały pytania, które dotyczyły miejsca zamieszkania, wyznania, wykształcenia, zawodu, warunków mieszkaniowych. Aby umożliwić badanie zmian w stopie urodzeń w porównaniu z poprzednim pokoleniem wprowadzono pytania dotyczące zawodu i liczby dzieci rodziców męża i żony³⁰.

Starano się dotrzeć do możliwie dużej liczby związków małżeńskich. Badania przeprowadzono wśród mieszkańców domów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, Fundacji Tanich Mieszkań im. Hipolita i Ludwiki Wawelbergów na Woli, a także wśród ludności wiejskiej wyznania ewangelickiego z powiatu łuckiego na Wołyniu³¹. Badania te miały pokazać trendy przyrostu naturalnego w Polsce. W 1933 roku Instytut wydał wspólnie z Głównym Urzędem Statystycznym opracowaną przez S. Szulca i S. Fogelsona, z przedmową L. Krzywickiego publikację *Badania nad rozrodnością w Polsce*. Stwierdzono w niej, że wskaźniki przyrostu ludności w osiedlach oddalonych od wielkomiejskiego trybu życia nie zmieniają się od lat, w przeciwieństwie do dynamicznych zmian wśród ludności wielkomiejskiej Warszawy³².

Zdecydowano się również w badaniach dotyczących liczby dzieci w rodzinach zwrócić z prośbą o współpracę do wszystkich lekarzy wysyłając kilka rodzajów kwestionariuszy. Pierwsze dotyczyły rodzin samych lekarzy, drugie ogółu pacjentów zamieszkałych na danym terenie i trzecie dotyczące spostrzeżeń osobistych, na podstawie praktyki wśród otaczającego ich społeczeństwa. Lekarze odpowiadający na pytania ankietowe wyrazili w większości pogląd, iż należy ograniczyć liczbę potomstwa nie tylko we własnych rodzinach ale w ogóle³³.

Dalsza działalność Instytutu również koncentrowała się wokół zagadnień związanych ze stopą urodzeń w Polsce. W sprawozdaniu Zarządu z 1934 r. podano, że do połowy marca tego roku uzyskano 15 500 wypełnionych kwestionariuszy, w tym 4 tys. z Łodzi, 3 tys. z Warszawy, 1 tys. z gminy Międzyzyles w powiecie radzyńskim, 1 tys. z powiatu radziechowskiego, ponad 800

²⁹ Przed rozpoczęciem właściwej ankiety przeprowadzono badanie próbne na terenie jednego z urzędów państwowych w Warszawie. Zob. Ankieta próbna w sprawie liczby dzieci w małżeństwach inteligencji pracującej „Kwartalnik Statystyczny” 1932 z.1, s.15 i następne.

³⁰ S. Szulc (red.), *Badania nad rozrodnością w Polsce*, Warszawa 1933, s. 1.

³¹ B. Łazowska, *Główny...*, s. 11; S. Szulc (red.), *op.cit.*, s. 6-78.

³² S. Szulc (red.), *op.cit.*, s. 76; B. Łazowska, *Badania...*, s. 106.

³³ AAN, PIBZL, sygn. 9, s. 2-5.

z powiatu leszczyńskiego, ok. 700 z powiatu lidzkiego, ponad 500 z Lublina i okolicy, ok. 400 z okolic Biłgoraja. Szczególnie cenny był materiał z ośrodków wiejskich. Osiągnięcie tak dobrych wyników możliwe było dzięki współpracy wielu osób, zarówno spośród członków Instytutu, jak i spoza niego³⁴. Dzięki uzyskaniu zasiłku z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych zostało przyspieszone techniczne opracowywanie kwestionariuszy. Umowy Zarząd Instytutu z poszczególnymi osobami w sprawie stosunku służbowego podpisywał na okres 1 miesiąca³⁵. Poza tym duża część uzyskanych informacji została ujęta w tablice liczbowe.

Z inicjatywy Instytutu S. Fogelson opublikował w 1932 r. artykuł pt. *Matematyczna teoria ludności*³⁶, a w 1934 r. artykuł pt. *O częstotliwości występowania sieroctwa*³⁷.

Instytut przy pomocy innych organizacji przeprowadził badania demograficzne w „domach rodzinnych” większych zakładów przemysłowych (Scheiblera i Poznańskiego)³⁸.

Wspólnie z Głównym Urzędem Statystycznym Instytut opracował tablice wymieralności na podstawie spisu powszechnego z 1931 r. i danych o zgonach z lat 1931 i 1932. Tablice zostały ogłoszone nakładem Głównego Urzędu Statystycznego³⁹. Przedstawiono w nich dane według wieku i płci dla Polski ogółem, dla miast powyżej 100 tys. mieszkańców, mniejszych miast i wsi. Zastosowano podział danych według liczby osób dożywających okresu, w którym nastąpić powinien ich zgon (prawdopodobieństwo jego wystąpienia), przeciętnego dalszego okresu trwania życia⁴⁰. Tę obszerną pracę poprzedziły artykuły Stefana Szulc: *Tablice wymieralności województw poznańskiego i pomorskiego 1922 roku, Polskie tablice wymieralności 1927, Tak zwane trwanie życia ludzkiego*⁴¹. Instytut pracował również nad opracowaniem innych tablic, które miały uwzględniać podział terytorialny i wyznaniowy, poza tym w planach były tablice uwzględniające stan cywilny⁴².

Na zlecenie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Instytut przystąpił do opracowania tablic wymieralności ludności, z wyłączeniem Żydów, tablic wymieralności dla wdów oraz prawdopodobieństw zawarcia związku małżeńskiego dla mężczyzn w miastach⁴³.

Na podstawie nowych tablic wymieralności i współczynników płodności kobiet Instytut obliczył ponownie współczynnik reprodukcji netto, tj. stosunek liczby urodzeń w dwóch następujących po sobie pokoleniach, który po ustabilizowaniu się ludności przy niezmiennym

³⁴ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1.

³⁵ AAN, PIBZL, Umowy Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych z pracownikami w sprawie stosunku służbowego, sygn. 3, s. 2-3, 12-13.

³⁶ „Kwartalnik Statystyczny”, 1932, t. IX, z.2, s. 107-134.

³⁷ „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1, s. 96-112.

³⁸ Centralne Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego, Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych, t.4; B. Łazowska, *Działalność...*, s. 107.

³⁹ „Statystyka Polski” 1938, z. 91.

⁴⁰ AAN, PIBZL, sygn. 2, s.1, B. Łazowska, *Działalność...*, s. 110.

⁴¹ Zostały one ogłoszone w „Kwartalniku Statystycznym”; B. Łazowska, *Działalność...*, s. 110.

⁴² AAN, PIBZL, sygn. 2, s.1.

⁴³ *Ibidem*, s. 1-2.

trwaniu umieralności i płodności z lat 1931/1932 wynosił 1,25. Według poprzednich szacunków w latach 1927/1928 współczynnik ten wyniósł 1,3, a na początku XX wieku 1,65.

W pierwszej połowie 1939 r. była gotowa do druku praca przygotowana w Instytucie dotycząca emigracji z ziem polskich w latach 1870-1939.

W komunikacie ze stycznia 1939 r. Zarządu Instytutu informował członków, że prowadzone były również przy współudziale Ministerstwa Opieki Społecznej badania specjalne dotyczące urodzeń i zgonów niemowląt we wschodnich województwach Rzeczypospolitej. Badania te miały na celu skorygowanie i uzupełnienie danych statystyki ogólnej na terenie, gdzie rejestracja zarówno urodzeń, jak i zgonów była bardzo niedokładna. Przeprowadzane było też badanie płodności i umieralności w jednym z miasteczek powiatu radzyńskiego w oparciu o zapisy w księgach parafialnych, począwszy od XVIII w.⁴⁴

Na uwagę zasługują również dwie publikacje przygotowane przez S. Fogelsona: *Dokładność szacunku ludności* i *O przeciętnej liczbie dzieci w małżeństwach*⁴⁵. Do wybuchu II wojny światowej udało się Instytutowi ogłosić drukiem pracę Stanisława Adamowicza pt. *Rozrodczość w Polsce w zależności od wielkości osiedla*⁴⁶.

Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych prowadził współpracę z instytucjami krajowymi, zajmującymi się badaniami demograficznymi. Przykładowo współpracował z Instytutem Badań Spraw Narodowościowych⁴⁷ nad opracowaniem dotyczącym małżeństw mieszanych na terenie Rzeczypospolitej⁴⁸.

Poza tym Instytut prowadził również współpracę międzynarodową z następującymi placówkami badawczymi: Institut Universitaire de Hautes Etudes Internationales (Genewa), Miami University (Oxford Ohio), Comitato Italiano per lo Studio dei Problemi Della Popolazione (Rzym), Statistisches Reichsmat (Berlin), Metropolitan Life Insurance Company (Nowy Jork), Nederlandsch National Comite der Internationale het Bevolkingsvragstuk (Holandia), Comité Francais pour l' Etude Scientifique des Problemes de Population (Paryż).

Współpraca dotyczyła wymiany doświadczeń na konferencjach naukowych i wydawnictw⁴⁹.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 2.

⁴⁵ Obie prace ukazały się w „Kwartalniku Statystycznym” 1932, t. IX, z.2.

⁴⁶ B. Łazowska, *Główny...*, s. 11.

⁴⁷ Szerzej na temat Instytutu Badania Spraw Narodowościowych: O. Grott, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich*, Kraków 2013.

⁴⁸ AAN, PIBZL, Pismo z Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w sprawie materiałów dotyczących małżeństw mieszanych kierowane do Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych. sygn. 5, s.1.

⁴⁹ B. Łazowska, *Działalność...*, s. 108.

Podsumowanie

Pomimo krótkiego okresu funkcjonowania Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych udało się mu przeprowadzić pionierskie prace nad ludnością kraju w oparciu o oryginalne metody badawcze. Badania prowadzone przez Instytut dotyczyły przede wszystkim problematyki urodzeń i wymieralności.

Instytut współpracował z Głównym Urzędem Statystycznym. Bez pomocy Instytutu GUS nie byłby w stanie wykonać wielu kluczowych badań demograficznych (obliczyć wskaźniki reprodukcji, dokonać szacunków ludności, opracować tablice wymieralności). Instytut miał swoją siedzibę w budynkach Głównego Urzędu Statystycznego. Poza tym niektórzy członkowie Instytutu byli równocześnie pracownikami GUS.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych, Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych, sygn. 1-3, 5, 9.

Centralne Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego, Polski Instytut Badania Zagadnień Ludnościowych, t.4.

Akty prawne:

Ukaz z 4/17 marca 1906 r. – *przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach i związkach*, Sobranije Uzakonienij i Razporjażenij Pravitelstwa, I półrocze 1906 r., nr 48.

Reskrypt Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z 13 stycznia 1918 r. *o utworzeniu i organizacji Głównego Urzędu Statystycznego*, Monitor Polski z 19 VII 1918 r., nr 100.

Dekret z 3 stycznia 1919 r. *o stowarzyszeniach* (Dz.Pr. P.P. 1919 nr 3, poz. 88).

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 28 sierpnia 1926 r. *w sprawie uzupełnienia przepisów wykonawczych do dekretu z 3 stycznia 1919 r. o stowarzyszeniach* (Dz. U. 1926 nr 93, poz. 544).

Literatura:

Adamkiewicz S., *Statystyka w II Rzeczypospolitej*, [w:] <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/statystyka-w-ii-rzeczypospolitej/>.

Fogelson S., *Dokładność szacunku ludności*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1932, t. IX, z.2.

Fogelson S., *Matematyczna teoria ludności*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1932, t. IX, z.2.

Fogelson S., *O częstotliwości występowania sieroctwa*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1934, t. XI, z.1.

Fogelson S., *O przeciętnej liczbie dzieci w małżeństwach*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1932, t. IX, z.2.

Grott O., *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich*, Kraków 2013.

Łazowska B., *Działalność badawcza Głównego Urzędu Statystycznego w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015.

Łazowska B., *Główny Urząd Statystyczny w latach 1918-1939*, „Wiadomości Statystyczne” 2013, nr 7.

Szulc S. (red.), *Badania nad rozrodzością w Polsce*, Warszawa 1933.

Szulc S., *Polskie tablice wymieralności 1927*, Warszawa 1931.

ABSTRAKT

W artykule omawiana jest organizacja i działalność Polskiego Instytutu Badania Zagadnień Ludnościowych. Powstało ono w 1931 roku. Bodźcem do powstania Instytutu było utworzenie trzy lata wcześniej w Paryżu Unii Międzynarodowej Badania Zagadnień Ludnościowych, a następnie Narodowych Komitetów, czy też Instytutów w różnych krajach. Celem Instytutu było prowadzenie badań naukowych nad zagadnieniami ludności. Choć formalnie Instytut nie był jednostką organizacyjną Głównego Urzędu Statystycznego to de facto obie instytucje ściśle współpracowały nad naukowymi badaniami demograficznymi i wspólnie publikowały ich wyniki. Poza tym Instytut prowadził między innymi badania: demograficzne w związku z ukończonym opracowaniem wyników spisu ludności z 1931 roku, nad rozrodzością w Polsce, emigracją z ziem polskich w latach 1870-1939, dotyczące urodzeń i zgonów niemowląt we wschodnich województwach Rzeczypospolitej.

e-mail: marek.podkowski@uwr.edu.pl

Jakub Nawrot

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

ORCID: 0009-0004-5399-5897

Fundamenty myśli o stosunkach międzynarodowych Adolfa Marii Bocheńskiego

ABSTRACT

Foundations of Adolf Maria Bochenski's thought on international relations

This article is devoted to the thought of Adolf Maria Bochenski. Its aim was to describe the most important principles of international politics, which, according to Bochenski, were certain general regularities of foreign relations. Analysing Bocheński's thought as a whole, these were: the variability of foreign policy, the dominance of *raison d'état*, the minor importance of geopolitics, dynamism in international relations, the question of ideology, political relativism, the crucial importance of nationalism and the freedom to conduct foreign policy. The second part of the article was devoted to an important issue at the level of political practice-German-Polish-Russian relations. Bocheński's thesis was that they are the most important for Polish foreign policy and that they must determine our policy in other directions. His most important postulate was to break up the Soviet Union along national lines so as to remove the spectre of a Russo-German alliance from Poland once and for all.

Słowa kluczowe: Adolf Maria Bochenski, principles of international politics, *raison d'état*, foreign policy

Wstęp

Adolf Maria Bocheński, w swoim krótkim życiu, stworzył jedną z najciekawszych i najbardziej dojrzałych koncepcji w historii polskiej refleksji nad polityką międzynarodową. Nie zajmował się jednak w swojej publicystyce tylko kwestiami praktycznymi. Podjął on również szeroką refleksję na temat ogólnej natury stosunków międzynarodowych z której to następnie wyprowadził konkretny program¹.

Kwestią kluczową dla polskiej polityki zagranicznej były, w jego opinii, relacje niemiecko-polsko-rosyjskie. Najpoważniejszym zagrożeniem z kolei było powstanie sojuszu Berlina z Moskwą.

¹ Nazwał on go „Polską Doktryną Monroe” i opisał w swojej najważniejszej książce „Między Niemcami a Rosją”, zob. A.M. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją. Wybór pism*, Kraków 2019, s.142-151.

Jak sam napisał: „Idea przewodnią niniejszej pracy jest twierdzenie, iż największym niebezpieczeństwem dla Polski jest koalicja dzisiejszej Rosji i dzisiejszych Niemiec”².

Główne zasady polityki międzynarodowej, które można wyodrębnić z myśli Bocheńskiego, to: zmienność polityki zagranicznej, dominacja racji stanu, niewielkie znaczenie geopolityki, dynamizm w relacjach międzynarodowych, kwestia ideologii, relatywizm polityczny, kluczowe znaczenie nacjonalizmu oraz swoboda prowadzenia polityki zagranicznej.

Tekst niniejszy będzie podzielony na dwie główne części. W pierwszej z nich zrekonstruuję ogólne zasady polityki międzynarodowej w myśli Bocheńskiego, a w drugiej części opiszę jego program w stosunku do III Rzeszy i Związku Sowieckiego.

Zmienność polityki zagranicznej

Zdaniem Bocheńskiego polityka zagraniczna państw ulega ciągłym zmianom i nie można wnioskować tylko na podstawie doświadczenia historycznego o tym jaka ona będzie w przyszłości. Na konkretną politykę zagraniczną wpływa bowiem mnóstwo czynników bardzo często ze sobą wzajemnie sprzecznych. Dlatego też wśród polityków zawsze istnieją spory wokół tego jaką politykę prowadzić. Różnice kierunków będą występować pomimo tego, że przecież każdy z nich orientuje się w stanie faktycznym. Dlatego też w polityce państwa zawsze mamy do czynienia z wielością programów. Co więcej może wydarzyć się taka sytuacja, że jedno i to samo stronnictwo zmieni swoją politykę zagraniczną w trakcie rządzenia lub, że różne programy będą dochodzić kolejno po sobie do władzy. Dlatego też, zdaniem Bocheńskiego, nie można mówić o stale złych lub wiecznie dobrych stosunkach z jakimkolwiek państwem. Relacje międzynarodowe są bowiem bardziej podobne do dynamicznego filmu niż do niezmiennego się zdjęcia.

Racja stanu

Jednym z centralnych zagadnień dla zrozumienia myśli Adolfa Marii Bocheńskiego jest pojęcie racji stanu³. Jego zdaniem jest to kluczowy, choć oczywiście nie jedyny, czynnik wpływający na politykę międzynarodową poszczególnych państw⁴. Na politykę zagraniczną wpływa bowiem szereg różnych kwestii, które na dodatek są często ze sobą wzajemnie sprzeczne. Jednakże tą z nich która najmocniej wpływa na politykę zagraniczną jest racja stanu. Bocheński definiował ją jako „dążenie do możliwie największej potęgi państwa, to znaczy do możliwości maksymalnego narzucenia swej woli przez państwo innym organizmom politycznym i niepodlegania ich woli”⁵. Prowadzenie polityki w duchu

² A.M. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją. Wybór pism*, Kraków 2019, s.42.

³ Zob. szerzej K.M. Ujazdowski, *Prymat racji stanu Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2024.

⁴ Zob. szerzej A.Danek, *Racja stanu jako suwerenność państwa In Actu* „Przegląd Geopolityczny” tom 13, s.7-16.

⁵ A.M. Bocheński, *Historia i polityka. Wybór pism*, Warszawa 1989, s. 209.

racji stanu musi mieć na celu ciągłe zwiększanie swojej siły po to, aby w konsekwencji jeszcze bardziej się wzmacniać⁶. Można by więc powiedzieć, że taka polityka nie ma swojego jednego określonego miejsca, gdyż zawsze państwo może osiągnąć jeszcze większą potęgę. Pamiętać wszakże należy, że racja stanu nie jest niezmienna.

Geopolityka

Zdaniem Bocheńskiego, czym pewnie wywołałyby oburzenie współczesnych geopolityków, czynnik geograficzny wydaje się odgrywać niewielką rolę w polityce międzynarodowej. Nonsensowne są więc twierdzenia, że taki a nie inny przebieg linii granicznej między poszczególnymi państwami musi prowadzić do antagonizmów. Dlatego też nie są uzasadnione tezy o jakiejś jednej i nieziennej polityce wypływającej z geografii. Kwestie terytorialne nie są bowiem jedynymi mającymi znaczenie dla polityki zagranicznej. Adolf Maria Bocheński podkreślał, że w historii często nie zmieniał się przebieg granic państwowych, a pomimo tego stosunki między krajami zmieniały się diametralnie. Dlatego też tezy o dominacji czynnika geograficznego w relacjach międzynarodowych były, jego zdaniem, niesłuszne.

Dynamizm w polityce

Kolejną ogólną zasadą, w myśli Bocheńskiego, było to, że jedyną stałością w polityce międzynarodowej jest nieustanna zmiana. W szczególności dynamicznym przeobrażeniom ulega otoczenie. Zdaniem Bocheńskiego polityka jest sztuką niezwykle skomplikowaną i każdy z programów, nawet nonsensowny, znajdzie dla siebie uzasadnienie. Nie był on jednak relatywistą. Bocheński uważał, że program w danej chwili obiektywnie słuszny istnieje. Oczywiście jego powodzenie nie zależy od posiadania racji, ale od wielu różnych czynników, w szczególności od siły politycznej danego stronnictwa. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że nie należy tej zasady mylić z zasadą zmienności polityki. Ta pierwsza bowiem opisuje zmienność prowadzonej polityki przez rząd, natomiast ta kładzie nacisk na dynamizm otoczenia międzynarodowego.

Ideologie a polityka zagraniczna

Bocheński był krytycznie nastawiony wobec twierdzeń, że ze względów na różnice ideologiczne nie może mieć miejsca sojusz niemiecko-rosyjski.⁷ W jego opinii było to złudzenie, a sprawy ideowe

⁶Sposób myślenia Bocheńskiego przypomina tutaj Eduarda Bernsteina i jego „Cel ten, czymkolwiek on jest, jest dla mnie niczym, ruch – wszystkim” (źródło: E. Bernstein, *Der Kampf der Sozialdemokratie und die Revolution der Gesellschaft*, „Die Neu Zeit”, 1898, nr 18).

⁷To jedno z największych teoretycznych osiągnięć Bocheńskiego. Jego prawdziwość została sfalsyfikowana w czasie II wojny światowej poprzez zawarcie traktatu Ribbentrop-Mołotow. Zob. szerzej S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939-1941*, Warszawa 2007.

w polityce zagranicznej nie są specjalnie ważne. Jego zdaniem to państwowa racja stanu jest dominującym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji. Bocheński podkreślał, że oczywiście na politykę zagraniczną wpływa szereg najróżniejszych i często wzajemnie sprzecznych czynników, jednakże z dotychczasowych doświadczeń wynika, że to racja stanu jest tym dominującym. W ocenie autora najsilniejszym elementem sprzeciwiającym się tej idei były interesy dynastyczne. Na skutek spadku znaczenia instytucji monarchii, wzrostu nacjonalizmu oraz procesu demokratyzacji racja stanu zaczęła odgrywać jeszcze większą rolę niż kiedykolwiek wcześniej. Zdaniem Bocheńskiego drugim najważniejszym czynnikiem przy projektowaniu polityki zagranicznej są względy na kwestie wewnętrzne. Jednak mrzonki o tym, że ze względu na sympatię dla tego lub innego ustroju dane państwo zrezygnuje ze swoich interesów było naiwnością. Jak ujął to niemalże poetycko „Dla pięknych oczu antysemityzmu czy antyliberalizmu polskiego może poświęcić Hitler bardzo wiele, ale nic z interesu narodowego Niemiec”⁸.

Zasada relatywizmu politycznego⁹

Zasada ta jest kluczową dla zrozumienia programu politycznego Bocheńskiego. Wiąże się ona bezpośrednio z omówionym wcześniej pojęciem racji stanu. Siła państwa sprowadza się głównie do tego jak mocno jest ono w stanie wpływać na inne państwa i samemu być jednocześnie od ich wpływów niezależne¹⁰. To „wspinanie się” po drabinie potęgi odbywa się etapami i bardzo często jest zakończone pozytywnym rozstrzygnięciem sporu z innym państwem¹¹. Zasada ta ma jednak pewne ograniczenia, które Bocheński dostrzegał. Po pierwsze bardzo często w relacjach międzynarodowych jest tak, że państwo ma szereg konfliktów ze swoimi sąsiadami. Powinno więc je załatwiać kolejno. Dlatego też do czasu zakończenia sporu z jednym państwem powinno ono powstrzymać się z osłabianiem innych swoich sąsiadów, bo może ich wykorzystać w sporze z tym z którym przyszło mu rozprawić się najpierw. W danej chwili bowiem zasada relatywizmu odnosi się tylko do tego jednego przeciwnika, z którym rozstrzygnięcie sporu jest nakazem racji stanu. Drugim ważnym zastrzeżeniem jest to, że załatwienie pewnego konfliktu czasem musi być okupione ofiarą. Państwo powinno być więc zdolne do poświęceń, jeśli chce zrealizować cel, który w danej chwili uważa za nadrzędny¹². Po trzecie czasem dopuszczalne jest toczenie sporów z dwoma przeciwnikami

⁸ A.M. Bocheński, *Między ...*, s. 31.

⁹ Tamże, s. 77-92.

¹⁰ Rozważania te są blisko powiązane z pojęciem racji stanu analizowanym wcześniej.

¹¹ Dla Bocheńskiego najlepszym przykładem na to były Prusy które najpierw pokonały Danię, później Austrię a na końcu Francję po to, aby dokonać zjednoczenia Niemiec, zob. A.M. Bocheński, *Granice relatywizmu politycznego*, [w:] tenże, *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019, s. 81-83.

¹² Klasycznym przykładem dla Bocheńskiego była tutaj sprawa zjednoczenia Włoch, które oddały część swojego terytorium, żeby uzyskać zgodę na zjednoczenie od Francji, zob. A.M. Bocheński, *Granice relatywizmu politycznego*, [w:] tenże, *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019, s. 84.

na raz, gdy jeden z nich jest bardzo słaby. Po czwarte, co bezpośrednio wiąże się z zasadą dynamizmu, antagonizmy nie są czymś stałym i niezmiennym. Może się bowiem w polityce zdarzyć tak, że trzeba zmienić stronę, w którą, w danej chwili, celujemy zasadą relatywizmu politycznego. Co do zasady bowiem należy dążyć do osłabienia jednocześnie tylko jednego wroga, nie zaś wszystkich. Zdaniem Bocheńskiego, gdy dochodzi do antagonizmu dwóch państw, które mają jednocześnie zatargi z państwem, z którego punktu widzenia patrzymy na sprawę, to zazwyczaj, powinno się wspierać słabszego w tym sporze¹³.

Jakie są sposoby zwiększania potęgi państwa? W historii, konstatował Bocheński, są dwa główne sposoby zwiększania siły- imperializm i relatywizm. Pierwszy z nich polegał na pozyskiwaniu nowych terenów dla państwa, drugi na osłabianiu swoich partnerów. Zdaniem Bocheńskiego w dwudziestolecie międzywojennym spadło znaczenie imperializmu wraz z powstaniem idei nacjonalizmu. Państwa bowiem poprzez aneksje terenów zamieszkałych przez ludność z innej narodowości niż państwo podbijające *de facto* osłabiają się, a nie wzmacniają. Dlatego też Bocheński stwierdza, że epoka imperializmu terytorialnego będzie się kończyła w Europie. Jedyny sens będzie on miał tam, gdzie będzie można zdobyć tereny zamieszkałe przez narodowość danego państwa lub gdy pojawi się jakiś nowy uniwersalizm. Dlatego też to relatywizm będzie odgrywał coraz większą rolę w polityce europejskiej jako środek do budowy siły.

Nacjonalizm

Nacjonalizm był, zdaniem Bocheńskiego, najważniejszą ideologią jego czasów, pomimo tego, że on sam nie uważał się za nacjonalistę¹⁴. Wręcz przeciwnie, dużą część swojego politycznego życia poświęcił ideowej walce z obozem narodowym. Odmienność jego linii politycznej zasadzała się na dwóch głównych kwestiach. Po pierwsze fundamentalnie nie zgadzał się on z polityką zagraniczną proponowaną przez Dmowskiego. Polegała ona na zajęciu stanowiska, że jeden sąsiad jest i pozostanie wiecznie nam wrogi-Niemcy, a że drugi z nich tj. Rosja ma pozostać naszym sojusznikiem. Tego typu sposób myślenia, zgodnie z zasadą zmienności i dynamizmu, Bocheński odrzucał. Druga główna oś sporu dotyczyła polityki wobec mniejszości narodowych. Proponowana przez obóz narodowy polityka asymilacji i represji nie znajdowała uznania Bocheńskiego. Uważał on ją za nieskuteczną oraz anachroniczną. Dlatego też postulował on liberalną politykę wobec

¹³ Nie mam więc wątpliwości, że w wojnie rosyjsko-ukraińskiej Bocheński popierałby Ukrainę.

¹⁴ Bocheńskiemu najbliższym było do konserwatyzmu zob. szerzej A.M. Bocheński, *Konserwatyzm ideologiczny czy realny?*, [w:] tenże, *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019, s. 17-20.

mniejszości, w szczególności w stosunku do Ukraińców. Uważał, że należy im nadać samorząd terytorialny i gospodarczy oraz własne szkolnictwo¹⁵.

Demokracja a polityka zagraniczna

Bocheński większość swojej refleksji poświęcał kwestiom polityki zagranicznej. Jednak do jej prowadzenia trzeba mieć państwo wraz z całym aparatem administracyjnym. Stąd też pewne miejsce w rozważaniach Bocheńskiego zajęły kwestie ustrojowe. Jego zdaniem wpływ opinii publicznej na politykę zagraniczną praktycznie zawsze jest negatywny. Podkreślał on brak wiedzy, kompetencji oraz emocjonalność mas. Stąd też Bocheński postulował separację prowadzenia polityki zagranicznej od wpływu opinii publicznej. W tej sprawie, na przestrzeni lat, dochodziło do wyraźnej ewolucji w jego sposobie myślenia. W napisanej wraz z bratem Aleksandrem książce „*Ustrój a racja stanu*”¹⁶ wynikało, że jest on zwolennikiem rządów autorytarnych we wszystkich sferach życia publicznego. Z czasem jednak jego poglądy ewoluowały. W swoich dojrzałych pracach był on zwolennikiem ustroju mieszanego w którym to normalnie toczyłaby się gra demokratyczna, a jedynie kwestie wojska i polityki zagranicznej byłyby spod tej walki wyjęte¹⁷.

Polska-Niemcy-Rosja¹⁸

Wychodząc z tych ogólnych założeń Bocheński stwierdzał, że relacje polsko-niemieckie będą się dynamicznie zmieniać. Nie ma więc absolutnie żadnej gwarancji, że będą one zawsze dobre lub złe. Pewnym w zasadzie można być tylko jednego-ciągłej zmiany.

Bocheński uważał, że największym zagrożeniem jest iluzja, żywna przez polską opinię publiczną, bezpiecznej granicy wschodniej. Autor oczywiście nie zaprzeczał temu, że podówczas uwaga Rosji była skupiona na ekspansji na Dalekim Wschodzie, ale analizując historycznie cele Moskwy były one zmienne¹⁹. Twierdzenia więc, że już nigdy nie dojdzie do zwrócenia się Rosji w stronę Europy były naiwnością. Bocheński uważał, że nawet jeśli uznać by te nieuprawnione twierdzenia za prawdziwe to przecież możliwość ekspansji na jednym odcinku można sobie umożliwić poprzez uzyskanie spokoju w innym miejscu. To z kolei jest możliwe poprzez porozumienie z najsilniejszym przeciwnikiem na danym kierunku. W ocenie Bocheńskiego bezpieczeństwo od wschodu mogłoby dać Związkowi Sowieckiemu przede wszystkim porozumienie

¹⁵ Zob. szerzej K.M. Ujazdowski, *Żywotność konserwatyzmu Idee polityczne Adolfa Marii Bocheńskiego*, Warszawa 2005, s.181-192.

¹⁶ A.M. Bocheński, *Ustrój a racja stanu*, [w:] *Imperializm państwowy: Wybór pism*, Kraków-Warszawa 2015, s.67-172.

¹⁷ M. Kępa, *Konserwatyzm. Koncepcje polityczno-ustrojowe Adolfa Marii Bocheńskiego*, „Acta Erasmiana” t. XIV, s 120-134.

¹⁸ Zob. szerzej A. Kosicka-Pajewska, *Polska między Niemcami a Rosją. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992.

¹⁹ Te przewidywania Bocheńskiego też się sprawdziły.

z III Rzeszą. Bocheński nie zgadzał się przy tym z argumentami, że Rosja nie wróci do ekspansjonizmu ze względu na posiadanie już zbyt wielkiego terytorium. W jego opinii bowiem imperializm jest zazwyczaj spowodowany nie chęcią ekspansji, ale potrzebą zabezpieczenia dotychczasowych zdobyczy. Tak było też w przypadku Związku Sowieckiego dla którego największym niebezpieczeństwem były nacjonalizmy, w szczególności ten ukraiński.

Podstawowy wniosek, który wysuwał Bocheński był taki, że Polska musi się liczyć ze zmianami w polityce swoich sąsiadów oraz nawrotami ekspansji z ich strony.

Polityka równowagi²⁰

Bocheński, na podstawie przedstawionej analizy doszedł do wniosku, że możliwe są cztery scenariusze relacji w trójkącie polsko-rosyjsko-niemieckim. Pierwszy z nich to sojusz rosyjsko-niemiecki, drugi to antagonizm rosyjsko-niemiecki w fazie aktywnej w której jedno z tych państw rozbija drugie, trzeci to antagonizm rosyjsko-niemiecki w fazie chronicznej oraz czwarty taki sam jak poprzedni z tą różnicą, że Polska opiera się na jednym z tych państw celem zabezpieczenia się przed zakusami tego drugiego.

W tym kontekście Bocheński analizował polską politykę równowagi, stwierdzając, że opieranie się na niej jest możliwe tylko w przypadku, gdy założymy, że warto opierać się na słabszym z tych państw w celu obrony przed zakusami tego drugiego. Uważał on, że jest to nonsens i grozi on wasalizacją Polski. Zdaniem Bocheńskiego kuriozalną była teza, że Polska powinna dążyć do zachowania państw, z którymi prędzej czy później znajdzie się we wrogich stosunkach. Dlatego też powinno się osłabiać jednego z naszych sąsiadów rękami drugiego.

Antagonizm rosyjsko-niemiecki

Bocheński podkreślał, że długofalowo nadziei trzeba szukać w upadku zagrożenia ze strony Rosji bądź Niemiec. Kluczową sprawą dla przetrwania Polski jest niewystępowanie antagonizmu z naszymi dwoma silniejszymi sąsiadami jednocześnie, a najlepszą sytuacją byłoby trwanie konfliktu między nimi.

To właśnie on, który przybrał na sile po dojściu Adolfa Hitlera do władzy, był tak korzystny dla polskiej racji stanu. Bocheński podkreślał, że Polska powstała na skutek tego antagonizmu i to on wytwarza dla nas idealną koniunkturę polityczną. Skoro ta polityka jest tak korzystna dla polskiej racji stanu to trzeba zrobić wszystko, aby stan ten przedłużyć. Bocheński stawiał więc fundamentalne

²⁰ Powszechnie uważa się, że politykę równowagi prowadził Józef Beck. Bocheński był innego zdania i generalnie chwalił on posunięcia ówczesnego szefa MSZ, zob. J. Sadkiewicz, *Zagadka Bocheńskiego*, [w:] *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019, s. 13. Rozległa analiza stanowiska Bocheńskiego wobec polityki Józefa Becka wykraczałaby jednak poza zakres niniejszego opracowania.

pytanie: z kim Polska powinna się porozumieć, aby ten stan antagonizmu trwał ze Związkiem Sowieckim czy III Rzeszą?

Jego zdaniem przy antagonizmie praktycznie zawsze to jedna strona jest nastawiona agresywnie, a druga ugodowo. Im silniejsze jest więc stanowisko tej strony, która nie chce porozumienia to tym pewniejsze jest, że konflikt ten będzie trwał. Tutaj Bocheński stawia kluczową dla całej swojej analizy tezę, że polska polityka powinna wspierać to państwo, które jest nastawione wrogo do swojego sąsiada. W tamtym momencie była to III Rzesza.

Polska państwem rewizjonistycznym²¹

Skoro porozumienie rosyjsko-niemieckie jest najgorszym scenariuszem dla Polski to logiczną konsekwencją tego stanowiska było to, że trzeba je maksymalnie opóźnić. Zdaniem Bocheńskiego nawet jednak prowadząc najzręczniejszą politykę prędzej czy później taki sojusz będzie miał miejsce.

Bocheński podkreślał, że część polskiej opinii publicznej broni się rozpaczliwie przed poparciem jakichkolwiek zmian w systemie wersalskim. Zdaniem autora był to błąd. Poczucie bowiem prawa i przestrzeganie porządku międzynarodowego ma oczywiście pewien wpływ na wydarzenia polityczne, jednakże jest on stosunkowo niewielki. Dlatego też obstawanie przy obronie całego systemu wersalskiego było nieuzasadnione, gdyż prędzej czy później do zmian w nim dojść musi. Konserwacja ówczesnego stanu grozi ponadto tym, że ekspansja naszych sąsiadów skieruje się w naszą stronę. Dlatego też Polska musi dążyć do gruntownej zmiany układu sił, tak aby osłabić co najmniej jednego z potężniejszych od siebie sąsiadów. Powinniśmy być państwem rewizjonistycznym po to, aby zmienić rzeczywistość na swoją korzyść i zabezpieczyć mocarstwowe położenie Polski. Zmiany te mogą być dwojakiego rodzaju. Pierwszy może polegać na wzmocnieniu siły II Rzeczypospolitej, a drugi na osłabieniu naszych sąsiadów. Zdaniem Bocheńskiego należało oczywiście dążyć do zwiększenia siły wewnętrznej państwa, ale szanse na to, że będą one rosły wyraźnie szybciej niż Rosji i Niemiec były niewielkie. Dlatego trzeba było, jego zdaniem, postawić na drugi scenariusz. On z kolei miał dwie ścieżki. Pierwsza z nich to pozyskanie nowych terenów dla Polski, a druga to dążenie do rozkładu naszych sąsiadów. Ten pierwszy scenariusz był, w ocenie Bocheńskiego, nierealistyczny ze względu na siłę idei narodowej. Realne wzmocnienie II Rzeczypospolitej mogłoby przynieść tylko przyłączenie terytoriów zamieszkałych w większości przez Polaków. Autor stwierdza, że takich terenów praktycznie nie ma, w związku z powyższym ta droga dla nas jest zamknięta. Dlatego też właściwą drogą dla Polski powinien być nie imperializm,

²¹ Rewizjonizm Bocheńskiego jest o tyle ciekawy, że można go uznać za kompletny - zarówno na poziomie meta jak i na płaszczyźnie praktyki politycznej.

a relatywizm. Poprzez niego powinniśmy dążyć do rozbicia wielonarodowych państw, w szczególności Związku Sowieckiego.

Bocheński analizował również możliwość podzielenia Niemiec. W jego opinii było to nierealne i anachroniczne²². III Rzesza była bowiem podówczas państwem w miarę jednolitym narodowościowo, a co więcej posiadała ona sporo swoich mniejszości zamieszkujących kraje sąsiednie.

Sytuacja miała się biegunowo odmiennie w stosunku do Związku Sowieckiego, który był państwem wielonarodowym. Siła nacjonalizmu miała być więc taranem rozbijającym Rosję. Bocheński stwierdził, że Polska nie może sama przeprowadzić likwidacji zagrożenia rosyjskiego. Nie mamy bowiem na to samodzielnie sił i środków. Trzeba jednak przygotować mentalnie społeczeństwo na możliwość zajścia głębokiej zmiany politycznej na wschodzie. Bocheński traktował bowiem Rosję Sowiecką jako „chorego człowieka Europy” i chciał wykorzystać to, że większość jego mieszkańców stanowiły mniejszości. Dlatego jego głównym postulatem było rozbicie Rosji na wiele państw narodowych. Gdyby bowiem powstało na wschód od Polski kilka organizmów państwowych to one wzajemnie zwalczałyby się i neutralizowały, a niebezpieczeństwo koalicji rosyjsko-niemieckiej byłoby zażegnane. Bocheński uważał, że są dwa możliwe scenariusze osiągnięcia tego celu. Pierwszy byłby skutkiem wewnętrznego rozkładu Związku Sowieckiego, a drugi efektem zbrojnego konfliktu rosyjsko-niemieckiego. Ten pierwszy sposób byłby oczywiście dla Polski najbardziej korzystny. Drugi scenariusz wydawał się groźniejszy dla Polski, ale z drugiej strony był on o wiele bardziej prawdopodobny. Zdaniem Bocheńskiego przypadek Austro-Węgier pokazywał, że bez wstrząsu wojennego rozkład państw, nawet najbardziej wielonarodowych, jest mało prawdopodobny²³.

Zdaniem Bocheńskiego Polska nie mogła pozwolić sobie na pasywność w polityce zagranicznej, gdyż grozi ona nawrotem sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Jeśli III Rzesza nie będzie mogła spełnić swoich imperialistycznych celów we współpracy z Polską to powróci ona do polityki Rapalla.²⁴

Podsumowanie

Bocheński napisał kiedyś, że inteligencja to sztuka przewidywania przyszłości²⁵. Przyjmując tę tezę za słuszną trzeba przyznać, że jego myśl zdała ten test bardzo dobrze. Przewidział on traktat

²² Bocheński szerzej przyjrzał się temu tematowi w poniższym artykule- A.M. Bocheński, *Czy Niemcy mogą być „podzielone”?*, [w:] *Niemcy...*, s. 215-226-artykuł napisany pod pseudonim Franciszek Czerwiński.

²³ Zaprzeczyły temu wydarzenia Jesieni Ludów.

²⁴ Chodzi oczywiście o politykę współpracy niemiecko-rosyjskiej której symbolem w dwudziestoleciu międzywojennym był układ z Rapallo, zob. szerzej M.M. Kosman, *Wokół Rapallo. Refleksje o stosunkach niemiecko-rosyjskich w latach 1918-1922*, „Świat Idei i Polityki” t. 22, nr.1, s 80-104.

²⁵ A.M. Bocheński, *Między...*, s.49.

Ribbentrop-Mołotow, siłę idei narodowej w XX wieku, rozpad Związku Sowieckiego po liniach narodowościowych oraz to, że Niemiec trwale podzielić nie sposób²⁶. Najlepszym świadectwem dla publicysty jest z pewnością to, że jego przewidywania sprawdzają się. Tego Bocheńskiemu odebrać nie sposób.

Bibliografia

Bernstein E., *Der Kampf der Sozialdemokratie und die Revolution der Gesellschaft*, „Die Neu Zeit”, 1898, nr 18.

Bocheński A.M., *Konserwatyzm ideologiczny czy realny?*, [w:] *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019.

Bocheński A.M., *Czy Niemcy mogą być „podzielone”?*, [w:] *Niemcy, Rosja i racja stanu*, Kraków 2019.

Bocheński A.M., *Między Niemcami a Rosją Wybór pism*, Kraków 2019.

Bocheński A.M., *Historia i polityka. Wybór pism*, Warszawa 1989.

Bocheński A.M., *Ustrój a racja stanu*, [w:] *Imperializm państwowy: Wybór pism*, Kraków-Warszawa 2015.

Ujazdowski K.M., *Żywotność konserwatyizmu Idee polityczne Adolfa Marii Bocheńskiego*, Warszawa 2005.

Ujazdowski K.M., *Prymat racji stanu Idee polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Warszawa 2024.

Kosicka-Pajewska A., *Polska między Niemcami a Rosją. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992.

Kępa M., *Konserwatyzm. Koncepcje polityczno-ustrojowe Adolfa Marii Bocheńskiego*, „Acta Erasmiana:t. XIV.

Danek A., *Racja stanu jako suwerenność państwa In Actu*, „Przegląd Geopolityczny” tom 13.

ABSTRAKT

Artykuł ten poświęcony jest myśli Adolfa Marii Bocheńskiego. Jego celem było opisanie najważniejszych zasad polityki międzynarodowej, które, zdaniem Bocheńskiego, były pewnymi ogólnymi zasadami stosunków zagranicznych. Analizując całą myśl Bocheńskiego były to: zmienność polityki zagranicznej, dominacja racji stanu, niewielkie znaczenie geopolityki, dynamizm w relacjach międzynarodowych, kwestia ideologii, relatywizm polityczny, kluczowe znaczenie nacjonalizmu oraz swoboda prowadzenia polityki zagranicznej. Druga część artykułu została poświęcona ważnej kwestii na poziomie praktyki politycznej-relacjom niemiecko-polsko-rosyjskim.

²⁶ Po wojnie Niemcy podzielone zostały siłą. Gdy jednak siła ta osłabła doszło do błyskawicznego zjednoczenia.

Bocheński stawiał tezę, że są one jest najważniejsze dla polskiej polityki zagranicznej i to one muszą determinować naszą politykę w innych kierunkach. Jego najważniejszym postulatem było rozbitcie Związku Sowieckiego zgodnie z podziałami narodowościowymi tak aby, raz na zawsze, odsunąć od polski widmo sojuszu rosyjsko-niemieckiego.

e-mail:jakubnawrot94@gmail.com

Karol Sobków

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

ORCID: 0009-0006-9376-596X

Między wolnością a kontrolą: Socjologiczne refleksje nad rozporządzeniem MiCA i przyszłością kryptoaktywów

ABSTRACT

Between freedom and control: Sociological reflections on MiCA regulation and the future of crypto-assets

The article analyzes the Markets in Crypto-Assets Regulation (MiCA) from a socio-legal perspective, emphasizing its role in regulating the rapidly evolving crypto-assets market. Unlike previous studies focused on dogmatic legal analysis, this work explores how regulations impact the fundamental ideas of decentralization and financial autonomy. Using selected sociological theories, the article highlights the tensions between the need for market stability and the values promoted by crypto-assets. The analysis points to rethinking further attempts to regulate cryptocurrencies, in view of the current and further possible violation of their basic idea - anonymity and decentralization.

Słowa kluczowe: rozporządzenie MiCA, kryptoaktywa, społeczeństwo ryzyka, technologia DLT

Wstęp

Przyjęcie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/1114 z dnia 31 maja 2023 r. w sprawie rynków kryptoaktywów (dalej „rozporządzenie MiCA”) do europejskiego porządku prawnego stanowi przełomowy moment w regulacji kryptoaktywów, które od lat wymykały się tradycyjnym mechanizmom kontroli instytucjonalnej. W odpowiedzi na to wydarzenie, dotychczasowa literatura przedmiotu koncentrowała się przede wszystkim na analizie i interpretacji przepisów rozporządzenia MiCA, stosując metody dogmatyczno-prawne i różne podejścia wykładni¹. Tego rodzaju badania dostarczają wiele istotnych spostrzeżeń, ale często nie uwzględniają szerszych społecznych kontekstów, w których funkcjonują kryptoaktywa.

Zjawisko kryptoaktywów, zakorzenione w idei kryptografii, decentralizacji i autonomii wprowadza nową dynamikę w relacjach między jednostkami a państwem. Opierając się

¹ Zob. np. Instytut Szkoleń Prawa Bankowego, *Monitor Prawa Bankowego*, nr 2024/07-08, który w całości poświęcony został analizie rozporządzenia MiCA. W kontekście artykułów zagranicznych zob. np. D. A. Zetzsche, F. Annunziata, D. W. Arner, R. P. Buckley, *The Markets in Crypto-Assets Regulation (MiCA) and the EU Digital Finance Strategy*, SSRN Electronic Journal: <https://doi.org/10.2139/ssrn.3725395> (dostęp: 19.10.2024 r.).

w szczególności na technologii rozproszonego rejestru (ang. *distributed ledger technology*, dalej „technologia DLT”)², kryptoaktywa oferują jednostką niezależność od tradycyjnych instytucji finansowych, ale jednocześnie zmuszają je do samodzielnego zarządzania ryzykiem.

Niniejszy artykuł odchodzi od tradycyjnych dogmatyczno-prawnych analiz i przyjmuje bardziej socjologiczne podejście do rozporządzenia MiCA, badając jego wpływ na fundamentalne wartości związane z kryptoaktywami. Perspektywa ta pozwoli zrozumieć, jak regulacje prawne mogą modyfikować społeczne postrzeganie technologii opartych na decentralizacji oraz jakie konsekwencje mogą one przynieść całemu ekosystemowi kryptoaktywów. Ostatecznym celem jest przedstawienie bardziej holistycznej analizy, która łączy aspekty prawne z kontekstami społecznymi.

Socjologiczne spojrzenie na kryptoaktywa jest niezbędne, aby uchwycić złożoność ich oddziaływania na współczesne społeczeństwa. Zrozumienie, jak innowacje finansowe kształtują relacje między jednostkami a instytucjami oraz jak prawo stara się nadążyć za dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością, wymaga analizy opartej na teoriach czołowych myślicieli społecznych. W tym celu zostaną wykorzystane koncepcje wybranych socjologów, które będą starały się wyjaśnić, dlaczego regulacja kryptoaktywów staje się jednym z najważniejszych wyzwań współczesnych czasów.

Wybór perspektywy socjologicznej wynika także z potrzeby lepszego zrozumienia, jak regulacje prawne wpływają na społeczne wartości oraz na praktyki związane z wykorzystaniem kryptoaktywów. Prawo, pełniąc funkcję narzędzia kontroli społecznej, nie tylko normuje zachowania jednostek, ale także kształtuje nowe formy interakcji i społecznej organizacji. Analiza tych zjawisk umożliwia uchwycenie napięć między nowoczesnymi technologiami finansowymi a tradycyjnymi strukturami władzy, co staje się kluczowe w kontekście oceny skuteczności oraz społecznych konsekwencji rozporządzenia MiCA.

W ten sposób niniejszy artykuł stanowi próbę połączenia podejścia prawno-socjologicznego, aby przedstawić, w jaki sposób regulacje takie jak rozporządzenie MiCA wpływają na szersze zjawiska społeczne. Przyjęte w artykule założenia mają na celu ukazanie, że regulacja kryptoaktywów wykracza poza proste ramy legislacyjne, angażując wartości, przekonania i struktury społeczne, które nieustannie ewoluują pod wpływem nowoczesnych technologii. Poprzez taką wielowymiarową perspektywę możliwe jest głębsze zrozumienie wyzwań, które stoją przed współczesnym prawodawstwem.

² P Marszałek, *Kryptowaluty – pojęcie, cechy, kontrowersje*, Studia BAS 2019, nr 1(57), s. 110. Jednak należy podkreślić, że nie każde kryptoaktywa bazują na technologii DLT, zob. w tym zakresie np. sposób technologii opracowanej dla kryptoaktywa Ethereum <https://ethereum.org/en/eth/> (dostęp 19.10.2024).

Koncepcja społeczeństwa ryzyka a idea kryptoaktywów

Przyglądając się historii rozwoju kryptoaktywów oraz środowiska, które tworzy się wokół nich, można zauważyć, że choć jest to historia stosunkowo krótka, to zarazem bardzo bogata. Zgodnie z powszechnie utrwalonym przekonaniem, przełomowym punktem w historii kryptoaktywów jest opublikowanie manifestu przez Satoshi Nakamoto, w którym to opisana zostaje idea i sposób działania Bitcoina oraz technologii blockchain. Manifest ten wprowadzał ideę umożliwiającą użytkownikom przeprowadzanie anonimowych transakcji online bez konieczności angażowania instytucji finansowych jako podmiotów nadzorujących i weryfikujących transakcje³. Celem stworzenia Bitcoina oraz technologii blockchain było zaproponowanie odpowiedzi na wzrastającą nieufność społeczną w stosunku do instytucji finansowych (która została spotęgowana kryzysem finansowym w 2008 roku) oraz przejawiające się ryzyko systemowe.

Należy jednak podkreślić, że sama idea „anonimowej gotówki” zaszczerpiona we wspomnianym manifestie sięga już końca lat 80., nawiązując do ruchu społecznego zwanego „Cyberphunk”⁴. Timothy C. May, jeden z ojców ruchu *Cyberphunk* już w 1994 roku przewidywał nadejście „cyfrowej gotówki”, która będzie anonimowa i niemożliwa do namierzenia⁵.

Bitcoin oraz technologia blockchain stały się kamieniem milowym, który przyczynił się następnie do przyspieszonego rozwoju zdecentralizowanych i kryptograficznych technologii. Technologie te następnie umożliwiły stworzenie nowych kryptoaktywów oraz rozwiązań technologicznych i finansowych, zapewniających użytkownikom decentralizację, anonimowość oraz prywatność, kreując nową alternatywę dla tradycyjnych usług finansowych⁶.

Idea Bitcoina oraz innych kryptoaktywów szeroko wpisuje się także w koncepcję społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka, w której to jednostki przyjmują na siebie odpowiedzialność za zarządzanie ryzykiem, wcześniej kontrolowanym przez instytucje finansowe i publiczne.⁷ Beck opisuje ten

³ S. Nakamoto, *Bitcoin: A Peer-to-Peer Electronic Cash System*, 2009, s. 1. Szerzej na temat historii Bitcoina oraz wykorzystywanej technologii blockchain zob. D. Preethi, N. Khare, B. K. Tripathy, *Security and Privacy Issues in Blockchain Technology*, [w:] *Blockchain Technology and the Internet of Things*, Rashmi Agrawal (red.), 1st edn, Apple Academic Press, 2020, s. 246 oraz Z. Zheng, S. Xie, H. Dai, X. Chen, H. Wang, *An Overview of Blockchain Technology: Architecture, Consensus, and Future Trends*, 2017 IEEE International Congress on Big Data, s. 557-559.

⁴ Ruch ten jest zakorzeniony w zasadach decentralizacji, indywidualnej autonomii i wolności od scentralizowanej władzy. Jego wpływ na społeczeństwo rozciąga się na rozwój technologii, które zmieniły globalne praktyki finansowe, komunikacyjne i prywatności, takie jak stworzenie wspomnianego Bitcoina i innych kryptoaktywów, które ucieleśniają cypherpunkowe ideały zdecentralizowanych i odpornych na cenzurę pieniędzy. Więcej na temat samego ruchu *Cyberphunk* zob. Timothy C. May, *The Cyphernomicon*, <https://cdn.nakamotoinstitute.org/docs/cyphernomicon.txt> (dostęp 22.10.2024 r.).

⁵ Timothy C. May, *Crypto Anarchy and Virtual Communities*, <https://nakamotoinstitute.org/library/virtual-communities/> (dostęp 22.10.2024 r.).

⁶ Zob. A. Socol, *Cryptocurrencies Between Utopia and Reality*, „Annals - Economy Series” 2020, nr 5, s. 200-207. Zob. również jak kryptoaktywa wykorzystywane są do pozyskiwania kapitału oraz jako narzędzie inwestycyjne: A. Kuegler, *Cryptocurrency and the SEC- How a Piecemeal Approach to Regulating New Technology Selectively Stifles Innovation*, „Connecticut Law Review” 2020, s. 993-994.

⁷ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Individualization: Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, Londyn 2002, s.1-2.

proces jako „indywidualizację jednostki”, który z jednej strony daje większą wolność, lecz z drugiej wymaga, by jednostki same zarządzały niepewnością i ryzykiem wynikającym z ich decyzji⁸.

Przejęcie tej inicjatywy przez jednostki wynika przede wszystkim ze wzrastającej nieufności wobec instytucji centralnych, w tym rządów i banków, a także chęci ochrony swojej prywatności⁹. Kryptoaktywa oraz technologie kryptograficzne umożliwiają bezpośrednie i anonimowe transakcje, dając jednostkom większą swobodę działania, jednak w zamian nakładają pełną odpowiedzialność za zarządzanie własnymi dobrami i ponoszeniem ryzyka. Powoduje to, że jednostki zyskują wolność od tradycyjnych mechanizmów kontroli, ale kosztem tej autonomii jest brak ochrony ze strony państwa i systemów regulacyjnych, co tworzy nowy rodzaj ryzyka finansowego¹⁰.

Ulrich Beck wskazuje, że społeczeństwo ryzyka jest nierozdzielnie związane z procesem globalizacji, który osłabia tradycyjną suwerenność państw na rzecz społeczeństwa globalnego. W tym modelu, przepływ dóbr, usług i informacji nie jest ograniczony granicami państw, ale oddziałuje na cały świat, co potęguje globalne współzależności i wzmacnia efekty ryzyka¹¹. Sektor finansowy, działający na poziomie globalnym, stanowi doskonały przykład takiej współzależności, w której skutki kryzysów i innowacji odczuwane są na wszystkich kontynentach. Kryptoaktywa, stworzone jako alternatywa wobec tradycyjnych instytucji finansowych, również funkcjonują w globalnym obiegu, a stojące za nimi technologie dodatkowo wzmacniają ten ponadnarodowy charakter poprzez umożliwienie transakcji niezależnych od rządów i centralnych banków.

Dla prawodawców kryptoaktywa stanowią zatem potencjalne zagrożenie, które wymaga według nich odpowiednich ram regulacyjnych, aby zapewnić równowagę między innowacyjnością a bezpieczeństwem jednostki. Jednak z drugiej perspektywy, to co dla prawodawców wygląda na potencjalne zagrożenie, jest jednocześnie szansą dla indywidualnych jednostek, aby ochronić swoją prywatność.

Kryptoaktywa w ujęciu socjologiczno-prawnym

Na przestrzeni ostatnich lat kryptoaktywa oraz stojące za nimi technologie stały się znaczącym zjawiskiem społecznym, reprezentującym nie tylko innowację technologiczną, ale także kulturową i ideologiczną zmianę w kierunku decentralizacji i wolności finansowej. Kryptoaktywa podważyły autorytet banków i kontrolę państwa nad jednostkami, tworząc nową dynamikę w relacjach między

⁸ Tamże.

⁹ Sam ruch *Cyberpunk* podkreśla, że instytucje centralne oraz korporacje chcą uzyskać jak najszerszą kontrolę nad jednostkami w szczególności poprzez nakładanie licznych regulacji. Jako przykład wskazują oni próby regulacyjne kryptografii, podkreślając, że szyfrowanie jest aktem prywatnym. Zob. szerzej Eric Hughes, *A Cypherpunk's Manifesto*, <https://www.activism.net/cypherpunk/manifesto.html> (dostęp 22.10.2024 r.).

¹⁰ D.K. Rustembekova, K. Complak, *The concept and classification of legal guarantees*, „Bulletin of the Karaganda University „Law Series”” 2018, nr 91/3, s. 12.

¹¹ U. Beck, *Risk Society: Towards a New Modernity*, Londyn 1992, s. 22-23.

jednostką a instytucjami państwowymi. Jednak szlachetne idee stojące za kryptoaktywami przyczyniły się również do przeprowadzania na szeroką skalę nielegalnych działań, w szczególności takich jak pranie pieniędzy i finansowanie terroryzmu¹², ze względu na anonimowy charakter transakcji oraz brak centralnych mechanizmów nadzorczych¹³.

Wskazany problem przewidział w latach 90. Timothy C. May wskazując, że prawodawcy, banki oraz korporacje będą dążyć do powstrzymania rozprzestrzeniania się kryptoaktywów, powołując się na obawy dotyczące bezpieczeństwa jednostki, prania pieniędzy, finansowania terroryzmu oraz oszustw podatkowych¹⁴. Sam Timothy C. May podkreślał, że te obawy będą uzasadnione, ale ostatecznie nie będzie się dało ich uniknąć i należy to zaakceptować¹⁵.

Kreująca się na nowa rzeczywistość doprowadziła, tak jak przewidywał to Timothy C. May, do wyścigu regulacyjnego państw, dzieląc społeczeństwo na dwie grupy: zwolenników regulacji, którzy widzą w niej szansę na zminimalizowanie ryzyka i rozwój nowych możliwości inwestycyjnych, oraz przeciwników, którzy obawiają się, że ingerencja prawna zniszczy podstawowy etos kryptoaktywów — decentralizację i anonimowość jednostek.

Roscoe Pound, ujmuje prawo jako instrument kontroli społecznej, które ewoluuje wraz ze społecznymi potrzebami. W jego ujęciu prawo pełni rolę inżynierii społecznej, czyli narzędzia, które wpływa na zachowania jednostek i grup, aby osiągnąć stabilność i harmonię w społeczeństwie¹⁶. Kryptoaktywa, podważają dotychczasowy ład finansowy, oferując zdecentralizowane modele transakcji, które wymykają się tradycyjnym formom kontroli państwowej i bankowej. Manuel Castells opisuje to jako przejaw decentralizacji w społeczeństwie sieciowym, w którym struktury władzy zostają przekształcone przez dynamiczne, globalne przepływy, wykraczające poza tradycyjne, lokalne ramy¹⁷.

Istotnym pytaniem, jakie kreuje się na bazie opisywanego konfliktu, jest to, czy prawo, dążąc do regulacji kryptoaktywów, nie niszczy jednocześnie ich pierwotnej idei, opartej na decentralizacji i autonomii. R. Pound zwraca uwagę, że każda ingerencja prawna powinna wyważać różnorodne interesy społeczne, nie niszcząc równocześnie wartości, które są dla danego zjawiska kluczowe¹⁸. W przypadku kryptoaktywów główną wartością jest niezależność od centralnych instytucji, co stanowi zarówno wyzwanie, jak i zagrożenie dla tradycyjnych ram prawnych.

¹² D. S. Kerr, K. A. Loveland, K. T. Smith, L. M. Murphy Smith, *Cryptocurrency Risks, Fraud Cases, and Financial Performance*, Risks 2023, nr 11(3):51, s. 4-11.

¹³ G. P. Dwyer, *Regulation of Cryptocurrencies*, [w:] "Understanding Cryptocurrency Fraud", S. Corbet (red.), De Gruyter 2021, s. 199.

¹⁴ Timothy C. May, *The Crypto Anarchist Manifesto*, <https://nakamotoinstitute.org/library/crypto-anarchist-manifesto/> (dostęp 24.10.2024 r.).

¹⁵ Tamże.

¹⁶ R. Pound, *The Ideal Element in Law*, Indianapolis 2002, s. 180.

¹⁷ M. Castells, *The Rise of the Network Society*, West Sussex 2010, s. 500-502.

¹⁸ R. Pound, *The Ideal Element in Law...*, dz. cyt., s. 146-148.

Zgodnie z ideą inżynierii społecznej, prawo jest narzędziem mającym łagodzić konflikty, zarządzać ryzykiem oraz zapewniać współpracę społeczną¹⁹. Kryptoaktywa wprowadzają nową dynamikę, w której jednostki zyskują większą kontrolę nad swoimi środkami finansowymi, jednakże kosztem ograniczenia kontroli, jaką sprawują państwa nad przepływem kapitału. W kontekście kryptoaktywów prawo zdaje się balansować między dwoma sprzecznymi interesami – potrzebą regulacji i ochrony społeczeństwa przed możliwym ryzykiem oraz koniecznością poszanowania wolności jednostek i innowacyjności technologii finansowych²⁰.

Jednym z najpoważniejszych wyzwań, przed jakimi stają organy regulacyjne, jest potencjalne wykorzystanie kryptoaktywów do prania pieniędzy i finansowania terroryzmu. W literaturze dotyczącej regulacji finansowych coraz częściej pojawiają się głosy krytykujące kryptoaktywa za ich anonimowy charakter oraz łatwość, z jaką transakcje mogą odbywać się ponad granicami państwowymi²¹. Mechanizmy anonimowości, które stanowią fundament kryptoaktywów, podważają tradycyjne środki przeciwdziałania praniu pieniędzy (dalej „AML”) i finansowaniu terroryzmu (dalej „CTF”), co tworzy paradoks, który przewidywał Timothy C. May – państwa w związku z tym będą tworzyć kolejne nowe regulacje, mające na celu próbę śledzenia przepływu kapitału w tej przestrzeni.

Przejawem próby odzyskania kontroli nad jednostkami korzystającymi z kryptoaktywów jest nakładanie przez coraz więcej państw i instytucji międzynarodowych obowiązku stosowania regulacji AML i CTF na giełdy kryptoaktywów oraz innych dostawców usług pośredniczących w obrocie. Celem jest minimalizowanie ryzyka związanego z nielegalnym wykorzystaniem kryptoaktywów, jednakże regulacje te stoją w opozycji do pierwotnych idei kryptoaktywów – decentralizacji oraz ochrony prywatności użytkowników.

„Poznaj swojego klienta” (dalej „KYC”), które obligują giełdy kryptoaktywów do identyfikacji użytkowników, ograniczają ich anonimowość. Przepisy te zostały nałożone przez wiele państw na operatorów giełd kryptoaktywów, aby ułatwić śledzenie transakcji i przeciwdziałać potencjalnym przestępstwom finansowym. W teorii kontrola ta służy ochronie rynku przed nielegalnym przepływem środków, jednakże wiąże się również z ograniczeniem wolności, którą cenią sobie użytkownicy kryptoaktywów. Jak zauważa Pound, w systemie prawnym każda forma regulacji powinna dążyć do harmonii społecznej, ale bez zniszczenia wartości i interesów kluczowych dla danych grup²², co w tym przypadku zostaje naruszone przez prawodawców.

Jürgen Habermas, analizując sferę publiczną i zasady demokracji deliberatywnej, postuluje, aby regulacje prawne były wynikiem otwartego, inkluzywnego dyskursu, w którym głos społeczeństwa

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 150.

²¹ G. P. Dwyer, *Regulation of Cryptocurrencies...*, dz. cyt., s. 203.

²² Roscoe Pound, *The Ideal Element in Law...*, dz. cyt., s. 84.

ma istotne znaczenie. Koncepcja Habermasa opiera się na idei, że prawo, aby zyskać społeczną akceptację, powinno powstawać w oparciu o proces racjonalności komunikacyjnej – publiczną wymianę argumentów między wszystkimi zainteresowanymi stronami²³.

W kontekście kryptoaktywów pojawia się pytanie, czy próby regulacji, często podejmowane bez wystarczającej deliberacji społecznej, rzeczywiście odzwierciedlają interesy użytkowników i entuzjastów decentralizacji. Habermas podkreśla, że prawomocność regulacji zależy od przejrzystości i uczestnictwa obywateli w procesie legislacyjnym²⁴. Obecne podejście do kryptoaktywów może być postrzegane jako technokratyczne, ograniczające zaangażowanie społeczeństwa i faworyzujące kontrolę instytucjonalną nad decentralizacją i autonomią jednostek.

Według Habermasa demokratyczny proces legislacyjny powinien być efektem świadomego i transparentnego dialogu, a nie decyzji technokratów działających w interesie stabilności rynku czy władz państwowych. Demokratyczna deliberacja zakłada, że prawo ma służyć obywatelom, a nie jedynie zabezpieczać interesy instytucji państwowych²⁵. Proces regulacji kryptoaktywów, w którym często nie uczestniczy szeroka opinia publiczna, rodzi pytania o zgodność z zasadami demokracji deliberatywnej.

Przyjęcie technokratycznych regulacji może być interpretowane jako ograniczenie wolności obywateli do samodzielnego decydowania o kwestiach finansowych. W myśl teorii Habermasa, decyzje o regulacjach w sferze finansowej powinny wynikać z dyskursu społecznego, a nie zamkniętych analiz eksperckich, aby faktycznie odpowiadały potrzebom i aspiracjom użytkowników kryptoaktywów²⁶.

Napięcie między decentralizacją, charakterystyczną dla kryptoaktywów, a regulacyjną kontrolą państwa wpisuje się w konflikt między partycypacją publiczną a wpływem technokratycznym, który Habermas definiuje jako „deficyt demokratyczny”. Deficyt ten polega na tym, że decyzje regulacyjne są podejmowane w sposób oderwany od opinii publicznej i autentycznego zaangażowania obywateli, co może prowadzić do alienacji społecznej wobec ustanowionych norm. Habermas podkreśla, że technokratyczne podejście może skutkować regulacjami, które mimo swojej skuteczności w zakresie kontroli, podważają podstawowe wartości, takie jak wolność i samodzielność jednostek²⁷.

Zygmunt Bauman, opisując koncepcję płynnej nowoczesności, wskazuje, że współczesne społeczeństwo charakteryzuje się wysokim poziomem zmienności i niepewności. Tradycyjne struktury, które niegdyś zapewniały stabilność – takie jak prawo czy instytucje finansowe – stają się

²³ J. Habermas, *The Divided West*, Cambridge 2006, s. VIII–X.

²⁴ J. Habermas, *The Lure of Technocracy*, Cambridge 2015, s. 3–4.

²⁵ J. Habermas, *The Divided West...*, dz. cyt., s. 123.

²⁶ J. Habermas, *The Lure of Technocracy...*, dz. cyt., s. 7.

²⁷ Tamże, s. 4.

coraz mniej skuteczne w obliczu dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości technologicznej²⁸. Kryptoaktywa doskonale wpisują się w tę koncepcję, ponieważ kwestionują dotychczasowe mechanizmy kontroli i przekształcają sposób funkcjonowania systemów finansowych, które niegdyś opierały się na stabilności i przewidywalności.

Płynna nowoczesność, zdaniem Baumana, przynosi swobody, ale również i ryzyka – każdy wybór wiąże się z niepewnością co do jego konsekwencji²⁹. W przypadku kryptoaktywów swoboda finansowa, oferowana przez decentralizację, prowadzi do tego, że jednostki stają się bardziej narażone na ryzyko finansowe i niestabilność rynku, co rodzi pytanie, czy prawo powinno starać się chronić użytkowników, jednocześnie zachowując fundamentalne wartości kryptoaktywów, takie jak wolność i autonomia.

W nowoczesnym społeczeństwie, które charakteryzuje się ciągłą nieprzewidywalnością, prawodawcy często reagują z opóźnieniem na pojawiające się ryzyka, przez co nie zawsze są w stanie je uprzedzić. Powoduje to, że prawo może być z natury rzeczy opóźnione, aby szybko dostosowywać się do rozwijających technologii, co potęguje napięcie między innowacją a kontrolą. W kontekście płynnej nowoczesności, prawo jawi się jako mechanizm, który próbuje zapanować nad zmiennością, lecz jego efektywność w tym zakresie pozostaje ograniczona³⁰.

Kryptoaktywa jako zjawisko nowoczesne i dynamiczne, idealnie wpisują się w baumanowską wizję płynnej nowoczesności, w której ciągłe zmiany technologiczne wpływają na postrzeganie wolności, ryzyka i stabilności. Im więcej swobody zyskuje jednostka, tym bardziej staje się ona odpowiedzialna za swoje wybory, co z kolei wiąże się z wyższym poziomem niepewności. Dla użytkowników kryptoaktywów oznacza to konieczność zarządzania własnym ryzykiem finansowym bez wsparcia centralnych instytucji – co jednak w zamian przynosi oczekiwaną prywatność i samodzielność funkcjonowania.

Należy się jednak zastanowić, czy w przypadku kryptoaktywów, próba jakiegokolwiek podejścia regulacyjnego jest potrzebna. Jak podkreśla ruch *Cyberphunk*, prawodawcy nie są w stanie ostatecznie uzyskać kontroli nad technologiami wykorzystywanymi przez kryptoaktywa.

Rozporządzenie MiCA – próba zachowania balansu

Głównym celem rozporządzenia MiCA jest zapewnienie ochrony konsumentów, integralności rynku oraz stabilności finansowej, co staje się wyzwaniem w kontekście globalnej, zdecentralizowanej natury kryptoaktywów³¹. Przed wprowadzeniem Rozporządzenia MiCA państwa członkowskie UE

²⁸ Tamże, s. 45-46.

²⁹ Tamże, s. 88.

³⁰ Tamże, s. 69-70.

³¹ Więcej na temat celów stworzenia Rozporządzenia MiCA zob. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/1114 z dnia 31 maja 2023 r. w sprawie rynków kryptoaktywów oraz zmiany rozporządzeń (UE) nr 1093/2010 i

stosowały fragmentaryczne podejścia regulacyjne, co prowadziło do ryzyka arbitrażu regulacyjnego oraz niepewności prawnej dla podmiotów działających na rynku³².

Potrzeba harmonizacji i stworzenia jednolitych ram prawnych w skali całej Unii Europejskiej może także wynikać z faktu, że współczesne społeczeństwo, jak zauważa Manuel Castells, staje się coraz bardziej sieciowe³³. Decentralizacja, będąca jedną z kluczowych cech kryptoaktywów, wykracza poza tradycyjne formy władzy państwowej i wymusza na instytucjach adaptację do nowego modelu organizacyjnego, opartego na globalnych przepływach informacji i kapitału. Rozporządzenie MiCA może być postrzegane jako próba przywrócenia kontroli nad tymi sieciami, jednak wyzwania związane z regulacją tak dynamicznego środowiska pokazują, jak trudne jest nadążanie za rozwojem technologii, które nieustannie zmieniają sposób funkcjonowania rynków finansowych³⁴.

Zygmunt Bauman w swojej koncepcji płynnej nowoczesności podkreśla, że we współczesnym świecie nic nie jest stałe, a struktury – w tym systemy prawne – muszą nieustannie się przystosowywać³⁵. Rozporządzenie MiCA wpisuje się w tę filozofię, próbując ustabilizować i uporządkować to, co z definicji jest niestabilne i płynne. Kryptoaktywa, które symbolizują zmienność i elastyczność współczesnego społeczeństwa, stawiają przed prawem wyzwania, które często wymykają się tradycyjnym sposobom zarządzania. Baumanowska wizja świata pełnego niepewności uwidacznia się w próbach regulacyjnych, takich jak rozporządzenie MiCA, które choć dążą do wprowadzenia ładu, muszą zmierzyć się z nieustannie zmieniającą się rzeczywistością technologiczną³⁶. Przykładem tego może być chociażby próba stworzenia przez prawodawcę unijnego definicji kryptoaktywa w art. 3 ust. 1 pkt 5, w której określono, że kryptoaktywo „da się przenosić i przechowywać w formie elektronicznej z wykorzystaniem technologii rozproszonego rejestru lub podobnej technologii”. W literaturze przedmiotu skrytykowano tę definicję wskazując, że takie sformułowanie może budzić wątpliwości, co należy rozumieć przez „podobne technologie”³⁷. Z socjologiczno-prawnej perspektywy należy jednak zauważyć, że takie ogólne sformułowania mają swoje uzasadnienie. Zygmunt Bauman, rozwijając koncepcję płynnej nowoczesności, wskazuje, że współczesny świat charakteryzuje się nieustanną zmiennością i płynnością, co wymaga od systemów prawnych elastyczności i gotowości do adaptacji. Zbyt ściśle definicje mogą być zbyt statyczne, aby

(UE) nr 1095/2010 oraz dyrektyw 2013/36/UE i (UE) 2019/1937 (Dz. U. UE. L. z 2023 r. Nr 150, str. 40 z późn. zm.), motywy 1 i 4.

³² T. Frunzeti, A. C. Dumitru, *Harmonizing Virtual Currency Use in the EU- The Evolution and Impact of MiCA Regulation*, „Land Forces Academy Review” 2024, nr 29/2, s. 141.

³³ M. Castells, *The Rise of...*, dz. cyt., s. 67

³⁴ S. Shanaev, S. Sharma, B. Ghimire, A. Shuraeva, *Taming the blockchain beast? Regulatory implications for the cryptocurrency Market*, „Research in International Business and Finance” 2020, nr 51, s. 4.

³⁵ Z. Bauman, *The Individualized Society...*, dz. cyt., s. 45-46.

³⁶ Tamże.

³⁷ T. Tomczak, *Crypto-assets and Crypto-assets' Subcategories Under MiCA Regulation*, „Capital Markets Law Journal” 2022, nr 17/3, s. 367.

nadażyć za ewoluującymi technologiami³⁸. Próba tworzenia ogólnych definicji oraz przepisów, choć krytykowana przez niektórych, może być interpretowana jako wyraz tej właśnie elastyczności, która jest niezbędna w dynamicznym środowisku społecznym i technologicznym.

Rozporządzenie MiCA nie reguluje jednak wszystkich form kryptoaktywów i usług opartych na technologii DLT w równym stopniu. Na przykład w pełni zdecentralizowane giełdy oraz projekty, takie jak Bitcoin czy niektóre NFT, pozostają poza bezpośrednim zakresem rozporządzenia³⁹. Taka decyzja legislacyjna odzwierciedla uznanie, że w pełni zdecentralizowane systemy są trudniejsze do regulowania bez naruszania ich fundamentalnych zasad, takich jak anonimowość i niezależność od centralnych instytucji. Roscoe Pound, opisując koncepcję inżynierii społecznej, wskazuje, że prawo musi działać jako narzędzie równoważenia różnych interesów społecznych. W przypadku MiCA równowaga ta polega na ochronie konsumentów, ale bez ograniczania innowacyjnych możliwości kryptoaktywów⁴⁰.

Pozostawienie tych obszarów poza zakresem regulacji zapewnia przestrzeń dla innowacji i dostosowanie się do zmieniających się technologii. Sztywne regulacje mogą być nieadekwatne w dynamicznym świecie, który wymaga elastycznych rozwiązań. Bauman podkreśla, że próby narzucenia zbyt rygorystycznych zasad mogą ograniczać rozwój i innowacje, co jest niebezpieczne w kontekście szybko zmieniających się technologii⁴¹. Castells z kolei zauważa, że zbyt sztywne próby regulacji mogłyby zahamować rozwój globalnych sieci finansowych, wskazując na potrzebę równowagi między kontrolą a wspieraniem innowacji⁴².

Ulrich Beck, w swojej teorii społeczeństwa ryzyka, również wspiera podejście oparte na elastyczności. W obliczu nieprzewidywalnych i dynamicznych zagrożeń, regulacje muszą być otwarte na zmieniające się realia i gotowe do adaptacji. Beck argumentuje, że w zglobalizowanym świecie ryzyka finansowe są tak złożone, że konieczna jest międzynarodowa współpraca i ciągłe dostosowywanie przepisów, aby równocześnie minimalizować ryzyka i wspierać innowacje⁴³.

Mimo to, rozporządzenie MiCA spotyka się również z krytyką za potencjalne tłumienie innowacyjności, w szczególności poprzez nałożenie szeregu restrykcyjnych wymogów i obowiązków na dostawców usług w zakresie kryptoaktywów oraz emitentów kryptoaktywów. Mając na uwadze idee i cele przyświecające kryptoaktywom, należy uznać tę krytykę za uzasadnioną. Sam Timothy C. May podkreślał, że wirtualne społeczności znajdujące się poza zasięgiem lokalnej kontroli rządowej

³⁸ Z. Bauman, *The Individualized Society...*, dz. cyt., s. 50-51.

³⁹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady..., dz. cyt., motyw 22.

⁴⁰ R. Pound, *The Ideal Element in Law...*, dz. cyt., s. 61.

⁴¹ Z. Bauman, *The Individualized Society...*, dz. cyt., s. 88.

⁴² M. Castells, *The Rise of...*, dz. cyt., s. 405.

⁴³ U. Beck, *Risk Society...*, dz. cyt., s. 55.

będą mogły stwarzać problemy z egzekwowaniem prawa, a prawodawcy będą starali się ten problem zminimalizować starając się nakładać restrykcyjne wymogi i ograniczenia⁴⁴.

Zakończenie

Rozporządzenie MiCA porządkuje aspekty związane ze stabilnością rynku, wywołując jednocześnie istotne napięcia wokół idei decentralizacji i autonomii, które leżą u podstaw kryptoaktywów. Choć rozporządzenie nie obejmuje projektów ani kryptoaktywów w pełni zdecentralizowanych, nadal spotyka się z krytyką jako kolejna próba odzyskania przez prawodawców kontroli nad prywatnością jednostek oraz ograniczenia rozwoju rynku kryptoaktywów poprzez wprowadzenie licznych wymogów i obowiązków.

Patrząc na przyszłość kryptoaktywów i możliwe kolejne regulacje, warto przytoczyć spostrzeżenie ruchu *Cyberphunk*, który zauważa, że rozpoczął się wyścig między rozwojem kryptoaktywów i powiązanych z nimi technologii a prawodawcami, dążącymi do ich uregulowania. Jak podkreślają członkowie *Cyberphunk*, żadna ze stron nie ustąpi, dopóki definitywnie nie przegra trwającego wyścigu⁴⁵.

W obliczu wspomnianego wyścigu konieczne jest przemyślenie, czy poszukiwanie rozwiązań prawnych zdolnych sprostać kryptoaktywom i powiązanim z nimi technologiom ma sens. Jeśli jednak przyjąć podejście zakładające dalsze próby regulacyjne, kluczowym pytaniem pozostaje, jak prawo może pozostać elastyczne i adaptacyjne, nie tracąc skuteczności w zapewnianiu stabilności i ochrony społecznej. Współczesne teorie socjologiczne podkreślają potrzebę dialogu i współpracy międzynarodowej, które mogą stać się fundamentem bardziej efektywnych i wspólnych regulacji w przyszłości.

Ostatecznie przyszłość regulacji kryptoaktywów będzie zależeć od umiejętności pogodzenia sprzecznych interesów: dążenia do stabilności i bezpieczeństwa rynków finansowych z wartościami takimi jak decentralizacja i autonomia. Rozporządzenie MiCA stanowi dotychczas najodważniejszą próbę w tym procesie, ale pozostawia otwartą kwestię, w jaki sposób zglobalizowany świat będzie dalej kształtował regulacje w tej dziedzinie oraz jak twórcy kryptoaktywów i powiązanych z nimi technologii dostosują się do nowej rzeczywistości. W obliczu szybkiego postępu technologicznego i zmieniających się uwarunkowań społecznych konieczne wydaje się promowanie szerokiej debaty społecznej, która pozwoli znaleźć równowagę między ochroną prywatności jednostek a działaniami państwa mającymi na celu ich zabezpieczenie.

⁴⁴ Timothy C. May, *Crypto Anarchy and Virtual Communities*, <https://nakamotoinstitute.org/library/virtual-communities/> (dostęp 30.10.2024 r.).

⁴⁵ Cryptography Export Laws, https://www.freeswan.org/freeswan_trees/freeswan-1.5/doc/exportlaws.html (dostęp 31.10.2024 r.).

Bibliografia

Akty prawne

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/1114 z dnia 31 maja 2023 r. w sprawie rynków kryptoaktywów oraz zmiany rozporządzeń (UE) nr 1093/2010 i (UE) nr 1095/2010 oraz dyrektyw 2013/36/UE i (UE) 2019/1937 (Dz. U. UE. L. z 2023 r. Nr 150, str. 40 z późn. zm.).

Literatura

Bauman Z., *The Individualized Society*, Cambridge 2002.

Beck U., Beck-Gernsheim E., *Individualization: Institutionalized Individualism and Its Social and Political Consequences*, Londyn 2002.

Beck U., *Risk Society: Towards a New Modernity*, Londyn 1992.

Castells M., *The Rise of the Network Society*, West Sussex 2010.

Cryptography Export Laws, https://www.freeswan.org/freeswan_trees/freeswan-1.5/doc/exportlaws.html.

Dwyer, G. P., *Regulation of Cryptocurrencies*, [w:] *“Understanding Cryptocurrency Fraud”*, S. Corbet (red.), De Gruyter 2021.

Frunzeti T., Dumitru A. C., *Harmonizing Virtual Currency Use in the EU- The Evolution and Impact of MiCA Regulation*, „Land Forces Academy Review” 2024, nr. 29/2.

Habermas J., *The Divided West*, Cambridge 2006.

Habermas J., *The Lure of Technocracy*, Cambridge 2015.

Hughes Eric, *A Cypherpunk's Manifesto*, <https://www.activism.net/cypherpunk/manifesto.html>

Instytut Szkoleń Prawa Bankowego, *Monitor Prawa Bankowego*, nr 2024/07-08.

Kerr D. S., Loveland K. A., Smith K. T., Murphy Smith L. M., *Cryptocurrency Risks, Fraud Cases, and Financial Performance*, *Risks* 2023, nr. 11(3):51.

Kuegler A., *Cryptocurrency and the SEC- How a Piecemeal Approach to Regulating New Technology Selectively Stifles Innovation*, „Connecticut Law Review” 2020.

Marszałek P., Kryptowaluty – pojęcie, cechy, kontrowersje, *Studia BAS* 2019, nr 1(57).

May Timothy C., *Crypto Anarchy and Virtual Communities*, <https://nakamotoinstitute.org/library/virtual-communities/>.

May Timothy C., *The Crypto Anarchist Manifesto*, <https://nakamotoinstitute.org/library/crypto-anarchist-manifesto/>

May Timothy C., *The Cyphernomicon*, <https://cdn.nakamotoinstitute.org/docs/cyphernomicon.txt>.

Nakamoto S., *Bitcoin: A Peer-to-Peer Electronic Cash System*, 2009.

- Pound R., *The Ideal Element in Law*, Indianapolis 2002.
- Preethi D., Khare N., Tripathy B. K., *Security and Privacy Issues in Blockchain Technology*, [w:] *Blockchain Technology and the Internet of Things*, Rashmi Agrawal (red.), 1st edn, Apple Academic Press, 2020.
- Rustembekova D. K., Complak K., *The concept and classification of legal guarantees*, „Bulletin of the Karaganda University „Law Series”” 2018, nr. 91/3.
- Shanaev S., Sharma S., Ghimire B., Shuraeva A., *Taming the blockchain beast? Regulatory implications for the cryptocurrency Market*, „Research in International Business and Finance” 2020, nr. 51.
- Socol A., *Cryptocurrencies Between Utopia and Reality*, „Annals - Economy Series” 2020, nr. 5.
- Tomczak T., *Crypto-assets and Crypto-assets' Subcategories Under MiCA Regulation*, „Capital Markets Law Journal” 2022, nr. 17/3.
- Zetzsche D. A., Annunziata F., Arner D. W., Buckley, R. P., *The Markets in Crypto-Assets Regulation (MiCA) and the EU Digital Finance Strategy*, SSRN Electronic Journal: <https://doi.org/10.2139/ssrn.3725395>.
- Zheng Z, Xie S., Dai H., Chen X., Wang H., *An Overview of Blockchain Technology: Architecture, Consensus, and Future Trends*, 2017 IEEE International Congress on Big Data.
-

ABSTRAKT

Artykuł analizuje rozporządzenie w sprawie rynków kryptoaktywów (MiCA) z perspektywy prawnosocjologicznej, podkreślając jego znaczenie w regulacji dynamicznie rozwijającego się rynku kryptoaktywów. W przeciwieństwie do dotychczasowych badań skupiających się na dogmatyczno-prawnych analizach, praca bada, jak regulacje oddziałują na fundamentalne idee decentralizacji i autonomii finansowej. Przy zastosowaniu wybranych teorii socjologicznych artykuł ukazuje napięcia między potrzebą stabilności rynkowej a wartościami promowanymi przez kryptoaktywa. Analiza wskazuje na przemyślenie dalszych prób regulacyjnych kryptoaktywów, w związku z obecnym i dalszym możliwym naruszeniem ich podstawowej idei – anonimowości i decentralizacji.

e-mail: karol@sobkow.co

Wojciech Zmysłowski

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID:0009-0005-7065-2818

Cnota w *Gestorum* Andrzeja Maksymiliana Fredry

ABSTRACT

Virtue in Andrzej Maksymilian Fredro's *Gestorum*

In the presented article, the author aims to show the understanding and use of the concept of virtue (*virtus*) by Andrzej Maksymilian Fredro in his work entitled *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio, Polonorum postea vero Galliae Rege*. For this purpose, author tries to reconstruct the definitions of virtue in *Gestorum* and other works of the historical Polish writer and to recreate the genesis of this concept that influenced its understanding by Fredro, and to make a comparison to present the syncretic nature of this concept, including its Aristotelian, Stoic and Christian understanding, as well as to reflect on the reason for understanding this concept in this way.

Słowa kluczowe: cnota, Andrzej Maksymilian Fredro, filozofia polityczna

Rzymskim prawem się szczycisz opartym na sile:

Dłoń złocisty pas maca, kręci wąż sumiasty;

Ale wyrozumiałość – to siły przywilej

Urodzony z rozumu na twój wiek szesnasty¹.

I. Wprowadzenie

Celem niniejszej pracy jest ukazanie pojęcia cnoty u Andrzeja Maksymiliana Fredry, a szczególnie w jego *Gestorum* oraz ukazanie synkretycznego jej rozumienia i definiowania, ze względu na polityczny charakter jego twórczości. Niniejsza praca powstała przy zastosowaniu metody deskryptywnej (opisowej) i ma charakter historyczny.

¹Przytoczony fragment wiersza Jacka Kaczmarskiego doskonale koresponduje z *Gestorum* A. M. Fredry i zawartą w nim tematyką cnoty, jako z jednej strony aspektem fizycznej dzielności połączonej z wyrozumiałością i sprawnością rozumu, a to w odniesieniu do wielce dla Fredry istotnej rzymskiej spuścizny. J. Kaczmarski., *Z XVI-wiecznym portretem trumiennym rozmowa*, <https://www.kaczmarski.art.pl/tworczosc/wiersze/z-xvi-wiecznym-portretem-trumiennym-rozmowa/> (dostęp: 05.11.2024).

Cnota, stanowi istotny składnik rozważań o polityce i państwie od czasów antyku. Początkowo, jako grecka *arete*² związana była przede wszystkim z męstwem, jak chociażby w „Iliadzie” Homera, choć już w „Odysei” tyczyła się także sprawności umysłowych³, aby pojęcie to następnie ewoluowało do określenia pożądanых cech charakteru i powiązania ze zdolnością moralnego postępowania⁴. Ogólne rozumienie cnoty, stawia ją jako przeciwieństwo wady⁵ i definiuje jako doskonałą cechę charakteru i zdolność do działania w kierunku dobra⁶, choć jak już wyżej zaznaczono jej dokładne rozumienie zmieniało się zależnie od czasów i systemów myślowych⁷. Myśl wedle której cnoty poszczególnych osób, często władców, czy jakiejś części obywateli wpływa na wydarzenia polityczne i charakter państwa wydaje się oczywista, chociażby przez powiązanie jej wczesnogreckiego rozumienia z męstwem, stanowiącym o przewadze bojowej podczas wojny.

Nierozzerwalna z myślą o pożądanym kształcie państwa i jego obywateli była *arete* już w myśli Platona⁸, u którego dobre charakterologiczne cechy władcy i grupy strażników oraz wykształcanie takich w młodzieży miało świadczyć o poprawności ustroju i niejako ją gwarantować⁹.

Podobną rolę jak w Platońskim „Państwie” pełni dzielność¹⁰ w dziele pt. *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio, Polonorum postea vero Galliae Rege*¹¹ wydanym pierwotnie w 1652 roku¹² (dalej: *Gestorum*) Andrzeja Maksymiliana Fredry. A. M. Fredro (ok. 1620-1679)¹³ był płodnym polskim pisarzem doby baroku podejmującym tematykę filozofii, polityki, gospodarki, historykiem oraz kasztelanem lwowskim, wojewodą podolskim, senatorem, posłem oraz marszałkiem słynnego sejmiku zwyczajnego w 1652 roku¹⁴. Pełnił także funkcję sekretarza

²gr., zaleta, doskonałość, cnota moralna. Hasło: *arete* [w:] Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/arete;3870948.html> (dostęp 04.11.2024.).

³J. Jaśtał, *Natura cnoty: problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*, Kraków 2009, s. 86-87.

⁴Tamże s. 89.

⁵lub dwóch wad na każdą cnotę.

⁶Hasło: *Cnoty i wady* [w:] A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/c/cnotyiwady.pdf> (dostęp: 04.11.2024.).

Zob. także: Hasło: *Virtue Ethics* [w:] E. Zalta, U. Nodelman (red.) *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <https://plato.stanford.edu/entries/ethics-virtue/#Virt> (dostęp:04.11.2024.).

⁷Rozumienie to w zakresie niezbędnym dla zrozumienia tematu zostanie przedstawione w dalszej części artykułu.

⁸Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, Kęty 1977, s. 49-134.

⁹Potwierdzają to słowa, które Platon włożył w usta Sokratesa: „Zatem, czy nie musimy się bezwarunkowo zgodzić na to, że w każdym z nas tkwią te same postacie, te same składniki charakteru, co i w państwie? One się w nim przecież znikądinąd nie biorą. To by było zabawne, gdyby ktoś myślał, że temperament państwa nie pochodzi od poszczególnych obywateli?”. Tamże, s. 85.

¹⁰Tutaj jako synonim cnoty.

¹¹„Andrzeja Maksymiliana Fredry Dzieje Narodu Polskiego za czasów Henryka Walezego, Króla Polaków, potem zaś Francji” - tłumaczenie za: A. Fredro, *Gestorum*, Warszawa 2019, s. 3. Pod przywołanym wyżej tytułem widnieje pozycja Andrzeja Maksymiliana Fredry pt. *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio, Polonorum postea vero Galliae Rege* w oryginale wraz z tłumaczeniem oraz wstępem i przypisami M. Tracz-Trynieckiego.

¹²Tamże s. 289.

¹³L. Fac, M. Tracz-Tryniecki, *Andrzej Maksymilian Fredro ok. 1620-1679*, Przemysł 2020, s. 5.

¹⁴W czasie tego sejmiku miał miejsce uznany przez A. M. Fredrę jako marszałka słynny sprzeciw Władysława Sicińskiego, określany niepoprawnie, według obecnego stanu wiedzy, mianem pierwszego *liberum veto*, gdyż sprzeciw ten dotyczył tylko przedłużenia obrad. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009,

i dworzanina królewskiego oraz sędziego kapturowego. W młodości odbył podróż edukacyjną na Zachód, dzięki czemu zapoznał się z praktycznym funkcjonowaniem innych państw¹⁵. Bywa także nazywany „Polskim Tacytem”¹⁶.

II. Dlaczego cnota przez pryzmat *Gestorum*?

Cnota w dziele A. M. Fredry *Gestorum* stanowi istotny czynnik rozważań o stanie państwa oraz jego postulowanym kształcie. Wynika to choćby z kształtu Rzeczypospolitej¹⁷ jako państwa opartego na wolności i uznaniu pewnej swobody działania, którą dzielność warunkuje i ukierunkowuje. Cnota w konstrukcji państwa znaczenie ma zarówno dla osób indywidualnych, przyjmując postaci cnót obywatelskich, które przekładają się na kondycję narodu¹⁸ i instytucje państwa, szczególne znaczenie mają tutaj cnoty osób sprawujących funkcje publiczne, w tym króla jako władcy. Kolektywne znaczenie cnoty wynika wprost z kształtu państwa jako wspólnoty jednostek, republiki, w której kształt i powodzenie organizacji zależne jest od kondycji jednostek które ją tworzą i przez nią działają, w tym wypadku obywatele tworzący polityczny naród, którego Rzeczypospolita jest w myśli A. M. Fredry wyrazem, wraz jednoczącym go królem i jego władzą¹⁹.

Istotną kwestią dla problematyki artykułu jest wybór właśnie *Gestorum* jako dzieła A. M. Fredry, pod którego kątem analizowane będzie pojęcie cnoty i jej znaczenie. Wybór taki, jest z jednej strony spowodowany nasuwającym się zarysowanym wyżej paralelizmem między istotnością cnoty w „Państwie” Platona jako dziele o tematyce ustrojowej²⁰, a *Gestorum*, w których Fredro opisując historię skupia się właśnie na temacie ustroju i także podnosi kwestie wpływu cnót króla i obywateli na państwo²¹. Z drugiej zaś strony, *Gestorum* są pierwszą publikacją Andrzeja Maksymiliana. W tym miejscu należy wskazać, iż problematykę cnoty poruszał także Fredro i w innych swoich dziełach,

s.247. Zob także I. Lewandowska-Malec, *Sejmy rozerwane i zerwane w XVII stuleciu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, nr 12, 2009, s.126-127.
por. M. Dankowski *Czy Sycylii działał sam? Nowe spojrzenie na przyczyny zerwania sejmu 1652 r.*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, nr 1(41), 2018, s. 190-192.

¹⁵L. Fac, M. Tracz-Trzyński, dz. cyt., s. 2-7, 53-62.

¹⁶J. Partyka, *Czy autor „Przysłów mów potocznych” był Sarmatą?* „Napis” VIII, 2002, s. 25.

¹⁷ W tym kontekście jako Rzeczypospolita Obojga Narodów - organizm państwowy składający się z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. T. Maciejewski, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2011, s.59. W *Gestorum* występuje także pojęcie „rzeczypospolita” (z małej litery) będące dla autora synonimem państwa lub republiki (jako właściwego ustroju) i także w ten sposób używane będzie w niniejszym artykule.

¹⁸ Narodu polskiego określonego w tytule *Gestorum*, który należy rozumieć głównie jako naród polityczny z łac. *populus*. A. Fredro, *Gestorum...*, s. 135-145.

¹⁹ Tamże s. 143-149.

²⁰Platon w swoim opisie właściwego państwa odwoływał się do pożądanego cech charakteru u strażników i rządzących. Tworząc dzieło o państwie pisał wiele o tym jacy powinni być ci, którzy mają na nie wpływ, podobnie Fredro pisząc o Rzeczypospolitej w danym okresie historii zaznaczał jakie cechy osób decyzyjnych wpływały na dane przemiany i zaznaczał jak poszczególne cnoty mogłyby zaowocować w państwie. Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, Kęty 1977, s. 49-134.

²¹ A. Fredro, *Gestorum...*, s. 125-129.

przykładowo w *Militarium*²², gdzie skupił się na znaczeniu cnoty w kwestiach wojskowych, ale wciąż w kontekście poprawnego działania Rzeczypospolitej, podobnie w *Scriptorum*²³ oraz, w końcu, w *Vir Consilii*²⁴, który poświęcony jest wychowaniu i nauce retoryki, jednak zawiera w sobie cały rozdział poświęcony cnotom, co z perspektywy tytułu dzieła nie powinno dziwić ze względu na powiązanie i bliskość *vir*²⁵ z *virtus*²⁶, czyli męża, tudzież bohatera z męstwem, dzielnością, czy w końcu, cnotą. Punktem wyjścia dla rozważań o cnotie w twórczości Andrzeja Maksymiliana będą *Gestorum*, jednak omówione zostaną w tym kontekście także inne wybrane dzieła autora.

III. Źródła rozumienia cnoty mające wpływ na A.M. Fredrę

Według M. Tracz-Trynieckiego w rozumieniu cnoty „Fredro opiera się na klasycznym arystotelesowsko-stoickim pojęciu cnoty poddanym wpływowi myśli chrześcijańskiej”²⁷. Stąd dla klarowności wywodu przytoczę pewne podstawy rozumienia cnoty u wybranych myślicieli, które stanowiły genezę tego pojęcia dla A. M. Fredry i mu współczesnych. Poza wspomnianą wyżej myślą arystotelesowską, stoicką i chrześcijańską artykuł posiadał będzie odniesienia także do Niccolò Machiavellego, którego „Polski Tacyt” wspomina z imienia, co prawda, dopiero w swoim późniejszym dziele²⁸, jednak z racji podejmowania i w *Gestorum* tematyki filozofii politycznej i ustroju zasadne zdaje się zbadanie także powiązań z myślą Machiawela²⁹ w tym zakresie.

1. Arystoteles.

Dla Arystotelesa cnoty są zaletami etycznymi, które rozwija się w sobie dzięki przyzwyczajeniu³⁰. Dzięki temu państwo poprzez oddziaływanie prawa może je rozwijać wśród swoich obywateli³¹. Jest cnota także trwałą dyspozycją do zachowania umiaru, zasadniczo wyboru tego co stoi na środku

²² Pełna nazwa oryginału brzmi: *Militarium seu Axiomatum Belli ad Harmoniam Togae Accommodatarum Libri Duo*, co należy tłumaczyć jako: Kwestia Wojskowa, czyli o Prawidłach Wojny i Pokoju Dwie Księgi, za: A. Fredro *Militarium I*, Warszawa 2015, s. 3.

²³ Pełna nazwa brzmi: *Scriptorum Seu Togae et Belli Notationum Fragmenta*, co należy tłumaczyć jako: Fragmenty Pism, czyli uwagi o wojnie i pokoju, za: A. Fredro, *Scriptorum*, Warszawa 2014, s. 3.

²⁴ Pełna nazwa brzmi: *Vir Consilii montis ethicorum nencon prudentiae civilis praeludente apparatus oratorii copia ad civiliter dicendum instructus*, co należy tłumaczyć jako: Mąż Radny na zasadach filozofii moralnej oraz mądrości obywatelskiej w kształtnym mówieniu zaprawiony, za: A. Fredro, *Vir Consilii Volumen I*, Warszawa 2022, s. 3.

²⁵ Hasło: *vir* [w:] Słownik łaciński online, <https://lacina.globalnie.com.pl/sloownik-lacinski/?name-directory-search-value=vir&dir=2> (dostęp: 04.11.2024.).

²⁶ Hasło: *virtus* [w:] Słownik łaciński online, <https://lacina.globalnie.com.pl/sloownik-lacinski/?dir=2&name-directory-search-value=virtus&dir=2> (dostęp: 04.11.2024.).

²⁷ Tamże s. 203.

²⁸ chodzi o *Monity* autorstwa A. M. Fredry, pełna nazwa: *Monita Politico-Moralia*, co tłumaczy się na: *Przestrogi Polityczno-Obyczajowe*, wydane pierwotnie w 1664 roku, za: A. Fredro, *Monita Politico-Moralia * Przestrogi Polityczno-Obyczajowe*, Łódź 1999, s. 5, 59. Zob. także A. Maciejewska, *Recepcja pism Niccolò Machiavellego w twórczości literackiej Andrzeja Maksymiliana Fredry*, „Perspektywy Kultury”, nr 43 (4,2/2023), 2023, s. 626-628.

²⁹ tak A. M. Fredro określał Niccolò Machiavellego, za: A. Fredro, *Monita...*, s. 59.

³⁰ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Warszawa 1892, s. 43.

³¹ Tamże, s. 44.

pomiędzy skrajnościami (zasada umiaru, środka)³². *Arete* czyni także doskonałym niejako i przedmiot i funkcje, której dotyczy, ze względu na co i w człowieku cnota czyni dobrym jego samego jak i pozytywnie wpływa na otoczenie i środowisko, przez to, iż ten dobrze będzie wypełniał swoje zadania. Dalej postacią cnotliwości wobec innych jest sprawiedliwość³³. Ponadto należy wskazać, iż u Arystotelesa oprócz cnót *sensu stricto*, rozumianych jako dzielności etyczne, możemy wyróżnić, przy bardziej współczesnym i szerszym definiowaniu, także te dianoetyczne, dzielności rozumu, takie jak mądrość teoretyczna, zdolność rozumienia i rozsądek³⁴. Podział ten wynika z podziału duszy, który determinuje charakter dzielności/cnoty, na jej część rozumną i nierozumną, pożądlivą. Istotność cnót i ich role przenosi także Arystoteles na państwo, które traktuje jako bardziej istotne od obywateli, czego wyrazem są jego słowa już z Księgi Pierwszej „Etyki Nikomachejskiej”: „Jeśli bowiem nawet to samo jest najwyższym dobrem i dla jednostki, i dla państwa, to jednak dobro państwa zdaje się być czymś większym i doskonalszym”³⁵. Dobrym podsumowaniem tej części może być parafraza zwięzłej definicji arystotelesowskiej cnoty J. Jaśtala, wg której cnota to trwała dyspozycja duszy w stosunku do reakcji emocjonalnych ujętych ze względu na całościowo rozumiany cel człowieka, związany z trafnym namysłem³⁶.

2. Stoicy.

Cnota w myśli stoików zajmuje miejsce zaszczytne, szczególnie w praktycznym aspekcie tej filozofii, która uczyć ma działać, a nie mówić³⁷, gdzie staje się podstawą ideału mędrca i filarem całej stoickiej etyki. Jest też cnota fundamentem państwa, szczególnie w jej rzymskiej odmianie, która dodała do myśli Platona i Arystotelesa realne doświadczenie ustroju republikańskiego, jako dobra wspólnego i rzeczy wspólnej obywateli, którzy prowadzą aktywną działalność polityczną³⁸. Przestaje także być istotny podział na cnoty i dzielności rozumu. Myśl stoicka, ze swoją, niejako, centralizacją cnoty, wywarła także ogromny wpływ na staropolską filozofię polityczną³⁹, która podobnie jak myśl stoicka traktowała politykę jako komplementarną z etyką⁴⁰. Spośród stoików mających największy wpływ na staropolską myśl polityczną i samego Fredrę wymienić należy Cyncerona i Senekę, Epikteta

³²Tamże, s. 58-67.

³³Należy nadmienić, iż Arystoteles wyróżnia różne znaczenia sprawiedliwości, stąd istnieje także sprawiedliwość jako cnota. Tamże, s. 55, 163. Por. Tamże, s. 167-198.

³⁴M. Środa, *Etyka Nikomachejska Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny” nr 2, 1992, s. 216-217.

³⁵Arystoteles, dz. cyt., s. 5.

³⁶J. Jaśtał, dz. cyt., s. 161.

³⁷Zgodnie ze zdaniem Seneki: *Facere docet philosophia, non dicere*, cyt. za: D. Budzanowska, *BYĆ ROZTROPNYM, CZYLI PRZEWIDYWAĆ Z MYŚLI FILOZOFICZNEJ SENEKI MŁODSZEGO O CNOCIE „PRUDENTIA”*, „Colloquia Litteraria”, nr 8/9, 2010, s. 53.

³⁸P. Rzewuski, *Monarchia Mixta czyli poszukiwanie suwerena Studium koncepcji władzy w I Rzeczypospolitej w latach 1505-1609*, Warszawa 2022, s. 35-38.

³⁹Choćby na Jana Kochanowskiego, Stanisława Zaborowskiego Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Łukasza Górnickiego, tamże, s. 32, 152-154, 171, 247.

⁴⁰Tamże, s. 17, 25-26.

i Marka Aureliusza, świadomie pomijając w niniejszym artykule stoików greckich jako nie tak republikańskich i znacznie mniej recypowanych w staropolszczyźnie⁴¹. Cnoty u etyków, podobnie jak u Arystotelesa były związane z dążeniem do szczęścia, jednak u rzymskich stoików, wraz z przejściem z greki na łacinę, przeszła także *arete* w *virtus*, znów nieco jak we wczesnogreckim rozumieniu zbliżając się do wojenno-bohaterskiego rodowodu i powiązania z męstwem, by stać się z czasem, bardziej ogólną - cnotą⁴². Dla Cyserona oznaczała ona stałą dyspozycję do działania zgodnie z rozumem, sprawiedliwością i społeczną odpowiedzialnością. Cnota była dla niego nie tylko cechą charakteru jednostki, ale również podstawą zdrowego społeczeństwa i dobrego państwa, dla którego najbardziej istotna była sprawiedliwość⁴³. Natomiast dla Seneki sama filozofia była nauką cnoty⁴⁴, stąd *virtus* ma u niego charakter przewodni. Nie można także według Seneki być zbyt cnotliwym, bo to jak poniekąd powtarza za Arystotelesem, w niej samej jest już miara⁴⁵.

3. Tomasz z Akwinu.

Jako, że wpływy chrześcijańskie w rozumieniu cnoty u A. M. Fredry, jako zadeklarowanego katolika, są widoczne, tym samym przejdę do analizy rozumienia cnoty w niejako syntetycznym systemie tomistycznym, który ujednocila w sobie myśl arystotelejską, augustiańską oraz ogólnie chrześcijańską w zgodzie ze średniowiecznym nauczaniem Kościoła⁴⁶. Synteza św. Tomasza, w postaci głównie jego „Sumy teologii”⁴⁷, zawiera kompletne nauczanie o cnotach, które traktowane są jako sprawności, spośród których wyróżnić można nadprzyrodzone i w nich zawierają się cnoty teologiczne, czyli wiara, nadzieja i miłość, oraz sprawności nadprzyrodzone i przyrodzone, które możemy podzielić na cnoty obyczajowe (sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie) i umysłowe (roztropność)⁴⁸. Samo pojęcie *virtus* u Akwinaty można streścić jako trwałą dyspozycję do czynienia dobra, wynikającą z harmonii między rozumem, wolną wolą i łaską Bożą. W jego systemie filozoficznym i teologicznym *virtus* pełni kluczową rolę dla moralności człowieka i w jego dążeniu do zbawienia. Pochodzenie cnoty i jej aplikacja w życiu jest związana bezpośrednio z teocentrycznym kształtem rzeczywistości opisanym przez Akwinatę, w której nie ma miejsca na cnoty przyrodzone, gdyż wszystkie należą do sprawności przyrodzonych i nadprzyrodzonych, a i ich kształtowanie ma

⁴¹Pomimo genezy tego ruchu filozoficznego w Starożytnej Grecji, zapoczątkowanego przez Zenona z Kition i rozwiniętej przez Chryzypa. P. Urbański, *Stoicyzm i neostoicyzm w kulturze polskiej, 2010*, s. 169-173, https://www.academia.edu/6187248/Stoicyzm_i_neostoicyzm_w_kulturze_polskiej (dostęp: 06.11.2024.).

⁴²M. Czerenkiewicz „Cnota grunt wszytkiemu” – jak rozumiano *virtus*, https://www.wilanow-palac.pl/cnota_grunt_wszytkiemu_jak_rozumiano_virtus.html (dostęp: 06.11.2024.).

⁴³P. Rzewuski, dz. cyt., s. 35-38.

⁴⁴D. Budzanowska, dz. cyt., s. 53.

⁴⁵L. Seneka, *Mysli*, Warszawa 2017, s. 96-97.

⁴⁶J. Jaśtał, dz. cyt., s. 218-219.

⁴⁷Tytuł *Summa theologiae* należy poprawnie tłumaczyć jako „Suma teologii”, mimo to tłumaczenie „Suma teologiczna” przyjęło się w literaturze i tłumaczeniach.

⁴⁸Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 11 O sprawnościach*, Londyn 1960, s. 4.

charakter z jednej strony przyzwyczajenia, a z drugiej interwencji Boskiej⁴⁹. Ponadto cnoty teologiczne nie wymagają umiaru, co wynika z odniesienia ich miary do Boga, w którego przymiotach nie ma zastosowania zasada środka⁵⁰.

4. Niccolo Machiavelli

U Machiavellego, nowożytnego, florenckiego filozofa polityki i prekursora realizmu politycznego, samo określenie znów podlega zmianie, z rzymskiego i używanego przez Tomasza z Akwinu, jak i później przez Andrzeja Maksymiliana, *virtus* na włoskie *virtu*, które zasadniczo nie zmienia znaczenia, ale przenosi jego wagę na wcześniejsze jego rozumienie, jako męstwa wojskowego oraz pewną wysoką sprawność⁵¹, odrzuca przy tym Florentczyk związaną z umiarem, czy zasadą środka⁵². Samo *virtu* należałoby w tym kontekście rozumieć jako cnoty polityczne, cechy które rzutują na skuteczne prowadzenie polityki. Swoją istotność traci także sprawiedliwość, która nie zaowocuje przychylnością Opatrzności, która dla Florentczyka, nie stanowi czynnika poruszającego światem, ale zamiast tego to roztropność, sprawność polityczna i męstwo (*virtu* amoralna) mogą przechylić działanie fortuny i sprowadzić zwycięstwo⁵³. Nie pochodzi też cnota u Machiavellego, ani całkowicie, ani częściowo zawsze od Boga, a raczej z konieczności i natury człowieka. Nie jest też droga *virtu* drogą dla mas, ale jedynie dla nielicznych⁵⁴. Nie ma mowy o *virtu* stanowiącej wartość samą w sobie⁵⁵. Dodatkowo z racji samego generalnie, bardziej praktycznego rozumowania, mniej istotna jest u Machiavellego geneza cnoty niż jej aplikacja w historii i następstwa oraz stworzony przy jej pomocy ideał władcy - księcia⁵⁶.

IV. Cnota w *Gestorum*

Gestorum nie zawierają pełnej koncepcji samego pojęcia cnoty, a jedynie ją wykorzystują dla opisanego pewnych zachowań, pożądanych cech króla, czy obywatela, a także społeczeństwa oraz wymieniają poszczególne cnoty, czy to u kogoś obecne, czy u danej osoby lub w danym miejscu i czasie pożądane. Nie dziwi to, jako że *Gestorum* nie są traktatem filozoficznym, a na pewno nie w wąskim, klasycznym znaczeniu, ale są opisem historycznym połączonym z politycznym

⁴⁹Tamże, s. 100-105.

⁵⁰Tamże, s. 109-110.

⁵¹R. Piekarski, *Koncepcja cnót politycznych Machiavellego na tle elementów klasycznej etyki cnót*, Gdańsk 2009, s. 23.

⁵²Tamże, s. 168-169.

⁵³Tamże, s. 102-103, 147.

⁵⁴Tamże, s. 88.

⁵⁵Tamże, s. 18.

⁵⁶Tamże, s. 42, 169.

komentarzem ukazującym racje i błędy poprzedników Fredry i charakter ustroju Rzeczypospolitej na podstawie omówienia jego założeń wyłuszczonych w artykułach henrykowskich⁵⁷.

1. Pojęcie cnoty

Fredrowskie rozumienie cnoty ukazuje się niejako już na samym wstępie *Gestorum*, w którym autor w rozdziale „Przyczyna, zakres i cel pisma” wyjaśnia swoje motywy w sposób następujący: „Bardzo małe są te wynagrodzenia, które wypłaca się pisarzowi; sama jedynie świadomość czynu nagrodą jest za tak wielki trud, gdy duch wewnątrz mówi sam, jakim jest to, co się narodziło”⁵⁸. Należy się zgodzić z M. Tracz-Trynieckim, że takie przedstawienie cnoty, jako celu i nagrody samej w sobie wskazuje na jej arystotelesowsko-stoickie rozumienie⁵⁹, przy czym warto dodać, iż ten fragment może także być zrozumiany nieco bardziej w świetle katolickiej myśli św. Tomasza, u którego wartość *virtus* jest zewnętrzna - boska, a sam przytoczony fragment i jego kontekst nie pozwalają rozwiązać rozbieżności, czy „świadomość czynu” jest już samą w sobie nagrodą, czy ze względu na dobro do którego prowadzi. Gorliwy katolicyzm Fredry⁶⁰ mógłby świadczyć, że bliższe mu było to drugie rozumienie, jednak nie można za pewnik przyjąć pełnej zgodności poglądów z doktryną kościoła (w tomistycznym wydaniu), tym bardziej w stylizowanym na rzymskie dziele.

2. Znaczenie cnoty dla ustroju

Cnota jest dla ustroju Rzeczypospolitej ważna niezmiernie. Pisząc o bezkrólewiu i przygotowaniach do wolnej elekcji 1592 roku Andrzej Maksymilian wspomina, iż ograniczenie wstępu cudzoziemców do kraju i sporządzenie ich list miało odbyć się „aby wolna była elekcja, którą rządzić będzie rozum, a nie stronnictwa polityczne”⁶¹. Rządy rozumu w tym wypadku są tożsame roztropnością, zapewnienie i realizacja tej cnoty jest elementem tak istotnej dla szlacheckiego ustroju wolnej elekcji. Pisząc o tym samym okresie, dalej przywołuje autor patriotyzm, który Akwinata określał mianem pietyzmu wobec ojczyzny, a który był pochodną sprawiedliwości⁶², słowami: „droższa jest od wszelkiej miłości Ojczyzna, a największym wrogiem ten, kto byłby Rzeczypospolitej wrogiem”⁶³. Zestawia tutaj Fredro cnotę umiłowania ojczyzny z niejako jej przeciwieństwem, czyli byciem wrogiem z jednej strony ojczyzny, ale jednak też samej republiki jako państwa, jego praw

⁵⁷ *Artykuły henrykowskie (11 maja 1573 r.)*, <https://historia.org.pl/2009/10/27/artykuły-henrykowskie-11-maja-1573-r/> (dostęp: 07.11.2024.).

⁵⁸ A. Fredro, *Gestorum...*, s. 301.

⁵⁹ Tamże, s. 807.

⁶⁰ L. Fac, M. Tracz-Tryniecki, dz. cyt., s. 85.

⁶¹ A. Fredro, *Gestorum...*, s. 311.

⁶² Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 20 Cnoty społeczne podległe sprawiedliwości*, Londyn 1960, s. 8-9.

⁶³ A. Fredro, *Gestorum...*, s. 317.

i sprawiedliwego ładu⁶⁴. Wspomniana wyżej pochwała konfederatów z Glinian, zbliża do zrozumienia ustrojowej wartości cnoty u Andrzeja Maksymiliana, która szczególnie w okresie *interregnum* przyjmuje postać cnót u obywateli, w narodzie. W braku patriotyzmu, tak u obywateli-szlachty, jak i prymasa upatrywał też A. M. Fredro odkładanie sejmu elekcyjnego z tego samego roku i przedłużanie bezkrólewia. Zaś sam sejm i jego rolę uważał za realizację cnoty, pisząc „Sejm dla dobra wspólnego”⁶⁵, co wprost odnosi się do kardynalnej cnoty sprawiedliwości, w klasycznym rozumieniu⁶⁶.

Fredro przywołując głosy z którymi się nie zgadzał i których autorów określił niegodziwymi i sprzedawczykami wolności, napisał: „większość zaś w każdej Rzeczypospolitej jest gnuśna i prostacka”⁶⁷. Cytat ten, wpisuje się dobrze w myślenie o cnotcie wśród mas reprezentowane przez Machiavellego, dla którego ta cechowała jedynie nielicznych. Jednak kontekst przytoczonego cytatu stanowi opis przygotowań zbrojnych podczas bezkrólewia i narzekań na nie części szlachty i osób zagranicznych. W tych przygotowaniach Andrzej Maksymilian widział możliwość kształcenia cnoty wśród obywateli, które jest konieczne dla jej uzyskania⁶⁸. Udział w przygotowaniach zbrojnych, walce i życiu politycznym, sejmach i sejmikach jest tym co kształci cnoty. To aktywność i przyzwyczajenie są sposobem rozwoju cnót, jak u Arystotelesa, jednak na sposób stoicki chodzi o świadomą aktywność polityczną, w interesie państwa. Przy tej okazji Fredro wspomina, że do tej aktywności można motywować. Jako jeden z motywatorów określa, co ciekawe, tożsamo z Machiavellim, konieczność⁶⁹ oraz klasycznie, kary. Kształtuje cnoty polityczne także sam poprawny kształt państwa, który zachęca do brania aktywnego udziału w życiu publicznym. Mamy tutaj do czynienia z pewnym sprzężeniem zwrotnym, czy nawet rodzajem kolistości, gdyż sam dobry ustrój i prawo też wpływają na cnotliwość obywateli. Tą zależność Fredro uwypukla, pokazując, że im gorzej się ma Rzeczypospolita, tym aktywniejsi są ludzie bez cnót, którzy swoją działalnością mogą degenerować innych i system polityczny. Podobnie jak z aktywnością polityczną jest w wypadku aktywności wojskowej (choć tą można postrzegać jako część politycznej), gdzie naturalnie zbrojne zebrania szlachty podwyższają jej zdolność bojową, kształtują męstwo, umiejętności taktyczne

⁶⁴Kontekst stanowi zawiązanie konfederacji w Glinianach dla obrony jedności terytorialnej i przestrzegania prawa podczas *interregnum*. Tamże s. 317-318, 815.

⁶⁵Tamże s. 327.

⁶⁶„Sprawiedliwość w ścisłym znaczeniu jest osobną cnotą, usprawniającą w oddawaniu należności w pełnym znaczeniu tego wyrazu, a więc podług równej wartości. W szerszym znaczeniu sprawiedliwością nazywamy także wszelkie oddawanie tego, co się komuś należy, i w tym znaczeniu sprawiedliwość nie jest jedną cnotą”, za: Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 11...*, s. 82-83

⁶⁷A. Fredro, *Gestorum...*, s. 343.

⁶⁸Tamże, s. 343-348.

⁶⁹R. Piekarski, dz. cyt., s. 96-99.

i myślenia wojskowego. Kolejnymi motywatorami są także nagrody i przykład płynący z góry, w tym od króla⁷⁰.

Jednak Rzeczpospolita to nie tylko obywatele-szlachta, ale także i władca - król. W odróżnieniu od platońskiego mędrca, czy księcia Machiavellego, ideałem dla A. M. Fredry jest władca-kierownik, człowiek dojrzały i cnotliwy⁷¹. Zasadniczą część tych cnót władcy zdaje się Andrzej Maksymilian opisywać cytując choćby mowę Kardynała Commendoni⁷² wygłoszoną podczas sejmiku elekcyjnego. Król taki jako wybrany stałby się ojcem ojczyzny i byłby za to wybranie prawdziwym patriotą. Miałby zachowywać prawo wobec obywateli Rzeczypospolitej, być dzielny wobec wrogów, pobożny, doświadczony, sprawiedliwy i wnikliwy i chcący rozwoju cnót tak swoich jak i obywateli, dla których ze względu na swe przymioty byłby wzorem do naśladowania. Tak w życiu publicznym, jak i prywatnym. Jednak obowiązek kształcenia we władcy tych dzielności naturalnie ciąży i na tych, którzy go wybierają, bo skoro szlachta uczyniła tegoż królem, to ma go czynić także najlepszym królem⁷³. Ponadto dla Fredry władca pochodzący ze zbyt bogatego i poważnego rodu może być zagrożeniem dla wolności i ustroju, podobnie jego pochodzenie ze zbyt odległych kulturowo krajów także stanowi wadę, gdyż utrudnia zrozumienie jego intencji⁷⁴.

Dodać można, że w jakimś sensie cnoty cechujące króla powinny cechować też osoby sprawujące najwyższe funkcje państwowe, zgodnie ze specyfiką Rzeczypospolitej. Co określa Andrzej Maksymilian słowami: „ponieważ są Senatorami tak wielkiej Rzeczypospolitej, ponieważ z królami swoimi na równi dyskutują o sprawach pokoju i wojnie, co nie przysługuje poszczególnym Książętom za granicą”⁷⁵. Senatorowie też jako bliscy doradcy króla i dojrzały oraz szanowani obywatele poprzez radę i przykład jeszcze są bardziej od innych zobowiązani krzewić we władcy cnoty.

V. Cnota w innych dziełach Fredry

Kolejne opisane niżej, wybrane i młodsze od *Gestorum* dzieła Fredry oraz zawarte w nich rozumienie cnoty przedstawione zostaną chronologicznie. Dla przestawienia tego rozumienia, jak wcześniej korzystał będę głównie z treści poszczególnych dzieł Andrzeja Maksymiliana oraz wstępów do nich, stanowiących opis i analizę, zawartych w ich XXI-wiecznym wydaniach, sporządzonych przez M. Tracz-Trynieckiego.

⁷⁰A. Fredro, *Gestorum...*, s. 203-209.

⁷¹Tamże, s. 204.

⁷²Giovanni Francesco Commendone (1524-1584), włoski kardynał, biskup i polityk, legat papieski i nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej w latach 1563-1565 i 1571-1573, tamże, s. 837.

⁷³Tamże, s. 375-376.

⁷⁴Tamże, s. 453-455.

⁷⁵Tamże, s. 445-447.

1. *Scriptorum*.

W tym dziele mamy pełen rozdział - dwunasty poświęcony cnotom. W *Scriptorum* znów *virtus* jest rozumiana głównie na sposób arystotelejsko-stoicki, jako zachowanie zasady umiaru, gdzie na jedną cnotę zasadniczo przypadają dwie wady. Pozwala na realizację innych cnót, czy rozeznanie co w danej sytuacji właściwe i stanowi umiar - cnota roztropności stanowiąca wymiar wiedzy o tym co właściwe. Męstwo zaś może być cnotą w wymiarze woli, która doprowadza do realizacji innych cnót, stanowiąc oczywiście wraz z roztropnością cnotę samą w sobie. Zdolność do cnotliwości jest w jakiś sposób wrodzona, ale nie wyklucza to możliwości jej rozwoju i uzyskiwania poprzez praktykę⁷⁶. W cnotcie także, kryje się to co pozwala człowiekowi osiągnąć sukces praktyczny, także ten w wymiarze politycznym i militarnym, co stanowi jej podobieństwo do *virtu* Machiavellego, jednak ta, aby osiągnąć sukces, musi objawić się w publicznej aktywności. Dzieli także Fredro cnoty na publiczne i prywatne, za istotniejsze, za tradycją stoicką, uznając publiczne⁷⁷. Znow cnota jest istotna dla funkcjonowania państwa, cnotę pobożności traktuje jako konieczną cechę władcy i nawet wojska, w którym ma król ją krzewić⁷⁸. Ponadto dla krzewienia cnoty istotny jest przykład płynący z autorytetu, choć masy bardziej cenić sobie będą osobę cnót mniejszych (np. uprzejmość, wesołość), niż te posiadającą cnoty wielkie (np. sprawiedliwość, rozstropność), argumentując to m.in za Plutarchem. Sam podział na wielkie i mniejsze cnoty został w omawianym dziele zarysowany, a nie w pełni wyłuszczone, przyjęty jako naturalnie zrozumiały dla czytelnika⁷⁹.

2. *Monita*⁸⁰.

W *Monitach*, zbiorze rad dla osób chcących zajmować się życiem publicznym, autor zachowuje wcześniej wyrażone rozumienie cnoty przez pryzmat arystotelejskiego zachowania umiaru, choć obrazuje je biblijnie, ale jednocześnie staje się też cnota czymś powiązaniem wprost ze stanem rycerskim, na wzór wczesnego rozumienia tego pojęcia jako dzielność i męstwo. Na pierwszy plan dzieła wysuwają się cnota sprawiedliwość i wada lekkomyślności, jako także związane z funkcjonowaniem państwa. Co ciekawe *virtus* jest najprawdopodobniej najczęściej występującym w *Monitach* terminem, jednak nie powinno to dziwić, gdyż o aplikacji poszczególnych cnót właśnie jest to dzieło⁸¹. W dołączonym przez autora do *Monitów* dziele *Icon ingeniorum*⁸² przekonuje on że cnota przy nie zachowaniu umiaru przekształca się w wadę⁸³. W lekkiej opozycji do konieczności

⁷⁶A. Fredro, *Scriptorum...*, s. 87-90.

⁷⁷Tamże, s. 89.

⁷⁸Tamże, s. 667.

⁷⁹Tamże, s. 573-579.

⁸⁰*Monita Politico-Moralia*, które w niniejszym artykule nazywane będą także *Monitami*.

⁸¹A. Fredro, *Monita...*, s.10-11.

⁸²Zob. Tamże, s. 260-285.

⁸³Tamże, s. 13.

publicznej manifestacji cnoty wyrażonej w poprzednich dziełach stoi w *Monitach* wyrażone, a bliższe stoickiemu przekonanie, że „szczerza zaś cnota czyni wszystko w skromności i ze wstydem”⁸⁴, które wyraża także poczucie doskonałości samej w sobie cnoty⁸⁵. Jest także *virtus* drogą do wielkości i jej wyrazem, jeżeli będzie w dobrej mierze odnoszona do danej okazji, co jednocześnie nawiązuje do teorii Arystotelesa i Machiavellego, jako że cnota prowadząca do wielkości jest sprawnością polityczną i wpływa na odbiór społeczny⁸⁶. Autor powtarza za *Scriptorum*, że cnoty mniejsze budzą większy szacunek gminu niżli większe⁸⁷. Zły ustrój, w opisywanym wypadku tyrania, także wpływa na cnoty, powodując ich degradację w społeczeństwie⁸⁸.

3. *Militarium*.

W tym dziele Fredro ukazuje immanentność *virtus*, a szczególnie cnót publicznych, w poprawnie funkcjonującym ustroju rzeczpospolitej opartej na wolności i jej rolę w działaniu sił zbrojnych. Nie wykląda swojego rozumienia cnoty, ale przywołuje za Arystotelesem istotę etyki dla państwa i w tym duchu cnoty przedstawia⁸⁹. Opisuje także pewną fatalistyczną możliwość przekształcania się w państwie cnót w wady, gdy obywatele staną się zbyt pewni siebie, a wcześniej to doza niepewności wywołana koniecznością, jak u Machiavellego, wymusza utrzymywanie cnoty rozwagi i staranności, która z kolei prowadzić może do zbyt pewności i dalej degradacji i wzrostu, w pewnym kole upadku i rozwoju tak państwa, jak i cnotliwości⁹⁰. W takiej sytuacji cnotliwość powinna być wskrzeszona ustanawianiem i egzekwowaniem praw⁹¹. Jednak jako sposób na rozwój cnoty, jak w dziełach starszych podaje udział obywateli w życiu publicznym dla dobra wspólnego⁹². W traktacie tym, traktującym o sprawach wojskowych, naturalnie przywoływana jest często jako konieczna dzielność i posłuszeństwo oraz roztropność i łagodność, jako cnoty związane z dowodzeniem i sztuką wojenną, które mają być i w dowódcach i w wojsku kultywowane między innymi przez przykład z góry⁹³.

4. *Vir Consilii*.

Cnota w *Vir Consilii* jest tematem ważnym, nie tylko, gdyż częściowo tytułowym, ze względów źródłosłowo, jak wyżej wspomniano, ale także przez to, iż zawiera usystematyzowany wykład

⁸⁴Tamże, s. 55.

⁸⁵Tamże, s. 111.

⁸⁶Tamże, s.71.

⁸⁷Tamże, s. 189-191.

⁸⁸Tamże, s. 251.

⁸⁹A. Fredro *Militarium...*, s. 99-101, 677.

⁹⁰Tamże,s.483-485.

Por. R. Piekarski, dz. cyt., s. 105.

⁹¹A. Fredro *Militarium...*, s. 275.

⁹²Tamże, s. 329.

⁹³Tamże, s. 99-101, 587.

o dzielnościach, któremu poświęcony jest trzeci rozdział tego dzieła⁹⁴. W rozdziale tym, autor wymienia i opisuje cnoty, jednak należy mieć na uwadze, iż robi to nie w charakterze ścisłego wykładu z etyki, ale jako niezbędne pouczenie dla dobrego wykonywania aktywności politycznej⁹⁵. Omówienie poszczególnych cnót Andrzej Maksymilian zaczyna od cnót teologicznych, stosując wobec nich zasadę umiaru, czy środka przyjmowaną przez Arystotelesa, co stoi w pewnej sprzeczności z całościowym rozumieniem tych cnót w „Sumie teologii”, gdzie takie rozumienie św. Tomasz dopuszcza jedynie jako przygodne, zaś ogólnie uważa, że właściwa miara w odniesieniu do Boga, nie dopuszcza możliwości popadnięcia w nadmiar przez człowieka⁹⁶, co uwidacznia się na przykładzie opisu na nadziei, która dla A. M. Fredry przeciwstawia się beznadziejności i zadufaniu⁹⁷, a u Akwinaty człowiek nie może mieć nigdy w Bogu tyle nadziei ile powinien, stąd nie można mówić o nadmiarze. Dalej autor wymienia cnoty kardynalne, zasadniczo zachowując ich określenie jako obyczajowe i pochodzenie od nich innych cnót, znane z tomizmu. Do katalogu tego Fredro zalicza: panowanie nad sobą; sprawiedliwość; męstwo⁹⁸. W odróżnieniu od klasycznego katalogu, w którym św. Tomasz wymienia za św. Ambrozym⁹⁹: umiarkowanie; sprawiedliwość; roztropność; męstwo. Umiarkowanie u Fredry stanowi pochodną panowania nad sobą, zaś mądrość jest tożsama z roztropnością (*prudencia*)¹⁰⁰. Dodatkowo, jak w *Gestorum*, choć tu wprost, autor deklaruje, że odniesienia do cnoty używał będzie dla politycznego dobra wspólnego.

VI. Podsumowanie

Andrzej Maksymilian Fredro w swoich dziełach, a szczególnie w *Gestorum* cnotę traktuje jako konieczny składnik dobrego ustroju państwa oraz ideału obywatela i króla. W rozumieniu *virtus* przyjmuje arystotelejską i stoicką jej postać z widocznym wpływem chrześcijańskim (uznanie cnót teologicznych i ich zasadniczego dla innych cnót charakteru) jednak bez dogmatycznego jego traktowania w wydaniu zaprezentowanym i podsumowanym przez św. Tomasza z Akwinu w jego „Sumie teologii”, co stanowi lekki kontrast dla katolickiej gorliwości jego wiary i ukazuje, że prezentowany przez Platona i Arystotelesa, a uwypuklony przez rzymskich stoików polityczny charakter etyki jest mu bliższy niż teologiczny. Wynika to także z tematyki jego dzieł i samego *Gestorum*, które wszak wychodzą z politycznego, a nie teologicznego punktu widzenia. Takie rozumienie pojęcia cnoty pozwoliło „Polskiemu Tacytowi” na lepszy opis rzeczywistości politycznej

⁹⁴Zob. A. Fredro, *Vir...*, s. 260-310.

⁹⁵Tamże, s. 261.

⁹⁶Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 11...*, s. 109-110.

⁹⁷A. Fredro, *Vir...*, s. 263.

⁹⁸Tamże, s. 261-263.

⁹⁹św. Ambroży (333-397), arcybiskup mediolański, ojciec i doktor kościoła, najprawdopodobniej pierwszy, który użył określenia „cnoty kardynalne”. za: Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 11...*, s. 202.

¹⁰⁰A. Fredro, *Vir...*, s. 294-295. Por. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 17 Roztropność*, Londyn 1960, s. 145.

i uchwycenie wpływu cnoty na stan państwa i ustrój oraz lepszą recepcję rzymskiego stylu historiograficznego. O synkretycznym rozumieniu cnoty u Fredry świadczy także miejscowe zbliżanie się jego do *virtu* Machiavellego, tam gdzie opis lub rada tyczy się bardziej politycznej sprawczości lub odbioru społecznego danego działania, jakby dla ujęcia tej wcześniejszej cnoty w realiach politycznych i społecznych.

Ponadto należy zauważyć, że z czasem Fredro zaczął traktować cnotę jako wymagającą dokładniejszego opisu i zawarcia sposobu jej definiowania i usystematyzowania. W *Gestorum* cnota pojawia się jako pojęcie używane, ale jego definicja należy do rekonstrukcji adresata, podobnie w *Scriptorum* i *Monitach*, zaś w ostatnim dziele - *Vir Consilli*, autor już w sposób systematyczny opisuje cnotę i podziela ją na poszczególne cnoty. Stąd o ile nie doszło na przestrzeni wymienionych dzieł do zmiany poglądu Andrzeja Maksymiliana, co do definiowania cnoty i jej znaczenia ustrojowego, to zostało to pojęcie uściślone i dokładniej przedstawione, ze względu na jego istotność w siatce pojęciowej zbudowanej przez Fredrę.

Zatem *virtus* w *Gestorum* Andrzeja Maksymiliana Fredry rozumiana jest w sposób synkretyczny, który czerpie najwięcej z tradycji antycznej, ale realnie widoczne w jej pojmowaniu są wpływy średniowiecznej myśli katolickiej, a także doszukać się można pewnych podobieństw (wpływów) politycznej myśli Machiavellego, jednak w ograniczonym zakresie. Zasadniczy trzon rozumienia cnoty stanowi dla Fredry arystotelesowska zasada umiaru. Taki stan rzeczy wynika głównie z charakteru *Gestorum*, opisu historycznego połączonego z politycznym i społecznym komentarzem.

Bibliografia

Źródła Tradycyjne:

Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, Warszawa 1892.

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.

Budzanowska D., *BYĆ ROZTROPNYM, CZYLI PRZEWIDYWAĆ Z MYŚLI FILOZOFICZNEJ SENEKI MŁODSZEGO O CNOCIE „PRUDENTIA”*, „Colloquia Litteraria”, nr 8/9, 2010, s. 51–77.

Dankowski M., *Czy Syciński działał sam? Nowe spojrzenie na przyczyny zerwania sejmu 1652 r.*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, nr 1(41), 2018, s. 189-205.

Fac L., Tracz-Tryniecki M., *Andrzej Maksymilian Fredro ok. 1620-1679*, Przemyśl 2020.

Fredro A., *Gestorum*, Warszawa 2019.

- Fredro A., *Militarium I*, Warszawa 2015.
- Fredro A., *Monita Politico-Moralia * Przestrogi Polityczno-Obyczajowe*, Łódź 1999.
- Fredro A., *Vir Consilii Volumen I*, Warszawa 2022.
- Jaśtał J., *Natura cnoty: problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*, Kraków 2009.
- Piekarski R., *Koncepcja cnót politycznych Machiavellego na tle elementów klasycznej etyki cnót*, Gdańsk 2009.
- Maciejewska A., *Recepcja pism Niccolò Machiavellego w twórczości literackiej Andrzeja Maksymiliana Fredry*, „Perspektywy Kultury”, nr 43 (4,2/2023), 2023, s. 625-638.
- Maciejewski T., *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 2011.
- Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, Kęty 1977.
- Lewandowska-Malec I., *Sejmy rozerwane i zerwane w XVII stuleciu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, nr 12, 2009, s. 125-133.
- Partyka J., *Czy autor „Przysłów mów potocznych” był Sarmatą?* „Napis” VIII, 2002, s. 24-36.
- Rzewuski P., *Monarchia Mixta czyli poszukiwanie suwerena Studium koncepcji władzy w I Rzeczypospolitej w latach 1505-1609*, Warszawa 2022.
- Seneka L., *Myśli*, Warszawa 2017, s. 46-192.
- Środa M., *Etyka Nikomachejska Arystotelesa Przegląd Filozoficzny nr 2*, Warszawa 1992, s. 213-221.
- Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 11 O sprawnościach*, Londyn 1960.
- Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 17 Roztropność*, Londyn 1960.
- Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna Tom 20 Cnoty społeczne podległe sprawiedliwości*, Londyn 1960.
- Źródła Internetowe:**
- Artykuły henrykowskie (11 maja 1573 r.)*, <https://historia.org.pl/2009/10/27/artykuly-henrykowskie-11-maja-1573-r/>
- Czerenkiewicz M., *„Cnota grunt wszytkiemu” – jak rozumiano virtus*, https://www.wilanow-palac.pl/cnota_grunt_wszytkiemu_jak_rozumiano_virtus.html
- Hasło: *arete* [w:] Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/arete;3870948.html>
- Hasło: *Cnoty i wady* [w:] A. Maryniarczyk (red.), *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/c/cnotyiwady.pdf>
- Hasło: *vir* [w:] Słownik łaciński online, <https://lacina.globalnie.com.pl/sloownik-lacinski/?name-directory-search-value=vir&dir=2>
- Hasło: *virtus* [w:] Słownik łaciński online, <https://lacina.globalnie.com.pl/sloownik-lacinski/?name-directory-search-value=virtus&dir=2>

lacinski/?dir=2&name-directory-search-value=virtus&dir=2

Kaczmarek J., *Z XVI-wiecznym portretem trumiennym rozmowa*,

<https://www.kaczmarek.art.pl/tworczosc/wiersze/z-xvi-wiecznym-portretem-trumiennym-rozmowa/>

Urbański P., *Stoicyzm i neostoicyzm w kulturze polskiej*, 2010, s. 161-202,

https://www.academia.edu/6187248/Stoicyzm_i_neostoicyzm_w_kulturze_polskiej

ABSTRAKT

Autor w prezentowanym artykule ma na celu ukazanie rozumienia i użycia pojęcia cnoty (*virtus*) przez Andrzeja Maksymiliana Fredro w jego dziele pt. *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio, Polonorum postea vero Galliae Rege*. W tym celu próbuje zrekonstruować definicje cnoty w *Gestorum* i innych dziełach staropolskiego twórcy oraz odtworzyć genezę tego pojęcia mającą wpływ na jego pojmowanie przez Fredrę oraz dokonać porównania, aby przybliżyć synkretyczny charakter tego pojęcia, obejmujący jego arystotelejskie, stoickie i chrześcijańskie rozumienie, a także dokonać refleksji nad powodem takiego stanu rzeczy.

e-mail: wzmyslowski00@gmail.com

Julia Kiezik

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0009-0007-4661-5878

Na przód: socjalistyczna wizja emancypacji kobiet w poglądach Clary Zetkin

ABSTRACT

Onward: The Socialist Vision of the Emancipation of Women in the Thought of Clara Zetkin

In the circumstances of the rapid growth in the sphere of women's employment in the 1880s, Clara Zetkin, one of the most influential socialist and feminist activists in history, considered women to merely a slave to their bosses. As a member of the German parties SDP and KDP, at the turn of the 19th and 20th century, she gained recognition for her numerous speeches at international socialist and communist congresses. Zetkin drew attention to the deteriorating situation of women in the economic and political spheres and advocated for further necessary changes in order to achieve a fully equal society. She remained primarily a socialist in her views, situating the issue of women's rights within the broader context of social inequality and the unjust position of the proletariat. As a critic of capitalism and bourgeois feminism, she emphasized the connection between women's disadvantaged position and their lack of property. This article aims to present Clara Zetkin's views on women's emancipation as a socialist theorist and activist during the era of German suffrage movement.

Słowa Kluczowe: Clara Zetkin, teorie feministyczne, sufrażyzm, prawa kobiet, socjalizm

Wstęp

Przełom wieku XIX i XX przyniósł w Prusach postęp nie tylko w sferze technologicznej, ale i społecznej, będąc okresem znaczących przemian na rzecz sytuacji prawnej kobiet. Kobiety uzyskały prawo do edukacji, w 1896 roku jako słuchaczki, a w 1908 roku jako studentki. Z końcem XIX wieku, w wyniku postępującej produkcji maszynowej, wzrosła liczba pracujących kobiet – jak szacuje Dariusz Łukasiewicz z Instytutu PAN w Poznaniu, w 1882 roku jedna czwarta kobiet była zatrudniona zawodowo, ale płaca kobiet odpowiadała tylko połowie wynagrodzenia mężczyzn¹. Postępowa myśl zdołała dotrzeć do coraz szerszych kręgów, skutkując w 1918 roku przyznaniem kobietom równych praw politycznych i wyborczych oraz wykształceniem się modnej idei nowej kobiety – dobrze wyedukowanej, niezależnej, nowoczesnej i samoświadomej. W rozwój ruchu emancypacyjnego kobiet najbardziej angażowali się działacze i działaczki partii socjalistycznych

¹ D. Łukasiewicz, *Kobieta w Prusach 1871-1933*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2017, s. 53.

i komunistycznych, z Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SDP) i Kommunistische Partei Deutschlands (KDP) na czele. Jedną z najsłynniejszych i najbardziej wpływowych działaczek feministycznych² w szeregach partii socjalistycznej była Clara Zetkin, która, oparłszy swoje przekonania na marksistowskiej teorii społeczeństwa komunistycznego, zabiegała o szerzenie świadomości kobiet na kwestie społeczne, polityczne i ekonomiczne, w szczególności związane z ich prawami pracowniczymi.

Zetkin urodziła się w 1857 roku w Widerau w Królestwie Saksonii jako córka nauczyciela, a zmarła w 1933 roku w Rosji³. W latach 80. XIX wieku wstąpiła do SDP, której pozostała wierna aż do 1919 roku, kiedy to została członkinią KDP. Z jej ramienia w latach 1920-1933 pełniła funkcję posłanki w Reichstagu. Pozostała w bliskich kontaktach z Różą Luxemburg, jednak w przeciwieństwie do niej nie miała możliwości obrania edukacji na uniwersytecie ze względów finansowych⁴. Zetkin nawet na tle innych działaczy socjalistycznych reprezentowała dość radykalne poglądy na kwestię emancypacji kobiet⁵. Umiejętnie operując słowami, w swojej karierze wygłosiła wiele przemów adresowanych do kobiet z kręgów proletariackich, w których starała się edukować kobiety i agitować je w kwestiach socjalistycznych. To z jej inicjatywy ósmego marca obchodzone jest Międzynarodowy Dzień Kobiet od ponad stu lat⁶. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie najważniejszych poglądów Zetkin jako socjalistycznej feministki walczącej o emancypację kobiet na tle XIX- i XX-wiecznych Niemiec poprzez analizę myśli zawartych w jej tekstach i wygłoszonych na kongresach przemowach w związku z kwestiami pracy, klasy i szeroko pojętej polityki.

Kobiety i praca

W 1889 roku w Paryżu Zetkin wygłosiła przemowę, w której jednoznacznie i wyraziście opowiedziała się za rozwojem zawodowym kobiet, nazywając kwestię emancypacji kobiet kwestią ekonomiczną i potępiając tym samym panujące, jak twierdziła, w socjalistycznych partiach przeświadczenie, że problem pracy kobiet nie jest integralnym elementem walki o społeczną równość⁷. Jej zdaniem tak długo, jak kobiety nie będą ekonomicznie równe mężczyznom, będą im podległe, a podstawowym krokiem do tego zrównania jest zapewnienie dostępu do pracy – Zetkin formułowała te poglądy niedługo przed wprowadzeniem prawa nakazującego kobiecie uzyskania

² R. J. Evans., *Theory and Practice in German Social Democracy 1880–1914: Clara Zetkin and the Socialist Theory of Women's Emancipation*, „History of Political Thought” 1982, nr 3, s. 288.

³ Przytoczone w tekście fakty z życia zostały zaczerpnięte z pracy R. J. Evansa, dz. cyt.

⁴ K. Honeycutt, *A Socialist Approach to the Problem of Woman's Oppression*, „Feminist Studies” 1976, nr 3, s. 132.

⁵ Zob. M. Kennedy, C. Tilly, *Socialism, Feminism and the Stillbirth of Socialist Feminism in Europe, 1890-1920*, „Science and Society” 1987, Nr 51, s. 19; K. Honeycutt, dz. cyt., s. 134.

⁶ T. Kaplan, *On the Socialist Origins of International Women's Day*, „Feminist Studies” 1985, nr 11, s. 165.

⁷ C. Zetkin, *For the Liberation of Women*, [w:] tejsze, *Selected Writings*, Chicago 1984, s. 45.

zgody męża na podjęcie zatrudnienia⁸. Jednakże Zetkin była daleka od pochwały kapitalistycznego modelu struktury zawodowej i upatrywała w niej wiele zagrożeń wymierzonych w kobiety. Wychodziła z założenia, że kobiety przestały być ekonomicznie użyteczne w momencie rozwoju produkcji maszynowej i dostępu szerokiej grupy ludzi do użytkowych sprzętów gospodarstwa domowego – tam, gdzie dotychczas praca kobiet była niezastąpiona, pojawiły się nowoczesne udogodnienia. Masowa produkcja zwolniła kobiety z nadmiaru obowiązków domowych, czyniąc jednak ich pracę w domu – słowami Zetkin – „bezsensową”⁹. Choć ostatecznie aktywizacja zawodowa dała kobietom cenne narzędzie w postaci szerzenia świadomości swoich praw i w efekcie stawania do walki o nie, wraz z zastąpieniem aktywności domowej aktywnością zawodową, kobiety zmieniły dotychczasową relację podlegania mężowi na stosunek podlegania pracodawcy: „niewolnica męża stała się niewolnicą pracodawcy”¹⁰. Zetkin wskazywała, że zatrudnienie kobiet dawało kapitalistom szczególny zysk, jako że ich praca była gorzej płatna, a one same wykonywały obowiązki z większą starannością i uległością. Kobiety były zatem tańsze i prostsze w utrzymaniu, w dodatku mniej świadome swoich praw niż mężczyźni, nie podnosiły tylu kwestii i nie rodziły problemów, mimo że pracując w trudnych i niezdrowych warunkach (najczęściej branży tekstylnej) znacznie częściej i na dłużej chorowały¹¹. Zetkin podkreślała paradoksalną sytuację, w której w obliczu rozwoju technologicznego i ekonomicznego kobiety zmuszone były pójść pracować, ale w kapitalistycznej strukturze zatrudnienia ich praca przynosiła zysk nie całemu społeczeństwu, lecz wąskiej grupie osób posiadających kapitał. Jej zdaniem mechanizmy kapitalizmu stanowiły bezpośredni powód, dla którego mężczyźni nie wspierali kobiet w walce o równe zatrudnienie, dopatrując się w nich swoich rywali: „Tania praca kobiet eliminuje pracę mężczyzn, a jeśli mężczyźni chcą nadal zarabiać na chleb, muszą godzić się na niskie płace. Praca kobiet jest więc nie tylko tanią formą pracy, ale również obniża wartość pracy mężczyzn, przez co jest podwójnie ceniona przez kapitalistów, którzy łakną zysków”¹².

Obok całkowitego zniesienia zakazu pracy Zetkin opowiadała się również za zniesieniem większości jej limitów, podkreślając, że one również osłabiają sytuację kobiet na rynku, czyniąc je mniej wydajnymi i w efekcie mniej pożądanymi w zatrudnieniu, co przekłada się na ich zwiększoną zależność finansową od mężów.

W słowach Zetkin można jednak wychwycić przekonania, które badaczka Tania Ünlüdag przypisuje burżuazyjnemu i konserwatywnemu wychowaniu, jakim myślicielka otoczona była

⁸ H. Boak, *Women in the Weimar Republic*, Manchester 2013, s. 138.

⁹ C. Zetkin, *For the Liberation...*, [w:] tejże, dz. cyt., s. 47. Tłumaczenie moje – J.K.; także wszędzie tam, gdzie nie podano nazwiska tłumacza.

¹⁰ Tamże.

¹¹ H. Boak, dz. cyt., s. 147.

¹² C. Zetkin, *Women's Work and the Organisation of Trade Unions*, [w:] tejże, dz. cyt., s. 55.

w rodzinnym domu i które nigdy nie opuściło jej poglądów na niektóre kwestie¹³. W kapitalistycznej strukturze pracy Zetkin upatrywała zagrożenie dla przystosowania kobiety do roli żony i matki. W przemowie z 1896 roku akcentowała potrzebę ochrony pozycji kobiet w realizacji ich prywatnych, lecz jednocześnie niezwykle istotnych społecznie celów w postaci zamążpójścia i urodzenia dziecka, którym, jej staniem, stała na przeszkodzie kapitalistyczna gospodarka napędzająca ideałami społeczeństwa oddanego pracy na cudzy użytek: „Kobieta proletariacka zdobyła swoją niezależność ekonomiczną, ale ani jako człowiek, ani jako kobieta, ani jako żona nie miała możliwości rozwoju swojej indywidualności. Na jej rolę jako żony i matki pozostają jedynie okruchy, które kapitalistyczna produkcja zrzuca ze stołu”¹⁴.

Zetkin nie nakłaniała kobiet do wyjścia poza ramy roli żony i matki, wręcz przeciwnie; upatrywała w przywiązaniu do tradycyjnych wartości ścieżkę do dalszego rozwoju społeczeństwa i zakładała, że emancypacja zawodowa – na jej utopijnym, antykapitalistycznym etapie – przyczyni się w umacnianiu kobiet w kultywowaniu życia rodzinnego. Obrazowała rozwój kobiety-proletariuszki w prostych, następujących po sobie stadiach: fabryka-małżeństwo-rodzina, widząc w tym społeczną normę i traktując macierzyństwo jako obowiązek społeczny – „Usługi świadczone przez matkę w domu nie są prywatną przysługą wyłącznie dla jej męża, lecz działalnością o najwyższej wartości społecznej”¹⁵. Zetkin winiła kapitalizm za nakładanie na kobiety presji zawodowej, co skutkowało zaniedbaniem troski o własne dobra fizyczne i intelektualne: „Konsekwencją tego jest duży wzrost śmiertelności niemowląt, a dzieci nie otrzymują odpowiedniej uwagi w swoich najwcześniejszych latach”¹⁶. Konserwatywne wartości obecne w poglądach Zetkin, mimo dominującej socjalistycznej postawy, nadal kształtowały obraz jej kobiety jako opiekunki domowego ogniska, która, przykładając się do rodzenia i wychowania dzieci, ofiarowuje społeczeństwu ogromną wartość. Być może jej postawę idealnie określa fakt, że w jednej z przemów opisywała kobiety w pierw określeniem „matki”, dopiero później zaś „ludzie”¹⁷. Zdaniem T. Ünlüdag, kobieta idealna dla Zetkin musiała być zamężna i dzietna, a wszelkie aspekty wyemancypowanego równościowego społeczeństwa, których świadomość chciała szerzyć – zatrudnienie, aktywność polityczna, małżeństwo i rodzicielstwo – miały być podyktowane dobrem ogółu, nie zaś kobiet-jednostek¹⁸. Przekonania Zetkin co do jednoczesnej konieczności podejmowania pracy przez kobiety i zarazem poświęcenia się życiu rodzinnemu stały jednak w opozycji do niemieckiej rzeczywistości

¹³ T. Ünlüdag, *Bourgeois Mentality and Socialist Ideology as Exemplified by Clara Zetkin's Constructs of Femininity*, „International Review of Social History” 2022, nr 47, s. 33-58.

¹⁴ Taż, *Only in Conjunction with the Proletarian Women Will Socialism Be Victorious*, [w:] tejsze, dz. cyt., s. 77.

¹⁵ Taż, *Social Democracy and Women Suffrage*, Londyn 1906, www.marxists.org [dostęp: 31.10.2024 r.].

¹⁶ Taż.

¹⁷ Taż, *Report on Communist Women's Movement* [w:] J. Riddell, *To the Masses: Proceedings of the Third Congress of the Communist International, 1921*, Leiden 2015, s. 788.

¹⁸ T. Ünlüdag, dz. cyt., s. 51.

lat dwudziestych, gdzie około 70% zamężnych kobiet stanowiły te prowadzące gospodarstwa domowe, w pełni zależne finansowo od swoich mężów¹⁹.

Kobiety i klasa

W pracach i przemowach Zetkin była jednakże zadeklarowaną socjalistką; wyraźnie i zdecydowanie konfrontowała się z burżuazyjnym ruchem emancypacyjnym, stawiając grubą linię pomiędzy kobietami z zamożnych kręgów a kobietami pracy i stanowiąc, że wspólny cel w walce o równość jest jedynie pozorny. W przemowie wygłoszonej na partyjnym kongresie w Gotha w 1896 roku Zetkin rozpoczęła rozważania na temat kwestii kobiet, opierając się na podstawie filozofii marksistowskiej: opresja społeczna, w tym wypadku opresja kobiet w szczególności, nastąpiła wraz z rozwojem własności prywatnej²⁰. Dawny porządek, w którym mężczyzna, będący głową rodziny, posiadał majątek, a kobieta, jego małżonka, była w pełni zależna i posłuszna, ustąpił wraz z rozwojem produkcji maszynowej i kapitalistycznej gospodarki, gdzie zatrudnienie kobiet stało się ekonomicznie niezbędne. Zetkin, mimo krytyki kapitalizmu, zauważała, że to właśnie z rozwoju technologiczno-gospodarczego wypłynęła debata nad pozycją kobiet w społeczeństwie i tylko w tych środowiskach, „które są produktem kapitalizmu”²¹, doszło do rozważań nad równością kobiet. Rozważania te wykształcają się jednak z zupełnie innych postaw wobec kwestii ekonomicznych i społecznych, co w oczywisty sposób determinowane jest przez fakt posiadania majątku prywatnego; Zetkin była przekonana, że kobiety różnych klas w walce o emancypację nie mogły być od siebie bardziej oddalone. „W świecie kobiet, podobnie jak w świecie mężczyzn, istnieje prawo klasowe i walka klas, i wydaje się całkowicie jasne, że czasem mogą występować antagonizmy między socjalistycznymi kobietami pracującymi a tymi należącymi do klasy średniej. Dla kobiet prawo wyborcze ma praktycznie zupełnie inne znaczenie, w zależności od warunków, w jakich żyją. Można wręcz powiedzieć, że wartość prawa wyborczego zależy w większości przypadków od posiadanego majątku”²².

Zdaniem myślicielki kobiety wywodzące się z warstwy arystokratycznej, mimo posiadania pełnej wolności finansowej, nadal pozostawały w pełni zależne od swoich mężów na gruncie decyzyjnym: „opieka nad słabszą płcią przetrwała w prawie rodzinnym, które nadal głosi: «a on będzie twoim panem»”²³. Zetkin podkreślała, że kobiety z najbogatszych klas upatrują w emancypacji tylko jednego celu w postaci możliwości przejęcia majątku w spadku na równi

¹⁹ H. Boak, dz. cyt., s. 138.

²⁰ C. Zetkin, *Only in Conjunction...*, [w:] teże, dz. cyt., s. 72.

²¹ Taż, s. 73.

²² Taż, *Social Democracy...*, dz. cyt.

²³ Taż, *Only in Conjunction...*, [w:] teże, dz. cyt., s. 74.

z męskimi potomkami, co jej zdaniem, miało służyć w rzeczywistości głównie zamożnym rodzinom, w których ojcom nie udało się spłodzić syna²⁴.

W przypadku burżuazji, walka o równouprawnienie opierała się o walkę kobiet z mężczyznami. Zdaniem Zetkin, potrzeba kapitalizmu w kreowaniu wykształconych pracowników z kręgów inteligentkich, których nie da się zastąpić prostą maszyną, doprowadziła do rywalizacji pomiędzy kobietami i mężczyznami o dostęp do równych możliwości przygotowania zawodowego i finalnie zatrudnienia. Konflikt społeczny w kręgach burżuazji oparł się zatem na strachu przed tą rywalizacją i doprowadził do popularyzowania mitów związanych z ograniczonymi możliwościami kobiet na tle intelektualnym i zawodowym²⁵.

W kontekście przytoczonych poglądów Zetkin na kwestię emancypacji w kręgach arystokracji i burżuazji staje się jasne, dlaczego nie można mówić o jakimkolwiek zjednoczeniu we wspólnej walce: Zetkin nie popierała ani dalszego przepływu majątku prywatnego między zamożnymi rodzinami, ani przeciwstawiania się członkom swojej własnej klasy. Krytykując rozłam burżuazji, nawoływała proletariuszki do jednoczenia się z tożsamymi sobie mężczyznami – ludźmi pracy. Uważała, że tylko w ramach klasy robotniczej kobiety i mężczyźni mogą być sobie w pełni równi, mając przed sobą wspólny cel obalenia kapitalizmu i umacniania społeczeństwa socjalistycznego. Podkreślała, że kobiety proletariuszki nie mogą liczyć na pomoc i wsparcie klasy średniej; kobiety burżuazji nie walczyły o prawa ogółu, lecz o swoje własne prawa – jak głosiła Zetkin, „prawa dam”²⁶ –nie stojąc na stanowisku umacniania kobiet, lecz umacniania klasy rządzącej. Proletariuszki nawoływała do tego samego: „musimy polegać na naszej własnej sile, realizowanej poprzez naszą przynależność klasową”²⁷. Miała w tym sporo racji; rzeczywiście kobiety w swoich poglądach i wyborach politycznych zdeterminowane były kwestią przynależności klasowej i tak jak partie socjalistyczne adresowały swoje kampanie do robotnic, tak partie centralno-prawicowe, reprezentujące interesy burżuazji, kobiet na stanowiskach biurowych²⁸. Należy jednak podkreślić, że mimo nawoływań do wspólnej walki, Zetkin nie zrównywała kobiet i mężczyzn ze sobą nawet na tle wspólnoty klasowej. Zwracała uwagę, że między obiema płciami zachodzą daleko idące różnice i należy to traktować jako zaletę i potencjalny obustronny zysk, nie zaś jako wadę lub zagrożenie: „Nie twierdzimy, jak niektórzy obrońcy praw kobiet, że mężczyźni i kobiety powinni mieć takie same prawa, ponieważ są tacy sami. Nie, uważam, że pod względem siły fizycznej, duchowej wnikliwości i intelektualnych celów bardzo się różnimy. Ale bycie innym nie oznacza koniecznie niższości”²⁹.

²⁴ *Taż.*, s. 75.

²⁵ *Taż.*

²⁶ *Taż.*, *Social Democracy...*, dz. cyt.

²⁷ *Taż.*

²⁸ J. Sneeringer, *Winning Women's Votes: Propaganda and Politics in Weimar Germany*, University of North Carolina 2002, s. 7.

²⁹ C. Zetkin, *Social Democracy...*, dz. cyt.

W późniejszych przemowach ton Zetkin radykalizował się; otwarcie przyznawała, że walka o równe prawa kobiet i mężczyzn w obrębie proletariatu stanowi znaczący krok do zjednoczenia sił w dokonaniu przewrotu społecznego i we wznieceniu rewolucji: „żądamy równych praw z mężczyznami, aby wspólnie z nimi zrzucić kajdany, które nas krępują, i w ten sposób obalić oraz zniszczyć to społeczeństwo”³⁰.

Kobieta i polityka

Zetkin była głęboko przeświadczona o nadejściu rewolucji społecznej w czasach, gdy społeczeństwo przejrzało kapitalizmem i rozkładało się pod jego presją, a kwestię emancypacji kobiet uważała dla komunistycznego zwycięstwa za kluczową. Zdaniem Zetkin miejsce kobiet miało być u boku mężczyzn w walce o zwycięstwo proletariatu i w naturalnym interesie proletariatu leżało zadbanie o aktywizację kobiet w dołączaniu do partii. Zetkin traktowała tę sprawę z absolutną wręcz powagą: „nie ludźmy się, towarzysze: albo rewolucja pozyska kobiety, albo zrobi to kontrrewolucja”³¹. Włączanie kobiet do polityki, a w szczególności do lokalnych komitetów, było częstym tematem wystąpień socjalistki na kongresach; Zetkin próbowała z jednej strony przekonać towarzyszy do aktywnej pracy nad zachęcaniem kobiet do wstąpienia do partii, z drugiej widziała wiele wyzwań w uświadomieniu samych kobiet. Walka o prawa kobiet była, jej zdaniem, efektem kapitalizmu, zatem debata o równość zaistniała tam, gdzie dotarła produkcja maszynowa. Tym samym Zetkin dostrzegała naturalne sojuszniczki w robotnicach, ale nie w kobietach trudniących się pracą w gospodarstwach wiejskich, gdzie, jej zdaniem, przedsięwzięcie kreowania oddolnych organizacji było znacznie trudniejsze³².

Jak zatem Zetkin widziała polityczną emancypację kobiet? Zwraçała uwagę na konieczność szerzenia świadomości socjalistycznej poprzez rozdawanie edukacyjnych broszur³³, które w praktyczny i przyziemny sposób miały tłumaczyć kobietom, dlaczego ich miejsce powinno być w szeregach proletariatu. Podkreślała znaczącą rolę związków zawodowych, które w obliczu rosnącego zatrudnienia kobiet były naturalnym miejscem propagowania idei: „Naszym zdaniem, głównym zadaniem związków zawodowych jest oświecanie, dyscyplinowanie i kształcenie [wszystkich pracowników] do walki klasowej. W obliczu rosnącego wykorzystania pracy kobiet i jego konsekwencji, ruch robotniczy na pewno popełni samobójstwo, jeśli w swoim dążeniu do zrekrutowania szerokich mas proletariatu nie poświęci tej samej uwagi pracownikom, co

³⁰ Taż.

³¹ Taż, *Report...*, [w:] J. Riddell, dz. cyt., s. 786.

³² Taż, *Only in Conjunction...*, [w:] tejsze, dz. cyt., s. 80.

³³ Taż, s. 83.

pracownikom³⁴. Taką rolę związki zawodowe mogły jednak ogrywać jedynie wtedy, gdy dostęp do nich był ułatwiony zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn.

Zetkin chciała widzieć szerzącą się świadomość swoich praw wśród kobiet, ale chciała widzieć i same kobiety aktywnie podejmujące sprawcze działania na rzecz ruchu emancypacyjnego i socjalistycznego. Na Trzecim Kongresie Komunistycznej Międzynarodówki w 1921 roku stanowczo opowiadała się za potrzebą utworzenia lokalnych komitetów prowadzonych przez kobiety „organizacje partyjne powinny prowadzić wśród kobiet systematyczną działalność agitacyjną, organizacyjną i edukacyjną, przemawiając, pisząc i wykorzystując wszystkie dostępne im środki”³⁵. Zetkin podkreślała również konieczność współpracy międzynarodowej na rzecz ogólnoświatowej emancypacji kobiet, co miało się odbywać poprzez ścisłą i regularną komunikację między powołanymi we wszystkich krajach korespondentkami, wspieranymi i kierowanymi przez Sekretariat w Moskwie³⁶.

W czasie I wojny światowej edukowała kobiety w kwestii zagrożenia, jakim wojna jest dla ich bytu, pośrednio i bezpośrednio, w obliczu narastający kryzys ekonomicznego, społecznego i demograficznego: „na smutek i trudności. Wasze dzieci są głodne i zmarznięte [...] Jaki jest cel tej wojny, która wyrządziła wam tak straszliwe cierpienie? [...] Czy nie powinno być nim dobro milionów, tych milionów, które ta wojna zmienia w trupy, kaleki, bezrobotnych żebraków i sieroty?”³⁷.

Wojnę postrzegała jako konflikt rozpętany w celach czysto gospodarczych, w którym wygrać mieli jedynie nieliczni reprezentanci najbogatszych warstw społecznych kosztem ubogich mas, co w efekcie groziło ostatecznym zwycięstwem kapitalizmu³⁸. Zetkin uważała jednak, że jedynie proletariatus, przyzwyczajony do ciężkiej pracy i trudnych warunków życia, będzie w stanie przetrwać w powojennym łaździe. Deklarowała się jako pacyfistka, wyraźnie sprzeciwiając się prawu do naruszenia niepodległości i integralności państwa oraz jego aneksji³⁹, ale w jej słowach wybrzmiewało sporo gorzkości: „Co stało się z międzynarodowym socjalistycznym braterstwem proletariuszy wszystkich krajów, o którym tak dumnie marzyliśmy?”⁴⁰.

Po wojnie chciała widzieć w niedalekiej przyszłości kobiety i mężczyzn jednoczących się we wspólnym celu obalenia kapitalizmu w ramach rewolucji, której nadejście często prorokowała. W jej słowach z lat dwudziestych kwestia kobieca jawi się jako element większego planu ustanowienia władzy proletariatus; miejscami można by wręcz uznać, że Zetkin traktowała walkę o prawa kobiet

³⁴ Taż, *Women's Work...*, [w:] tejże, dz. cyt., s. 59.

³⁵ Taż, *Report...*, [w:] J. Riddell, dz. cyt., s. 784.

³⁶ Taż, s. 786.

³⁷ Taż, *Women of the Working People*, [w:] tejże, dz. cyt., s. 130.

³⁸ Taż, s. 131.

³⁹ Taż, *To the Socialist Women of All Countries*, [w:] tejże, dz. cyt., s. 114.

⁴⁰ Taż.

instrumentalnie, jako że wszystko sprowadzało się do jednego i jasnego celu: „aktywnego, odważnego i oddanego uczestnictwa w walce rewolucyjnej w celu zdobycia dyktatury proletariatu i ustanowienia porządku radzieckiego. A po osiągnięciu tego celu: praca z poświęceniem (...) na rzecz budowy nowego życia społecznego”⁴¹. Kwestia emancypacyjna i kwestia klasowa były dla Zetkin bliskoznaczne, gdy w odezwie do towarzyszek zachęcała je do stania w szeregach boju o socjalną równość: „Nasze oczy są skupione na świecącym celu komunizmu, który wyzwoli ludzkość. Wyraźnie dostrzegamy drogę do tego celu: wojna domowa, walka rewolucyjna z jej terrorem i niebezpieczeństwami. I mimo wszystko mamy tylko jedno hasło: Naprzód!”⁴².

Konkluzja

Clara Zetkin walczyła o zmianę pozycji prawnej kobiet zacięcie i wytrwale w czasach, które jej zdaniem wymusiły konieczność przyjęcia tej zmiany jako faktu oczywistego i bezsprzecznego. Jako jedna z najbardziej wpływowych członkiń niemieckiego ruchu socjalistycznego opowiadała się za wyrównaniem prawa dostępu do pracy bez względu na płeć i propagowała aktywizację polityczną kobiet na szczeblu lokalnym i centralnym. Wraz z upływem lat, na tle zmieniających się nastrojów politycznych, chciała widzieć jednomyślne i zgodne społeczeństwo, zmierzające drogą rewolucji do celu, jaki upatrywała w dojściu proletariatu do władzy, a kwestię emancypacji kobiet traktowała jako niezbędny i nieodłączny element kreowania nowego komunistycznego ładu. Poglądy Zetkin wyrażone w jej przemowach stanowiły bezpośrednią odpowiedź na palące problemy czasów, w które żyła, ale niewątpliwie zainspirowały zmiany dostrzegalne do dziś.

Bibliografia:

Boak H., *Women in the Weimar Republic*, Manchester 2013.

Evans R. J., *German Social Democracy and Women's Suffrage 1891-1918*, „Journal of Contemporary History” 1980, nr 15.

Evans R. J., *Theory and Practice in German Social Democracy 1880–1914: Clara Zetkin and the Socialist Theory of Women's Emancipation*, „History of Political Thought” 1982, nr 3.

Honeycutt K., *A Socialist Approach to the Problem of Woman's Oppression*, „Feminist Studies” 1976, nr 3.

Kaplan T., *On the Socialist Origins of International Women's Day*, „Feminist Studies” 1985, nr 11.

Kennedy M., Tilly C., *Socialism, Feminism and the Stillbirth of Socialist Feminism in Europe, 1890-1920*, „Science and Society” 1987, Nr 51.

⁴¹ Taż, *Report...*, [w:] J. Riddell, dz. cyt., s. 788.

⁴² Taż, s. 790.

Łukaszewicz D., *Kobieta w Prusach 1871-1933*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2017.

Sneeringer J., *Winning Women's Votes: Propaganda and Politics in Weimar Germany*, University of North Carolina 2002.

Ünlüdag T., *Bourgeois Mentality and Socialist Ideology as Exemplified by Clara Zetkin's Constructs of Femininity*, „International Review of Social History” 2022, nr 47.

Zetkin C., *Report on Women's Movement*, [w:] Riddell, J. (red.), *To the Masses: Proceedings of the Third Congress of the Communist International, 1921*, Leiden 2015.

Zetkin, C., *Selected Writings*, Chicago 1984.

Zetkin, C., *Social Democracy and Women's Suffrage*, Londyn 1906, www.marxists.org [dostęp: 31.10.2024 r.].

ABSTRAKT

W obliczu rosnącego zatrudnienia kobiet w latach 80. XIX wieku Clara Zetkin, jedna z najbardziej wpływowych socjalistycznych działaczek feministycznych w historii, uważała, że pracująca kobieta jest jedynie niewolnicą swojego szefa. Jako członkini SDP i KDP w Prusach na przełomie XIX i XX wieku zdobyła rozgłos i uznanie za sprawą licznych przemów, które wygłaszała na międzynarodowych kongresach socjalistycznych i komunistycznych. Zetkin zwracała uwagę na postępującą sytuację kobiet w sferze ekonomicznej i politycznej oraz postulowała dalsze, konieczne zmiany w celu osiągnięcia w pełni równoprawnego społeczeństwa. W swoich poglądach pozostała przede wszystkim socjalistką, wpisując sprawę kobiet w szerszą problematykę nierówności społecznej i pokrzywdzenia proletariatu. Jako krytyczka kapitalizmu i feminizmu burżuazyjnego podkreślała zależność słabszej pozycji kobiet od nieposiadania przez nie majątku. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie poglądów Clary Zetkin jako socjalistycznej teoretyczki i aktywistki na kwestię emancypacji kobiet w czasach rozwoju niemieckiego sufrażyzmu.

e-mail: julia.kiezik@gmail.com

Wojciech Wereszko

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0002-1899-9719

Język regionalny w Polsce i jego status w kontekście prób nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym

ABSTRACT

Regional language in Poland and its status in the context of attempts to amend the Act on National and Ethnic Minorities and on Regional Language

The aim of this article is to present the issue of regional language and its protection in the context of Polish legislation and the European Charter for Regional or Minority Languages. This topic has recently become more relevant in Poland due to legislative initiatives aimed at expanding the catalogue of languages with the discussed status. Especially in the context of the Silesian ethnolect, the issue of recognition as a regional language arouses strong emotions and leads to disputes in which arguments sometimes do not correspond to the legal reality. Therefore, it is justified and necessary to take a scientific look at the issue of regional language and to attempt to reliably show what legal consequences and obligations on the part of the state are caused by the recognition of such a language.

Słowa kluczowe: język regionalny, ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych, język śląski

Wstęp

W ostatnim czasie przedmiotem gorących dyskusji politycznych, prawnych i lingwistycznych stało się ponownie zagadnienie języka regionalnego. Wpływ na to miała przede wszystkim przyjęta wiosną 2024 roku przez Sejm i Senat szeroko komentowana nowelizacja ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym¹, która zakładała nadanie statusu języka

¹ Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz.U. 2005 nr 17 poz. 141).

regionalnego etnolektowi śląskiemu² i która „zawetowana” została następnie przez Prezydenta RP w dniu 28 maja 2024 roku³.

Równocześnie jednak nie tylko głośny oraz dzielący społeczeństwo i naukę kasus mowy śląskiej przyczyniły się do podjęcia przez organy państwowe oraz komentatorów problematyki języka regionalnego. W 2024 roku do izby niższej polskiego parlamentu wpłynął bowiem także przygotowany przez sejmową Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych analogiczny projekt legislacyjny dotyczący uznania za język regionalny mniej znanej lokalnej mowy - języka wilamowskiego⁴.

Tym samym zdaje się, biorąc również pod uwagę wyzwania i problemy z jakimi mierzą się współcześnie w Polsce wszystkie języki regionalne i mniejszościowe, że jest to dobry moment, aby podjąć problematykę statusu języka regionalnego. Głównym założeniem niniejszej pracy jest więc nakreślenie w aktualnym kontekście, w oparciu o analizę polskiego ustawodawstwa, a także Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych, rozumienia pojęcia języka regionalnego, istoty oraz form jego ochrony, a także skutków prawnych jakie niesie za sobą jego oficjalne uznanie. Zdaje się to być niezwykle ważne z perspektywy toczących się wciąż dyskusji wokół etnolektu śląskiego, w których często pojawiają się nieuzasadnione uproszczenia czy argumenty nieodpowiadające prawnej rzeczywistości.

² Autor nie zamierza w niniejszej pracy podejmować próby zdeterminowania status mowy śląskiej z perspektywy językoznawczej. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że tak jak mowa ta uznawana jest przez wielu za odrębną od języka polskiego, tak też powszechne jest traktowanie jej jedynie jako dialektu czy też charakterystycznej dla regionu Górnego Śląska gwary lub zespołu gwar. Tym samym status etnolektu bądź języka śląskiego jest przedmiotem sporów i dyskusji, zarówno wśród polityków oraz prawników, jak i oczywiście językoznawców - zob. szerz. P. Litiwn, Ł. Grzesiczak, *Czy śląski to język, gwara czy dialekt? Sprawdzamy argumenty*, dostęp: https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/czy-slaski-to-jezyk-gwara-czy-dialekt-sprawdzamy-argumenty/ (08.11.2024). W debacie na ten temat nie można również ignorować głosu społeczeństwa i około pół miliona osób, które deklarują przywiązanie do tej mowy i posługiwanie się nią w życiu codziennym. Z perspektywy natomiast czysto prawnej kluczowa w tym kontekście jest kwestia tego czy dana mowa objęta jest ochroną wynikającą z obowiązującego ustawodawstwa i definiowana jest przez nie jako język regionalny lub mniejszościowy. Uzyskanie takiego statusu będzie rodził określone skutki prawne i obowiązki po stronie władz publicznych - niezależnie od tego jak na to zagadnienie patrzą językoznawcy czy przedstawiciele innych nauk. Przedłożony w tym kontekście poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw dotyczył nadania etnolektowi śląskiemu statusu języka regionalnego oraz poszerzenia składu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych o przedstawicieli ludności posługujących się tą mową - zob. szerz. druk nr 233 i przebieg procesu legislacyjnego nad nim: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/druk.xsp?nr=233> oraz <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=233> (04.11.2024).

³ Umotywowany wniosek Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 28 maja 2024 r. o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 26 kwietnia 2024 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw, dostęp: <https://www.prezydent.pl/prawo/zawetowane/weto-do-nowelizacji-ustawy-o-mniejszosciach-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyku-regionalnym,86756> (04.11.2024).

⁴ Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 321, dostęp: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/druk.xsp?nr=321> (04.11.2024).

Pojęcie języków regionalnych oraz specyfika ich ochrony

Język regionalny zdefiniowany i uregulowany został nie tylko w krajowym ustawodawstwie. Jego status oraz odnoszące się do jego ochrony zobowiązania władz publicznych stanowią przedmiot przyjętej w ramach Rady Europy Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych, która stanowi w tym kontekście kluczowy i jedynym zarazem kompleksowy dokument międzynarodowy⁵. Konwencja ta ratyfikowana została do tej pory przez dwadzieścia pięć państw, w tym w 2009 roku przez Polskę⁶, a jej głównym celem jest ochrona i promocja języków regionalnych lub mniejszościowych jako zagrożonego elementu dziedzictwa kulturowego Europy⁷. Na poziomie ogólnym założenia te realizowane mają być przede wszystkim poprzez aktywne wsparcie dla tych języków i podejmowanie przez władze publiczne, w miarę możliwości, pozytywnych działań na rzecz zapewnienia ich używania w edukacji oraz mediach, a także umożliwienie korzystania z nich w administracji i sądownictwie, życiu gospodarczym i społecznym oraz w obszarze kultury⁸.

Co bardzo ważne i determinujące specyfikę Kartę, dokument ten przewiduje niejako dwa poziomy ochrony⁹. Pierwszy z nich jest bardziej ogólny oraz podstawowy i ma zastosowanie do wszystkich języków występujących na terytorium państw-stron i wpisujących się w konwencyjną ich definicję¹⁰. Drugi obejmuje natomiast szereg konkretnych i szczegółowych zobowiązań w różnych obszarach szeroko pojętego życia publicznego, spośród których kraje dokonują wyboru w kontekście poszczególnych języków¹¹. Tym samym Karta pozostawia państwom możliwość dostosowywania

⁵ Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzona w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r. (Dz.U. 2009 nr 137 poz. 1121). Dalej również jako "Karta". Warto zwrócić uwagę, że Karta stanowi pośrednio ważny element systemu ochrony mniejszości narodowych Rady Europy - zob. szerz. G. Janusz, *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin 2011, s. 420 i nn.

⁶ Zob. <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/signatures-and-ratifications> (06.11.2024).

⁷ Zob. Council of Europe, *Explanatory Report to the European Charter for Regional or Minority Languages*, European Treaty Series - No. 148, pkt 10. Warto w tym miejscu odnotować, że Karta w swoich założeniach chroni języki regionalne i mniejszościowe, a nie mniejszości językowe czy osoby do nich należące. W konsekwencji dokument nie ustanawia ani kolektywnych praw wyżej wspomnianych grup, ani indywidualnych uprawnień ich przedstawicieli. Niewątpliwie jednak realizacja przez państwa zobowiązań przyjętych na mocy Karty będzie wpływać pozytywnie na sytuację osób posługujących się językami regionalnymi lub mniejszościowymi oraz ich prawa. Na temat specyfiki i celów Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych zob. szerz. w tym kontekście Tamże, pkt 11.

⁸ Zob. Tamże, pkt 10 oraz <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/the-objectives-of-the-charter-> (06.11.2024).

⁹ Council of Europe, *The charter: giving regional and minority languages a say*, dostęp: <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/publications>, s. 4.

¹⁰ Art. 2 ust. 1 Karty: "Każda ze Stron zobowiązuje się do stosowania postanowień Części II w odniesieniu do wszystkich języków regionalnych lub mniejszościowych, którymi mówi się na jej terytorium i które odpowiadają definicji, o której mowa w artykule 1."

¹¹ Art. 2 ust. 2 Karty: "W odniesieniu do każdego języka określonego w czasie ratyfikacji, przyjęcia lub zatwierdzenia, zgodnie z artykułem 3, każda ze Stron zobowiązuje się do stosowania co najmniej trzydziestu pięciu ustępów bądź punktów wybranych spośród postanowień Części III karty, włączając w to co najmniej trzy wybrane z każdego z artykułów 8 i 12 oraz po jednym z każdego z artykułów 9, 10, 11 i 13." Na temat natury zobowiązań wynikających z Karty oraz jej charakterystyki zob. szerz. m.in. J. Sobczak, *Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych jako*

form i środków ochrony do konkretnych języków regionalnych lub mniejszościowych i ich sytuacji, statusu oraz potrzeb osób posługujących się nimi.

Przechodząc już natomiast do kwestii definicji języka regionalnego przytoczyć należy art. 1 Karty, zgodnie z którym dla jej celów za “regionalne lub mniejszościowe” uznać należy takie języki, które “są tradycyjnie używane na określonym terytorium państwa przez obywateli tego państwa tworzących grupę mniejszą liczebnie od pozostałej części ludności tego państwa” i “różnią się od oficjalnego języka (języków) tego państwa”. Równocześnie za język regionalny lub mniejszościowy nie można uznać dialektów oficjalnego języka danego państwa ani języków migrantów¹².

Jak zatem widać sama Karta nie rozróżnia zasadniczo języków regionalnych od mniejszościowych, definiując je niejako łącznie i w konsekwencji nie przewidując odrębnych reżimów ich ochrony. Dokument wspiera więc różnorodne języki, których sytuacja demograficzna może znacząco od siebie odbiegać, a które łączy zasadniczo to, że nie stanowią języka większości populacji danego państwa, posługują się nimi pewne grupy autochtoniczne o charakterze regionalnym oraz ich przetrwanie i rozwój są zagrożone¹³.

Tym niemniej w raporcie wyjaśniającym do Karty zwrócono uwagę, że pod pojęciem języków regionalnych, uwzględniając oczywiście definicję nakreśloną w art. 1 dokumentu, rozumieć należy języki używane na ograniczonej czy też niewielkiej części terytorium państwa, na której posługiwać się nimi może jednak większość mieszkańców¹⁴. Równocześnie wskazano, że termin “mniejszościowy” dotyczy języków używanych przez osoby, które nie żyją w zwartych skupiskach na terenie danego kraju lub też którymi posługuje się grupa mieszkańców państwa skoncentrowana na jakiejś części jego terytorium, ale liczebnie mniejsza niż populacja posługująca się językiem większości (państwowym)¹⁵. Tym samym użytkowników tych języków łączyć można niewątpliwie z mniejszościami narodowymi lub etnicznymi, które to grupy cechują się dużą różnorodnością i mogą

instrument integracji międzynarodowej, “Rocznik Integracji Europejskiej”, 3, 2009, s. 40 i nn. oraz Z. Bukowski, *Prawny status języka regionalnego w Polsce na przykładzie języka kaszubskiego*, “Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania”, 2016, Tom 9, s. 90-99.

¹² Art. 1 Karty: “Dla celów niniejszej karty:

a) “języki regionalne lub mniejszościowe” oznaczają języki, które:

(i) są tradycyjnie używane na określonym terytorium państwa przez obywateli tego państwa tworzących grupę mniejszą liczebnie od pozostałej części ludności tego państwa,

(ii) różnią się od oficjalnego języka (języków) tego państwa,

nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka (języków) tego państwa, ani języków migrantów (...).”

¹³ Zob. Council of Europe, *Explanatory Report ...*, dz. cyt., pkt. 1-2.

¹⁴ “The adjective “regional” denotes languages spoken in a limited part of the territory of a State, within which, moreover, they may be spoken by the majority of the citizens” - Council of Europe, *Explanatory Report ...*, dz. cyt., pkt 18.

¹⁵ “The term “minority” refers to situations in which either the language is spoken by persons who are not concentrated on a specific part of the territory of a State or it is spoken by a group of persons, which, though concentrated on part of the territory of the State, is numerically smaller than the population in this region which speaks the majority language of the State” - Tamże.

tworzyć w danym kraju zwarte skupiska lub być mniej lub bardziej rozproszone po całym jego terytorium¹⁶.

Powyższe rozróżnienie przenieść można także z poziomu mniejszości na płaszczyznę języków regionalnych lub mniejszościowych. Niektóre z nich funkcjonują bowiem na stosunkowo dużych obszarach oraz używane są przez znaczną populację, posiadając tym samym większe możliwości rozwoju bądź przetrwania. Innymi natomiast posługuje się bardzo niewiele osób, na małym terytorium lub w specyficznym kontekście, więc ich potencjał jest bardziej ograniczony¹⁷. Biorąc powyższe pod uwagę specyfika Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych i przyjęta w niej formuła ochrony, dająca państwu pewną elastyczność i możliwość kształtowania zakresu zobowiązań wobec poszczególnych języków występujących na ich terytorium, tworzy w swoich założeniach możliwość doboru najadekwatniejszych, a tym samym potencjalnie najefektywniejszych środków wobec konkretnych języków, które dostosowywane będą do wyzwań z jakimi się one mierzą oraz potrzeb ich użytkowników¹⁸.

Przechodząc już natomiast na poziom prawa krajowego sięgnąć należy w przypadku Polski po przywołaną na wstępie ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, która reguluje między innymi właśnie sprawy związane z zachowaniem i rozwojem języka regionalnego¹⁹. Akt ten nie tylko odwołuje się do jego pojęcia, ale i definiuje je - przywołując rozumienie nadane mu przez Europejską Kartę języków regionalnych lub mniejszościowych²⁰. Zgodnie więc z jego art. 19 ust. 1 "język regionalny" to w rozumieniu ustawy język, który "jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa" oraz "różni się od oficjalnego języka tego państwa" i nie stanowi dialektu oficjalnego języka państwa, czyli polskiego, ani języka migrantów²¹.

¹⁶ Advisory Committee on the Framework Convention for the Protection of National Minorities, *The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights*, ACFC/56DOC(2016)001, pkt 40.

¹⁷ Council of Europe, *Explanatory Report ...*, dz. cyt., pkt 20.

¹⁸ Podkreślenia wymaga fakt, że Karta wyznaczając, jak już zostało wspomniane, pewne wspólne fundamenty i podstawowe zasady do stosowania wobec wszystkich języków, daje państwom-stronom daleko idącą swobodę w definiowaniu, które z jej szczegółowych postanowień będą miały zastosowanie do poszczególnych języków używanych na ich terytorium. Równocześnie szereg zapisów Karty przewiduje różne mniej lub bardziej rygorystyczne opcje w zakresie sposobu realizacji danego zobowiązania przez władze publiczne wobec określonego języka regionalnego lub mniejszościowego. Taka elastyczność Karty pozwala więc niewątpliwie na uwzględnienie na poziomie krajowym różnic w rzeczywistej sytuacji obejmowanych ochroną języków. Zob. Tamże, pkt. 22-23.

¹⁹ Art. 1 ustawy: "Ustawa reguluje sprawy związane z zachowaniem i rozwojem tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, zachowaniem i rozwojem języka regionalnego, integracją obywatelską i społeczną osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych, a także sposób realizacji zasady równego traktowania osób bez względu na pochodzenie etniczne oraz określa zadania i kompetencje organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego w zakresie tych spraw".

²⁰ Niewątpliwie uzasadnia to więc konieczność analizy pojęcia języka regionalnego na gruncie Karty i jej specyfiki - co zostało już w pewnym zakresie uczynione. Równocześnie godnym odnotowania jest w tym kontekście fakt, że odwołanie do Europejskiej Karty języków regionalnych i mniejszościowych w tekście polskiej ustawy nastąpiło zanim Karta została przez Polskę podpisana i ratyfikowana.

²¹ Art. 19 ust. 1 ustawy: "Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który:

Tak jak w przypadku pojęcia mniejszości narodowej oraz etnicznej²², tak też w kontekście języka regionalnego polski ustawodawca sięgnął po niejako dwuelementową definicję. Termin ten został bowiem zdefiniowany w wyżej przywołany ogólny sposób, ale równocześnie ustawa wprost wskazała na jeden konkretny język, który w rozumieniu tego aktu jest językiem regionalnym - język kaszubski²³. Tym samym spełnienie przez jakąś mowę kryteriów wynikających z art. 19 ust. 1 nie jest samo w sobie wystarczające dla uzyskania przez nią statusu języka regionalnego - konieczne jest również wprost uznanie jej, co stanowi zasadniczo decyzję natury politycznej. Analogicznie więc jak w przypadku sposobu zdefiniowania przez ustawodawcę mniejszości narodowej i etnicznej, tak i w kontekście języka regionalnego obowiązujące rozwiązanie jest w pewnej mierze problematyczne, a enumeratywne wyliczenie w przepisach konkretnych języków, obecnie tylko jednego, uznać można za wysoce dyskusyjne²⁴.

Status języka regionalnego i skutki prawne jego uznania na gruncie polskiego ustawodawstwa

W celu zdefiniowania statusu języka regionalnego w polskim porządku prawnym odnieść należy się przede wszystkim do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Potwierdza to niejako oświadczenie rządowe w sprawie mocy obowiązującej Europejskiej Karty języków regionalnych i mniejszościowych, w którym stwierdzono, że Polska zamierza stosować Kartę zgodnie z postanowieniami krajowej ustawy²⁵. Równocześnie w dokumencie tym potwierdzono, że jako język regionalny traktowany jest jedynie kaszubski²⁶. Pomimo, że dalsza

1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa;

2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów”.

²² Art. 2 ustawy: “1. Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

2. Za mniejszości narodowe uznaje się następujące mniejszości: 1) białoruską; 2) czeską; 3) litewską; 4) niemiecką; 5) ormiańską; 6) rosyjską; 7) słowacką; 8) ukraińską; 9) żydowską.

3. Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

4. Za mniejszości etniczne uznaje się następujące mniejszości: 1) karaïmską; 2) łemkowską; 3) romską; 4) tatarską”.

²³ Art. 19 ust. 2 ustawy.

²⁴ M. Safjan, L. Bosek (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komenatrz art. 1-86*, Warszawa 2016, s. 894.

²⁵ Zob. oświadczenie rządowe z dnia 22 maja 2009 r. w sprawie mocy obowiązującej Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzonej w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r., (Dz.U. 2009 nr 137 poz. 1122).

²⁶ W oświadczeniu rządu wskazano, że Polska uznaje za języki regionalne lub mniejszościowe w rozumieniu Karty języki: białoruski, czeski, hebrajski, jidysz, karaïmski, kaszubski, litewski, łemkowski, niemiecki, ormiański, romski, rosyjski, słowacki, tatarski, ukraiński. Jak już zostało wskazane, jedynie kaszubski zdefiniowany został za język regionalny.

analiza obejmie więc zasadniczo regulację krajową, to podkreślić należy, że Polska przyjęła na siebie w stosunku do wszystkich języków regionalnych lub mniejszościowych, a więc i kaszubskiego, zobowiązania wynikających z Części II Karty²⁷, jak i z szeregu wybranych postanowień Części III tego dokumentu²⁸.

Przechodząc już więc do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, zwrócić należy w pierwszej kolejności uwagę, że język regionalny ma w jej świetle zasadniczo taki sam status jak języki uznanych na gruncie tego aktu mniejszości narodowych i etnicznych²⁹. Tym samym osoby posługujące się nim mają prawo do używania oraz pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami pisowni swojego języka³⁰, swobodnego posługiwania się językiem regionalnym w życiu prywatnym i publicznie³¹, rozpowszechniania, wymiany oraz zamieszczania informacji w swoim języku³², a także do nauki jego lub w nim³³.

Język regionalny na określonych warunkach może być używany przed organami gminy obok języka urzędowego jako język pomocniczy³⁴. Dotyczy to gmin, w których liczba osób posługujących się tym językiem jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby jej mieszkańców i które to jednostki samorządu terytorialnego wpisane zostały do Urzędowego Rejestru Gmin, w których używany jest język pomocniczy³⁵. W konsekwencji osoby mówiące językiem regionalnym, a więc w obecnym stanie prawnym mową kaszubską, będą mogły w danych gminach zwracać się do ich organów w tym

Pozostałe wyżej wskazane mowy uznano natomiast za języki mniejszości narodowych albo etnicznych, które uzyskały status mniejszości na gruncie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym – zob. Tamże.

²⁷ Są to zobowiązania w odniesieniu do wszystkich języków regionalnych lub mniejszościowych, którymi mówi się na terytorium państwa-strony i które odpowiadają definicji zawartej w Karcie. Obejmują m.in. obowiązek oparcia polityki, ustawodawstwa i praktyki na uznaniu języków regionalnych lub mniejszościowych za wyraz bogactwa kulturowego, potrzebie podjęcia zdecydowanego działania promującego je w celu ich ochrony czy zapewnianiu odpowiednich form i środków nauczania oraz uczenia się języków regionalnych lub mniejszościowych na wszystkich stosownych poziomach, a także zobowiązanie do wyeliminowania każdego nieuzasadnionego zróżnicowania, wyłączenia, ograniczenia lub preferencji dotyczącej stosowania języka regionalnego, których celem jest zniechęcenie do niego lub zagrożenie dla jego zachowania lub rozwoju – zob. art. 7 Karty.

²⁸ Polska zobowiązała się stosować wobec wszystkich uznanych języków regionalnych i mniejszościowych następujące postanowienia Części III Karty: art. 8 ust. 1 pkt a (i), b (i), c (i), d (iii), e (ii), g, h oraz i, art. 8 ust. 2, art. 9 ust. 2 pkt a, art. 10 ust. 2 pkt b i g, art. 10 ust. 5, art. 11 ust. 1 pkt a (ii), (iii), b (ii), c (ii), d, e (i), f (ii) i g, art. 11 ust. 2 i 3, art. 12 ust. 1 pkt a, b, c, d, e, f, i g, art. 12 ust. 2 i 3, art. 13 ust. 1 pkt b, c i d, art. 13 ust. 2 pkt b, a także art. 14 pkt a i b.

²⁹ Ustawa wskazuje, że szereg przepisów dotyczących używania języka mniejszości, nauki tego języka oraz w tym języku, a także podejmowania przez władze publiczne środków wspierających jego zachowanie i rozwój stosuje się odpowiednio wobec języka regionalnego - zob. art. 19 ust. 2 oraz art. 20 ustawy.

³⁰ Art. 7 ust. 1 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy.

³¹ Art. 8 pkt 1 w zw. z art. 19 ust. 2.

³² Art. 8 pkt 2 i 3 w zw. z art. 19 ust. 2.

³³ Art. 8 pkt 4 w zw. z art. 19 ust. 2.

³⁴ Zob. art. 9-11 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy.

³⁵ Zob. art. 9 ust. 2 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy. Wpisu do wspomnianego rejestru dokonuje minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych na podstawie wniosku rady gminy - na temat procedury i szczegółowych wymogów w tym zakresie zob. art. 10, a także art. 11 ustawy. Odnotować warto, że zgodnie z wykazem Urzędowego Rejestru Gmin, w których jest używany język pomocniczy (stan na 16.04.2021), język regionalny (kaszubski) posiada oficjalnie ten status w pięciu gminach - zob. <https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/urzedowy-rejestr-gmin-w-ktorych-jest-uzywany-jezyk-pomocniczy2> (10.11.2024).

języku w formie pisemnej lub ustnej oraz miały prawo uzyskiwania, na wyraźny wniosek, odpowiedzi w nim³⁶.

Kolejnym “przywilejem” języka regionalnego, a zarazem tym najbardziej widocznym i posiadającym duże znaczenie symboliczne, jest możliwość używania dodatkowych tradycyjnych nazw miejscowości, obiektów fizjograficznych oraz ulic w tym języku³⁷. Tak jak w przypadku uzyskania statusu języka pomocniczego, tak też i w tym kontekście konieczne jest spełnienie pewnych ustawowo określonych wymogów i zasad, a także zainicjowanie i przeprowadzenie stosownych postępowań administracyjnych³⁸. Odnotować przede wszystkim należy, że omawiane dodatkowe nazwy w języku regionalnym mogą być używane jedynie na obszarze gmin wpisanych do prowadzonego przez ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych Rejestru gmin, na których obszarze używane są nazwy w języku mniejszości³⁹. Wprowadzone mogą zostać one na terenie całej gminy lub w poszczególnych jej miejscowościach⁴⁰, a wpisu do wyżej wspomnianego rejestru dokonuje się na wniosek rady gminy jeśli liczba mieszkańców gminy posługujących się językiem regionalnym jest nie mniejsza niż 20% ogólnej liczby mieszkańców tej gminy lub, w przypadku miejscowości zamieszkałej, gdy za ustaleniem dodatkowej nazwy miejscowości w języku regionalnym opowiedziała się w konsultacjach przeprowadzonych w trybie określonym w ustawie o samorządzie gminnym ponad połowa mieszkańców tej miejscowości biorących udział w konsultacjach⁴¹.

Poza nakreślonymi wyżej uprawnieniami w zakresie używania języka regionalnego osoby posługujące się nim, a więc językiem kaszubskim, podobnie jak przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych mają prawo do nauki swojego języka lub też w tym języku - na zasadach i w trybie określonych w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty⁴². Nie wchodząc w tym miejscu w nadmierne szczegóły⁴³ odnotować warto, że zgodnie z przywołaną wyżej ustawą szkoły i placówki publiczne mają umożliwić uczniom “podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury”⁴⁴.

³⁶ Art. 9 ust. 3 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy. Na temat zasad używania języka pomocniczego przed organami gminy zob. także art. 9 ust. 4-7.

³⁷ Art. 12 ust. 1 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy.

³⁸ Zob. art. 12-13 ustawy.

³⁹ Art. 12 ust. 2 w zw. z art. 19 ust. 2. Odnotować warto, że zgodnie z tym rejestrem (stan na 19.01.2024) dodatkowe nazwy w języku regionalnym (kaszubskim) stosowane są w przypadku ponad ośmiuset miejscowości - zob. <https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/rejestr-gmin-na-ktorych-obszarze-sa-uzywane-nazwy-w-jezyku-mniejszosci2> (10.11.2024).

⁴⁰ Art. 12 ust. 4 ustawy.

⁴¹ Równocześnie dany wniosek rady gminy uzyskać musi pozytywną opinię Komisji Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych - zob. art. 12 ust. 7 w zw. z art. 19 ust. 2 ustawy.

⁴² Dz.U. 1991 nr 95 poz. 425. Zob. art. 20 ust. 1 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

⁴³ Szerz. zob. m.in. komentarz do art. 13 ustawy o systemie oświaty [w:] A. Piszko, *Ustawa o systemie oświaty. Komentarz*, Warszawa 2018.

⁴⁴ Art. 13 ust. 1 ustawy o systemie oświaty.

Warunki i sposób wykonywania zadań w tym zakresie przez te instytucje określone zostały w drodze rozporządzenia przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania⁴⁵, który został ponadto ustawowo zobowiązany do podjęcia działań w celu popularyzacji wiedzy o historii, kulturze i języku społeczności posługującej się językiem regionalnym⁴⁶.

Kończąc już analizę statusu języka regionalnego i skutków, jakie dla państwa oraz społeczności posługującej się tym językiem wynikają z oficjalnego jego uznania i ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, zwrócić należy jeszcze uwagę, że zgodnie z art. 20 ust. 2 tego aktu organy władzy publicznej zobowiązane są podejmować odpowiednie środki w celu wspierania działalności zmierzającej do zachowania i rozwoju języka regionalnego. Mogą one przybierać postać dotacji celowych lub podmiotowych z budżetu państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego na działalność instytucji kulturalnych, wydawanie książek i czasopism w języku regionalnym, wspieranie programów telewizyjnych oraz audycji radiowych realizowanych przez społeczności posługujące się językiem regionalnym czy też propagowanie wiedzy na ich temat oraz edukację dzieci i młodzieży⁴⁷.

Równocześnie odnotować należy jeszcze fakt utworzenia na mocy omawianej ustawy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych⁴⁸. Zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy jest to organ opiniodawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów, w którym zasiada także dwóch przedstawicieli społeczności posługującej się językiem regionalnym (kaszubskim)⁴⁹ i do którego zadań należy między innymi opiniowanie aktów prawnych dotyczących mniejszości oraz języka regionalnego, programów służących tworzeniu warunków sprzyjających jego zachowaniu i rozwojowi czy też wysokości i zasad podziału środków publicznych przeznaczanych na ten cel⁵⁰. Tym samym Komisja stanowić może istotną platformę konsultacyjną oraz ciało, dzięki któremu głos mniejszości i społeczności posługujących się językiem regionalnym jest słyszalny oraz uwzględniany w kreowaniu polityk i regulacji wpływających na sytuację, a także prawa tych grup i ich członków.

⁴⁵ Podstawę do wydania rozporządzenia w tym zakresie stanowi art. 13 ust. 3 ustawy o systemie oświaty. Na jego podstawie opublikowano, kilkakrotnie już zmieniane, Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym (Dz.U. 2023 poz. 2737). Zob. szerz. A. Piszko, dz. cyt.

⁴⁶ Art. 13 ust. 7.

⁴⁷ Zob. art. 18 ust. 2, 3, 3a i 5 w zw. z art. 20 ust. 2 i 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

⁴⁸ Status Komisji Wspólnej, jej zadania, skład oraz kwestie proceduralne uregulowane są w art. 23-30 ustawy.

⁴⁹ W skład Komisji, poza przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, wchodzi także reprezentanci szeregu organów administracji rządowej i instytucji publicznych – zob. art. 24 ustawy.

⁵⁰ Art. 23 ust. 2. Na temat celów i zadań Komisji Wspólnej zob. szerz. O. Hałub, *Cele i zadania Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych*, [w:] *Aktualne problemy ochrony wolności i praw mniejszości w Polsce i na świecie*, J. Banach-Gutierrez, M. Jabłoński (red.), Wrocław 2017.

W praktyce jednak pojawiają się powtarzające się zastrzeżenia co do funkcjonowania Komisji⁵¹, a także problemy dotyczące rzeczywistych i odpowiednich konsultacji oraz dialogu administracji publicznej z przedstawicielami osób posługujących się językami regionalnymi lub mniejszościowymi⁵². Jak zwrócił uwagę w swoim ostatnim raporcie dotyczącym Polski powołany na mocy Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych niezależny Komitet ekspertów⁵³, Komisji Wspólnej nie można dłużej uważać za organ doradczy dla władz we wszystkich kwestiach dotyczących języków regionalnych lub mniejszościowych, a potrzeby społeczności posługujących się nimi nie są brane pod uwagę przy opracowywaniu polityk dotyczących tych języków⁵⁴. Zobowiązanie Polski w tym zakresie wynika natomiast z art. 7 ust. 4 Karty⁵⁵.

Uwagi końcowe i wyzwania stojące przed Polską w kontekście języka regionalnego

Jak pokazują poczynione analizy, dzięki nadaniu językowi statusu języka regionalnego zyskuje on szereg narzędzi ochrony, a osoby należące do posługujących się nim społeczności pewne istotne uprawnienia - w tym przede wszystkim w obszarze edukacji i oświaty. Równocześnie jednak, jak sugerują eksperci z przywołanego Komitetu, pomimo, że polskie ustawodawstwo zapewnia ramy do używania języków regionalnych i mniejszościowych w różnych obszarach, to odnotować można niewielkie postępy we wdrażaniu w Polsce postanowień Karty oraz w kontekście sytuacji tych języków⁵⁶. Są one używane w administracji rządowej, nauczanie w nich pozostaje wyjątkiem, a regułą jest raczej traktowanie ich wyłącznie jako jednego z przedmiotów szkolnych⁵⁷. Na poziomie ogólnym Komitet zwraca także uwagę, że dla zapewnienia odpowiedniej ochrony i promocji języków regionalnych lub mniejszościowych niezbędne jest bardziej proaktywne i ustrukturyzowane podejście władz publicznych⁵⁸.

⁵¹ Zob. Komitet Doradczy ds. Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych, *Czwarta opinia w sprawie Polski - przyjęta w dniu 6 listopada 2019 r.*, ACFC/OP/IV(2019)003, pkt. 166-169.

⁵² Zob. Committee of Experts of the European Charter for Regional or Minority Languages, *Fourth evaluation report on Poland. Adopted on 14 June 2023*, MIN-LANG (2023)11, pkt. 28-31.

⁵³ Komitet ekspertów jest odpowiedzialny za realizację mechanizmu kontrolnego przewidzianego w Karcie. Jego rolą jest badanie rzeczywistej sytuacji języków regionalnych lub mniejszościowych w każdym państwie-stronie Karty i składanie Komitetowi Ministrów Rady Europy sprawozdania z oceny przestrzegania przez poszczególne kraje zobowiązań, które przyjęły na siebie wraz z ratyfikacją Karty. Na temat Komitetu i jego roli zob. szerz. <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/committee-of-experts> (10.11.2024) oraz art. 15-17 Karty.

⁵⁴ Tamże, pkt 31.

⁵⁵ Art. 7 ust. 4 Karty: *“Przy określaniu swojej polityki wobec języków regionalnych lub mniejszościowych Strony będą uwzględniały potrzeby i życzenia wyrażane przez grupy korzystające z tych języków. Zachęca się Strony do tworzenia organizacji, jeśli to konieczne, w celu doradzania władzom we wszystkich sprawach związanych z językami regionalnymi lub mniejszościowymi”*.

⁵⁶ Committee of Experts of the European Charter for Regional or Minority Languages, dz. cyt., s. 5.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

Jak już zostało natomiast kilkakrotnie podkreślone, w obecnym stanie prawnym status języka regionalnego posiada w Polsce jedynie język kaszubski. Używanie go w ostatnim spisie powszechnym z 2021 roku zadeklarowało niespełna dziewięćdziesiąt tysięcy osób⁵⁹, co stanowi spadek o prawie dwadzieścia tysięcy w stosunku do poprzedniego badania⁶⁰. Równocześnie uczyło się go w roku szkolnym 2023/2024 ponad dwadzieścia trzy tysiące uczniów i uczennic⁶¹. Społeczność kaszubska prężnie organizuje się wokół swojej tożsamości oraz rozwija działalność kulturalną, a władze publiczne niewątpliwie wspierają zachowanie i rozwój tej mowy oraz jej promocję w różnych obszarach⁶².

Równocześnie jednak odnotować trzeba, że Komitet ekspertów dostrzega na wielu obszarach brak wywiązywania się przez Polskę z przyjętych na mocy Kart zobowiązań oraz potrzebę podjęcia szeregu działań, w tym natychmiastowych, w celu poprawy sytuacji języka kaszubskiego⁶³. Wspomnieć w tym miejscu można chociażby o konieczności zwiększenia dostępności edukacji w języku regionalnym, podjęcia środków na rzecz umożliwienia używania języka kaszubskiego we wszystkich jednostkach samorządu terytorialnego, w których tradycyjnie występuje wystarczająca liczba użytkowników tego języka (niezależnie od ustawowo wymaganego progu 20%) czy też o rekomendacji w zakresie utworzenia publicznej stacji radiowej i telewizyjnej nadającej w języku kaszubskim⁶⁴. Powyższe pokazuje, że jest jeszcze w Polsce wiele do zrobienia w kontekście języka regionalnego, ale i języków mniejszości.

⁵⁹ Dokładnie 89 198 osób. Zob. tablice z ostatecznymi danymi Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021 w zakresie przynależności narodowo-etnicznej, języka używanego w domu oraz przynależności do wyznania religijnego, dostęp: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/tablice-z-ostatecznymi-danymi-w-zakresie-przynalezności-narodowo-etnicznej-jezyka-uzycznego-w-domu-oraz-przynalezności-do-wyznania-religijnego,10,1.html> (10.11.2024).

⁶⁰ W 2011 roku posługiwanie się językiem kaszubskim zadeklarowało 108,1 tys. osób - zob. struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski - NSP 2011, dostęp: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/> (11.11.2024).

⁶¹ *Liczba uczniów uczących się języków mniejszości narodowych, etnicznych i języka regionalnego w podziale na język nauczania, typ szkoły i województwa w roku szkolnym 2023/2024*, dostęp: <https://dane.gov.pl/pl/dataset/276/resource/57365/table> (11.11.2024).

⁶² Zob. m.in. <https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/jezyk-kaszubski> oraz *IV Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych*, Warszawa 2022, dostęp: [https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/reports-and-recommendations#%2228993157%22:\[15\]}](https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/reports-and-recommendations#%2228993157%22:[15]}) (11.11.2024).

⁶³ Zob. Committee of Experts of the European Charter for Regional or Minority Languages, dz. cyt., s. 44-47.

⁶⁴ Zob. Tamże, s. 47 - "Recommendations for immediate action:

- a. Make education in Kashub available at pre-school, primary and secondary levels, including by providing adequate teacher training and textbooks.
 - b. Take concrete measures to implement the ratified provisions of Article 10 regarding Kashub in all those local and regional administrative units where the speakers are traditionally present in sufficient numbers, irrespective of the 20% threshold.
 - c. Take concrete measures to facilitate the creation of one public radio station and one public television channel in Kashub covering the territories in which Kashub is spoken.
 - d. Draw up, in co-operation with the speakers, an action plan on the implementation of the Charter for Kashub.
- II. Further recommendations
- e. Ensure that the needs and wishes of the Kashub speakers are taken into account in all matters concerning Kashub, including by providing a continued dialogue and an effective and meaningful consultation within the Joint Commission.

Należy więc zwrócić uwagę, że z podobnymi wyzwaniem przyjąć się może mierzyć władzom publicznym w przypadku uznania kolejnych języków regionalnych. Jak już zostało wskazane na wstępie, szerokim echem odbiło się historyczne przyjęcie przez Sejm i Senat wiosną 2024 roku ustawy nadającej status języka regionalnego językowi śląskiemu⁶⁵. W przypadku tego etnolektu, poza powracającymi debatami natury politycznej, od lat toczą się również spory pomiędzy językoznawcami. Dyskusje na ten temat często pełne są emocji⁶⁶ i w dużej mierze nieuzasadnionych, między innymi w świetle poczynionych analiz, obaw związanych z separatyzmem czy dezintegracją polskiego państwa i tożsamości narodowej, do której miałyby rzekomo dojść w konsekwencji nadania mowie śląskiej statusu języka regionalnego⁶⁷.

Odnotować natomiast należy, że niewątpliwie w ostatnich latach nastąpił rozwój inicjatyw poświęconych kulturze i mowie śląskiej, która poddana została ponadto procesom standaryzacyjnym i kodyfikacyjnym⁶⁸. Równocześnie prawie pół miliona mieszkańców Polski deklaruje posługiwanie się na co dzień językiem śląskim⁶⁹. Są to więc poważne argumenty na rzecz objęcia ochroną etnolektu śląskiego, do którego przywiązanie deklaruje tak dużo mieszkańców kraju. Dostrzega to również Komitet ekspertów, zachęcając władze i przedstawicieli śląskiej społeczności do kontynuowania dialogu w sprawie objęcia ich mowy ochroną wynikającą z Karty⁷⁰.

Na koniec podkreślić należy, że decyzja o uznaniu za język regionalny jest zasadniczo rozstrzygnięciem natury politycznej. To polski ustawodawca decyduje jaka mowa otrzymuje ten status i związane z nim przywileje, a kwestie czysto językowe czy lingwistyczne mogą w praktyce zejść na dalszy plan. Także Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych nie definiuje tego czym jest “język” lub “dialekt” i zostawia państwom decyzję co do tego, jakie języki zechcą objąć one ochroną. Tym samym, niezależnie od tego jak od strony językoznawczej postrzegana będzie mowa śląska, to z perspektywy prawnej objęcie jej ochroną w reżimie ustawy

f. Facilitate the broadcasting of private television programmes in Kashub on a regular basis.

g. Facilitate the creation of one weekly or daily newspaper in Kashub.

h. Ensure the long-term sustainable funding for the cultural activities and institutions of the Kashub speakers.

i. Encourage/facilitate the use of Kashub in economic and social life”.

⁶⁵ Warto odnotować, że nie była to pierwsza próba ustawowego uznania języka śląskiego za język regionalny lub mniejszościowy - zob. <https://demagog.org.pl/wypowiedzi/czy-donald-tusk-staral-sie-o-uznanie-jezyka-slaskiego-za-jezyk-regionalny/> (12.11.2024).

⁶⁶ Zob. m.in. <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art40027551-w-sejmie-burzliwa-debata-nad-jezykiem-slaskim-czy-bedzie-jezykiem-regionalnym> (13.11.2024).

⁶⁷ Zob. P. Litiwn, Ł. Grzesiczak, dz. cyt., Z. Przybyłka, *Śląski język regionalny Polsce nie zaszkodzi. A Śląskowi może pomóc*, dostęp: <https://klubjagiellonski.pl/2024/05/14/slaski-jezyk-regionalny-polsce-nie-zaszkodzi-a-slaskowi-moze-pomoze/> (12.11.2024), a także umotywowany wniosek Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 28 maja 2024 r.

⁶⁸ Zob. P. Litiwn, Ł. Grzesiczak, dz. cyt.

⁶⁹ Dokładnie 467 165 osób - zob. tablice z ostatecznymi danymi Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Jest to jednak spadek w stosunku do spisu z 2011 roku, kiedy jako język kontaktów domowych wskazało śląski prawie 530 tys. mieszkańców - zob. struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski - NSP 2011.

⁷⁰ Committee of Experts of the European Charter for Regional or Minority Languages, dz. cyt., s. 11.

o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jest niewątpliwie możliwe, a nawet wręcz pożądane.

Podobne uwagi końcowe sformułować można także wobec języka czy też etnolektu wilamowskiego, w przypadku, którego postulat oficjalnego uznania również jest żywy i obecny w debacie publicznej, a którego status z perspektyw lingwistycznej jest przedmiotem dyskusji⁷¹. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że mową tą, związaną z rodziną języków germańskich i używaną wyspowo w Wilamowicach koło Bielska-Białej, zgodnie z ostatnim spisem posługuje się w życiu codziennym jedynie dziesięć osób⁷². Stawia to ją w stan poważnego zagrożenia i wymagać będzie, w przypadku uznania za język regionalny, podjęcia adekwatnych środków, które szyte powinny być na miarę języka o tak trudnej i specyficznej sytuacji. Dostrzec w tym kontekście można chociażby potencjalne wyzwania dla władz publicznych związane z wprowadzeniem nauczania tego języka w szkołach czy też zapewnianiem jego obecności w mediach publicznych.

Bibliografia

Advisory Committee on the Framework Convention for the Protection of National Minorities, *The Framework Convention: a key tool to managing diversity through minority rights*, ACFC/56DOC(2016)001.

Banach-Gutierrez J., Jabłoński M. (red.), *Aktualne problemy ochrony wolności i praw mniejszości w Polsce i na świecie*, Wrocław 2017.

Bukowski Z., *Prawny status języka regionalnego w Polsce na przykładzie języka kaszubskiego*, "Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania", 2016, Tom 9.

Committee of Experts of the European Charter for Regional or Minority Languages, *Fourth evaluation report on Poland. Adopted on 14 June 2023*, MIN-LANG (2023)11.

Council of Europe, *Explanatory Report to the European Charter for Regional or Minority Languages*, European Treaty Series - No. 148.

Council of Europe, *The Charter: giving regional and minority languages a say*, <https://www.coe.int/en/web/european-charter-regional-or-minority-languages/publications>.

Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzona w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r., Dz.U. 2009 nr 137 poz. 1121.

IV Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską

⁷¹ Zob. H. Synowiec, *Etnolekt wilamowski*, dostęp: <https://rjp.pan.pl/dzialano-rady-w-zwizku-z-ustaw-o-zyku-polskim?view=article&id=2030:etnolekt-wilamowski&catid=48> (13.11.2024) oraz uzasadnienie projektu ustawy zakładającej uznanie tej mowy za język regionalny (druk nr 321).

⁷² Zob. tablice z ostatecznymi danymi Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021.

postanowień Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych,
Warszawa 2022.

Janusz G., *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, Lublin 2011.

Komisyjny projekt ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 321.

Komitet Doradczy ds. Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych, *Czwarta opinia w sprawie Polski - przyjęta w dniu 6 listopada 2019 r.*, ACFC/OP/IV(2019)003.

Litiwn P., Grzesiczak Ł., *Czy śląski to język, gwara czy dialekt? Sprawdzamy argumenty*,
https://demagog.org.pl/analizy_i_raporty/czy-slaski-to-jezyk-gwara-czy-dialekt-sprawdzamy-argumenty/.

Oświadczenie rządowe z dnia 22 maja 2009 r. w sprawie mocy obowiązującej Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych, sporządzonej w Strasburgu dnia 5 listopada 1992 r., Dz.U. 2009 nr 137 poz. 1122.

Piszko A., *Ustawa o systemie oświaty. Komentarz*, Warszawa 2018.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 233.

Przybyłka Z., *Śląski język regionalny Polsce nie zaszkodzi. A Śląskowi może pomoże*,
<https://klubjagiellonski.pl/2024/05/14/slaski-jezyk-regionalny-polsce-nie-zaszkodzi-a-slaskowi-moze-pomoze/>.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, Dz.U. 2023 poz. 2737.

Safjan M., Bosek L. (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz art. 1-86*, Warszawa 2016.

Sobczak J., *Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych jako instrument integracji międzynarodowej*, "Rocznik Integracji Europejskiej", 3, 2009.

Synowiec H., *Etnolekt wilamowski*, <https://rjp.pan.pl/dzialno-rady-w-zwizku-z-ustaw-o-jezyku-polskim?view=article&id=2030:etnolekt-wilamowski&catid=48>.

Umotywowany wniosek Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 28 maja 2024 r. o ponowne rozpatrzenie ustawy z dnia 26 kwietnia 2024 r. o zmianie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym oraz niektórych innych ustaw,
<https://www.prezydent.pl/prawo/zawetowane/weto-do-nowelizacji-ustawy-o->

mniejszosciach-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyku-regionalnym,86756.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. 2005 nr 17 poz. 141.

Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz.U. 1991 nr 95 poz. 425.

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie problematyki języka regionalnego oraz jego ochrony na gruncie polskiego ustawodawstwa oraz Europejskiej Karty języków regionalnych lub mniejszościowych. Tematyka ta zyskała w Polsce w ostatnim czasie na aktualności za sprawą inicjatyw legislacyjnych zmierzających do poszerzenia katalogu języków posiadających omawiany status. Zwłaszcza w kontekście etnolektu śląskiego kwestia uznania za język regionalny budzi duże emocje i prowadzi do sporów, w których padają niekiedy argumenty nieodpowiadające rzeczywistości prawnej. Tym samym uzasadnione i potrzebne jest naukowe spojrzenie na problematykę języka regionalnego oraz podjęcie próby rzetelnego ukazania jakie skutki prawne i obowiązki po stronie państwa rodzi uznanie określonej mowy za tenże język.

e-mail: wojciech.wereszko@uwr.edu.pl

Michał Szymański

(Uniwersytet Jagielloński)

ORCID: 0000-0003-0033-8469

Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. jako Operator Informacji Rynku Energii zarządzający Centralnym Systemem Informacji Rynku Energii

ABSTRACT:

PSE SA as an energy market information operator managing the Central Energy Market Information System

The article presents the problem of creating a so-called "smart grid" in Poland. Electricity recipients will have smart meters, and the data will be processed in special IT systems. In Poland, as a result of the amendment to the Energy Law, the President of the Energy Regulatory Office appoints the Energy Market Information Operator. This operator is a state-owned company and the operator of the Polish electricity transmission system, PSE S.A. (Polish company name: "Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A." can be translated as "Polish Electricity Networks S.A." or "Polish Power Grids S.A."). It is responsible for the operation of the Central Energy Market Information System. The operation of the system requires appropriate data protection. Data on the consumption of electricity by the recipient can provide a lot of information, which is why it is necessary to properly comply with the regulations on cybersecurity and personal data protection.

Słowa kluczowe: nowe technologie, prawo do prywatności, prawo energetyczne, smart grid

1. Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że w świecie zachodnim gospodarka przechodzi transformację, która składa się z dwóch kluczowych elementów. Pierwszy z nich to tzw. Czwarta Rewolucja Przemysłowa¹, będąca konsekwencją automatyzacji i masowego przetwarzania danych. Komputeryzacja systemów produkcji i możliwość wykorzystania technologii informacyjnych i komunikacyjnych sprawia, iż kolejne elementy łańcucha dostaw stają się „inteligentne”. Nie sposób w tym miejscu, naturalnie, nie odnotować postępującego rozwoju sztucznej inteligencji. Drugi element to transformacja energetyczna, będąca, przede wszystkim, rezultatem międzynarodowych decyzji podejmowanych celem ochrony środowiska naturalnego i zapobieganiu negatywnym skutkom zmian klimatycznych.

¹ Swoistym „manifestem” tego zjawiska jest praca Klausa Schwaba, założyciela i prezesa zarządu *World Economic Forum* – K. Schwab, *Czwarta Rewolucja Przemysłowa*, Warszawa 2018.

Chociaż źródło tych dwóch procesów jest różne (jeden jest wynikiem sukcesów ludzkości w pracach nad rozwojem nowych technologii; drugi – reakcją na negatywne skutki, jakie przyniosło masowe wykorzystywanie surowców naturalnych i zanieczyszczenie środowiska), to nie oznacza to, że są one od siebie odseparowane. Bywa przeciwnie, czego najlepszym przykładem jest wykorzystywanie nowych technologii dla osiągnięcia celów współczesnej polityki energetycznej (np. celem zwiększenia opłacalności wykorzystywania odnawialnych źródeł energii). Podobnie warto zauważyć, iż ustawodawca, tworząc regulacje kształtujące prawo nowych technologii oraz prawo energetyczne może i wykorzystuje pozytywne rozwiązania celem tworzenia analogicznych instytucji skutkujących tworzeniem przyjaznego klimatu dla zachodzących przemian oraz że w Polsce ministrowie właściwi do spraw energii czy klimatu w ramach procesów legislacyjnych mogą współpracować z ministrami właściwymi do spraw informatyzacji². Z drugiej strony rozwój nowych technologii oznacza pojawienie się nowych zagrożeń, także dla sektora energetycznego – dlatego właśnie w Zaleceniu Komisji (UE) 2019/553 z dnia 3 kwietnia 2019 r. w sprawie cyberbezpieczeństwa w sektorze energetycznym wskazano, że „europejski sektor energetyczny przechodzi istotną zmianę w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw i konkurencyjności. W ramach tej transformacji energetycznej i związanej z nią decentralizacji wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych, postęp technologiczny, łączenie sektorów i cyfryzacja przekształcają europejską sieć energetyczną w „inteligentną sieć”. Jednocześnie niesie to ze sobą nowe zagrożenia, ponieważ cyfryzacja w coraz większym stopniu naraża system energetyczny na cyberataki i incydenty, które mogą zagrażać bezpieczeństwu dostaw energii”, a to, z kolei, oznacza konieczność tworzenia regulacji mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa cybernetycznego dla tego strategicznego obszaru gospodarki.

Niniejszy artykuł³ ma na celu przedstawienie prawnych aspektów wdrażania przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.⁴ (dalej także: PSE) Centralnego Systemu Informacji Rynku Energii (dalej

² W przypadku omawianego w niniejszym artykule problemu warto w tym miejscu przywołać fakt, że art. 11x ust. 2 oraz 11x ust. 4 Prawa energetycznego przewidywał wydanie rozporządzenia określającego wymagania wobec systemu pomiarowanego – kompetencję tę uzyskał minister właściwy do spraw energii w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw informatyzacji.

³ Nawiasem mówiąc - artykuł został przygotowany na bazie pracy zaliczeniowej wieńczącej udział autora w Studiach podyplomowych Prawo nowoczesnych technologii na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie.

⁴ Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. (PSE) to jednoosobowa spółka Skarbu Państwa. Zgodnie ze statutem wyłącznym akcjonariuszem PSE jest Skarb Państwa (§5 pkt. 1 statutu). Statut spółki wskazuje, że PSE jako operator systemu przesyłowego elektroenergetycznego realizuje misję publiczną (§5 pkt. 2) i realizuje zadania dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności poprzez zapewnienie przesyłu energii elektrycznej oraz bezpiecznej i ekonomicznej pracy krajowego systemu elektroenergetycznego, a także współdziałania tego systemu z innymi systemami elektroenergetycznymi, z którymi jest połączony (§ 5 pkt. 3). Przedmiotem działalności spółki jest m.in. przesyłanie energii elektrycznej (PKD 35.12.Z). Zgodnie z art. 9h ust. 2 Prawa energetycznego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wyznacza się jednego operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego albo jednego operatora systemu połączonych elektroenergetycznych. Prezes Urzędu Regulacji Energetyki wydaje decyzję o przyznaniu koncesji w trybie decyzji administracyjnej (zgodnie z art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego). O roli, jaką pełnią Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. w polskiej gospodarce

także: CSIRE), które zostały wyznaczone przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki jako operator zarządzający systemem⁵. 2024 rok jest datą kluczową z punktu widzenia tego procesu – jest to bowiem rok w którym wszyscy uczestnicy polskiego rynku energii muszą być gotowi na masową wymianę danych w ramach CSIRE⁶. Budowa systemu wiąże się z migracją danych od około 300 sprzedawców i dystrybutorów energii elektrycznej, zaś docelowo system gromadzić będzie informacje z ponad 19 milionów punktów pomiaru energii elektrycznej⁷. Jednocześnie rola Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w procesie budowy *smart grid* w Polsce może posłużyć jako swoiste *case study* ukazujące jaką rolę pełnią dziś spółki Skarbu Państwa i jakie odgrywają znaczenie w świetle wyzwań (nie tylko związanych *stricte* z rozwojem polskiej gospodarki) wynikających z rozwoju nowych technologii.

Powstanie systemu jest rezultatem wprowadzenia do polskiego porządku prawnego instytucji Operatora Informacji Rynku Energii (dalej także: OIRE). Konieczność stworzenia instytucji operatora wskazała Polityka Energetyczna Polski do 2040 r. (dokument strategiczny wytyczający kierunek rozwoju polskiej energetyki na bazie trzech filarów – sprawiedliwej transformacji, zeroemisyjnego systemu energetycznego i dobrej jakości powietrza) – stwierdza się w niej, że „budowa inteligentnej sieci elektroenergetycznej (*smart grid*) będzie zwińczeniem działań rozwijających krajową sieć elektroenergetyczną”. Dwoma istotnymi etapami mającymi doprowadzić do osiągnięcia tego założenia mają być ustanowienie Operatora Informacji Rynku Energii oraz wyposażanie odbiorców końcowych w liczniki zdalnego odczytu⁸.

Artykuł składa się z następujących części: części: w pierwszej z nich wskazuję na wyzwania stojące przed prawodawcą w ramach wprowadzenia regulacji dotyczących *smart grid* do porządku prawnego. Następnie wskazuję na regulacje Unii Europejskiej w tym obszarze – obszar energii należy do kompetencji dzielonych UE, na co wskazuje art. 4 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej

świadczy fakt wykonywania obowiązków walnego zgromadzenia akcjonariuszy przez Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej - zgodnie z art. 12a ust. 2 Prawa energetycznego Pełnomocnik Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej wykonuje uprawnienia z akcji należących do Skarbu Państwa w stosunku do operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego i operatora systemu przesyłowego gazowego oraz PERN S.A. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 grudnia 2015 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej (Dz. U. 2015 poz. 2116) wskazuje w § 2 pkt. 1, że Pełnomocnik wykonuje uprawnienia z akcji należących do Skarbu Państwa w stosunku do podmiotów, o których mowa w przywoływanym wyżej przepisie Prawa energetycznego.

⁵ Zgodnie z art. 11y ust. 3 Prawa energetycznego zadania operatora informacji rynku energii wykonuje operator systemu przesyłowego elektroenergetycznego, a zatem – Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.

⁶ Jak wskazuje Dominika Skoczylas proces ten „nie jest łatwym zadaniem”, jednak „spojrzenie na sektor energetyczny uległo zmianie w związku z intensyfikacją tzw. polityki klimatycznej, której głównym celem jest wprowadzenie odnawialnych źródeł energii kosztem redukcji i stopniowego wykluczenia emisji głównie węgla kamiennego” (D. Skoczylas, *Krajowy System Cyberbezpieczeństwa*, Warszawa 2023, s. 208).

⁷ *Polskie Sieci Elektroenergetyczne zwycięzca w konkursie Best in Cloud – Asseco współtworzyło nagrodzony projekt*, <https://asseconews.pl/polskie-sieci-elektroenergetyczne-zwyciezca-w-konkursie-best-in-cloud-asseco-wspoltworzylo-nagrodzony-projekt/> [dostęp on-line: 13.07.2024].

⁸ Załącznik do uchwały nr 22/2021 Rady Ministrów z dnia 2 lutego 2021 r. – Polityka Energetyczna Polski do 2040 r., s. 33.

(Dz.U. C 202 z 7.6.2016, str. 47)⁹. Następnie opisuję historię wprowadzenia instytucji operatora informacji rynku energii do polskiego porządku prawnego, przedstawiam jego definicję oraz ciążące na nim obowiązki. Kolejna część artykułu przedstawia obowiązek zawarcia umowy z operatorem informacji rynku energii. Następnym poruszonym aspektem jest kwestia zasad regulujących funkcjonowanie CSIRE, w tym kwestie dotyczące cyberbezpieczeństwa. Kluczowe znaczenie, z punktu widzenia ochrony praw i wolności, ma kwestia uregulowań dotyczących przetwarzania danych osobowych przez PSE w związku z wykonywaniem funkcji operatora informacji rynku energii. W podsumowaniu pragnę wskazać jakie – według mnie – znaczenie odgrywają państwowe spółki w dzisiejszej gospodarce i dlaczego – z racji na rozwój nowych technologii – niezbędnym jest ich istnienie.

2. Wprowadzenie *smart grid* do porządku prawnego – wyzwania stojące przed prawodawcą

Jak już wyżej wspomniano, uważa się, iż wdrożenie CSIRE stanowi jedno z najważniejszych wyzwań dla polskiej branży energetycznej. Odpowiedzieć należy sobie jednak na trzy pytania:

- 1) Dlaczego należy utworzyć *smart grid*?
- 2) Jaka jest specyfika sektora elektroenergetycznego?
- 3) Jakie przepisy powinny zostać uchwalone (względnie – jakie aktualnie przepisy powinny być stosowane) by w pełni uregulować funkcjonowanie CSIRE?

Marcin Trupkiewicz wskazuje, że „energia elektryczna stanowi jeden z podstawowych nośników energii, umożliwiających rozwój technologiczny oraz stworzenie tzw. inteligentnego społeczeństwa opartego na wiedzy i informacji. (...) Warto jednak wskazać, że możliwość rozwoju gospodarczego oraz realizacji wizji „cyfrowej” gospodarki w dużej mierze uzależniona jest od wykorzystania innowacyjnych rozwiązań w każdej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego. Postulat ten należy zrealizować zwłaszcza w sektorze wytwarzania i dostarczania energii elektrycznej, na dostępności której oparte są wszystkie inne technologie IT, wykorzystywane zarówno w sferze społecznej, jak i gospodarczej”¹⁰. Jednocześnie jednak, na co autor powyższych słów zwraca uwagę, „sektor elektroenergetyczny należy do tych sektorów infrastruktury sieciowej, w których konkurencja nie może rozwijać się w sposób naturalny, a natężenie regulacji sektorowej jako przejawu szczególnej

⁹ Jedynie na marginesie warto zasygnalizować w tym miejscu – o czym szerzej w dalszej części pracy – iż funkcjonowanie CSIRE wiąże się z przetwarzaniem przez operatora informacji rynku energii danych osobowych, a ochronę danych osobowych przewiduje art. 8 ust. 1 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (Dz.U. C 202 z 7.6.2016, str. 389) oraz art. 16 TfUE, co poskutkowało przyjęciem w Unii Europejskiej Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólnego rozporządzenia o ochronie danych) (dalej: RODO) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016 str. 1).

¹⁰ M. Trupkiewicz, *Inteligentne sieci jako platforma umożliwiająca innowacyjną działalność przedsiębiorców w sektorze elektroenergetycznym - problematyka prawna*, „Studia Prawa Publicznego”, 2019, 1 (13), s. 109.

interwencji państwa w gospodarkę jest bardzo wysokie. W związku z powyższym regulacja sektorowa, postrzegana jako interwencja państwa w decyzje ekonomiczne przedsiębiorców, powinna przede wszystkim koncentrować się na problemie wpływu poszczególnych instrumentów regulacyjnych na stymulowanie innowacyjnych działań w sektorze elektroenergetycznym. Do takich działań należy zaliczyć koncepcję wprowadzenia inteligentnego opomiarowania i inteligentnych sieci w elektroenergetyce¹¹. W podobnym duchu wypowiada się Skoczylas, wskazując, że „inteligentne sieci energetyczne sprzyjają bezpieczeństwu energetycznemu. Ich zastosowanie umożliwi zachowanie równowagi rynkowej pomiędzy podażą a popytem na usługi energetyczne. Cyfryzacja sektora energetycznego pozwala na wprowadzenie inteligentnych rozwiązań pomiarowych, wytwarzania czy sterowania siecią energetyczną, co ułatwia bieżący monitoring, chociażby zużycia i dystrybucji energii. Standaryzacja usług cyfrowych w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego daje szansę na poprawę warunków świadczenia usług, usprawnia swobodną komunikację między producentem a użytkownikiem usługi¹². Autorka wskazuje, że wśród innowacyjnych e-usług wskazać należy, między innymi, możliwość zróżnicowania dostaw i produktów według upodobań klienta oraz wprowadzania liczników pomiarowych (możliwości zdalnego odczytu danych)¹³.

W serwisie smart-grids.pl wskazano liczne zalety CSIRE – kluczową będzie dostęp do informacji, która umożliwi skuteczną i bezpieczną wymianę danych na detalicznym rynku energii oraz rozwój nowych usług dostosowanych do potrzeb klientów. Portal podkreśla, że „wszystkie procesy odbywać się będą zgodnie z wymogami unijnymi dotyczącymi bezpieczeństwa informacji i ochrony danych osobowych¹⁴.

Warto zwrócić uwagę na ostatni z aspektów przywołanej wyżej opinii - stworzenie norm w obszarze prawa energetycznego, przyznające Prezesowi Urzędu Regulacji Energetyki kompetencję do wskazania operatora informacji rynku energii czy (znajdujące się, w szczególności, w rozporządzeniach) regulacje dotyczące technicznej strony CSIRE, to ważny element procesu, jednak, być może, to nie one są najistotniejsze. Ważne są również innego rodzaju regulacje – w tym te w obszarze bezpieczeństwa. Artykuł 5 Konstytucji RP wskazuje, że Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że pojęcie bezpieczeństwa należy traktować szeroko, gdyż oprócz zagrożeń militarnych występują też inne

¹¹ Ibidem, s. 109-110.

¹² D. Skoczylas, op. cit., s. 211.

¹³ Ibidem.

¹⁴ <https://smart-grids.pl/technologie/4287-csire-cyfryzacja-energetyki-na-niespotykan%C4%85-dot%C4%85dskal%C4%99.html?highlight=WyJc2lyZSJd>, [dostęp on-line: 13.07.2024].

zagrożenia, np. w obszarze energetyki czy cyberbezpieczeństwa¹⁵. Należy też wskazać, że prawodawca, tworząc regulacje, winien zadbać również o poszanowanie praw człowieka – rozwój nowych technologii wiąże się ze społecznymi obawami o sposób ich wykorzystywania w przyszłości. Krytycy idei *smart grid* podnoszą, iż taki system może służyć inwigilacji¹⁶. Choć tego typu obawy, związane z postępem technologicznym, wysuwane są nie tylko wobec konceptu inteligentnych systemów pomiarowych, ale wobec wielu przejawów Czwartej Rewolucji Przemysłowej, to formułowane są m. in. przez czołowych konstytucjonalistów¹⁷ i powinny być brane pod uwagę.

Faktem jest, iż precyzyjne informacje dotyczące wykorzystania energii elektrycznej pozwalają na przeprowadzenie szczegółowej analizy dotyczącej intymnych sfer życia człowieka (choćby związanych z prowadzonym trybem życia takimi jak godziny snu, częstotliwość przebywania poza domem np. w podróży, etc.)¹⁸. Z tego też względu kluczowym było i jest by w procesie

¹⁵ S. Koziej, *Bezpieczeństwo narodowe Rzeczypospolitej Polskiej: aspekty strategiczne*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2013, nr 1, s.146. Wspominając o tym, że art. 5 „należy rozumieć szeroko, jako stan dający poczucie pewności i stabilności oraz ochrony” gdyż „w zakres tego pojęcia wchodzi m.in. bezpieczeństwo, polityczne, militarne, socjalne, ekologiczne” (P. Tuleja P. (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 41; B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 73; Safjan M., Bosek L. (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz Art. 1-86*, Warszawa 2016, s. 288) w szczególności warto przywołać stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie wstrzymania wykonania decyzji środowiskowej dotyczącej kopalni PGE Polskiej Grupy Energetycznej Górnictwa i Energetyki Konwencjonalnej w Turowie (Postanowienie z dnia 18 lipca 2023 r., sygn. akt III OZ 331/23), zgodnie z którym bezpieczeństwo energetyczne należy traktować jako wartość konstytucyjną.

¹⁶ Dyskusja na temat potencjalnych zagrożeń wynikających z rozwoju *smart gridu* toczyła (i toczy się nadal) w wielu państwach zachodnich, w szczególności w Holandii (M. Piasecki, *Smart grid: inteligentne sieci to kolejne wcielenie Wielkiego Brata*, <https://forsal.pl/artykuly/637735,smart-grid-inteligentne-sieci-to-kolejne-wcielenie-wielkiego-brata.html> [dostęp on-line: 13.07.2024]. Skoczyła również zwraca uwagę na ten problem pisząc, iż „niemożna jednak pominąć tego, że inteligentne rozwiązania mają również wady. Główną z nich jest naruszanie zasad ochrony danych osobowych (...) Dlatego należy nadal rozwijać inteligentne rozwiązania i dążyć do ich doskonałości, szczególnie w sferze ochrony prywatności” (D. Skoczyła, *op. cit.*, s. 214-215).

¹⁷ W tym kontekście warto szczególnie zwrócić uwagę na artykuł Ryszarda Piotrowskiego zatytułowany „Konstytucjonalizm a tożsamość państwa demokratycznego”. Stwierdza on m. in., że obserwować można kryzys konstytucyjny polegający na „niedostrzeganej i z tego powodu ignorowanej bezsilności konstytucji, bez przyzwolenia której następuje przekazanie władzy nad obywatelami i ich organizacjami podmiotom prywatnym, które tworzą nowe technologie komunikacyjno-informacyjne i wykorzystują je do własnych celów, a nie ponoszą odpowiedzialności przed żadnymi wyborcami, parlamentem czy też rządem” (R. Piotrowski, *Konstytucjonalizm a tożsamość państwa demokratycznego*, „Przegląd Konstytucyjny”, 3/2023, s. 7-8. W tym miejscu warto jedynie przypomnieć, że PSE jest jednoosobową spółką Skarbu Państwa, co – siłą rzeczy – w realiach państwa demokratycznego gwarantuje swoistą polityczną „kontrolę” sprawowaną przez Naród nad zarządem PSE. Warto przypomnieć, że kontrowersje związane z danymi osobowymi pozyskiwanymi w 2020 roku przez Poczta Polska S.A. celem organizacji wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym są aktualnie przedmiotem prac sejmowej komisji śledczej). Ostrzega on, że jeśli „za paradygmat ustroju demokratycznego uznajemy ograniczenie władzy większości przez prawa człowieka, w tym zwłaszcza prawo do prywatności, to jego postępujące ograniczanie w konsekwencji rozwoju nowych technologii komunikacyjno-informacyjnych zagraża podstawom demokracji.” (*Idem*, s. 9). Technologiczni giganci, np. media społecznościowe takie jak Facebook, budzą również kontrowersje z punktu widzenia ich podejścia do wolności słowa (wskazuje się, że ograniczenie dostępu do social mediów można wręcz porównywać do aktów cenzury stosowanej przez państwo – W. Brzozowski, *Efekt mrożący*, „Przegląd Konstytucyjny”, 4/2023, s. 49), arbitralnie i nieodwołalnie blokując treści (np. polityczne) a swoje polityki i regulaminy traktują jako swoiste *lex specialis*, ignorując prawo krajowe (E. Milczarek, *Prywatność wirtualna. Unijne standardy ochrony prawa do prywatności w Internecie*, Warszawa 2020, s. 149-150).

¹⁸ Na marginesie należy również wskazać na fakt, iż takie informacje mogą być interesujące nie tylko z perspektywy administracji rządowej zainteresowanej (ewentualną) inwigilacją obywateli, ale mogą być również cennym źródłem informacji dla np. zorganizowanych grup przestępczych, wykorzystujących pozyskane informacje do wytypowania potencjalnej ofiary i przygotowania szczegółowego planu dokonania przestępstwa w oparciu o nielegalnie zdobyte dane.

prawodawczym oraz w procesie wdrażania oraz operowania systemem prawodawca (tak krajowy, jak i unijny) oraz operator informacji rynku energii (czyli Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.) uwzględniali konieczność nie tylko tworzenia rozwiązań umożliwiających skuteczne przeprowadzanie transformacji energetycznej, ale również konieczność odpowiedniego poziomu ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach CSIRE.

3. Regulacja systemów inteligentnego opomiarowania w prawodawstwie UE

Powstanie CSIRE nie jest wyłącznie polskim ewenementem, ale odpowiedzią na ogólnoeuropejski trend wynikający z regulacji Unii Europejskiej w sektorze energetycznym. Jego wyrazem było wydanie zaleceń Komisji z dnia 9 marca 2012 r. w sprawie przygotowań do rozpowszechnienia inteligentnych systemów pomiarowych (2012/148/UE) gdzie, już na wstępie, wskazano, iż „inteligentne sieci stanowią nowy etap rozwoju na drodze do wzmocnienia praw konsumentów, większej integracji odnawialnych źródeł energii z siecią oraz wyższej efektywności energetycznej, a także przyczyniają się w istotny sposób do obniżenia emisji gazów cieplarnianych i tworzenia miejsc pracy oraz rozwoju technologii w Unii”. Minister Klimatu i Środowiska wskazuje w „Rekomendacjach dotyczących działań mających na celu wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w sektorze energii oraz wytycznych sektorowych dotyczących zgłaszania incydentów”, iż „inwestycje w rozwój inteligentnych sieci, w tym liczniki zdalnego odczytu stanowią ogólny kierunek przyjęty w Unii Europejskiej, skutkujący powstaniem obowiązku instalacji przez operatorów systemów dystrybucyjnych do końca 2028 roku liczników inteligentnych u co najmniej 80% odbiorców końcowych”¹⁹.

W kontekście CSIRE kluczowe są dwa unijne źródła prawa. Pierwsze z nich to dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/944 z dnia 5 czerwca 2019 r. w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej oraz zmieniająca dyrektywę 2012/27/UE (dalej: dyrektywa 944/2019). Wskazano w nim, iż „państwa członkowskie powinny zapewnić wszystkim beneficjentom cen regulowanych możliwość korzystania w pełni z ofert dostępnych na konkurencyjnym rynku, jeżeli podejmą oni taką decyzję. W tym celu beneficjenci ci muszą być wyposażeni w inteligentne systemy opomiarowania i mieć dostęp do umów z cenami dynamicznymi energii elektrycznej” oraz że wszyscy konsumenci powinni „mieć możliwość skorzystania z pełnego wprowadzenia inteligentnych systemów opomiarowania, a jeżeli wprowadzenie takich systemów

¹⁹ Rekomendacje dotyczące działań mających na celu wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w sektorze energii oraz wytyczne sektorowe dotyczące zgłaszania incydentów, Warszawa 2021, s. 123.

oceniono negatywnie – mieć możliwość wyboru posiadania inteligentnych systemów opomiarowania oraz umów z cenami dynamicznymi energii elektrycznej”. Artykuł 2 pkt. 23 dyrektywy zawiera definicję inteligentnego systemu pomiarowego, zgodnie z którą jest to „system elektroniczny, za pomocą którego można mierzyć ilość energii elektrycznej wprowadzonej do sieci lub zużycie energii elektrycznej, uzyskując więcej informacji niż w przypadku konwencjonalnego licznika, a także przysyłać i otrzymywać dane na potrzeby informowania, monitorowania i kontroli, przy wykorzystaniu łączności elektronicznej”. W dyrektywie zawarto także definicje pojęć „czas zbliżony do rzeczywistego” (który oznacza, według art. 2 pkt. 26, „w kontekście inteligentnego opomiarowania, krótki okres, zazwyczaj z dokładnością do sekund lub do okresu rozliczania niezbilansowania na rynku krajowym”) oraz „najlepsze dostępne techniki” (które z kolei, za art. 2 pkt. 27, oznaczają, „w kontekście ochrony i bezpieczeństwa danych w środowisku inteligentnego opomiarowania, najbardziej efektywne, zaawansowane i praktycznie przydatne techniki służące do zapewnienia, w zasadzie, podstawy do osiągnięcia zgodności z unijnymi przepisami w dziedzinie ochrony danych i bezpieczeństwa”).

Kluczowymi przepisami są art. 19 i 20. Art. 19 ust. 1 stanowi, iż w celu promowania efektywności energetycznej i wzmocnienia pozycji odbiorców końcowych państwa członkowskie lub – jeżeli państwo członkowskie tak postanowi – organ regulacyjny zdecydowanie zalecają przedsiębiorstwom energetycznym i innym uczestnikom rynku optymalizację wykorzystania energii elektrycznej, między innymi przez dostarczanie usług w zakresie zarządzania energią, rozwój innowacyjnych formuł cenowych i wprowadzenie inteligentnych systemów opomiarowania, które są interoperacyjne, w szczególności w połączeniu z konsumenckimi systemami zarządzania energią i inteligentnymi sieciami, zgodnie z mającymi zastosowanie unijnymi przepisami dotyczącymi ochrony danych. Warto podkreślić, że art. 19 ust. 2 zakłada, iż państwa członkowskie zapewniają wprowadzenie na swoich terytoriach inteligentnych systemów opomiarowania ale ich wprowadzenie może być uzależnione od analizy kosztów i korzyści. W przypadku oceny negatywnej, zgodnie z art. 19 ust. 4, państwo członkowskie zapewnia o rewizji oceny przynajmniej co cztery lata lub częściej w odpowiedzi na istotne zmiany w założeniach, na których została oparta, oraz w odpowiedzi na rozwój technologii i rynku. Z kolei art. 20 reguluje funkcjonalność inteligentnych systemów opomiarowania, zakładając, między innymi, że inteligentne systemy opomiarowania muszą dokładnie mierzyć rzeczywiste zużycie energii elektrycznej i być w stanie dostarczyć odbiorcom końcowym informacje o rzeczywistym czasie zużycia, a dostęp do danych powinien być łatwy, bezpieczny i bezpłatny, zaś dostęp odbiorców końcowych do niezatwierdzonych danych dotyczących zużycia w czasie zbliżonym do rzeczywistego, przez znormalizowany interfejs lub przez zdalny dostęp także powinien być łatwy i bezpieczny zaś bezpieczeństwo inteligentnych systemów

opomiarowania i wymiany danych musi być zgodne ze stosownymi przepisami unijnymi dotyczącymi bezpieczeństwa, z należyтым uwzględnieniem najlepszych dostępnych technik służących zapewnieniu najwyższego poziomu ochrony w zakresie cyberbezpieczeństwa.

Drugim ważnym unijnym aktem prawnym jest Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/943 z dnia 5 czerwca 2019 r. w sprawie rynku wewnętrznego energii elektrycznej (dalej: Rozporządzenie 2019/943). W artykule 28-30 uregulowano funkcjonowanie pracę systemu przesyłowego – operatorzy systemów przesyłowych współpracują na poziomie Unii Europejskiej poprzez ENTSO energii elektrycznej (Europejską sieć operatorów systemów przesyłowych energii elektrycznej). Zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt. h) ENTSO energii elektrycznej promuje cyfryzację sieci przesyłowych, w tym wprowadzenie inteligentnych sieci, efektywne pozyskiwanie danych w czasie rzeczywistym oraz inteligentne systemy pomiarowe. Z racji na temat niniejszej pracy, dedykowanej roli Polskich Sieci Elektroenergetycznych a zatem operatorowi systemu przesyłowego, jedynie na marginesie warto wskazać, że rozporządzenie 2019/943 odnosi się także do pracy przesyłu dystrybucyjnego, wśród zadań OSD UE (Europejskiej organizacji operatorów systemów dystrybucyjnych) wskazując, w art. 55 ust. 1 pkt. d) wkład w cyfryzację systemów dystrybucyjnych, w tym wprowadzenie inteligentnych sieci i inteligentnych systemów pomiarowych.

4. Wprowadzenie OIRE do polskiego porządku prawnego - nowelizacja ustawy z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne (Dz. U. z 2022 poz. 1385 z późn. zm.)

Konsekwencją regulacji unijnych stała się konieczność wprowadzenia zmian w polskim porządku prawnym. 3 grudnia 2020 roku Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki, na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawił Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw (druk nr 808). Dzień później projekt został skierowany do I czytania na posiedzeniu Sejmu²⁰.

Uzasadnienie projektu zawiera wyliczenie 20 zmian, które wprowadza nowelizacja. Wśród nich, w punkcie 16, wskazano:

„Wprowadza się systemowe rozwiązania w zakresie systemu inteligentnego opomiarowania polegające na obowiązku instalacji do dnia 31 grudnia 2028 r. liczników zdalnego odczytu skomunikowanych z systemem zdalnego odczytu w punktach poboru energii stanowiących co najmniej 80% łącznej liczby punktów poboru energii u odbiorców końcowych przyłączonych do sieci

²⁰ Przebieg procesu legislacyjnego przedstawiony został na stronie Sejmu RP: <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=808> [dostęp on-line: 13.07.2024].

o napięciu znamionowym nie wyższym niż 1 kV należących do tego operatora, zgodnie z harmonogramem określonym w ustawie (określonych dalej jako system pomiarowy) oraz na powołaniu operatora informacji rynku energii, którego rolą będzie utworzenie i rozwój centralnego systemu informacji rynku energii. Obecny projekt ustawy dokonuje rozdziału przepisów dotyczących systemu pomiarowego i centralnego systemu informacji rynku energii. Podział ten odpowiada podziałowi odpowiedzialności tych dwóch zakresów: odpowiedzialność za system pomiarowy jest przypisana do operatorów systemów elektroenergetycznych, przede wszystkim do operatorów dystrybucyjnych, natomiast obowiązki związane z utworzeniem operatora informacji rynku energii i centralnego systemu informacji rynku energii dotyczą wszystkich użytkowników systemu elektroenergetycznego, w szczególności obowiązek spoczywa na operatorze systemu przesyłowego elektroenergetycznego, który będzie pełnił rolę operatora informacji rynku energii”.

Projekt już na pierwszej stronie²¹ stwierdza, że w Prawie energetycznym wprowadza się zmianę polegającą na dodaniu w art. 1 ustępu 2b w brzmieniu: „Ustawa określa także zasady funkcjonowania systemu pomiarowego oraz centralnego systemu informacji rynku energii”.

W uzasadnieniu wskazano, że celem projektowanych rozwiązań jest „przyczynienie się do dalszego rozwoju rynku energii elektrycznej, zapewnienie odbiorcom niezakłóconego dostępu do energii elektrycznej oraz możliwości rozliczenia energii elektrycznej według rzeczywistego zużycia, a także ochrona danych pomiarowych”. Wskazano na konieczność realizacji celów wynikających z dyrektywy 2019/944, która nakłada na państwa członkowskie Unii Europejskiej obowiązek wdrożenia inteligentnych systemów pomiarowych. Rada Ministrów wskazała w uzasadnieniu również, że dzięki wprowadzeniu takich systemów dojdzie do „racjonalizacji zużycia energii elektrycznej w gospodarstwach domowych oraz zmniejszenia energochłonności gospodarki”²².

Na marginesie warto wskazać, że oprócz zmian na poziomie ustawowym zostały również wydane trzy rozporządzenia kształtujące przepisy dotyczące CSIRE a są to: rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 10 stycznia 2022 r. w sprawie procesów rynku energii (Dz. U. z 2022 r. poz. 234), rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 22 marca 2022 r. w sprawie systemu pomiarowego (Dz. U. z 2022 r. poz. 788) oraz rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 29 listopada 2022 r. w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną (Dz. U. z 2022 r. poz. 2505).

²¹ <https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/46F35B2F8F6C944AC125863400499C16/%24File/808.pdf> [dostęp on-line: 13.07.2024].

²² *Ibidem*, s. 49 [dostęp on-line: 13.07.2024].

5. Operator informacji rynku energii – definicja i obowiązki operatora

W znajdującym się w art. 3 Prawa energetycznego słowniczku ustawowym w pkt. 69 znalazła się definicja centralnego systemu informacji rynku energii rozumianego jako „system informacyjny²³ służący do przetwarzania informacji rynku energii na potrzeby realizacji procesów rynku energii oraz wymiany informacji pomiędzy użytkownikami systemu elektroenergetycznego”, zaś w pkt. 72 zdefiniowano operatora informacji rynku energii, którym jest „podmiot odpowiedzialny za zarządzanie i administrowanie centralnym systemem informacji rynku energii oraz przetwarzanie zgromadzonych w nim informacji na potrzeby realizacji procesów rynku energii”.

Obowiązki operatora informacji rynku energii wylicza art. 11y ust. 1 Prawa energetycznego. Zgodnie z nim operator (czyli PSE) zarządza i administruje centralnym systemem informacji rynku energii; pozyskuje informacje rynku energii oraz inne informacje od użytkowników systemu na potrzeby realizacji procesów rynku energii; przetwarza zgromadzone w centralnym systemie informacji rynku energii informacje rynku energii oraz inne informacje, do których jest uprawniony na potrzeby realizacji procesów rynku energii; wspiera realizację procesów rynku energii; opracowuje standardy wymiany informacji centralnego systemu informacji rynku energii; udostępnia uprawnionym użytkownikom systemu informacje rynku energii w zakresie przewidzianym w ustawie i w przepisach wydanych na podstawie art. 11zh Prawa energetycznego i w sposób określony w instrukcji opracowanej na podstawie art. 9g ust. 5c ustawy; oblicza wartość cen energii elektrycznej, o których mowa w art. 4b ust. 4 i 6 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii; oblicza skorygowaną wartość cen energii elektrycznej, o których mowa w pkt. 7, w przypadku zmiany danych wykorzystywanych do ustalenia tych cen wynikającą z korekt przekazywanych przez operatorów systemów dystrybucyjnych elektroenergetycznych lub podmioty, o których mowa w art. 11zb ust. 6, jeżeli skorygowana cena różni się od poprzednio obliczonej

²³ W tym samym słowniczku ustawowym (w punkcie 71) definiując pojęcie systemu informacyjnego odwołano się do art. 2 pkt. 14 ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (Dz. U. z 2023 r. poz. 913 i 1703). Przepis ten wskazuje, że jest to system teleinformatyczny, o którym mowa w art. 3 pkt. 3 ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2023 r. poz. 57), wraz z przetwarzanymi w nim danymi w postaci elektronicznej. System teleinformatyczny to z kolei zespół współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania zapewniający przetwarzanie, przechowywanie, a także wysyłanie i odbieranie danych przez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego dla danego rodzaju sieci telekomunikacyjnego urządzenia końcowego w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. z 2024 r. poz. 34). Z kolei art. 2 pkt. 43 tej ustawy definiuje telekomunikacyjne urządzenie końcowe jako urządzenie telekomunikacyjne przeznaczone do podłączenia bezpośrednio lub pośrednio do zakończeń sieci. Grażyna Szpor, na podstawie niniejszych przepisów, stworzyła definicję systemu informatycznego wedle której jest to „zespół współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania zapewniający przetwarzanie (w tym przechowywanie, a także wysyłanie i odbieranie) danych przez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego dla danego rodzaju sieci urządzenia telekomunikacyjnego przeznaczonego do podłączenia bezpośrednio lub pośrednio do zakończeń sieci, wraz z przetwarzanymi w nim danymi w postaci elektronicznej” (Czaplicki K., Gryszczyńska A., Szpor G. (red.), *Ustawa o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 56).

o więcej niż 0,1%, a także zamieszcza wymienione w art. 11y ust. 2 Prawa energetycznego informacje na stronie internetowej²⁴.

6. Obowiązek zawarcia umowy z operatorem informacji rynku energii

Obowiązek zawarcia umowy z operatorem informacji rynku energii (tzw. umowy CSIRE²⁵) wynika z art. 11zg ust. 1 Prawa energetycznego. Zakłada on, że obowiązkowi temu podlegają operator systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego, sprzedawca energii elektrycznej, podmiot odpowiedzialny za bilansowanie, operator ogólnodostępnej stacji ładowania, a także inny podmiot realizujący procesy rynku energii lub wymieniający informacje rynku energii za pośrednictwem centralnego systemu informacji rynku energii. Umowa zawierać musi takie elementy jak:

- 1) zobowiązanie stron do przestrzegania i stosowania instrukcji, o której mowa w art. 9g ust. 5c;
- 2) zobowiązanie stron do przetwarzania informacji rynku energii oraz innych informacji na zasadach określonych w przepisach prawa;
- 3) zobowiązanie do stosowania środków technicznych i organizacyjnych zapewniających bezpieczeństwo systemów teleinformatycznych;
- 4) zasady weryfikacji spełniania wymagań związanych z bezpieczeństwem systemów teleinformatycznych przez użytkowników systemu;
- 5) zasady współpracy w zakresie testów bezpieczeństwa;
- 6) zakres i warunki odpowiedzialności stron;
- 7) postanowienia dotyczące ochrony danych osobowych;
- 8) warunki i terminy wypowiedzenia umowy.

Umowę, zgodnie z art. 11zg ust. 2, zawiera się w formie elektronicznej²⁶ przy użyciu wzorca umowy określonego w instrukcji, o której mowa w art. 9g ust. 5c. Stwierdza on, że „instrukcja

²⁴ Ustawodawca wymienia następujące informacje: standardy wymiany informacji centralnego systemu informacji rynku energii; wykaz sprzedawców energii elektrycznej działających na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego, którzy umożliwiają zawarcie umowy sprzedaży energii elektrycznej; wykaz sprzedawców energii elektrycznej działających na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego, którzy umożliwiają zawarcie umowy kompleksowej; wykaz sprzedawców z urzędu działających na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego; informację o sprzedawcy zobowiązanym w rozumieniu art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii wyznaczonym na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego; wykaz sprzedawców rezerwowych, którzy na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego oferują sprzedaż rezerwową; wykaz sprzedawców rezerwowych, którzy na obszarze działania danego operatora systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego oferują rezerwową usługę kompleksową; wykaz podmiotów odpowiedzialnych za bilansowanie handlowe. Dodatkowo operator informacji rynku energii publikuje, na swoich stronach internetowych, informacje o wartości cen energii elektrycznej, o których mowa w ust. 1 pkt. 7 i 8, począwszy od dnia 1 lipca 2022 r., przy czym wartość ceny, o której mowa w art. 4b ust. 6 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii, jest publikowana do 2 lipca 2026 r.

²⁵ <https://www.pse.pl/-/obowiazek-zawarcia-umowy-csire-uplywa-3-kwietnia-2024-r-> [dostęp on-line: 13.07.2024].

²⁶ Przepis wskazuje jednoznacznie na formę elektroniczną i tym samym wyłącza możliwość zawarcia jej w innej formie, np. pisemnej.

opracowywana przez operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego zawiera wyodrębnioną część dotyczącą szczegółowego sposobu funkcjonowania centralnego systemu informacji rynku energii oraz współpracy operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego, działającego jako operator informacji rynku energii, z użytkownikami systemu elektroenergetycznego i innymi podmiotami zobowiązanymi lub uprawnionymi do korzystania z centralnego systemu informacji rynku energii, w szczególności określającą: 1) szczegółowy sposób: a) udostępniania informacji rynku energii uprawnionym użytkownikom systemu elektroenergetycznego i innym podmiotom, b) dostępu do centralnego systemu informacji rynku energii, c) przekazywania informacji do centralnego systemu informacji rynku energii i ich korygowania oraz sposób postępowania w przypadku niezachowania tego sposobu przekazywania lub korygowania informacji; 2) standardy wymiany informacji centralnego systemu informacji rynku energii i tryb ich aktualizacji; 3) procedury przyłączania systemów informacyjnych użytkowników systemu elektroenergetycznego do centralnego systemu informacji rynku energii; 4) wymagania techniczne, w tym w zakresie oprogramowania, jakie spełniają systemy informacyjne współpracujące z centralnym systemem informacji rynku energii; 5) procedury awaryjne stosowane w przypadku awarii centralnego systemu informacji rynku energii; 5a) zakres oraz sposób przekazania informacji rynku energii niezbędnych do uruchomienia i funkcjonowania centralnego systemu informacji rynku energii; 6) wzór umowy, o którym mowa w art. 11zg ust. 2” ustawy.

7. Zasady funkcjonowania Centralnego Systemu Informacji Rynku Energii – zarządzanie danymi i cyberbezpieczeństwo

W dyrektywie 944/2019 wskazano, że „w następstwie wprowadzenia inteligentnych systemów opomiarowania w państwach członkowskich opracowano lub opracowuje się obecnie różne modele zarządzania danymi. Niezależnie od modelu zarządzania danymi ważne jest, by państwa członkowskie wprowadziły przejrzyste zasady, zgodnie z którymi dostęp do danych można uzyskać na niedyskryminacyjnych warunkach i które zapewniają najwyższy poziom cyberbezpieczeństwa i ochrony danych, jak również bezstronność podmiotów przetwarzających dane”. Art. 20 stanowi (między innymi), że bezpieczeństwo inteligentnych systemów opomiarowania i wymiany danych musi być zgodne ze stosownymi przepisami unijnymi dotyczącymi bezpieczeństwa, z należyтым uwzględnieniem najlepszych dostępnych technik służących zapewnieniu najwyższego poziomu ochrony w zakresie cyberbezpieczeństwa, przy czym należy uwzględnić koszty i zasadę proporcjonalności.

Artykuł 11x ust. 1 Prawa energetycznego wskazuje, że „system pomiarowy powinien działać w sposób niezawodny, zapewniając użytkownikom systemu elektroenergetycznego prawidłowe

rozliczenie za energię elektryczną oraz świadczone usługi, jak również pozyskiwanie, przetwarzanie i udostępnianie danych pomiarowych i innych informacji z zachowaniem zasad bezpieczeństwa tych danych i informacji, w szczególności ich poufności”.

Zgodnie z ustawą wszyscy uczestnicy CSIRE są zobligowani do stosowania ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa - W uzasadnieniu projektu nowelizacji wskazano wyraźnie, że „projekt ustawy ma na celu również pełne zapewnienie że wszyscy uczestnicy CSIRE są zobowiązani do stosowania ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa”²⁷.

Art. 11zd ust. 1 stanowi, że podmioty wymienione w art. 11zc ust. 1 pkt. 3-9²⁸ oraz operator informacji rynku energii, w zakresie, w jakim przetwarzają informacje rynku energii, zapewniają ochronę przed działaniami zagrażającymi poufności, integralności, dostępności i autentyczności przetwarzanych danych. Podmioty te, zgodnie z art. 11zd ust. 2, odpowiednio do wykonywanych zadań, ustalają szczegółowe wymagania w zakresie przydzielania uprawnień do dostępu do informacji rynku energii oraz sposób przydzielania tych uprawnień; zapewniają właściwą ochronę informacji rynku energii oraz stosują szablon oceny skutków w zakresie ochrony danych pomiarowych, którego wzór określają przepisy wydane na podstawie art. 11zh²⁹ ustawy.

²⁷ *Op.cit.*, s. 73.

²⁸ Przepis ten reguluje, komu operator informacji rynku energii udostępnia informacje rynku energii za pośrednictwem CSIRE i tak oto są to: a) użytkownik systemu elektroenergetycznego, w tym odbiorca końcowy, wytwórca, posiadacz magazynu energii elektrycznej, którego dane te dotyczą; podmiot upoważniony przez użytkownika systemu elektroenergetycznego, którego dane te dotyczą – w zakresie wskazanym w tym upoważnieniu; operator systemu przesyłowego elektroenergetycznego lub operator systemu dystrybucyjnego elektroenergetycznego lub właściciel sieci, instalacji lub urządzeń, w przypadku gdy użytkownik systemu przyłączony jest do sieci, instalacji lub urządzeń, na których nie wyznaczono operatora systemu elektroenergetycznego, który dane te przekazał – w zakresie niezbędnym do wykonywania zadań określonych w przepisach prawa; sprzedawca energii elektrycznej – w zakresie niezbędnym do dokonywania rozliczeń z użytkownikiem systemu elektroenergetycznego za energię elektryczną; Zarządca Rozliczeń S.A. w zakresie niezbędnym do realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 29 czerwca 2007 r. o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej (Dz. U. z 2019 r. poz. 1874) oraz w zakresie zadań operatora rozliczeń energii odnawialnej wynikających z ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii; operator ogólnodostępnej stacji ładowania, dostawca usług ładowania, operator systemu dystrybucyjnego i sprzedawcy – w zakresie niezbędnym do dokonywania rozliczeń z dostawcą usług ładowania oraz ze sprzedawcą energii elektrycznej za pobraną energię elektryczną w ogólnodostępnej stacji ładowania; Prezes Urzędu Regulacji Energetyki – w zakresie niezbędnym do rozstrzygania indywidualnych spraw; Prezes Głównego Urzędu Miar – w zakresie niezbędnym do wykonywania zadań określonych w przepisach prawa; inne podmioty uprawnione na podstawie przepisów odrębnych przyznających im dostęp do informacji rynku energii z tego systemu.

²⁹ Aktem wydanym na podstawie przywołanego przepisu jest (przywoływane już wcześniej) rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska w sprawie procesów rynku energii.

8. Prawne aspekty przetwarzania danych osobowych przez PSE w związku z wykonywaniem funkcji OIRE

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej traktowane jest w sposób priorytetowy. Jak wskazano wcześniej, na mocy przepisów Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz Karty praw podstawowych UE ochrona danych osobowych jest prawem podstawowym. Ochrona ta jest przewidziana również na poziomie konstytucyjnym – zgodnie z art. 47 Konstytucji RP każdy ma prawo do ochrony życia prywatnego³⁰, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Z kolei art. 51 Konstytucji stanowi, że: nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby (ustęp 1); władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym (ustęp 2); każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych a ograniczenie tego prawa może określić ustawa (ustęp 3) oraz do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą (ustęp 4).

Jeszcze przed przyjęciem nowelizacji Prawa energetycznego w ustawie znajdowały się przepisy mające na celu ochronę danych osobowych odbiorców końcowych. Zgodnie z art. 9c ust. 5a operatorzy systemów dystrybucyjnych instalujący u odbiorców końcowych przyłączonych do ich sieci liczniki zdalnego odczytu są obowiązani chronić dane pomiarowe dotyczące tych odbiorców na zasadach określonych w przepisach o ochronie danych osobowych. Wprowadzenie do polskiego porządku prawnego instytucji operatora informacji rynku energii oraz CSIRE pociągnęło za sobą konieczność uregulowania również tego obszaru. Ustawodawca w uzasadnieniu nowelizacji wskazywał wręcz, że „ochrona i bezpieczeństwo danych pomiarowych i danych osobowych w kontekście inteligentnego opomiarowania jest i powinno być jednym z najważniejszych elementów decydujących o jego powodzeniu”³¹.

Art. 11ze Prawa energetycznego wprowadza zasadę współadministrowania – w rozumieniu art. 26 RODO – informacjami rynku energii, stanowiącymi dane osobowe. Współadministratorami będą, oprócz operatora informacji rynku energii, operator systemu dystrybucyjnego lub przesyłowego oraz sprzedawca energii elektrycznej. Na współadministratorów (czyli, między innymi, na PSE) nałożony

³⁰ Jak słusznie wskazuje Monika Florczak-Wątor za Trybunałem Konstytucyjnym (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 maja 1998 r., sygn. U 5/97) prawo do ochrony danych osobowych jest jednym z przejawów prawa do ochrony prywatności (Tuleja P. (red.), *op. cit.*, s. 178). Wskazuje się wręcz na „ścisły związek” zachodzący pomiędzy art. 47 i 51 Konstytucji (M. Chmaj (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2016, s. 121).

³¹ *Op. cit.*, s.53.

zostanie obowiązek informowania odbiorców końcowych będących osobami fizycznymi, z którymi mają zawarte umowy o dostarczanie energii elektrycznej, o zakresie i celu wykorzystywania danych osobowych oraz o prawie wglądu do tych danych³².

Zgodnie z art. 11ze ust. 8 współadministrator, po stronie którego doszło do naruszenia ochrony danych (patrz: art. 33 RODO³³) zawiadamia Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych o wystąpieniu naruszenia. Zgodnie z art. 83 RODO organ nadzorczy posiada kompetencję do nakładania kar finansowych – zgodnie z art. 83 ust. 4 RODO naruszenie obowiązku wynikającego z art. 33 RODO podlega administracyjnej karze pieniężnej w wysokości do 10 000 000 EUR, a w przypadku przedsiębiorstwa - w wysokości do 2% jego całkowitego rocznego światowego obrotu z poprzedniego roku obrotowego, przy czym zastosowanie ma kwota wyższa.

Dodatkowo, zgodnie z art. 34 ust. 1 RODO jeżeli naruszenie ochrony danych osobowych może powodować wysokie ryzyko naruszenia praw lub wolności osób fizycznych, administrator bez zbędnej zwłoki zawiadamia osobę, której dane dotyczą, o takim naruszeniu. Zgodnie z art. 11ze ust. 9 obowiązek ten wypełnia ten ze współadministratorów, po którego stronie doszło do naruszenia. Naruszenie tego obowiązku pociąga za sobą nałożenie analogicznej kary pieniężnej, określonej w art. 83 ust. 4 RODO.

Dodatkowo wskazać należy, że art. 13 RODO nakłada na administratora obowiązek informowania osoby, której dane dotyczą, o pozyskiwaniu od tej osoby jej danych. Zgodnie z art. 11ze ust. 2 Prawa energetycznego współadministratorzy (w tym PSE jako operator informacji rynku energii) będą wypełniać obowiązki, wynikające z przywołanego wyżej przepisu RODO, poprzez zamieszczenie informacji na stronach internetowych³⁴, w siedzibach w widocznym miejscu, w miejscach przeznaczonych do obsługi swoich klientów (w tym w systemach informacyjnych w miejscach służących obsłudze poszczególnych odbiorców), a podmioty zobligowane do prowadzenia Biuletynu Informacji Publicznej (w tym PSE) – również na stronie BIP.

Wreszcie wskazać należy, że zgodnie z art. 83 ust. 5 RODO naruszenie m.in. podstawowych zasad przetwarzania (art. 5, 6, 7 i 9 RODO) skutkować może nałożeniem kary pieniężnej w wysokości do 20 000 000 EUR, a w przypadku przedsiębiorstwa - w wysokości do 2% jego całkowitego

³² A. Kościuk, *Prawo energetyczne. Komentarz*, wyd. II, LEX/el. 2023.

³³ Art. 33 RODO reguluje zgłaszanie naruszenia danych osobowych organowi nadzorczemu. W przypadku naruszenia administrator bez zbędnej zwłoki - w miarę możliwości, nie później niż w terminie 72 godzin po stwierdzeniu naruszenia - zgłasza je właściwemu (patrz: art. 55 RODO) organowi nadzorczemu chyba że jest mało prawdopodobne, by naruszenie to skutkowało ryzykiem naruszenia praw lub wolności osób fizycznych. Do zgłoszenia przekazanego organowi nadzorczemu po upływie 72 godzin dołącza się wyjaśnienie przyczyn opóźnienia. Podmiot przetwarzający po stwierdzeniu naruszenia ochrony danych osobowych bez zbędnej zwłoki zgłasza je administratorowi.

³⁴ Obowiązek ten PSE wykonuje umieszczając na swojej stronie w zakładce „Zasady przetwarzania danych osobowych” odpowiednie komunikaty – patrz: <https://www.pse.pl/zasady-przetwarzania-danych-osobowych> [dostęp on-line: 13.07.2024].

rocznego światowego obrotu z poprzedniego roku obrotowego, przy czym zastosowanie ma kwota wyższa.

Regulują one, odpowiednio, zasady dotyczące przetwarzania danych osobowych, zgodność przetwarzania z prawem³⁵, warunki wyrażania zgody oraz kwestię przetwarzania szczególnych kategorii danych osobowych³⁶.

Niezależnie od przepisów ustawowych wskazać należy, że na PSE jako administratorze spoczywają również obowiązki wynikające z art. 5 RODO oraz odpowiedzialność za realizację praw osób, których dane dotyczą, na podstawie art. 14-22 RODO³⁷.

Zgodnie z art. 11zf ust. 3 Prawa energetycznego operator informacji rynku energii anonimizuje dane przechowywane w CSIRE po upływie 7 lat od momentu zaprzestania ich przetwarzania w ramach realizacji procesów rynku energii określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 11zh ust. 1. Wskazany termin nie jest przypadkowy – w uzasadnieniu nowelizacji wskazano, że wynika on „ze sposobu liczenia terminów przedawnienia określonych w Kodeksie cywilnym, które przypadają zawsze po 6 latach na ostatni dzień roku. Celem uniknięcia sytuacji, w której system musiałby anonimizować w ciągu jednego dnia (na przełomie roku) wszystkie dane, które uległy przedawnieniu, wprowadzony został okres 7 lat. Zapewni to korzyści w postaci unikania problemów technicznych związanych z jednoczesną anonimizacją dużego wolumenu danych (milionów rekordów) – dane będą anonimizowane sukcesywnie, a ponadto daje to margines czasu dla obsługi roszczeń – np. w sytuacji gdy podmiot zgłosiłby roszczenie „w ostatniej chwili”, o czym operator informacji rynku energii zostałby poinformowany już po anonimizacji. Jednoczesna anonimizacja ogromnych wolumenów danych skutkowałaby koniecznością zapewnienia wysoce nadmiarowych mocy przetwarzania, co spowodowałoby większe koszty operatora informacji rynku energii, a tym samym większe koszty ponoszone przez odbiorców”³⁸.

³⁵ Artykuł 6 ust. 1 RODO wskazuje, że przetwarzanie jest zgodne z prawem, jeżeli spełniony został jeden z następujących warunków: osoba, której dane dotyczą wyraziła zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych w jednym lub większej liczbie określonych celów; przetwarzanie jest niezbędne do wykonania umowy, której stroną jest osoba, której dane dotyczą, lub do podjęcia działań na żądanie osoby, której dane dotyczą, przed zawarciem umowy; przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze; przetwarzanie jest niezbędne do ochrony żywotnych interesów osoby, której dane dotyczą, lub innej osoby fizycznej; przetwarzanie jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi bądź przetwarzanie jest niezbędne do celów wynikających z prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez administratora lub przez stronę trzecią, z wyjątkiem sytuacji, w których nadrzędny charakter wobec tych interesów mają interesy lub podstawowe prawa i wolności osoby, której dane dotyczą, wymagające ochrony danych osobowych, w szczególności gdy osoba, której dane dotyczą, jest dzieckiem.

³⁶ W szczególności warto wskazać, że zgodnie z art. 9 ust. 1 RODO zabrania się przetwarzania danych osobowych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe, przynależność do związków zawodowych oraz przetwarzania danych genetycznych, danych biometrycznych w celu jednoznacznego zidentyfikowania osoby fizycznej lub danych dotyczących zdrowia, seksualności lub orientacji seksualnej tej osoby. Od tej zasady przewidziane są wyjątki, wyliczone enumeratywnie w art. 9 ust. 2 RODO.

³⁷ <https://e-elektryczna.pl/wywiady/przetwarzanie-danych-osobowych-czyli-liczne-obowiazki-administratora/> [dostęp on-line: 13.07.2024].

³⁸ *Op. cit.*, s. 75-76.

Zgodnie z art. 15 ust. 3 RODO administrator dostarcza osobie, której dane dotyczą, kopię danych osobowych podlegających przetwarzaniu. Za wszelkie kolejne kopie, o które zwróci się osoba, której dane dotyczą, administrator może pobrać opłatę w rozsądnej wysokości wynikającej z kosztów administracyjnych. Jeżeli osoba, której dane dotyczą, zwraca się o kopię drogą elektroniczną i jeżeli nie zaznaczy inaczej, informacji udziela się w powszechnie stosowanej formie elektronicznej. Zgodnie z art. 11ze ust. 4 Prawa energetycznego w przypadku realizacji takich żądań w zakresie dostarczenia kopii danych osobowych w formie papierowej przez operatora informacji rynku energii, zakres danych osobowych obejmuje dane pomiarowe zsumowane do okresów nie krótszych niż dobowe. Z kolei realizacja żądań, o których mówi art. 16 RODO (mówiący o prawie do sprostowania danych) następuje przez złożenie wniosku przez osobę fizyczną, której dane osobowe są przetwarzane w centralnym systemie informacji rynku energii do właściwego podmiotu, o którym mowa w art. 11zb, i przekazanie przez ten podmiot sprostowanych lub uzupełnionych informacji do centralnego systemu informacji rynku energii. Do operatora informacji rynku energii nie stosuje się art. 16 RODO w zakresie dotyczącym danych osobowych przekazanych do centralnego systemu informacji rynku energii przez podmioty, o których mowa w art. 11zb. Wreszcie wskazać należy, że ustawodawca w art. 11ze ust. 5 ustawy wyłączył stosowanie art. 18 ust. 1 RODO (dotyczący prawa do ograniczenia przetwarzania).

Artykuł 11ze ust. 9 Prawa energetycznego stanowi wreszcie, że „przy przetwarzaniu danych osobowych w centralnym systemie informacji rynku energii operator informacji rynku energii wdraża odpowiednie zabezpieczenia techniczne i organizacyjne praw i wolności osób fizycznych, których dane osobowe są przetwarzane, zgodnie z rozporządzeniem 2016/679, w szczególności przez nadawanie uprawnień do przetwarzania minimalnej liczbie osób uprawnionych do dostępu do centralnego systemu informacji rynku energii oraz opracowanie procedury określającej sposób zabezpieczenia danych”.

Niejako podsumowując zagadnienia związane z ochroną danych osobowych stwierdzić należy, że zarówno prawodawca unijny, jak i krajowy, zwrócili szczególną uwagę na konieczność zagwarantowania poszanowania konstytucyjnego prawa do prywatności.

9.Podsumowanie

Utworzenie CSIRE wpisuje się w proces digitalizacji gospodarki, a jednocześnie stanowi istotny element Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku. Uruchomienie systemu będzie korzyścią dla odbiorców końcowych, umożliwiając im lepszą kontrolę nad procesem wykorzystywania energii elektrycznej oraz związanymi z nim wydatkami.

Równocześnie, jak wcześniej wskazano, prawodawca tworząc przepisy dotyczące operatora informacji rynku energii (a którym zostały PSE S.A.) kierował się koniecznością nie tylko zapewnienia odpowiednich regulacji z punktu widzenia cyberbezpieczeństwa, ale też z punktu widzenia ochrony danych osobowych. Jak wspomniano wcześniej spółki Skarbu Państwa pełnią istotną rolę w gospodarce³⁹. Czwartej Rewolucji Przemysłowej muszą towarzyszyć zmiany w przepisach, mające na celu zagwarantowanie, że kolejne technologiczne osiągnięcia ludzkości przyczynią się do poprawy jakości życia, a nie budowy nowej, dystopijnej rzeczywistości.

Rozwój nowych technologii, w tym możliwości związane z przetwarzaniem danych osobowych, skłania do refleksji, iż w kluczowych obszarach gospodarki, w których rozwój nowych technologii może wiązać się z pojawieniem się zagrożeń dla konstytucyjnych praw i wolności dla konsumentów - w tym miejscu należy zaś zwrócić uwagę, iż współczesne społeczeństwo (o którym Piotrowski mówi radykalnie jako o społeczeństwie informacyjnym które cechuje „totalitaryzm informacyjny”) zbudowane jest „na specyficznej sublimacji przymusu: odmowa korzystania z internetu, telefonii komórkowej, a także innych rozwiązań technicznych i organizacyjnych ułatwiających niemal permanentną inwigilację jest równoznaczna ze swego rodzaju cywilizacyjnym wykluczeniem związanym z ograniczeniem możliwości korzystania z praw przysługujących jednostce”⁴⁰. Ciężko wyobrazić jest sobie dzisiaj funkcjonowanie np. bez korzystania z usług sektora bankowego, a z racji na popularność płatności cyfrowych (oraz działania zmierzające do ograniczania płatności za pomocą gotówki) banki, w praktyce, posiadają wgląd do bieżących wydatków klienta. Jeszcze ciężiej jest wyobrazić sobie funkcjonowanie w dzisiejszym świecie bez prądu – nie da się używać komputera czy telefonu komórkowego bez energii elektrycznej, a przecież elektryfikacji gospodarki tylko będzie się pogłębiać (czego najlepszym przykładem jest rozwój elektromobilności i powolne wprowadzanie samochodów elektrycznych, które mają na celu wyprzeć tradycyjne pojazdy).

Jakie może być rozwiązanie tego problemu? Ktoś musi dostarczać energię elektryczną, ktoś musi oferować wspomniane usługi (w tym, chociażby, przywołane już usługi bankowe). Jedno jest pewne – w wyniku rozwoju technologicznego ogromne ilości danych będą trafiać do różnych podmiotów. Konsumenci powinni mieć wybór pomiędzy podmiotami komercyjnymi oraz podmiotami należącymi (całkowicie lub częściowo) do Skarbu Państwa, zaś w tych obszarach, które, z racji na rynkową specyfikę, wymagają dokonania przez odpowiednie organy wyboru tylko jednego podmiotu (tak jak w przypadku wyboru operatora informacji rynku energii), organy te, dla

³⁹ Patrz w szczególności: postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 kwietnia 2011 r. sygn. akt SK 21/07.

⁴⁰ R. Piotrowski, *op. cit.*, s. 8.

zapewnienia odpowiedniej ochrony konstytucyjnych praw i wolności obywateli, powinny wyznaczać podmioty państwowe. Skąd taki wniosek?

Wybór pomiędzy podmiotem komercyjnym a państwowym wiąże się z samodzielną decyzją klienta o tym, komu powierzyć np. przetwarzanie danych (czy w przypadku sektora bankowego – oszczędności). Poszczególni klienci mogą czuć większe zaufanie bądź do podmiotów komercyjnych (które powinny, przede wszystkim, kierować się zyskiem i interesem akcjonariuszy), bądź do podmiotów państwowych (jako podmiotów nad którymi Naród posiada swoistą „kontrolę” wynikającą z demokratycznych wyborów do Sejmu, których wyniki mają z kolei wpływ na kształt Rady Ministrów, a co z kolei przekłada się na skład rad nadzorczych i zarządów spółek Skarbu Państwa). W zależności od wielu czynników poszczególny klient może np. czuć większe zaufanie do spółek Skarbu Państwa (z racji na większą możliwość ich kontroli wynikającą z mechanizmów politycznych), bądź odwrotnie – osoby otwarcie nastawione krytycznie do rządzących mogą preferować wybór podmiotu, który jest podmiotem w pełni niezależnym od polityki. Kluczowym jest by klient miał możliwość dokonania wyboru, komu bardziej ufa – państwu czy międzynarodowemu kapitałowi. Z tego też powodu można wysnuć jeszcze jeden, dość zaskakujący wniosek – w dzisiejszych czasach postulat całkowitej prywatyzacji (polegającej na totalnym wycofaniu się państwa z gospodarki) nie jest postulatem, z punktu widzenia liberalnego, racjonalnym. W przeszłości, z perspektywy zwolenników, chociażby, austriackiej szkoły ekonomii, państwowe firmy były aberracją a zwolennicy ortodoksyjnej wizji kapitalizmu twardo podnosili, iż prywatyzować należy wszystkie spółki Skarbu Państwa, nawet te, które przynoszą zyski. Jeśli jednak przyjąć, iż naczelną ideą liberalizmu jest wolność, a ta objawia się w możliwości dokonywania wyborów o swoim życiu, to dziś znacznie większą wartością dla zachowania wolności jednostki jest możliwość zadecydowania o tym, do kogo trafiają jej dane niż to, czy na wolnym rynku, z podmiotami niepaństwowymi, w uczciwej rywalizacji konkurują państwowe spółki.

Bibliografia

Kościuk A., *Prawo energetyczne. Komentarz*, wyd. II, LEX/el. 2023.

Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012.

Chmaj M. (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2016.

Czaplicki K., Gryszczyńska A., Szpor G. (red.), *Ustawa o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. Komentarz*, Warszawa 2019.

Skoczylas D., *Krajowy System Cyberbezpieczeństwa*, Warszawa 2023.

Milczarek E., *Prywatność wirtualna. Unijne standardy ochrony prawa do prywatności w Internecie*, Warszawa 2020.

Schwab K., *Czwarte Rewolucja Przemysłowa*, Warszawa 2018.

Piasecki M., *Smart grid: inteligentne sieci to kolejne wcielenie Wielkiego Brata*, <https://forsal.pl/artykuly/637735,smart-gird-inteligentne-sieci-to-kolejne-wcielenie-wielkiego-brata.html> [dostęp on-line: 13.07.2024].

Trupkiewicz M., *Inteligentne sieci jako platforma umożliwiająca innowacyjną działalność przedsiębiorców w sektorze elektroenergetycznym - problematyka prawna*, „Studia Prawa Publicznego”, 2019, 1 (13).

R. Piotrowski, *Konstytucjonalizm a tożsamość państwa demokratycznego*, „Przegląd Konstytucyjny”, 3/2023.

Rekomendacje dotyczące działań mających na celu wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w sektorze energii oraz wytyczne sektorowe dotyczące zgłaszania incydentów, Warszawa 2021

S. Koziej, *Bezpieczeństwo narodowe Rzeczypospolitej Polskiej: aspekty strategiczne*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2013, nr 1.

Safjan M., Bosek L. (red.), *Konstytucja RP. Tom I. Komentarz Art. 1-86*, Warszawa 2016

Tuleja P. (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2019.

W. Brzozowski, *Efekt mrożący*, „Przegląd Konstytucyjny”, 4/2023.

Zalecenie Komisji (UE) 2019/553 z dnia 3 kwietnia 2019 r. w sprawie cyberbezpieczeństwa w sektorze energetycznym.

<https://asseconews.pl/polskie-sieci-elektroenergetyczne-zwyciezca-w-konkursie-best-in-cloud-asseco-wspoltworzylo-nagrodzony-projekt/> [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://e-elektryczna.pl/wywiady/przetwarzanie-danych-osobowych-czyli-liczne-obowiazki-administratora/> [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/46F35B2F8F6C944AC125863400499C16/%24File/808.pdf> [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://smart-grids.pl/technologie/4287-csire-cyfryzacja-energetyki-na-niespotykan%C4%85-dot%C4%85d-skal%C4%99.html?highlight=WyJjc2lyZSJd>, [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://www.pse.pl/-/obowiazek-zawarcia-umowy-csire-uplywa-3-kwietnia-2024-r-> [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://www.pse.pl/zasady-przetwarzania-danych-osobowych> [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=808> [dostęp on-line: 13.07.2024]

<https://www.unitygroup.com/blog/integration-with-csire-or-the-biggest-challenge-of-the-energy-market-through-the-eyes-of-an-expert/>, [dostęp on-line: 13.07.2024].

<https://wysokienapiecie.pl/74037-csire-czyli-najwieksze-wyzwanie-rynku-energetycznego-okiem-eksperta/>.

Akty prawne

Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (Dz.U. C 202 z 7.6.2016, str. 389)

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016 str. 1).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 3 grudnia 2015 r. w sprawie Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej (Dz. U. 2015 poz. 2116).

Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. C 202 z 7.6.2016, str. 47).

Ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne (Dz. U. z 2022 poz. 1385 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 1960 nr 30 poz. 168).

Ustawa z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne (Dz. U. z 2024 r. poz. 34)

Ustawa z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2023 r. poz. 57).

Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz. U. 2015 poz. 478).

Ustawa z dnia 29 czerwca 2007 r. o zasadach pokrywania kosztów powstałych u wytwórców w związku z przedterminowym rozwiązaniem umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej (Dz. U. z 2019 r. poz. 1874).

Ustawa z dnia 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (Dz. U. z 2023 r. poz. 913 i 1703).

Załącznik do uchwały nr 22/2021 Rady Ministrów z dnia 2 lutego 2021 r. – Polityka Energetyczna Polski do 2040 r.

Orzecznictwo

Postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 18 lipca 2023 r., sygn. akt III OZ 331/23.

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 6 kwietnia 2011 r. sygn. akt SK 21/07.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 19 maja 1998 r., sygn. U 5/97.

ABSTRAKT

Artykuł przedstawia problem tworzenia w Polsce tzw. „inteligentnej sieci”. Odbiorcy energii elektrycznej będą posiadać inteligentne liczniki, a dane będą przetwarzane w specjalnych systemach informatycznych. W Polsce, w wyniku nowelizacji Prawa energetycznego, Prezes Urzędu Regulacji Energetyki powołuje Operatora Informacji o Rynku Energii. Operatorem tym jest spółka państwowa i operator polskiego systemu przesyłowego elektroenergetycznego Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A. Odpowiada ona za funkcjonowanie Centralnego Systemu Informacji o Rynku Energii. Funkcjonowanie systemu wymaga odpowiedniej ochrony danych. Dane o zużyciu energii elektrycznej przez odbiorcę mogą dostarczyć wielu informacji dlatego konieczne jest odpowiednie przestrzeganie przepisów dotyczących cyberbezpieczeństwa oraz ochrony danych osobowych.

e-mail: michal.adam.szymanski@gmail.com

Piotr Tomaszewski

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0009-0007-6944-2092

**Spółeczeństwo masowe i jego wybrani krytycy w historii myśli politycznej i prawnej.
Od de Tocqueville'a do Marcusego**

ABSTRACT

Mass society and its selected critics in the history of political and legal thought. From de Tocqueville to Marcuse

The purpose of this article is a comparative analysis of several selected political-legal and sociological analyses of the phenomenon of mass society. The first part of the article analyses it in the context of the democratization process that progressed in the 19th century. The authors whose perspectives I use in this part are Alexis de Tocqueville and John Stuart Mill. The second part of the article looks at the period at the turn of the 20th century, when certain phenomena associated with the emergence of mass societies proved to be fertile ground for the rise of totalitarianism. The authors whose criticism is used in this section are Gustave Le Bon and Hannah Arendt. In the third part of the article, I use the writings of authors who described Western mass societies after World War II - Erich Fromm, David Riesman and again Hannah Arendt. All three authors posed paradoxical theses, boiling down to the fact that the phenomenon of massification led to the loneliness of the individuals who formed them. The last part of the text shows the critique of mass culture in Herbert Marcuse's book *One-Dimensional Man*, chosen as a representative example of the ideology of the May '68 revolt, which the author of the text interprets, among other things, as an expression of opposition to the standardization of human existence, which was inherent in all major critiques of mass society.

Keywords: John Stuart Mill, Alexis de Tocqueville, Gustave Le Bon, Hannah Arendt, Herbert Marcuse

„Złoty wiek pewności i bezpieczeństwa” – tak z perspektywy czasu przez austriackiego pisarza Stefana Zweiga zostało określone XIX stulecie¹. Na tle burzliwego i rewolucyjnego wieku XVIII i obfitującego w dwie wojny światowe i brutalne formy totalitaryzmu wieku XX, okres stu lat między

¹. Zweig, *Świat wczorajszy*, przeł. M. Wisłowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 13.

rokiem 1800 a 1900 – lub też przyjmując nieco bardziej „symboliczną” systematykę, między Kongresem Wiedeńskim w 1815 roku a wybuchem pierwszej wojny światowej w roku 1914 - jawi się istotnie w sposób na wyraz nieefektywny. Po pierwsze więc, brak w tym okresie wojen, w które zaangażowane byłyby wszystkie, a przynajmniej większość mocarstw. Jedyną, w której udział brały się więcej niż dwa z nich była Wojna Krymska (1854-1856), kiedy to naprzeciwko Rosji stanęła Wielka Brytania i Francja². Pomimo gwałtownego wzrostu liczby ludności, w wieku XIX mniej Europejczyków zginęło na polach bitew, niż miało to miejsce w stuleciu poprzednim. Próżno było szukać także innych form masowej przemocy³. Rewolucje, nawet jeśli odgrywały istotną rolę symboliczną – tak jak choćby wydarzenia Wiosny Ludów (1848-1849) – nie zmieniały krajobrazu politycznego Europy w sposób tak drastyczny jak wydarzenia z końca XVIII stulecia we Francji i nie pochłaniały tak dużej liczby ofiar. XIX wieczny spokój był też wyrazem liberalnej wolności, pojmowanej w tym czasie przede wszystkim w sposób negatywny, to znaczy, jako wolność od państwa i jego nadmiernej ingerencji w życie jednostek - budzącej nostalgię niektórych autorów zwłaszcza na tle XX-wiecznych eksperymentów z inżynierią społeczną⁴.

Ten brak krwawych dat zaczepnych wyznaczających rytm równoległym epokom, nie powinien nam jednak przysłaniać ważnego znaczenia XIX wieku, który z perspektywy ponad 120 lat jawi się przede wszystkim jako „wiek-proces”, naznaczony poprzez gwałtowny postęp społeczno-ekonomiczny. Rewolucja przemysłowa w sposób istotny przyspieszyła wzrost gospodarczy, który do jej początków wynosił zaledwie 0,5% rocznie, teraz przyspieszył zaś do 1-2% rocznie w wiodących w tym procesie krajach. Erozji ulegały pozostałości feudalizmu, wraz z rozwojem gospodarczym arystokrację z urodzenia zastępowała burżuazja, nierówność stanowa, uświęcona tradycją i przesądem ustępowała zaś pozbawionej tego rodzaju legitymacji „wyższego rzędu” nierówności ekonomicznej. Imponujący i istotny był też skokowy wzrost urbanizacji, który doprowadzał do rozrastania się przemysłowej klasy robotniczej – w 1800 roku tylko 20% ludności Wielkiej Brytanii mieszkało w miastach, w 1900 roku było to już 75%, ludność samego Londynu wzrosła zaś z 1 miliona do 6,5 milionów⁵.

Wypada jednak zgodzić się z hiszpańskim filozofem i pisarzem Jose Ortegą y Gassetem, że aby uświadomić sobie w pełni XIX – wieczny „rozrost życia” wystarczy tak naprawdę tylko jedna statystyka: wzrostu populacji. „Od wieku VI , kiedy to zaczyna się historia Europy, do roku 1800 –

² E. Hobsbawm, *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie XX – stulecie*, przeł. M. Król, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, s. 32.

³ J. W. Muller, *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, przeł. J. Majmurek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 18.

⁴ Zob: F. Hayek, *Droga do zniewolenia*, przeł. K. Gurba, L. Klyszcz, J. Margański, D. Rodziewicz, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2019.

⁵ Podczas przytaczania tych statystyk korzystam z danych dostępnych na stronie Our World in Data, [dostęp 17 listopada 2024], <https://ourworldindata.org/how-urban-is-the-world>.

to znaczy przed dwanaście wieków – liczba ludności Europy nie zdołała przekroczyć 180 milionów. Natomiast w okresie od 1800 do 1914 – a zatem w nieco ponad sto lat – liczba ludności Europy wzrosła od 180 do 460 milionów! Uważam, iż porównanie tych dwóch liczb wystarczy, by rozproszyć wszystkie wątpliwości co do możliwości rozrodczych ubiegłego wieku. W ciągu trzech pokoleń wyprodukował on tak olbrzymią masę ludzką, że zalała ona jak lawa scenę dziejów”⁶. Jest więc dla nas oczywiste, że nim zaczniemy wyciągać konkretne wnioski na temat jakościowej przemiany świata na przestrzeni wspomnianego stulecia, nie możemy nie uwzględnić jego przemiany ilościowej. Życie publiczne o tak nieporównywalnie większej skali niż we wcześniejszych wiekach po prostu nie mogło rządzić się identycznymi prawami i nie stwarzać poczucia dezorientacji dla kogokolwiek, kto próbował analizować je za pomocą tradycyjnych, racjonalistycznych XVIII wiecznych kategorii – a tym bardziej dla tego, kto pragnął je za pomocą tych narzędzi okiełznać.

Termin jakim jest „społeczeństwo masowe” zdaje się należeć w naukach społecznych do tego zbliżonego zbioru pojęć, co termin „neoliberalizm”. Oba określenia często bywają używane opisowo, jednak przede wszystkim przez analityków nastawionych do tych zjawisk w sposób negatywny. Tym bardziej więc, rzadko kiedy ktoś, kto miałby zostać do tej kategorii przypisany sam etykietuje się w ten sposób – ktoś powszechnie uważany za neoliberalą niemal zawsze uzna to za nieuzasadnioną generalizację. I tak samo jest w przypadku „człowieka masowego”, który ze swej „masowości”, częstokroć utożsamianej z konformizmem, zanikiem indywidualności i podatnością na manipulację niemal z definicji nie może sobie zdawać sprawy. Homogenizacja jednostek, które wobec niespotykanego wcześniej rozrostu społeczeństwa stają się wobec niego bezradne jest z resztą jedną z najpopularniejszych obserwacji pojawiających się przy różnych próbach konceptualizacji tego pojęcia. Ewentualna odmienność od powszechnie przyjętych wzorców zaciera się, często wskutek mniej lub bardziej subtelnej stygmatyzacji albo po prostu za sprawą – o czym będzie jeszcze mowa w niniejszym artykule – utraty swojego „politycznego” znaczenia. Proces ten jest zresztą naturalną konsekwencją samego wzrostu populacji, bowiem jak zauważa Hannah Arendt, im więcej ludzi, tym bardziej prawdopodobne, że będą się oni zachowywać według schematów, coraz mniej tolerując odstępstwa. To właśnie na tym założeniu - zdaniem wspomnianej autorski - było oparte powstanie nowożytnych nauk o zachowaniu, zwłaszcza ekonomii i towarzyszącej jej statystyki, której prawa mają zastosowanie tylko w przypadku wielkich liczb i długich okresów, bowiem to w nich zaciera się znaczenie elementu losowego - a więc wszystkiego, co nie jest codziennymi i automatycznymi tendencjami⁷.

Szczegółowe definiowanie „społeczeństwa masowego” wydaje się jednak nie tylko zbędne,

⁶ J. O. Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Wydawnictwo Replika, Warszawa 2016, s. 67- 68.

⁷ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Wydawnictwo Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.

ale też niemożliwie, bowiem jak zauważa jedna z autorek, pojęcie to przewija się w historii nauk politycznych i w socjologii w bardzo różnych kontekstach i z różną regularnością - pojawia się, by następnie zniknąć i znów wyłonić się w celu opisanego innego tym razem zjawiska⁸. Raz jest to specyfika życia miejskiego, innym razem mechanizm polityczny wynoszący do władzy autokratów, jeszcze kiedy indziej analiza kultury popularnej. To właśnie ta niejednoznaczność czyni to pojęcie tak interesującym, zarazem ujawniając niespotykaną potęgę zjawiska pochłaniającego różnorodne dziedziny życia. Wydaje się jednak, że w każdej z tych analiz obecny jest wspomniany pesymistyczny element utraty indywidualizmu i infantylicyzacja „masowego” człowieka.

Prezentowany artykuł - w którym współwystępuje ze sobą analiza polityczno – prawna i socjologiczna - ma na celu przyjrzenie się kilku reprezentatywnym koncepcjom, które pojawiały się na różnych etapach historycznych i wykazanie z jak różnych perspektyw były one formułowane. Omówimy więc kolejno obserwacje, które na temat zjawiska społeczeństwa masowego poczynili Alexis de Tocqueville i John Stuart Mill, Gustave Le Bon, Erich Fromm, David Riesman i Hannah Arendt a także inspirujący Rewoltę Maja '68 teoretycy Szkoły Frankfurckiej, których sztandarowym przedstawicielem został uznany Herbert Marcuse. Nie będzie dla nas dużym zaskoczeniem, gdy zauważymy, że to właśnie w wieku XIX, który niespotykany wcześniej wzrost populacji łączył z podniesieniem poziomu życia i powszechną demokratyzacją, „masowy” typ człowieka zostaje opisany po raz pierwszy.

1. Liberalizm demokratyczny wobec tyranii większości.

Powstanie społeczeństw masowych w XIX wieku

Taki właśnie opis, cechujący się dużą ambiwalencją w ocenie zjawiska, zawierają traktaty klasycznych ideologów liberalizmu demokratycznego połowy XIX stulecia – Alexisa de Tocqueville’a oraz Johna Stuarta Milla. Ową ambiwalencję ujawnia już zresztą przyjęta przeze mnie klasyfikacja ideologiczna obydwu myślicieli: ich demokratyzm łączył się w optymistyczną perspektywę na modernizacyjny potencjał włączenia do życia publicznego niespotykanej dotąd liczby ludzi⁹. Zarówno de Tocqueville jak i Mill wyrażali wiarę w obywatelski obowiązek

⁸ M. Marody, *Zindywidualizowane społeczeństwo masowe*, *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, Rok LXXXII – zeszyt 3 – 2020.

⁹ Samego de Tocqueville’a – w przeciwieństwie do J. S. Milla - rzadko klasyfikuje się jako „liberała demokratycznego”, jednak taka kategoryzacja wydaje się uprawniona, ponieważ jego obserwacja procesu demokratycznego jest zbliżona zarówno merytorycznie jak i ocennie do tej Millowskiej. Być może narastający wraz z kolejnymi stronami *O demokracji w Ameryce* pesymizm i delikatne zawłaszczenie recepcji tego myśliciela przez prawię spowodowały, że często nie docenia się, że magnum opus Francuza jest w wielu momentach także apologetyczne wobec demokratyzacji, czego przykłady zostaną opisane w niniejszym tekście. Na temat prób sklasyfikowania de Tocqueville’a jako przedstawiciela liberalizmu, konserwatyzmu albo republikanizmu a także jego podobieństw z katolicką nauką społeczną zob. M. Tracz – Tryniecki, *Myśl polityczna i prawna Alexisa de Tocqueville’a*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 387 i nn.

przyczyniania się do budowania dobra wspólnego i nie sądzili, że bez zapewnienia szerokim masom społecznym partycypacji w tej przestrzeni – choćby w postaci powszechnego prawa wyborczego - możliwy jest jakikolwiek długoterminowy postęp ludzkości. Jednocześnie ich liberalizm wynikał właśnie z obserwacji negatywnych skutków ubocznych tego procesu i kształtował się tyleż równoległe, co w opozycji do pro-demokratycznego komponentu ich poglądów. Wzrastająca siła mas wiązała się dla nich nieuchronnie z osłabieniem głosu jednostek, a co za tym idzie – z tyranią większości (i przeciętności) tak w sferze gustów, upodobań i stylów życia jak i w sferze opinii i reprezentacji politycznej. Obaj myśliciele byli świadomi tego nieustannego napięcia między równością i wolnością, który w ich pisarstwie jawi się jednocześnie jako niemożliwy do całkowitego przezwyciężenia konflikt pomiędzy odpowiednio egalitaryzmem i elityzmem¹⁰.

Dzieło de Tocqueville'a *O demokracji w Ameryce*, którego pierwszy tom ujrzał światło dzienne w roku 1835, drugi zaś w roku 1840 jest właśnie przede wszystkim przykładem opisu rodzącego się społeczeństwa masowego - pomimo, że francuski arystokrata oczywiście nie posługuje się jeszcze tym terminem. Choć de Tocqueville, zgodnie z tytułem opisuje społeczeństwo amerykańskie, szybko staje się jasne, że chodzi mu nie tyle o ówczesną Amerykę, co o przyszłość Europy a w dalszej perspektywie być może i całego świata. Ameryka – budowana niejako od podstaw na ideałach Oświecenia i nie musząca przez to zmagać się z pozostałościami feudalizmu – stanowiła dla de Tocqueville'a przede wszystkim wzór tego, czym za niedługo miały stać się społeczeństwa europejskie, w których nowy świat wciąż koegzystował ze starym.

Z jednej strony więc społeczeństwo demokratyczne to dla Tocqueville'a tyle, co rozumiane w dzisiejszych kategoriach społeczeństwo obywatelskie. Na kartach *O demokracji...* znajdujemy budującą apoteozę powszechnego politycznego zaangażowania. W Ameryce: „(...) nie mamy do czynienia z jakąś częścią narodu, który stara się poprawić sytuację społeczeństwa: zadanie to przyjmuje na siebie cały naród. Chodzi nie o to, aby zaspokoić potrzeby i zapewnić wygody jednej warstwy, ale wszystkich jednocześnie”. (...) Ledwie zjeździemy na ziemię amerykańską, już znajdujemy się w samym centrum wielkiego podniecenia: ze wszystkich stron dochodzi wrzawa, dociera do nas jednocześnie tysiąc głosów, a każdy z nich wyraża jakieś społeczne potrzeby. Wszystko dookoła znajduje się w ciągłym ruchu: tutaj mieszkańcy jakiejś dzielnicy zebrali się, by radzić nad kwestią budowy kościoła, tam odbywają wybory jakiegoś delegata, dalej deputowani z całego hrabstwa zjeżdżają się pospiesznie do miasta, by rozważyć pewne lokalne ulepszenia, ówdzie miejscowi rolnicy porzucają swe pola, by omówić projekt drugiego lub szkoły. Jedni obywatele zbierają się tylko po to, by oświadczyć, że nie zgadzają się na jakieś posunięcia rządu, inni zaś po to,

¹⁰ M. Król, *Krótką historia myśli politycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2019, s. 140. Król posuwa się nawet nieco dalej, nazywając doktrynę Milla „arystokratyzmem demokratycznym”. *Ibidem.*, s. 145.

by ogłosić, że ich zdaniem ludzie stojący aktualnie u steru są ojcami narodu. A oto jeszcze inni, którzy uważając pijaństwo za źródło wszelkiego zła, uroczyście zobowiązują się do dawania przykładu wstrzeźliwości¹¹”.

To ożywienie jest dla de Tocqueville’a równoznaczne z „praktykowaniem wolności” i ma dla niego tak wielką wartość, że nie może zostać ona zanegowana nawet przez złe decyzje polityczne, które nieuchronnie wiążą się z kolektywnością ich podejmowania. Wartością włączenia mas do polityki nie jest bowiem natychmiastowa trafność stawianych diagnoz – jest nią natomiast wspólne uczenie się na błędach i wymienianie przeczących sobie perspektyw w procesie nigdy niekończącej się deliberacji¹². Nawet jeśli inteligentny absolutyzm wiąże się z większą precyzją i wytrwałością w realizowaniu stawianych sobie zadań, to nigdy nie jest w stanie rozbudzić identycznych pokładów energii, które demokracja wyzwala w masach niejako samorzutnie. Widać więc, że demokracja, rozumiana jako pewien proces społeczno - polityczny, a nie jako konkretny porządek instytucjonalny, to dla de Tocqueville’a coś w rodzaju hayekowskiego „porządku spontanicznego”, który, choć tworzony kolektywnie przez niewybredne umysły, długoterminowo okazuje się bardziej inteligentny niż jakikolwiek projekt, który mógłby samodzielnie wymyślić najbardziej oświecony despota czy nawet Platoński król – filozof¹³.

Jednak dostrzeżenie mądrości, jaka tkwi w masach nie pozwala de Tocqueville’owi nie uświadomić sobie ich degeneracyjnego potencjału. „Tyrania większości”, pojęcie tak często pojawiające się w różnych opracowaniach i interpretacjach *O demokracji...* wiązała się dla francuskiego arystokraty z czymś o wiele głębszym niż tylko z możliwością każdorazowego narzucania mniejszościom niekorzystnych dla nich rozwiązań prawnych i z czymś, co powraca w późniejszej krytyce społeczeństwa masowego, niezależnie od konkretnego kontekstu przywołania tego terminu – mianowicie z uniformizacją myślenia. I ta diagnoza de Tocqueville’a nie jest oczywiście czarno – biała: nie znajdujemy w niej tylko dychotomicznego przeciwstawienia samodzielnie myślącej i odpowiedzialnej jednostki, bezmyślnemu tłumowi. Podobnie jak Edmund Burke krytykujący rewolucję francuską za skazaną na porażkę próbę zbudowania nowego świata

¹¹ A. Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 185.

¹² To właśnie ten republikański duch, utożsamiający wolność nie z wyzwoleniem od arbitralnego przymusu państwowego a z dostępem do sfery publicznej miał zdaniem Hanny Arendt towarzyszyć pierwotnie ideologii amerykańskich Ojców Założycieli. Zob. H. Arendt, *O rewolucji*, przeł. Mieczysław Godyń, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2003.

¹³ Rozróżnienie na „porządki skonstruowane” i „porządki spontaniczne” wprowadził Friedrich August von Hayek. Porządki skonstruowane cechują się tym, że ustanawiane są w konkretnym, z góry zaplanowanym celu. Porządkiem skonstruowanym jest na przykład socjalistyczna gospodarka. Porządki spontaniczne powstają zaś oddolnie, jako wyraz procesów ewolucyjnych i jako iloczyn interakcji wielu jednostek, które działają w bardzo różnorodnych celach. Dla Hayeka porządkami spontanicznymi była na przykład gospodarka rynkowa. Zob: F. A. Hayek: *Prawo, legislacja i wolność*, przeł. G. Łuczkiwicz, Wydawnictwo Alatheia, Warszawa 2020. Pisma Milla, Tocquevilla oraz (w najbardziej widocznym stopniu) Hanny Arendt można interpretować jako postulujące dążenie do systemu politycznego, który najefektywniej łączyłby te dwa rodzaje porządków, ustanawiając instytucjonalne, świadomie zaprojektowane ramy dla pielęgnowania ludzkiej spontaniczności.

wyłącznie na gruncie abstrakcyjnego rozumu¹⁴, de Tocqueville docenia rolę zbiorowego przesądu: „(...) bez wspólnych idei nie ma wspólnego działania, a z kolei bez wspólnego działania istnieć mogą jednostki, ale nie społeczeństwa. Istnienie, a w szczególności dobrobyt społeczeństwa wymaga, by umysł wszystkich obywateli łączyło i trwale spajało ze sobą kilka zasadniczych idei. Ten stan rzeczy może powstać jedynie w wypadku, gdy wszyscy ludzie czerpią niektóre opinie ze wspólnego źródła i godzą się przyjmować pewną opinię zastanych przeświadczeń¹⁵” Mechanizm ten, będący nieodzownym warunkiem powstania i zarazem trwania jakiegokolwiek społeczeństwa, zawiera jednak zdaniem Francuza także potencjał do jego degeneracji. I taki właśnie proces następował w Ameryce. Demokracja obalwszy autorytet wybitnych jednostek, uwzniośliła tym samym autorytet anonimowej zbiorowości: „W miarę jak obywatele stają się do siebie podobni, każdy z nich jest mniej skłonny ślepo zawierzyć jakiemuś człowiekowi lub warstwie ludzi. Wzrasta wiara w masy i opinia publiczna obejmuje rządy nad światem¹⁶”. Tym samym demokratyczny układ społeczny zaczyna być pożerany przez ujednolicenie opinii, pomimo tego, że cała jego legitymizacja opierała się na zwiększeniu ich różnorodności. Ponadto w demokratycznym społeczeństwie masowym opisanym przez de Tocqueville’a pod pewnymi względami utrudniony jest nie tylko prawdziwy indywidualizm, ale także powiązana z nim zdolność do samotnej kontemplacji. Ożywienie i aktywność, ciągły gwar nowego świata nie pozwalają obywatelom zatrzymywać się dłużej na nad jakąkolwiek głębszą refleksją. Tempo życia i wielozadaniowość wymuszają zadowalanie się cząstkowymi wynikami, myślowymi skrótami tudzież, by użyć określenia samego de Tocqueville’a „ideami ogólnymi”. W ten sposób masowy człowiek demokratyczny, nieporównywalnie bardziej mobilny i uniwersalny od człowieka ery arystokracji, zostaje jednocześnie skazany na płytką refleksję wobec każdego fragmentu rzeczywistości, jakim zaczyna się intelektualnie zajmować¹⁷.

¹⁴ Zob: E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

¹⁵ *O demokracji w Ameryce, op. cit.*, s. 275.

¹⁶ *Ibidem*, s. 276.

¹⁷ *Ibidem*, s. 282. W podobnym duchu utrzymana jest zresztą de Tocqueville’a krytyka kultury masowej, najbardziej widoczna w krytyce demokratycznej literatury: „Ludzie nie traktują radości literackich jako głównego uroku swojego życia, ale uważają je za niezbędne wytchnienie po trudach pracy. Ludzie tego pokroju nigdy nie zdobędą dostatecznie głębokiej znajomości sztuki literackiej – niuanse umkną im zawsze. Mogą poświęcić literaturze jedynie niewielką część wolnego czasu, chcą go w pełni wykorzystać. Lubią książki, które można zdobyć, które szybko się czyta i których lektura nie wymaga uczonych studiów. Żądają łatwego piękna, które oddaje się bez oporu i którym można cieszyć się na poczekaniu”. *Ibidem*, s. 307. Znacznie ciekawsza jest jednak ogólniejsza refleksja de Tocqueville’a na temat podejścia do kultury współczesnych mu Amerykanów. Z jednej strony więc, demokracja może sprzyjać kulturze, bowiem umożliwi szybkie wzbogacenie się. Uwolnienie człowieka od materialnych trosk pozwala zająć się mu potrzebami duchowymi. Ale demokracja niesie też ryzyko instrumentalizacji kultury: „W czasach demokracji ludzie, będąc wykształconymi i wolnymi nie są oddzieleni od siebie żadnymi barierami i nic nie zmusza ich do pozostawiania na swoim miejscu. Dlatego też wnoszą się i upadają ze szczególną łatwością. Wszystkie warstwy społeczne obserwują się nieustannie. Mają wiele wspólnych spraw, mieszają się między sobą, naśladują się i sobie zazdroszczą (...). Człowiek ze wsi próbuje upodobnić się do człowieka z miasta a prowincja do metropolii. Dlatego nikt nie pozwala się łatwo sprowadzić do rzędu istoty zajętej wyłącznie materialnymi zabiegami i nawet najskromniejszy rzemieślnik od czasu do czasu przejawia zainteresowanie sprawami umysłowymi”. *Ibidem*, s. 296. Optymistyczny ton tego fragmentu zdaje się sugerować, że de Tocqueville nie całkiem uświadamiał sobie złowrogą stronę tego procesu. Podczas, gdy człowiek

W swych analizach społeczeństwa amerykańskiego de Tocqueville przyjmował przede wszystkim perspektywę socjologa, w związku z czym, opisując blaski i cienie „nieuchronnego marszu ku równości” - wbrew przypisywanej mu niekiedy łatce „konserwatysty” - unikał jednoznacznego wartościowania i opowiadania się po którejkolwiek ze stron procesu dziejowego. Tego chłodnego dystansu pozbawiony był zaledwie rok młodszy J. S. Mill, dla którego ten marsz ku równości był w sposób wyraźniejszy równoznaczny z postępującym na przód marszem ku dominacji przeciętności nad oryginalnością i geniuszem.

Oczywiście i demokratyzm J.S. Milla był jego czasach radykalny - w wydanej w 1859 książce *O rządzie reprezentatywnym*¹⁸ Mill argumentował za poszerzeniem prawa wyborczego, posługując się podobną linią argumentacyjną, co de Tocqueville – tylko system wyborczy, którego naczelną wartością jest partycypacja jak najszerszego kręgu obywateli w życiu politycznym, ma szanse efektywnie torować postęp. Ale owa „reprezentatywność” postulowanego Milla rządu, to w dużej mierze właśnie efektywne zabezpieczenie go od wpływów mas i od niesionej przez niej tyranii opinii publicznej, przed którą przestrzegał de Tocqueville. Można ją porównać do swoistego prawa antymonopolowego na „wolnym rynku idei”. Zgodnie z tym tokiem, prawo głosu miałyby nie przysługiwać obywatelom nie umiejącym czytać i pisać, zaś najbardziej wykształconym przysługiwać miałyby po kilka głosów (tzw. koncepcja „głosu pluralnego”). Władza wykonawcza, utożsamiana z władzą ekspercką, czy też, ujmując to w dzisiejszych terminach - merytokratyczną - miałyby zaś zostać możliwie najmocniej instytucjonalnie oddzielona od władzy ustawodawczej¹⁹. Ujmując tę kwestię w kategoriach de Tocqueville’a, można powiedzieć, że parlament miał być dla Milla reprezentacją „ciepłych” zalet nowego, demokratycznego świata, zaś władza wykonawcza – kontemplacyjnych i „chłodnych” atutów minionej, arystokratycznej epoki²⁰.

Elitaryzm Milla sięgał jednak znacznie głębiej. W pracy *O wolności* ten sam tok myślowy, który kazał Millowi obawiać się o to, że głos wybitnych jednostek zostanie zgłuszony w zgiełku

arystokratyczny widział kulturę jako wartość samoistną, człowiek demokratyczny zaczyna podchodzić do niej merkantylnie. Kultura zaczyna funkcjonować jako refleks świata, w którym gwałtowne zwiększenie mobilności społecznej odbiło się jednocześnie na autonomii sfer życia uznawanych za wartościowe właśnie dlatego, że były one wyjęte spod „odczarowanej” logiki doraźnego zysku. Teraz i one zaczęły być wykorzystywane po prostu jako kolejne - tyle że lepiej zakamuflowane – formy „kapitału”, który można wykorzystać do społecznej gry o dominację. Więcej na ten temat w kontekście współczesnym Por: P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022.

¹⁸ Zob: J. S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, przeł. Jacek Hołówka, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1995.

¹⁹ Zaskakujące podobieństwo w diagnozach de Tocqueville’a i Milla przestaje zaskakiwać, kiedy na kartach *Autobiografii* Milla znajdujemy fragment, w którym Anglik pisze o tym, że to lektura *O demokracji w Ameryce* była główną, bezpośrednią inspiracją dla napisania książki o reprezentacyjnej formie rządów. Zob: J. S. Mill, *Autobiografia*, przeł. M. Szerer, Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza, Warszawa 1946, s. 123.

²⁰ Tego rodzaju imperatyw „równoważenia” demokracji sięga oczywiście dużo dalej, aż do Arystotelesowskiego „złotego środka” w postaci syntezy oligarchii i demokracji, jaką była *politeja*. Znamienny dla Milla kult ekspertów nasuwa jednak skojarzenia także z platońską koncepcją rządów „królów filozofów”. Adam Czarnota przytacza nawet określenie kształtu idealnego państwa postulowanego przez Milla jako „platońskiej demokracji” (sic!). A. Czarnota. *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Toruń 1986, s. 110.

tłumu podczas debaty politycznej, przeniesiony na grunt życia codziennego prowadził go do konstatacji, że powstanie społeczeństwa masowego wypiera na tej płaszczyźnie wszelką oryginalność, autentyczne życie zwrócone ku tożsamości ze sobą zastępuje zaś bezrefleksyjną egzystencją poddanej mechanicznemu naśladowaniu dominujących trendów. Tyrania większości, piszę Mill, to też tyrania zwyczaju nad tym, co niezwykle i niebanalne²¹: „Tam, gdzie regułą postępowania jest nie własny charakter, lecz tradycje lub zwyczaje innych ludzi, brak jednego z głównych składników ludzkiego szczęścia i i najważniejszego składnika indywidualnego i społecznego postępu (...) Nikt nie zaprzeczy, że należy uczyć i wychowywać młodzież tak, aby mogła poznać i spożytkować ustalone rezultaty ludzkiego doświadczenia. Lecz przywilejem i właściwością człowieka dojrzałego jest wyzyskiwanie i tłumaczenie obcego doświadczenia na swój własny sposób (...) Zwyczaje są wytworem zwykłych okoliczności i charakterów a jego okoliczności i charakter mogą być niezwykle²² (...) Kto [zaś] nie posiada własnych pragnień i popędów, ma tyle charakteru, co maszyna parowa (...) We wczesnych stadiach rozwoju społecznego siły indywidualności mogły istotnie przewyższać zdolność społeczeństwa do ich poskramiania i kontrolowania. Był kiedyś nadmiar indywidualnej samorzutności i zasady społeczne miały z nim ciężką walkę (...) Ale teraz społeczeństwo osiągnęło wyraźną przewagę nad indywidualnością i naturze ludzkiej nie grozi dziś niebezpieczeństwo nadmiaru, lecz braku osobistych popędów i skłonności”.

Znając życie osobiste Milla trudno nie odnieść wrażenia, że fragmenty te mają silnie autobiograficzny wydźwięk. Mill dojrzewał niemal w laboratoryjnych warunkach – izolowany od rówieśników przez ojca, zmuszany od najmłodszych lat do nauki klasycznej greki i łaciny, od kołyski kształcony na geniusza i pozbawiony normalnego dzieciństwa wyrósł na jeden z najoryginalniejszych umysłów swoich czasów. Do śmierci nie wyzwolił się jednak z piętna niezwyklego dzieciństwa i pozostał dobrowolnym samotnikiem, u którego miłość do ludzkości mogła wyrażać się tylko z za wyraźnej linii demarkacyjnej, jaką pragnął rozdzielić od siebie także innych ludzi²³.

Nawet jeśli przyjmujemy, że osobista perspektywa Milla nie pozwalała mu spojrzeć bardziej neutralnym okiem na życie pospolite i że jak zauważył polski historyk idei Paweł Śpiewak: „w imię własnego idealizmu zbliża się on niebezpiecznie do swoistego terroru oryginalności i nieprzeciętności²⁴”, jednocześnie radykalnie dewaluując wartość życia niespełniającego tych

²¹ Ta krytyka „zwyczaju” podobnie jak u de Tocqueville’a w mniejszym stopniu jest krytyką tradycji, a w większym – przysłowiowych „nowinek” i „mód”, także przyjmowanych w odruchu stadnym, jednak częstokroć wobec wielowiekowych tradycji antagonistycznym. W kategoriach zaproponowanych przez Davida Riesmana, o których będzie mowa w trzeciej części artykułu Mill oraz de Tocqueville analizują więc nie osobowość sterowaną tradycją, a osobowość – w kształcie właściwym dla ich czasów - „zewnątrzsterowaną”.

²² J. S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Wydawnictwo AKME, Warszawa 1999, s. 72-73.

²³ *Autobiografia*, op. cit. s. 139 – 140.

²⁴ P. Śpiewak. *John Stuart Mill – cnota i liberalizm* [w] *O wolności*, op. cit. s. 11.

standardów²⁵, to z perspektywy czasu dobrze widać, że ta obrona autonomii jednostki wobec stadnego odruchu wynikała z prawidłowej intuicji, co do kierunku, w którym istotnie zmierzała najbliższa przyszłość Europy. Po ponad stu latach szybkiego przyrostu naturalnego i postępującej demokratyzacji nadchodzący wiek XX jawił się jako wiek życia masowego, w którym miała spełnić się w szczególności jedna nieuniknionych konsekwencji niepowstrzymanego marszu ku równości przepowiedziana przez de Tocqueville'a na finalnych kartach *O demokracji w Ameryce* – centralizacja władzy²⁶.

2. Społeczeństwo masowe i totalitaryzm

Należy pamiętać, że zarówno de Tocqueville jak i Mill proces umasowienia opisywali na przykładzie krajów anglosaskich - Stanów Zjednoczonych oraz Anglii - w których silne było wciąż dziedzictwo liberalnych, mieszczańskich rewolucji, a prawa jednostki, tak w sferze politycznej jak i w sferze dyskursywnej pozostawały pod relatywnie trwałą ochroną. Sytuacja miała się tam zresztą podobnie z innymi ideami Oświecenia, takimi jak wiara w liniowy postęp historii oraz, co szczególnie istotne w kontekście tej części artykułu, potęgę ludzkiego rozumu. Inaczej było w Europie kontynentalnej. To wtedy tryumfy święcą będące niewątpliwie odmianą miękkiego irracjonalizmu ruchy narodowowyzwoleńcze, którym grunt zbudowała już romantyczna reakcja na XVIII wieczny racjonalizm w pierwszej połowie XIX wieku. Przełom XIX i XX wieku przyniósł światu także Nietzscheańskie koncepcje „woli mocy” oraz radykalnie podważającą wiarę w ludzkie samopoznanie psychoanalizę. Ta ostatnia szybko okazuje się zresztą oferować narzędzia mogące z powodzeniem służyć także do analizy rzeczywistości społecznej poza gabinetem terapeutycznym. Populacja Europy w 1861 roku, gdy J.S. Mill pisał swój traktat *O wolności* wynosiła już 290 milionów osób, do roku 1900 wzrosła o kolejne 100 milionów. Zarówno ten, kto pragnął wywrócić do góry nogami ówczesny porządek społeczny jak i ten, kto pragnął go za wszelką cenę utrzymać musiał więc nauczyć się

²⁵ Rzut oka na całokształt dorobku Milla każe powątpiewać, czy ta obrona indywidualności jest całkowicie konsekwentna. Szczególnej kontrowersji dostarcza tu słynny fragment pracy *Utylitaryzm*, w którym Mill niuansując Benthamowski rachunek użyteczności wprowadza rozróżnienie na przyjemności wyższego i niższego rzędu: „Lepiej być niezadowolonym człowiekiem niż zadowoloną świnia. Lepiej być niezadowolonym Sokratesem niż zadowolonym głupcem”. J.S. Mill, *Utylitaryzm*, przeł. M. Ossowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 17--18. Adam Czarnota trafnie zauważa, że chęć Milla, aby wszyscy stali się Sokratesami wiązała się z bardzo konkretną (i w praktyce nieosiągalną dla większości ludzi) wizją dobrego życia, której autorytatywna apologia na kartach *Utylitaryzmu* może być poczytywana jako sprzeczna z popieraną przez niego w innych miejscach nieskrępowaną różnorodnością ludzkich charakterów. *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, op. cit. s. 37 i nn.

²⁶ Ta centralizacja miała różne oblicza. De Tocqueville przewidywał raczej powstanie subtelnego despotyzmu, który utożsamilibyśmy bardziej z powojenną dominacją bezosobowej biurokracji niż z systemami totalitarnymi: „Wydaje się, że gdyby w dzisiejszych demokratycznych społeczeństwach panował despotyzm, miałby on odmienne oblicze. Byłby bardziej wszechobecny i łagodniejszy, degradowałby człowieka nie dręcząc go zbyt”. *O demokracji w Ameryce.*, op. cit. s. 469. Jak zobaczymy w następnej części niniejszego artykułu, procesy demokratyczne opisywane przez de Tocqueville'a były niewątpliwie jedną z przyczyn powstania obydwu form despotyzmu.

zarządzać irracjonalną częścią zawartą w naturze ludzkiej, która w kontekście zmodyfikowanym zbiorowością ujawniała się z jeszcze większą widocznością²⁷.

Nic dziwnego, że to w tym czasie, a konkretniej w roku 1895 dziedzinę nauki, którą dzisiaj nazywamy psychologią społeczną symbolicznie zapoczątkowała króciutka książeczka pt. *Psychologia tłumy* Gustava Le Bona²⁸. Choć tytuł zdradza naukowe ambicje Francuza, jest to raczej traktat napisany językiem eseju politycznego. Le Bon nie korzysta z danych naukowych ani nie posługuje się eksperymentem – prawidła rządzące życiem zbiorowym (w dużej mierze potwierdzone przez współczesną naukę)²⁹ opisuje używając własnej obserwacji i historycznych przykładów. Nade wszystko, polityczna w pracy Le Bona jest jednak wyczuwalna atmosfera apokaliptycznego przełomu, który wieszczy już początek książki: „Trudno dziś przewidywać, co wyniknie z okresu tego, nieco chaotycznego z konieczności rzeczy. Nie wiemy, na jakich ideach zasadniczych oprze się społeczeństwo, które zasadniczo zajmie nasze miejsce, ale już obecnie możemy przewidywać, że w organizacji będzie musiało liczyć się z nie dawno powstałą potęgą i ostatnim władcą bieżącego wieku: potęgą tłumów. Na gruzach tylu poglądów, niegdyś prawdziwych i czczonych, dziś już na pół obumarłych, tylu powag zdruzgotanych przez rewolucję wyrosła na razie tylko ta jedna potęga, która dąży do pochłonięcia wszystkich innych w możliwie najkrótszym czasie. Obecnie, kiedy chwieją się i giną nasze odwieczne poglądy, kiedy usuwane są dotychczasowe podpory życia społecznego, urok potęgi tłumy wciąż rośnie i nic jej nie grozi. Nasze stulecie będzie zatem erą tłumów³⁰”.

Dalsza część *Psychologii...* to już pisana z wyraźnie elitarystycznych koncepcji, ale wyjątkowo trafna charakterystyka tytułowego przedmiotu książki. Warto przytoczyć kilka podstawowych obserwacji Le Bona. Po pierwsze więc, naczelną zasadą tłumy jest prawo jedności umysłowej. Jak wskazuje: „Zanikanie świadomego ja u poszczególnych osób i poddanie ich myśli pewnemu kierunkowi – oto pierwsza cecha organizującego się tłumy”. Tłumy mogą składać się z jednostek o podobnym lub zupełnie różnym wykształceniu i pochodzeniu społecznym, jednak „już dzięki temu, że jednostki potrafiły wytworzyć tłum, posiadają one coś w rodzaju duszy zbiorowej”. Po drugie, płaszczyzną porozumienia ludzi w obrębie tłumy – i tu Le Bon dochodzi do refleksji oczywiście zbliżonej do raczkującej wówczas psychoanalizy – jest to, co znajduje się w większości

²⁷ *Krótką historią myśli politycznej. op. cit.*, s. 222.

²⁸ G. Le Bon, *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, Wydawnictwo vis a vis etiuda, Kraków 2018.

²⁹ W *Psychologii tłumy* z perspektywy czasu wyraźnie widać jednak także elementy pseudonaukowe, objawiające się choćby w jej rasistowskich fragmentach, w których Le Bon dzieli rasy na mniej i bardziej podatne na zachowania stadne. Arystokratyzm Le Bona w sposób typowy dla tych czasów współwystępował więc z neodarwinizmem przeniesionym na grunt walki pomiędzy rasami. Podczas lektury *Psychologii tłumy* przez pryzmat późniejszych wydarzeń, zwłaszcza poprzez pryzmat powstania nazizmu, nietrudno więc uświadomić sobie niemalą ironię – Hitlera do władzy z całą pewnością wyniosły bowiem irracjonalne zachowania stadne opisywane przez Le Bona, jednak sam autor drugą ręką przemycił założenia, na których opierało się, w radykalizowanej wersji, samo sedno nazistowskiej ideologii.

³⁰ *Ibidem*, s. 8.

poza obszarem świadomości: „[Jednostki – przyp. mój] różnią się od siebie przede wszystkim pierwiastkami świadomymi, które nabywają wskutek wychowania, a zwłaszcza dzięki indywidualnej dziedziczności. Ludzie różniący się stopniem rozwoju umysłowego mają podobne instynkty, namiętności i uczucia. W życiu uczuciowym: w wierze, moralności, uczuciach, antypatiach najwybitniejsze jednostki rzadko kiedy wznoszą się ponad poziom, na którym stoją jednostki przeciętne”. Po trzecie, relewantnym niebezpieczeństwem wiążącym się z formującym się tłumem jest zanik poczucia odpowiedzialności: „(...) każda jednostka w tłumie, już choćby pod wpływem samej jego liczebności, nabywa pewnego poczucia niezwykłej potęgi, dzięki czemu pozwala sobie na upust tych namiętności, które będąc sama z pewnością by stłumiła. Nie będzie ona panować nad sobą, bo znika z jej duszy poczucie odpowiedzialności, które zawsze hamuje jednostkę: tłum, będąc zawsze bezimienny, jest tym samym i nieodpowiedzialny”. Czwartą obserwacją Le Bona – symbolicznie zobrazowaną na okładce polskiego wydania *Psychologii tłumy*, przedstawiającej szereg zapalek, z których pierwsza, płonąca, przechyla się delikatnie w stronę całej reszty – jest to, że tłum podlega zaraźliwości. Jego członkowie charakteryzują się bowiem podatnością na sugestię: „Znikoma jest liczba takich jednostek, które będąc członkami tłumy, nie zatraciły poczucia swej osobowości, potrafiły pójść przeciw panującemu nastrojowi i nie poddały się sugestii. Mogą one działać sugestywnie, co najwyżej próbować zwrócić tłum w innym kierunku. Mamy przykłady, że w odpowiedniej chwili wyrzeczone szczęśliwe słowo czy trafnie przywołany obraz potrafiły skierować uwagę tłumy w innym kierunku, co powstrzymało go nieraz od czynów zbrodniczych”. Wreszcie, po piątą – tłum zawsze stoi intelektualnie niżej niż tworzące go jednostki. Prawo jedności umysłowej wymaga bowiem sprowadzenia ludzi do najmniejszego i najprostszego wspólnego mianownika. Wszelki niuans zagraża spójności koniecznej do tego, aby ludzie uformowali się w tłum: „Każda jednostka, stając się częścią tłumy, zstępuje tym samym o kilka stopni niżej w swym rozwoju kulturowym. Jako jednostka posiada pewną kulturę, w tłumie zaś staje się istotą dziką i niewolnikiem instynktów”³¹.

Te i inne obserwacje należy wpisać jednak w szczególny kontekst, bowiem to on uczynił pracę Le Bona tak znaczącą - tłum, wbrew potocznemu rozumieniu tego słowa, nie musi cechować się tym, że jednostki go tworzące zgromadzone są w jednym miejscu. Le Bon od początku podkreśla, że opisuje nie tłum fizyczny, a „tłum psychologiczny”. Także jednostki oddalone od siebie setki kilometrów mogą formować tłum, o ile tylko w akcie wspólnej mobilizacji tworzą coś w rodzaju zbiorowej duszy. Tak rozumianym tłumem mogą stać się członkowie tej samej partii politycznej; mogą stać się nim sufrażystki walczące o prawa wyborcze, robotnicy zrzeszeni w Międzynarodówce oraz narody walczące o prawo do samostanowienia. Może być nim też cała populacja danego kraju,

³¹ *Ibidem*, s. 18 – 25.

lub nawet w całego bloku politycznego w trakcie wojny światowej. Choć tłum intelektualnie stoi zawsze niżej od jednostki, moralnie może stać także od niej wyżej – w zależności od kontekstu tłum może inspirować zarówno do radykalnego dobra jak i do radykalnego zła. Książkę Le Bona czytamy dziś więc właśnie w kontekście najważniejszych wydarzeń i procesów pierwszej połowy – by przytoczyć określenie Erica Hobsbawma – „Wieku skrajności”³², któremu ton nadawały nie jednostki a antagonistyczne wobec siebie tłumy³³.

Jedną z obserwacji Le Bona, które pozytywnie zweryfikowane zostały już w pierwszych latach XX wieku jest to, że w zapomnienie odchodziła legitymacja władzy oparta na samej tylko tradycji. Funkcjonujące w tym okresie monarchie – nim zostały zmiecione z powierzchni ziemi przez pierwszą wojnę światową – po to, by utrzymać się przy władzy musiały sięgać po nowoczesny PR³⁴. Mas nie można było już kupić odwołaniami do „boskiego prawa królów” - monarchowie, aby efektywnie funkcjonować musieli na bieżąco wykazywać swoją społeczną użyteczność, a tam, gdzie nie byli w stanie sprostać temu wyzwaniu, szybko okazywali się zbędni. Wymuszone okolicznościami osobiste działanie przedstawicieli tronu niekiedy kończyło się także ich całkowitą kompromitacją, która przyspieszała przewroty społeczne. Tak było w przypadku rosyjskiego Cara, Mikołaj II, który objąwszy dowództwo nad armią rosyjską podczas I wojny światowej stał się symbolem klęsk militarnych³⁵. Początek XX wieku można opisać więc posługując się pojęciami zaczerpniętymi z socjologii Maxa Webera – ze sceny dziejów ustępowało panowanie tradycyjne, zaczął się czas panowania charyzmatycznego³⁶.

Le Bon wyraźnie pomylił się jednak w jednej rzeczy – zarówno w *Psychologii tłumy* jak i w wydanej rok później *Psychologii socjalizmu*³⁷ największe polityczne zagrożenie związane z tłumami upatrywał w rosnącym w siłę ruchu socjalistycznym. Ale tradycyjny marksizm, lekceważący sferę „ducha” na rzecz sfery „materii” i w upraszczający sposób redukujący ludzkie motywacje do aspektów ekonomicznych, nakładał na siebie ideologiczne kajdany, które wyraźnie utrudniały mu umiejętną grę irracjonalną częścią ludzkiej natury - konieczną do tego, aby skutecznie

³² *Wiek skrajności, op. cit.*

³³ W kontraście do Gustava Le Bona, Gabriel Trade w książce „*Opinia i tłum*” zaproponował używanie pojęcia „tłum” wyłącznie wtedy, kiedy w grę wchodzi fizyczna bliskość jednostek. Jednocześnie postulował – zbliżając się do Tocquevillovskiej krytyki „opinii publicznej” - wprowadzenie obok psychologii tłumy psychologii publiczności jako dziedziny adekwatniej opisującej najnowsze czasy. G. Trade, *Opinia i tłum*, przeł. K. Skrzyńska, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1904, s. 8 i nn.

³⁴ Public relations (PR) (z ang. relacje publiczne, kontakty z otoczeniem) – budowanie i utrzymywanie wzajemnie korzystnych relacji podmiotu z otoczeniem wewnętrznym i zewnętrznym. Public Relations – Wikipedia, wolna encyklopedia [dostęp 17 listopada 2024] https://pl.wikipedia.org/wiki/Public_relations.

³⁵ *Przeciw demokracji, op. cit.*, s. 29.

³⁶ Trzy typy prawomocnego panowania wyróżnione przez Maxa Webera przedstawiały się następująco: panowanie tradycyjne to panowanie, któremu ludzie posłuszni są na podstawie wieloletniego zwyczaju. Panowaniu legalnemu – na podstawie formalnego obowiązywania procedur prawnych, panowaniu charyzmatycznemu zaś – jak ponownie sama nazwa wskazuje – na podstawie charyzmy kierującego nimi wodza. *Gospodarka i społeczeństwo.*, *op. cit.*, s. 160 i nn.

³⁷ G. Le Bon, *Psychologia socjalizmu*, przeł. M. Osiński, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe Nepo, Warszawa 1997.

mobilizować masy. Kilkanaście lat po publikacji *Psychologii...* w Europie zaczął się jednak rodzić ruch społeczny uwzględniający te czynniki. Był nim faszyzm. Negacja oświeceniowego rozumu była u faszystów o wiele bardziej radykalna niż sto lat wcześniej u ewolucyjnych konserwatystów³⁸. Swoje *Rozważania o rewolucji we Francji* Edmund Burke pisał mając nadzieję na stabilizację porządku społecznego. Faszyzm - przynajmniej na początku - stawiał zaś sobie zadanie radykalne wywrócenie³⁹. Nie negował więc wartości rewolucji – sam był rewolucyjny. Jednak nowy porządek na gruzach starego chciał budować, w przeciwieństwie do krytykowanych przez Burke'a rewolucjonistów roku 1789 za pomocą abstrakcji czysto irracjonalnej, apoteozującej raczej wolę i intuicję, a nie wielostronicowe analizy⁴⁰.

To lekceważenie teoretycznego zaplecza nie oznacza, że faszyzm był go całkowicie pozbawiony. Także ono miało jednak charakter na poły antyintelektualny. Zdaniem Marcina Króla⁴¹ zapowiedzią większości profaszystowskich intuicji były już wydane w 1908 roku *Rozważania o przemocy* francuskiego architekta i filozofa Georges Sorela⁴². Sorel uważał się za marksistę i w agresywnych zabiegach retorycznych zarzucał przesiąkniętym scjentyzmem marksistom jego epoki niezrozumienie sedna swojej ideologii. Był krytyczny wobec ówczesnych partii komunistycznych, które zatraciły impet i porzuciły rewolucyjne ambicje na rzecz jałowej gry w parlamentaryzm. Zdaniem Sorela taka droga mogła prowadzić jedynie do zastąpienia jednej elity drugą. Teoretyczna alternatywa zaproponowana przez Sorela, zgodnie z tytułem, oferowała więc nowe uzasadnienie dla powrotu do przemocy⁴³.

Sorel był rodakiem Gustava Le Bona. Książki obydwu autorów warto czytać zresztą równolegle, bowiem sprowadzone do swojej esencji *Rozważania o przemocy* wydają się być *Psychologią tłumu* o przeciwnym wektorze. Obaj autorzy dostrzegają destrukcyjny potencjał tkwiący w masach. Jednak Sorel celem swojej doktryny czyni z grubsza to, przed czym Le Bon przestrzega⁴⁴. Gdy Le Bon pisze, że jednym z najskuteczniejszych czynników, które mobilizują do działania tłumy są hasła i słowa o możliwie niedookreślonym znaczeniu (takie jak *demokracja, równość czy wolność*)

³⁸ Maria Zmierzak zauważa, że faszyzm konstytuował przede wszystkim element negatywny. Wśród faszystowskich negacji, obok negacji rozumu, wymienia on także kolejno negację liberalizmu, marksizmu, indywidualizmu i pacyfizmu. H. Olszewski, M. Zmierzak. *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 332.

³⁹ *Przeciw demokracji.*, op. cit. 128.

⁴⁰ *Ibidem* s. 129.

⁴¹ *Krótką historią myśli politycznej*, op. cit. s. 182.

⁴² G. Sorel, *Rozważania o przemocy*, przeł. M. Mosakowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

⁴³ *Krótką historią myśli politycznej.*, op. cit., s. 182 – 185.

⁴⁴ Inaczej niż reszta autorów, Georges Sorel zostaje tu omówiony nie jako krytyk społeczeństwa masowego, a jako myśliciel, którego kolektywistyczna ideologia okazała się użytecznym narzędziem do politycznego zmobilizowania mas – i pozostaje relewantna w kontekście analizy społeczeństwa masowego jako podglebia totalitaryzmu. Stosunek myśli Sorela do krytyki społeczeństwa masowego okazuje się jednak bardziej zniuansowany, gdy w kolejnych częściach artykułu zauważymy, że w okresie powojennym krytyka ta wiązała się z antytechnokratyzmem i irracjonalizmem, który niekiedy czerpał z motywów zbliżonych do sorelowskich. Zob: M. Waldenberg, *Prekursorzy Nowej Lewicy, Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 128 i nn.

oraz wyraziste obrazy, które wywołują one w umyśle, opisuje to, czym dla Sorela są *mity*: „W trakcie niniejszych badań stwierdziłem pewną rzecz, która wydała mi się na tyle prosta, że nie uznałem za konieczne zwrócić na nią szczególnej uwagi: ludzie, którzy uczestniczą w wielkich ruchach społecznych wyobrażają sobie swoje przyszłe działania w formie obrazów bitewnych zapewniających zwycięstwo ich sprawie. Zaproponowałem, aby owe konstrukcje, których znajomość ma dla historyka olbrzymie znaczenie nazwać *m i t a m i* (...) Sądziłem, że używając terminu *mit*, dokonałem szczęśliwego odkrycia, ponieważ tym samym odmówiłem wszelkiej dyskusji z ludźmi, którzy pragną poddać strajk generalny szczególnej krytyce i którzy mnożą obiekcje przeciwko jego praktycznej możliwości. (...) Ofiara, jaką żołnierz Napoleona składał ze swojego życia, aby mieć zaszczyt działania na rzecz „wieczystej” epopei oraz życia w chwale Francji, mówiąc sobie zarazem, że „zawsze będzie zwykłym biedaczyną”, nadzwyczajne cnoty, jakich dowody dawali Rzymianie, którzy się na straszliwą nierówność i zadawali sobie tyle trudu, aby podbić świat, wiara w sławę, będąca niegdyś niezrównaną wartością”, wiara stworzona przez Greków, dzięki której „w gęstym tłumie ludzkości dokonała się selekcja, życie zyskało swój cel, a człowiek, który podążał za dobrem i pięknem otrzymywał nagrodę” – oto rzeczy, których nie potrafiłaby wytłumaczyć filozofia intelektualistyczna”⁴⁵.

Mit Strajku Generalnego miał być dla Sorela właśnie kolektywnym wyobrażeniem aktu ostatecznej konfrontacji między klasą robotniczą a burżuazją, momentem, w którym społeczeństwo osiągało swoją historyczną doskonałość dzięki rozpoznaniu istoty polityczności jako konfliktu „przyjaciela” i „wroga”⁴⁶. Choć Sorel sprawia wrażenie mocno przywiązanego do tej marksistowskiej siatki pojęciowej, wydaje się, że marksizm był dla niego raczej środkiem do doprowadzenia na świat zagłady niż celem w samym sobie, a ku marksizmowi skłaniało go postrzeganie robotników jako jednej siły mogącej tego dokonać⁴⁷. Jego teoria mogła więc zostać poddana łatwej reinterpretacji i tak też się stało. Pozbawiwszy marksizm blokującego skupienia na ekonomii, wyjąwszy z niego racjonalizm i materializm, pozostawił faszystom zadanie jedynie zamiany mitu walki klas na mit walki narodów lub konfliktu pomiędzy rasami⁴⁸.

Wydaje się zresztą, że ruch masowy o dużej skali nie mógł zostać utworzony przez przedstawicieli żadnej konkretnej klasy i siłą rzeczy musiał odwoływać się do pewnych interesów przewyższających rangą interesy klasowe, nawet gdyby te ostatnie, zgodnie z zaleceniami Sorela,

⁴⁵ *Ibidem*, s. 31-33.

⁴⁶ Zob: C. Schmitt, *Pojęcie polityczności [w] Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2000. Książka Sorela jest wcześniejsza niż słynny esej Carla Schmitta, jednak pod pewnymi względami stanowi ona jego zaskakująco zbliżoną antycypację.

⁴⁷ Przynajmniej taką „psychoanalityczną” wobec Sorela tezę stawia Marcin Król. *Krótką historią myśli politycznej*, op. cit. s. 184.

⁴⁸ *Ibidem.*, s. 185.

miały być pojmowane w sposób bardziej tożsamościowy i plemienny niż ekonomiczny. Taką właśnie tezę stawia Hannah Arendt w *Korzeniach totalitaryzmu*⁴⁹. Jak wskazuje autorka, od czasów Rewolucji Francuskiej kontynentalny system partyjny opierał się na tym, że poszczególne ugrupowania ograniczały się wyłącznie do reprezentowania określonych i partykularnych grup interesu - mieszczaństwa, klasy robotniczej albo ziemiaństwa - a więc stanowiły jedynie część z całości społeczeństwa i ,co za tym idzie, ich potencjał mobilizacyjny pozostawał ograniczony⁵⁰. Faktu tego nie zmieniały nawet okazjonalne próby ukrycia owej partykularności pod fasadą uzasadnienia owych interesów dobrem wszystkich - tak jak ziemiaństwo podpierało swą pozycję w ten sposób, że Bóg stworzył człowieka, aby w pocie czoła uprawiał ziemię, klasa średnia – ideologią postępu, proletariats – tym, że jest przywódcą ludzkości. Wraz z przełomem wieku ten system „walki o własny kawałek tortu” zaczął się jednak załamywać. Od schyłku XIX stulecia system parlamentarny postrzegano jako kosztowny i nieefektywny, ponadto nie potrafił on w sposób wiarygodny odeprzeć zarzutu, że za jego fasadą rządzą nieczytelne z punktu widzenia oficjalnej opinii publicznej układy. Popularność zaczęły więc zdobywać ugrupowania, które uważały, że stoją ponad owymi partiami i interesami. Choć odpowiedzią na tę partykularność miały być już solidarystyczne idee wczesnego nacjonalizmu, dla Arendt to właśnie zarówno włoski faszyzm jak i niemiecki nazizm dokonały najradykałniejszego przekształcenia antagonistycznych klas w homogeniczne masy o wspólnym interesie⁵¹. Tym sposobem, wraz ze zniknięciem politycznej fragmentaryzacji społeczeństwa, rozmył się obiektywny interes zbiorowego podmiotu, który miał być reprezentowany. Na przekór dwóm popularnym narracjom – liberalnej, upraszczającej genezę nazistowskiego sukcesu do radykalnej odpowiedzi na Wielki Kryzys i stalinowskiej, która widziała w faszyzmie ostateczny dowód na zwiększenie się mobilizacji burżuazji, w ramach procesu zaostrzania się walki klasowej wraz z postępowaniem rewolucji – konkretne, a już w szczególności ekonomiczne postulaty radykałów zarówno po południowej jak i po północnej stronie Alp nie odgrywały decydującej roli. *Pan – ruchy*, kontynentalne odpowiedzi na XIX-wieczny imperializm zamorski - do których Arendt zalicza właśnie protonazistowski pangermanizm, swą popularność istotnie zawdzięczały raczej ogólnemu nastrojowi, a więc Sorelowskim mitom, które przed swoimi zwolennikami roztaczały w atmosferze radykalnej nienawiści do status quo.

Poza tym, fakt, że rozmawiając dziś o genezie totalitaryzmu używamy sformułowania „ruchy

⁴⁹ H.Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawieł, Wydawnictwa akademickie i profesjonalne, Warszawa 2008.

⁵⁰ Odmienne, jak wskazuje Arendt, było w dwupartyjnym systemie brytyjskim, w którym rządząca partia utożsamiała się z państwem (i społeczeństwem) jako takim, zaś poszczególne interesy reprezentowane były przez frakcje działające w jej ramach, *Ibidem.*, s. 354.

⁵¹ Arendt zauważa, że tą metodą, prędzej czy później, musiał zacząć grać także ruch komunistyczny, czego wyrazem są powstające po 1935 roku Fronty Ludowe także szukające poparcia w zdeklasowanych masach, *Ibidem.*, s. 367.

masowe” obliguje nas do zwrócenia uwagi na oba człony tego sformułowania. Ruchy masowe były więc nie tylko masowe, ale były także, a może i przede wszystkim, ruchami. Nie mogły one więc zatrzymać się – w przeciwieństwie do partii politycznej – na realizacji żadnego jasnego programu. Zamiast stanowienia konkretnych pozytywnych praw, dla obydwu ideologii – tak dla mussolinizmu jak i dla hitleryzmu – o wiele ważniejsze było więc przestrzeganie naturalistycznie pojmowanych „praw ruchu” leżących u podstaw tych doktryn⁵². Dwudziestolecie międzywojenne to czas, w którym zarówno w Rzymie jak i w Berlinie zwycięża wiara w to, że historia ma obiektywny kierunek a prawo pozytywne jest istotne tylko o tyle, o ile jest z nim zgodne. We Włoszech źródłem tego przekonania był neoheglizm. Dla Giovanniego Gentile, najważniejszego ideologa faszyzmu włoskiego rzeczywistość miała w ostatecznej instancji charakter duchowy. Imperatyw moralny każdej jednostki, aby dążyć do samorealizacji nie mógł jednak zostać zrealizowany inaczej niż w narodowej wspólnocie i inaczej niż poprzez państwo, które miało być wyrazem realizacji najwyższej formy narodowej moralności⁵³. Niemiecki nazizm doprowadził logikę ruchu o wiele dalej. O ile bowiem we Włoszech ruch ostatecznie „zastygał” na etycznym państwie, to nazizm, inspirowany przez neodarwinowskie koncepcje historii jako nieustannej walki pomiędzy rasami, musiał wznieść się ponad koncepcję państwa, które mogło jedynie wyznaczać krępujące granicę rozwoju historycznego determinowanego przez biologię⁵⁴. O ile nazizm nigdy nie mógł pozbyć się instytucji państwa w całości, to ostatecznie przybrało ono formę całkowicie bezkształtną i antyformalistyczną – podobną do płynnej masy zmierzającej w obiektywnym kierunku wyznaczonym przez Historię i Przyrodę⁵⁵.

Oba człony – zarówno „ruchy” jak i „masowe” z perspektywy przedstawionej przez Arendt w *Korzeniach totalitaryzmu* wydają się być wymierzone przede wszystkim w jednostkę; w jej indywidualizm oraz w jej autonomię, których zagrożenie w procesie demokratycznym dostrzegli już Mill oraz de Tocqueville. Jak zauważa Arendt, z perspektywy totalitarnej logiki historycznego rozwoju kłopotliwy jest sam fakt, że ludzie rodzą się i umierają. Każdy człowiek ze swą

⁵² Finalne karty *Korzeni totalitaryzmu* dają także interesujący obraz arendtowskiej filozofii prawa. O ile w państwach liberalno – demokratycznych legalizm wyznacza granicę działań, to działań tych nie inspirowane - mówiąc czego robić nie należy, nie mówi co należy zrobić. W totalitarnych ideologiach natomiast: „termin „prawo” zamiast wyrażać stabilną strukturę wyznaczającą zakres ludzkich działań i ruchów zaczął wyrażać sam ruch”, *Korzenie totalitaryzmu*, t2, op. cit., s. 234.

⁵³ G. Gentile, *Źródła i doktryna faszyzmu*, przeł. H. Mirecka, nakładem księgarni F. Hosiacka, Warszawa 1933.

⁵⁴ To faktyczne zastygnięcie „ruchu” na Heglowskim państwie etycznym powoduje, że sama Arendt wyraźnie dystansuje się od jednoznacznego określenia faszystowskich Włoch państwem totalitarnym. Zdaniem autorki prawdziwy totalitaryzm musiał wznosić się realnie ponad istniejące państwo, tak jak w idealnej formie czynił to nazizm. We wszystkich pozostałych aspektach – takimi jak oparcie doktryny raczej na emocji niż na intelekcie, odwoływanie się do mas a nie do klas oraz wiara w określony kierunek historii oraz wspólnotę interesów całego społeczeństwa – faszyzm cechował się jednak zbieżnością z pozostałymi państwami – ruchami.

⁵⁵ Język tego determinizmu pozostawał w napięciu z elementem wolicjonalnym zawartym w obydwu tych ruchach. Tak więc zarówno faszyzm jak i nazizm (a także komunizm w bolszewickiej wersji) z jednej strony przedstawiały się jako realnie demokratyczne alternatywy dla fasadowej demokracji parlamentarnej XIX stulecia. Z drugiej strony jednak, dla suwerenności ludu trudno znaleźć miejsce tam, gdzie przyszłość jest już wyraźnie zdeterminowana i zdefiniowana.

niepowtarzalnością jest niejako nowym początkiem; następną przesłanką jaką musimy uwzględnić w jakichkolwiek spekulacjach na temat ludzkiej natury oraz kierunku, w którym miała by ona ewoluować. Totalitaryzm tymczasem, wychodząc od pierwszej przesłanki jaką jest ideologia, pragnie odseparować logiczną konieczność z niej wynikającą od jakiegokolwiek zewnętrznego doświadczenia, z których ludzka niepowtarzalność, a więc i nieprzewidywalność wydaje się najgroźniejszym⁵⁶. Tak więc, nawet jeśli międzywojenni despoci utrzymywali, że ich głównymi wrogami pozostają określone grupy społeczne, antagonizm ten był tak naprawdę wtórny wobec antagonizmu dla wielości, który linie demarkacyjne między autonomicznymi ludźmi pragnął zastąpić żelazną obręczą, ściskającą ich razem tak mocno, by mogli stworzyć Jednego Człowieka o gigantycznych rozmiarach⁵⁷.

3. Samotne tłumy. Krytyka społeczeństwa masowego po II wojnie światowej

Z perspektywy czasu rzeczą całkowicie oczywistą konstatacją wydaje się, że II wojna światowa okazała się kolejnym punktem zwrotnym w intelektualnej refleksji nad masami, bowiem pokazała, że masowa polityka niesie realne zagrożenie masową śmiercią, której najbardziej drastycznym przykładem była zagłada europejskich Żydów. Same obozy koncentracyjne okazały się ponadto krańcowym przykładem realizacji opisanego przez Arendt totalitarnego imperatywu niszczenia ludzkiej wielości i spontaniczności. Stosowane przez nazistów praktyki zmierzały bowiem do tego, aby w behawiorystyczny sposób sprowadzić egzystencję więźniów obozów do zespołu przewidywalnych, mechanicznych odruchów. Obóz koncentracyjny miał być laboratorium dla przyszłego totalitarnego społeczeństwa, z którego wyrugowano wszelką możliwość rozpoczynania przez człowieka czegoś nowego – a więc czegoś, co mogłoby stanowić nowy początek wobec pochłaniającej wszystko logiki ideologii i „czegoś czego nie da się sprowadzić jedynie do reakcji na środowisko i wydarzenia”⁵⁸. Totalitaryzm z perspektywy czasu okazuje się więc z dwóch stron otoczony zjawiskiem ujednoczenia. Z jednej strony, to właśnie homogenizacja mas składających się na totalitarny podmiot historyczny uczyniła możliwym dojście do władzy Hitlera. Z drugiej strony,

⁵⁶ Arendt ujmuje to w sposób następujący: „Ponadludzka siła Przyrody czy Historii ma swój własny początek i swój własny koniec, toteż powstrzymać ją można tylko przez nowy początek i przez indywidualny koniec, czym jest w gruncie rzeczy życie każdego człowieka (...) Totalitarny rząd może się czuć bezpieczny tylko w takim stopniu, w jakim potrafi zmobilizować siłę woli człowieka, by wepchnąć go do tego gigantycznego ruchu Historii lub Przyrody, którzy rzekomo wykorzystuje ludzkość jako swój materiał i nie zna ani narodzin ani śmierci”. *Korzenie totalitaryzmu*, t2, op. cit., s. 246-247.

⁵⁷ Nie poświęcamy tu wiele miejsca najbardziej znanej w pozaakademickim świecie książce opisującej społeczeństwo masowe pierwszej połowy XX wieku – mianowicie *Buntowi mas*” Jose Ortegi y Gasset. Odnoszę wrażenie, że Hiszpana zostało zapamiętane raczej za sprawą aforystycznego stylu a nie odkrywczych diagnoz i z perspektywy czasu trąci efekciarstwem, które odbywa się kosztem głębi. W dychotomicznym przeciwstawieniu „człowieka elitarnemu” „człowiekowi masowemu” obok wyraźnej buty autora – samego siebie zalicza niewątpliwie sam autor do tej pierwszej grupy - widoczna jest także defensywna wobec społecznych przemian nostalgia za minionym stuleciem, która uniemożliwia Ortedze Gassecie chłodną analizę strukturalnych czynników rzekomej infantyilizacji masowego człowieka.

⁵⁸ *Korzenie totalitaryzmu*, op.cit. 222.

„typ idealny” prawdziwie jednolitego i zuniformizowanego człowieka miał dopiero powstać jako końcowy produkt ruchu Historii i Przyrody, zaś ludzki egzemplarz niczym Pies Pawłowa zredukowany w obozie koncentracyjnym do zespołu najprostszych fizjologicznych reakcji miał być - w perspektywie Arendt - jego pierwowzorem.

Totalitarna wizja powszechnego ujednoczenia - która instynktownie wprawia nas w przerażenie do tego stopnia, że „nawet identyczne bliźnięta wprawiają nas w zakłopotanie”⁵⁹ - połączona z traumą masowej śmierci, w okresie powojennym doprowadziła do tego, że lęk przed masami wyszedł z typowej dla przełomu wieków sfery intelektualnej refleksji i został powtórnie zinstytucjonalizowany na poziomie prawno – ustrojowym. Tak więc o ile okres przełomu wieków opisywany za pomocą pojęć z socjologii Maxa Webera stanowił przejście od dominacji panowania tradycyjnego do panowania charyzmatycznego, tak okres po roku 1945 można opisać jako krok od dominacji panowania charyzmatycznego ku dominacji panowania legalnego. Europą powojenną – przynajmniej w oficjalnym przekazie – mieli już rządzić nie przywódcy zdolni w złowrogich celach wykorzystywać psychologię tłumu, a bezosobowe normy prawne stojące na straży praw jednostek. Symptomatyczną koncepcją tego okresu pozostaje koncepcja tzw. „demokracji obronnej”⁶⁰, którego intelektualnym inspiratorem był niemiecki politolog żydowskiego pochodzenia Karl Lowenstein⁶¹. Paradoks demokracji - twierdził Lowenstein - polega na tym, że aby efektywnie funkcjonować musi ona posiadać instytucje, wywodzące się z porządku antydemokratycznego, takie jak zakazy otwartego wyrażania poglądów, które miałyby godzić w samą zasadę wolności myśli i sumienia oraz zakazy istnienia partii politycznych, które w swym programie miałyby wyrażać podobne postulaty. Ogień można więc, pisał Lowenstein, zwalczyć wyłącznie ogniem. Dla powstania demokracji opancerzonych powojnia, które w większości funkcjonują do dzisiaj, obok nowych konstytucji, które zawierały właśnie wspomniane wcześniej podpunkty, kluczowe było jednak także upowszechnienie się Kelsenowskiej idei sądownictwa konstytucyjnego⁶². Sądy konstytucyjne powojennej Europy sprawowały więc skuteczną pieczę nad polityczno – prawnym porządkiem powstrzymując ideowe tendencje, które w mniej lub bardziej otwarty sposób wyrażały nostalgię za ideami, jakie mogły stanowić załączek powrotu totalitaryzmu. Prym w tej kwestii nieprzypadkowo wiódł Niemiecki

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Na język polski tłumaczoną często także jako „demokracji walczącej”. Biorąc pod uwagę fakt, że emocją kształtującą ramy powojennych instytucji był przede wszystkim strach, właściwsze wydaje się pierwsze tłumaczenie.

⁶¹ Karl Lowenstein, *Militant Democracy and Fundamental Rights I*, American Political Science Review, 1937, vol.31.

⁶² Jak wskazuje Leszek Garlicki, poprzednie formy kontroli konstytucyjności – takie jak samokontrola uchwalającego ustawy parlamentu albo teoria sankcji (wymagająca podpisu przedstawiciela egzekutywy) po prostu się nie sprawdziły. Także inna forma sądowej kontroli konstytucyjności jaką jest sądowa kontrola rozproszona nigdy nie mogła w pełni przyjąć się w Europie ze względu na znacznie niższą niż w Stanach Zjednoczonych rolę prawa precedensowego. Specjalnie powołane do tego trybunały po raz pierwszy wypróbowane zostały w Austrii i Czechosłowacji (1920) a po II wojnie światowej, która stanowiła do tego oczywisty impuls – zaczęły się stopniowo upowszechniać, w pierwszej kolejności w państwach, które wojnę przegrały (RFN, Włochy, Austria). L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2017, s. 58 i nn.

Trybunał Konstytucyjny, który w latach 50 tych XX wieku zdelegalizował zarówno quasi – nazistowską Socjalistyczną Partię Rzeszy jak i partię komunistyczną⁶³.

Podobny tok myślenia przyświecał także architektom integracji europejskiej. Ona sama także przeprowadzana była bez szczególnie nadgorliwego sięgania po legitymację demokratyczną, niejako za plecami obywateli państw, które miały złożyć się na Wspólnoty i w atmosferze nieufności wobec zasady suwerenności ludu. Najbardziej wyraźnym przykładem tej tendencji była działalność Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który szybko zaczął pełnić rolę meta-sądu konstytucyjnego, albo „sądu konstytucyjnego Europy”. Kluczowy w tej kwestii okazał się wyrok z 1964, w którym Trybunał ten orzekł, że prawo Wspólnot stoi ponad prawem krajów członkowskich i ma w nich bezpośredni efekt⁶⁴. W wyroku z 1969 znalazła się zaś nawet teza, że „podstawowe prawa człowieka zawarte są w ogólnych zasadach prawa wspólnot i jako takie podlegają ochronie przed niniejszym Trybunałem”, mimo że same traktaty nic o takich prawach nie wspominały⁶⁵.

Obok dominacji władzy wykonawczej oraz sądowniczej nad władzą parlamentów powojenny porządek ideologiczno – prawny oferował więc także odrodzenie idei prawa naturalnego. To ostatnie – tym razem stanowiącego osobiwą w historii dziejów syntezę ideałów Rewolucji Francuskiej oraz katolickiej nauki społecznej - miało jednak dwojaką funkcję. Niewątpliwie liczone, że wypełni ono aksjologiczną próżnię, która w okresie międzywojennym została zagospodarowana przez ruchy faszystowskie. Powojenny porządek prawny miał być porządkiem liberalnym, ale w zupełnie nowym wydaniu – pozbawionym kojarzonego od zawsze z liberalizmem relatywizmu moralnego. Nie powinniśmy jednak tracić z oczu faktu, że na poziomie praktycznym prawo naturalne funkcjonowało także jako wytrych dla omijania demokratycznej legitymacji tam, gdzie jak się obawiano, mogła ona blokować wyłanianie się odpowiednich instytucjonalnych gwarancji trwałego porządku. Świadomi powagi tego zarzutu architekci integracji europejskiej byli więc zmuszeni zadbać o to, aby wspomniane „prawa podstawowe” post factum zostały tak czy inaczej zinstytucjonalizowane w traktatach⁶⁶.

Zmiany w sferze ustrojowo - prawnej nie były jednak jedynym trwałym efektem doświadczenia totalitaryzmu. Możliwa do obrony wydaje się teza, że faszyzm i nazizm wzniosły refleksję nad masami na zupełnie nowy poziom także dlatego, że stanowiły on dowód na to, że stopień w jakim ludzie podatni są na łatwą rezygnację z indywidualnej refleksji był tak naprawdę wciąż

⁶³ *Przeciw demokracji, op. cit.*, s. 203.

⁶⁴ Wyrok Trybunału z dnia 15 lipca 1964 r. Flaminio Costa przeciwko E.N.E.L, EUR – lex [dostęp 17 listopada 2024], <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A61964CJ0006>.

⁶⁵ *Ibidem.*, s. 206.

⁶⁶ Wyrok Trybunału z dnia 12 listopada 1969 r. Erich Stauder przeciwko Stadt Ulm – Sozialamt, EUR – lex, dostęp 17 listopada 2024, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A61969CJ0029>. Zdaniem Mullera, porządek polityczno-prawny powojennej Europy nie był więc do końca „demokratyczną” odpowiedzią na „antydemokratyzm” totalitaryzmu. W gruncie rzeczy obydwa porządki cechowało podejście antyparlamentarne.

bardzo niedoceniany. Traumatyczne doświadczenia pierwszej połowy XX wieku miały być tylko krańcowym przykładem tego, jak potężna jest w istocie władza opinii publicznej. Jednym z istotniejszych tematów życia intelektualnego lat powojennych stały się więc pytania, na ile to ona tak naprawdę steruje codziennymi życiowymi wyborami obywateli liberalno - demokratycznych krajów. Czy skoro ludzie okazali się podatni na sugestię do tego stopnia, że byli w stanie zgodzić się na Hitlera u władzy, to mamy jakiegokolwiek podstawy, aby wierzyć w to, że te same mechanizmy w bardziej ustabilizowanych czasach nie wpływają na to jaką obiorą ścieżkę kariery, z kim i kiedy zawrą małżeństwo albo jakie wytwory kultury uznają za wartościowe? Czy Le Bonowski „tłum” formułuje się wyłącznie podczas przełomowych wydarzeń historycznych, czy także w trywialnych aktach prozy codzienności? Pesymistyczne odpowiedzi, jakich w połowie XIX wieku udzielił na te pytania J.S. Mill znowu wydawały się być aktualne.

Popularność tych refleksji antycypuje wydana po raz pierwszy jeszcze w trakcie II wojny światowej pozycja *Ucieczka od wolności* Ericha Fromma⁶⁷. Korzystający z aparatu pojęciowego psychoanalizy Fromm, który w latach 30. uciekł z Niemiec do Stanów Zjednoczonych, analizuje psychikę mieszkańców swojej ojczyzny. Popularność jego pracy wynikała jednak niewątpliwie w dużej mierze właśnie z efektownej paraleli, którą zbudował on między nieświadomymi motywacjami zdeindywidualizowanych mieszkańców międzywojennej Republiki Weimarskiej oraz codziennym postępowaniem przedstawicieli amerykańskiej klasy średniej.

Historia społeczeństw – pisze Fromm – jest historią wymiany autorytetów. Jednostka nie może się bowiem obejść bez nich i powstała próżnię natychmiast wypełnia kolejną treścią. Pierwszymi istotnymi wydarzeniami, od których wychodzi refleksja Fromma są Odrodzenie i Reformacja. Wyraźnie nadwątlony został bowiem wtedy autorytet Kościoła i tradycji. Polityczne zwycięstwo drobnomieszczaństwa wyzwalaając jednostkę z tych okowów zewnętrznych, zniewoliło ją jednak wewnątrz za pomocą idei etyki protestanckiej, przejawiającej się w zmienionych postaciach w bliźniaczych figurach obowiązku sumienia lub superego. Ten rodzaj „wewnętrznego” przymusu okazywał się niekiedy nawet bardziej podstępny, bowiem pod maską prawdziwego „ja” przemyślał on „potrzeby z zamówienia społecznego, które przywłaszczyły sobie godność normy etycznej⁶⁸”. W czasach współczesnych Frommowi sumienie miało stracić jednak wiele wiele na znaczeniu. Jednostka znów stawała się wolna. Wolność ta - pisze jednak Fromm - dla większości ludzi po raz kolejny oznaczała samotność. A samotność rodzi potrzebę kolejnej ucieczki, oddania się. O ile jednak mieszkaniec Republiki Weimarskiej w dwudziestoleciu międzywojennym od samotności uciekał w ramiona charyzmatycznego wodza, to przedstawiciel amerykańskich klas średnich chronić się miał

⁶⁷ E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. O. i A. Ziemiłscy, Wydawnictwo vis-a-vis etuda, Kraków 2023.

⁶⁸ *Ibidem.*, s. 163.

w codziennym konformizmie:

„Autorytet zamiast zniknąć stał się niewidoczny. W miejsce jawnego autorytetu panuje władza autorytetów anonimowych. Ukrywa się pod maską zdrowego rozsądku, nauki, zdrowia psychicznego, normalności, opinii publicznej. Nie żąda niczego poza oczywistością. Zdaje się posługiwać nie presją, lecz tylko łagodną perswazją. Zarówno matka mówiąca do córki: Zapewne nie będziesz miała ochoty wyjść z tym chłopcem” jak i ogłoszenie sugerujące „Pal tę markę papierosów – polubisz ich orzeźwiający smak” – stwarzają tę samą atmosferę subtelnej sugestii, która przenika obecnie całe życie społeczne. Anonimowy autorytet działa skuteczniej niż autorytet jawny, bowiem nikt nie podejrzewa, że ukrywa się pod nim nakaz i oczekiwanie posłuszeństwa (...) W autorytecie anonimowym i rozkaz i rozkazodawca są niewidzialni. To tak, jak być ostrzeliwanym przez niewidocznego wroga. Nie można oddać ciosu”⁶⁹.

Ta obserwacja Fromma – choć podparta bardziej obrazowymi przykładami – przypomina oczywiście refleksje XIX wiecznych liberałów, o których była mowa w pierwszej części tekstu. Zastąpienie autorytetów jawnych przez autorytety anonimowe wydaje się być opisem tego samego zjawiska, na które uwagę zwrócił de Tocqueville pisząc, że w miarę rozwoju demokracji obywatele mniej skłonni są wierzyć sobie nawzajem, bardziej zaś wierzą w masy i opinię publiczną. Fromm dostosowuje jednak tę perspektywę do realiów swoich czasów. Tak pod postacią reklamy papierosów we wspomnianym opisie jak i w niektórych innych fragmentach *Ucieczki od wolności* pojawiają się załączki krytyki władzy reklamy, masowych mediów i nowoczesnej technologii, które powrócą w wyraźniejszej formie podczas krytyki społeczeństwa masowego w latach 60.⁷⁰. Zarówno te antynowoczesne intuicje, jak i wielokrotnie podkreślana przez Fromma apoteoza spontaniczności i autentyczności zdają się czynić go raczej - w odróżnieniu od de Tocquevilla i Milla - dalekim spadkobiercą idei romantyzmu niż racjonalistycznych akcentów Oświecenia.

Syntezę myśli de Tocquevilla, Milla i Fromma stanowi skierowana do szerokiej publiczności, ale operująca zaskakująco użytecznymi także dla akademickiego świata kategoriami, wydana w 1950 roku książka *Samotny tłum* amerykańskiego prawnika i socjologa Davida Riesmana⁷¹. Od Fromma Riesman pożycza przede wszystkim wątek historiograficzny. Kolejne fazy historii opisane przez Fromma – od autorytetu Kościoła i tradycji, poprzez autorytet wewnętrznego sumienia aż po autorytet

⁶⁹*Ibidem.* s. 163-164.

⁷⁰ „Ogólny styl epoki odpowiada naszycowanemu przeze mnie obrazowi. Ogrom miast, w których człowiek się gubi, budowle wysokie jak góry, „bezustanne bombardowanie dźwiękami radia, wielkie nagłówki które zmieniają się trzy razy dziennie uniemożliwiając wybór rzezy naprawdę ważnych, widowiska, w których setka dziewcząt z precyzją demonstruje zdolność wyeliminowania indywidualności i funkcjonowania jak potężna, sprawna maszyna, bijący rytm jazzu – wszystko to i wiele innych zjawisk stanowi odbicie systemu, gdzie jednostka staje twarzą w twarz z bezimiennym ogromem, wobec którego jest tylko drobną cząstką. Jedyne, co może zrobić, to wpaść w rytm, podobnie jak maszerujący żołnierz albo robotnik przy taśmie. Może działać – ale poczucie niezależności i znaczenia gdzieś przepadło”. *Ibidem.*, s. 131.

⁷¹ D. Riesman, *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1996.

opinii publicznej opisuje on własnym językiem, posługując się Weberowską metodą „typów idealnych”. Człowieka żyjącego w tym pierwszym typie społeczeństw określa więc mianem człowieka sterowanego tradycją. W tych społeczeństwach niewielką rolę ogrywają te cele jednostki, które są faktycznie jej celami. „Uczy się ona pojmować i cenić wzory ustalone przed wiekami i ulegające nieznacznym tylko zmianom z upływem pokoleń”⁷² Kiedy któraś w sposób niebezpieczny oddali się od obowiązujących wzorców, jej „bunt” zostaje zinstytucjonalizowany poprzez włączenie jej w pewną systemową normę – na przykład szamana lub czarownika. Ten typ społeczeństwa – pisze Riesman - był w historiografii opisywany na wiele sposobów. To właśnie społeczeństwo sterowane tradycją kryje się pod takimi terminami jak „społeczeństwo pierwotne zamiast cywilizacji, społeczeństwo statusu zamiast społeczeństwa umowy albo wspólnota zamiast stowarzyszenia”⁷³.

Wraz z Reformacją i Odrodzeniem – wtóruje Frommowi Riesman - rozpoczął się proces przechodzenia od społeczeństw sterowanych tradycją do społeczeństw wewnątrzsterownych. Przy okazji zwiększenia się mobilności społecznej pojawia się większy zakres wyborów i nowych sytuacji, w których żaden tradycyjny kodeks nie daje jednoznacznych reguł postępowania. Jednostka wewnątrzsterowna nie jest jednak prawdziwie autonomiczna: „Źródło jednostkowej sterowności jest wewnętrzne w tym znaczeniu, że zostało wszczepione przez dorosłych we wczesnym okresie życia kieruje działania i myśli w stronę ogólnych, lecz raz na zawsze wyznaczonych celów”⁷⁴. Za najlepszy przykład wewnątrzsterowności znów może służyć etyka protestancka. Tego rodzaju wewnętrzny autorytet działa jak żyroskop, który wciąż dyscyplinuje jednostkę, nakierowując ją na właściwe moralistyczne tory.

W społeczeństwach o wysokim stopniu rozwoju, gdy przekształcanie środowiska naturalnego przestaje odgrywać tak istotną rolę, a gospodarka zdominowana przez produkcję przemienia się w gospodarkę opartą na usługach, głównym obiektem troski jednostek stają się jednak stosunki z innymi ludźmi. Jednostka na nowo zaczyna być poddawana presji i manipulacji z zewnątrz. Tym samym rozpoczyna się era człowieka zewnątrzsterownego. Człowiek zewnątrzsterowny bardzo przypomina Amerykanina opisanego przez de Tocqueville’a: jest płytszy, mniej skrupulatny w swych wydatkach, bardziej przyjazny, mniej pewny siebie i swych wartości, bardziej potrzebujący afirmacji⁷⁵. Jego relacje – zarówno z innymi jak i z samym sobą – dopasowywane są do standaryzujących wzorów promowanych przez masową kulturę i masowe media⁷⁶.

⁷² *Ibidem.*, s. 32.

⁷³ *Ibidem.*, s. 37.

⁷⁴ *Ibidem.*, s. 40.

⁷⁵ *Ibidem.*, s. 45.

⁷⁶ O ile Fromm patronuje Riesmanowi raczej „duchowo”, to zarówno de Tocqueville jak i Mill to myśliciele, których rozważania na temat zagrożenia dla indywidualizmu często przywołuje w swojej książce. Jak sam pisze w jej końcowym fragmencie: „Od czasu Milla i Tocqueville’a zmieniło się jedynie to, że zachowania motywowane naciskiem opinii – „co na to ludzie powiedzą” – to znaczy świadomym oportunistycznym, są dzisiaj automatycznym niemal odruchem charakteru

„Wspólną cechą ludzi zewnątrzsterownych jest to, że siłą sterującą jednostką są jej współcześni – albo ci, których zna bezpośrednio, albo ci, których zna pośrednio, poprzez środki masowego przekazu, jak kino, radio, komiksy, itp. itd. (...) Przystosowanie odbywa się nie przez karność działań jak w społeczeństwach sterownych tradycją, a poprzez wyjątkową wrażliwość na oczekiwania i pragnienia innych - ci inni to zarówno najbliższe otoczenie, „lepsi”, jak i anonimowy głos środków masowego przekazu”⁷⁷.

Tak więc, człowiek wewnątrzsterowny, nawet jeśli poddawany był okrutnej tresurze przez wewnętrzny żyroskop, wszędzie mógł czuć się jak u siebie ze względu na swoją niewrażliwość na innych. Człowiek zewnątrzsterowny, zdaniem Riesmana jest u siebie wszędzie i nigdzie - „musi odbierać sygnały tak z bliska jak i z daleka”⁷⁸. Jego mechanizm kontrolny nie przypomina już żyroskopu, który stał się zbyt sztywny w erze „człowieka na sprzedaż”, ale radar pozwalający mu szybko wylapywać trendy z zewnątrz i błyskawicznie się przystosowywać - w ucieczce przed wolnością znajdować bezpieczne enklawy oczywistości, wytworzyć barwy ochronne i stać się kolejną cegiełką w budowie gmachu samotnego tłumu⁷⁹.

Fakt że to okres powojenny okazał się być z perspektywy czasu niemal złotym wiekiem dla intelektualnej refleksji nad społeczeństwem masowym nie był jednak spowodowany wyłącznie reakcją na dramatyczny efekt masowej polityki jakim były partie faszystowskie. Również bowiem polityczna i społeczna charakterystyka samego tego okresu okazała się sprzyjać rozwojowi tego zjawiska, nawet jeśli z założenia miała mu pod pewnymi względami zapobiegać.

Paliwem napędowym krytyki społeczeństwa masowego w okresie powojennym okazała się być przede wszystkim – co zauważyliśmy już przy okazji omawiania ksiązek Ericha Fromma oraz, w większym stopniu, Davida Riesmana i co unaocznia nam być może jeszcze bardziej przedstawiona w następnej części tekstu perspektywa Szkoły Frankfurckiej – technologia i masowe media, których złowroga strona była krytykowana pod zarzutem powszechnej uniformizacji i infantylizacji, z którym musi się zresztą mierzyć do dzisiaj. Jednak także ówczesne sposoby myślenia na temat polityki spotkały się z zarzutami powodowania niejako analogicznych zjawisk.

Pełnego zrozumienia tej tezy dostarczy nam powtórne przyjrzenie się, tym razem od innej

nastawionego na odbiór sygnałów z zewnątrz. Podstawowa różnica polega na tym, że ktoś, kto dzisiaj odmawia „ugięcia kolan przed zwyczajem” równocześnie miałby ochotę zapytać sam siebie „skąd mi się to wzięło?” *Ibidem.*, s. 330.

⁷⁷ *Ibidem.*, s. 48.

⁷⁸ *Ibidem.*, s. 53.

⁷⁹ Wydaje się, że żadna z przytoczonych krytyk społeczeństwa masowego – a już zwłaszcza tych autorstwa Fromma i Riesmana – nie jest w stanie uciec od skojarzeń z filozofią egzystencjalistyczną, która w wyraźny sposób inspirowała niektórych z przytaczanych tu autorów. Riesmanowski człowiek zewnątrzsterowny, który od wolności ucieka w codzienny banał do złudzenia przypomina Satreowską figurę „człowieka złej wiary”, brak autonomii zaś tożsamy jest z prowadzeniem egzystencji nieautentycznej, którą z kolei Martin Heidegger określał jako władzę konformistycznego „się” (w sensie: „mówi się”, „myśli się”, „żyje się”). Zob: J. P. Satre, *Egzystencjalizm jest humanizmem*, przeł. K. Szerzyńska-Maćkowiak, J. Krajewski, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1998 i M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

strony, powojennemu porządkowi polityczno – prawnemu. Liberalne instytucje powojnia różniły się bowiem - chociażby od porządku postulowanego przez J. S. Milla „Rządu reprezentatywnego” - przede wszystkim tym, że były one w mniejszym stopniu dziećmi liberalizmu demokratycznego, a w większym - liberalizmu technokratycznego. Wolnościowe gwarancje postulowane przez de Tocqueville’a i Milla zostały powołane by bronić niezależnie myślących jednostek przed tyranią opinii publicznej, jednak te „porządki skonstruowane” miały stanowić tylko ramy dla powstawania porządku spontanicznego, jakim był swoisty „wolny rynek idei” . Jak już wcześniej zauważyliśmy, zarówno de Tocqueville jak i Mill wierzyli bowiem, że to, co politycznie wartościowe wyłania się podczas społecznej deliberacji, a nie w głowie centralnego planisty lub oświeconego despoty.

Jak w swej historii idei politycznych XX wieku pokazuje Jan Werner Müller, okres powojenny charakteryzowało zaś stopniowe odchodzenie od tego przekonania⁸⁰. Uproszczona refleksja, że to polityka była źródłem katastrof pierwszej połowy XX wieku po roku 1945 doprowadziła do narodzin świata post-politycznego. Tryumfy świeciła więc idea, że życie polityczne można racjonalnie i „technicznie” planować. To w latach powojennych w światowym paradygmacie ekonomicznym niepodzielnie dominuje keynesizm postulujący zapobieganie kryzysom ekonomicznym poprzez odgórne regulowanie zagregowanego popytu a także idea planowania indykatywnego, zgodnie z którą państwo powinno „sterować” dobrze prosperującymi inwestycjami i nakierowywać je na pożądane społecznie cele. To wtedy też odwieczny konflikt między pracą a kapitałem - między związkami zawodowymi a organizacjami pracodawców – zostaje trwale objęty pieczę państwa, a granica między socjaldemokratycznymi partiami o marksistowskiej proweniencji i chrześcijańską demokracją ulega zatarciu. Także wspomniana idea demokracji obronnej, która swą najdoskonalszą formę uzyskała w instytucjach Unii Europejskiej - choć na pierwszy rzut oka może przypominać unowocześnioną formę millowskiego Rządu reprezentatywnego – miała zgodnie z nazwą przede wszystkim charakter defensywny. Wolność jednostki – odwrotnie niż u Milla – musiała bowiem tym razem zostać zagwarantowana nie dlatego, że polityka miała być głównym źródłem sensu, ale dlatego, że miała w końcu przestać nim być⁸¹. Można by się nawet pokusić o tezę, że pod tym względem doświadczenie totalitaryzmu cofnęło europejską myśl polityczną do XVII wieku, kiedy to w klasycznych koncepcjach *Umowy Społecznej* u Thomasa Hobbesa oraz Johna Locke’a, znajdujemy przekonanie, że państwo istnieje nie jako realizacja najwyższych form moralności - jak chociażby w tradycji heglowskiej – a jedynie jako środek do celu, jakim jest zabezpieczenie

⁸⁰ *Przeciw demokracji, op. cit. s. 207.*

⁸¹ Jak już wcześniej zauważyliśmy, Mill, zgodnie z powszechnymi w XIX wieku standardami kładzie duży nacisk na idee wolności negatywnej, czyli wolności rozumianej jako wolność **o d** zewnętrznego przymusu, w tym także przymusu politycznego. Jednak widoczna zarówno na kartach *O wolności* jak i *O rządzie reprezentatywnym* apoteoza demokratycznej debaty jako podglebia intelektualnego postępu poprzez syntezę „prawd czątkowych” zbliża jego myśl w kierunku tradycji republikańskiej, przypisującej ogromną rolę czynnemu zaangażowaniu politycznemu.

egzystencji i ekonomicznych interesów zamieszkujących je ludzi przed niebezpieczeństwami bezpieczeństwa *Stanu Natury*⁸²⁸³. Tym ostatnim w optyce powojennej mógł się niewątpliwie jawić chociażby podatny na wpływy niebezpiecznych demagogów świat Republiki Weimarskiej lat międzywojennych.

Zdaniem Hanny Arendt to właśnie ten styl myślenia na temat polityki walnie przyczynił się do ponownej izolacji człowieka masowego⁸⁴. Punktem wyjścia do tej refleksji jest dla Arendt podzielenie fundamentalnych ludzkich aktywności na trzy kategorii: *pracę [labor]*, *wytwarzanie [work]* oraz *działanie [action]*, które jest główną osią jej Magnum Opus – wydanej w 1958 roku *Kondycji ludzkiej*. W pierwszej kolejności musimy rozróżnić *pracę* od *wytwarzania*: „Praca jest aktywnością odpowiadającą biologicznemu trwaniu ludzkiego ciała. Jego samorzutny wzrost, metabolizm i ostateczny rozpad wyznaczane są przez życiowe konieczności, które powstają i są zaspokajane w procesie życia za sprawą *pracy* (...) *Wytwarzanie* to czynność odpowiadająca nienaturalności ludzkiej egzystencji, która nie jest osadzona w wiecznie powracającym cyklu życia gatunku i której ów cykl nie stanowi już kompensacji jej śmiertelności. *Wytwarzanie* daje sztuczny świat rzeczy, wyraźnie odmienny od całego otoczenia przyrodniczego. W granicach tego świata znajduje swój dom każde jednostkowe życie, podczas gdy on sam ma przetrwać i przekraczać je wszystkie”⁸⁵.

Wytwarzanie w swej istocie różni się od *pracy* tym, że cechuje się linearnością i skończonością, podczas gdy *praca* – aktywność określona przez potrzeby ciała – jest cykliczna i nigdy się nie kończy⁸⁶. *Wytwarzanie* góruje więc nad *pracą*, o tyle, że *praca* całkowicie podporządkowuje człowieka przyrodniczej konieczności, zaś *wytwarzanie* – czyni go panem przyrody. Arendt nie opisuje jednak *wytwarzania* jako zjawiska całkowicie pozytywnego – *homo faber* (człowiek wytwarzający) ma bowiem cechę do postrzegania wszystkiego w kategoriach środków i celów. Ocenianie wszystkiego przez pryzmat użyteczności grozi zaś nieskończonym regresem, w którym kolejne cele stają się tylko kolejnymi środkami, w konsekwencji redukując wszystko do nośnika wartości instrumentalnej i tym samym rugując z ludzkiej egzystencji jakiegokolwiek znaczenie⁸⁷.

Dlatego właśnie w koncepcji Arendt to właśnie *działanie* - jako aktywność będąca nośnikiem

⁸² Zob: T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. C. Znamierowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954 i J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, przeł. Z. Rau, Wydawnictwo Alatheita, Warszawa 1992.

⁸³ Znajdujemy tu też powiązanie z równie „apolityczną”, utylitystyczną Benthamowską ideą państwa mającego maksymalizować użyteczność a więc bilans szczęścia w stosunku do przykrości, zob: Jeremy Bentham, *Wstęp do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1958.

⁸⁴ H. Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Wydawnictwo Fundacja Alatheita, Warszawa 2000.

⁸⁵ *Ibidem.*, s. 11.

⁸⁶ D. Villa, *Arendt*, przeł. Joanna Bednarek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2024, s. 77.

⁸⁷ *Ibidem.*, s. 78.

znaczeń – zostało w *Kondycji ludzkiej* przedstawione jako najwyższa forma ludzkiej aktywności:

„Działanie jest jedyną czynnością, która zachodzi między ludźmi bez pośrednictwa rzeczy i materii i odpowiada mu ten aspekt kondycji ludzkiej, który związany jest z *wielością* [*plurality*], czyli faktem, że ludzie a nie Człowiek żyją na Ziemi i zamieszkują świat”.

O ile wszystkie te trzy aktywności są w jakiś sposób powiązane z polityką, to wyłącznie *działanie* jest – pisze Arendt – warunkiem *sine qua non* jakiegokolwiek życia politycznego. To dziedzina publiczna stanowi bowiem arenę, w której realizuje się ludzka różnorodność i w której te same zjawiska oglądane są z wielu różnych, wzajemnie przeczących sobie perspektyw: „*Działanie* byłoby zbędnym luksusem, kapryśnym zakłócaniem powszechnych prawideł zachowania, gdyby ludzie byli dającymi się powielać w nieskończoność kopiami tego samego wzorca, a ich natura czy istota byłaby taka sama i równie przewidywalna jak natura lub istota jakiegokolwiek innej rzeczy. Wielość jest warunkiem ludzkiego *działania*, ponieważ wszyscy jesteśmy tacy sami, to znaczy jesteśmy ludźmi w taki sposób, że nikt nie jest taki sam jak ktokolwiek inny, kto żył, żyje lub żył będzie”⁸⁸.

Osią *Kondycji ludzkiej*, która prowadzi Hannę Arendt do być może najbardziej nieoczywistej krytyki społeczeństwa masowego z wymienionych w prezentowanym tekście jest opis odwrócenia kulturowej hierarchii tych trzech ludzkich aktywności, który dokonał się na przestrzeni dziejów. *Działanie* zajmowało pierwsze miejsce w hierarchii ludzkich aktywności w miastach-państwach Starożytnej Grecji. Ich mieszkańcy pogardzali *wytwarzaniem* i *pracą* jako czynnościami podyktowanymi użytecznością i koniecznością. To właśnie w *działaniu* – sferze wolnej od instrumentalizacji i od zwierzęcej potrzeby podtrzymania własnej egzystencji – realizowane było to, co stanowi o istocie człowieczeństwa. Bycie człowiekiem dla mieszkańców *polis* oznaczało nic innego jak właśnie przekroczenie aktywności zmierzającej jedynie do zachowania własnego fizycznego istnienia.

Odwrócenie hierarchii w obrębie *via activa* – zbiorczej kategorii, która obejmuje trzy fundamentalne ludzkie aktywności – dokonało się za sprawą epoki nowożytnej. Pierwsza faza nowoczesności okazała się czasem zwycięstwa *homo faber* na skutek upowszechnienia się podziału pracy i powstania rynku trwałych dóbr⁸⁹. Następne zmiana dotyczyła zaś wysunięcia się na czoło aktywności *pracy*. W nowożytnej myśli politycznej państwo traktowana zaczęło być wyłącznie jako instrumentalny środek do zapewnienia bezpieczeństwa i ekonomicznych – a więc związanych z fizycznym istnieniem – interesów zamieszkujących je ludzi. Tym samym doprowadziło to do zwycięstwa *animal laborans* – zwierzęcia pracującego. To właśnie taka wizja człowieka, jako istoty

⁸⁸ *Ibidem.*, s.12.

⁸⁹ *Arendt., op. cit.*, s. 77.

skupionej nade wszystko na przetrwaniu, przebija nie tylko z traktatów XVII klasyków Umowy Społecznej – Thomasa Hobbesa oraz Johna Locke’a - ale także z doktryny klasycznego marksizmu⁹⁰, który w komunistycznej przepowiedni „obumierania państwa” dopatrywał się nadziei na zniesienie sfery publicznej - w świecie „po pracy najemnej” już niepotrzebnej.

Także fakt, że żyjemy dzisiaj w świecie, w którym tożsamość jednostki określa przede wszystkim wykonywana przez nią praca (nauczyciela, radcy prawnego, robotnika, lekarza, sprzedawcy) stanowi o skali oddziaływania tej gruntownej transformacji⁹¹. Ponadto zdaniem Arendt wykonywany zawód, nawet jeśli stanowi walną część naszej tożsamości z naszego własnego wyboru określa raczej to, czym – a nie kim – jesteśmy, bowiem sprowadza nas do cech, które z konieczności dzielimy z innymi, w efekcie zacierając naszą specyficzną niepowtarzalność⁹².

Ludzka różnorodność i indywidualność, kategorie od zawsze stojące w opozycji umasowienia, nikną tam, gdzie patrzymy na ludzi jak na istoty połączone przede wszystkim wspólną, zwierzęcą naturą - a nie wspólnym światem, eksponującym to, co perfekcyjnie nienaturalne, czyli ludzkie. Wspólny świat porównuje Arendt do stołu, który zbiera ludzi razem, ale jednocześnie oddziela ich wyraźną przestrzenią, konieczną do tego, aby ukonstytuować między nimi różnicę⁹³. Wspólny świat definiowany jest bowiem przez to, że odnosimy się do tego samego przedmiotu, ale każdy widzi i słyszy z innego miejsca – „tylko tam, gdzie rzeczy mogą być widziane i słyszane przez wielu w różnorodności aspektów nie zmieniając swojej tożsamości, tak, że zgromadzeni wokół nich wiedzą, iż mają do czynienia z tożsamością w całkowitej różnorodności, może pojawić się prawdziwie i wiarygodnie rzeczywistość światowa”⁹⁴.

Koniec wspólnego świata nadchodzi zaś wtedy, gdy widziany jest już tylko jednym aspekcie i wolno mu się prezentować tylko w jednej perspektywie, a stół pomiędzy autonomicznymi ludźmi znika i przestaje ich tak łączyć jak i rozdzielać. Tą jedną, uniwersalną perspektywą jest na kartach *Kondycji ludzkiej* przede wszystkim imperatyw biologicznego przetrwania, a przestrzenią, która zastępuje wspólny świat jest sfera społeczna określona przez rozwój nowożytnych nauk o zachowaniu – ekonomii⁹⁵ oraz statystyki⁹⁶. Dziedziny te prawdziwie naukowy charakter mogły

⁹⁰ D. Pietrzyk – Reeves, *Błąd antropologiczny komunizmu i odwrót od polityki*, Teologia Polityczna [dostęp 17 listopada 2024], <https://teologiapolityczna.pl/blad-antropologiczny-komunizmu-i-odwrot-od-polityki-1>

⁹¹ Arendt., *op. cit.*, s. 72.

⁹² *Kondycja ludzka.*, *op. cit.* s. 200.

⁹³ *Ibidem.*, s. 59.

⁹⁴ *Ibidem.*

⁹⁵ W greckim *polis* sprzecznością obarczony był więc tak oczywisty dla nas termin jak ekonomia polityczna, bowiem „wszystko, co było „ekonomiczne”, co odnosiło się do życia jednostki i przetrwania gatunku, było z definicji niepolityczną sprawą gospodarstwa domowego”. *Ibidem.*, s. 35.

⁹⁶ Arendt odnotowuje, że pierwotne, greckie rozumienie polityki zostało zatracone już w przetłumaczenie Arystotelesowskiego *zoon politikon* jako *animal socialis*, najpierw przez Senekę, a następnie upowszechnione za sprawą Św. Tomasza z Akwinu. Życie społeczne w przeciwieństwie do politycznego, było wspólne ludziom i zwierzętom, a więc nie mogło stanowić cechy specyficznie ludzkiej. *Ibidem.*, s. 28 i n.

uzyskać dopiero wtedy, gdy ludzie w wyniku nowożytnego wyłonienia się społeczeństwa - które na kartach *Kondycji ludzkiej* niemal od swojego powstania *ex definitione* było od początku masowe (!)⁹⁷ - stali się istotami społecznymi i jednomyślnie trzymali się pewnych reguł zachowania, które można było długoterminowo przewidzieć⁹⁸. Nawet jeśli praktyczne przesłanki polityczne ekonomii klasycznej oraz wynikającego z niej marksizmu były diametralnie inne, to oba systemy myślenia oparte były na „komunistycznej fikcji” – założeniu o wspólnocie interesów społeczeństwa jako całości, a więc i konieczności normalizacji jego „nienormalnych” odstających od wzorców powszechnie przyjętych członków, co skutecznie zapobiega pojawianiu się spontanicznych działań i wybitnych osiągnięć⁹⁹. Tak więc Arendt, podobnie jak wcześniej de Tocqueville, Mill, Fromm i Riesman jako jeden z elementów konstytuujących współczesność widzi przekształcenie rządów konkretnych ludzi w tyranię jednocześnie każdego i nikogo, która właśnie dlatego, że rozproszona i niemożliwa do dokładnego zlokalizowania – panuje w sposób o wiele bardziej wszechogarniający¹⁰⁰.

Kondycja ludzka ujrzała światło dzienne w kolejnym, bardzo szczególnym historycznym stadium tego procesu. Jak już wcześniej zauważyliśmy, powojenny świat później nowoczesności był światem, w którym – podobnie jak po drugiej stronie Żelaznej Kurtyny - polityka bardziej niż kiedykolwiek wcześniej została sprowadzona do techniki naukowego zarządzania sprawami publicznymi i do „gospodarowania zasobami”. A naukowo zarządzać i gospodarować można tylko tym, co wystarczająco jednolite, a więc i przewidywalne. Charakterystyczna dla *działania* wielość jest bowiem zdefiniowana poprzez nieustanny konflikt - jest źródłem konkurencyjnych wobec siebie sensów, których nie można zuniformizować na cały rodzaj ludzki. W erze powojennej implozji polityczności, działanie zostało jednak zastąpione behawiorystycznym „zachowaniem”. Dziedzina publiczna, w Starożytności zarezerwowana dla indywidualności i różnorodności, teraz stawała się areną Psów Pawłowa¹⁰¹ racjonalnie sterowanych przez bezosobową biurokrację a jakakolwiek istotna

⁹⁷ Warto wrócić do refleksji zasugerowanej w początkowej części artykułu i przytoczyć dokładny cytat Arendt odnośnie naturalnego związku upowszechnienia się społecznego konformizmu z nowożytnym wzrostem populacji: „Prawa statystyki mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy wchodzi w grę wielkie liczby lub długie okresy, a czyny i wydarzenia mogą w świetle statystyki pojawiać się wyłącznie jako odchylenia i fluktuacje. Usprawiedliwieniem statystyki jest to, że czyny i wydarzenia są zjawiskami rzadkimi w życiu codziennym i w historii. A jednak sensowność codziennych stosunków odsłania się nie w życiu codziennym, lecz w rzadkich czynach, tak jak znaczenie jakiegoś okresu historycznego odsłania się dopiero w świetle kilku istotnych wydarzeń, jakie miały w nim miejsce. Zastosowanie prawa wielkich liczb i długich okresów do polityki lub historii nie oznacza nic innego jak tylko rozmyślnie usunięcie samej materii przedmiotu; szukanie sensu w polityce lub znaczenia w historii jest przedsięwzięciem beznadziejnym, kiedy wszystko, co nie jest codziennym zachowaniem lub automatycznymi tendencjami zostało wyrugowane z obszaru poszukiwań jako nieistotne”. *Ibidem.*, s. 49

⁹⁸ *Ibidem.*, s. 47.

⁹⁹ Już u ekonomistów klasycznych Arendt widzi proto - marskistowskie przekonanie, że polityka jest w istocie tylko nadbudową nad „obiektywnym” interesem ekonomicznym.

¹⁰⁰ *Ibidem.*, s. 46.

¹⁰¹ To porównanie, obecne na kartach *Korzeni totalitaryzmu* nie pojawia się wprost na stronach *Kondycji ludzkiej*. Zestawienie tych dwóch książek ze sobą uwydatnia jednak wyraźną paralelę między nimi – powszechna technicyzacja

odmienność – prywatną sprawą jednostki ¹⁰².

Ta prywatność ma zaś, zdaniem Arendt, charakter deprivacyjny, bowiem ludzie zniechęceni do komunikowania własnej odrębności zamknięci są w subiektywności własnego pojedynczego doświadczenia, które erozja wspólnego świata uczyniła subiektywnym w sposób trwały – choćby miało ono zostać zwielokrotnione nieskończoną ilość razy ¹⁰³. Jako, że to indywidualizm nieodłącznie obecny w *działaniu* odróżniał ludzi od zwierząt – będących jedynie seryjnym odtworzeniem cech gatunku i całkowicie podporządkowanym czynnościom zapewniającym biologiczne przetrwanie – masowe społeczeństwo *animal laborans* groziło tym samym zagładą człowieczeństwa ¹⁰⁴.

4. Wielka Odmowa. Krytyka społeczeństwa masowego w kontekście Rewolty Maja '68

„Myśleć, mówić, kochać, pracować, istnieć inaczej. Uważano, że niczego się nie traci, gdy wszystkiego się próbuje. 1968 był pierwszym rokiem istnienia świata”.

Annie Ernaux, *Lata*

Rzetelny historyk idei powinien unikać tłumaczenia wydarzeń historycznych wyłącznie jako wyrazu jednego konkretnego procesu. Na tę tendencję paradoksalnie wydają się być narażone niekiedy właśnie wydarzenia najbardziej złożone i niejednoznaczne – tak, jakby każda ich interpretacja konkurowała z pozostałymi o siłę przebicia w przestrzeni dyskursywnej, w której miejsce siłą rzeczy jest ograniczone i które przez to nie może zaakceptować doskonale symetrycznego

życia wyrażała bowiem w bardziej miękkiej formie przemyciała bowiem tę samą, co totalitaryzm wrogość wobec działania i ludzkiej wielości.

¹⁰² J.W. Müller podkreśla wymowny fakt, że „stabilność” – naczelne hasło europejskiej polityki po 1945 roku – pojawiła się w myśli politycznej zapożyczona z myśli technicznej, a konkretniej ze słownika inżynierii. *Przeciw demokracji*, op. cit., s. 198.

¹⁰³ *Kondycja ludzka.*, op. cit., s. 44.

¹⁰⁴ Nieco inna - choć pod pewnymi względami zbieżna - analiza stosunku do polityki w społeczeństwie masowym przebiega z *Samotnego thumu* Davida Riesmana. Zdaniem Riesmana w społeczeństwach sterowanych tradycją dominującym rodzajem stosunku do polityki był styl „obojętny”, bowiem większa część ludzi pozostawała trwale wykluczona z życia politycznego i traktowała je jako domenę „innych”. W społeczeństwach wewnątrzsterownych modelowym przykładem stosunku do polityki był styl moralizatorski, traktujący politykę w sposób poważny – jako środek do doskonalenia ludzi i instytucji (w przypadku optymistycznych „moralistów w siodle”) albo środek do zapobieganiu powrotowi zła (w przypadku pesymistycznych „moralistów w odwrocie”). Ponadto moralistyczny sposób uprawiania polityki, przynajmniej w XIX wieku najczęściej nie pozostawał w konflikcie z osobistymi interesami tego, kto reprezentował ten styl myślenia. Z kolei człowieka zewnątrzsterownego z jego podejściem do polityki Riesman określa mianem „dobrze poinformowanego”. Człowiek „dobrze poinformowany” interesuje się polityką nie dlatego, że dotyczy ona jego osobistych interesów – a już zwłaszcza nie dlatego, że miałyby ona być kwestią fundamentalnych moralnych sporów – ale dlatego, że jako dobry obywatel jest on niejako „zobowiązany” do tego, aby się w niej dobrze orientować, tak jak „powinien” orientować się na przykład w sporcie. Tym samym, w społeczeństwie zewnątrzsterownym temperatura politycznego sporu radykalnie spada. Polityka, która ważna jest nie ze względów moralnych a ze względów konwencjonalnych w masowym, zewnątrzsterownym społeczeństwie opisanym przez Riesmana pełni więc analogiczną funkcję, jaką dla de Tocquevilla w demokracji zaczynała pełnić sztuka: staje się rodzajem kapitału podlegającemu łatwej przemianie w inne kapitały, zwłaszcza w kapitał społeczny. Riesman diagnozował, w przeciwieństwie do Arendt, nie tyle upadek sfery publicznej, co jej przemianę w swoją własną atrapę, w której postawy stylizowane na wymierzone w *status quo* miały tak naprawdę służyć wzmocnieniu własnej pozycji w jego ramach, *Samotny tłum*, op. cit., s. 225 i nn.

pluralizmu.

Wydarzenie, które popularnie w historiografii określamy jako Rewoltę ‘Maja 68 – lub, szerzej, jako Rewoltę 1968, gdy koncentrujemy się na międzynarodowym charakterze ówczesnych zamieszek a nie tylko na ich epicentrum jakim była Francja - można zaliczyć do dat właśnie tego rodzaju. Wydarzenia, w których strajki studenckie koegzystowały z demonstracjami antywojennymi i z masowymi protestami robotniczymi w błyskawicznym tempie rozlały się na kilka państw zachodniej Europy (nie wspominając o ich politycznym „rewersie” jakim były wypadki po drugiej stronie Żelaznej Kurtyny – polski *Marzec* oraz „Praska Wiosna” – oraz nawet silniej zadomowione w popkulturze pacyfistyczne demonstracje w Stanach Zjednoczonych). Maj ‘68 był interpretowany zarówno jako powrót do politycznego romantyzmu jak i lewicowego libertarianizmu¹⁰⁵; jako apogeum procesu liberalizacji obyczajowej, którego medialny wydzźwięk w kolejnej dekadzie przyczynił się do poluzowania wielu europejskich ustawodawstw w kwestiach takich jak związki osób tej samej płci oraz prawo aborcyjne i jako moment graniczny w historii lewicy, w którym nastąpił do dzisiaj obecny rozłam na lewicę „starą”, przywiązaną do tradycyjnie marksistowskiej koncentracji na klasie robotniczej oraz lewicę „nową”, której domenę miała być reprezentacja interesów innych grup zmarginalizowanych – takich jak kobiety, mniejszości seksualnej albo osoby o innych kolorach skóry¹⁰⁶; jako początek *Marszu przez instytucje* - taktyki rewolucyjnej, którą miało być przygotowanie gruntu pod rewolucyjny marksistowski przewrót poprzez „nasycanie” lewicowymi treściami wytworów kultury, zgodnie z Gramsciańską ideą *hegemonii kulturowej*¹⁰⁷; jako przejaw studenckiej paniki wywołanej radykalną dewaluacją dyplomów będącej nieuniknioną konsekwencją gwałtownego zwiększenia się liczby studentów¹⁰⁸; jako powrót do pojmowania polityczności w kategorii Schmittiańskiego rozróżnienia na „przyjaciela” i „wroga” po dwudziestu latach hegemonizacji polityki przez technokratyczne i postliberalne instytucje¹⁰⁹; wreszcie – jako datę, w której tradycyjne opozycje, którymi nauczyliśmy się myśleć o polityce – na politykę wewnętrzną i zagraniczną, „zachód” i „wschód”, politykę parlamentarną i pozaparlamentarną, życie prywatne i sferę polityczną – uległy zatarciu, a elementy, które dotychczas przyporządkowalibyśmy tylko jednej z tych sfer, teraz wymieszały się między sobą w postmodernistycznym kalejdoskopie¹¹⁰.

¹⁰⁵ *Przeciw demokracji*, op. cit. s. 238.

¹⁰⁶ I. Wallerstein, S. Zukin., *1968 – Rewolucja w systemie światowym. Tezy i pytania*, przeł. A. Ostolski [w] *Krytyka polityczna. Czas zadamy. Rewolucjonizm*, Warszawa 2004, s. 112-125.

¹⁰⁷ Prof. Jacek Bartyzel. *Dlaczego w Maju 1968 wybuchła rewolucja?* You Tube [dostęp 17 listopada 2024], <https://www.youtube.com/watch?v=ztjYcJ-W9C4>.

¹⁰⁸ P. Bourdieu. *Moment krytyczny*. Fragment książki *Homo Academicus*, przeł. M. Gdula [w] *Krytyka polityczna. Czas zadamy. Rewolucjonizm*, op. cit., s. 66-93.

¹⁰⁹ *Przeciw demokracji*, op. cit. s. 265. Oczywiście tym bardziej rok 1968 można traktować jako powrót do polityczności jako sfery działania w rozumieniu H. Arendt.

¹¹⁰ C. Offe., *Rok 1968 trzydzieści lat później. Cztery hipotezy o historycznych następstwach ruchu studenckiego*, przeł. Marcin Miłkowski [w] *Krytyka polityczna. Czas zadamy. Rewolucjonizm*, op. cit., s. 126.

Nie ma jednak wątpliwości, że powszechny wizerunek Maja '68 jako momentu kumulacyjnego dla ruchów kontrkulturowych lat 60-tych to przede wszystkim wizerunek rewolty przeciwko umasowieniu oraz związanej z nim nieautentyczności ludzkiej egzystencji. W pracach inspirujących Rewoltę teoretyków Szkoły Frankfurckiej – choćby w słynnym, wydanym po raz pierwszy w 1964 roku *Człowieku jednowymiarowym* Herberta Marcusego - motywy, które podejmowali wcześniej de Tocqueville i Mill, Le Bon, Fromm i Riesman a dokładnie równo dekadę przed wybuchem Rewolty także Hannah Arendt, tym razem wyartykułowane zostały w języku o marksistowskich rezonansach, co ułatwiło przełożenie ich na język politycznej praktyki¹¹¹. Tak więc choćby samotność człowieka zewnątrzsterownego opisanego przez Riesmana, który „ucieczką od samotności w tłum rówieśników próbował zaspokoić pragnienie morską wodą¹¹²”, teraz jawiła się jako tylko kolejny rodzaj alienacji i fałszywej świadomości, zaś wizerunek „konwencjonalnego szczęścia” uosobiony przez kliszę czteroosobowej, nuklearnej rodziny mieszkającej w domu na przedmieściach – jako kolejny towar, którym przemysł reklamowy zaprzął dla własnych korzyści a tym samym zuniformizował najbardziej intymny i indywidualny z ludzkich przymiotów – pożądanie¹¹³.

Napisana w 1950 roku książka *Samotny tłum* Davida Riesmana, choć zawierała w sobie dosadną krytykę ujednociającego potencjału masowych mediów, kończyła się optymistycznym akcentem. Społeczeństwa zewnątrzsterowne - niczym społeczeństwo kapitalistyczne u Marksa - w miarę swojego rozwoju miały bowiem wytwarzać własnych grabarzy. Kultura masowa, którą do tej pory cechowały przede wszystkim przymioty alienujące i infantyilizujące, w miarę upowszechnienia się miała podnieść poziom wykształcenia całego społeczeństwa. W świecie, w którym kryteria ocen estetycznych dotychczas zarezerwowane dla wąskiej grupy koneserów

¹¹¹H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy*, przeł. S. Konopacki, Z. Koeing, A. Chwieśko, M. Ćwirko-Godycki, M. Kozłowski, W. Gromczyński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991. Standaryzacja została przedstawiona w marksistowskim języku alienacji także w intelektualnym dziedzictwie Międzynarodówki Sytuacionistycznej – artystycznej grup skupionej wokół Guya Deborda, której znakiem charakterystycznym była idea kreowania sytuacji, w której człowiek miałby doświadczyć swojej wolności i spontaniczności, takich jak swobodne przechadzanie się po ulicach miasta, nieograniczone przez narzucane przez społeczeństwo cele. Debord pragnął możliwości zgubienia się w mieście jako jednej z form czystego doświadczenia – lekarstwa na towarzyszącą komercyjnemu społeczeństwu powszechną instrumentalizację każdej ludzkiej czynności., *Przeciw demokracji*, *op. cit.* s. 251. Najważniejszym manifestem ruchu sytuacionistycznego pozostaje wydane po raz pierwszy w 1967 roku *Społeczeństwo spektaklu*. Zob: G. Debord. *Społeczeństwo spektaklu*, przeł. A. Ptaszkowska, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.

¹¹²*Samotny tłum*, *op. cit.* s. 390.

¹¹³Zdaniem również zaliczających się do przedstawicieli tej szkoły Maxa Horkheimera i Theodora Adorno, „przemysł kulturalny” wytworzył się niekończący się krąg sztucznych, wygenerowanych przez reklamę potrzeb oraz wynikającej z niej produkcji: „Każda poszczególna manifestacja przemysłu kulturalnego nieuchronnie reprodukuje ludzi jako to, czym stali się za sprawą przemysłu kulturalnego”. M. Horkheimer, T. W. Adorno., *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*. Przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023, s. 129 Przykładem tego, jak głęboko miała sięgać owa standaryzacja może być niniejszy fragment: „Sposób, w jaki młoda dziewczyna umawia się na obowiązkową randkę, i sposób, w jaki ją odbywa, ton głosu w telefonie i w najbardziej intymnych sytuacjach, dobór słów w rozmowie, ba – całe jej życie wewnętrzne, poszufladkowane wedle porządkujących pojęć podupadłej psychologii głębi, świadczy o usiłowaniu, by z samej siebie uczynić sprawny aparat, aż po instynktowne odruchy odpowiadający modelowi prezentowanemu przez przemysł kulturalny”. *Ibidem.*, s. 168.

rozpowszechniały się coraz szybciej „rzeczywiste znanstwo” miało wypierać „zewnętrzsterowne naśladownictwo”, a standaryzacja ustępować nowym, indywidualnym standardom, jakie miał ustanawiać coraz bardziej autonomiczny człowiek¹¹⁴.

Na horyzoncie młodszego o 14 lat kuzyna człowieka zewnętrzsterownego - Marcusego „człowieka jednowymiarowego” - nie rysowała się już zaś optymistyczna wizja autonomii. Sztuka, polityka, religia i filozofia wymieszane wraz z filmami reklamowymi w tym samym strumieniu wulgarnych dźwięków i obrazów płynącym z telewizyjnego odbiornika okazywały się bowiem, zdaniem Marcusego, zatracać swój rzeczywisty, antagonistyczny wymiar i same ulegać procesowi utowarowienia – a więc i zasadniczego spłylenia, na który zdaniem Riesmana miały stanowić lekarstwo:

„Neokonserwatywni krytycy lewicowych krytyków kultury masowej ośmieszają protest przeciwko wykorzystywaniu Bacha jako tła muzycznego w kuchni, przeciwko Platonowi i Hegłowi, Shelleyowi i Baudelaire’owi, Marksowi i Freudowi - w drugistorze. Domagają się natomiast uznania faktu, że klasycy opuścili mauzoleum i ożyli na nowo i że społeczeństwo jest po prostu o wiele bardziej wykształcone. To prawda, lecz powracając do życia jako klasycy, powracają odmienieni. Są pozbawieni swojej antagonistycznej siły, pozbawieni wyobcowania, które było wymiarem ich prawdy. Tak więc sens i funkcja tych dzieł zmieniły się zasadniczo. Jeśli kiedyś pozostawały one w sprzeczności ze status quo, to obecnie sprzeczność ta jest spłaszczona”¹¹⁵.

Ten swoisty motyw „odczarowania świata” był obecny w marksizmie od samego początku. Jego opis znajdujemy choćby na pierwszych stronach „*Manifestu komunistycznego*”. Burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną właśnie dlatego, że „nie pozostawiła między ludźmi żadnego innego węzła, prócz nagiego interesu, prócz wyzutej z wszelkiego sentymentu „zapłaty gotówką” a „na miejsce wyzysku, osłoniętego złudzeniami religijnymi i politycznymi, postawiła wyzysk jawny, bezwstydnny, bezpośredni i nagi”¹¹⁶”. O ile jednak sam Marks ten brutalny proces odarcia ze złudzeń opisywał w tonie oświeceniowym i tryumfalnym (tylko bowiem owo oczyszczenie z „przesądu” mogło uświadomić proletariatu jego nagi interes ekonomiczny), to Marcuse - romantyk - tęskni do dawnego świata¹¹⁷. Feudalna kultura była feudalna nie tylko wskutek zawężenia do uprzywilejowanych mniejszości, ale też: „dlatego, że jej autentyczne dzieła wyrażały świadome, metodyczne oderwanie od całej sfery interesu i zapobiegliwości i od porządku tego, co jest obliczalne i przynoszące zysk. Chociaż ów burżuazyjny porządek znajdował

¹¹⁴ *Samotny tłum.*, op. cit. s. 380.

¹¹⁵ *Człowiek jednowymiarowy*, op. cit. s. 91-92.

¹¹⁶ K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, przeł. E. Karolczuk, Wydawnictwo Jirafa Roja, Warszawa 2011, s. 3.

¹¹⁷ Trafnie zauważa więc Jerzy Szacki, że o ile Marks był krytykiem kapitalizmu, to - w przeciwieństwie do „Frankfurtczyków” - niekoniecznie był krytykiem nowoczesności jako takiej. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 521.

bogata – a nawet afirmującą – reprezentację w sztuce i literaturze, jak w malarstwie holenderskim siedemnastego wieku (...), to jednak pozostawał porządkiem usuwanym w cień, łamanym i odrzucanym przez inny wymiar, który pozostawał antagonistyczny wobec porządku biznesu, oskarżając go i zaprzeczając mu. W literaturze ten inny wymiar wyrażony był nie przez postaci reprezentujące ideały religii, intelektu i moralności, które częstokroć podtrzymywały porządek oficjalny, lecz raczej przez takie burzące ład postaci jak artysta, prostytutka, cudzołożnica, przestępca kryminalny, wygnaniec, wojownik, poeta-buntownik, demon, szaleniec – przez tych, którzy nie zarabiają na życie, a przynajmniej nie w zwyczajny, uporządkowany sposób”¹¹⁸.

Na tę transgresję – na Wielką Odmowę, którą, jak pisze Marcuse, w swej istocie zawsze miała być sztuka – nie ma już miejsca w rozwiniętym społeczeństwie przemysłowym, w którym wymóg komercyjny poddał standaryzacji nawet najbardziej antagonistyczne treści, a „muzykę duszy” wyparła „muzyka handlu”. Warto więc wrócić na początek naszych rozważań, aby *Człowieka jednowymiarowego* przeczytać przez pryzmat głównych tez *O demokracji w Ameryce* de Tocquevilla. Dla Marcusego bowiem, degradacja wyższych i autonomicznych wartości, którą de Tocqueville opisywał jako jeden z nieuniknionych procesów demokratyzacji wiązała się także z ich komercjalizacją - swoje zwieńczenie znajdując w masowym społeczeństwie zinfantylizowanych i zewnątrzsterownych konsumentów¹¹⁹.

Kluczowa jest jednak także inna rewizja, jaką Marcuse wprowadził do tradycyjnie marksistowskiej retoryki. Podmiotem rewolucyjnym nie mógł być już tradycyjny proletariatus, który w powojennych latach pełnego zatrudnienia nadmiernie „wrósł” w system, bezkrytycznie kupując totalitarną, jednowymiarową ideologię. Nadzieję rewolucyjną Marcuse dostrzegał w sojuszu intelektualistów (w tym studentów, którzy jak wiemy, odegrali kluczową rolę podczas buntu 1968 roku) i społecznych wyrzutków, jak sam pisze: „odmieńców i outsiderów, eksploatowanych i prześladowanych, ludzi innych ras i kolorów skóry, niezatrudnionych i niezatrudnialnych”¹²⁰. To te grupy Marcuse postrzegał jako zewnętrzne wobec społeczeństwa, które krytykował i, co za tym idzie antagonistyczne wobec jego konformizmu - w pierwszym przypadku za sprawą charakterystycznej dla intelektualistów umiejętności wniesienia się „ponad” alienujące procesy, w drugim zaś, ze względu na będący domeną niedobrowolnych outsiderów brak obiektywnego dostępu do nich¹²¹.

¹¹⁸*Człowiek jednowymiarowy*, *op. cit.* s.85.

¹¹⁹Wydaje się zresztą, że przy odrobinie dobrej woli książki de Tocqueville’a, Riesmana i Marcusego można traktować jako nieformalną trylogię. Wszyscy trzej autorzy – otwarcie deklarując traktowanie Stanów Zjednoczonych jako najbardziej jaskrawego przejawu określonych tendencji – opisują zasadniczo tożsame zjawiska na odmiennych etapach rozwoju.

¹²⁰*Ibidem*, s. 313.

¹²¹ Intelektualistów można w teorii Marcusego traktować jako kolejne uosobienie leninowskiego motywu awangardy, która świadomość podmiotu rewolucyjnego miała wnieść niejako z zewnątrz. Zob: W.I. Lenin, *Co robić*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1951.

Choć Marcuse raczej antycypował proces, który wydarzyłby się i bez jego książki, uzasadniona wydaje się konstatacja, że Rewolta 1968 roku – wydarzenie zaledwie 4 lata późniejsze względem pierwszego wydania *Człowieka jednowymiarowego* – może być traktowana jako początek trwającej do dzisiaj ery, w jakiej ruchy lewicowe funkcjonują w dużej mierze właśnie w oparciu o tego rodzaju sojusz, w którym napięcie pomiędzy imperatywem tworzenia ruchu masowego a autonomią i indywidualnością każdego z jego członków nigdy nie może zostać do końca przewyciężone¹²².

5. Podsumowanie

Jak staraliśmy się powyżej wykazać, krytyka społeczeństwa masowego jest motywem, który regularnie pojawiał się w refleksji poszczególnych myślicieli polityczno-prawnych od początku XIX wieku. Przedstawiony tu szkic tego krytycznego podejścia miał na celu ukazanie przede wszystkim ich różnorodności. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z jednym z niewielu ideologicznych tematów, które połączyły wszystkie trzy strony klasycznego podziału politycznego – liberalizm, lewicę oraz konserwatyzm.

Krytyka społeczeństwa masowego od swojego historycznego początku była więc krytyką liberalną. Umasowienie i ustandaryzowanie istot ludzkich godziło bowiem w samo sedno liberalnej aksjologii, jaką jest wolność od zewnętrznego przymusu, rozumianego zarówno jako przymus społeczny jak i przymus państwowy. Ten pierwszy objawiał się w zjawiskach, które XIX wiecni liberałowie opisywali jako tyranie opinii publicznej albo tyranie zwyczaju, następnie podjętych przez późniejszych myślicieli pod postacią „ucieczki od wolności” (Fromm) albo społeczeństwa zewnątrzsterownego (Riesman). Jednak, jak zarówno w *Kondycji ludzkiej* jak i w *Korzeniach totalitaryzmu* wskazała Hannah Arendt, uniformizacja ludzi mogła być też celem, który w mniej lub

¹²² To właśnie rok 1968 traktuje się niekiedy jako symboliczną datę, w której lewica porzuciła koncentrację na budowaniu zbiorowej klasowej tożsamości na rzecz reprezentacji niezliczonej ilości tożsamości partykularnych. Kwestia ta stała się przedmiotem zainteresowania Luca Boltanskiego i Eve Chiapello, francuskich socjologów, którzy w *Nowym duchu kapitalizmu* Rewoltę Maja '68 traktują jako moment decydujący dla powstania układu społecznego nazwanego przez nich „Miastem poprzez projekty”. Krytyka nieautentyczności świata pod panowaniem powojennego kapitalizmu doprowadziła, zdaniem autorów, do przekształceń w jego obrębie poprzez wchłonięcie owej krytyki. Przykładowo postawiony przez H. Arendt zarzut uniformizującego wymiaru pracy najemnej – w której ludzie tracą swą indywidualność poprzez sprowadzenie ich do istot wykonujących przewidywalne i niewymagającej twórczej pracy czynności – doprowadził do demontażu tradycyjnego, fordowskiego świata pracy zgodnie z kierunkiem wyznaczonym poprzez „artystyczną” krytykę kontrkultury. Ta przemiana wyraziła się w zwiększeniu niestabilności zatrudnienia i w „nasyceń” rynku pracy wymaganiami „twórczości” i „kreatywności”, które dzisiaj przywykliśmy nazywać kompetencjami miękkimi. Wspomniane „projekty”, w które w nowym świecie angażują się jednostki nie muszą mieć jednak wyłącznie charakteru zarobkowego – są przygodnymi tożsamościami, które aktorzy przyjmują dowolnie egzystując w niesprecyzowanej i niezdefiniowanej „sieci” luźnych powiązań. W świecie tym, egzystencjalna kategoria „autentyczności” zostaje jednocześnie wzmocniona – poprzez pełne wyzwolenie z krępujących oczekiwań jakiejkolwiek tożsamości zbiorowej – jak i unieważniona, bowiem „relacje są wcześniejsze niż elementy, które się między nimi zawiązują i nawet substancjalne właściwości jednostek zależą od relacji, w jakich uczestniczą”. L. Boltanski, E. Chiapello, *Nowy duch kapitalizmu* przeł. Filip Rogalski, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2022, s. 589. Pod niektórymi względami, opisane przez Boltanskiego i Chiapello „Miasto poprzez projekty” może więc jawić się jako legitymizacja licznych „zewnętrznych” cech uwypuklonych przez Davida Riesmana w *Samotnym tłumie*.

bardziej otwarty sposób mogły stawiać sobie ideologie chcące wykorzystać w tym celu aparat państwowy – zarówno za pomocą metod totalitarnych jak i technokratycznych.

Najbardziej współczesna z wymienionych tutaj krytyk społeczeństwa masowego – czyli krytyka społeczeństwa masowego lat 60. wysunięta przez Szkołę Frankfurcką i Ruch Sytuacjonistyczny – została sformułowana w języku o korzeniach marksistowskich, a więc lewicowych. Wynikała ona z załamania się liberalnej wiary w to, że to gospodarka rynkowa – w przeciwieństwie do gospodarki sterowanej centralnie – może realnie sprzyjać różnorodności. W „społeczeństwach spektaklu”, w których komercjalizacja wiązała się z niekończącym się sprzężeniem zwrotnym umasowienia produkcji i umasowienia pragnień, antykapitalizm okazał się bowiem oczywistą formą walki o ludzką autentyczność.

Wreszcie, krytyka społeczeństwa masowego bywała krytyką o wyraźnym zabarwieniu konserwatywnym i już na początku XIX wieku towarzyszyła jej przynajmniej subtelnie wyczuwalna nostalgia za światem, w której niektóre autonomiczne wartości mogły realizować się w sposób bardziej nieskrępowany. Znajdujemy ją zarówno w podkreślanii „kontemplacyjnych” cech społeczeństw przeddemokratycznych przez de Tocqueville’a, idealizacyjnego obrazu *polis* nakreślonego przez Hannę Arendt jak i apoteozy feudalnej, a więc przedkomercyjnej kultury i sztuki opisywanej przez Herberta Marcusego.

Ten uderzający fakt - że w kontrze do społeczeństwa masowego swe krytyczne ostrze może wysunąć niemal każda ze współczesnych demoliberalnych doktryn politycznych - wydaje się być najlepszym potwierdzeniem diagnozy Hanny Arendt wyartykułowanej w *Kondycji ludzkiej*. Skoro sfera publiczna z całym zróżnicowaniem towarzyszących jej perspektyw jednoczy się przeciwko społeczeństwu masowemu, ono samo jawić się może jako tłum samotnych jednostek zamkniętych w deprivacyjnym więzieniu apolitycznej prywatności.

BIBLIOGRAFIA

Arendt H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodzka, Wydawnictwo Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawieł, Wydawnictwa akademickie i profesjonalne, Warszawa 2008.

Arendt H., *O rewolucji*, przeł. Mieczysław Godyń, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2003.

Bentham J., *Wstęp do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1958.

Boltanski L., Chiapello E., *Nowy duch kapitalizmu* przeł. Filip Rogalski, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2022.

Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, przeł. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe

- Scholar, Warszawa 2022.
- Burke E., *Rozważania o Rewolucji we Francji*, przeł. D. Lachowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Czarnota A., *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Toruń 1986.
- Debord G., *Spoleczeństwo spektaklu*, przeł. A. Ptaszkowska, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.
- Ernaux Annie., *Lata*, przeł. K. Jarosz, M. Budzińska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022.
- Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2017.
- Gentile G., *Źródła i doktryna faszystów*, przeł. H. Mirecka, nakładem księgarni F. Hosięcka, Warszawa 1933.
- Hayek F., *Prawo, legislacja i wolność*, przeł. G. Łuczkiwicz, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2020.
- Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. C. Znamierowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954.
- Hobsbawm E., *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie XX – stulecie*, przeł. M. Król, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018.
- Horkheimer M., Adorno T. W., *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*. Przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023.
- Iszkowski K., Pustoła K., Pustoła M., Sierakowski S., Szczęśniak A., Turkowska J. [red] *Krytyka polityczna. Czas zadymy. Rewolucjonizm*, Warszawa 2004.
- Le Bon G., *Psychologia socjalizmu*, przeł. M. Osiński, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe Nepo, Warszawa 1997.
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Wydawnictwo vis a vis etiuda, Kraków 2018.
- Marcuse, H., *Człowiek jednowymiarowy*, przeł. S. Konopacki, Z. Koeing, A. Chwieśko, M. Ćwirko-Godycki, M. Kozłowski, W. Gromczyński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991.
- Marks K., Engeles F., *Manifest Komunistyczny*, przeł. E. Karolczuk, Wydawnictwo Jirafa Roja, Warszawa 2011.
- Marody M., *Zindywidualizowane społeczeństwo masowe*, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, Rok LXXXII – zeszyt 3 – 2020.
- Mill J.S., *Autobiografia*, przeł. M. Szerer, Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza, Warszawa 1946.

- Mill J.S., *O rządzie reprezentatywnym*, przeł. J. Hołówka, Wydawnictwo Znak, Warszawa 1999.
- Mill J.S., *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Wydawnictwo AKME, Warszawa 1999.
- Mill J.S., *Utylitaryzm*, przeł. M. Ossowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Müller J.W., *Przeciw demokracji. Idee polityczne XX wieku w Europie*, przeł. J. Majmurek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.
- Olszewski H., Zmierzak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994.
- Pietrzyk – Reeves D., Błąd antropologiczny komunizmu i odwrót od polityki, *Teologia Polityczna*, [dostęp 17 listopada 2024], <https://teologiapolityczna.pl/blad-antropologiczny-komunizmu-i-odwrot-od-polityki-1>
- Riesman D., *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1996.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2000.
- Sorel G., *Rozważania o przemocy*, przeł. M. J. Mosakowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Tocqueville, A. de., *O demokracji w Ameryce*, przeł. M. Król, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Tracz – Tryniecki M., *Myśl polityczna i prawna Alexis de Tocqueville'a*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.
- Trade G., *Opinia i tłum*, przeł. K. Skrzyńska, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1904.
- Villa D., *Arendt*, przeł. Joanna Bednarek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2024.
- Waldenberg M., *Prekursorzy Nowej Lewicy, Studia z myśli społecznej XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985.
- Zweig S., *Świat wczorajszy*, przeł. M. Wisłowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958.

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest analiza porównawcza kilku wybranych polityczno - prawnych i socjologicznych analiz zjawiska społeczeństwa masowego. Pierwsza część artykułu analizuje je w kontekście procesu demokratyzacji, który postępował w XIX wieku. Autorami, których perspektywy wykorzystuję w tej części są Alexis de Tocqueville i John Stuart Mill. Druga część

artykułu przygląda się okresowi przełomu XIX i XX wieku, kiedy to niektóre zjawiska związane z pojawieniem się społeczeństw masowych okazały się być podatnym gruntem dla powstania totalitaryzmu. Autorami, których krytykę wykorzystano w tej części, są Gustave Le Bon i Hannah Arendt. W trzeciej części artykułu wykorzystuję pisma autorów, którzy opisywali zachodnie społeczeństwa masowe po II wojnie światowej - Ericha Fromma, Davida Riesmana i ponownie Hannah Arendt. Wszyscy trzej autorzy stawiali paradoksalne tezy, sprowadzające się do tego, że zjawisko umasowienia doprowadziło do osamotnienia tworzących je jednostek. Ostatnia część tekstu ukazuje krytykę kultury masowej w książce *Człowiek jednowymiarowy* Herberta Marcusego, wybraną jako reprezentatywny przykład ideologii rewolty Maja '68, którą autor tekstu interpretuje m.in. jako wyraz sprzeciwu wobec standaryzacji ludzkiej egzystencji, co było nieodłącznym elementem wszystkich najważniejszych krytyk społeczeństwa masowego.

Słowa kluczowe: John Stuart Mill, Alexis de Tocqueville, Gustave Le Bon, Hannah Arendt, Herbert Marcuse

email: p.tomaszewski09@gmail.com

Część IV. Sprawozdania

Jan Zygmunt Chmielecki

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0001-5023-6925

Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Forum Tocqueville'owskie* w Mogilnie

Słowa kluczowe: Mogilno, Wrocław, konferencja, doktryny polityczne i prawne

Konferencja organizowana była przez SKN Doktryn Polityczno-Prawnych im. Joseph'a de Maistre'a i Centrum Myśli Polityczno-Prawnej im. Alexisa de Tocqueville'a. Odbyła się w Klasztorze Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Mogilnie. Klasztor mieści się w kompleksie dawnego opactwa benedyktynów, które zostało założone na tych terenach prawdopodobnie w XI wieku (pierwsza udokumentowana informacja – 1065 r.). Obrady odbyły się w dniach od 3 do 4 września 2024 roku. W konferencji udział brali przedstawiciele ośrodków naukowych ze Szczecina (Uniwersytet Szczeciński), Łodzi (Uniwersytet Łódzki), Warszawy (Uniwersytet SWPS, Uniwersytet Warszawski, UKSW), Gdańska (Uniwersytet Gdański) i Wrocławia (Uniwersytet Wrocławski). Czynnymi uczestnikami byli studenci i doktoranci, akcent dominujący posiadały tu nauki prawne, choć referaty wygłaszali też badacze związani z takimi dyscyplinami jak m.in. politologia, filozofia i filologia klasyczna. *Last but not least*, w obradach **uczestniczył Pan dr hab. Michał Rupniewski, prof. UŁ**, Kierownik Centrum Myśli Polityczno-Prawnej im. Alexisa de Tocqueville'a na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

Wtorek – dzień 1. obrad

Konferencję otworzył wiceprzewodniczący SKN Doktryn Polityczno-Prawnych im. Joseph'a de Maistre'a **Oskar Kosenda**. Przywitał on zgromadzonych i oddał głos pierwszemu prelegentowi.

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący tego samego koła naukowego – **Mateusz Rottermund** (Uniwersytet Łódzki). W wystąpieniu „*Polska nie-Polska*” – *rozważania nad ideą Ojczyzny duchowej Ramiro de Maetzu* wyłożył on doktrynę polityczną tytułowego myśliciela, w części skoncentrowanej na idei ojczyzny. Hiszpania miała więc narodzić się zdaniem tego hiszpańskiego myśliciela przez nawrócenie króla Wizygotów na katolicyzm. Ojczyzna Hiszpanów ma zaś mieć jego zdaniem charakter trójskładnikowy: narodziła z wizygockiej władzy, łacińskiego ludu i konkretnej ziemi. W każdej ojczyźnie przeważa charakter duchowy: bez niego niemożliwe jest wykształcenie się narodu. Zdaniem prelegenta w doktrynie de Maetzu rewolucja tworzy anty-ojczyznę, której stosunek do prawdziwej ojczyzny jest taki, jak antychrysta do Chrystusa. Dzięki tym poglądom niekiedy określa się de Maetzu mianem prekursora nacjonalizmu hiszpańskiego.

Następny przemawiał **Tomasz Skrobiranda** (Uniwersytet Łódzki), który przedstawił referat *System polityczny i legitymizacja władzy według Novalisa*. Według prelegenta Novalis był prekursorem romantyzmu, był czymś w rodzaju „pomostu” między oświeceniem a romantyzmem. Stworzył on model dobrego monarchy podporządkowanego chrześcijaństwu. W koncepcji Novalisa to zespół cech monarchy legitymizuje jego pozycję. Novalis miał marzyć o Europie zjednoczonej w chrześcijaństwie. Monarchia w doktrynie Novalisa ma być zdaniem prelegenta raczej dziedziczna niż z wyboru, król ma być zaś inspirujący, majestatyczny. Królowa powinna zaś być wzorcem dla niewiast, nie powinna dysponować ona władzą polityczną, ma dbać o estetykę i np. zwalczać nierząd wśród kobiet. Rodzina królewska ma być przykładem dla wszystkich innych rodzin w ramach królestwa.

Lic. **Rafał Buca** (Uniwersytet Gdański) wystąpił z referatem *Ewolucja ideowa Falangi Hiszpańskiej po śmierci Antonio Primo de Rivero*. Zdaniem prelegenta tytułowy polityk miał być w swoim czasie najbardziej popularnym działaczem prawicowym w Hiszpanii. Przed wybuchem wojny domowej spotkało go aresztowanie, następnie został skazany i zabity przez raczej niesłuszne oskarżenie o spiskowanie przeciwko państwu. Prelegent wyjaśnił, że w „erze” Manuela Hedilli doszło do wielkiego rozwoju Falangi. Po wojnie domowej Falanga miała mieć zaś istotny wpływ na politykę przez znaczną liczebność członków i dobrą organizację. Również Włochy Mussoliniego wpierały tę organizację. Falangistom udało się wprowadzić w Hiszpanii Franco daleko idącej w kwestiach socjalnych prawo pracy. Po zamachu przez falangistów na karlistów w 1951 r. przed Bazyliką Virgen de Begoña pozycja Falangi w Hiszpanii spadła.

Następnie wyjaśniłem (mgr **Jan Chmielecki**, Uniwersytet Wrocławski) w referacie *Carl Schmitt a konserwatywna rewolucja w Republice Weimarskiej* relację pomiędzy myślą Carla Schmitta a konserwatywną rewolucją w republice weimarskiej. Najpierw postarałem się ustalić, jakie komponenty składają się w sposób konieczny (niechęć do liberalizmu i wilhelminizmu; niechęć do republiki weimarskiej; odrębność od komunizmu i nazizmu; sprzeciw wobec traktatu wersalskiego) i w sposób niekonieczny (m.in. nacjonalizm, militarizm, pochwała wojny) na konserwatywną rewolucję w republice weimarskiej jako nurt polityczny. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że Carl Schmitt, mimo pewnych zastrzeżeń, może być określany mianem „konserwatywnego rewolucjonisty”.

Przewodniczący wrocławskiego Koła Doktryn Politycznych i Prawnych im. Niccolò Machiavellego lic. **Konrad Kościewicz** wystąpił z referatem *Pusta skorupa postdemokracji – jak proces regulacyjny zastąpił teleologię systemu politycznego*. W wystąpieniu stwierdził, że w postdemokracji celowość ukierunkowana jest nie na jakiś cel zewnętrzny, a wewnętrzny: inaczej niż w scholastyce i arystotelizmie. Cel państwa liberalnego jawi się więc jako inny od klasycznego.

W dobie post-demokracji dochodzi do mnożenia się podmiotów, które wywierają wpływ na władzę. Dochodzi do zaniku w rzeczywistości politycznej pojęcia dobra wspólnego. Upada kultura debaty i zainteresowanie prawdą. Ciało polityczne poddane jest procesowi „outsourcingu” do sfery prywatnej. Dochodzi do depolityzacji. Zdaniem prelegenta adekwatna względem tych ustaleń jest doktryna Johna Rawlsa, według którego sprawiedliwość jest *fairness*, celem państwa jest zasadniczo utrzymanie sprawiedliwych w tym sensie instytucji. Zdaniem Prelegenta post-polityka to skutek lub przyczyna post-demokracji, oznacza ona poszukiwanie najgorzej usytuowanych i następnie ich obronę.

Mgr **Arman Gevorgyan** (Uniwersytet Łódzki) w swoim wystąpieniu *Pogląd Arystotelesa na „Państwo” Platona* stwierdził, że kluczową kwestią jest poddanie interpretacji emocji zawartych w dialogach Platona. Co więcej, Platon często nie dbał o niesprzeczność systemu. Józef Maria Bocheński, Russel i Popper widzieli w Platonie kogoś w rodzaju totalitarysty. Inaczej Strauss i Voegelin: ci humaniści krytykowali interpretację Poppera. Voegelin widział w Popperze dyletanta, „łobuza” naukowego, „bezwartościowego humanistę”. Zdaniem prelegenta interpretacja dialogów Platona autorstwa Poppera jest powierzchowna w stosunku do interpretacji Voegelina. Różni wybitni myśliciele ustanawiali aprioryczne, autorytatywne argumenty, „pozycję pierwotną jako fundament dla swojej filozofii. U Platona, jak u Einsteina, hipoteza poprzedza obserwację (inaczej u Arystotelesa i Newtona). Zdaniem Arystotelesa idealne państwo Platona nie jest państwem z natury, bo jest jednością, a państwo naturalne jest wielością. Według prelegenta krytyka ta świadczy o przesadzie, niefachowości i słabości zarzutów Arystotelesa wobec nauki Platona. Kalipolis jest bowiem „zwierciadłem sprawiedliwości”, a nie czymś danym empirycznie.

Lic. **Mateusz Kosson** (Uniwersytet Warszawski) wystąpił z referatem *Mity bohaterskie w organizacjach przestępczych*. Mity są zdaniem prelegenta potrzebne do kreacji „opowieści”. Są potrzebne do stworzenia wyjątkowości rządzącego i do stabilizacji wspólnoty. Mit skuteczny musi być prosty i powierzchowny, musi być dynamiczny (modyfikowalny). Templariusze z Michicoan przedstawiali się jako siła społeczna, a nie organizacja przestępcza, mimo prowadzenia również nielegalnych interesów. Funkcjonował tam *quasi-religijny* kodeks z wiarą w Boga, zakazem spożywania narkotyków, pielęgnowaniem kultury *macho* i chrześcijańskiej. Przedmiotem kultu był tam Nazario Moreno Gonzales, czczony jako święty, bohater rzeźb, posiadający kapliczki. Okazało się, że Nazario symulował własną śmierć i był autorem fałszywej autobiografii. Upadek kultu wyniknął z okrucieństwa kartelu, wprowadzenie przez kartel uciążliwych „podatków”. W 2014 r. Nazario został faktycznie zabity.

Pierwszy dzień obrad zakończyli **Anna Czczun i Miłosz Michałowski** (Uniwersytet Szczeciński) ze wspólnym referatem *Mickiewiczowska perspektywa prawa i polityki na podstawie*

publicystki w dzienniku politycznych Trybuna Ludów. Autorzy wskazali, że w poglądach wieszczka dobra jest monarchia oświecona i socjalizm patriotyczny. Cele władzy mają być spójne z pragnieniami narodu. Mickiewicz miał też głosić potrzebę zjednoczenia Europy. Dawne źródło legitymizacji władzy miało się wyczerpać. Równość jest najważniejsza, to z niej rodzą się wolność i braterstwo. Według Mickiewicza rewolucja francuska ma łączyć wszystkie narody Europy. Dla Mickiewicza czymś korzystnym byłoby wręcz stworzenie jednego, wspólnego europejskiego obywatelstwa. Francja ma być pionierem zjednoczenia: Niemcy w refleksji Mickiewicza są tylko karłem wobec ojczyzny Robespierre'a.

Środa – dzień 2. Obrad

Dzień 2. został ponownie otwarty przez **Oskara Kosendę**. Następnie jako pierwsza tego dnia wystąpiła **Julia Dymek** (Uniwersytet Łódzki) z referatem *Władza w ujęciu Jana Pawła II*. Według prelegentki Papież stworzył własny model państwa. Istotne znaczenie miały w nim godność, wolność i równość. Zdaniem prelegentki system Jana Pawła II można nazwać „socjalizmem chrześcijańskim”. W jego ramach doszło bowiem do ustanowienia kompromisu między kapitalizmem i chrześcijaństwem. Prawo własności służyć ma tu dobru ogółu, a nie jest absolutne. Uspołecznienie możliwe jest pod warunkiem aktualizacji *iusta causa*. Raczej niewskazana jest redystrybucja dóbr i dochodów pod przymusem: powinna mieć ona charakter dobrowolny. Bohater wystąpienia popierać miał równość ograniczoną przez wolność. Demokracja jest najlepszym ustrojem, bo dobro wspólne jest tu w niej celem. Prawo moralne przeważać ma nad cywilnym. Kooperacja jest lepsza od rywalizacji i maksymalizacji zysku za wszelką cenę. Papież miał uznawać prawo do godziwej pracy, odrzucał walkę klas, popierał związki zawodowe. W systemie międzynarodowym miał popierać to, by wielcy dbali o małych, a mali pracowali, by wnieść swój wkład do dorobku świata.

Następny wystąpił wiceprzewodniczący **Oskar Kosenda** (Uniwersytet Łódzki) z referatem *Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą*. Głównym bohaterem wystąpienia był niemiecki jurysta Ernst-Wolfgang Böckenförde. Według prelegenta konserwatyzm to: spokojne reformy, trwanie przy dawnych wartościach, odrzucenie przesądu, że to instytucje są źródłem zła. Liberalizm to: troska o bezpieczeństwo, zapewnienie wolności, zapewnienie możliwości rozwoju i konkurencji. Socjalizm to: sprawienie, że zysk nie jest jedynym kryterium; nie każdy zysk i nierówność są uznane za sprawiedliwe; możliwość społecznego nadzoru nad gospodarką. Böckenförde uznawał, że państwo nie jest pojęciem ponadczasowym. Uznawał on Schmittiańskie pojęcie polityczności. Rozróżniał on państwo i społeczeństwo. Za Hermanem Hellerem uznawał, że w warunkach politycznych z bezkształtnej masy tworzy się zorganizowany organizm. Wolność religijna ma według Böckenfördego charakter negatywny. Prawo nie powinno być oparte na wartościach. Niemiecki

jurysta inspirował się Maxem Weberem, wartości są u niego subiektywne, widoczna jest tu też inspiracja *Tyranią wartości* Carla Schmitta. Według Böckenfördego – członka SPD i katolika zarazem – socjalizm jest niezbędny do zapewnienia pokoju społecznego.

Następnie wystąpił **Oliwier Solon** (Uniwersytet Łódzki) z wystąpieniem *Endecka krytyka polskiego konserwatyzmu w oparciu o książkę Romana Dmowskiego „Upadek myśli konserwatywnej w Polsce”*. Prelegent wyjaśnił więc Dmowskiego krytykę polskiego konserwatyzmu. Koncepcje te zostały upublicznione w 1915 roku, przed ostatecznym ustaleniem przyszłej pozycji Polski w świecie. Zdaniem ojca niepodległości w Polsce nie rozwinęła się wystarczająco religia, arystokracja, instytucjonalny konserwatyzm: przyczyną tego była słabość Polski. Konserwatyzm „wschodni” i zaboru pruskiego nie był krytykowany przez Dmowskiego, bo zbliżony był do myśli endeckiej. Autor *Myśli nowoczesnego Polaka* krytykuje konserwatyzm krakowski i z Królestwa. Stańczyków dotyczyło 7 grzechów głównych. Zżerała ich pycha i dążenie do utrzymania władzy, a także zazdrość wobec innych stronnictw. Stańczycy mieli być gniewni, podsycali konflikt między ziemiaństwem a włościanstwem. Mieli reprezentować poglądy filosemickie, dążyli do asymilacji Żydów, co było zdaniem Dmowskiego błędem, bo „dusza żydowska” jest obca europejskiej tradycji. Silna pozycja Żydów miała bowiem osłabić pozycję konserwatyzmu. Zaniechanie pogodzenia z chłopstwem miało być skutkiem lenistwa Stańczyków.

Następnie przemawiał przewodniczący Koła Naukowego o Państwie i Prawie „Pro Patria” **Iwo Buller** (Uniwersytet Warszawski) z referatem *Przeciw „bandzie lichwiarzy” – myśl ustrojowa dystrybucjonizmu angielskiego*. W swoim referacie stwierdził, że dystrybucjonista Hillaire Belloc dążył do zniesienia dychotomii kolektywizm-kapitalizm. Alternatywą dla państwa niewolniczego u Belloc’a miał być dystrybucjonizm – nowe stadium feudalizmu – niedoszłe dawniej do skutku przez zgubny wpływ reformacji. W dystrybucjonizmie wolność polityczna wiąże się z wolnością ekonomiczną, chwali się tam drobną własność. System partyjny poddany jest krytyce, równa się on bowiem faktycznemu władztwu oligarchii i bogaczy. Pośród rządzących klik w warunkach angielskich dominować mają Niemcy i Żydzi. Proces wyborczy to gra, a nie realna sprawa. Celem państwa jest zagwarantowanie „klice” dochodów. Dystrybucjoniści wzorowali się na Rousseau (koncepcja woli powszechnej). Cnota jest według nich w ludzie, a arystokracja się degeneruje. XII-XIV wiek według niektórych z nich miał być dobrym czasem dla Europy. Do innych dystrybucjonistów zalicza się m.in. Chestertona (głosił on „demokrację umarłych” wszystkich pokoleń) oraz A. J. Perty’ego (głosił on, że powinny powrócić średniowieczne cechy, powinno się rozproszyć suwerenność). Referent podsumował, że dystrybucjonizm wyraża się w krytyce demokracji liberalnej, populizmie, syntezie tradycjonalizmu z rewolucją.

Grzegorz Basiński (Uniwersytet Warszawski) w referacie *Rozważania o aksjologii prawa procesowego* stwierdził, że procesualiści mówią raczej o zasadach niż o wartościach. Problem aksjologii w nauce prawa procesowego jest raczej niewyjaśniony. Zdaniem prelegenta celem procesu jest realizacja pewnego wyobrażenia sprawiedliwości. Istotne znaczenie w procesie ma problem prawdy; w postępowaniu karnym zdaniem prelegenta ma ona charakter materialny, w cywilnym materialny i formalny, z przewagą tego pierwszego. Zdaniem prelegenta w procesie sądowym istotne są 2 pary „idei”, które podlegają przeciwstawieniu. Pierwszą parą jest prawda i godność, drugą odwet i przebaczenie. Zwykli ludzie skłaniają się raczej ku „ideom” prawdy i odwetu, prawnicy – przebaczenia i godności. Tak różne poglądy zwykłych ludzi i prawników (w szczególności wykładowców-procesualistów), a także brak wzajemnej komunikacji, powodują zdaniem prelegenta poważne napięcia oraz nieprzystawanie obowiązujących przepisów do poglądu nie-prawników.

Zuzanna Treпка (Uniwersytet SWPS) wygłosiła referat *Ewolucja idei suwerenności narodowej w erze globalizacji*. Jej zdaniem suweren to ktoś, kto dysponuje największą władzą i autonomią. Jacques Maritain miał zauważyć, że hierarchicznie suweren jest ponad systemem państwowym jako całością. Ograniczenie suwerenności powoduje jej *de facto* zniesienie. Dlatego zdaniem prelegentki współcześnie powinno się mówić raczej o autonomii niż o suwerenności. Autorka referatu stwierdziła, że w polskim porządku prawnym konstytucja jest hierarchicznie najważniejsza. Natomiast zgodnie z orzecznictwem UE mamy do czynienia z prymatem prawa wspólnotowego. Taki stan prawny w sposób oczywisty powoduje pewne napięcia.

Mgr **Piotr Góral** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) przedstawił referat *Idea polityka w de optimo senatore (O senatorze doskonałym) bp. Wawrzyńca Goślickiego*. Bohater wystąpienia – zmarły w 1607 roku – mógł zdaniem prelegenta mieć wpływ na Szekspira i ojców założycieli Stanów Zjednoczonych. Zdarzyło się, że niesłusznie zarzucono mu plagiat przez doskonałość stylu. Omawiany traktat ma mieć charakter parenetyczny. Bp Wawrzyniec Goślicki miał podzielić duszę na 3 części, którym odpowiadały 3 typy ustrojów. Najodpowiedniejszym ustrojem ma być *monarchia mixta*. W doktrynie tego polskiego myśliciela szczęśliwość można osiągnąć dzięki cnocie – tak jak w koncepcji platońskiej. Senator jest pośrednikiem między obywatelami a monarchą. Potrzebuje on cnót, by uczynić państwo szczęśliwym. Goślicki pisał, że trzeba człowieka niemal doskonałego, by nadawał się on na króla. Roztropność to niezwykle ważna cnota, podpora dla innych. Filozofia praktyczna i nauka o państwie mają być również bardzo istotne dla rządu. Wszystko, co „naturalne”, jest doskonałe. Sprawiedliwość zaś jest służebnicą natury. Nie powinno się występować przeciwko Bogu, ludziom i naturze: oto trójskładnikowa struktura sprawiedliwości. Odmianą sprawiedliwości jest *pietas*, troska o innych i o siebie. Dla Goślickiego istotne jest

poszanowanie dla kultu bożego; zaprzeczeniem koncepcji tego polskiego biskupa jest makiaweliczny pragmatyzm.

Lic. **Adam Pośrednik** wystąpił z ostatnim referatem konferencji - ***Ciężkie tematy w lekkich książkach. Elementy publicystyki politycznej w literaturze sensacyjnej – wybrane przykłady.*** Referat był próbą zbadania, jak poglądy polityczne pisarzy wpłynęły na ich twórczość. Prelegent przedstawił sylwetki 5 uznanych pisarzy tego gatunku. Robert Ludlum – autor m.in. trylogii o Jasonie Bourne – zostaje określony jako „umiarkowany Demokrat”; w swoich powieściach jest krytyczny wobec administracji Nixona. Frederick Forsyth jest zdecydowanym konserwatystą i antykomunistą (*Czwarty protokół*), ale bywa krytyczny wobec grzechów Zachodu w *Trzecim Świecie (Psy wojny; Słowo białego człowieka)*. John le Carré, były szpieg MI5, napisał m.in. *Ze śmiertelnego zimna*. Świat szpiegów w jego książkach jest przygnębiający, pełen moralnych dylematów. Był to „rozczarowany laburzysta”. Ian Fleming, absolwent elitarnych uczelni, był autorem cyklu o Jamesie Bondzie. Prelegent – cytując A. Burgessa – określa go jako zwolennika „imperialnego konserwatyizmu”. Na koniec przedstawiony został Michael Crichton, znany powszechnie jako twórca *Parku Jurajskiego*. Mniej znane są jego inne książki (*Rój, W sieci*), w których Crichton pioniersko porusza tematykę praw mężczyzn. Na zakończenie prelegent opisał krótko 3 innych godnych uwagi twórców. W podsumowaniu prelegent przedstawił cechy wspólne przedstawionych pisarzy: trzech z nich (Fleming, Forsyth i le Carré) miało agenturalną przeszłość, praktycznie wszyscy byli dobrze wykształceni (ukończyli studia bądź szkoły wojskowe) oraz zaczęli pisać w wieku średnim.

Po przedstawieniu ostatniego referatu **Oskar Kosenda** zamknął konferencję, wyrażając nadzieję na to, że wydarzenie nabierze charakteru cyklicznego. Należy wyrazić nadzieję, że tak też się stanie, ponieważ pierwsza edycja **Forum Tocqueville’owskiego** umożliwiła naukową i osobistą integrację wielu młodych pasjonatów doktryn politycznych i prawnych z całej Polski.

Bartosz Wyspiański

(Uniwersytet Wrocławski)

ORCID: 0000-0003-3243-2142

Sprawozdanie z XXI Zjazdu Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych „Autorytaryzm i Totalitaryzm w myśli politycznej i prawnej”

(Wrocław, 23-24 października 2024 r.)

**Report from 21st Convention of Political and Legal Doctrines Academic Departments
“Authoritarianism and Totalitarianism in political and legal thought”**

(Wrocław, 23-24th October 2024)

słowa kluczowe: sprawozdanie, Wrocław, Zjazd Katedr, doktryny polityczne i prawne

W dniach 23-24 października 2024 r. odbył się XXI Zjazd Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych „Autorytaryzm i Totalitaryzm w myśli politycznej i prawnej”. Zjazd został zorganizowany przez Katedrę Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pierwszy dzień obrad (23 października 2024 r.) zaczął się od uroczystego rozpoczęcia Zjazdu o godzinie 9:30, podczas którego głos zabrali:

prof. dr hab. Mirosław Sadowski - kierownik Katedry Doktryn Politycznych i Prawnych WPAiE UWr,

dr hab. Łukasz Machaj, prof. UWr - prorektor ds. nauczania,

dr hab. Jacek Przygodzki, prof. UWr - dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UWr.

Następnie o godzinie 10:00 rozpoczął się Panel Inauguracyjny, prowadzony przez prof. dr. hab. Macieja Marszałę, na którym głos zabrali oraz wygłosili referaty o następujących tytułach:

prof. dr hab. Marek Maciejewski – *W pięćdziesiątą rocznicę utworzenia Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi,*

dr hab. Jacek Przygodzki, prof. UWr – *Profesora Alfreda Koniecznego badania nad nazizmem publikowane na łamach Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi,*

prof. dr hab. Tomasz Tulejski – *Upadek monarchii stanowej jako konieczny wstęp do powstania państwa totalitarnego. Przypadek francuskich liberalów,*

prof. dr hab. Dariusz Szpoper – *Konserwatywny rzecznik samodzielnia wobec powstania styczniowego w Królestwie Polskim i Kraju Zachodnim Imperium Rosyjskiego. Przypadek Michaiła Nikiforowicza Katkowa,*

prof. dr hab. Andrzej Dziadzio – *Zmiany w prawie austriackim i praktyce sądowej po Anschlussie (1938-1939),*

prof. dr hab. Adam Bosiacki – *Współczesne mity totalitaryzmu*.

Od godziny 11:30 do 12:00 rozgorzała żywa dyskusja wokół wygłoszonych referatów, a następnie przeniosła się na wydziałowy korytarz, gdzie rozpoczęto półgodzinną przerwę na kawę.

Po południowej przerwie na kawę uczestnicy Zjazdu udali się do sal, w których odbywały się pozostałe Panele. Do przerwy obiadowej odbyły się cztery Panele pełne ciekawych wystąpień i płomiennych dyskusji.

Panel I prowadził prof. dr. hab. Przemysław Dąbrowski, podczas którego głos zabrali:

dr hab. Michał Urbańczyk, prof. UAM - *Autorytarny charakter cenzury korporacyjnej. Granice wolności wypowiedzi w mediach społecznościowych*,

dr hab. Iwona Barwicka-Tylek - *Polityka i Autorytet: Demagog, Fronimos, Wódz*,

dr hab. Małgorzata Łuszczynska, prof. UMCS - *Stanisław ze Skarbimierza – o prawie wojny i pokoju*,

dr hab. Arkadiusz Górniewicz, prof. UJ - *Pojęcie państwa autorytarnego i totalnego: wyprawa w dwudziestolecie*,

dr Adam Krychowski - *Henryk Dębiński i jego koncepcje polityczno-prawne*.

Panelowi II przewodniczyła dr. hab. Ewa Kozerska, prof. UO, podczas którego wystąpili następujący prelegenci z ich tematami:

dr hab. Marek Tracz-Tryniecki, prof. UŁ – *Despotyzm demokratyczny u Alexisa de Tocqueville’a*,

dr hab. Marta Baranowska, prof. UMK – *Rudolf Steiner i antropozofowie a rasizm. Paradygmat debaty na temat czasów nazizmu i odpowiedzialności*,

dr hab. Christoph-Eric Mecke, prof. UZ – *W jaki sposób demokratyczne państwo prawa może chronić się przed zniesieniem systemu praworządności w wyniku działań demokratycznie wybranej większości parlamentarnej? Rozważania prawno-komparatystyczne*,

dr Andrzej Pasek – *Wkład Profesora Franciszka Połomskiego w badania nad prawem Trzeciej Rzeszy*,

dr Marcin Niemczyk – *Patria o muerte. Doktryna kubańskiej rewolucji w mowach F. Castro (1959-1969)*.

Podczas Panelu III funkcję prowadzącego pełnił prof. dr. hab. Adam Bosiacki, gdzie swoje referaty przedstawiali:

dr hab. Michał Rupniewski, prof. UŁ – *Personalizm przeciw totalitaryzmowi. Przypadek Edith Stein*,

prof. dr hab. Maciej Marszał – *Włoski faszyzm w myśli politycznej Kazimierza Zakrzewskiego w latach 1922-1939*,

dr hab. Artur Łuszczynski, prof. UR – *Autorytaryzm prawa i autorytaryzm polityki*,

prof. dr hab. Józef Koredczuk — *Poglądy Władysława Woltera na zmiany w prawie karnym niemieckim po 1933 roku*.

Panelowi IV przewodniczył prof. dr hab. Tomasz Tulejski, a podczas którego mieli okazję wypowiedzieć się:

prof. dr hab. Anna Citkowska-Kimla — *Faszyzm, forma antydemokratyczna i państwo totalitarne w ujęciu Marka Sobolewskiego,*

dr hab. Mikołaj Tarkowski, prof. UP — *Wpływ francuskiej myśli prawniczej na instytucje prawne w Imperium Rosyjskim w XIX wieku. Szkice do obrazu kształtowania się kultury prawnej samodzielnego Rosji,*

dr hab. Cezary Błaszczak — *Metafora zwierzęca w filozofii politycznej autorytaryzmu i totalitaryzmu. Prolegomena,*

dr Olgierd Górecki — *Totalitaryzm a wolność człowieka według Isaiaha Berlina,*

dr hab. Grzegorz Ławnikowicz, prof. UMCS — *Psychika sędziego zależnego. Uwagi o etycznym statusie sędziów w autorytarnej Polsce.*

Od godziny 14:15 do 15:00 odbywała się przerwa obiadowa. Po jej zakończeniu w godzinach 15:00-16:00 miejsce miało spotkanie kierowników Katedr, zaś równoległe z nim rozpoczęto wygłaszanie kolejnych referatów podczas Paneli V, VI i VII.

Panel V prowadził dr hab. Michał Urbańczyk, prof. UAM, podczas którego wypowiadali się:

prof. dr hab. Piotr Kimla — *Irracjonalność totalitaryzmu w ujęciu Aleksandra Hertza,*

dr hab. Tomasz Scheffler — *Neototalitaryzm,*

dr hab. Anna Korzeniewska-Lasota, prof. UP — *Model urzędu sędziego w myśli politycznej Leona Chajna,*

dr Adam Ćwikła — *Władysław Studnicki wobec nazistowskich Niemiec,*

dr hab. Andrzej Wrzyszczyk, prof. UMCS — *Administracja centralna w ustawodawstwie okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej.*

Panel VI moderował dr hab. Marek Tracz-Tryniecki, prof. UŁ, podczas którego miały miejsce następujące przemówienia:

dr Anna Ceglarska — *Autorytet prawa czy prawo autorytarne: rzecz o Heraklesie i wołach Geriona,*

dr Karol Kuźmich — *O utopizmie i nie tylko jego totalitarnych konsekwencjach,*

dr Paweł Boruta — *Prawo ludzkie w ujęciu proporcji właściwej dla zachowania dobra wspólnego. Odrzucenie państwa totalitarnego w katolickiej myśli polityczno-prawnej,*

dr Bartosz Chrzęszcz — *Carl Schmitt jako nazista niezideologizowany,*

dr Łukasz Mirocha — *Rodzina w myśli socjalizmu przedmarksowskiego.*

Panelowi VII przewodniczył dr hab. Mikołaj Tarkowski, prof. UP, podczas którego prelekcje wygłosili:

prof. dr hab. Adam Bosiacki i dr Dariusz Mańka — *Prawne rozliczenia z komunizmem we Francji od 1918 do współczesności*,

dr John Patrick Higgins — *Wolność popelniania Błędów: Rozumieniu Przypkowskiego Oświecenia jako Bastionu przeciw Totalitaryzmowi (The Freedom to Make Mistakes: Przypkowski's Understanding of Enlightenment as a Bulwark against Totalitarianism)*,

dr Jakub Juszcak — *Za czy przeciw, jeszcze raz. O debacie libertariańskiej wokół konfliktu palestyńsko-izraelskiego*,

dr hab. Rafał Kania — *Demokracja ludowa w Polsce. Komunistyczna wizja industrialnego społeczeństwa zamkniętego*,

dr hab. Joanna Sondel-Cedarmas, prof. UJ — *Faszyzm włoski — nierozliczona pamięć*.

We wszystkich panelach między 16:15 a 16:45 toczyły się dyskusje.

Pierwszy dzień obrad zakończony został Uroczystą kolacją, która odbyła się w Art Hotelu we Wrocławiu i trwała w godzinach 18:30-23:00.

Drugi dzień obrad (24 października 2024 r.) rozpoczął się o godzinie 10:00 od dwóch paneli – Panelu VIII i IX.

Panelowi VIII przewodniczyła dr hab. Iwona Barwicka-Tylek, podczas którego mieli okazję zabrać głos:

dr Paweł Lesiński — *Państwo dobrobytu a wolność jednostki. W poszukiwaniu rozwiązań i odpowiedzi w obliczu współczesnych problemów*,

dr Marcin Tomaszewicz — *Średniowieczni komuniści. Czy adepci Bractwa Wolnego Ducha byli protoplastami totalitaryzmu?*

dr Agata Grudzińska — *A. Mogilnicki — krytyk autorytarnej władzy (1926-1935)*,

dr Maciej Wilmanowicz — *The slumbering spirit of conquest - rozbiór Polski i upadek ładu międzynarodowego w myśli polityczno - prawnej wigów szkockich*,

dr Jacek Malczewski — *Przeciwko autorytaryzmowi: konstytucyjne prawo do nieposłuszeństwa obywatelskiego?*

W Panelu IX na zastępstwo dr hab. Marty Baranowskiej, prof. UMK, przewodniczył dr hab. Michał Urbańczyk, prof. UAM, a podczas tego Panelu następujący prelegenci wygłosili swoje przemówienia:

mgr Fatma Mejri — *Dostęp do Internetu w państwach niedemokratycznych*,

mgr Kamil Gawel — *Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych o pojęciu „tyranii”. Wybrane przykłady*,

mgr Jan Chmielecki — *Carl Schmitt wobec Ligi Narodów*,

mgr Krzysztof Woźniak — *Ślady normatywizmu w badaniach Macieja Starzewskiego nad ustrojami państw totalnych*,

mgr Bartosz Wyspiański — *Narodowa Demokracja wobec nazizmu*.

Po dyskusjach, czas między 11:45 a 12:15 przeznaczono na przerwę na kawę, zaś bezpośrednio po niej rozpoczęły się dwa ostatnie panele – X i XI.

Podczas Panelu X rolę moderatora przybrał – w zastępstwie dr. hab. Jarosława Kostrubiec, prof. UMCS, dr Jakub Juszcak, a wygłoszone referaty brzmiały następująco:

dr Karol Wojciechowski — *Autorytaryzm Abrahama Lincolna*,

dr Maciej Helmin — *Stosunek środowiska piłsudczyków skupionych wokół Klubu 11 listopada do przemian ustrojowoprawnych w Trzeciej Rzeszy po 1935 roku*,

mgr Paweł Szklarczyk — *Organy kontroli administracji publicznej w porządku konstytucyjnym Meiji*,

mgr Błażej Bawolik — *Stosunek do autorytaryzmu i totalitaryzmu w myśli prawników obozu rządzącego w Polsce w latach 1935-1939*,

mgr Marek Popielarski — *Etiologia totalitaryzmu jako fundament filozofii historii w myśli Erica Voegelina*.

Panel XI moderował dr Bartosz Chrzęszcz, podczas którego referaty przedstawili:

mgr Mateusz Rubaj — *Wizja tyranii w myśli Arystotelesa*,

mgr Hubert Rafałowski — *Totalitaryzm w myśli politycznej konserwatywnego wileńskiego dziennika „Słowo”*,

mgr Łukasz Szymański — *Konserwatyści wschodniogalicyscy wobec ukraińskich nacjonalistów*,

mgr Arman Gevorgyan — *Czy doktryna Augustyńska służy ideologiom totalitarnym?*

mgr Andrzej Demiańczuk — *Zreorganizowany Rząd Narodowy Republiki Chińskiej (1940-1945) wobec doktryny Partii Narodowej*.

W obu Panelach dyskusje trwały do godziny 14:00, a od razu po ich zakończeniu nastąpiło uroczyste podsumowanie i zamknięcie XXI Zjazdu Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych, podczas którego głos zabrał prof. dr hab. Mirosław Sadowski, który podziękował wszystkim Gościom za przybycie oraz wygłoszenie inspirujących wystąpień.